



ZAPOMNIANY POKÓJ



Traktat ryski
Interpretacje i kontrowersje
90 lat później

Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia



ZAPOMNIANY POKÓJ



Traktat ryski
Interpretacje i kontrowersje
90 lat później

Pod redakcją
Sławomira Dębskiego

Warszawa 2013

© Copyright by Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu
i Porozumienia 2013

Redakcja tekstu
Małgorzata Krystyniak

Recenzenci
dr Łukasz Adamski
dr hab. Jakub Wojtkowiak

Projekt okładki
Piotr Perzyna, ALC Marketing

Mapa
Jarosław Talacha

ISBN 978-83-935192-01

Wydawca
Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia
ul. Jasna 14/16a, 00-041 Warszawa
tel. + 48 22 295 00 30, fax + 48 22 295 00 31
e-mail: cprdip@cprdip.pl, www.cprdip.pl

Druk i oprawa:
Centrum Poligrafii Sp. z o.o., ul. Łopuszańska 53, 02-232 Warszawa

Spis treści

Wprowadzenie	7
--------------------	---



Sławomir Dębski	13
Kilka uwag o systemie wersalsko-ryskim i znaczeniu traktatu ryskiego w historii Europy	
Michał Narinski	33
Wojna sowiecko-polska a pokój ryski 1921 roku	
Iniessa Jazborowska	59
Od wojny do pokoju. Konflikt 1919–1921 i jego następstwa w stosunkach polsko-rosyjskich	
Jerzy Borzęcki	77
Pokój ryski w historii Europy	
Daria Nałęcz	97
Pokój ryski – epizod w stosunkach polsko-rosyjskich	
Andrzej Nowak	131
Ryga: interpretacje i konsekwencje w polityce międzynarodowej	

Grzegorz Nowik	163
Polsko-rosyjska wojna informacyjna w latach 1918–1920	
Giennadij Matwiejew	201
Taktyka Adolfa Joffego podczas pertraktacji z Polską w sprawie zawarcia preliminariów pokojowych w 1920 roku	
Mariusz Wołos	231
Traktat ryski w praktyce dyplomacji sowieckiej (wybrane przykłady)	
Uładzimir Snapkouski	251
Białoruś, wojna polsko-sowiecka oraz pokój ryski	
Władysław Werstiuk	277
Ryski traktat pokojowy 1921 roku i zakończenie walk o Ukraińską Republikę Ludową	
Jan Jacek Bruski	303
Porządek ryski i czynniki jego destabilizacji. Kwestia ukraińska i białoruska w stosunkach polsko-sowieckich 1921–1926	
Ēriks Jēkabsons	323
Polsko-sowieckie rozmowy pokojowe w Rydze – punkt widzenia Łotwy	
Julia Kantor	345
Polski czynnik w wojskowo-politycznym zbliżeniu niemiecko-rosyjskim w latach 1920–1921	
Marek Kornat	365
Traktat ryski a podstawy polskiej polityki zagranicznej (1921–1939)	



Noty o autorach	409
Indeks nazwisk	413

Wprowadzenie

Po upływie 90 lat od złożenia pod nim podpisów przez sygnatariuszy traktat ryski można określić mianem zapomnianego pokoju. W przeciwieństwie do traktatu wersalskiego pokój zawarty w Rydze 18 marca 1921 roku, kończący wojnę między Polską i republikami sowieckimi: Rosją, Ukrainą i Białorusią, nigdy nie był w światowej historiografii przedmiotem większych sporów interpretacyjnych. O ile jeszcze pewną uwagę poświęca się wojnie polsko-bolszewickiej, docenia się znaczenie Bitwy Warszawskiej dla historii Europy oraz charakteru późniejszych relacji sowieckiej Rosji ze światem zewnętrznym, o tyle nad samym układem pokojowym, który położył ostateczny kres zmaganiom wojennym w Europie Wschodniej, trwającym nieprzerwanie od sierpnia 1914 roku, przechodzi się do porządku dziennego niejednokrotnie zbyt łatwo¹.

¹ Najnowsze w literaturze światowej, pogłębione omówienie problematyki traktatu ryskiego przynosi monografia Jerzego Borzęckiego, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012 [tytuł oryginalny: *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven 2008]; status klasycznych pozycji w literaturze światowej zachowują studia Normana Davisa, monografia *Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997 [tytuł oryginalny: *White Eagle, Red Star: The Polish-Soviet War, 1919–1920*, London 1972], a także artykuły: *In the Genesis of the Polish-Soviet War, 1919–1920*, „European Studies Review” 1975, nr 5, s. 47–67; *The Missing Revolutionary War: The Polish Campaigns and the Retreat from Revolution in Soviet Russia, 1919–1921*, „Soviet Studies” 1975, t. 27, s. 178–195. W warstwie interpretacyjnej wartość zachowuje także omówienie Piotra Wandycza, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge Mass. 1969.

Złożyło się na to wiele przyczyn – po pierwsze, podrzędny status państw sygnatariuszy tego traktatu w systemie wersalskim. Polska, w dużym stopniu z woli mocarstw zwycięskiej Ententy, była jednym z największych beneficjentów Wersalu, ale przez dwie dekady musiała się bronić przed próbami przedmiotowego traktowania jej interesów przez te mocarstwa. Powstawało swoiste sprzeczanie zwrotne. Niechęć Polski do podporządkowywania się postanowieniom mocarstw Ententy zapadającym często bez jej udziału wzmacniała w Londynie, Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie tendencje do postrzegania jej jako państwa o drugorzędym znaczeniu w polityce europejskiej – a używając współczesnej terminologii studiów nad bezpieczeństwem – raczej konsumenta niż dostawcy bezpieczeństwa na kontynencie. Polska, pomimo swojej politycznej aktywności, była przez mocarstwa Ententy uważana za półperyferyjnego uczestnika ukształtowanego po I wojnie światowej porządku europejskiego². Z biegiem czasu ten sposób postrzegania Europy Środkowej i Wschodniej w ogólnoeuropejskich rozważaniach systemowych przekształcił się w stereotyp przenikający do piśmiennictwa i różnego rodzaju literatury, także naukowej. Wpływał on następnie na interpretacje polskiej polityki zagranicznej oraz jej osiągnięć, także w zakresie relacji z sowiecką Rosją, których fundamentem był właśnie traktat ryski³.

Z kolei sytuacja sowieckiej Rosji, choć systemowo różna od tej, w której znajdowało się państwo polskie, w bardzo podobny sposób rzutowała na interpretacje traktatu ryskiego. Biorąc pod uwagę zasady rządzące porządkiem wersalskim, bolszewicka Rosja leżała poza jego granicami, a więc była elementem pozasystemowym. Przewrót bolszewicki zepchnął ją na margines polityki europejskiej, eliminując z grona zwycięskich mocarstw, które miały decydować o nowym kształcie Europy. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie przejęcie władzy przez Lenina i jego współtowarzyszy Rosja znalazłaby się wśród mocarstw – założycieli nowego ładu. Dlatego w pełni uprawnione

² Sporo uwagi tym problemom poświęca Marek Kornat. Zob. tegoż: *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.

³ Zob. np. P. Longworth, *The Making of Eastern Europe: From Prehistory to Postcommunism*, New York 1994.

jest twierdzenie, że bolszewicy okupili swoje dojście do władzy w Rosji utratą przez to państwo statusu europejskiego mocarstwa⁴. Ponieważ zaś wojna polsko-bolszewicka była pierwszym od stuleci europejskim konfliktem zbrojnym, w który państwo rosyjskie się zaangażowało, nie dysponując żadnym systemem sojuszków – poza oczywiście marionetkowym rządem sowieckiej Ukrainy i Białorusi – pokój ryski stanowił dla polityków europejskich potwierdzenie politycznej izolacji Rosji w Europie i jej peryferyjnego statusu w nowym systemie europejskim⁵.

Po drugie, dla zachodnioeuropejskich polityków, a w ślad za nimi historyków, podejmujących się refleksji nad ładem europejskim ukształtowanym po I wojnie światowej, traktat ryski nie przynosił także żadnej nowej informacji o polityce zagranicznej bolszewików. Zdolność do zachowań pragmatycznych, to znaczy abstrahujących od założeń ideologicznych, Lenin i towarzysze zademonstrowali, zawierając w marcu 1918 roku separatystyczny pokój z Niemcami w Brześciu Litewskim. Traktat ryski nie był także interesujący jako próba odnalezienia przez bolszewików tymczasowego *modus operandi* w relacjach ze światem zewnętrznym. W lutym i marcu 1921 roku sowiecka Rosja zawarła kilka porozumień o porównywalnym z tego punktu widzenia znaczeniu, np. układy o wzajemnym uznaniu z Persją (26 lutego 1921 r.), Afganistanem (28 lutego 1921 r.), Turcją (16 marca 1921 r.), czy też układ handlowy z Wielką Brytanią podpisany 21 marca 1921 roku, który oznaczał nie tylko formalne zakończenie stanu wojny między sygnatariuszami, lecz także, co ważniejsze, *de facto* uznanie władzy bolszewików przez Zjednoczone Królestwo⁶. Takie postrzeganie traktatu ryskiego również prowadziło do pomniejszania jego znaczenia.

Po trzecie, na deficyt refleksji o znaczeniu traktatu ryskiego dla porządku europejskiego w okresie międzywojennym

⁴ Szerzej na ten temat: S. Dębski, *Przyczyny II wojny światowej. Polska, Związek Sowiecki i kryzys systemu wersalskiego*, [w:] A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 149–152.

⁵ Zob. J. Jacobson, *When the Soviet Union Entered World Politics*, Berkeley, Los Angeles, London 1994, s. 106–108.

⁶ *Ibidem*, s. 13 i n. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło dopiero w 1924 r.

pewien wpływ miała zimna wojna. Gdy po II wojnie światowej nastąpił dynamiczny rozwój studiów nad teoretycznymi aspektami stosunków międzynarodowych, zapoczątkowany słynną książką Hansa Morgenthaua *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*, wszystkie państwa, które w okresie międzywojennym pozostawały pod bezpośrednim wpływem pokoju ryskiego, albo były częścią Związku Sowieckiego, albo jego wasalami. Z punktu widzenia autorów poszukujących w tym czasie metod systemowej obserwacji zjawisk w polityce międzynarodowej traktat ryski nie mógł być wydarzeniem szczególnie atrakcyjnym. Priorytetowe znaczenie miały wówczas rozważania o relacjach między mocarstwami, zwłaszcza Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi. W tych wczesnych poszukiwaniach teorii stosunków międzynarodowych wychodzono z założenia, że systemy międzynarodowe są determinowane wyłącznie przez relacje między mocarstwami. Tymczasem pokój ryski jawił się jako wydarzenie pozbawione odniesień do zimnowojennych realiów, a więc bezużyteczne dla lepszego zrozumienia prawidłowości rządzących Europą pojałtańską⁷. Henry Kissinger w swoim wielkim eseju o historii dyplomacji ery nowożytnej nie wspomina o traktacie ryskim ani słowem. Ten wybitny teoretyk i praktyk równowagi sił między wielkimi mocarstwami zwykł patrzeć na sprawy Europy Wschodniej nie tylko z pozycji krytyka systemu wersalskiego, pozbawionego w jego oczach wszystkich zalet systemu wiedeńskiego⁸, ale także z perspektywy anglosaskiej, w tym wypadku brytyjskiej. Nader często charakteryzowała się ona imperialną ignorancją i ślepotą na niewygodną wymowę faktów. Kissinger cytuje na przykład brytyjskiego premiera Lloyda George'a, który, mówiąc o narodach Europy Środkowej i Wschodniej, stwierdził, że „są niesforne i skore do ekscytacji. W każdej chwili gotowe [...] do walki i niezwykle trudno rozróżnić, co w ich sporach jest słuszne, a co

⁷ Na przykład klasyczny amerykański podręcznik akademicki z lat osiemdziesiątych XX w., traktujący o sowieckiej polityce zagranicznej po II wojnie światowej, na temat traktatu ryskiego milczał, ilustrując podstawowe założenia sowieckiej polityki zagranicznej omówieniem pokoju w Brześciu Litewskim, układu w Rapallo oraz paktu Ribbentrop–Mołotow. Zob. J.L. Noguee, R.H. Donaldson, *Soviet Foreign Policy Since World War II*, New York, Oxford 1988.

⁸ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1996, s. 258–259.

nie". Z tego samego powodu – zdaniem Kissingera – powstanie w Europie Środkowej wielu małych niepodległych państw było jednym ze źródeł niestabilności porządku wersalskiego: „W systemie stworzonym przez Wersal Niemcy nie stały wobec sojuszu trzech mocarstw Ententy, a wobec gromady państw skłóconych między sobą, wobec których Związek Sowiecki miał pretensje terytorialne, podobnie jak Niemcy”⁹. Oczywiście niepodległa Polska z tego punktu widzenia była również źródłem niestabilności systemu wersalskiego: „Polsce udało się zaostrzyć antagonizm jej dwóch historycznych wrogów: Niemiec, od których przejęła Górny Śląsk i tzw. Polski Korytarz, oraz Związku Sowieckiego, od którego uzyskała tereny leżące na wschód od Linii Curzona.[...]Było więc kwestią czasu, kiedy te oba wyrzutki europejskiej społeczności połączą swoje urazy”¹⁰. W powersalskiej Europie, nieprzyzwyczajonej do swego nowego politycznego kształtu, odmawianie Polsce, podobnie jak i innym nowo powstałym środkowoeuropejskim państwom prawa do istnienia było zjawiskiem dość częstym. Jednak przyznawanie słuszności takim opiniom pod koniec XX wieku wypada uznać nie tylko za przejaw rozumowania ahistorycznego, ale także za interpretację sprzeczną z wymową faktów dobrze widocznych z perspektywy końca XX stulecia.

Postanowienia traktatu ryskiego wydawały się nietrwałe i epizodyczne – utrzymały się raptem niecałe 20 lat, po ich upływie Rosja odzyskała swoje imperium. Argumenty podnoszące krótkotrwałość konstrukcji politycznych nigdy nie przesądzają o ich znaczeniu długofalowym. Obserwację tę z powodzeniem można odnieść do pokoju ryskiego.

Nie ulega wątpliwości, że dezintegracja bloku wschodniego po 1989 roku oraz rozpad imperium sowieckiego, w rezultacie odzyskania niepodległości przez Polskę i państwa bałtyckie oraz powstania realnie już suwerennych Białorusi i Ukrainy, ukształtowały nową perspektywę pozwalającą inaczej spojrzeć na traktat ryski. Ponadto znaczny postęp badań historycznych, jaki dokonał się w ostatnich dwóch dekadach, umożliwił wzmocnienie argu-

⁹ *Ibidem*, s. 281.

¹⁰ *Ibidem*, s. 280, 281.

mentacji opartych na metodach historycznych. Nie mniej istotna stała się również możliwość weryfikacji dotychczas obowiązujących opinii o znaczeniu traktatu ryskiego dla porządku europejskiego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i obecnie – po rozpadzie sowieckiego imperium.

Niniejsza książka jest próbą przybliżenia czytelnikowi debaty o traktacie ryskim, jaka toczy się po 90 latach od jego podpisania, oraz najnowszych ustaleń w kwestii wojny polsko-bolszewickiej i jej konsekwencji. Intencją redaktora było nie tylko ukazanie polskiego i rosyjskiego współczesnego spojrzenia na te wydarzenia, ale także uwzględnienie interpretacji badaczy białoruskich, ukraińskich oraz łotewskich. Wszyscy autorzy zamieszczonych w zbiorze opracowań w ostatnich latach zajmowali się w sposób pogłębiony interesującą nas problematyką i są autorami monografii oraz edycji źródłowych.

Pierwszym etapem prac nad niniejszym zbiorem studiów była konferencja zorganizowana w Rydze w czerwcu 2011 roku przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, ze wsparciem Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych, podczas której autorzy mieli możliwość przedyskutowania swoich stanowisk. Zbiór opracowań, który oddajemy pod osąd czytelników, nie jest jednak w żadnym razie zbiorem materiałów pokonferencyjnych. Zamieszczone w nim artykuły powstały później i w większości uwzględniają stanowiska sformułowane na konferencji oraz przebieg toczonej nad nimi debaty. Niektórzy autorzy zostali zaproszeni do udziału w niniejszej publikacji już po konferencji ze względu na znaczenie, jakie miały dla interpretacji wojny polsko-bolszewickiej, traktatu ryskiego oraz jego konsekwencji prowadzone przez nich w ostatnich latach badania. Redaktor tomu dążył do tego, aby czytelnik otrzymał zbiór opracowań przedstawiających reprezentatywny wybór aktualnych interpretacji, opartych na najnowszych wynikach dociekań historycznych. Kolejność artykułów została ustalona w taki sposób, aby ułatwić czytelnikowi śledzenie zarówno tez poszczególnych autorów, jak i całości zamieszczonej w tomie debaty. Życzymy inspirującej lektury!

SŁAWOMIR DĘBSKI

Kilka uwag o systemie wersalsko-ryskim i znaczeniu traktatu ryskiego w historii Europy

Jakie było znaczenie traktatu ryskiego dla historii Europy, a zwłaszcza dla jej politycznej architektury okresu międzywojennego? Czy naprawdę tradycyjne pomijanie tego pokoju w rozważaniach na temat systemu europejskiego ukształtowanego po I wojnie światowej wciąż się broni? Czy warto ten obraz uzupełniać o argumenty przemawiające za komplementarnością pokoju ryskiego wobec Wersalu? A może w istocie rzeczy w okresie międzywojennym mieliśmy w Europie do czynienia z systemem politycznym, który poprawniej należałoby nazywać systemem wersalsko-ryskim? To pytania uprawnione po upływie 90 lat od ustanowienia pokoju między II Rzeczpospolitą a sowiecką Rosją i jej formalnymi sojusznikami: sowiecką Białorusią i sowiecką Ukrainą. Istnieją dziś poważne argumenty na uzasadnienie potrzeby rewizji tradycyjnych interpretacji traktatu ryskiego i jego znaczenia dla porządku europejskiego zarówno epoki międzywojennej, jak i tego już nam współczesnego.

Czymże byłby system wersalski bez traktatu ryskiego, który doprowadził do pacyfikacji Europy Wschodniej? Zrozumienie polityki europejskiej okresu międzywojennego nie wydaje się możliwe bez uwzględnienia postanowień i konsekwencji pokoju ryskiego. Już tylko z tego powodu termin „system wersal-

sko-ryski” znacznie lepiej oddaje uwarunkowania polityczne oraz podstawy prawnomiędzynarodowe porządku europejskiego funkcjonującego w latach 1918–1939¹. W trakcie konferencji w Rydze w czerwcu 2011 roku kwestia ta była jedną z głównych osi dyskusji. Warto więc poświęcić jej oddzielną refleksję.

Z uwagi na kontestowanie przez sowiecką Rosję porządku wersalskiego to właśnie pokój ryski zakotwiczył państwo proletariatu w polityce europejskiej. Uznanie przez Radę Ambasadorów 15 marca 1923 roku polsko-sowieckiej granicy ustalonej w traktacie ryskim domknęło w istocie rzeczy proces kształtowania się granic nowego systemu politycznego w Europie. Wspomniana decyzja Rady Ambasadorów symbolicznie odbudowywała systemową więź bolszewickiej Rosji z kluczowymi politycznymi instytucjami nowego porządku europejskiego zerwaną w wyniku separatystycznego pokoju zawartego przez bolszewików z Niemcami w Brześciu Litewskim w marcu 1918 roku. Traktat ryski łączy zresztą z pokojem brzeskim wiele wspólnego. W analizach polityki zagranicznej bolszewików, zwłaszcza zaś w próbach refleksji syntetyzującej poszukujących ogólnych prawidłowości i reguł rządzących myślą strategiczną Rosji Sowieckiej, należałoby oba układy rozpatrywać łącznie. Właśnie rozpatrywane wspólnie zdeterminowały bieg historii w Europie Środkowej i Wschodniej oraz politykę zagraniczną sowieckiej Rosji w większym stopniu, niż zwykło się przyznawać.

Pokój ryski zapewnił wielu narodom Europy Środkowej i Wschodniej czas niezbędny do budowy własnej państwowości. Te prawie dwie dekady suwerenności dostarczyły historycznego dowodu na to, że były prowincje rosyjskiego imperium są w stanie funkcjonować samodzielnie i rozwijać się szybciej niż pogrążona w komunistycznym eksperymencie Rosja. Do tej tradycji Estończycy, Łotysze, Litwini, Polacy, Finowie, a w pewnym zakresie nawet Białorusini i Ukraińcy mogli odwołać się pod koniec XX wieku, gdy dezintegracja sowieckiego imperium

¹ Autorem pojęcia „system wersalsko-ryski” jest Andrzej Nowak, jeden z najwybitniejszych polskich znawców stosunków polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich. Zob. *Stosunki polsko-rosyjskie i polsko-sowieckie (1919–1921) a ład wersalski*, [w:] A. Koryn (red.), *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN, 23–24 października 1995 r.*, Warszawa 1996, s. 30–42.

ponownie stworzyła im szanse na zbudowanie własnej suwerenności państwowej. W tym sensie pokój ryski pozwolił na urzeczywistnienie aspiracji narodów Europy Wschodniej do samostanowienia i ofiarował czas niezbędny do ugruntowania się ich tradycji państwowej. Imperium rosyjskie rządzone przez bolszewików było zmuszone te aspiracje zaakceptować. Owszem, bolszewicy uczynili to już wcześniej właśnie w pokoju brzeskim. Uznali wówczas podmiotowość Ukrainy oraz oderwanie się od Rosji narodów bałtyckich, ale polityczne znaczenie tej decyzji podważał – znany nam dziś – rzeczywisty stosunek bolszewików do postanowień pokoju brzeskiego. Lenin nazywał traktat pokojowy z Niemcami pieriedyszką i przyrównywał do pokoju tyłżyckiego. Odwoływał się do ówczesnej rosyjskiej tradycji historycznej dostrzegającej w traktacie z 1807 roku manewr cara Aleksandra I o taktycznym i tymczasowym znaczeniu. Dużo większą wagę miało jednak to, że akceptując podmiotowość Ukrainy, Łotwy, Estonii i Litwy w traktacie brzeskim, bolszewicy równocześnie zerwali polityczną łączność z mocarstwami Ententy. Traktat ryski – choć także był w Moskwie uważany za układ o znaczeniu wyłącznie tymczasowym – tę utraconą łączność odbudowywał. Tym samym ponownie integrował Rosję Sowiecką z nowym europejskim systemem politycznym, choć jej położenie w tym systemie w dalszym ciągu pozostawało nierównoprawne.

Akceptując postanowienia traktatu ryskiego, sowiecka Rosja godziła się na oderwanie byłych prowincji rosyjskiego imperium. Podporządkowywała się więc tym samym siłom historii, które skłoniły twórców traktatu wersalskiego do uznania dziejowej konieczności wykrojenia z imperiów niemieckiego i austro-węgierskiego nowych podmiotów państwowych oraz uwzględniania w próbach nakreślenia nowej politycznej mapy Europy aspiracji: Czechów, Słowaków, Polaków i Chorwatów, Finów, Estończyków, Łotyszy i Litwinów. Tym samym idea samostanowienia narodów również w Rosji zaczynała zwyciężać etos imperium. Ostatecznie odniosła nad nim triumf dopiero siedem dekad później. Z punktu widzenia procesu historycznego traktat ryski odegrał więc niepoślednią rolę w przerwaniu rosyjskiej imperialnej tradycji. Dla Białorusinów i Ukraińców, którzy wówczas podejmowali pierwsze próby wybicia się na niez-

wisłość, traktat ryski może być jednak równocześnie symbolem klęski tych aspiracji. Nie powinno się więc przechodzić do porządku dziennego nad analizami wskazującymi na podobieństwa w znaczeniu traktatu ryskiego i rozejmu andruszowskiego z 1667 roku lub też nad tezą, że traktat był *de facto* porozumieniem rozbiorowym dzielącym Białoruś i Ukrainę między ich dwóch potężnych sąsiadów². Zarazem warto zwrócić uwagę na to, że pozostajemy bezradni wobec pytania, czy historia dałaby choć trochę większe szanse tym dwóm narodom, gdyby granica polsko-sowiecka już w 1920 lub 1921 roku została wytyczona inaczej, np. zgodnie z propozycjami przedstawionymi 11 lipca 1920 roku w słynnej nocy lorda Curzona, albo gdyby w granicach II Rzeczypospolitej znalazł się także Mińsk, co w trakcie rozmów na temat preliminarium pokojowych w Rydze w październiku 1920 roku było dla polskiej strony sprawą osiągalną. Idea prawa narodów do samostanowienia oraz jej upowszechnienie w trakcie I wojny światowej to nie był kaprys wielkich mocarstw ani dywersyjna wobec państw centralnych koncepcja wybitnych analitycznych umysłów Ententy, w rodzaju środowiska skupionego wokół londyńskiego tygodnika „The New Europe”. Nie był to także produkt idealistycznej natury Woodrowa Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Natomiast był to owoc długiego procesu historycznego wrastającego korzeniami głęboko w egalitarne hasła rewolucji francuskiej. Traktat ryski może być więc interpretowany także jako ważny element procesu adaptowania się Rosji do nowych uwarunkowań dziejowych wynikających z „przebudzenia się narodów Europy”, także tych zamieszkujących rosyjskie imperium.

Jak w wieku XIX idea równości obywatelskiej zakończyła epokę absolutnej władzy monarchów, tak kolejne stulecie przyniosło zwycięstwo idei równego prawa narodów do samostanowienia, które położyło kres metodzie koncertu mocarstw i omnipotencji imperiów. Ostatecznie wszystkie europejskie imperia, nie wyłączając Związku Sowieckiego, upadły nie tyle na skutek

² Podobnie nie należy lekceważyć argumentacji, że proces kształtowania się Ukraińców, a zwłaszcza Białorusinów, jako odrębnych narodów, nie zaś grup etnicznych, na początku trzeciej dekady XX w. bynajmniej nie był zakończony, a zdecydowana większość spornych ziem miała pod względem etnicznym charakter mieszany z istotnym odsetkiem ludności polskiej.

spektakularnych militarnych niepowodzeń, ile w rezultacie upowszechnienia się przekonania, że ustanowienie światowego pokoju nie jest możliwe bez poszanowania prawa narodów do wolności. Oczywiście, podobnie jak w przypadku krzewienia się idei wolności jednostki, był to proces długi, obejmujący niemal całe stulecie, pełen zażartych debat na temat zakresu stosowania zasady samostanowienia narodów, przypadków regresu i prób przeciwdziałania aspiracjom narodów siłą, które w końcowym rozrachunku okazały się jednak nieskuteczne.

Konflikty były immanentną częścią tego procesu. O ile bowiem granicę wolności jednostki określała, w sposób zrozumiały dla całych społeczeństw, wolność innego człowieka, o tyle wyznaczenie granicy aspiracjom narodów do samostanowienia było znacznie trudniejsze. Idee nie znają granic w przeciwieństwie do prawa własności. Stąd konkurencja świadomości narodowych musiała nieuchronnie prowadzić do sporów o ziemię, a więc terytorium i jego granice. Sprawę komplikował fakt, że wolne prawo jednostki do odnajdywania łączności z szerszą wspólnotą narodową utorowało sobie drogę do powszechnej świadomości wcześniej niż zasada samostanowienia narodów. U progu XX wieku akceptowano więc to, że ktoś czuje się Czechem, Chorwatem, Francuzem, Niemcem, Słowakiem, Serbem, Polakiem, Węgrem, Włochem czy Żydem, ostatecznie także Finem, Estończykiem, Litwinem, Łotyszem czy Rusinem lub Białorusinem, pod warunkiem wszakże, iż jego indywidualne poczucie narodowej tożsamości nie oznaczało kwestionowania przynależności do imperium. Innymi słowy, nie groziło temu imperium utratą części terytorium lub w przypadku ekstremalnym dezintegracją. To była pierwsza, najbardziej tradycyjna granica, jaką wyznaczano wolnościowym aspiracjom narodów³.

Druga granica była wytyczana przez systemowo nierozstrzygalny konflikt dwóch sposobów rozumienia samego pojęcia narodu, co przekładało się również na pojmowanie prawa do samostanowienia. Wspólnoty mające państwowość bądź choćby

³ Monograficzne omówienie procesów narodowo- i państwowotwórczych w Europie Środkowej i Wschodniej patrz: T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, Sejny 2006 [tytuł oryginalny: *The Reconstruction of Nations: Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999*, Yale 2003].

jej tradycję, dysponujące znakomitą kulturą wyższą jako swoje terytorium narodowe – na którym miało się realizować prawo do samostanowienia – postrzegały także ziemie etnicznie obce lub wieloetniczne, ale historycznie, politycznie i kulturowo powiązane z obszarem uważanym za rdzennie francuski, polski czy rosyjski. „Narody państwowe” nie miały ponadto większych oporów przed uznawaniem za członków własnych wspólnot narodowych osób o innym pochodzeniu etnicznym, a twierdzenia Ernesta Renana, wybitnego francuskiego publicysty, który w 1882 roku mówił na Sorbonie, że naród to codzienny plebiscyt, znajdowały wśród sporej części ich elit akceptację. Inaczej rzecz się miała w przypadku wspólnot, które swą świadomość narodową oparły na zasadzie etnonacjonalizmu, utożsamiając samo pojęcie narodu z grupą etniczną, a taką wspólnotę stanowili np. Ukraińcy czy Białorusini. Dla nich słowa Renana były nie do przyjęcia, niepodważalna zaś stawała się reguła, że granice etniczne są granicami narodowymi i dlatego winny pokrywać się z kordonami politycznymi.

Ostatnią granicę aspiracji narodowych wyznaczały obawy o zdolność do samodzielnego funkcjonowania nowych organizmów państwowych. W dobie kształtowania się ładu europejskiego po I wojnie światowej w stosunku do wszystkich nowo utworzonych państw zgłaszano większość wspomnianych zastrzeżeń. Od listopada 1918 roku proces weryfikacji praw i aspiracji narodów do samostanowienia toczył się głównie w Paryżu, gdzie trwały prace nad traktatem pokojowym konstytuującym nowy porządek europejski.

Choć główni architekci europejskiego ładu zamierzali objąć tą polityczną konstrukcją całość kontynentu, nie byli w stanie w pełni urzeczywistnić swoich planów. W Europie Wschodniej nowy ład kształtował się niezależnie od toczących się w Paryżu negocjacji. W dużej mierze stało się tak na skutek wytworzenia się po przewrocie bolszewickim w Rosji politycznej próżni w tej części kontynentu.

Wśród aliantów o sprawach Europy Wschodniej decydujący głos miała mieć Rosja, wrogo odnosząca się do idei samostanowienia narodów. W Piotrogradzie słusznie oceniano ten kierunek myślenia jako groźny dla imperium. Tymczasem gdy

w latach 1918–1919 przyszło do podejmowania decyzji o nowym kształcie politycznym Europy, granicach nowo powstałych w Europie Środkowej i Wschodniej państw i sposobach zmniejszenia niemieckiego zagrożenia, Rosja milczała, nie mogąc zabrać głosu. Rozdzierała ją wojna domowa, do której przyłączyły się mocarstwa zwycięskiej Ententy. Z jednej strony ich zbrojna interwencja po stronie zwolenników ancien régime'u przeciwko barbarzyńskim rządóm bolszewików utrudniała realizację dążeń Rosji do uwzględnienia jej interesów w procesie tworzenia nowego porządku. Z drugiej strony niebezpieczeństwo wiania się bolszewizmu do Europy przyczyniło się do powstania wspólnoty interesów w stosunkach między Londynem, Paryżem a Berlinem, co nie było częstym zjawiskiem na przełomie 1918 i 1919 roku. Zbieżne dążenia mocarstw europejskich do zatrzymania bolszewików na wschodnich rubieżach Europy silnie korelowały zarówno z ambicjami, żeby ukształtować nowy ład europejski w sposób zapewniający mu stabilność i bezpieczeństwo – a więc uwzględniający w maksymalnym możliwym zakresie aspiracje do samostanowienia wielu małych narodów – jak i z polskimi wysiłkami do odbudowy własnej państwowości.

Za przyzwoleniem, a nawet zgodnie z wolą Niemiec w listopadzie 1918 roku do Warszawy dotarł Józef Piłsudski, który od razu przystąpił do organizacji struktur państwowych Polski odrodzonej po 123 latach zaborów. Z punktu widzenia Berlina miały one zastąpić niemiecką administrację wojskową, tzw. Ober-Ost, a tym samym umożliwić wycofanie z Europy Wschodniej wojsk niemieckich niezbędnych do ustabilizowania sytuacji w Niemczech, gdzie groził wybuch rewolucji. Z kolei działający w Paryżu Komitet Narodowy Polski zabiegał u mocarstw Ententy o skierowanie do Polski silnego korpusu ekspedycyjnego, który miałby wesprzeć organizujące się dopiero polskie siły zbrojne w przejmowaniu od Ober-Ostu frontu przeciwbolszewickiego. W ten sposób miała powstać wspólna bariera zabezpieczająca Europę przed bolszewicką ekspansją. Tego polskiego postulatów mocarstwa Ententy nie mogły spełnić, ale tym bardziej dążyły do stworzenia z państwa polskiego tarczy przed bolszewickim zagrożeniem. W lutym 1919 roku Józef Piłsudski wysłał z misją do Bukaresztu zaufanego oficera, któ-

rego zadaniem było podjęcie próby skoordynowania antybolszewickiej współpracy wojskowej między Polską a siłami Ententy. Wysłannikiem był major piechoty Józef Beck – później jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego i minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej. Jego misja zakończyła się niepowodzeniem: „Okazuje się jedno – raportował do Warszawy – koalicja nie ma dziś sił, aby na wschodzie prowadzić [...] zdecydowaną akcję przeciw bolszewikom. Generał B[erthelot] przyjechał tu pierwotnie z gotowym planem akcji antybolszewickiej. Jednak obecnie wskutek stanu rzeczy w Paryżu akcja ta jest wstrzymana. Skutkiem niemożności wysłania wojsk na wschód próbują tutejsze sprawy z dnia na dzień załatwiać w sposób dyplomatyczny. W Ukrainę i Ukraińców nie wierzą, uważają ich wszystkich za odmiany bolszewików, ale nie mogą ich zwalczyć, gadają z nimi. [...] Summa summarum: teoretyczną przychylność bezwzględnie mamy, ale praktyczne jej znaczenie bardzo słabe”⁴.

Odradzająca się Polska była organizmem słabym, gospodarki wszystkich trzech zaborów wyniszczyły działania zbrojne, które w toku I wojny światowej wielokrotnie przetaczały się przez ziemie polskie. Panował głód i szalały epidemie grypy, dezynterii i tyfusu. Polskie państwo w ogromnym zakresie było zależne od wsparcia Ententy – od pomocy żywnościowej i dostaw dla wojska po rozstrzygnięcia polityczne. Wśród kwestii najbardziej kontrowersyjnych, o których należało zadecydować, znajdowała się sprawa granic. Polska właśnie się „odradzała”, czy też – jak to ujmowano, nawiązując do silnej tradycji dziewiętnastowiecznego polskiego romantyzmu – „powstawała z martwych”. Dla większości polskiego społeczeństwa punktem wyjścia były więc takie granice wschodnie, jakie Polska miała, gdy złożono ją do grobu w XVIII wieku. Elity polityczne miały

⁴ Odpis raportu Józefa Becka dla Naczelnika Państwa, Bukareszt 17 lutego 1919, AAN, Zespół zespołów szczątkowych, sygn. 256. Autorem pomysłu ustanowienia we wschodniej Polsce kordonu antybolszewickiego był pod koniec 1918 r. dyrektor Departamentu Północnego Foreign Office John Duncan Gregory. Zob. List ministra spraw zewnętrznych do sekretarza delegacji nadzwyczajnej do państw Ententy i Komitetu Narodowego Polskiego w sprawie brytyjskich opinii na temat spraw polskich, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, listopad–grudzień 1918*, red. S. Dębski, Warszawa 2008, dok. 183. Zob. także *ibidem*, dok. 199.

w tej sprawie pogląd znacznie bardziej racjonalny, szybciej zrozumiały bowiem nieodwracalne procesy, które zaszły na wschodnich ziemiach byłej Rzeczypospolitej w ciągu ostatnich stu lat. Inaczej więc widziały sposób, w jaki zmiany te powinny być uwzględniane w procesie kształtowania polskiego stanowiska w sprawie wschodnich granic odrodzonego państwa. „W społeczeństwie polskim ścierały się wówczas dwie koncepcje zasadniczo różne i sprzeczne ze sobą – wspomniał kilkanaście lat później jeden z polskich uczestników rozmów pokojowych w Rydze – jedną z nich była koncepcja federalistyczna, reprezentowana przez stronnictwa lewicowe i [...] popierana przez Naczelnika Państwa. Widziała ona rozwiązanie kwestii granic polskich na wschodzie przez utworzenie kilku, związanych z Polską, demokratycznych republik, a to ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, obejmujących te historycznie z Polską związane narody w ich etnograficznych granicach. Drugą była koncepcja paryskiego Komitetu Narodowego Polskiego, nawiązująca do granicy po pierwszym rozbiore, ale następnie zmodyfikowana do granic znacznie skromniejszych [...]. Podstawą tej koncepcji był zasięg żywiołu polskiego i jego wpływów. Była to «linia równowagi» pomiędzy tą częścią ludności polskiej, która musiała pozostać poza granicami państwa, a elementami obcymi, które miały znaleźć się w jego granicach”⁵.

W odezwie do narodu wydanej w listopadzie 1918 roku rząd Jędrzeja Moraczewskiego deklarował, że stosunek państwa polskiego do sąsiadów będzie oparty „nie na gwałcie ani dążnościach zaborczych, ale na wyrozumiałem uwzględnianiu wspólnych interesów, polubownym załatwianiu kwestii spornych”. Rząd zapewniał dalej: „Przemijających zatargów granicznych nie chcemy wyolbrzymiać w walkę nieubłaganą sąsiednich narodów, wierząc, że demokracje Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowaczyny, Węgier i Niemiec znajdą drogę wyjścia dla ustalenia współżycia wolnych i równoprawnych narodów”⁶.

W tym samym czasie Józef Piłsudski w instrukcji dla swoich emisariuszy udających się do Paryża stwierdzał: „chcemy

⁵ A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach ryskich. Wspomnienia osobiste*, „Niepodległość” 1937, t. 16, nr 1, s. 233.

⁶ Monitor Polski z 20 listopada 1918 roku, nr 208.

dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją. Ułożenie przyjazne tych stosunków jest tym łatwiejsze, że ekspansja obu narodów idzie w kierunku wschodnim. Rosja zrujnowana, wycieńczona wpływem krwi, nie jest zdolną do powrotu ekspansywnego na zachód. Nie odbierając przeto Rosji żadnych ziem jej własnych, a w szczególności nie sięgając po żadne jej bogactwa rolne, Polska zabezpieczyć sobie musi dostatecznie teren ekspansji własnej oraz ustalić wygodną i trwałą granicę państwową na wschodzie. [...] Wschodnia granica Polski musi [...] dawać osłonę bezpośredniej linii kolejowej z Wilna przez Kowel do Lwowa [...], co najmniej zaś Polska powinna posiadać w swym ręku linię kolejową Drohobycz–Lwów–Pińsk–Łuniniec–Baranowicze–Wilno. W ten sposób Rosji ustępuje się wszystkie tereny urodzajne [...] sami zaś bierzemy zniszczone kraje podatne na nasz silny kolonizacyjny materiał⁷.

Rosja, z którą Piłsudski miał nadzieję ułożyć stosunki dobrosąsiedzkie, miała być jednak wolna od bolszewizmu. To w nim dostrzegał największe zagrożenie dla słabej, odradzającej się polskiej państwowości. Widmo bolszewizmu było dla niej z jednej strony największym zagrożeniem, zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym, ale z drugiej – jedynym mocnym polskim atutem w polityce europejskiej. Wybitny znawca tej

⁷ Instrukcja Tymczasowego Naczelnika Państwa w związku z przygotowaniem do wysłania delegacji do państw Ententy, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*, op. cit., dok. 62, s. 111–112. Z kolei w grudniu 1919 r. w MSZ w następujący sposób charakteryzowano wspólny mianownik polskich opinii na temat relacji z Rosją: „Co do polityki polskiej w sprawie rosyjskiej istnieją na gruncie sejmowym różne tendencje, można jednak wywieść linię średnią, a mianowicie: wychodząc z założenia, że istnieć będą dwa państwa narodowe Rosja i Polska, konstatuje się, iż między nimi leży zona pośrednia, w której: a) istnieją i ścierają się interesy dwóch wspomnianych państw, b) na której kształtują się pewne organizmy narodowe, mniej lub więcej krystalizowane, zdolne skłaniać się politycznie w tę lub ową stronę, ciężące niemniej przeważnie w stronę Polski. Nie podlega wątpliwości, że wynika stąd konieczność przeciągnięcia ich na tory zgodne z interesami Polski i podtrzymywanie w pełnej mierze obecnych ich do nas sympatii. Należy jednak mieć na względzie, że w miarę konsolidowania się organizmu narodowego rosyjskiego może wyniknąć konieczność pewnych koncesji na rzecz Rosji z zachowaniem jednak ogólnego interesu polskiego i nieoddawaniem na pastwę imperializmu rosyjskiego ruchu emancypacyjnego narodowości nierosyjskich”. Projekt instrukcji ministra spraw zagranicznych dla ambasadora RP w Paryżu, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ignacego Paderewskiego 973, k. 52–53.

problematyki tak pisał o tym paradoksie: „Groźba bolszewizmu postawić mogła pod znakiem zapytania samo istnienie państwa polskiego, ale zarazem – dopóki trwała i o ile działała na wyobraźnię politycznych przywódców zwycięskich mocarstw Ententy – wzmacniała pozycję Polski w grze o jej strategiczne znaczenie i terytorialny zasięg na wschodzie. Paradoksalnie – owa groźba w ogóle umożliwia Piłsudskiemu taką grę”⁸. Z tego też powodu władze w Warszawie od samego początku unikały nawiązywania jakichkolwiek relacji z bolszewikami. Nie notyfikowały im proklamowania państwa polskiego, co najprawdopodobniej posłużyło Sowietom za pretekst do zajęcia polskich placówek dyplomatycznych w Moskwie i Piotrogradzie oraz uwięzienia ich personelu. Rząd Moraczewskiego stanowczo zaprotestował, a do czasu uwolnienia dyplomatów uważał stosunki z Rosją bolszewicką za zerwane⁹. Niemniej jednak warto pamiętać, że ich nawiązanie w żadnym razie nie mogło leżeć w polskim interesie, i sprawa granicy polsko-rosyjskiej bynajmniej nie była tego zasadniczą przyczyną.

Z kolei „nowa odrodzona Rosja”, reprezentowana przez gen. Denikina i adm. Kołczaka, poszukiwała sojuszników do walki z bolszewikami. Z powodów taktycznych gotowa była zawrzeć antybolszewicki sojusz z odradzającą się Polską. W sierpniu 1919 roku gen. Denikin zapewniał specjalnego wysłannika Piłsudskiego, że „nowa Rosja” będzie w stosunkach z Polską prowadzić politykę przyjaźni i popierać twarde stanowisko wobec Niemiec. Denikin mówił: „odradzająca się Rosja szczerze usposobiona jest wobec odradzającej się Polski, świadczy [o tym] choćby akt dobrowolnego wyrzeczenia się ziem polskich w 1917-ym roku, dobrowolnej zgody na odcięcie ich, ażeby naprawić stare błędy Rosji. Jest to pierwszy podobny wypadek w historii. [...] Niemców trzeba zmuszać do oddania Poznańskiego i Śląska, trzeba wydzierać im to z gardła [...]”.

⁸ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 82. Monografia Nowaka jest najlepszym omówieniem dylematów politycznych związanych z relacjami odradzającej się Polski z rosyjskimi podmiotami politycznymi, spadkobiercami rosyjskiego imperialnego dziedzictwa, w latach 1918–1920.

⁹ Stenogram konferencji prasowej ministra spraw zagranicznych na temat polityki zagranicznej, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*, op. cit., dok. 137.

W sprawie polskich granic gen. Denikin zastrzegał, że nie może samodzielnie o tych kwestiach decydować, niemniej stwierdzał: „w wykreśleniu tej granicy muszą być usprawiedliwione czynniki etnograficzne, historyczne, wreszcie obustronna wygoda państw sąsiadujących i wszystko to, co będzie im gwarantowało stosunki stale przyjacielskie”. Bardzo zdecydowanie gen. Denikin określił jednak granicę życzliwości nowej Rosji – były nią ziemie ukraińskie. Jakiegokolwiek polskie poparcie dla atamana Petlury, wsparcie dążeń Ukraińców do oderwania się od Rosji i samostanowienia musiałyby zostać uznane za akt wobec nowej Rosji wrogi. Denikin kategorycznie ostrzegał wysłannika Piłsudskiego: „Kto z Petlurą – ten przeciw odradzającej się Rosji, ten ją podkopuje!”¹⁰. Sprawa stosunku do kwestii samostanowienia Ukrainy była więc dla białej Rosji czerwoną linią warunkującą możliwość antybolszewickiej współpracy z Polską. Z punktu widzenia Denikina perspektywa oderwania „małoruskich guberni” od reszty kraju była więc nie mniej groźna niż ostateczne zwycięstwo bolszewików. Biała Rosja w kwestii państwowości ukraińskiej zajmowała zdecydowanie twardsze stanowisko niż Rosja czerwona.

Bolszewicy nie tylko z powodów taktycznych skłonni byli uznać aspiracje narodowe ludu ukraińskiego, o ile ten zgodziłby się pójść z nimi pod czerwonym sztandarem¹¹. Na przełomie 1918 i 1919 roku Lenin posługiwał się terminem „tymczasowo niezależna Ukraińska Republika Sowiecka” i pouczał swoich współpracowników o konieczności zachowania „największej ostrożności” wobec uświadomionych narodowo ukraińskich mas robotniczych, a swoim funkcjonariuszom zalecał naukę języka ukraińskiego¹².

Przekonanie o tymczasowym charakterze suwerenności ukraińskiej i białoruskiej republik sowieckich znalazło swój

¹⁰ Raport nr 3 przedstawiciela Dowództwa wojsk polskich przy Głównodowodzącym siłami zbrojnymi w Rosji Południowej dla Ministra Wojny, 20 sierpnia 1919 r., Taganróg, Sekretna, CAW, I. 301.8.230.

¹¹ O stosunku Lenina do wzajemnych relacji między Wielkorusami i Małorusami interesująco pisze Roman Szporluk: *Lenin, „Great Russia”, and Ukraine*, „Harvard Ukrainian Studies” 2006, nr 1–4, s. 261–276.

¹² Zob. Projekt tez CK RKP(b) o polityce na Ukrainie, W.I. Lenin, *Niezwiastyje dokumenty, 1891–1922*, Moskwa 1999, dok. 199, s. 306.

wyraz później także w traktacie ryskim. Lenin mylił się jednak, zakładając, że rewolucyjny sowiecki internacjonalizm będzie można pogodzić z rosnącą świadomością narodową Białorusinów i Ukraińców oraz aspiracjami tych narodów do państwowej odrębności. Nawet taktyczne jej uznanie przez bolszewików wzmacniało odmienną od rosyjskiej świadomość narodową ludności obu tych sowieckich republik oraz ich aspiracje do posiadania własnych suwerennych państw. Paradoksalnie więc to, że formalnie sygnatariuszami traktatu ryskiego stały się sowiecka Białoruś i sowiecka Ukraina – choć tekst traktatu w języku ukraińskim sporządził Leon Wasilewski, polski polityk i dyplomata, były minister spraw zagranicznych¹³ – symbolizowało prawne uznanie odrębności obu narodów i miało znaczenie dla procesu dalszego umacniania się ich świadomości narodowej. Państwowotwórczy proces historyczny okazał się silniejszy od założeń ideologicznych. Wszak jednym z głównych powodów rozpadu sowieckiego imperium pod koniec XX wieku były właśnie coraz silniejsze aspiracje wchodzących w jego skład narodów do stworzenia własnych niepodległych państw.

Słabość polskiej państwowości oraz oznaki możliwości wybuchu rewolucji w Niemczech zachęcały Lenina i jego współtowarzyszy do myślenia o przeniesieniu płomienia rewolucji na Zachód. Bolszewicy uważali Polskę za wątle „przepierzenie” dzielące rewolucję rosyjską od niemieckiej. Połączenie obu żywiołów stwarzało szansę na sowietyzację całej Europy.

Pierwszym sygnałem, który mógł świadczyć o zmianie stosunku bolszewików do terytorialnego *status quo* w Europie Wschodniej powstałego pod koniec I wojny światowej, było wypowiedzenie 13 listopada 1918 roku pokoju brzeskiego. W praktyce decyzja ta oznaczała zmianę stanowiska Sowietów, którzy dotychczas potępiali rozbiory Polski oraz ich terytorialne następstwa. W swojej uchwale Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad (Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitielnyj Komitet Sowietow – WCIK) wzywał masy pracujące byłych prowincji rosyjskiego imperium: Finlandii, państw nadbałtyckich, Ukrainy, Krymu i Kaukazu, do

¹³ A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach...*, op. cit., s. 248.

samostanowienia¹⁴, proponując jednocześnie „proletariacki sojusz” Rosji, Niemiec i Austro-Węgier. Hasło samostanowienia narodów zostało zastąpione sloganem o samostanowieniu mas pracujących. Rząd sowiecki deklarował, że będzie zwalczał próby odbudowania władzy kapitału w Europie Środkowej i Wschodniej¹⁵.

Po wypowiedzeniu pokoju brzeskiego bolszewicy rozpoczęli formowanie polskich (i litewskich) batalionów uderzeniowych przeznaczonych do „wsparcia rewolucji w Polsce”¹⁶. Równocześnie jednostki Armii Czerwonej, działając w porozumieniu z dowództwem Ober-Ostu, postępowały krok w krok za wycofującymi się oddziałami niemieckimi, a polskie próby przeciwdziałania temu procederowi, czyli skłonienia mocarstw Ententy, aby te zmusiły Niemcy do współpracy mającej na celu wspólne stworzenie zapory antybolszewickiej, zakończyły się niepowodzeniem¹⁷. Konfrontacja

¹⁴ W marcu 1919 r. na VIII Zjeździe RKP(b) Nikołaj Bucharin, bliski współpracownik Lenina, a wówczas redaktor naczelny „Prawdy”, tak uzasadniał zerwanie bolszewików z hasłem samostanowienia narodów: „Nie możemy uznać prawa narodów do samookreślenia. Naród – to znaczy burżuazja wraz z proletariatem. My, proletariusze, mamy uznawać prawo do samostanowienia jakiejś tam zasługującej na pogardę burżuazji?! Do czegoż to podobne? [...] Chcę uznać tylko prawo klas pracujących do samookreślenia”. Zamiast hasła samostanowienia narodów Bucharin proponował hasło „samostanowienie ludzi pracy” (W. Lenin, *Dziela wszystkie*, t. 38, Warszawa 1985, s. 152, 153). Oznaczało to zerwanie z linią określoną przez dekret Rady Komisarzy Ludowych z 3 grudnia 1917 r., przyznający prawo narodom rosyjskiego imperium do samostanowienia. Warto w tym miejscu wspomnieć o obserwacji George’a Kennana, który pierwsze miesiące po przewrocie bolszewickim nazywał okresem „dyplomacji demonstracyjnej”, a więc nierealnej. G. Kennan, *Russia Leaves the War*, Oxford 1998, s. 75–76.

¹⁵ Uchwała WCİK, 13 listopada 1918 r., [w:] *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 38, Moskwa 1957, t. 38, s. 565–567.

¹⁶ I.W. Michutina, *Kto gotowił sowietyzacyję Polscy w 1918 roku*, [w:] M. Wołos, A. Oriechow (red.), *Riewolucyjonnaja Rossija 1917 goda i polskij wopros. Nowyje istoczniki, nowyje wzglady*, Moskwa 2009, s. 270 i n.

¹⁷ Telegram Tymczasowego Naczelnika Państwa do premiera i ministra wojny Francji w sprawie obrony Wilna (przed bolszewikami), 29 grudnia 1918 r. oraz Telegram Tymczasowego Naczelnika Państwa do naczelnego dowódcy Sił Sprzymierzonych, 30 grudnia 1918 r., *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*, op. cit., dok. 191 i 193. W piśmie przedstawiciela Komitetu Narodowego Polskiego w Londynie do dyrektora Departamentu Północnego Foreign Office z tego samego czasu czytamy: „We also ask that an allied military mission should be sent to Poland, to demand from German authorities evacuation of the eastern frontier of Poland in a manner which would not, as it did up till the present, give the Bolsheviks all the facilities to execute their plan of occupation of Polish territories evacuated by Germans, but, on the contrary, in such a way as to give Polish forces time to organize and get ready to face the Bolsheviks invasion”. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*, op. cit., dok. 194.

polских i bolszewickich aspiracji była więc kwestią czasu. Armia Czerwona 5 stycznia 1919 roku stała się w Wilnie z oddziałami polskiej samoobrony (regularnych oddziałów Wojska Polskiego nie przepuściły do Wilna niemieckie oddziały Ober-Ostu). W Warszawie próbę zajęcia Wilna przez Armię Czerwoną uznano za akt inicjujący wojnę. Potyczka o Berezę Kartuską 14 lutego 1919 roku zapoczątkowała regularną wojnę polsko-sowiecką, którą zakończył dopiero traktat pokojowy podpisany w Rydze 21 marca 1921 roku.

W tym miejscu warto przytoczyć obserwację Normana Davisa: „Polscy historycy mówią o «napaści» bolszewików na Kresy, tak jakby należały one do Polski. Historycy sowieccy, w ostatnich latach także niektórzy rosyjscy mówią o «polskich agresorach»¹⁸, tak jakby Kresy należały do Rosji Sowieckiej. Oba stanowiska są bezpodstawne. W 1919 roku Kresy nie «należały» do nikogo, chyba że do ludności miejscowej, której ani Polacy, ani Sowieci nie mogli w żaden sposób zapytać o zdanie. Prawdą jest, że bolszewicy ruszyli pierwsi na Ober-Ost, tworząc 16 listopada 1918 r. Armię Zachodnią, która zajęła Mińsk i Wilno, zanim jeszcze wojska polskie wykonały jakiegokolwiek ruch. [...] Tak czy owak, w wyniku ewakuacji wojsk niemieckich powstała próżnia, w którą samorzutnie wtargnęły jednostki polskie i sowieckie”¹⁹. Można jednak na sprawę popatrzeć nieco inaczej, a mianowicie zauważyć, że zarówno Rosja Sowiecka, będąca prawnym spadkobiercą Cesarstwa Rosyjskiego, jak i odradzające się państwo polskie, uznające rozbiory za nieważne *ex tunc*, miały swoje racje, które uzasadniały ich pretensje terytorialne. To, że strona sowiecka nie honorowała właściwości mocarstw Ententy do rozstrzygnięcia w sprawach granic sowieckiej Rosji (a samo to pojęcie aż do sierpnia 1920 r. było często uznawane przez bolszewików za ideologiczną herezję), sprawiało, iż konflikt polsko-sowiecki stawał się nieuchronny.

Wojna była więc z jednej strony nieuniknioną konsekwencją procesów politycznych zachodzących w Europie Środkowej

¹⁸ Tak na przykład Michaił Mieltiuchow, *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politicheskie protivostojanie 1918–1939*, Moskwa 2001, s. 20 i n.

¹⁹ N. Davies, *Orzeł Biały. Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997, s. 23.

i Wschodniej na przełomie 1918 i 1919 roku – konfliktu konkurencyjnych aspiracji i projektów politycznych, tylko do czasu hamowanych przez obecność wojsk niemieckiego Ober-Ostu – z drugiej zaś wynikiem faktycznego braku instrumentów skutecznego oddziaływania na sytuację w Europie Wschodniej przez mocarstwa Ententy i początkowego braku zainteresowania jej problemami. Uwagę mocarstw skupiał raczej rozwój sytuacji nad Renem, Sprewą i Dunajem. Wprawdzie przypisywały sobie kompetencje do stanowienia o nowym porządku na całym kontynencie, ale ich aspiracje rozciągnięcia politycznej zwierzchności na jego wschodnią część nie miały pokrycia w realnej sile²⁰. W rezultacie funkcjonujący w warunkach rozejmu z Niemcami tymczasowy system polityczny wyraźnie się nie domykał. Jedynym instrumentem, za pomocą którego Ententa mogła go uszczelnić, była Polska. Aby jednak kontrolować jej polityczny potencjał i wykorzystać go do skutecznego realizowania swoich postanowień, konieczne było ujęcie Polski w sieć politycznych zależności. Takie możliwości stwarzało mocarstwom Ententy kilka czynników. Po pierwsze, rola decydenta o sprawach polsko-niemieckich, po drugie, rola arbitra w sporach między Polską a innymi jej sąsiadami: Czechami, Litwinami, Ukraińcami, po trzecie, funkcja jedyne go źródła zaopatrzenia dla młodego państwa polskiego. W zależności od potrzeb i aktualnego obrotu spraw wykorzystywano jeden lub kilka dostępnych środków nacisku na polskie władze, aby skłonić je do akceptacji wizji mocarstw Ententy.

Eustachy Sapieha, polski minister spraw zagranicznych, 10 września 1920 roku pisał w instrukcji opracowanej w związku z rozpoczynającymi się rozmowami polsko-bolszewickimi o preliminarzach pokojowych: „Traktat wersalski pozostawiający mocarstwom definitywne uregulowanie sprawy Gdańska i Górnego Śląska postawił Polskę w najbardziej upośledzonym stanowisku ze wszystkich państw europejskich, albowiem nie załatwione sprawy mogą być przez Aliantów, a już bywają przez Anglię,

²⁰ Do podobnych wniosków dochodzi Giennadij Matwiejew, autor najnowszej i dotąd najlepszej rosyjskiej biografii Józefa Piłsudskiego: *idem, Piłsudski*, Moskwa 2008, s. 264.

używane jako szantaż przeciwko Polsce²¹. Sytuację Polski tylko trochę poprawiało to, że w wielu kwestiach wizje mocarstw Ententy były jednak dość rozbieżne, a różnice interesów między nimi powodowały chwiejność wspólnego stanowiska. Od czasu do czasu dawało to polskim politykom możliwość manewrowania i rozluźniania niewygodnego gorsetu nacisków. Z powyższych powodów Polska, sąsiadująca z dwoma mocarstwami kontestującymi nowy porządek europejski, jeszcze przed zawarciem traktatu wersalskiego stanowiła jego najłabsze ogniwo. Z tego faktu zdawano sobie sprawę zarówno w Warszawie, jak i w Paryżu, Londynie, Berlinie oraz Moskwie.

Niemal nazajutrz po klęsce w Bitwie Warszawskiej, 22 września 1920 roku Lenin tak wyjaśniał sowieckie motywy w wojnie z Polską: „Współczesny świat imperialistyczny opiera się na traktacie wersalskim. Zwyciężając Niemcy i zawierając pokój wersalski, imperializm rozstrzygnął dylemat, które z dwóch ogólnoswiatowych imperialistycznych ugrupowań: angielskie czy niemieckie, będzie decydować o przyszłości świata w najbliższych latach. Nie mają żadnego innego umocowania stosunków ogólnoswiatowych, zarówno politycznych, jak i ekonomicznych, oprócz pokoju wersalskiego. Polska jest tak potężnym elementem tego porządku, że wrywając go, łamiemy cały system wersalski. Postawiliśmy sobie zadanie zajęcia Warszawy, zadanie się zmieniło i okazało się, że decyduje się nie los Warszawy, a los traktatu wersalskiego²²”.

Także politycy polscy zdawali sobie sprawę, że trwałość systemu wersalskiego jest w dużym stopniu warunkowana istnieniem niepodległej Polski. Aleksander Skrzyński, jeden z najwybitniejszych polskich ministrów spraw zagranicznych okresu międzywojennego, powtarzał, że „w ręku Polski znajduje się klucz do bezpieczeństwa europejskiego – każda kombinacja, która starałaby się go ignorować, skazana by była z góry na

²¹ Minister Spraw Zagranicznych, Instrukcja polityczna nr 1, 10 września 1920 r., MSZ, Tajne, *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, dok. 235.

²² Politiczeskij otczot CK RKP(b) na IX Wsierossijskoj Konfierencyi RKP(b) i zakluczitelonoje słowo po itogam obsuźdienija otczota, [w:] W.I. Lenin, *Niezwiestyje dokumenty...*, op. cit., dok. 253, s. 376.

kompletne niepowodzenie". Innym razem Skrzyński stwierdzał, że „Traktat Wersalski to istnienie Polski”²³. We wrześniu 1920 roku jego poprzednik na urządzie ks. Eustachy Sapieha w następujący sposób wyjaśniał znaczenie Wersalu i niepodległej Polski w koncepcjach francuskiej polityki zagranicznej: „Francja zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa bolszewickiego dla całej Europy [...] utrzymanie w mocy Traktatu jest kamieniem węgielnym polityki francuskiej. [...] Stąd bardzo szczere dążenie do wytworzenia z Polski silnego alianta, a gdy wypadki ostatnich czasów wykazały, że Polska nie jest jeszcze jak dotąd potęgą militarną niezwykłą, reasekurowanie się poprzez popieranie myśli odrodzenia Rosji. Wydaje się, że poza nadziejami pokładanymi w Polsce i poza szczerą chęcią stworzenia z niej mocarstwa góruje przecież myśl wskrzeszenia potężnej Rosji, niezależnej od Niemców, która by przejęła dawniejsze zobowiązania a zarazem pozostawała w dobrych stosunkach z Polską. [...] wobec bolszewizmu w Rosji Polska musi mieć na wschodzie dobrą linię obronną”²⁴.

* * *

Bez niepodległej Polski system wersalski nie mógłby istnieć. Z kolei sowiecka Rosja bez zawarcia pokoju z Polską nie miałaby szans na odbudowanie związków z Europą i wyrwanie się z politycznej izolacji. Jak mówił w Rydze Adolf Joffe, przewodniczący sowieckiej delegacji na rozmowy pokojowe: „Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy po prostu zdmuchnąć takie państwa, jak Estonia i Łotwa, nie czynimy tego jednak, aby całej Europie pokazać, iż z Rosją Sowiecką można zawierać pokój i liczyć się z jej zobowiązaniami”²⁵. Oczywiście wydarzenia lat 1939–1940 deklaracje te negatywnie zweryfikowały.

²³ P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 47–48.

²⁴ Minister Spraw Zagranicznych, Instrukcja polityczna nr 1, *op. cit.*

²⁵ Sowiecka delegacja pokojowa w Rydze, notatka MSZ, 2 listopada 1920 r., CAW, I. 301.8.485, s. 480.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy – traktat ryski był elementem warunkującym istnienie ustalonego po I wojnie światowej porządku europejskiego. Wytaczał jego granice i uzupełniał rządzące nim normy, równocześnie będąc w pełni zintegrowanym z systemowymi instytucjami. Dlatego też posługiwanie się terminem „system wersalsko-ryski” dla określenia panującego w Europie w latach 1918–1939 porządku politycznego należy uznać za całkowicie zasadne. Niezależnie od tego nie należy zapominać, że traktat ryski podporządkowywał rządzoną przez bolszewików Rosję nieodwracalnemu dziejowemu procesowi uzyskiwania przez coraz większą liczbę europejskich narodów podmiotowości państwowej. Z wszystkich tych powodów traktat ten zasługuje na poważną refleksję zrywającą z wieloma dyskredytującymi jego znaczenie mitami, ukształtowanymi przez dziesięciolecia i utrwalonymi przez zimnowojenne uwarunkowania polityczne. Być może z obecnej perspektyw łatwiej docenić rolę i znaczenie tego pokoju.

MICHAŁ NARINSKI

Wojna sowiecko-polska a pokój ryski 1921 roku

Jednym z rezultatów I wojny światowej był rozpad czterech imperiów: rosyjskiego, niemieckiego, austro-węgierskiego i osmańskiego. Na terytoriach tych imperiów powstało wiele nowych państw narodowych, wśród których była Polska. Rosja przekształciła się w republikę sowiecką – RFSRS. Już w sierpniu 1918 roku rząd sowiecki rozwiązał wszystkie dotyczące rozbiórów Polski porozumienia z Prusami i Austro-Węgrami, uznając prawo narodu polskiego do samostanowienia i jedności.

Równocześnie w Europie Wschodniej pojawiło się wiele skomplikowanych kwestii, w tym problem granic. W życiu międzynarodowym tamtego okresu zderzały się dwa podejścia do rozwiązania tej kwestii: koncepcja granic historycznych i koncepcja granic etnograficznych (zasada narodowościowa). Szczególną pozycję zajmowały władze bolszewickie, które stawiały na rozwój rewolucji światowej i uważały granice za zjawisko przejściowe, zanikające w miarę sukcesów na polu obalania „starego świata”.

Rosyjski badacz Giennadij Matwiejew uważa, że konflikt zbrojny między Rosją Sowiecką a Polską w latach 1919–1920 z wielu powodów był nieunikniony. Już pod koniec 1918 roku Naczelnik Państwa Polskiego i Naczelnny Wódz Armii Polskiej Józef Piłsudski dążył do tego, by „samodzielnie rozwiązać spra-

wę granicy wschodniej i jednocześnie sprzyjać tworzeniu na wschód od niej państw buforowych niezależnych od Rosji – litewsko-białoruskiego i ukraińskiego¹. W grudniu 1918 roku Moskwa trzykrotnie proponowała Warszawie nawiązanie stosunków dyplomatycznych, ale Polska odmawiała. W ten sposób Rosja Sowiecka gotowa była uznać niepodległą Polskę, ale polskie władze były bardziej zainteresowane uzyskaniem jak najkorzystniejszych granic na wschodzie.

Ze swej strony władze sowieckie dążyły do utworzenia wokół swego kraju pierścienia zaprzyjaźnionych republik, które w przyszłości wsparłyby rewolucję w Europie. „W ten sposób – odnotowuje rosyjski historyk – terytoria leżące między RFSRR a Polską były postrzegane przez czołowych polityków w Moskwie i Warszawie jako mające ogromne znaczenie w prowadzonej przez nich polityce. Obszary te bowiem odgrywały ważną rolę w planach umocnienia pozycji obydwu państw, a narody zamieszkujące te tereny traktowali oni w większości instrumentalnie, nie interesując się, jakie jest ich zdanie w sprawie własnych losów”².

W 1919 roku Rosja Sowiecka i Polska ze zmiennym szczęściem prowadziły walkę zbrojną o ziemie litewskie, białoruskie i ukraińskie.

Zimą 1920 r. w Referacie o działalności Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad (Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitelnyj Komitet Sowietow – WCİK) i Rady Komisarzy Ludowych głoszono: „wojna z Polską jest możliwa, jesteście jednak przeświadczeni [...], że możemy zawierać pokój i czynić ustępstwa, które umożliwiają rozwój wszelkiej demokracji”³. Niemniej stosunki między oboma państwami stawały się coraz bardziej napięte.

W tym samym czasie polscy komuniści uprzedzali o możliwości przekształcenia się konfliktu w „wojnę narodową” ze strony Polski, w przypadku przeniesienia się działań zbrojnych

¹ G. Matwiejew, *Początki*, [w:] A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 62.

² *Ibidem*, s. 63.

³ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 40, Warszawa 1988, s. 93.

na rdzenne polskie ziemie. Idea „obrony Ojczyzny” mogłaby zjednoczyć społeczeństwo polskie i zaszkodzić sprawie komunizmu. „Niewątpliwie komunizmowi na długie lata zostałby zadany poważny cios. «Narodowa wojna» w tym sensie może tylko zjednoczyć wszystkie narodowościowo nastawione kręgi, a takich w Polsce, która przeżyła ponad sto lat obcej niewoli, rzecz jasna jest wiele... W tym względzie należy być szczególnie ostrożnym, ponieważ wśród naszych towarzyszy na zachodnim froncie niewątpliwie panuje przekonanie, że koniecznie należy iść na Polskę, ażeby ustanowić tam komunizm. O ile takie nastroje są korzystne dla zdolności bojowej armii, o tyle mogą okazać się szkodliwe w przyszłości. Uważamy, że szczególnie na zachodnim froncie należy propagować myśl, że Rosja Sowiecka w żadnym razie nie zamierza wnosić komunizmu do Polski na bagnietach”⁴.

Niemniej Warszawa dążyła do realizacji swoich własnych zamierzeń dotyczących wschodniej granicy i terenów nadgranicznych. W kwietniu 1920 roku polskie siły zbrojne rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę ofensywę na Ukrainie. W maju przeprowadziły zakończoną sukcesem operację ofensywną na prawobrzeżnej Ukrainie i zajęły Kijów. Jednakże polskim siłom nie udało się rozgromić opierających się im dywizji Armii Czerwonej. Należy odnotować, że nawet w kręgach elit społeczeństwa polskiego brak było jednomyślnego poparcia dla działań Piłsudskiego. Premier rządu polskiego Władysław Grabski na początku lipca na konferencji w Spa oświadczył: „Polska została zepchnięta ze słusznego kursu przez silnych ludzi, mających wielkie plany, jednakże plany te nie odpowiadały ani zdrowemu rozsądkowi, ani poczuciu patriotyzmu ogromnej większości narodu. Ani Kijów, ani granice z 1772 roku nie są narodowymi celami. To były marzenia przywódców, lecz nie życzenie większości ludności”⁵.

Przywódcy Ententy również nie skłaniali Polaków do marszu przeciwko sowieckiej Rosji. Minister spraw zagranicznych

⁴ *Komintiern i idieja mirowoj riewolucyi. Dokumenty*, Moskwa 1998, dok. 34, s. 174.

⁵ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, dok. 81, s. 148–149.

Francji Alexandre Millerand w lipcu 1920 roku pisał do chargé d'affaires Francji w Waszyngtonie: „Nic nie upoważnia Polaków do przypuszczenia, że Francja skłaniała ich, by wdawali się w awanturę z Rosją... Nigdy nie popychaliśmy Polski do awantury z Rosją. Przeciwnie, troszcząc się o przyszłe stosunki między Polską a państwem rosyjskim, zawsze powstrzymywaliśmy Polaków od prowadzenia polityki, która nie mogłaby zakończyć się niczym innym niż nieodwracalnym skłóceniem ich z sąsiadami na wschodzie i północy. Jednocześnie posiadanie Poznania czyniło z Niemiec ich nieprzejednanego wroga i wymagało zwrócenia całej uwagi na zachód. Te rady były – nota bene – zbieżne z interesami Francji, która widziała w Polsce niezbędną przeciwwagę dla Niemiec”⁶. Bardzo powściągliwy był stosunek do polskiej polityki władz brytyjskich. Premier David Lloyd George oświadczył w obecności ambasadora Stanisława Patka 6 lipca na konferencji w Spa, że „Anglia żywi dla Polski b. gorące uczucia, a jeżeli nie zawsze może się zgodzić na politykę Polski, to tylko dlatego, że Polska żyje w niezgodzie ze swymi sąsiadami i że daje pozory takie, iż żywi względem nich zaborcze instynkty”⁷.

Władze bolszewickie widziały w walce przeciwko reżimowi Piłsudskiego element wojny domowej oraz wsparcie dla rewolucji światowej. Tezy KC RKP(b) „Polski front, a nasze zadania” z 23 maja 1920 roku głosiły: „Występując przeciwko nam po wszystkich naszych ustępstwach i po tym, jak zgłosiliśmy naszą gotowość do dalszych ustępstw w sprawach pokoju, polska burżuazja postawiła na jedną kartę swoje własne losy. Ogłosiła, że nie może i nie chce istnieć obok Rosji Sowieckiej. W ten sposób wpadła we własną pułapkę, gdyż wynik przyszłej walki nie może pozostawiać wątpliwości. Szlachta i burżuazja Polski zostaną rozgromione. Polski proletariat przekształci swój kraj w republikę socjalistyczną”⁸.

⁶ *Documents diplomatiques français 1920*, t. 2, dok. 250, s. 316–317.

⁷ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, op. cit., dok. 74, s. 140.

⁸ *Kommunističeskaja partija Sowietskogo Sojuza w riezolucyjach i rieszienijach sjezdow, konfieriency i plenumow CK*, t. 2: 1917–1924, Moskwa 1970, s. 183–184.

Na przełomie maja i czerwca Armia Czerwona przeszła do ofensywy na Ukrainie, a na początku lipca również na Białorusi. W okresie od 4 do 11 lipca Armia Czerwona przełamała front nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty⁹. 14 lipca sowieckie oddziały zajęły Wilno.

11 lipca brytyjski minister spraw zagranicznych lord George Curzon wystosował notę do rządu RFSRS zawierającą żądanie „bezwłocznego przerwania działań wojennych”, tzn. powstrzymania ofensywy Armii Czerwonej w Polsce oraz doprowadzenia do zawieszenia broni, a następnie do pokojowych rozmów w Londynie pod egidą paryskiej konferencji pokojowej. Nota zawierała także bardzo korzystne dla strony sowieckiej propozycje przyszłego przebiegu granic z Polską. W przypadku ich odrzucenia rząd brytyjski oraz sojusznicy zamierzali „pomóc narodowi polskiemu obronić jego istnienie wszelkimi środkami, znajdującymi się w ich dyspozycji”¹⁰. Marsz Armii Czerwonej w kierunku etnicznych polskich terenów oraz nota Curzona wymagały od sowieckiego kierownictwa pilnych decyzji co do dalszych działań. W kierownictwie partii bolszewickiej zaczęła się dyskusja. Lew Kamieniew uważał za możliwe zawieszenie broni z Polską, ale pod warunkiem, iż zostanie ona osłabiona. Pod pewnymi warunkami za zawarciem zawieszenia broni opowiadał się też Lew Trocki. Karol Radek i inni polscy komuniści uważali, że „Polska nie jest przygotowana do sowietyzacji. Nasza ofensywa doprowadzi tylko do wybuchu patriotyzmu i skieruje proletariat na stronę burżuazji”¹¹ – twierdzili.

Jednakże Lenin był odmiennego zdania. 15 lipca 1920 roku wystosował telegram do członka Rady Rewolucyjnej Frontu Zachodniego Józefa Unszlichta:

„Proszę o ocenę – Waszą i innych polskich towarzyszy – następującej taktyki.

⁹ Szczegółowo patrz: M. Mieltuchow, *17 sientjabria 1939. Sowietsko-polskije konflikty 1918–1939*, Moskwa 2009, cz. 1.

¹⁰ *Dokumenty wniezionej politiki SSSR*, t. 3, Moskwa 1959, dok. 15, s. 54–55.

¹¹ Cyt. za: M. Mieltuchow, *17 sientjabria 1939... op. cit.*, s. 84.

1. Oświadczamy bardzo uroczyście, że gwarantujemy polskim robotnikom i chłopom granicę położeń bardziej na południe, niż proponują Curzon i Ententa.

2. Wyteżamy wszystkie siły, żeby dobić Piłsudskiego.

3. Wkraczamy na etniczne ziemie polskie na możliwie najkrótszy okres, żeby uzbroić robotników i bezzwłocznie się stamtąd wycofujemy.

4. Czy uważacie za możliwy sowiecki przewrót w Polsce, a jeśli tak, to jak szybko?"¹².

Członek Rewolucyjnej Rady Wojskowej polski komunista Unszlicht pozytywnie odpowiedział na pytanie Lenina. Uważał, że „wkroczenie Armii Czerwonej na etniczne tereny Polski jest możliwe. Działaniom zbrojnym powinno towarzyszyć utworzenie Polskiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, ogłoszenie likwidacji majątków obszarniczych i nacjonalizacja zakładów przemysłowych”. Zdaniem Unszlichta perspektywa rewolucyjnego przewrotu w Polsce pod wpływem zwycięstw Armii Czerwonej była bardzo realna¹³.

W partii bolszewickiej zwyciężyła linia zakładająca „sowietyzację” Polski, którą zaprezentował Lenin w projekcie tez na plenum KC RKP(b) 16 lipca:

„1. Pomóc proletariuszom i masom pracującym Polski i Litwy uwolnić się od burżuazji i obszarników.

2. W tym celu – wyteżyć wszystkie siły dla wzmocnienia i przyspieszenia ofensywy.

3. W tym samym celu – zmobilizować wszystkich polskich komunistów na Front Zachodni”¹⁴.

Bolszewickie władze postawiły na osiągnięcie pełnego zwycięstwa nad Piłsudskim, na „sowietyzację” Polski oraz na zadanie decydującego ciosu całemu powersalskiemu światu. W rezultacie 16 lipca plenum KC RKP(b) postanowiło odrzucić

¹² Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Komintern. 1919–1943. Dokumenty, Moskwa 2004, s. 53.

¹³ I. Jaźborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska. Syndrom wojny 1920 g.*, Moskwa 2005, s. 211–212.

¹⁴ Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b)..., *op. cit.*, s. 53 (przypisy).

notę Curzona i przyspieszyć natarcie na terytoria Polski. W odpowiedzi na brytyjską propozycję Sowietów stanęli na stanowisku prowadzenia z Polską bezpośrednich rozmów bez jakiegokolwiek udziału państw trzecich¹⁵. Jednocześnie w orędziu Sownarkomu RFSRS do obywateli Rosji Sowieckiej i sowieckiej Ukrainy podkreślono: „samo przez się jest oczywiste, że nasza rezygnacja z wrogiego pośrednictwa w żadnej mierze nie oznacza zmiany naszej polityki w stosunku do Polski. Obecnie, w okresie zwycięstw Armii Czerwonej, jesteśmy tak samo dalecy od jakichkolwiek zakusów na niepodległość Polski i nienaruszalność jej terytoriów, jak w czasie naszych największych trudności na wojnie”¹⁶.

Sowieckie władze polityczne i wojskowe zdecydowanie przeceniły sukcesy Armii Czerwonej i nie doceniły zdolności bojowych nieprzyjaciela. 20 lipca 1920 roku głównodowodzący poinformował dowódców frontów Zachodniego i Południowo-Zachodniego o tym, że władze odrzuciły angielskie pośrednictwo w kontaktach z Polską i oddziałami Wrangla. W związku z powyższym do dowódców wymienionych frontów została skierowana dyrektywa: „energicznie kontynuować i rozwijać operacje, [...] nie ograniczając ich do granic wyznaczonych w nocy lorda Curzona”¹⁷. Zrodziły się niczym nieuzasadnione nadzieje na zdobycie Warszawy w ciągu trzech tygodni. Jednocześnie – zdaniem współczesnych historyków rosyjskich – najwyższe dowództwo Armii Czerwonej popełniło w tych dniach strategiczny błąd, rozwijając Front Południowo-Zachodni, którego działania miały doprowadzić do zajęcia Galicji i zdobycia Lwowa.

23 lipca 1920 roku Biuro Polityczne KC RP(b) utworzyło Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego¹⁸. W planach „sowietyzacji” Polski dla Komitetu przewidziano rolę Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego na terenach będących pod kontrolą Armii Czer-

¹⁵ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, dok. 15, s. 47–53.

¹⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, dok. 98, s. 190–191.

¹⁷ *Diriektiwij Gławnogo komandowanija Krasnoj Armii (1917–1920). Sbornik dokumentow*, Moskwa 1969, s. 641–642.

¹⁸ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b)...*, *op. cit.*, s. 54.

wonej. Jednakże Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski popełnił istotne błędy polityczne, związane zwłaszcza z próbami przeprowadzenia reformy rolnej. Nadzieje na wsparcie działań Armii Czerwonej przez polski proletariats okazały się płonne. Kliment Woroszyłow w liście do Grigorija Ordżonikidze z 4 września odnotował: „Spodziewaliśmy się po polskich robotnikach i chłopach powstań i rewolucji, a otrzymaliśmy szowinizm i ślepa nienawiść do «ruskich»”¹⁹.

Później, mówiąc o decyzji nieakceptowania granicy na linii Curzona i kontynuowania wojny przeciwko Polsce, Lenin w referacie na IX Konferencję RKP(b) we wrześniu 1920 roku stwierdził: „Przed nami stała kwestia, czy przyjąć tę propozycję, która dawała nam korzystne granice, i w ten sposób zająć pozycje czysto obronne, czy też, wykorzystując panujący w armii entuzjazm i posiadaną przewagę, pomóc w sowietyzacji Polski. To był fundamentalny problem wojny ofensywnej i obronnej. My w KC wiedzieliśmy, że jest to nowy pryncypialny dylemat, że znajdujemy się w przełomowym momencie nowej polityki sowieckiej. Przed nami stanęło nowe zadanie. Obronny okres wojny ze światowym imperializmem zakończył się i możemy, a nawet musimy wykorzystać sytuację do rozpoczęcia wojny ofensywnej. Pobiliśmy ich, kiedy oni nas atakowali. Teraz my ich będziemy próbowali atakować, żeby wesprzeć sowietyzację Polski. Pomożemy sowietyzować Litwę i Polskę – tak było powiedziane w naszej rezolucji”²⁰.

Wojna sowiecko-polska była niezwykle zaciekle i okrutna, gdyż antagonizmy społeczne nakładały się na sprzeczności narodowościowe. Tak więc w „Przeglądzie działań bojowych Armii Czerwonej w maju 1920 roku” stwierdza się: „Nadeszła wiosna i – mimo niezwykle ciężkich zimowych przejść i wspinających zwycięstw Armii Czerwonej – ostrza jej broni znowu połyskują na zachodzie, gdzie grzmi kanonada i rozstrzyga się odwieczny spór z *lachim*. Jeszcze kilka miesięcy wysiłków dzieli czerwonych żołnierzy Rusi od wygaszenia wszystkich płomieni wojen XX wieku! W całej Rusi grają *larum*, zwołując każdego, kto

¹⁹ *Bolszewistskoje rukowodstwo. Pieriepiska. 1912–1927. Sbornik dokumentow*, Moskwa 1996, s. 156. Cyt. za: M. Mieltiuchow, *17 sientiabria 1939...*, *op. cit.*, s. 114.

²⁰ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b)...*, *op. cit.*, s. 59–61.

żyw, na ostatni śmiertelny bój z *luchami*²¹. Tego rodzaju apele były *de facto* sprzeczne z dyrektywą Sekretariatu KC RKP(b), przyjętą w kwietniu na polecenie Lenina: „W artykułach o Polsce i polskiej wojnie należy jak najskrupulatniej unikać wszelkich zwrotów idących w kierunku nacjonalizmu i szowinizmu”²².

22 lipca 1920 roku Polska zaproponowała RFSRS bezwzględne zawieszenie broni i rozpoczęcie rozmów pokojowych. Jednakże strona sowiecka wszelkimi sposobami starała się odwlec rozpoczęcie rozmów, mimo że oficjalnie wyraziła na nie zgodę²³. Kontynuując ofensywę, oddziały Armii Czerwonej sforsowały rzeki Niemen i Szara. 26 lipca wkroczyły na rdzenie polskie tereny. 30 lipca zajęły Kobryń, a 1 sierpnia – Brześć.

Z jednej strony przebieg działań wojennych wskazywał na to, że impet ofensywy Armii Czerwonej, która coraz bardziej oddalała się od swoich baz, zaczął słabnąć. Z drugiej zaś strony wzrastał opór polskich oddziałów i coraz bardziej znacząca była pomoc udzielana Polsce przez państwa Ententy.

Władze państw Ententy doskonale rozumiały polityczne znaczenie ewentualnej klęski wojennej Polski. W notatce Drugiego Biura Sztabu Generalnego armii francuskiej z 11 lipca 1920 roku odnotowano: „Klęska wojenna Polski, jak się wydaje, będzie musiała w sposób nieunikniony doprowadzić do utworzenia sowieckiego rządu bądź skrajnie lewicowego rządu socjalistycznego”²⁴. Kontynuacja ofensywy Armii Czerwonej wzmacniała te obawy. 4 sierpnia minister spraw zagranicznych Francji Alexandre Millerand wystosował depezę do ambasadora Francji w Londynie Pierre’a Paula Cambona: „Wreszcie należy przewidzieć utworzenie w Europie Środkowej bariery przeciwko bolszewickiej presji”²⁵. Na początku sierpnia polskie władze żądały nawet, „żeby Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Rosji”²⁶.

²¹ Cyt. za: M. Mieltuchow, *17 sientjabria 1939...*, *op. cit.*, s. 52.

²² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, dok. 11, s. 21.

²³ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, dok. 18, 20, 21, s. 60–65.

²⁴ *Documents diplomatiques français*, *op. cit.*, dok. 193, s. 248.

²⁵ *Ibidem*, s. 377.

²⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, dok. 146, s. 278.

Jednak ani Anglia, ani Francja nie były przygotowane do podjęcia akcji militarnej, by wesprzeć Polskę. Marszałek Foch stwierdził 21 lipca: „Jeśli Warszawa jest zagrożona, to musi szykować się do obrony, my nie mamy na to środków; zaangażowanie do tego armii francuskiej oznaczałoby ugrzęźnięcie w takiej sprawie, której skutki są nieprzewidywalne. Nasze siły na Śląsku i na terenach, na których ma być przeprowadzony plebiscyt, są niezbędne tam, gdzie się znajdują. W dodatku nie są przygotowane do wojny”. W tym samym dniu w notatce na temat Polski, sporządzonej na Quai d’Orsay dla szefa rządu francuskiego, stwierdzono: „Nie może nawet być mowy o pomocy wojennej i kampanii w Rosji. Zgadza się z Anglią co do udzielenia Polsce pomocy materialnej, jeśli bolszewicy nie zgodzą się na zawieszenie broni”²⁷. Rzeczywiście, jak wskazują francuscy historycy, rząd Milleranda „latem 1920 roku w czasie wojny rosyjsko-polskiej udzielał Polsce istotnej pomocy”²⁸. Ogólnie rzecz ujmując, zgodnie z oceną generała Weyganda, „znajdujący się na terytorium Polski sprzęt wojskowy oraz istotna pomoc udzielona przez rząd francuski pozwoliły Polsce uzbroić armię o łącznej liczebności około 500 tysięcy osób, składającą się z 21 dywizji, jak również dysponować w momencie rozpoczęcia działań wojennych przeciwko bolszewikom zapasem amunicji na trzy miesiące”²⁹.

W związku z aktywizacją działań sił Wrangla na południu rząd Rosji Sowieckiej na początku sierpnia wyraził zainteresowanie jak najszybszym zakończeniem kampanii polskiej. 9 sierpnia Moskwa przedstawiła Wielkiej Brytanii sowieckie warunki zawieszenia broni oraz preliminarne porozumienia pokojowego z Polską. Przewidywały one zredukowanie polskiej armii do 50 tysięcy żołnierzy uzupełnionych siłami policji państwowej, zakaz produkcji zbrojeniowej w Polsce oraz wwozu do Polski uzbrojenia z innych państw. Ze swojej strony Moskwa gotowa była wycofać wojsko z polskiego frontu i zaakceptować z wielkimi modyfikacjami na korzyść Polski linię Curzona jako

²⁷ *Documents diplomatiques français, op. cit., dok. 224, s. 290–291.*

²⁸ *Histoire de la Diplomatie Française, Paris 2005, s. 764.*

²⁹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 3, op. cit., dok. 105, s. 203.*

przyszłą granicę³⁰. Charakterystyczne jest to, że rząd brytyjski sugerował Warszawie akceptację sowieckich warunków zawieszenia broni. W odróżnieniu od Londynu Paryż oponował, uważając, że Polska „będzie w pełni rozbrojona, w wyniku czego będzie uzależniona od działań bolszewików”³¹.

W sierpniu oddziały Armii Czerwonej dotarły do Wisły, były jednak bardzo wycieńczone i mało liczebne. Sowieckie dowództwo nie dokonało bowiem koncentracji wszystkich sił i środków na kierunku głównego uderzenia. 13 sierpnia zaczęła się Bitwa Warszawska. Polskim jednostkom udało się przeprowadzić zakończony sukcesem atak. 20 sierpnia wyszły one na linię Brześć – Wysokie Litewskie – rzeki Narew i Bug. Porażka Armii Czerwonej stała się oczywista. Na przełomie września i października poniosła ona jeszcze jedną dużą klęskę nad rzeką Niemen.

W zmienionej sytuacji 17 sierpnia w Mińsku rozpoczęły się sowiecko-polskie rokowania pokojowe. Polscy autorzy słusznie odnotowują: „Obie strony były wyczerpane i niezdolne do kontynuowania wojny na większą skalę”³². Sowieccy delegaci starali się obstawać przy wcześniejszych warunkach zaproponowanych jeszcze przed klęską Armii Czerwonej. Jednakże po zwycięskiej ofensywie polskich oddziałów Warszawa zdecydowanie odrzuciła sowieckie propozycje. Próby forsowania zawarcia preliminarne porozumienia pokojowego z Polską kosztem kilku ustępstw w kwestiach granicznych nie przyniosły rezultatów. W wyniku nieskutecznych rozmów delegacje opuściły Mińsk, postanowiwszy przenieść negocjacje do Rygi.

Charakterystyczne jest to, że nawet w okresie sukcesów militarnych Polski państwa Ententy apelowały do Warszawy o wstrzeźliwość. Minister spraw zagranicznych, a następnie premier Francji Millerand 22 sierpnia w swojej depeszy podkreślał: „Rząd Polski nie powinien zapominać, że w chwili obecnej jedynym dokumentem pozwalającym wyznaczyć granice bez

³⁰ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, dok. 52, s. 100–101.

³¹ *Documents diplomatiques français*, *op. cit.*, dok. 329, s. 423.

³² D. Natęcz, T. Natęcz, *Początki*, [w:] A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe plamy – czarne plamy...*, *op. cit.*, s. 38.

ryzyka późniejszych poważnych komplikacji w relacjach z Rosją jest deklaracja Rządu Tymczasowego, który w marcu 1917 roku uznał Polskę w granicach «terytoriów zamieszkałych w większości przez Polaków». Właśnie na jej podstawie konferencja pokojowa określiła przebieg wschodniej granicy Polski i ta właśnie granica została oficjalnie przyjęta przez polskich delegatów w Spa [...]. W najwyższym stopniu istotne jest, żeby Polska nie stwarzała przeszkód do zawarcia pokoju, zgłaszając roszczenia terytorialne, które rozszerzałyby polskie terytoria poza te limity, które rząd polski już zobowiązał się zaakceptować. Francja może tylko obarczyć Polskę pełną odpowiedzialnością za konsekwencje podobnych roszczeń, których zdecydowanie nie zaleca, i których w najmniejszym nawet stopniu nie popiera. Pokój oferowany Sowiecom przez Polskę winien być «rozsądny», tak jak ten, który Sowietom winni byli zaproponować Polsce, kiedy wydawało się, że szala zwycięstwa przechyliła się na ich korzyść. Niezbędne jest, żeby – z jednej strony – pokój mógł być zaakceptowany zarówno we Francji i Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych, a z drugiej strony – uchronił Polskę w przyszłości przed konfliktem z Rosją³³. Niestety polskie kierownictwo nie posłuchało rad Milleranda, które w pewnym wymiarze okazały się prorocze.

Minister spraw zagranicznych Polski Eustachy Sapieha pisał w instrukcji politycznej dla polskich dyplomatów: „Zwycięstwo warszawskie postawiło sprawę polsko-rosyjską na zupełnie nowych podstawach. Pozornie nastąpiło po stronie wielkich mocarstw zupełne uzgodnienie. Po porozumieniu się ze sobą wielkie mocarstwa oficjalnie zaczęły wywierać nacisk w kierunku szybkiego zawarcia pokoju na warunkach bardzo umiarkowanych, żądając od Polski nieprzekraczania tzw. linii Curzona³⁴. Jednakże polskie kierownictwo nie poddało się tym naciskom i postawiło na różnice zdań między sojusznikami.

Sowieckie władze rozpaczliwie potrzebowały zawieszenia broni z Polską, żeby móc skoncentrować wysiłki na walce z siłami Wrangla. 20 września plenum KC RKP(b) poparło zawarcie

³³ *Documents diplomatiques français, op. cit., dok. 381, s. 493–494.*

³⁴ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 3, op. cit., dok. 212, s. 400.*

zawieszenia broni z Polską z możliwością pójścia na terytorialne ustępstwa. Równocześnie Lenin nie wykluczał wznowienia walki zbrojnej z Polską w bardziej sprzyjających okolicznościach. Mówił: „Teraz pozostaje nam tylko ich oszukać, gdyż nasze sprawy wojenne wyglądają źle. Postaramy się kupić od nich zawieszenie broni, chociaż jest mało prawdopodobne, że na to pójdą. W ciągu najbliższego miesiąca musimy za wszelką cenę skończyć z Wranglem. A kiedy już z nim skończymy, na zjeździe rad odrzucimy ten pokój i wszystkie siły skierujemy na Polskę, jeśli to będzie korzystne”³⁵.

Najważniejsza dyskusja o przyczynach porażek Armii Czerwonej w Polsce i – w związku z tym – o dalszych perspektywach światowej rewolucji rozgorzała na IX Konferencji RKP(b) w dniach 22–25 września 1920 roku. Lenin przyznał w referacie, że „skoro ponieśliśmy [...] gigantyczną, niesłychaną porażkę”, to znaczy, że został popełniony błąd – albo polityczny, albo strategiczny. W istocie wydaje się, że błędy zostały popełnione zarówno podczas tworzenia polityki, jak i opracowywania strategii wojskowej. Jednak kierownictwo partii bolszewickiej unikało rzetelnej analizy nieprawidłowości, mimo że Stalin stanowczo wnioskował o stworzenie komisji do zbadania przyczyn katastrofy wojennej. Wniosek ten nie uzyskał jednak poparcia. W swym wystąpieniu na Konferencji, Karol Radek oświadczył: „Pozostawimy teraz otwartą kwestię, czy decyzja była błędna z punktu widzenia dyplomatycznego, wojskowego czy politycznego [...]. Myślę, towarzysze, iż uwagę w naszej dyskusji powinniśmy zwrócić nie na badanie, czy został popełniony błąd, czy też nie. Ja zdecydowanie uważam, że błąd był. Ale to nie jest fakt, z powodu którego należy powoływać komisję i zaprzętać uwagę konferencji partyjnej”³⁶.

Występując na konferencji, Grigorij Zinowjew mówił o wojnie z Polską jako o „wojnie rewolucyjnej prowadzonej przez Rosyjską Sowiecką Republikę, której celem była pomoc polskim robotnikom w przeprowadzeniu sowietyzacji Polski”³⁷. Lew

³⁵ Cyt. za: M. Mieltiuchow, *17 sientjabria 1939...*, op. cit., s. 114.

³⁶ *Komintiern i ideja mirovoj riewolucyi*, op. cit., dok. 48, s. 200–204.

³⁷ *Diewiatata konfieriencija RKP(b): Protokoły*, Moskwa 1972, s. 9.

Trocki wtedy też oświadczył: „Postawiono przed nami zadanie, mieliśmy pomacać pod żebrami białą Polskę, pomacać tak mocno, żeby z tego – być może – powstała Polska sowiecka”³⁸. Kamieniew zakończył swoje wystąpienie słowami: „Zrobiliśmy wypad, wypad nie udał się [...]. Ale trzeba być całkowicie pewnym, że obudził on w Europie Zachodniej takie siły, że kiedy zrobimy kolejny, a zrobimy go bez wątpienia i niezależnie od tego, czy podpiszemy z Polską pokój, który proponuje Włodzimierz Ilicz, czy też nie podpiszemy, będzie on zwycięski”³⁹.

Wynika z tego wyraźnie, że Lenin i Cziczerin musieli prowadzić ciężką walkę o zawarcie pokoju ryskiego. Należy odnotować, że konferencja przyjęła zaproponowaną przez KC rezolucję o konieczności zawarcia pokoju z Polską i koncentracji wszystkich sił na rozgromieniu Wrangla⁴⁰.

Rozmowy zostały wznowione w Rydze 21 września 1920 roku, gdy na Wołyniu i Białorusi trwało natarcie polskich oddziałów. W zaistniałej sytuacji Lenin postawił przed sowieckimi przedstawicielami następujące zadanie: „Po pierwsze, doprowadzić w krótkim czasie do zawarcia zawieszenia broni i, po drugie – co jest najważniejsze – uzyskać realną gwarancję rzeczywistego pokoju w ciągu 10 dni”⁴¹.

23 września WCIK Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitelnyj Komitet Sowietow RFSRS zwrócił się do Polski z następującym oświadczeniem:

1. Rząd sowiecki przyjmuje do wiadomości oświadczenie polskiej delegacji o niemożności zaakceptowania przez nią pierwotnych warunków ograniczenia liczebności polskiej armii, demobilizacji przemysłu, wydania uzbrojenia. Rezygnuje z nich i jest gotów złożyć odpowiednią propozycję związkowej Republice Ukraińskiej;

³⁸ *Ibidem*, s. 26.

³⁹ *Ibidem*, s. 75.

⁴⁰ *Kommunističeskaja partija Sowietского Sojuza...*, *op. cit.*, s. 188.

⁴¹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, dok. 221, s. 432.

2. Rosja Sowiecka gotowa jest bezzwłocznie podpisać zawieszenie broni i warunki preliminarne go pokoju na podstawie uznania za granicę między Polską a Rosją linii przebiegającej znacznie bardziej na wschód niż linia Curzona, przy czym Galicja Wschodnia pozostaje na zachód od tej linii.

Podkreślając, że strona sowiecka zrobiła dla osiągnięcia pokoju wszystko, co było możliwe, WCIK oświadczył, że propozycja pozostaje w mocy w ciągu 10 dni. Gdyby do 5 października wstępne warunki pokoju nie zostały podpisane, sowieckie władze pozostawiły sobie prawo do zmiany propozycji⁴².

28 września polskiej delegacji został przekazany sowiecki projekt preliminarne go porozumienia pokojowe go z propozycją wytyczenia granicy wzdłuż linii: ujście rzeki Świsłocz – Białowieża – Kamieniec Litewski – Brześć – Piszcz – Luboml – Włodzimierz Wołyński – Grzybowica i dalej wzdłuż byłej austriacko-rosyjskiej granicy do Dniestru. (Ta linia zbliżona jest do linii obecnej granicy między Białorusią i Ukrainą z jednej strony a Polską z drugiej). Polska i Rosja Sowiecka zobowiązały się, że nie dopuszczą do utworzenia i działania na swoim terytorium organizacji wrogich dla drugiej strony. Określone zostały również prawa mniejszości narodowe go⁴³.

Obie strony były wycieńczone działaniami wojennymi i niegotowe do podjęcia nowej zimowej kampanii. Jednakże na władze sowieckie presję wywierał jeszcze jeden czynnik: pozostające na Krymie wrocie oddziały Wrangla.

2 października polska delegacja w Rydze zgłosiła swój projekt linii granicznej, przebiegającej znacznie dalej na wschód niż sowieckie propozycje: wzdłuż Dźwiny (odcinając Litwę od RFSRS), przez stację Orzechowno i dalej wzdłuż rzek: Wilia, Ili, Łań, Lwa, Wilia i Zbrucz aż do jej ujścia do Dniestru. Uwzględniając ogólną sytuację wojskowo-polityczną, Moskwa postanowiła ustąpić. 2 października Lenin napisał projekt dyrektywy Biura Politycznego KC RKP(b) zawierający propozycję sowieckiej delegacji w Rydze podpisania pokojowe go porozu-

⁴² *Dokumenty wnie szej poliki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, dok. 103, s. 204–206.

⁴³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, dok. 224, s. 437–441.

mienia z Polską w jak najkrótszym czasie. Podkreślił: „Dla nas kwestia granic terytorialnych jest kwestią dwudziestorzedną w porównaniu z jak najszybszym zakończeniem wojny”⁴⁴. W dniach 3–4 października Lenin napisał projekt uchwały Biura Politycznego KC RKP(b), zawierającej propozycje linii granicy oraz polecenie dla Adolfa Joffego, żeby podpisał preliminarne porozumienie pokojowe z Polską w ciągu najbliższych 3–4 dni.

Powyższe dyrektywy zostały zaakceptowane. 5 października sowiecka delegacja przyjęła polskie propozycje linii granicy. Jednocześnie strona sowiecka sformułowała następujące warunki: 1) Podpisanie preliminarnego porozumienia pokojowego nastąpi przed 8 października; 2) Polska uzna prawo RFSRS do tranzytu przez jej terytorium na Litwę i do Niemiec; 3) Do porozumienia nie zostaną włączone punkty mówiące o zapłacie przez Rosję rekompensaty w złocie za aktywny udział polskich ziem w życiu gospodarczym Cesarstwa Rosyjskiego. Strona polska zaakceptowała te propozycje z pewnymi zastrzeżeniami⁴⁵.

12 października 1920 roku w Rydze doszło do podpisania „Porozumienia o zawieszeniu broni i preliminarnych warunkach pokoju między RFSRS i USRS z jednej strony a Polską z drugiej strony”.

Oba państwa uznawały niezawisłość Ukrainy i Białorusi oraz określały linię wschodniej granicy Polski. Rosja i Ukraina zrzekały się wszelkich praw i roszczeń do terenów leżących na zachód od tej granicy, Polska zaś – na wschód od niej. Strony wzajemnie potwierdzały pełne poszanowanie suwerenności państwowej i zobowiązywały się powstrzymać od ingerencji w wewnętrzne sprawy partnera i wspierania działań wrogich dla drugiej strony.

Rosja i Ukraina z jednej strony, Polska zaś z drugiej zobowiązały się wzajemnie zagwarantować prawa mniejszości narodowych.

Obie umawiające się strony zrzekały się kompensacji wydatków wojennych oraz podejmowały zobowiązania dotyczące wymiany jeńców.

⁴⁴ W. Lenin, *Nieizwiestnyje dokumenty 1891–1922*, Moskwa 1999, s. 387.

⁴⁵ M. Mieltiuchow, *17 sientjabria 1939...*, *op. cit.*, s. 118.

Zostało zastrzeżone, że z powodu minionej przynależności części ziem Rzeczypospolitej Polskiej do Cesarstwa Rosyjskiego nie wynikają żadne zobowiązania ani obciążenia Polski względem RFSRS.

Strona sowiecka zgadzała się zwrócić Polsce dobra kultury wywiezione z Polski do Rosji przez carskie władze.

Umawiające się strony zgodziły się włączyć do porozumienia pokojowego zobowiązania zapewnienia swobodnego tranzytu przez swoje terytorium.

Równocześnie strony podpisały specjalne porozumienie o zawieszeniu broni⁴⁶. Podpisanie pokoju preliminarnego z Polską pozwoliło władzom sowieckim skoncentrować główne siły przeciwko Wranglowi i w listopadzie 1920 roku go rozgromić. Na początku 1921 roku poprawiła się również międzynarodowa pozycja Rosji Sowieckiej. W lutym podpisała porozumienia o przyjaźni z Persją i Afganistanem, w marcu – z Turcją oraz zawarła umowę handlową z Wielką Brytanią.

To wszystko skłaniało Polskę i RFSRS do rozstrzygnięcia pozostałych kwestii spornych na zasadzie kompromisu.

Ryskie porozumienie pokojowe między Rosją Sowiecką, sowiecką Ukrainą a Polską podpisano 18 marca 1921 roku. Jego podstawę stanowiły preliminarne warunki pokojowe, uzgodnione 12 października 1920 roku. W porozumieniu deklarowano zakończenie stanu wojny, potwierdzono linię graniczną określoną w preliminarzach pokojowych. Pokój ryski gwarantował pełne poszanowanie suwerenności państwowej każdej z umawiających się stron i zobowiązywał je do powstrzymywania się od wspierania wrogich działań przeciwko którejkolwiek z nich. Podkreślono, że z powodu dawnej przynależności części ziem polskich do Cesarstwa Rosyjskiego nie wynikają żadne zobowiązania Polski z wyjątkiem tych, które omówione są w podpisanym dokumencie. Strona sowiecka zobowiązywała się do zwrócenia Polsce dóbr kultury wywiezionych z jej terytorium przez władze carskie, włączając w to archiwalne dokumenty i materiały. Polska zadowolona się zobowiązaniem Rosji do wypłacenia 30 milionów rubli w złocie (w monetach lub sztawkach) jako rekompensaty za

⁴⁶ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, dok. 131, s. 245–252.

udział polskich ziem w życiu gospodarczym Cesarstwa Rosyjskiego oraz do przekazania taboru i innego majątku kolejowego o łącznej wartości 29 milionów rubli w złocie. Strony zobowiązywały się do nawiązania stosunków dyplomatycznych bezwzględnie po ratyfikacji porozumienia pokojowego⁴⁷.

WCIK RFSRS ratyfikował ryskie porozumienie pokojowe 14 kwietnia, polski sejm zaś – 15 kwietnia, a CKW USRS – 17 kwietnia 1921 roku. Zakończyła się tym samym wojna polsko-sowiecka.

Rosyjski badacz Giennadij Matwiejew odnotowuje: „Podpisany 18 marca 1921 roku ryski traktat pokojowy udaremnił projekt wschodni Piłsudskiego. Mimo że z wojskowego punktu widzenia został stworzony wystarczający «obszar strategiczny» na wschodzie, to jednak Polska miała wspólną granicę nie ze złączonymi z nią sojuszem republikami litewsko-białoruską i ukraińską, ale z BSRS, USRS i Litwą, które rościły sobie duże pretensje terytorialne. W ten sposób bezpośrednimi sąsiadami Polski do 1939 r. stały się Niemcy i republiki sowieckie/ZSRS, uważające się za stronę obrażoną przez Polskę. Ponadto w granicach polskich znalazły się miliony Ukraińców i Białorusinów, którzy nie chcieli podlegać asymilacji ani etnicznej, ani państwowej, co istotnie osłabiało wewnętrzną jedność i zwartość Polski”⁴⁸.

Również sowiecka Rosja poszła na istotne ustępstwa w kwestiach terytorialnych. Pokój ryski potwierdzał nową granicę państwową między Polską a jej wschodnimi sąsiadami (przebiegała znacznie bardziej na wschód od linii Curzona), a zatem Ukraina i Białoruś traciły swe zachodnie obwody na rzecz państwa polskiego.

Oczywiste jest, że pokój ryski nie usuwał braku wzajemnego zaufania i utajonej wrogości między Polską a Rosją Sowiecką⁴⁹. W instrukcji polskiego MSZ dla przedstawicieli dyplomatycznych za granicą z 10 października 1920 roku stwierdzono m.in.: „Mimo podpisanych preliminarii, nie mamy żadnych

⁴⁷ *Ibidem*, s. 618–642.

⁴⁸ G. Matwiejew, *Początki*, *op. cit.*, s. 77.

⁴⁹ Więcej zob. I. Jaźborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska...*, *op. cit.*

danych, żeby ufać dobrej woli przeciwników; raczej ustępliwość jego traktujemy jako owoc naszych zwycięstw i przejaw słabości jego wewnętrznej. Należy przeto i nadal popierać wrogie Rosji Sowieckiej żywioły zarówno rosyjskie, jako też ukraińskie, białoruskie i kaukaskie, dążąc do wszelkich zbliżeń skierowanych przeciwko grożącemu nam z tej strony niebezpieczeństwu. [...] Nie jest nam również obojętny los ziem historycznej Rzeczypospolitej oddzielonych od nas przyszłym traktatem ryskim⁵⁰. Nieprzypadkowo niektórzy polscy historycy odnotowują: „W okresie międzywojennym polscy dowódcy wojskowi uważali, że największe zagrożenie dla Polski pochodzi ze wschodu”⁵¹.

Oceniając w listopadzie 1920 roku zawarcie pokoju z Polską, Lenin stwierdził: „W ciągu minionych trzech lat Polska – wśród małych państw, które wcześniej wchodziły w skład byłego Cesarstwa Rosyjskiego – należała do tych krajów, które najzacieklej zwalczały naród wielkoruski, i które miały najwięcej roszczeń wobec znacznej części terytoriów niezamieszkałych przez swój naród [...]. Ponadto w tym kierunku popycha ją zastarzała, odwieczna walka państwa, które w swoim czasie było mocarstwem i które obecnie przeciwstawia się innemu mocarstwu – Rosji. Z tej odwiecznej walki Polska nie może zrezygnować też obecnie”⁵².

30 września 1920 roku rozpoczęły się rozmowy polsko-litewskie, które 7 października zakończyły się podpisaniem porozumienia o linii demarkacyjnej, zgodnie z którym Wilno pozostawało w posiadaniu Litwy. W zaistniałej sytuacji polskie władze zainscenizowały „bunt” w armii i 9 października dywizja generała Żeligowskiego zajęła miasto. W styczniu 1922 roku w okupowanym kraju zostały przeprowadzone wybory do sejmu, które zbojkotowała ludność niepolska. Wybrany w ten sposób sejm proklamował Ziemię Wileńską jako „nieodłączną część

⁵⁰ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, op. cit., dok. 235, s. 463–464.

⁵¹ A. Suchcitz, *Poland's Defence Preparations in 1939*, [w:] P.D. Stachura (red.), *Poland between the Wars, 1918–1939*, London 1998, s. 110.

⁵² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, op. cit., dok. 257, s. 531.

Polski". Sejm Polski zatwierdził tę decyzję i Wilno zostało włączone do Polski⁵³. W tym konflikcie Moskwa popierała Kowno.

Analizując znaczenie pokoju ryskiego dla Polski, znany włoski historyk Ennio Di Nolfo stwierdził: „W ten sposób powstawało wielkie państwo bazujące na silnej narodowej więzi, na dążeniu do przywrócenia minionej wielkości, państwo, na którego czele stała taka wybitna osobowość jak Piłsudski, który w swojej politycznej działalności kierował się metodami autorytarno-konserwatywnymi. W pewnym sensie był to doskonały «kordon sanitarny», chroniący przed Sowietami. Jednak niezadowolone pozostały wszystkie sprzeczne interesy z Litwą (w związku z przynależnością Wilna) i Czechosłowacją (w związku z losami Śląska Cieszyńskiego)”⁵⁴.

Równocześnie dla Rosji Sowieckiej najbardziej istotnym aspektem pokoju ryskiego nie były ustępstwa terytorialne. Najprawdopodobniej stanowił on jeden z pierwszych kroków na drodze do rezygnacji z koncepcji europejskiej rewolucji. Proces uwalniania się bolszewickiego kierownictwa od iluzji szybkiego zwycięstwa rewolucji w Europie był jednak skomplikowany i trudny⁵⁵.

W przededniu podpisania pokoju ryskiego odbył się X Zjazd RKP(b) (8–16 marca 1921 roku). W wygłoszonym wówczas referacie Lenin stwierdził m.in.: „W ciągu trzech lat nauczyliśmy się rozumieć, że stawianie na rewolucję międzynarodową nie oznacza postawienia na jednoznacznie określony jej termin, że tempo rozwoju, które staje się coraz szybsze, może na wiosnę doprowadzić do rewolucji, ale może do niej również nie doprowadzić. Dlatego też musimy umieć tak dopasować swoją działalność do stosunków klasowych w naszym kraju i w innych krajach, abyśmy byli w stanie utrzymać dyktaturę proletariatu przez dłuższy czas i – chociażby stopniowo –

⁵³ M. Mieltiuchow, *17 sientjabria 1939...*, op. cit., s. 130.

⁵⁴ E. Di Nolfo, *Istoria międzynarodowych stosunków 1918–1999*, t. 1, Moskwa 2003, s. 76.

⁵⁵ Więcej zob. Ł. Nieżyński, *W intieriesach naroda ili woprieki im? Sowjetskaja międzynarodowa politika w 1917–1933 godach*, Moskwa 2004, rozdz. 5–6.

wydobywać się z tych wszystkich nieszczęść i kryzysów, które się na nas wałą"⁵⁶.

Burzliwe dyskusje delegatów zjazdu zakończyły się jednak przyjęciem bardziej realistycznej rezolucji „Republika sowiecka w kapitalistycznym otoczeniu”. Stwierdza się w niej m.in., że państwo sowieckie zagwarantowało sobie możliwość nawiązywania kontaktów z krajami kapitalistycznymi jako niezawisłe państwo „na podstawie wzajemnych zobowiązań o charakterze politycznym i handlowym”. Należało wykorzystać „możliwość nowych, bazujących na umowach i porozumieniach stosunków między Republiką Sowiecką a państwami kapitalistycznymi”⁵⁷.

Charakterystyczna była również uchwała Biura Politycznego KC RKP(b) z 21 czerwca 1921 roku w sprawie linii politycznej komunistycznych partii państw bałtyckich: „KC zwraca uwagę towarzyszy komunistów z Estonii, Łotwy i Litwy na to, że muszą skoordynować swoją politykę ze specyfiką międzynarodowej pozycji RFSRS w aktualnej sytuacji. Ta specyfika związana jest z zawarciem pokoju z Polską oraz umowy handlowej z Anglią. Wszelkie działania, skierowane na wciągnięcie Rosji do konfliktu wojennego z jednym z tych państw lub mogące skutkować takim wciągnięciem, mogą doprowadzić do skomplikowania jej międzynarodowej sytuacji [...]. Dlatego też KC zwraca się do komunistów Estonii, Łotwy i Litwy z prośbą o zachowanie jak najdalej idącej rozwagi, zarówno w polityce międzynarodowej, jak i wewnętrznej, z uwzględnieniem dyrektywy KC RKP, mówiącej o tym, że w chwili obecnej nie może być nawet mowy o pomocy wojskowej dla nich ze strony RFSRS”⁵⁸. W ten sposób władze sowieckie stopniowo odchodziły od kursu na forsowanie rewolucji w Europie z użyciem bagnetów Armii Czerwonej.

Utrwalenie tej sytuacji, która ukształtowała się w Europie Wschodniej na początku lat dwudziestych XX wieku, nastąpiło po utworzeniu ZSRS 30 grudnia 1922 roku. RFSRS, USRS,

⁵⁶ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 43, XX Zjazd RKP(b), 8–16 marca 1921 r., *Sprawozdanie z działalności politycznej KC RKP(b)*, 8 marca, Warszawa 1988, s. 17.

⁵⁷ *Kommunističeskaja partija Sowietskogo Sojuza...*, op. cit., s. 259.

⁵⁸ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b)...*, op. cit., s. 83.

BSRS oraz Zakaukaska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka weszły w skład jednego państwa związkowego. Polska uznała nowe państwo w grudniu 1923 roku.

Polscy autorzy Daria Nałęcz i Tomasz Nałęcz piszą: „Traktat ryski miał ogromne znaczenie nie tylko dla Polski i Rosji Sowieckiej. Kładł podwaliny pod ustabilizowanie sytuacji w całej Europie Wschodniej, nieobjętej traktatami podpisanymi podczas paryskiej konferencji pokojowej kończącej I wojnę światową”⁵⁹. Sytuacja ta była jednak w istocie niestabilna i nie-trwała.

Ententa długo nie uznawała wschodnich granic Polski. Brak międzynarodowego uznania granicy między Rosją Sowiecką a Polską sprzyjał utrzymywaniu się napięcia między dwoma państwami⁶⁰. Dopiero 3 lutego 1923 roku Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości przebieg granicy polsko-litewskiej, czyli również przyłączenie Wilna do Polski. 15 lutego 1923 roku rząd Polski zwrócił się do Rady Ambasadorów z wnioskiem o prawnomiędzynarodowe uznanie jej wschodnich granic. 15 marca Konferencja Ambasadorów Ententy podjęła decyzję o „uznaniu jako granicy Polski z Rosją linii przeprowadzonej i oznaczonej granicznymi słupami na mocy porozumienia między oboma państwami, oraz na ich odpowiedzialność, w kształcie z 28 listopada 1922 roku, z Litwą zaś – linii faktycznej granicy”⁶¹. Równocześnie Polska obiecała autonomię dla Galicji Wschodniej, co nigdy nie zostało zrealizowane. Decyzje Konferencji Ambasadorów wywołały protesty sowieckiej Ukrainy i RFSRS. W nocy do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch rząd RFSRS podkreślał: „Nie można zakładać, że naród ukraiński pozostanie obojętny wobec losu Ukraińców żyjących we Wschodniej Galicji. Fakt, że na mocy pokoju ryskiego Rosja i Ukraina zrzekły się swoich praw do terytoriów leżących na zachód od ich nowej

⁵⁹ D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Początki*, *op. cit.*, s. 40.

⁶⁰ A. Cienciala, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy, 1919–1925*, Lawrence 1984, s. 8.

⁶¹ Cyt. za: I. Jazborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska...*, *op. cit.*, s. 309.

zachodniej granicy z Polską, w żadnym stopniu nie oznacza, że los tych terytoriów jest dla nich obojętny”⁶².

W ten sposób wiosną 1923 roku zostały określone wschodnie i zachodnie granice Polski, ukształtował się zatem istotny element systemu wersalskiego we Wschodniej Europie. Jednocześnie stosunki Polski z jej sąsiadami były bardzo skomplikowane, co wiązało się z istniejącymi od początku sprzecznościami. Trzeba było uwzględniać również niejednorodny charakter polskiego państwa: około jednej trzeciej ludności państwa stanowiły mniejszości narodowe: 16% – Ukraińcy, 8% – Żydzi, 6% – Białorusini, 3% – Niemcy⁶³. Brytyjski badacz polskiego pochodzenia Peter Stachura pisze: „Jednym z zasadniczych powodów tak ostrej krytyki Drugiej Rzeczypospolitej była jej podatność na ciosy w kwestiach mniejszości narodowych, które stanowiły w kraju około jednej trzeciej ludności. Poza nielicznymi wyjątkami historycy i inni komentatorzy mocno krytykowali powszechnie praktykowane (w Polsce) dyskryminację i prześladowania mniejszości, które miały tam status obywateli drugiej kategorii”⁶⁴.

Należy również odnotować, że wojna polsko-sowiecka oraz zwycięstwa polskiej armii zauważalnie wzmocniły wpływ kół wojskowych na życie polityczne państwa polskiego. Wzrost ich roli sprzyjał sukcesowi przewrotu w maju 1926 roku i wprowadzeniu reżimu „sanacji”.

Zazwyczaj ukształtowany po I wojnie światowej system stosunków międzynarodowych określany jest jako wersalsko-waszyngtoński. Wydaje się, że z pewną dozą umowności jego europejski podsystem można nazwać wersalsko-ryskim, w pełni uwzględniając jego tymczasowość i niestabilność.

Jeśli jednak mówić o ryskim podsystemie stosunków międzynarodowych, to nie sposób nie wspomnieć o dwóch ważnych porozumieniach uzupełniających jego szkielet. W lutym 1921 roku, jeszcze przed podpisaniem pokoju ryskiego, zostało

⁶² *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 6, Moskwa 1962, dok. 125, s. 223.

⁶³ A. Cienciala, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno...*, op. cit., s. 2.

⁶⁴ P.D. Stachura, *National Identity and the Ethnic Minorities in Early Inter-War Poland*, [w:] *Poland between the Wars, 1918–1939*, London 1998, s. 60.

podpisane polsko-francuskie porozumienie polityczne, uzupełnione tajną konwencją wojskową. Układ przewidywał prowadzenie obowiązkowych konsultacji między dwoma państwami na temat problemów międzynarodowych stanowiących obopólny przedmiot zainteresowania. Polska i Francja zobowiązywały się do współpracy w celu obrony ich terytoriów w przypadku niesprowokowanej agresji przeciwko jednej z umawiających się stron. W tajnej konwencji wojskowej omówiono formy francuskiej pomocy w przypadku napaści na Polskę ze strony Niemiec bądź sowieckiej Rosji⁶⁵. Zdaniem autorów *Historii polskiej dyplomacji* „Sojusz z Francją – polityczną i militarną potęgą ówczesnej Europy – miał pierwszorzędne znaczenie dla Polski. Francja stała się oficjalnym gwarantem niezawisłości Polski. Dzięki temu okrzepła międzynarodowa pozycja młodego państwa polskiego oraz jego prestiż”⁶⁶.

Równocześnie 16 kwietnia 1922 roku Rosja Sowiecka podpisała z Niemcami układ w Rapallo. Zgodnie z tą międzynarodową umową oba rządy wzajemnie zrzekały się rekompensaty za wydatki wojenne oraz wojenne i inne szkody spowodowane przez stronę przeciwną. Niemcy i Rosja Sowiecka zgodziły się na bezzwłoczne przywrócenie stosunków dyplomatycznych i konsularnych. Oba rządy uzgodniły, że będą stosować zasadę najwyższego uprzywilejowania w regulowaniu wzajemnych stosunków handlowych i gospodarczych⁶⁷. Rapallo zapoczątkowało okres współpracy sowiecko-niemieckiej w dziedzinach politycznej, gospodarczej i wojskowej. Układ uzyskał pozytywną ocenę władz sowieckich. W postanowieniu WCİK w sprawie referatu sowieckiej delegacji na konferencję w Genewie 17 maja 1922 roku stwierdza się: „Delegacja bardzo trafnie przedstawiła interesy ludzi pracy RFSRS oraz bratnich republik sowieckich, zawierając umowę z Niemcami na zasadach pełnej równoprawności i wzajemności”⁶⁸.

⁶⁵ Więcej zob. A. Cienciala, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno...*, op. cit., s. 27–28.

⁶⁶ *The History of Polish Diplomacy X–XX c.*, Warsaw 2005, s. 480.

⁶⁷ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 5, Moskwa 1961, s. 223–224.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 384.

Zupełnie inaczej Rapallo oceniali kręgi rządowe w Polsce. Minister spraw zagranicznych Polski Konstanty Skirmunt oświadczył, że „Polska jako pierwsza ucierpi z powodu rosyjsko-niemieckiego sojuszu”⁶⁹.

Cytowany już włoski badacz Di Nolfo pisze: „W 1922 roku wszystkie europejskie rządy uświadomiły sobie, że próby powstrzymania tworzenia komunistycznego i sowieckiego państwa w miejscu imperium carskiego zakończyły się fiaskiem [...]. Sowietci również stali się większymi realistami, a mianowicie zrezygnowali z natychmiastowej realizacji projektu światowej rewolucji”⁷⁰. Takie były podstawy podsystemu stosunków międzynarodowych, który umownie nazwać można wersalsko-ryskim.

Tłumaczenie: Stanisław Filipczak

⁶⁹ A. Cienciała, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno...*, *op. cit.*, s. 190.

⁷⁰ E. Di Nolfo, *Istorija mieżdunarodnych odnoszenij...*, *op. cit.*, t. 1, Moskwa 2003, s. 83.

INIESSA JAŻBOROWSKA

Od wojny do pokoju.
Konflikt 1919–1921
i jego następstwa w stosunkach polsko-rosyjskich

Proponowane ujęcie tematu zakłada szerokie nakreślenie sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej poszczególnych państw oraz całego systemu stosunków międzynarodowych w latach I wojny światowej oraz w końcowym okresie kształtowania ładu wersalsko-waszyngtońsko-ryskiego, jak również analizę powstawania „syndromu wojny 1919–1920” i późniejszych prób jego przezwyciężenia. Już na wstępie należy zastrzec, że w porównaniu z najczęściej spotykaną i najwęzszą nazwą – porządek wersalski, i równie często stosowanymi określeniami dwuczłonowymi, najbardziej właściwą ze względu na skalę wydarzenia jest właśnie nazwa trójczłonowa.

W kłębowisku najostrzejszych sprzeczności wielkiej – jak ją wówczas nazywano – wojny Polska nie była bynajmniej graczem peryferyjnym. W czasie I wojny światowej jej terytorium znalazło się w epicentrum wydarzeń, na styku interesów i stref wpływów wielkich mocarstw. Polskie ziemie stały się dla nich areną krwawej rywalizacji, przedmiotem okupacji, terenem rekwizycji i grabieży oraz kartą przetargową w czasie negocjacji. Naród polski kształtował się niejako ponad granicami i na przekór nim. Społeczeństwo polskie nieustannie walczyło o swoje istnienie,

o przywrócenie państwa narodowego i niepodległości. Różne akcje narodowo-wyzwoleńcze miały miejsce na wszystkich polskich ziemiach, świadomość narodowa rosła w kulcie wytężonej walki i rocznic bitew, pamięci bohaterów zamęczonych w więzieniach i na zesłaniu oraz poległych z honorem na polu walki. W warunkach ciągłego oporu wobec ciemnych polska walcząca, która pozwalała nie tylko się bronić, lecz także atakować pomimo rozdziałających kraj granic, miała ogromną siłę przyciągania. Historycznie państwo polskie obejmowało obszerne terytoria zamieszkałe w dużej mierze przez inne narodości. Jego odrodzeniu towarzyszyły zaś istotne nieuniknione zmiany terytorialne wpływające na losy europejskich narodów.

Pierwsze działania podejmowane z myślą o ustanowieniu powojennego porządku pokojowego miały na celu przede wszystkim zaspokojenie geopolitycznych dążeń wielkich mocarstw, a dopiero na końcu – małych i średnich grup etnicznych i narodów. Mapa polityczna Europy Środkowo-Wschodniej była kształtowana zgodnie z cieszącą się w owym czasie popularnością zasadą prawa narodów do samostanowienia, jednakże stosowana ona była wybiórczo, głównie w stosunku do narodów zamieszkujących terytorium pokonanego przeciwnika. Zachowało się wiele ziem ze skomplikowaną strukturą narodowościową, do których pretendowały formujące się państwa sąsiednie. Zresztą nie wszystkie narodości dojrzały w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku do samodzielnego decydowania o swym losie, chociaż nierzadko poczyniły istotne kroki w tym kierunku. Jednym z nabrzmiałych problemów regionu i kontynentu była złożona kwestia realizacji przez narodości polski wielowiekowych dążeń do uzyskania narodowej i państwowej suwerenności. Decydujące rozmowy pokojowe odbywały się w warunkach wielkich zmian geopolitycznych, powstawania nowych podmiotów na arenie międzynarodowej, przemian ustrojowych i terytorialnych.

W Cesarstwie Rosyjskim poglądy sił politycznych na przyszłość narodości polskiej były ogromnie zróżnicowane. W latach I wojny światowej oraz wojny domowej w Rosji zachodziły geopolityczne przemiany na wielką skalę, dlatego uprawomocnione traktatem wersalskim rozwiązanie kwestii polskiej stawało się coraz bardziej realne. Konserwatysta, były premier Siergiej

Witte w rozmowie z korespondentem gazety „Russkoje Słowo” zapytywał: „Czyżby nasze bałwany poszły na wojnę po to, żeby wreszcie zniszczyć Polskę?”. „Nie, panie hrabio, żeby odrodzić Polskę. Rosja ogłosiła, że walczy, ażeby uwolnić Polaków” – odpowiedziano mu. „Natychmiast kładźcie mnie do grobu! W takim domu wariatów nie chcę żyć”¹. Głównodowodzący, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz optował za odrodzeniem i zjednoczeniem Polski pod berłem rosyjskiego cara. Liberala Siergiej Sazonow na posiedzeniu Rady Państwa upierał się, że niezmiennym celem rządu rosyjskiego jest zjednoczenie ziem polskich i przyznanie im autonomii. Wspólnego dyskursu nie dało się prowadzić. Uniemożliwiały go zarówno wielość konfliktów międzynarodowych w regionie i na świecie, jak i wewnętrzne zróżnicowanie sceny społeczno-politycznej carskiego imperium.

Trzeba zauważyć, że mimo to podejście sił lewicowych w Rosji do kwestii polskiej się demokratyzowało. Dla przykładu Piotrogrodzka Rada (Delegatów Robotniczych i Żołnierskich) w wezwaniu „Do Narodu Polskiego!” z 15/28 marca 1917 roku zadeklarowała prawo narodu polskiego do samostanowienia, uwolnienia jego części spod władzy rosyjskiego caratu oraz moralne wsparcie walki „o całkowitą niezależność państwa w stosunkach międzynarodowych”².

Proces terytorialnego rozgraniczania państw powstałych na gruzach imperiów austro-węgierskiego, niemieckiego i rosyjskiego był trudny i niejednokrotnie krwawy. Narodowościo-we sprzeczności radykalnie się zaostrzały ze względu na niewłaściwe rozwiązanie problemów własności. „Konflikt zbrojny między Rosją Sowiecką a Polską w latach 1919–1920 – jak twierdzi, nie wgłębiając się w istotę problemu i idąc w ślady Giennadija Matwiejewa, Michaił Narinski – był z wielu względów nieunikniony”. „Rosja Sowiecka i Polska ze zmiennym szczęściem prowadziły walkę zbrojną o litewskie, ukraińskie

¹ B. Ananicz, R. Ganielin, *Siergiej Julewicz Witte i jego wriemia*, Sankt Pietierburg 2000, s. 386.

² G. Matwiejew, *Fiewralskaja riewolucyja w Rossii i polskij wopros*, [w:] *Riewolucyjonnaja Rossija 1917 goda i polskij wopros: nowyje istoczniki, nowyje wzglady*, Moskwa 2009, s. 87–88.

i białoruskie ziemie"³. Według słów unikającego społeczno-gospodarczej i politycznej istoty sprzeczności Giennadija Matwiejewa walka zbrojna miała na celu tylko stworzenie w Polsce „ideologicznie pokrewnego bolszewikom rządu”⁴. Należałoby głębiej przeanalizować społeczno-gospodarczy sens „historycznej zasady”, nie sprowadzając przy tym problemu do stwierdzenia, że „polskie władze były bardziej zainteresowane uzyskaniem jak najbardziej korzystnych granic na wschodzie”⁵. Trzeba również uwzględnić innego charakteru stwierdzenie Matwiejewa: Polska uzyskała możliwość „rozwiązania bez szczególnego ryzyka kilku żywotnych dla niej problemów”, w tym mogła zapewnić bezpieczeństwo państwa⁶.

Mamy tu do czynienia z prawdziwym węzłem gordyjskim w stosunkach rosyjsko-polskich, z mnóstwem sprzeczności, które jeszcze pogłębiał kryzys społeczny w końcowym okresie wojny domowej. Podejście społeczeństwa rosyjskiego do kwestii polskiej zmieniało się w latach wojny, rokowań pokojowych i odrodzenia niepodległej Polski, jak również po wojnie. Racjonalną analizę sytuacji wielokrotnie utrudniały koniunkturalne erupcje emocji. Przedłużenie się wojny, która i tak wydawała się nie mieć końca, uzasadniano, odwołując się do ideowo-politycznych mitów i zadawnionych wzajemnych pretensji. Z jednej strony Rosja Sowiecka dążyła do pokoju poprzez osiągnięcie stabilnej sytuacji na frontach i była gotowa za każdą cenę uznać niepodległość Polski. Z drugiej strony, uniesiona szalonym społecznym porywem, gotowa była, jak powiedział Lew Trocki, „po swoim trupie” nieść na bagnietach rewolucję do Europy. Bolszewickie kierownictwo liczyło na to, że właśnie dzięki rewolu-

³ M. Narinski, *Sowietsko-polskaja wojna i Riżskij mirnyj dogowor 1921 goda*, „Wostocznaja Jewropa. Pierspiektiwy: Polska, ES i Wostocznaja politika” 2011, nr 2, s. 24–25.

⁴ G. Matwiejew, *Wojna polsko-radziecka 1919–1920*, [w:] A. Magdziak-Miszewska, M. Zachnik, P. Kowal (red.), *Polacy i Rosjanie: 100 kluczowych pojęć*, Warszawa 2002, s. 158.

⁵ M. Narinski, *Sowietsko-polskaja wojna...*, op. cit., s. 24.

⁶ G. Matwiejew, *Poczgłki*, [w:] A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe płamy – czarne płamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 60.

cyjnym nastrojom polskich robotników uda się utrwalić sukces rewolucji.

Paryska konferencja pokojowa i system wersalski, jako rozwiązania połowiczne, które jedynie łagodziły imperialistyczne sprzeczności, zostały odrzucone przez kierownictwo bolszewickie – echa tego podejścia można usłyszeć i dzisiaj.

Nosząc się z zamiarem przekreślenia traktatu wersalskiego, w kręgach ekspertów wojskowych rozpatrywano ponowne rozbiory Polski. Jeden z najwybitniejszych historyków wojskowości Nikołaj Kakurin potwierdził istnienie takich dążeń wśród sowieckiego dowództwa: „Warszawa była czymś w rodzaju węzła łączącego w jedną całość różne części Polski. W przypadku potężnego uderzenia na Warszawę te terytoria znowu mogłyby się rozłączyć. Jeszcze niedawno rosyjska część Polski zaczęłaby ciążyć ku RFSRS, były zabór austriacki – ku swojemu centrum politycznemu – Krakowowi, wreszcie to samo stałoby się ze znajdującą się przez długi czas w składzie Niemiec Wielkopolską”⁷. Potwierdzają to również źródła niemieckie. Dowódcy sowieccy uważali za właściwe rozwiązywanie europejskich problemów również w taki sposób, jak w momencie spotkania się wojsk wyjaśnił to 29 lipca 1920 roku niemieckiemu oficerowi sztabowemu kapitanowi Thomasowi dowódca czerwonego oddziału kawaleryjskiego Winogradow, który zamierzał iść na Toruń, żeby przeciąć gdański korytarz. Twierdził on, że celem bolszewickiego natarcia jest ukaranie polskich agresorów, ustanowienie sowieckiej władzy w Warszawie i likwidacja traktatu wersalskiego w taki sam sposób, w jaki został przekreślony pokój brzeski. Ziemie znajdujące się niegdyś pod zaborem pruskim odłączyłyby się od Polski i ponownie dążyły do zjednoczenia z Niemcami. Rosja zaś marzyła o przywróceniu granic z 1914 roku⁸. Logika tego podejścia zakładała możliwość odtworzenia Rosji w granicach przedwojennego imperium i przedwersalskiej konfiguracji Europy. W tym czasie propagandyści źródeł takiego podejścia upatrywali w starych ideologiach. Dla przykładu: zgodnie z cytowanym przez Michaiła Mieltiuchowa i Michaiła Narinskiego

⁷ N. Kakurin, *Wojna s bielopolakami*, cz. 2, Moskwa 1930, s. 32–33.

⁸ K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002, s. 43.

„Przełądem działań bojowych Armii Czerwonej w maju 1920 roku”, poglądy jej dowództwa kształtowały się na podstawie następującego rozumowania: „rozstrzyga się odwieczny spór z *lachim*. Jeszcze kilka miesięcy wysiłków dzieli czerwonych żołnierzy Rusi od wygaszenia wszystkich płomieni wojen XX wieku! W całej Rusi grają *larum*, zwołując każdego, kto żyw na ostatni, śmiertelny bój z *lachim!*”⁹.

Równocześnie w politycznych kręgach RFSRS dojrzewały plany znacznie szersze i bardziej aktualne, ale bynajmniej nie jednoznaczne. Kraj dążył do wkomponowania się w powojenny świat, nawiązania normalnych stosunków z sąsiadami, to znaczy do realizacji idei pokojowego współistnienia. Jednakże Rosja Sowiecka znalazła się poza systemem ustalonym w ramach traktatu wersalskiego i swoje powojenne zadania Europa wypełniała bez niej, co tylko wzmacniało poczucie wykluczenia, utraty dawnych stref wpływów i prestiżu. Samo to stanowiło już pretekst do konfliktu z sąsiadami, niwelując deklaracje stosowania w stosunku do odradzających się państw Europy Środkowo-Wschodniej zasady prawa narodów do samostanowienia oraz zaostrzając problem wyznaczenia nowych granic. Włodzimierz Lenin wcześniej dowodził, że na wschodzie Europy narodowościowe ruchy i wojny są prawdziwe, że hasło obrony Ojczyzny bynajmniej nie jest oszustwem i my bynajmniej nie jesteśmy przeciwko niemu, że tutaj „pieśń dziejowa «Ojczyzny» nie jest jeszcze skończona”¹⁰. Latem 1920 roku władze sowieckie zetknęły się z tym zjawiskiem w praktyce. Jak wiadomo, antyhumanitarne oblicze wojny zawsze ze szczególną siłą objawia się na zniewolonych i okupowanych terytoriach, w strefie aktywnych działań bojowych oraz w rejonach przyfrontowych. Wszystkie te czynniki oddziaływały na ziemiach polskich ze szczególną siłą. Równocześnie Rosja Sowiecka coraz bardziej angażowała się w stymulowanie światowej rewolucji. Losy Polski kształtowały się na styku tych sprzeczności. Resort spraw zagranicznych Rosji był nastawiony na zawarcie pokoju. W wyniku

⁹ M. Mieltuchow, *17 sientjabria 1939. Sowietsko-polskije konflikty 1918–1939*, Moskwa 2009, s. 52; M. Narinski, *Sowietsko-polskaja wojna...*, op. cit., s. 28–29.

¹⁰ W. Lenin, *O karykaturze marksizmu i o imperialistycznym ekonomizmie*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 30, Warszawa 1987, s. 84.

natarcia 19 czerwca 1920 roku Georgij Cziczerin w notatce służbowej sprecyzował poglądy na temat warunków ewentualnych rozmów pokojowych. Optując 13 lipca za rozmowami pokojowymi, podkreślał, że „sowietyzacja Polski za pomocą moskiewskich bagnetów byłaby awanturnictwem” i dodał z obawą: „żebyśmy tylko nie przesadzili!”¹¹. Nawet Lew Trocki w depeszy z tego samego dnia dał wyraz niezwyklej rozwagi, przypominając, że „Polska jest niezależnym państwem i nigdy nie mieliśmy zakusów na jej terytorium”¹². W trudnym procesie regulowania relacji sowiecko-polskich w pierwszych letnich miesiącach 1920 roku dominowały pokojowe przesłanki. Takie podejście było obce Józefowi Stalinowi. Lenin, balansując na krawędzi przestrzegania norm prawa międzynarodowego, nawoływał do ostrożności, nawet wówczas, gdy 22 września 1920 roku stwierdził: „wojna obronna z imperializmem jest zakończona – zwyciężyliśmy”, i zaproponował, aby spróbować rozpocząć wojnę ofensywną, czyli „pomóc w sowietyzacji Polski”¹³. W depeszy do polskiego komunisty Józefa Unszlichta prosił o radę w tej kwestii, w razie zawarcia pokoju obiecując nie tylko granice na wschód od linii Curzona, lecz także to, że siły sowieckie wkroczą do „właściwej Polski” „tylko na krótki czas, żeby uzbroić robotników” i wyjść „bezwłocznie”¹⁴. Unszlicht odparł, że oczywiście byłoby lepiej, gdyby Armia Czerwona zatrzymała się na etnograficznych granicach Polski. Jednakże zrealizowany został inny wariant. W tej odsłonie dyskursu strategiczna kwestia systemu wersalskiego stała się decydująca.

Wysoko oceniając rewolucyjny potencjał polskiego proletariatu i oczekując na jego wsparcie, decydujące dla sprawy rosyjskiej i europejskiej rewolucji, Lenin widział w zbliżeniu do polskiej stolicy „niezbity dowód” na to, że „gdzieś w pobliżu [Warszawy] znajduje się centralny punkt całego systemu światowego imperializmu, systemu opierającego się na traktacie wersalskim”. Uważał również, że Polska „jest tak potężnym czyn-

¹¹ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920. Raniej nie opublikowane dokumenty i materiały*, cz. 1, Moskwa 1994, s. 131–132.

¹² *Ibidem*, s. 132.

¹³ W.I. Lenin, *Nieizwiestnyje dokumenty 1891–1922*, Moskwa 1999, s. 373, 374.

¹⁴ *Lenin o Polsce i polskom raboczem dwizenii*, Moskwa 1990, s. 397.

nikiem tego systemu, że kiedy Armia Czerwona zagroziła tej twierdzy – cały system się zachwiał”¹⁵.

Jak widać, Lenin ponownie obstawał za słusznością geopolitycznej koncepcji europejskiej i światowej rewolucji, aczkolwiek twierdził, że w obecnym czasie Armia Czerwona nie jest w stanie „odnieść zdecydowanego zwycięstwa militarnego, które rozbiłoby wersalski świat”. Lenin deklarował kontynuację tej samej polityki przez wykorzystanie „wszystkich możliwości” przejścia od obrony do ofensywy przeciwko międzynarodowemu imperializmowi i „porwanie na strzepy” traktatu wersalskiego „przy pierwszej nadarzającej się okazji”¹⁶. Zamiast tego Rosja Sowiecka była zmuszona „dobudowywać” wschodni segment wersalskiego systemu stosunków międzynarodowych – międzywojenny system ryzyko-wersalski.

Omawiając na IX konferencji partyjnej (22–25 września 1920 r.) „najważniejszą kwestię”, czyli decyzję o pokoju bądź kontynuacji wojny z Polską, Lenin w politycznym referacie sprawozdawczym przyznał, że „jest to głęboka klęska, katastrofalna klęska, którą ponieśliśmy w wyniku całego rozwoju operacji”¹⁷. Strategiczny błąd Lenin dostrzegał w nieumiejętności określenia, na jaki ruch do przodu realnie wystarczy sił, by pozostać na etnicznie polskich terytoriach i zapewnić sobie „zdecydowane zwycięstwo”, „absolutnie zwycięski pokój” oraz zachować całą tę aureolę i całe to oddziaływanie na międzynarodową politykę¹⁸.

Pokój ryski nie dał zwycięstwa ani jednej, ani drugiej stronie. Sukcesem było samo zawarcie pokoju w takiej formie, jaka była możliwa w warunkach „zwycięskiej klęski”¹⁹.

Idea demokratycznego samookreślenia narodów – obecna w tym czasie w „wersalsko-waszyngtońskim” dyskursie o zasa-

¹⁵ W. Lenin, *IX Wszechrosyjska Konferencja RKP(b)*, 22–25 września 1920 r., *Sprawozdanie polityczne KC RKP(b)*, 22 września, *Sprawozdanie prasowe*, [w:] *Dziela wszystkie*, t. 41, Warszawa 1988, s. 271 i 272.

¹⁶ W.I. Lenin, *Niezwiastyje dokumenty...*, op. cit., s. 387.

¹⁷ *Ibidem*, s. 372.

¹⁸ *Ibidem*, s. 382–383.

¹⁹ Zob. S. Połtorak, *Pobiedonosnoje porażenije. Razmyszlenija o sowietsko-polskoj wojnie 1920 g. w kanun jejo 75-letija*, Sankt Pietierburg 1994.

dach zakończenia wojny światowej – nie była jednak realizowana konsekwentnie. Odradzające się, lub tworzone od podstaw, nowe „państwa-limitrofy” w Europie Środkowo-Wschodniej rozwiązywały to zadanie „na brudno”, uwzględniając bieżące okoliczności i możliwości.

Stanowiąca ważny element bagażu ideowego sił lewicowych, demokratyczna zasada prawa narodów do samostanowienia nigdzie nie mogła być stosowana konsekwentnie. W trakcie wypracowywania podstaw porozumienia obie strony wojny sowiecko-polskiej dążyły do jak najszybszego zawarcia pokoju. Z przestrzegania tego prawa Rosja zrezygnowała wówczas, gdy szef delegacji na światowej konferencji Adolf Joffe przekonał władze sowieckie podczas przygotowania preliminaryjnego pokoju w Rydze w dniach 22 września – 12 października 1920 roku, że nie należy zezwalać na długotrwałą przerwę w rokowaniach. W zredagowanym osobiście przez Lenina oświadczeniu WCIK (ros. Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitielnyj Komitet Sowietow) o podstawach porozumienia pomiędzy RFSRS a Polską z 23 września 1923 roku sformułowane było m.in. zadanie „wytrącenia z rąk Warszawy bardzo niebezpiecznego oręża, polegającego na żądaniu przestrzegania wobec ludności kresów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej prawa narodów do samostanowienia w stosunku do ludności byłych kresów wschodnich”²⁰. Cziczerin 30 września napisał w związku z projektem przedstawionym 28 września na posiedzeniu Głównej Komisji, że ten tekst zawiera punkty, które opóźniają jego przyjęcie: „to, co zgodnie z deklaracją Centralnego Komitetu Wykonawczego proponujemy pozostawić na boku (mitręga z samostanowieniem, spory, które opóźniają zawarcie pokoju)”. Motywację stanowiła chęć wyłączenia tego, co utrudnia szybkie przyjęcie traktatu, taktyka zaś polegała na podkreślanii: „wszystkie punkty mówiące o samostanowieniu gotowi jesteśmy zaakceptować w celu uniknięcia zwłoki... Najważniejsza jest szybkość, trzeba mniej się targować, można nawet od razu dojść do określonej przez KC granicy”²¹. Co do zasady nowe było to,

²⁰ G. Matwiejew, *Taktika A.A. Joffe na pieriegovorach o prieliminarnom mirie w Rizie 22 sientjabria – 12 oktiabria 1920 goda*, „Wostocznaia Jewropa. Pierspiektiwy: Polska, ES i Wostocznaia politika” 2011, nr 2, s. 45.

²¹ *Ibidem*.

że pokój ryski szybko i zgodnie zawarły dwa państwa, które, mówiąc językiem prawa międzynarodowego, uznały wzajemnie swoją suwerenność i równoprawność. Wojna jednak nie dała sąsiadującym ze sobą państwom możliwości zrzucenia ze swych barków balastu wielowiekowych żalów, niesprawiedliwości i stereotypów, nie pozwoliła swobodnie rozprostować pleców i rozpocząć budowania nowych dobrosąsiedzkich stosunków. Zamiast tego we wzajemnych relacjach, do tej pory nierównoprawnych i opartych na ucisku jednego narodu przez drugi, co nie zostało jeszcze wówczas przepracowane i wyjaśnione, narwarstwiały się nowe pokłady nieprzyjaźni i wrogości. Ugrzęzły w nich oba narody zmuszone do wysłania na front łącznie 2,5 miliona swoich synów, spośród których setki tysięcy poległo lub trafiło do niewoli. Tego nie da się wymazać z pamięci, natomiast bardzo łatwo przekształcić w niekończący się proces wzajemnych oskarżeń i dochodzenia krzywd. W ten sposób „syndrom 1920 roku” odcisnął swoje piętno na przyszłości stosunków dwustronnych.

Pokój ryski nie rozwiązywał wielu istotnych problemów, co skutkowało w przyszłości licznymi komplikacjami i chorobliwie powtarzaną litanią wzajemnych pretensji. Granice ustanawiane metodą faktów dokonanych w wyniku zbiegów okoliczności, a nie na drodze samostanowienia (bardzo trudnego do osiągnięcia na terytoriach z mieszaną pod względem narodowościowym ludnością), bynajmniej nie gwarantowały optymalnego rozwoju stosunków dwustronnych. Nowe granice praktycznie nigdzie nie odpowiadały podziałom etnicznym, wzmacniając tym samym negatywny odbiór walki zbrojnej w pamięci zbiorowej narodów. Wojna pozostawiła po polskiej stronie prawie połowę Białorusi i ćwierć Ukrainy, „czego nie wystarczyło ani na federację, ani na państwo buforowe, ale co – zwłaszcza że nowe granice przebiegały w odległości nieco większej niż zaledwie dziesięć kilometrów od Mińska i sto kilometrów od Kijowa, odsłaniając przy tym równinne, niechronione i trudne do obrony terytoria – stworzyło atmosferę oblężonej twierdzy, stałej destabilizacji, napięcia i zagrożenia ze strony sąsiada”. Trudno było zresztą oczekiwać czegokolwiek innego od formujących się po obu stronach granicy autokratycznych reżimów stale podchodzących do siebie z podejrzliwością.

Zarówno w czasie I, jak i II wojny światowej oraz w okresie międzywojennym losy Polski nie tylko zależały od bieżącej sytuacji międzynarodowej, lecz także były warunkowane tradycjami historycznymi. Istotną rolę odgrywały również wzajemne stosunki między jej potężnymi sąsiadami – Związkiem Sowieckim i Niemcami. W Polsce ukształtowały się „polityka równowagi” i koncepcja zachowania „równej odległości” od tych sąsiadów, którą Rosjanie nazywali „teorią dwóch wrogów”²². Związek Sowiecki był traktowany jako jeden z wrogów, co pociągało za sobą symetryczne podejście tego kraju do Polski jako do przeciwnika. Skazywało to obie strony na trwałą podejrzliwość i niechęć we wzajemnych relacjach. Ze względu na wzrastające zagrożenie faszyzmem, „syndrom 1920 roku” niezwykle utrudniał ukształtowanie dobrosąsiedzkich stosunków i konstruktywne współdziałanie dwóch państw.

W ZSRS stosunek do najbliższego sąsiada miał szczególny, w wielu przypadkach symboliczny charakter. W warunkach zmasowanej i powszechnej indoktrynacji, rozpowszechniania stereotypu „kapitalistycznego okrążenia” obraz zewnętrznego wroga – najbliższego „prawdopodobnego przeciwnika” – zaczął być konstruowany zgodnie z przykładem płynącym z Polski, która wcześniej była odbierana jako towarzysz w walce rewolucyjnej. Zaczęły dominować poglądy, że kraj ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei, a po wojnie lat 1919–1920 wiara we współpracę z polskim narodem w imię światowej rewolucji całkiem się załamała. Z propagandowych sloganów, wielokrotnie powtarzanych w gazetach i ulotkach, montowano ideologiczny szablon, kształtujący odbiór Polski jako „kordonu sanitarnego” przeciwko ZSRS, a samej wojny jako „trzeciej krucjaty Ententy”.

Na przekór realnej polskiej polityce zagranicznej, której twórcy ze zmiennym szczęściem starali się realizować zasadę „równego dystansu” wobec sąsiadów – ale bynajmniej nie mieli na celu wojny przeciwko ZSRS – rozpowszechniany był wizerunek Polski jako rzekomego wroga toczącego „walkę o likwidację Związku Sowieckiego”. Polsce zarzucano tworzenie bloku z faszystowskimi Niemcami, wręcz oskarżano ją o jego inicjowanie.

²² S. Grigorowicz, *Warszawa – Moskwa – Berlin: międzywojenne dwadzieścia lat*. Polska między wielkimi sąsiadami, „NG Dzikurier” z 24 stycznia 2005 r.

Równocześnie podsycano napięcie i mobilizację w społeczeństwie rosyjskim, używając hasła „kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam”. Na poziomie hasłowej propagandy głoszone na pokaz „klasowo-internacjonalistyczne” przesłanie, wpajano społeczeństwu szkodliwe, niejednokrotnie bezpodstawne, sztaprowe sformułowania o tradycji przyjaźni i rewolucyjnego współdziałania. W warunkach masowej i anonimowej komunikacji osiągnęto efekt odurzenia kulturą masową, swoistej euforii. Propaganda internacjonalistycznej tradycji rewolucyjnej współpracy, pozbawiona konkretnego adresata, szła w parze z wyraźnie skoncentrowanym na Polsce apelem do mobilizacji w obronie Kraju Rad jako „oblężonej twierdzy”. W Oknach ROSTA autorstwa odwiedzającego od czasu do czasu Polskę Włodzimierza Majakowskiego pojawiał się obraz bezczelnego, brzuchatego i wąsatego „pana” w charakterystycznym narodowym stroju, w konfederatce, z batogiem i kajdanami w ręku, w jednym szeregu z Wranglem i innymi podobnymi do niego „zagorzałymi wrogami władzy sowieckiej”, „lokajami” i „sługusami” Ententy. Problemy narodów i mniejszości narodowych, które przez cały okres międzywojenny pozostawały kwestiami wielkiej wagi po obu stronach sowiecko-polskiej granicy, wciąż nie znajdowały demokratycznego rozwiązania. Ze względu na bardzo skomplikowaną historyczną spuściznę myśl polityczna w republikach sowieckich rozwijała się w kontrowersyjnym kierunku. W okresie popaździernikowym odrodzenie polskiej państwowości, wydarzenie przełomowe, które wywarło decydujący wpływ na cały dalszy rozwój narodu polskiego, w oczach Rosjan zostało usunięte w cień idei światowej rewolucji. Iluzja szybkiego ukształtowania świata w tym duchu i postrzeganie państwa polskiego jako przeszkody na tej drodze bardzo utrudniły uporządkowanie stosunków między Związkiem Sowieckim a Polską, zahamowały proces przełamywania przeżytków przeszłości oraz zbliżenia narodów w duchu demokratycznych deklaracji. Ani w konstytucji ZSRS z 1936 roku, ani w uchwalonych na jej wzór konstytucjach republik związkowych i autonomicznych nie wspomniano o żadnych strukturach dla mniejszości narodowych. W propagandzie zaczęto głosić, że w kraju nie istnieją problemy o podłożu narodowościowym. Pragmatyzm stalinowskiej polityki zagranicznej i niekonsekwen-

cja narodowościowej polityki Kominternu nie dawały gwarancji demokratycznego rozwiązania kwestii praw narodów i narodowości.

Przykładowo, próby komunistycznych partii Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi głoszenia hasł samostanowienia wobec ludności tych ziem ściągały na nie represje i oskarżenia o chęć skłócenia ZSRS z sąsiadami. A wkrótce potem, po zmianie realiów geopolitycznych w wyniku zawarcia paktu Ribbentrop–Mołotow, sławetny „wyzwoleńczy marsz” 17 września 1939 roku i kolejny rozbiór Polski zakończyły się przyłączeniem tych terytoriów do odpowiednich republik sowieckich. Wskutek podpisania tajnych załączników do sowiecko-niemieckich umów z 23 sierpnia oraz 28 września 1939 roku doszło do naruszenia wielu porozumień międzynarodowych. Prowadząc politykę zmierzającą do rozbioru Polski, władze wypaczały za pomocą propagandy zdeformowaną już i tak przez „syndrom 1920 roku” świadomość społeczną. Polskę zaczęto nazywać „pokracznym bękartem traktatu wersalskiego”. Po II wojnie światowej liczne przesiedlenia w pojałtańskim świecie tłumaczono zasadą homogenicznego, jednolitego pod względem narodowym, państwa, które pozwalało – jak się wydawało – metodami siłowymi ograniczyć liczebność mniejszości, uwolnić się od konfliktów narodowościowych i uprościć regulowanie stosunków międzynarodowych²³.

Po II wojnie światowej zasadnicza treść walki narodu polskiego o odrodzenie niezawisłego państwa uległa transformacji, jej elementem stało się też dążenie do radykalnych przekształceń społeczno-ekonomicznych i politycznych. Problematyka 1920 roku przestała być wiązana z przyszłością kraju, odeszła na dalszy plan do grupy tematów zamkniętych w historii stosunków dwustronnych. W regionie okrzepły autokratyczne reżimy, a system jałtański kreował „podwójne dno” we wzajemnych stosunkach. Dlatego nie zostały one we właściwy sposób oczyszczone z byłych sprzeczności, których nie usunęła jarmarczna propaganda „przyjaźni i współpracy” ze Związkiem Sowieckim.

²³ Więcej zob. *Nacyonalnaja politika w stranach formirujuszczegosia sowietskogo bloka 1944–1948*, Moskwa 2004.

W miarę jak zmieniały się pokolenia, przeszłość miała coraz mniejszy wpływ na wzajemne stosunki i powracała głównie w czasie powtarzających się kryzysów. Mimo to wciąż należało poszukiwać sposobów usunięcia ze świadomości społecznej negatywnych stereotypów wykreowanych przez bolesne doświadczenia, w tym „syndromu konfliktu 1920 roku”. Winno to nastąpić na drodze fundamentalnego demokratycznego przekształcenia stosunków międzynarodowych, obnażenia próżni w ich interpretacji, najwyraźniej w niewystarczającym stopniu wypełnianej *stricte* naukową, obiektywną treścią, weryfikującą historyczną spuściznę. To zadanie nadal jest niezwykle aktualne.

Zastarzałe sztampy percepcji Polski jako „pokraccznego bękartu traktatu wersalskiego” czy chorążego idei podziału Rosji nie zostały we właściwym czasie poddane rewizji i odrzucone. Zakamuflowano je tylko, ukryto za pomocą skomplikowanego systemu zakazów i nakazów. Procesy normalizacji życia społecznego, kształtowania stosunków międzynarodowościowych i międzypaństwowych niejednokrotnie przebiegały w warunkach wewnętrznej sprzeczności. Odejście od dawnych ideologii, poddanie ich obiektywnej i gruntownej naukowej weryfikacji, która wykaże, że rozumowanie to opierało się na błędnych założeniach, pozostaje zgoła nieprostym zadaniem i wymaga istotnego wysiłku. Jednakże coraz wyraźniej widać dążenie do uwolnienia się od negatywnej przeszłości, do uregulowania stosunków między narodami i państwami na nowych, równoprawnych i sprawiedliwych zasadach. Jako przykład możemy przytoczyć stopniowe odchodzenie od wysuwania wojny lat 1919–1921 jako przeciwwagi dla Katynia, jeśli chodzi o liczbę jeńców, którzy nie wrócili do ojczyzny. Takie podejście w sztuczny sposób powróciło w styczniu 1990 roku. Przełamanie tego stereotypu wymaga szczególnego zainteresowania i konsekwentnej naukowej refleksji, czy prawo międzynarodowe, a zwłaszcza art. 9 traktatu ryskiego z dnia 18 marca 1921 roku, zostało zastosowane w sposób adekwatny.

W istocie kwestia jeńców wojennych została rozwiązana zgodnie z normami prawnymi obowiązującymi w owym czasie, czyli art. 7 traktatu o preliminarnych warunkach pokoju z 12 października 1920 roku oraz układem o repatriacji z 24 lutego 1921 roku,

co zostało potwierdzone w przytoczonym artykule ryskiego traktatu pokojowego. Równocześnie, o czym należy wiedzieć, i co potwierdza analiza dokonana przez doktora habilitowanego nauk prawnych, profesora na Wydziale Prawa Karnego i Kryminalistyki MGIMO Aleksandra Wolewodza, sądom o liczbie i losach wziętych do niewoli żołnierzy Armii Czerwonej prezentowanym w licznych publikacjach, jak i całej argumentacji „anty-Katynia” „brakuje precyzyjnych ocen prawnych”²⁴. Ten mający bardzo wysokie kwalifikacje prawnik zaświadcza, że w okresie wojny sowiecko-polskiej w ustawodawstwie karnym zarówno Polski, jak i RFSRS nie było norm regulujących przestępstwa przeciwko prawom i obyczajom wojennym. W Polsce obowiązywało przyjęte w 1903 roku ustawodawstwo, które nie zawierało takich przepisów. Polska nie była stroną IV konwencji haskiej z 1907 roku. W obowiązujących w Rosji Sowieckiej „Wytycznych w zakresie prawa karnego RFSRS” z 1919 roku również brak jest takich uregulowań. Po raz pierwszy normy mówiące o odpowiedzialności „za niewłaściwe traktowanie jeńców wojennych” pojawiły się w sowieckim ustawodawstwie karnym w 1927 roku i obowiązują do dzisiejszego dnia w kodeksie karnym Federacji Rosyjskiej. Znalazły one umocowanie także w ustawodawstwie karnym Polski. Zarówno w prawie wewnętrznym, jak i międzynarodowym traktowane są one jako „przestępstwa wojenne”. Wskazując na fakt, że ustawodawstwo rosyjskie (pkt. 3, cz. 1, art. 24 kodeksu postępowania karnego FR) nie dopuszcza wytoczenia sprawy w przypadku upływu terminu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej („który w stosunku do rozpatrywanych wydarzeń bez wątpienia już upłynął”), a także na to, że analogiczne normy obowiązują również w polskim kodeksie karnym, profesor Wolewodzi wyciąga w pełni uzasadniony wniosek: „W takich warunkach ani polskie, ani rosyjskie organa porządku publicznego do dnia dzisiejszego nie wzięły na siebie odpowiedzialności (zresztą obiektywnie rzecz biorąc – nie mogą tego uczynić) za wszczęcie sprawy karnej w tej kwestii, jak i nie mogą przeprowadzić śledztwa w ramach

²⁴ A. Wolewodzi, *Problemy wojennoplennych 1919–1920 godow w swiecie nacyonalnogo i miedzunarodnogo prawa*, „Wostocznaia Jewropa. Pierspiektiwy: Polska, ES i Wostocznaia politika” 2011, nr 2, s. 53.

procedury karnej. O powyższych okolicznościach należy wiedzieć i je rozumieć, żeby z jednej strony prawidłowo przedstawiać w dyskusjach aspekty prawne tragicznych wydarzeń z naszej historii, z drugiej zaś strony prawidłowo oceniać argumenty prawne oponentów²⁵. Jest to niezwykle ważny wniosek, którego nie można ignorować.

Do kwestii przyczyn zgonów jeńców wojennych i ich liczby – trudnego w sensie etycznym problemu humanitarnego – należy podchodzić spokojnie i racjonalnie. Nie wolno takiego podejścia zastępować koniunkturalnymi, woluntarystycznymi spekulacjami. Na wojnie jak to na wojnie – powiadają Francuzi. Po latach zajadłych walk i przeogromnych strat, poniesionych w wojnach światowej i domowej, oddziały Michaiła Tuchaczewskiego znajdowały w szopach i piwnicach setki, a nawet tysiące dezertersów, których, jak on sam przyznawał, nie dało się umundurować i obuć. Czy należy się zatem dziwić, że w obozach wielu jeńców było bosych i ubranych jak cywile? Czy dziwne jest to, że pozbawieni zaopatrzenia w czasie wielokilometrowych marszy jeńcy byli wygłodzeni i chorzy? To właśnie pozwoliło już 17 maja 1920 roku członkowi Rewolucyjnej Rady Wojskowej 12 Armii Nikołajowi Murałowowi napisać w notatce służbowej, która trafiła na biurko Lenina: „sięgnęliśmy dna nędzy”. Armia Czerwona „jest armią bosych, pokąsanych przez wszy żołnierzy, co obniża zdolność bojową o 50%”. Czerwonoarmiści są „wychudzeni na głodowych racjach, wycieńczeni nieustającymi walkami i nieprzespanymi nocami”, chorzy i poranieni, pozbawieni pomocy lekarskiej. Leżą na brudnych podłogach na dworcach „pod nosem Rewolucyjnej Rady Wojskowej frontu bez jedzenia, bez picia, bez opieki”²⁶. Armię dziesiątkowały najcięższe epidemie – tyfus, cholera, dyzenteria, ospa i inne (w latach 1918–1920 zachorowała na nie ponad połowa żołnierzy Armii Czerwonej)²⁷.

²⁵ *Ibidem*, s. 56–57.

²⁶ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920...*, *op. cit.*, s. 99, 100–102, 107 i n.

²⁷ *Rossija i SSSR w wojnach XX wieku. Poteri uoorużennych sił. Statisticzeskoje issledowanije*, Moskwa 2001, s. 124, 131.

Rodzi się również następujące pytanie: dlaczego ignoruje się przytoczone w solidnym, opracowanym wspólnie przez historyków polskich i rosyjskich, wydawnictwie źródłowym *Krasnoarmiejcy w polskim plenu 1919–1922*²⁸ dokumentalnie potwierdzone dane, uwzględniające różne warianty, o śmiertelności w na wespół już zniszczonych w czasie I wojny światowej ponemieckich obozach? Te liczby, zdaniem polskich badaczy to „nie więcej niż 16–17 tys.”, natomiast według rosyjskich: „najprawdopodobniej 18–19 tys.”²⁹. Po co więc szukać danych w bardzo wątpliwej pseudonaukowej publicystyce i sztucznie rozdmuchiwać wskaźniki nawet do 60–165 tys., co nie ma żadnego oparcia w badaniach statystycznych? Czyż nie jest oczywiste, że to na pewno nie prowadzi do poznania prawdy? Taka, za przeproszeniem, „arytmetyka” wykorzystywana jest do problematycznych, na przykład przedwyborczych czy merkantylnych celów (żeby uniknąć odpowiedzialności) oraz w kontekście „anty-Katynia”. Realizując tę politykę, autorzy nowego rosyjskiego podręcznika szkolnego do nauki historii włączyli do jego treści stwierdzenie o rzekomych „dziesiątkach tysięcy” zmarłych jeńców sowieckich, starając się w ten sposób usprawiedliwić zbrodnię katyńską jako „odwet” Stalina³⁰. Jednocześnie wiadomo, że stymulująca wrogość Stalina, komplikująca jego ambitne plany sytuacja – odwołanie go z kierowniczego stanowiska w Rewolucyjnej Radzie Wojskowej Frontu Południowo-Zachodniego i późniejsze karne odwołanie do Moskwy – była związana bynajmniej nie z jeńcami, których losy nigdy go specjalnie nie interesowały, lecz z niewykonaniem przez niego rozkazu o przesunięciu 1 Armii Konnej na Front Zachodni³¹. Nie można nie odnotować również wielokrotnie umieszczanych na internetowych stronach Administracji Prezydenta FR „antykatyńskich” listów do premiera Władimira Putina, podpisywanych przez deputowanych – komunistów, oraz analogicznych apeli do prezydenta Dmitrija

²⁸ *Krasnoarmiejcy w polskim plenu w 1919–1922 gg. Sbornik dokumentow i materialow*, Moskwa, Sankt Pietierburg 2004.

²⁹ *Ibidem*, s. 11, 14, 24–26, 28.

³⁰ A. Daniłow, A. Filippow, *Żdat' ostalos' niedolgo, potierpitie*, „Wriemja nowostiej” z 9 września 2008 r.

³¹ M. Tuchaczewski, *Izbrannyje soczinenija*, Moskwa 1964, s. 7.

Miedwiediewa „w związku z koniecznością zbadania losów czerwonarmistów, którzy nie wrócili z polskiej niewoli³².

Analiza porównawcza historiografii obu państw wykazuje, że wiele już zrobiono w tym kierunku, o czym świadczy również niniejsza konferencja. Jeśli po obu stronach granicy historia wojny lat 1919–1920 wciąż jeszcze pozostaje jednym z najbardziej skomplikowanych problemów, bez względu na tysiące napisanych na jej temat prac, to dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że jest ona równocześnie częścią wojny domowej i narodowościowej, wojną obronną prowadzoną przez Armię Czerwoną, konfliktem zbrojnym sąsiadujących ze sobą państw i etapem rewolucyjnego marszu Rosji Sowieckiej na Zachód. Było to naturalne w okresie światowego kryzysu. Dlatego też tak trudno jest oczyścić świadomość historyczną z tworzonych w ciągu wielu dziesięcioleci i okresowo odradzających się ideologii i mitów, które utrudniają poznanie prawdy i obciążają stosunki dwustronne.

Tłumaczenie: Stanisław Filipczak

³² Zob. www.kprf.ru.

JERZY BORZĘCKI

Pokój ryski w historii Europy*

Traktat pokojowy między Polską a państwem sowieckim, kończący dwuletnią wojnę, zawarty został w Rydze w dwóch etapach. 12 października 1920 roku podpisano preliminaria pokojowe, które faktycznie położyły kres walkom na froncie. Następnie, po długich i trudnych rokowaniach, 18 marca 1921 roku podpisany został traktat definitywny¹. Jednym z najbardziej istotnych aspektów układu był moment jego zawarcia.

Pokój położył kres walkom jesienią 1920 roku. Gdyby do porozumienia nie doszło w tym czasie, wojna ciągnęłaby się jeszcze przez co najmniej rok. Polska była w tym momencie stroną zwycięską dzięki wiktoriom odniesionym w decydującej Bitwie Warszawskiej oraz późniejszej bitwie nad Niemnem, jednakże Armia Czerwona, choć zdecydowanie pokonana, nie została całkowicie rozbita. Wprawdzie wojska polskie maszerowały na wschód, wypierając siły sowieckie i odzyskując stracone terytorium, ale stały w obliczu niemożliwej do pokonania prze-

* Pragnę podziękować profesorowi Piotrowi Wandyczowi za przeczytanie pierwszej wersji artykułu oraz pomocne uwagi i wskazówki.

¹ Historia zawarcia pokoju ryskiego przedstawiona jest w mojej książce pt. *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven 2008. Polskie tłumaczenie zostało wydane przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych: *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012. Prace nad rosyjskim tłumaczeniem są obecnie w toku – chęć jego wydania zadeklarowało Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia.

szkody: zbliżała się zima, a żadna z armii nie była przygotowana do prowadzenia szeroko zakrojonych operacji w warunkach zimowych. W tej sytuacji polska ofensywa musiałaby się wkrótce zakończyć, co dałoby Armii Czerwonej kilka miesięcy na odbudowę szeregów. Nowa kampania zaczęłaby się wiosną 1921 roku². To, czy Polacy odnieśliby w niej zwycięstwo, nie było łatwe do przewidzenia. Rosja, jako największy kraj na świecie pod względem obszaru i jeden z największych pod względem liczby ludności, była naturalnym wielkim mocarstwem. Natomiast Polska była jedynie mocarstwem regionalnym, próbującym wykorzystać nagłą i przypuszczalnie przejściową słabość swego potencjalnie silniejszego sąsiada. Ponadto większość Polaków miała już dosyć ciągnących się od 1914 roku wojen i chciała pokoju. Demokratyczne państwo polskie nie mogło tego pragnienia ignorować. Wszystkie te przesłanki wskazywały na potrzebę zawarcia kompromisowego pokoju³.

Zakończenie wojny w tym właśnie momencie było brzemienne w skutki nie tylko dla obu sygnatariuszy traktatu ryskiego, lecz także dla całej Europy Wschodniej. Co najważniejsze, obie strony musiały zrezygnować z próby osiągnięcia swych dalekosiężnych celów i zadowolić się tym, co w danej sytuacji było możliwe.

Znaczenie pokoju ryskiego dla Polski

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, będący jednocześnie Wodzem Naczelnyim wojsk polskich, pragnął urzeczywistnić szeroko zakrojoną koncepcję geopolityczną, znaną pod nazwą koncepcji federalistycznej. Piłsudskiemu chodziło o stworzenie Polsce warunków do przetrwania pomiędzy dwoma wrogimi mocarstwami – Rosją i Niemcami. O ile mógł się on spodziewać, że Niemcy, osłabione przez traktat wersalski, będą trzymane w szachu przez mocarstwa zachodnie, o tyle Rosja, jego zda-

² T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 305–306.

³ Powody skłaniające obie strony do zawarcia kompromisowego pokoju są omówione szerzej w: J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku...*, *op. cit.*, s. 213–215.

niem, wciąż stanowiła poważne zagrożenie dla Polski. Piłsudski chciał zneutralizować to zagrożenie, pomagając grupom narodowościowym, które do tej pory należały do Cesarstwa Rosyjskiego, odseparować się od niego i utworzyć własne terytoria narodowe. W ogólnym zarysie Piłsudski dążył do stworzenia przy zachodniej granicy Rosji bloku państw pod przywództwem Polski, do którego należałyby Ukraina, Białoruś, trzy kraje bałtyckie – Litwa, Łotwa i Estonia – oraz Finlandia i Rumunia. W szczególności chodziło mu o zapewnienie wpływów Polski na Ukrainie, Białorusi i Litwie⁴. W rzeczy samej, do wiosny 1920 roku Polska zawarła przymierze z emigracyjnym rządem ukraińskim pod przywództwem Symona Petlury i zobowiązała się utworzyć narodowe terytorium białoruskie ze stolicą w Mińsku w ramach federalnego państwa polskiego. Jednakże plan ten mógł się powieść tylko pod warunkiem całkowitego rozgromienia Rosji.

Po zakończeniu Bitwy Warszawskiej, nazywanej powszechnie cudem nad Wisłą, zdecydowana większość Polaków zdawała sobie sprawę, że Piłsudski nie docenił siły Rosji Sowieckiej. Powalenie jej na kolana wydawało się teraz zadaniem nadmiernie ambitnym, a do tego wystawiającym Polskę na wielkie niebezpieczeństwo. Jak wynikało z przebiegu walk wiosną i latem 1920 roku, Rosja mogła sobie pozwolić na przegranie całej kampanii, podczas gdy Polska być może nie przetrwałaby porażki w jednej wielkiej bitwie⁵. Polacy w większości byli przekonani, że ich ojczyzna wyszła cało z tej opresji jedynie dzięki pomocy bożej, i nie chcieli jeszcze raz kusić losu. Zadowoliliby ich korzystny traktat pokojowy zawarty na zasadzie kompromisu. Wymagało to odrzucenia koncepcji federalistycznej na korzyść alternatywnej koncepcji inkorporacyjnej⁶.

⁴ Plany Piłsudskiego rozbicia Rosji jako wielonarodowego imperium są świetnie przedstawione w rozdziale: *Niepodległa polityka wschodnia: Józef Piłsudski*, [w:] A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium. Idee polskiej polityki wschodniej 1733–1921*, Kraków 1999, s. 317–355.

⁵ A. Zamoyski, *The Battle for the Marchlands*, Boulder 1981, s. 33.

⁶ Należy podkreślić, że Piłsudski, zdając sobie sprawę z poważnych przeszkód na drodze do urzeczywistnienia swojej koncepcji federalistycznej, był gotów zaakceptować koncepcję inkorporacyjną, „jeśli nie wyłonią się inne możliwości”. (W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 124; zob. również K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 40).

Koncepcja inkorporacyjna została sformułowana przez Stronictwo Narodowo-Demokratyczne. Narodowi demokraci uważali koncepcję federalistyczną za niemożliwą do zrealizowania, ponieważ zakładała ona, że ukraińskie i białoruskie chłopstwo reprezentuje wysoki poziom świadomości narodowej i jest gotowe współpracować z Polską. Tymczasem oba założenia nie odpowiadały prawdzie. Zdaniem narodowych demokratów należało przyłączyć do Polski Wileńszczyznę, zamieszkaną głównie przez ludność polską, oraz zachodnie rejony Białorusi i Ukrainy, które wprawdzie nie były etnicznie polskie, ale pozwoliłyby na utworzenie wysuniętej linii obrony, koniecznej ze względu na zagrożenie ze strony Rosji. W ten sposób odrodzona Polska ukształtowałaby się jako państwo narodowe, a nie federalne⁷. Koncepcja inkorporacyjna cieszyła się poparciem większości Polaków, gdyż Stronictwo Narodowo-Demokratyczne było największą partią polityczną w Polsce.

Ostatecznie zatem pokój ryski dał Polsce zachodnie regiony Ukrainy i Białorusi, a pośrednio pozwolił jej również przyłączyć Wileńszczyznę, którą Sowieci przekazali uprzednio Litwie. W ten sposób Polska stała się państwem unitarnym, w którym mniejszości narodowe stanowiły jednakże aż jedną trzecią ludności. Były one tolerowane, ale wisiała nad nimi groźba asymilacji. W rezultacie stale pogłębiał się konflikt pomiędzy polską większością i czterema głównymi mniejszościami, do których zaliczali się Ukraińcy i Białorusini. Gdy na początku II wojny światowej wojska niemieckie i sowieckie zaatakowały Polskę, likwidując tym samym granicę ryską, żadna z tych mniejszości narodowych nie stanęła po stronie polskiej⁸.

Inną ważną konsekwencją traktatu ryskiego było panujące wśród Polaków przekonanie, że Polska w następstwie tego ko-

⁷ J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku...*, *op. cit.*, s. 60–61.

⁸ Wyjątkiem od tej reguły było oświadczenie Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) oraz Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w Sejmie i Senacie RP, mówiące o spełnieniu przez naród ukraiński „obywatelskiego obowiązku krwi i mienia wobec państwa [polskiego]”. Ogólnie rzecz biorąc jednak, jak stwierdza Mirosław Szumiło, lojalność Ukraińców wobec Polski była „wątpliwa”, z uwagi na ich „proniemieckie” sympatie. Samo oświadczenie spowodowane było najprawdopodobniej obawą przed przewencyjnymi wystąpieniami antyukraińskimi ze strony polskiej. Zob. M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007, s. 239–240.

rzystnego, choć kompromisowego układu z Rosją – stała się czymś więcej niż tylko mocarstwem regionalnym. Dla przykładu, premier Polski generał Władysław Sikorski instruował członków swego rządu w kwietniu 1923 roku, że „w znaczeniu międzynarodowym [nasze obecne granice na wschodzie] decydują [...] o charakterze mocarstwom Reczypospolitej, o jej roli historycznej na wschodzie [Europy]”⁹. Ten optymistyczny pogląd był szeroko rozpowszechniony i miał duży wpływ na politykę zagraniczną i wewnętrzną Polski¹⁰.

Pogląd, że Polska stoi na równi z Rosją Sowiecką, miał uzasadnienie wtedy, kiedy zawierany był traktat ryski, czyli na początku lat dwudziestych. Pod koniec lat trzydziestych, gdy Wojsko Polskie miało 800, a Armia Czerwona 20 tysięcy czołgów¹¹, nie odpowiadał on już rzeczywistości. Pokój ryski ustabilizował sytuację w Europie Wschodniej na prawie 20 lat poprzez zamrożenie stosunku sił w chwili jego podpisania. Rosja jednakże była naturalnym wielkim mocarstwem, choć w danym momencie bardzo osłabionym. Jak z tego wynika, pokój ryski – przy założeniu, że militarystyczne państwo sowieckie będzie się rozwijać mniej lub bardziej zgodnie ze swoim potencjałem – był

⁹ M. Jabłonowski, W. Janowski (red.), *Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów 1921–1926*, seria O *Niepodległą i Granice*, t. 5, Pułtusk 2004, dok. 43, załącznik 1, s. 147.

¹⁰ Zagadnienie to jest szeroko omówione w rozdziale: „Polska jest mocarstwem” – czyli z dziejów polskiej kultury politycznej XX wieku, [w:] M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939: Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 60–126; zob. również M. Krajewski, *Reperkusje wojny 1919–1920 dla Polski i Europy. Kilka podstawowych uwag*, [w:] idem (red.), *Wojna polsko-bolszewicka z perspektywy osiemdziesięciu lat (1920–2000): Aspekty ogólne i regionalne (Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 18 sierpnia 2000 r.)*, Włocławek 2001, s. 154, oraz J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 370.

¹¹ Zaledwie 62 polskie czołgi miały rzeczywistą wartość bojową. Pozostałe to albo czołgi i tankietki rozpoznawcze, albo czołgi nienadające się do wykorzystania operacyjnego; zob. L. Wyszczelski, *W obliczu wojny: Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 314. Jak podaje Benon Miśkiewicz (*Wojsko Polskie w XX wieku: Zwycięstwa i niepowodzenia bobaterskiego żołnierza polskiego*, Poznań 2006, s. 56), Polska miała 600 czołgów, natomiast Tymoteusz Pawłowski (*Armia marszałka Śmigłego: Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935–1939*, Warszawa 2009, s. 284) utrzymuje, że było ich 900. Liczba sowieckich czołgów podana za tym ostatnim źródłem. Liczba ta dalej rosła, osiągając w czerwcu 1941 roku 23 tysiące, a może nawet i 26 tysięcy; zob. M. Swirin, *Broniewoj szczyt Stalina: Istorija sowietskogo tanka 1937–1943*, Moskwa 2006, s. 439, oraz W. Bieszanow, *Tankowyj pogrom 1941 goda: Kuda iszczeli 28 tysiacz sowietskich tankow?*, Moskwa 2003, s. 119, odpowiednio.

z natury swej niestabilny i nie rokował wielkich nadziei na utrzymanie się przez długie lata.

Niemniej jednak już sam fakt, że pokój ten zdołał ustabilizować sytuację w Europie Wschodniej na okres prawie 20 lat, miał olbrzymie znaczenie. Dzięki temu odrodzone państwo polskie mogło stać się trwałym elementem na mapie Europy, wbrew sceptykom, którzy określali je mianem *Saisonstaat*¹². Wymazanie państwa polskiego z mapy w 1920 roku nie zaskoczyłoby zbyt wielu Europejczyków¹³, ale już próba dokonania tego w 1939 roku spowodowała wybuch II wojny światowej, a odtworzenie polskiej państwowości po jej zakończeniu było sprawą oczywistą. Dwadzieścia lat niepodległości pozwoliło na umocnienie i rozwój polskiej kultury i poczucia odrębności narodowej, a także tradycji państwowej i takichże instytucji¹⁴. Gdy II wojna światowa przyniosła ludobójstwo i zniszczenie, a po niej nastąpiły długie i trudne lata sowieckiej dominacji, zdecydowana większość Polaków przeciwstawiła się tym zagrożeniom w poczuciu solidarności narodowej.

¹² P.S. Wandycz, *The United States and Poland*, Cambridge, Mass., 1980, s. 170. Jak podaje Wandycz, na początku 1919 roku na Zachodzie krążyły fantastyczne historie o sytuacji w Polsce. W rezultacie nawet życzliwi Polsce politycy francuscy obawiali się, że jej wewnętrzna sytuacja stwarza „niebezpieczeństwo dla całej Europy”. Brytyjczycy wskazywali, że Polacy „nie mają dobrej reputacji jako zarządcy”, wątpili, czy można żywić nadzieję, że Polska będzie się zachowywać „jak państwo względnie cywilizowane”, a niekiedy nawet utrzymywali, że „Polska jest historycznym bankrutem i zawsze nim będzie”. Niemcy charakteryzowali Polskę jednoznacznie jako „strefę pogromów”. Zob. *idem*, *France and Her Eastern Allies: French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962, s. 30, 37 i 43, wraz z przyp. 71.

¹³ Dla przykładu, nawet przyjazny Polsce marszałek Ferdinand Foch wyraził rok wcześniej obawę, że „Polska może być zaduszona, zanim się narodzi”. Zob. P.S. Wandycz, *France and Her Eastern Allies*, *op. cit.*, s. 32. Sowiecki podbój w 1920 roku zakończyłby się najprawdopodobniej włączeniem sowieckiej Polski do rządzonej z Moskwy federacji republik sowieckich, natomiast zachodnia część Polski, należąca poprzednio do zaboru pruskiego, przypuszczalnie przekazana zostałaby Niemcom; zob. *idem*, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge, Mass., 1969, s. 285, oraz V. Vourkoutiotis, *Making Common Cause: German-Soviet Secret Relations, 1919–1922*, Houndmills 2007, s. 92.

¹⁴ A. Nowak, *Ojczyzna ocalona: Wojna sowiecko-polska 1919–1920*, Kraków 2010, s. 143.

Znaczenie pokoju ryskiego dla państwa sowieckiego

Dla państwa sowieckiego traktat ryski miał niemal równie wielkie znaczenie, jak dla Polski. Jego podpisanie położyło kres pierwotnemu planowi Włodzimierza Lenina, przywódcy partii bolszewickiej i tym samym państwa sowieckiego rozprzestrzenienia płomienia rewolucji na resztę Europy. Bolszewicy, jako marksiści, zakładali uprzednio, że rewolucja socjalistyczna wybuchnie w wysoko uprzemysłowanej Europie Zachodniej, a najpewniej w Niemczech, gdzie klasa robotnicza była najliczniejsza i najlepiej zorganizowana. Wybuch rewolucji w Rosji, kraju względnie zacofanym i o nielicznej klasie robotniczej, stanowił zatem z punktu widzenia marksistowskiego poważną anomalię. Lenin próbował wprowadzić wytłumaczyć tę anomalię, argumentując, że Rosja carska była najsłabszym ogniwem łańcucha krajów burżuazyjnych, niemniej jednak było oczywiste dla każdego marksisty, że jeśli rewolucja ma się powieść, to musi objąć Europę Zachodnią. Lenin całkowicie zgadzał się z tym poglądem. Na przykład w listopadzie 1918 roku stwierdził publicznie, że „całkowite zwycięstwo rewolucji socjalistycznej jest nie do pomyślenia w jednym kraju, wymaga natomiast najbardziej aktywnej współpracy kilku przynajmniej przodujących krajów, do których Rosji zaliczyć nie możemy. Oto dlaczego zagadnienie, w jakim stopniu osiągniemy rozprzestrzenienie się rewolucji również na inne kraje [...] stało się jednym z najważniejszych zagadnień rewolucji”¹⁵.

Wynika stąd jasno, że Lenin nie brał pod uwagę żadnej innej opcji niż idea zanieśienia rewolucji do „kilku przynajmniej przodujących krajów”, tzn. do Europy Zachodniej. Bolszewicy uważali to za warunek *sine qua non* i nie mieli najmniejszego zamiaru podejmować próby budowy socjalizmu w jednym kraju. Początkowo jednak nie byli w stanie przeznaczyć wszystkich swoich sił zbrojnych do marszu na zachód, gdyż musieli najpierw pokonać wojska białych Rosjan, wspomagane przez Ententę. To zadanie udało im się zasadniczo wykonać do stycznia 1920 roku. Lenin później wspominał: „stanęliśmy [wówczas]

¹⁵ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 37, Warszawa 1983, s. 144.

przed nowym zadaniem. Faza obronna wojny ze światowym imperializmem była już zakończona i mieliśmy możliwość, a nawet obowiązek, wykorzystać sytuację militarną w celu podjęcia wojny ofensywnej. Pokonaliśmy ich, kiedy oni szli na nas, a teraz my spróbujemy pójść na nich, aby pomóc w sowietyzacji Polski¹⁶.

Zgodnie z tą myślą, w początkach lata 1920 roku bolszewicy podjęli wielką ofensywę przeciwko Polsce. Ofensywa ta początkowo odnosiła tak zawrotne sukcesy, że Lenin i jego współpracownicy zaczęli snuć plany sowietyzacji nie tylko Polski, lecz także wielu innych krajów europejskich. Zdaniem Lenina bowiem Polska stanowiła „podstawę całego traktatu wersalskiego”, a Galicja w szczególności była „bazą wypadową przeciwko wszystkim krajom współczesnym¹⁷”. Lenin zadeszował do Stalina 23 lipca: „Zinowjew, Bucharin, a także ja uważamy, iż rewolucję we Włoszech należy zacząć niezwłocznie. [...] Należy w tym celu zsowietyzować Węgry, a może także Czechy i Rumunię¹⁸”. Stalin w pełni zgodził się z tym pomysłem¹⁹. Kilka dni wcześniej Lenin zdecydował, że należy

¹⁶ R. Pipes (red.), *The Unknown Lenin. From the Secret Archive*, New Haven 1996, dok. 59, s. 98.

¹⁷ *Ibidem*, dok. 59, s. 107.

¹⁸ *Ibidem*, dok. 54, s. 90. Robert Service błędnie utrzymuje, że „inni członkowie Politbiura mieli wątpliwości co do stanowiska Lenina” w tej sprawie. (R. Service, *A History of Modern Russia: From Tsarism to the Twenty-First Century*, Cambridge, Mass., 2009, s. 120). Latem 1920 roku Politbiuro liczyło pięciu członków i trzech kandydatów. Spośród członków Stalin i Kamieniew zgadzali się z Leninem całkowicie, Krestinski zaś nie miał silnej osobowości i nawet, gdyby się nie zgadzał, to nigdy by mu się nie przeciwstawił. Wśród kandydatów Bucharin i Zinowjew entuzjastycznie zgadzali się z Leninem, a Kalinin, podobnie jak Krestinski, nigdy nie przeciwstawiał się wodzowi rewolucji. Jedynym członkiem Politbiura, który mógłby ewentualnie kwestionować stanowisko Lenina w tej sprawie, był Trocki, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że byłby przegłosowany przez pozostałych członków. Poglądy Bucharina i Zinowjewa, zob. *ibidem*; pogląd Kamieniewa, zob. Kamieniew do Lenina, Trockiego, Cziczeryna i Krestinskiego, 13 lipca 1920, *Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (RGASPI)*, fond 2, op. 1, d. 14673; pogląd Stalina, zob. przypis bezpośrednio poniżej.

¹⁹ A.W. Kwaszonkin, A.Ja. Liwszyn, O.W. Chlewniuk i in. (red.), *Bolszewistskoje rukowodstwo. Pieriepiśka 1912–1927*, Moskwa 1996, dok. 91, s. 148.

„zorganizować rewolucję na Litwie”²⁰. Sowietci pragnęli również zawrzeć z drugim mocarstwem rewizjonistycznym – Niemcami – przymierze mające na celu rewizję ładu wersalskiego oraz podjęcie wspólnej inwazji na Francję²¹. Zamierzonym rezultatem tych wszystkich działań byłoby opanowanie przez Sowietów w zasadzie całej kontynentalnej Europy.

Jak się jednak okazało, Armia Czerwona nie zdołała podbić Polski i po przegraniu decydującej bitwy o Warszawę musiała zarządzić odwrót na całej linii. Pokój ryski ostatecznie potwierdził, że armia ta nie była w stanie podjąć zadania rozprzestrzenienia rewolucji na resztę Europy. Po ustaleniu granicy ryskiej, niedającej państwu sowieckiemu bezpośredniego kontaktu ani z Niemcami, ani z przyjazną Litwą, sowieccy przywódcy musieli zrezygnować ze swoich ekspansjonistycznych planów. Wprawdzie żywili oni pewną nadzieję, że rewolucja w Niemczech wybuchnie w bliżej nieokreślonej przyszłości, ale nie była to realna perspektywa. Ta niezdolność do rozprzestrzenienia rewolucji na resztę Europy była tym bardziej szokująca dla bolszewików, że zupełnie nie brali takiej ewentualności pod uwagę. Lenin uważał to niepowodzenie za „punkt zwrotny w dziejach świata” i przyznawał, że przywódcy sowieccy są tym „niewiarygodnie zmartwieni”²². Sytuację pogarszało jeszcze to, że bolszewicy nie mieli uprzednio przygotowanego planu alternatywnego i musieli teraz improwizować.

Logicznie rzecz biorąc, w świetle swojego poprzedniego stanowiska, iż „całkowite zwycięstwo rewolucji socjalistycznej

²⁰ R. Pipes (red.), *The Unknown Lenin*, op. cit., dok. 51, przyp. 5, s. 88, podkreślenie w oryginale. Zob. również I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920. Raniej nie opublikowaliśmy dokumenty i materiały*, cz. 1, Moskwa 1994, dok. 74, s. 142–143, wersja maszynopisowa.

²¹ R. Pipes (red.), *The Unknown Lenin*, op. cit., dok. 59, s. 101–103; G. Wagner, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979, s. 117. Są podstawy, by sądzić, że niemiecka generalicja pragnęła tego samego; zob. V. Vourkoutiotis, *Making Common Cause*, op. cit., s. 91 i 97. Zob. również R. Pipes, *New Materials on the Polish-Soviet War*, [w:] R. Conquest i D.J. Djordjevich (red.), *Political and Ideological Confrontations in Twentieth-Century Europe: Essays in Honor of Milorad M. Drachkovitch*, New York 1996, s. 80; R. Pipes (red.), *The Unknown Lenin*, op. cit., dok. 59, s. 101–102.

²² R. Pipes (red.), *The Unknown Lenin*, op. cit., dok. 59, s. 96 i 111.

jest nie do pomyślenia w jednym kraju”²³, Lenin powinien teraz ogłosić, że rewolucja zakończyła się niepowodzeniem, rozwiązać swój rząd i czekać na egzekucję – za wszystkie zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione za jego rządów. Faktycznie, nie miał innego wyboru, jak tylko spróbować dokonać tego, co poprzednio oficjalnie nazywał nieosiągalnym, a mianowicie podjąć się „budowy socjalizmu w jednym kraju”. Z uwagi na tę sprzeczność Lenin nigdy nie używał tego sformułowania i w rzeczy samej dopiero w grudniu 1924 roku, a więc już po jego śmierci, Stalin odważył się powiedzieć to, czego do tej pory nikt nie śmiał, oficjalnie proklamując budowę socjalizmu w jednym kraju jako cel władzy sowieckiej²⁴.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Lenin podjął pracę nad realizacją tego celu właśnie w obliczu zawarcia pokoju ryskiego. Kiedy tylko stało się jasne, że traktat definitywny będzie podpisany, zwrócił on całą swą uwagę na wewnętrzne sprawy gospodarcze. Tuż przed jego podpisaniem Lenin podjął decyzję o wprowadzeniu NEP-u, czyli nowej polityki ekonomicznej, którą uważał za najbardziej praktyczny sposób na podniesienie państwa sowieckiego z ruin i odbudowę jego zniszczonej gospodarki²⁵. Każda jego publiczna wypowiedź wiosną 1921 roku poświęcona była sprawom gospodarczym. Miał on naturalnie nadzieję, że oczekiwane sukcesy budowy socjalizmu w jednym kraju stanowią będą przykład dla reszty świata. „Obecnie oddziałujemy na rewolucję międzynarodową głównie poprzez

²³ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 37, *op. cit.*, s. 144.

²⁴ E. Acton, T. Stableford (red.), *The Soviet Union. A Documentary History*, t. 1, Exeter 2005, dok. 96, s. 165–166; G. Swain, *Trotsky*, Harlow 2006, s. 159.

²⁵ Po raz pierwszy Lenin wziął publicznie pod uwagę możliwość zmian w polityce ekonomicznej 28 lutego 1921 r. Było to w cztery dni po podpisaniu umowy o repatriacji jako części składowej traktatu ryskiego. Zawarcie tej umowy potwierdziło, że uprzedni impas w rokowaniach został przełamany i że – jak to określił przewodniczący polskiej delegacji w Rydze – „idziemy szybkim krokiem ku pokojowi”. Pierwsza decyzja o wprowadzeniu zmian w dotychczasowej polityce została podjęta przez Politbiuro 15 marca, czyli na trzy dni przed podpisaniem traktatu. Decyzję tę ogłoszono publicznie 23 marca, a więc dopiero po zawarciu pokoju. Zob. A. Nove, *An Economic History of the USSR 1917–1991*, London 1992, s. 78–79; J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 178; R. Pipes, *Russia under the Bolshevik Regime*, New York 1995, s. 391, odpowiednio.

naszą politykę gospodarczą” – głosił. „Jeżeli zadanie to wykonamy – wówczas wygramy w skali międzynarodowej z całą pewnością i ostatecznie. Dlatego zagadnienia budownictwa gospodarczego nabierają dla nas znaczenia zupełnie wyjątkowego”²⁶.

W celu budowy socjalizmu w jednym kraju należało również ustalić ustrój terytorialny państwa sowieckiego. Nie można było zrobić tego wcześniej, gdyż latem 1920 roku wciąż jeszcze nie było wiadomo, jakie kraje wejdą w skład tego państwa oraz czy jego stolica będzie w Moskwie, czy – powiedzmy – w Berlinie. Wielkie znaczenie miał tutaj stosunek Sowietów do Ukrainy, najważniejszego nierosyjskiego kraju rządzonego przez bolszewików. Pierwotnie celem nadrzędnym Lenina i jego współpracowników było „połączenie Ukrainy i Rosji”²⁷, choć zgadzali się oni „w chwili obecnej”, aby sowiecka Ukraina pozostawała z Rosją Sowiecką „w ścisłej federacji”²⁸. Zamierzone połączenie nie było jednak łatwe do przeprowadzenia nie tylko ze względu na opozycję Ukraińców, ale przede wszystkim z uwagi na polskie poparcie dla bojowników o niepodległą Ukrainę pod przywództwem Symona Petlury. Pod presją Polski Moskwa w lutym 1920 roku uznała za konieczne, by „przeprowadzić na nowo niepodległość Ukraińskiej Republiki Socjalistycznej, odkładając federację na przyszłość”²⁹. W rezultacie podjęte zostały działania w celu „zademonstrowania [...] przed zagranicą”, że sowiecka Ukraina jest suwerenną republiką³⁰. Moskwa zażądała następnie, by Polska oficjalnie uznała sowiecką Ukrainę jako niezależne państwo biorące udział w rokowaniach pokojowych. Ostatecznie zarówno w preliminariach, jak i definitywnym traktacie ryskim sowiecka Ukraina występowała oficjalnie jako strona, na równi z Rosją Sowiecką i Polską.

²⁶ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, op. cit., t. 43, s. 317–318.

²⁷ Sesja Politbiura z 21 listopada 1919, RGASPI f. 17, op. 3, d. 42.

²⁸ R. Pipes (red.) *The Unknown Lenin*, op. cit., dok. 42, s. 76.

²⁹ Jak to określił Cziczerin, zob. I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 1, dok. 21, s. 44.

³⁰ Jak to wyraził Christian Rakowski, przywódca bolszewików na Ukrainie; zob. I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, op. cit., cz. 1, dok. 24, przyp. 1, s. 48.

W ten sposób sowiecka Ukraina stała się przykładem sukcesu i bolszewicy zaczęli stawiać ją za wzór rozwiązań prawno-państwowych dla innych republik sowieckich. Na przykład w styczniu 1921 roku, w czasie decydującej fazy rokowań w Rydze, Moskwa zdecydowała, że „układ o przymierzu robotniczo-chłopskim”, określający formalnie stosunek między Rosją Sowiecką i sowiecką Białorusią, należy sporządzić „według wzorca ukraińskiego, ale z pewnymi zmianami”³¹. Istnienie sowieckiej Białorusi, choć nie brała ona udziału w rokowaniach pokojowych, zostało uznane zarówno w traktacie preliminaryjnym, jak i definitywnym.

Nie było łatwo się z tego wszystkiego wycofać i Lenin doszedł do wniosku, że lepiej uwzględnić te zaszczości przy ustalaniu ustroju terytorialnego państwa sowieckiego. Po zawarciu traktatu ryskiego Lenin porzucił wszelką myśl o połączeniu Rosji Sowieckiej z sowiecką Ukrainą czy też z jakąkolwiek inną republiką sowiecką. Utrzymywał on teraz, że należy oficjalnie uznać wszystkie republiki za rzekomo niezależne państwa, złączone w dobrowolnej federacji³². I rzeczywiście, zgodnie z tą myślą w grudniu 1922 roku proklamowane zostało państwo federalne pod nazwą Związek Socjalistycznych Republik So-

³¹ Cziczerin do Joffego, 6 stycznia 1920 r., Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (AWPRF), f. 4, op. 32, d. 35, k. 75–77; *Dokumenty uniesniejszej polityki SSSR, op. cit.*, t. 3, dok. 264, s. 475–477. Jak twierdzi Richard Pipes, traktaty nie różnią się niczym; zob. *idem, The Formation of the Soviet Union: Communism and Nationalism 1917–1923*, Cambridge, Mass. 1964, s. 253–254.

³² R. Service, *A History of Modern Russia, op. cit.*, s. 129; R. Pipes, *The Formation of the Soviet Union, op. cit.*, s. 250–251 oraz 272 i n. Stalin nie zgadzał się z Leninem w tej sprawie. Jego zdaniem, sowiecka Ukraina i inne republiki sowieckie powinny mieć status republik autonomicznych w granicach Rosji. (E. Acton, T. Stableford, *The Soviet Union, op. cit.*, dok. 106, s. 187–189). Należy zwrócić uwagę, że stanowisko Stalina cieszyło się popularnością w szeregach bolszewików. Dla przykładu, nawet związany z Trockim Adolf Joffe pełniący funkcję przewodniczącego delegacji sowieckiej na rokowania pokojowe z Litwą i Łotwą, dowodził, że sowiecka Ukraina „należy do [Rosji Sowieckiej], stanowiąc jej część [składową]; wynika z tego, że prowadząc rokowania w imieniu [Rosji Sowieckiej], prowadzę je formalnie także i w imieniu [sowieckiej Ukrainy] [...]. Wobec świata jesteśmy *jednolitą republiką federacyjną* i inaczej występować nie możemy”. (Joffe do Cziczerina, kopie do Rakowskiego i Komitetu Centralnego, 6 lipca 1920 r., AWPRF, f. 4, op. 25, d. 5; podkreślenie w oryginale). Gdyby zwyciężyła koncepcja Stalina, przypuszczalnie nie doszłoby do późniejszego pokojowego rozpadu Związku Sowieckiego.

wieckich. Taka właśnie struktura państwa sowieckiego przyczyniła się do jego upadku w 1991 roku, gdy pod wpływem zmniejszającego się autorytetu władz centralnych republiki sowieckie zdecydowały się skorzystać z przysługującego im teoretycznie prawa do wystąpienia z federacji³³. Dzięki temu Związek Sowiecki rozpadł się w sposób pokojowy.

Można więc sądzić, że traktat ryski i zawarte w nim formalne uznanie sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Białorusi za państwa niezależne od Rosji miało niemały wpływ na ostateczny rozpad państwa sowieckiego w 1991 roku oraz uzyskanie przez te republiki prawdziwej niepodległości. Tego rodzaju ewentualność została przewidziana jeszcze w czasie debaty sejmowej nad ratyfikacją traktatu ryskiego w Polsce. Kilku posłów reprezentujących różne partie polityczne wyraziło wówczas przekonanie, że uznanie przez traktat sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Białorusi okaże się czynnikiem, który „musi” wcześniej czy później przyczynić się do otrzymania przez te kraje autentycznej niepodległości³⁴.

Znaczenie pokoju ryskiego dla pozostałych krajów Europy Wschodniej

Pokój ryski miał wielkie znaczenie nie tylko dla Polski i państwa sowieckiego, lecz również dla kilku innych krajów. Dla narodów ukraińskiego i białoruskiego wydawał się on bardzo niekorzystny, gdyż granica ryska rozdzielała te kraje na dwie części: Ukraina zachodnia³⁵ – włącznie z Galicją Wschodnią, regionem najbardziej świadomym narodowo i najlepiej rozwiniętym – znalazła się w granicach Polski, podczas gdy reszta

³³ Prawo to zagwarantowane zostało w paragrafie 26 umowy o utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich z 30 grudnia 1922 r. Zob. E. Acton i T. Stableford, *The Soviet Union*, *op. cit.*, dok. 107, s. 191.

³⁴ J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku...*, *op. cit.*, s. 323; *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego*, 14 i 15 kwietnia 1921 r.

³⁵ Nie biorąc pod uwagę Ukrainy Zakarpackiej, należącej do Czechosłowacji, oraz północnej Bukowiny, należącej do Rumunii.

Ukrainy pozostała pod dominacją rosyjską w ramach państwa sowieckiego. Świadomi narodowo Ukraińcy potępiali traktat ryski jako następne Andruszowo³⁶, nawiązując w ten sposób do rozejmu andruszowskiego z 1667 roku, który ustalił granicę polsko-rosyjską na linii przebiegającej tuż obok Kijowa, na zachód od miasta³⁷.

Białoruś znalazła się w jeszcze gorszej sytuacji. Kraj ten doznał prawdziwej narodowej tragedii, gdyż granica ryska przechodziła na zachód od Mińska i rozcinała Białoruś na dwie części. Większość białoruskiego terytorium na wschód od nowej granicy została włączona do Rosji Sowieckiej. W rezultacie Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka, zmniejszona do „śmiesznych rozmiarów”³⁸, obejmowała jedynie pięć powiatów w okolicach Mińska. Po polskiej stronie granicy wielu białoruskich i ukraińskich działaczy narodowościowych, których oczekiwania bardzo wzrosły w minionej epoce federalizmu, odczuwało gorycz zawodu, a nawet miało poczucie, że Polska ich zdradziła³⁹.

Jednakże w dłuższej perspektywie granica ryska odegrała pozytywną rolę w narodowym rozwoju Ukrainy i Białorusi. Mieszkańcy zachodnich regionów tych krajów, znajdujący się

³⁶ W. Kedrowski, *Ryżskie Andrusowo*, Winnipeg 1926; I. Nahajewski, *Istorijska ukrainskoj derżawy dwadciatoho stolittia*, Kiev 1994, s. 363; J. J. Bruski, *Ryga w perspektywie ukraińskiej*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, Toruń 1998, s. 355.

³⁷ Ściśle biorąc, granica przechodziła wzdłuż Dniepru, czyli na wschód od Kijowa. Miasto miało pozostać pod zarządem rosyjskim przez dwa lata, po czym miało być zwrócone Polsce, do której formalnie należało. Jednakże Kijów nigdy nie został zwrócony. Zob. N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *A History of Russia*, Oxford 2011, s. 180.

³⁸ Jak to określił Jan Dąbski, przewodniczący polskiej delegacji pokojowej w Rydze w *idem, Pokój ryski...*, *op. cit.*, s. 185.

³⁹ Jak to widać, na przykład, w przemówieniu sejmowym Białorusina Bronisława Taraszkiewicza z 23 stycznia 1923 r. S. Rudnicki, P. Wróbel (red.), *Druha Rzeczpospolita: Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1990, dok. 13, s. 97–112. W przypadku Ukraińców gorycz zawodu i poczucie zdrady były silniejsze, gdyż niemało żołnierzy, a szczególnie oficerów Petlury, walczyło lojalnie i dzielnie po stronie Polaków. Bardziej syntetyczne spojrzenie na to zagadnienie zob. O. Łatyszonek, *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski...*, *op. cit.*, s. 289–293, oraz E. Wiszka, *Ukraińska Republika Ludowa wobec rozmów pokojowych i traktatu ryskiego 1921 roku*, [w:] *ibidem*, s. 275–287.

pod polskimi rządami, uniknęli strasznej klęski głodu w latach 1921–1922, a następnie tzw. Wielkiego Głodu w latach 1932–1933, które pociągnęły za sobą w sumie co najmniej 10 milionów ofiar. Ludzi tych nie dotknął też bezprecedensowy terror polityczny, którego ofiarami w okresie międzywojennym stali się ich pobratymcy pod rządami sowieckimi. Uniknęli oni również okropności przymusowej kolektywizacji, które dotknęły sowieckie chłopstwo w latach 1929–1931. Co najważniejsze, w zasadzie wszyscy ukraińscy i białoruscy działacze narodowi w Związku Sowieckim zostali fizycznie wyeliminowani, szczególnie w czasie tzw. wielkiej czystki w latach trzydziestych. Natomiast po polskiej stronie granicy ukraiński i białoruski ruch narodowy w dalszym ciągu się wzmacniał i rozwijał, pomimo trudności. W rezultacie w latach powojennych Sowietom nie byli w stanie całkowicie go wykorzenić. Gdy Związek Sowiecki rozpadł się w 1991 roku, obszary będące w okresie międzywojennym pod rządami Polski stały się bastionami ruchu narodowego w przeciwieństwie do reszty Ukrainy i Białorusi, które Sowietom udało się w dużym stopniu zrusyfikować. Dla przykładu, wyniki wyborów w latach dziewięćdziesiątych wykazują niezbicie, że ukraińskie poczucie narodowe było znacznie silniejsze w obwodzie rówieńskim niż w sąsiednim obwodzie żytomierskim⁴⁰. Przed I wojną światową oba te regiony należały do rządzonej przez Rosjan guberni wołyńskiej i jedyną istotną różnicą jest to, że ten pierwszy leżał po polskiej, a drugi po sowieckiej stronie granicy w okresie międzywojennym. Również niepodległa Białoruś ma o wiele więcej zwolenników po zachodniej niż po wschodniej stronie dawnej granicy ryskiej. Tutaj jest ich bardzo niewielu z wyjątkiem stołecznego Mińska, gdzie mieszkają liczni przybysze z regionów zachodnich. Można zatem powiedzieć, że traktat ryski ocalił zachodnie części Ukrainy i Białorusi od najgorszych ekscesów bolszewizmu i stalinizmu, co następnie przyczyniło się w dużym stopniu do przetrwania na tych obszarach ukraińskiej i białoruskiej świadomości narodowej pomimo sowieckiej działalności rusyfikacyjnej w latach powojennych.

⁴⁰ Wyniki tych wyborów podaje A. Wilson, *Ukrainian Nationalism in the 1990s: A Minority Faith*, Cambridge 1997, mapy na s. 122, 127, 129, 131, 138, 141, i 144.

Litwę traktat ryski postawił w paradoksalnej sytuacji. Z jednej strony bowiem Sowieci zobowiązali się w nim nie wtrącać w spór polsko-litewski, co praktycznie rzecz biorąc, pozwoliło Polsce odebrać Litwie Wilno, miasto o ogromnym znaczeniu. Z drugiej strony zaś istnienie granicy ryskiej uwalniało Litwę od groźby sowietyzacji, gdyż Polska oddzielała ten kraj od państwa sowieckiego.

Ta ochrona przed sowietyzacją, jaką dawał pokój ryski, była również bardzo istotna dla Łotwy i Estonii. Łotewski minister spraw zagranicznych Zigfrīds Meierovics twierdził latem 1920 roku, że „jeżeli [...] Polska padnie, niepodległość Łotwy liczyć można [będzie] na tygodnie”⁴¹. Ocena ta wydaje się trafna również w odniesieniu do Estonii. Obawy Meierovicsa spełniły się prawie 20 lat później, gdy wkrótce po upadku Polski i tym samym obaleniu pokoju ryskiego dobiegła kresu niepodległość nie tylko Łotwy, lecz także dwóch pozostałych krajów bałtyckich – Estonii i Litwy.

Niemniej jednak okres obowiązywania pokoju ryskiego pozwolił na dalszy rozwój świadomości narodowej oraz ugruntowanie się instytucji państwowych w krajach bałtyckich. Miało to olbrzymie znaczenie, gdyż jedynie Litwa mogła poszczycić się jakąkolwiek tradycją państwową, i to bardzo odległą. Niepodległość w okresie międzywojennym przyczyniła się następnie do zachowania odrębności narodowej w obliczu naporu rusyfikacji po II wojnie. Służyła również jako główny argument za oddzieleniem się od Związku Sowieckiego. Oto trzy małe narody pragnęły jedynie odzyskać uznaną przez cały świat niepodległość, którą cieszyły się przez okres jednego pokolenia. Ostatecznie oddzielenie się państw bałtyckich od Związku Sowieckiego wywołało efekt domina, który doprowadził do upadku imperium.

Pokój ryski przyczynił się również do zachowania integralności terytorialnej przez dwa pozostałe państwa leżące za zachodnią granicą ZSRS – Finlandię i Rumunię. W rzeczy samej, Związek Sowiecki zaatakował Finlandię oraz zajął należącą do Rumunii Besarabię i część Bukowiny dopiero po zerwaniu pokoju ryskiego i upadku Polski. Wynika z tego, że traktat ryski

⁴¹ M.S. Kossakowski, *Diariusz*, maszynopis, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, t. 5, część 2, s. 77.

działał stabilizująco na całą Europę Wschodnią. Podobnie jak traktat wersalski gwarantował, że granica niemiecka pozostanie bez zmian, traktat ryski zapewniał, że sowiecka granica zachodnia się nie przesunie. Należy zatem zgodzić się z takimi polskimi historykami, jak Aleksander Achmatowicz, Andrzej Nowak i Piotr Łossowski, że w międzywojennej Europie Wschodniej panował „ład wersalsko-ryski”⁴².

* * *

Pokój ryski, choć trwał względnie krótko, odegrał znaczącą rolę w historii Europy Wschodniej. Przede wszystkim, pozwolił przetrwać przez okres jednego pokolenia wielu nowo utworzonym państwom narodowym, w tym Polsce i krajom bałtyckim – Litwie, Łotwie i Estonii. Dalekosiężne plany Lenina przewidywały sowietyzację Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Włoch, przy czym zamierzał on również rozprzestrzenić rewolucję na Niemcy i Francję. Należy zatem zgodzić się z Lwem Trockim, że traktat ryski „przyczynił się ogromnie do konsolidacji burżuazyjnej Europy”⁴³, jeśli pod tym mianem rozumieć Europę składającą się z niezależnych państw narodowych z gospodarką rynkową, przestrzegających podstawowych praw człowieka i obywatela. Te dwie kluczowe dekady pozwoliły wymienionym państwom, z których większość właśnie uzyskała lub odzyskała niepodległość, utrwalić swoją odrębność narodową oraz rozwinąć państwową tradycję i także instytucje⁴⁴. Nawet w przypadku narodów ukraińskiego i białoruskiego, które nie uzyskały wówczas niepodległości, traktat stworzył możliwość rozwoju życia narodowego na obszarach na zachód od granicy

⁴² A. Achmatowicz, *Traktat ryski w kontekście polsko-rosyjskiego konfliktu i jego znaczenie dziejowe*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski...*, op. cit., s. 366; Andrzej Nowak do autora, list z 13 sierpnia 2011 r.

⁴³ L. Trotsky, *On Lenin: Notes toward a Biography*, London 1971, s. 101.

⁴⁴ Warto też dodać za Adamem Zamoyskim, że pokój ryski pozwolił na rozwinięcie się w nowych państwach Europy Wschodniej instytucji i form społeczeństwa obywatelskiego. W dziedzinach zabezpieczenia społecznego, budownictwa komunalnego, emancypacji kobiet oraz powszechnego szkolnictwa prześcignęły one czołowe kraje zachodnie, takie jak Francja, Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone. A. Zamoyski, *Warsaw 1920: Lenin's Failed Conquest of Europe*, London 2008, s. 138.

ryskiej, pod rządami Polski. Uniknąwszy w ten sposób najgorszych zbrodni i wypaczeń bolszewizmu i stalinizmu, mieszkańcy tych terytoriów byli solidnie przygotowani do walki o utrzymanie odrębności narodowej w okresie rusyfikacyjnych rządów sowieckich po II wojnie światowej.

Dla Polski traktat ryski miał jeszcze dodatkowe znaczenie. Unitarny charakter państwa polskiego przyczynił się do nieustannego konfliktu między polską większością a mniejszościami narodowymi. Choć konflikt ten niewątpliwie nadwierał siły państwa polskiego, Polacy byli przekonani, że pokój ryski dawał mu status mocarstwa europejskiego. To przekonanie miało duży wpływ na polską politykę zagraniczną i wewnętrzną w okresie międzywojennym. W rzeczywistości pokój ryski opierał się na korzystnej dla Polski sytuacji strategicznej, w jakiej znalazła się jesienią 1920 roku. Ponieważ Rosja była naturalnym mocarstwem dążącym do odzyskania swej dawnej pozycji, a także z uwagi na sowiecki militarizm i ekspansjonizm, pokój ten był niestabilny i nie utrzymał się zbyt długo. Niemniej jednak trwał on dostatecznie długo, by odegrać istotną rolę w historii Europy Wschodniej.

Dla państwa sowieckiego traktat ryski miał wielkie znaczenie. Stwarzając barierę na drodze rewolucyjnego ekspansjonizmu, rozstrzygnął, jakie kraje europejskie znajdą się w składzie ZSRS, a jakie zachowają niezależność. Wpłynął on ponadto na los rewolucji i na samą strukturę rewolucyjnego państwa. W obliczu pokoju ryskiego Lenin nie miał innego wyboru, jak tylko podjąć próbę budowy socjalizmu w jednym kraju, choć nigdy nie użył tego terminu ze względu na swe wcześniejsze deklaracje, że taka próba byłaby „nie do pomyślenia”. Budowa socjalizmu w jednym kraju wymagała odrodzenia jego zrujnowanej gospodarki, stąd też Lenin zapoczątkował Nową Politykę Ekonomiczną. Co jeszcze ważniejsze, budowa socjalizmu wymagała także stworzenia jakiejś podstawy terytorialnoustrojowej państwa sowieckiego. W tym względzie Lenin uważał, że iluzoryczną niepodległość sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Białorusi, ogłoszoną głównie z uwagi na wymogi wojny z Polską i potwierdzoną przez traktat ryski, należy zachować. W rezultacie Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich został utworzony jako – teoretycznie – wolna federacja równych sobie

krajów. Ta formuła pozwoliła w 1991 roku na jego pokojowy rozpad, gdy republiki związkowe postanowiły po prostu wystąpić z federacji.

Podsumowując, traktat ryski wydaje się najważniejszym traktatem pokojowym okresu międzywojennego w Europie Wschodniej. Jawi się on jako jeden z dwóch filarów ładu wersalsko-ryskiego gwarantującego stabilność tego regionu. Traktat ryski ocalił niepodległość nowo utworzonych państw narodowych, w tym Polski, a także w ostatecznym rozrachunku przyczynił się do narodowego przetrwania Ukraińców i Białorusinów. Pociągnął on też za sobą utworzenie Związku Sowieckiego i wpłynął na jego federacyjną strukturę terytorialną, co wiele lat później umożliwiło jego łatwy rozpad.

DARIA NAŁĘCZ

Pokój ryski – epizod w stosunkach polsko-rosyjskich

Zarówno analiza istniejącej – w tym najnowszej – literatury, jak i przebieg debaty zorganizowanej w Rydze 2 czerwca 2011 roku, poświęconej 90. rocznicy zawarcia traktatu, wyraźnie wskazują, iż pokój ryski, tok negocjacji, ustalenia, a nawet pewne elementy jego genezy od strony faktograficznej nie stanowią pożywki dla odmiennych interpretacji ani nie kryją pobudzających wyobrażeń tajemnic. Wiemy wystarczająco dużo, potrafimy przedstawić pełny, spójny obraz wydarzeń. Jeśli jednak stajemy w obliczu kontrowersji, a one dość znamienne ciągle się ujawniają, to warto przyjrzeć się ich przyczynom. Te zdają się leżeć głównie w interpretacji strategicznych celów polityki państw-stron traktatu: Polski i Rosji Sowieckiej, i w próbie odpowiedzi na pytanie, którą z nich uznać należy za winną najpierw zbrojnej konfrontacji, a następnie zerwania podpisanych ustaleń. Nie sposób zatem traktatu pokojowego rozpatrywać w oderwaniu od wydarzeń wcześniejszych i późniejszych. Cofać się można i do okresu umacniania się potęgi Jagiellonów, i do rozbiorów Polski, i do początków odbudowy Drugiej Niepodległości, gdy przed polską polityką stanęło fundamentalne pytanie o kształt terytorialny nowo tworzonego państwa. Biorąc pod uwagę późniejszy przebieg wydarzeń, zastanowić się wypada nad trwałością ustaleń pokojowych, nad stosunkiem oby-

dwu stron do przyjętych rozwiązań, nad dalszymi celami politycznymi i sposobami osiągnięcia tych celów. Patrząc na ten sam obszar badawczy oczami rosyjskimi, trzeba również zapytać o kierunki polityki państwa, w tym kierunki ekspansji, stosunek do rozbiorów Polski i uznania praw innych, podbitych wcześniej, narodów do samodzielnego bytu. W polu obserwacji winna zatem znaleźć się imperialna polityka Rosji i zmieniające się w czasie jej rozumienie.

Na tym etapie refleksji, by oprzeć się pokusie stawiania politycznie kuszących, ale wątpliwych naukowo też publicystycznych, warto wprowadzić do obiegu najnowszy dorobek badań historycznych prowadzonych tak przez polskich, jak i rosyjskich uczonych oraz prace wspólnie przygotowane, których treści w zadziwiający sposób nie przebijają się do publicznej debaty. Mam na myśli przede wszystkim fundamentalne dwutomowe dzieło Grzegorza Nowika *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*¹ i *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*². Warto w badaniach nad wojną 1920 roku i rokowaniami pokojowymi odwoływać się do dwóch wydawnictw dokumentalnych przygotowanych wspólnie przez historyków i archiwistów polskich i rosyjskich: *Krasnoarmiejcy w polskom plenu w 1919–1920 gg. Sbornik dokumentow i materialow*³, oraz *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*⁴. Na tym etapie dyskusji nie sposób też nie brać pod uwagę dwóch publikacji opartych na niewykorzystanych dotąd źródłach: Andrzeja Nowaka, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*⁵, oraz Inieśsy Jaźborowskiej i Wa-

¹ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004, 1054 s.

² G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010, 1405 s.

³ *Krasnoarmiejcy w polskom plenu w 1919–1920 gg. Sbornik dokumentow i materialow*, Moskwa 2004, 911 s.

⁴ M. Skowronek, A. Gutowski (red.), *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, Warszawa 2009, 654 s.

⁵ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2008, 644 s.

lentyny Parsadanowej, *Rossija i Polska. Syndrom wojny 1920 g*⁶. W kontekście tych ustaleń nowego wyrazu nabierają zbiory dokumentów od dawna znane badaczom, jak *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*⁷ czy opracowanie Janusza Ciska, *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*⁸.

Trudne do przecenienia znaczenie dla ustalenia nie tylko przebiegu działań wojennych, lecz także politycznego ich kontekstu mają dokumenty zgromadzone, odczytane i wprowadzone do obiegu naukowego przez Grzegorza Nowika. Są to materiały radiowywiadu, dostarczone przez Biuro Szyfrów wchodzące w skład centrali polskiego wywiadu. Dzięki sieci stacji radionasłuchowych polskie służby przejęły, zdaniem Nowika, 80 procent radiodepesz nieprzyjaciela. Informacje pozyskiwane ze źródeł tradycyjnych: jawnych depesz sowieckich, rozpoznania, od jeńców, z wywiadu lotniczego, miały charakter uzupełniający, a zatem było zupełnie inaczej, niż przypuszczać mógł przeciwnik nieradzący sobie z deszyfrowaniem materiałów polskich. Polscy dowódcy, w tym Józef Piłsudski, mogli śledzić treść rozkazów i meldunków sowieckich od jesieni 1918 roku. Znali zatem siłę Armii Czerwonej, jej plany operacyjne, dyslokację, struktury wewnętrzne i bojowe poszczególnych armii, składy osobowe, stan uzbrojenia, morale, czasem informacje o stratach. Na podstawie przechwytywanych meldunków Armii Czerwonej znacznie poszerzano też wiedzę o denikinowskiej Armii Ochotniczej, co nie pozostawało bez znaczenia dla negocjacji toczonych z białą Rosją.

Zaskakujące, choć z perspektywy czasu na pewno słuszne, okazało się konsekwentne milczenie polskich oficerów, kryptografów i matematyków w sprawie zarówno samej umiejętności dekryptażu, jak i źródeł informacji o przeciwniku. Nie ujawnili tych informacji nigdy, mimo iż wiele publikowali i często ukazy-

⁶ I. Jaźborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska. Syndrom wojny 1920 g*, Moskwa 2005, 403 s.

⁷ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1: marzec 1917 – listopad 1918, red. A. Zatorski i in., Warszawa 1957, 725 s., t. 2: listopad 1918 – kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961, 890 s., t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, 677 s.

⁸ J. Cisek, *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, Londyn 1990, 324 s.

wały się spisane przez nich wspomnienia. Ich nazwiska i sposoby działania przedstawił dopiero Grzegorz Nowik w monumentalnej publikacji, a gruntowna zmiana technik pracy wywiadu pozwoliła w końcu na zdekonspirowanie umiejętności, której znaczenie strategiczne znacznie wykraczało poza początek lat dwudziestych. Technikę tę z powodzeniem wykorzystano w czasie II wojny światowej do rozpracowania niemieckiego systemu kodowania informacji wojskowych.

W literaturze przedmiotu dominują dwie stawiane alternatywnie tezy o przyczynach konfliktu polsko-bolszewickiego. Stworzono schemat odwołujący się albo do polskiego, warunkowanego historycznie⁹, albo do rosyjskiego/bolszewickiego imperializmu, za którego nośnik uznawano podtrzymywanie tendencji rozwojowych państwa carów lub ideę rozprzestrzeniania rewolucji¹⁰. Taki wybór między skrajnościami jednak rzadko da się zastosować do opisu skomplikowanego procesu historycznego. W samych zaś ramach myślenia kategoriami imperialnymi warto też odróżnić elementy autentycznej siły od wyobrażeń o niej. Obydwa czynniki wpływają na formułowanie

⁹ Por. I. Jaźborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska...*, *op. cit.*, s. 149–150, gdzie zamieszczone zostały cytaty z encyklopedii i źródeł internetowych: *Sowietsko-polskaja wojna*, www.volk59.narod.ru, *Bolszaja Sowietskaja Encyklopedija*, Moskwa 1940, t. 46, s. 237–248, drugie wydanie: Moskwa 1956, s. 508–509, *Sowietskaja istoriczeskaja encyklopedija*, Moskwa 1971, t. 13, s. 116. Zob. także: B. Szapoznikow, *Na Wisle. K istorii kampanii 1920 goda*, Moskwa 1924, N. Kukurin, W. Mielikow, *Wojna z bielopolakami 1920 g.*, Moskwa 1925, prace I.W. Michutiny, w tym *Polsko-sowietskaja wojna 1919–1920 gg.*, Moskwa 1994. Te tezy często powtarzane były w polskich opracowaniach powstałych w okresie PRL. Jak trudno Rosjanom jest się zdystansować od tych tez, pokazuje dość kuriozalny tekst profesjonalnego historyka G. Matwiejewa, *Elity i „istoriczeskaja politika”*, „Zwienia” 2011, nr 1 (14), s. 3–10.

¹⁰ W tym nurcie pozostawało piśmiennictwo II RP oraz gros dorobku emigracyjnej historiografii powojennej. Wśród autorów niepolskich za tezę tą opowiadają się m.in. M. Heller, A. Nekrich, *Utopia in Power. The History of the Soviet Union from 1917 to the Present*, London 1986 (pierwsze wydanie 1982), R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005 (pierwsze wydanie Nowy Jork 1994). Heller i Nekrich zwracają uwagę na interesującą definicję rosyjskiego imperium podaną przez Andrieja Biełego w wydanej po raz pierwszy w 1909 r. i wznowionej w Moskwie w 1978 r. noweli *Petersburg*: „Our Russian empire is a geographical entity; that is to say, a piece of well-known planet. And the Russian empire includes, first and foremost, Great Russia, Little Russia, White Russia and Ruthenian Russia; secondly, the kingdoms of Georgia, Poland, Kazan, and Astrachan; thirdly, it includes ... et cetera, et cetera...”.

koncepcji politycznych. Mogą też zwieść na manowce, jeśli okaże się, że imperium wkroczyło właśnie w fazę kurczenia się, bądź nie pozwalają docenić potencjału przeciwnika. Ważnym elementem, często pomijanym w dyskusji historycznej, są uwarunkowania psychologiczne, przyznanie sobie „prawa wyższej cywilizacji”, a ustawieniu przeciwnika na pozycji „plugawego dzikusa”. Nierzadko w takich sytuacjach dochodzi do fizycznej likwidacji przedstawicieli rasy lub grupy uznanej za gorszą lub wrogą.

I choć może się wydawać, iż wszystkie te wątki luźno związane są z traktatem pokojowym, to jednak, zważywszy na niemal natychmiastowe zawieszenie jego wykonania i charakter dalszych stosunków polsko-sowieckich, odnoszą się do sedna sprawy. Pomogą odpowiedzieć na pytanie o stosunek stron do negocjowanych warunków pokoju oraz ocenić rolę tego traktatu w relacjach wzajemnych i jego historyczną doniosłość.

Cele polityczne Polski i Rosji

Nie sposób się dziwić bolszewickiej idei rozprzestrzenienia rewolucji na Zachód. Lenin i Trocki, zgodnie z koncepcją Marksa, wierzyli, że sukces rewolucji zależy od jej zwycięstwa w krajach najwyżej uprzemysłowionych, z silnym proletariatem – motorem nadchodzącej zmiany. Ani ekonomiczny, ani społeczny ustrój Rosji z pewnością temu wzorcowi nie odpowiadał. Fascynacja Lenina Niemcami podsycała tylko ten kierunek myślenia. Żeby osiągnąć wytyczony cel, należało płomienie rewolucji rozpaścić w Polsce i pozyskać ją dla wielkiej sprawy. Ten scenariusz jednak nie wypalił, bo odzew społeczny na hasła bojkotu wyborów parlamentarnych i nawoływanie do obalenia ustroju i zaprowadzenia władzy sowieckiej¹¹ był minimalny.

¹¹ W. Balcerak, *Geneza i uwarunkowania wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, [w:] A. Koryn (red.), *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, Warszawa 1991, s. 19–20, por. odezwy SDKPiL i PPS Lewicy, również te witające rząd Daszyńskiego: „Klasa robotnicza w mieście i na wsi nie da posłuchu żadnemu rządowi, póki nie stworzy sama rewolucyjnego rządu Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich [...] póki nie utworzy sama Czerwonej Armii rewolucyjnej [...]. Niech żyje dyktatura proletariatu! [...] Niech żyje międzynarodowa rewolucja [...]”, *Dokumenty i materiały...*, t. 1, *op. cit.*, s. 398–399.

Richard Pipes upatruje przyczyn odrzucenia idei rewolucji bolszewickiej nie tylko przez polski proletariat, lecz także przez szerokie rzesze społeczeństw Europy Zachodniej w większym natężeniu uczuć patriotycznych¹² i lepszej osłonie socjalnej niż w Rosji¹³, gdzie masy mogły upatrywać nadziei na poprawę swego losu tylko w zniszczeniu dotychczasowego systemu.

Wydaje się zresztą, że zwycięscy bolszewicy bynajmniej nie zamierzali ograniczać rewolucji do Europy. Kolejne kongresy i zjazdy, np. mużułmanów czy ludów Wschodu, otwierały perspektywy niesienia rewolucji na Bliski i Daleki Wschód. Lenin utrzymywał, że pewne etapy w rozwoju da się pominąć i tym sposobem, nie wprowadzając gospodarki kapitalistycznej, przejść od razu do budowy socjalizmu¹⁴. Trocki w końcu 1919 roku mówił: „Droga do Londynu i Paryża prowadzi przez Kalkutę”¹⁵.

W odniesieniu do geograficznie najbliższego otoczenia plany sprecyzowano w czasie konferencji delegatów struktur uznających zwierzchność bolszewickiego przywództwa w Moskwie w październiku 1918 roku. Konferencję wieńczyła rezolucja: „Naszym hasłem jest: Międzynarodowa republika proletariackiej Europy z władzą sowiecką na Ukrainie, w Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii i Finlandii”¹⁶. Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy (ros. Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitelnyj Komitet – WCIK) Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej wezwał masy pracujące tych krajów do utworzenia wspólnie z proletariatem Niemiec i Austro-Węgier załączka powszechnego związku komunistycznego. Odzew okazał się niewystarczający i WCIK to stanowisko zmodyfikował 1 czerwca 1919 roku,

¹² Patriotyzm polski w wieku XIX ukształtował się głównie na gruncie sprzeciwu wobec ucisku zaborcy, zwłaszcza niemieckiego i rosyjskiego. Zniwelowanie tych doświadczeń i edukacji w ciągu paru lat nie było możliwe.

¹³ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 208–209.

¹⁴ *Ibidem*, s. 212–213, E.H. Carr, *The Bolshevik Revolution 1917–1923*, t. 3, New York 1953, s. 251–259, G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, *op. cit.*, s. 479.

¹⁵ Cyt. za M. Heller, A. Nekrich, *Utopia in Power...*, *op. cit.*, s. 93, odwołujący się do „L’internationale communiste” z 25 grudnia 1919 r.

¹⁶ Cyt. za: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 89, a była to kwintesencja poglądów, które pojawiły się na początku 1918 r. na różnych forach, m.in. na III Wszzechzwiązkowym Zjeździe Sowietów.

deklarując „połączenie sowieckich republik – Rosji, Ukrainy, Łotwy, Litwy, Białorusi – w walce ze światowym imperializmem”¹⁷. Utworzono wspólną armię podporządkowaną dowództwu Armii Czerwonej.

Jak widać, inne było w nowej koncepcji m.in. miejsce Polski. Skoro Polacy nie dołączyli dobrowolnie do ojczyzny zwycięskiego proletariatu, należało zastosować inny wariant i, idąc po ich trupach na zachód, połączyć się z rewolucjonistami niemieckimi. W każdej koncepcji bowiem sukces rewolucji w Niemczech był celem strategicznie najważniejszym.

Biała Rosja nie miała aż tak daleko zarysowanych planów ekspansji. Niemniej, niezależnie od aktualnej fazy wojny domowej, nie była gotowa na żadne ustępstwa terytorialne, a więc na wsłuchiwanie się w oczekiwania ujarzmionych wcześniej narodów. I czyniła tak nawet za cenę utraty potencjalnego wsparcia w konfrontacji z bolszewikami. Pod tym względem nie różnili się od siebie Aleksander Kołczak, Anton Denikin, Piotr Wrangel ani paryska Rosyjska Rada Polityczna¹⁸. Granica ustępstw na zachodzie kończyła się dla nich na Bugu. Nie dopuszczali zwłaszcza myśli o utracie Ukrainy, co bardzo zbliżało ich poglądy do poglądów bolszewików¹⁹. Jeszcze w końcu 1919 roku bardziej popularna niż myśl o jakichkolwiek stratach terytorialnych wydawała się w tych kręgach politycznych idea szerokiej federacji państw słowiańskich skupionych wokół Rosji. Wyłomu w tym jednolitym froncie dokonał Boris Sawinkow, twórca współdziałającej z Wojskiem Polskim Rosyjskiej Armii Ludowej, który szukał przede wszystkim wsparcia w walce z bolszewikami. Trudno jednak uznać, że jego akcja spotkała się z poważniejszym odzewem w Rosji.

Polacy, nie podejmując wezwania rosyjskich komunistów, nie kierowali się tylko odruchem. Mieli swoje, dość precyzyjnie wypracowane, koncepcje. Biorąc pod uwagę preferencje wybor-

¹⁷ I. Jazborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska...*, *op. cit.*, s. 165.

¹⁸ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 410, por. A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973; P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 111, 118.

¹⁹ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 40, Warszawa 1988, s. 89–90.

cze i rolę polityczną, skupić się wypada na dwóch programach: narodowych demokratów i Piłsudskiego, zatem inkorporacyjnym i federacyjnym²⁰. Koncepcje te wychodziły z odmiennych założeń i prowadziły w przeciwnych kierunkach, co stanowiło poważną trudność w wytyczeniu jednolitej linii polityki państwa. Więcej argumentów skupił w swoich rękach Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, który też siebie uważał za lidera w prowadzeniu polityki zagranicznej. Podejmując decyzje, liczył się jednak ze zdaniem Romana Dmowskiego i jego obozu oraz ze zdaniem przywódców Ententy. Szczególną ostrożność zachowywał do momentu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami, obawiając się, że ceną za zbyt daleko posunięte żądania wobec Rosji mogą być mniej korzystne warunki traktatów z państwami centralnymi²¹. Tę ostrożność, a nawet kamuflaż celów widać, gdy analizuje się przebieg debaty prowadzonej w Paryżu na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego, w której udział wzięli też wysłannicy Piłsudskiego²². Akcentując propagandowe wobec Ententy walory koncepcji federacyjnej, oszukiwali swoich rozmówców co do kształtu owej federacji, sprowadzając ją w praktyce do autonomii kulturalnej, skoro wspólne miało być wojsko, polityka zagraniczna, gospodarka, waluta. Rzeczywisty zakres autonomii przewidywany w planach Piłsudskiego daleko odbiegał od tak ograniczonej sfery wolności.

Poświęcenie uwagi temu fragmentowi myśli Piłsudskiego uważam za konieczne, nie mogę bowiem podzielić opinii Andrzeja Nowaka, który przeprowadza rozumowanie zakończone wnioskiem, iż „nie do utrzymania jest teza o Piłsudskim jako ideowym federaliście, gotowym złożyć Wilno na ołtarzu sympatii do Litwy”²³. Sam sposób postawienia problemu wydaje się

²⁰ Por. D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1917–1921*, w: A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 30–31.

²¹ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 90; list J. Piłsudskiego do premiera Paderewskiego z 31 maja 1919 r., *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 263.

²² Załącznik do protokołu posiedzenia KNP. Sprawozdanie z dyskusji w sprawie przyszłych granic wschodnich Polski, *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 139–165.

²³ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 210–219.

niewłaściwy. Równie skutecznie można by bowiem dowodzić, że Piłsudski nie był ideowym socjalistą. To nie socjalizm czy federalizm były esencją spojrzenia Piłsudskiego na Polskę, jej przyszłość, miejsce na mapie i stosunek do sąsiadów. Punktem wyjścia i istotą jego myśli były wielkość, siła i bezpieczeństwo Polski. Do tych założeń dostosowywał scenariusze działania i sojuszników. Do relatywnie najtrwalszych elementów jego koncepcji politycznej należało założenie, że poziom bezpieczeństwa Polski i siła Rosji są odwrotnie proporcjonalne. Ta myśl dojrzewała powoli i w sposób najbardziej jasny i kompletny została wyłożona w memoriale skierowanym w lipcu 1904 roku do japońskiego MSZ. Piłsudski zaczynał od zdania: „Rosja tylko na pozór jest państwem jednolitym”. Dalej, składając ofertę współpracy z Japonią, pisał: „przeważna część państwa została przyłączona do imperium mocą podboju i wcielenia gwałtem krajów i narodów, które przed tym żyły innym życiem, zupełnie od rosyjskiego odmiennym. Różnice więc w tradycjach historycznych oraz pamięć o gwałtach minionych i obecnych jeszcze bardziej pogłębia niejednolitość państwa carskiego. Ten brak jednolitości w państwie stanowi główną słabość jego – jego piętę Achillesa, punkt, na który wszyscy wrogowie państwa rosyjskiego bić powinni”. Dalej wskazywał narody, które mogą powstać przeciw państwu carów. Polskę wyróżniał, stwierdzając: „Ta siła Polski i jej znaczenie wśród części składowych państwa rosyjskiego daje nam śmiałość stawiania sobie jako celu politycznego – rozbitcie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów. Uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturalnych dążeń naszej ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i jako gwarancję tego bytu, gdyż Rosja, pozbawiona swoich podbojów, będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem”²⁴.

Tej oryginalnej, wyprzedzającej – co warto podkreślić – projekt Mitteleuropy, koncepcji Piłsudski trzymał się konsekwentnie, zwłaszcza gdy dostrzegł Rosję osłabioną wojną, rewolucją i pogrążoną w krwawym konflikcie wewnętrznym, a także znacznie później, nawet gdy się przekonał, iż narody żyjące między Bałtykiem a Morzem Czarnym wcale sobie Polski w roli

²⁴ Wszystkie cytaty: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1937, s. 249–253.

lidera nie życzą. Zawsze bowiem zostawiał sobie jakąś furtkę, przez którą mógłby wrócić do idei zaniechanej z jakichś niezależnych od niego względów.

Taką niedomkniętą furtką, umożliwiającą powrót do planów federacyjnych, miał być autonomiczny status północno-wschodnich prowincji Rzeczypospolitej, o który piłsudczycy zabiegali już po pokoju ryskim, kiedy decydowały się losy tzw. Litwy Środkowej, utworzonej w 1920 roku w wyniku akcji gen. Lucjana Żeligowskiego. Największą przeszkodą okazał się tu polski patriotyzm. Kierujący się nim Polacy nie wyobrażali sobie przyszłości tych ziem w formie innej niż integralne województwo jednolitego, unitarnego państwa polskiego. I takie też decyzje podjął w 1922 roku najpierw wileński Sejm Orzekający a potem Sejm Ustawodawczy.

Piłsudski zatem zawsze pozostawał wierny celowi podstawowemu, nie zmieniał też zdania na temat rozwiązań, które byłyby najkorzystniejsze, ustępował jednak w obliczu sił i zdarzeń, na które nie miał wpływu.

O konsekwencji jego poglądów przekonują zwłaszcza te wystąpienia, które nie były przeznaczone do upublicznienia. Szczególnie sugestywny wydaje się list do premiera Ignacego Paderewskiego z 31 maja 1919 roku. Kiedy wszyscy na Wschodzie ujawnili już swoje zamiary i tymi kwestiami zajęła się paryska konferencja pokojowa, Piłsudski pisał: „należy wszystkie inne sprawy, w których możemy wpaść w konflikty ze zdaniem Ententy, starać się jedynie przeciągać bez ostatecznego rozstrzygnięcia, nie stawiając nigdzie kropki nad i. Dopiero po zakończeniu tych spraw stajemy się na Wschodzie pierwszorzędną siłą, z którą każdy, nie wyłączając Ententy, rachować się i liczyć będzie”. Informował też premiera, jakie cele postawił przed ambasadorem w Wielkiej Brytanii, Eustachym Sapiehą: „a) parowanie wpływów Rosji i pracę przeciw myśli o wielkiej Rosji, sięgającej do Bugu, b) popieranie chęci łączności wszystkich narodów i ludów, będących między nami a właściwą Rosją, nie z Rosją, a z Polską, naturalnie na podstawie federacji”²⁵.

To, iż ostatecznie Piłsudski zgodził się na przebieg granic między Polską a Rosją Sowiecką zbliżony do koncepcji endecji, nie

²⁵ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 263–264.

znaczy, że zmienił zdanie na temat tego, co dla Polski byłoby najlepsze. Aby osiągnąć jego cele Polsce zabrakło jednak siły, nie było też takiej woli wśród sąsiadów. Wystarczy zauważyć, iż swoich emisariuszy na rokowania pokojowe nie instruował szczegółowo, nie nakazywał wywalczenia jeszcze jednego powiatu, czy ziemi, bo to z jego punktu widzenia nie miało znaczenia. Nie przybliżało do realizacji planu optimum, a może nawet od niego oddalało.

Nie dało się sowieckiej koncepcji eksportu rewolucji pogodzić z planem zepchnięcia panowania rosyjskiego do Azji. Czas pracował jednak z różną siłą na rzecz stron przeciwnych. W 1919 roku Rosja pogrążyła się w chaosie. To był najlepszy moment, by Polska podjęła działania. Piłsudski nie miał wątpliwości, iż ta chwila nie będzie trwać wiecznie, że Rosja podniesie się z upadku niezależnie od tego, czy zwycięzcami okażą się bolszewicy, czy biali.

Wojna z Rosją czy z bolszewikami

Gdy Piłsudski snuł plany w 1904 roku, miał do czynienia z jedną, carską Rosją. Uważał wówczas, iż tę siłę, oprócz odśrodkowych działań poszczególnych ujarzmionych narodów, pokonać może tylko wewnętrzna rewolucja. I tym ruchom sprzyjał, szukał z nimi porozumienia. Nie przypuszczał, iż zwycięskie siły rewolucyjne mogą nic nie zmienić w swojej polityce wobec podporządkowanych narodów, że podtrzymają ideę wielkiego wielonarodowego imperium, a nawet rozszerzą zasięg swego panowania²⁶.

Rozważając rzecz teoretycznie, istniała możliwość realizacji planów Piłsudskiego bez uciekania się do wojny. Wystarczyło, by bolszewicy poważnie potraktowali hasło prawa narodów do samostanowienia, w tym akcentowane przez nich początkowo prawo do oderwania się od imperium rosyjskiego. Wydaje się jednak, iż zakres tego prawa nabrał w pojęciu bolszewików dość specyficznego znaczenia. Odrębność, bardziej semantyczną niż rzeczywistą, zarezerwowali dla republik sowieckich,

²⁶ Por. stanowisko sejmu RP z 3 kwietnia 1919 r., *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 220.

poddanych ścisłemu kierownictwu Moskwy. Nieodosobniony przecież los Ukrainy w latach dwudziestych i trzydziestych może służyć jako przykład symboliczny.

Polskę i inne ziemie, które objąć miał płomień rewolucji, czekało też tylko jedno – dołączenie do grona sowieckich republik. Taki program przyjęli polscy komuniści, twórcy Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski²⁷. Podobne zjawiska wystąpiły m.in. na Białorusi, Ukrainie, a nawet w Galicji Wschodniej. Brak zgody na sowietyzację wykluczał pokojowe ułożenie wzajemnych stosunków.

Piłsudski miał tego pełną świadomość. Co więcej, z deszyfrowanych meldunków sowieckich czerpał wiedzę o przygotowywanych przez bolszewików działaniach. Biorąc pod uwagę podejmowane już i planowane ruchy Armii Czerwonej, nie mógł poważnie traktować bolszewickich propozycji pokojowych. Umów pokojowych nie chciał zresztą zawierać z nikim, ani z czerwoną, ani białą Rosją. Nie był też entuzjastą rozwiązań proponowanych przez Ententę. To nie z jego rekomendacji wysłani zostali emisariusze do Spa. Wszystkie nadzieje wiązał z przebiegiem działań wojennych. Liczył też, że dzięki własnym zwycięstwom, w które głęboko wierzył, przekona niechętnych wiązaniu się z Polską sąsiadów.

Czy na taką konfrontację mógłby sobie pozwolić z białymi generałami? Oczywiście, nie²⁸. Za nimi stała cała potęga Ententy. To właśnie brak zdecydowanego i jednolitego stanowiska Ententy wobec bolszewickiej Rosji zostawiał niezbędne pole manewru. Zwłaszcza gdy białe armie uległy bolszewikom i Zachód, chcąc nie chcąc, musiał liczyć na Polskę.

Piłsudski w jakimś sensie replikował zachowania Ententy, która nie bardzo mogła zdecydować, czy z bolszewikami chce pokoju, czy wojny. Stanowczo preferował wojnę, tyle że nieko-

²⁷ Komunikat o powstaniu TKRP, depesza do Lenina o powstaniu Komitetu, Manifest TKRP, *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 242–247.

²⁸ Por. raport ambasadora M. Zamoyskiego do min. E. Sapięhy z 23 sierpnia 1920 r.: „należałoby uczynić ponownie deklarację, że wojnę prowadziliśmy i prowadzimy z bolszewikami, nie zaś z Rosją”, *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 351. Por. też depesza G. Kupietowa do ks. Lwowa w Paryżu o rozmowie B. Sawinkowa z J. Piłsudskim, 16 czerwca 1920 r., cyt. za J. Cisek, *Sąsiedzi wobec wojny...*, *op. cit.*, s. 105.

niecznie tę prowadzoną przez siebie. Najkorzystniejsza, bo osłabiająca Rosję od wewnątrz, wydawała mu się wojna między białymi i czerwonymi. Swoje decyzje o działaniach militarnych uzależniał od oceny sytuacji na tamtym froncie, nie chcąc przechylić szali na żadną stronę, żadna bowiem nie miała dla niego kuszącej oferty²⁹. Wykorzystując czas na szukanie sojuszników w Rosji i poza nią, wolał wzmacniać chaos wewnętrzny. W tym momencie wewnątrzrosyjskie zwycięstwo bolszewików mogło wydawać się korzystniejsze z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Chęć nawiązania współpracy gospodarczej z Rosją nie równoważyła bowiem niechęci, z jaką świat reagował na nowych władców Kremla³⁰. Szybko też się okazało, iż rozmiary kooperacji handlowej oraz jedynie pozorna gotowość do wywiązania się ze zobowiązań zaciągniętych przez rząd carski, nie spełniały oczekiwań Zachodu.

Warto jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę w dalekosiężnych planach między polską i sowiecką polityką. Polacy w żadnym z wariantów nie zakładali unicestwienia państwa rosyjskiego. Politycy sowieccy nie tylko dopuszczali koncepcję wymazania Polski z mapy świata, ale wręcz takiego rozwiązania pragnęli najmocniej. Stąd też zapewne wynikały różnice w odbiorze zawartego później traktatu pokojowego.

Początek konfrontacji

Już 13 listopada 1918 roku, zaraz po klęsce poniesionej przez Niemców na Zachodzie, bolszewicy anulowali postanowienia pokoju brzeskiego, na mocy którego stracili kontrolę nad wszystkimi zachodnimi prowincjami imperium rosyjskiego. Za

²⁹ Por. raport attaché wojskowego w Paryżu o reakcji kół rosyjskich na układ rozejmowy polsko-bolszewicki z 12 października 1920 r., cyt. za J. Cisek, *Sąsiedzi wobec wojny...*, op. cit., s. 75.

³⁰ Znalazło to zadziwiające odzwierciedlenie w stosunku bolszewików do białych generałów, których pozbawili prawa do reprezentowania rosyjskiej racji stanu i woli obywateli, uznawszy to za element obcej interwencji, por. przemówienie Lenina na zjeździe robotników i pracowników przemysłu garbarskiego, Moskwa, 2 października 1920 r., *Dokumenty i materiały...*, t. 3, op. cit., s. 453.

tą deklaracją poszły działania zbrojne, których celem było przywrócenie władztwa nad ziemiami utraconymi. O powadze sytuacji, a jednocześnie obłudzie sowieckiej, świadczy korespondencja między Cziczerinem a Wasilewskim z końca 1918 roku. Cziczerin zapewniał wówczas, iż Rosja Sowiecka nie ma żadnych wrogich zamiarów wobec Polski, co więcej, mieć ich nie może, bo przecież nie ma wspólnej granicy. Wasilewski ripostował, że najazd na Litwę i Białoruś, narzucenie im sowieckiej administracji, zadysponowanie terytoriami w części przynajmniej bezdyskusyjnie polskimi, tworzenie oddziałów rewolucyjnych posługujących się nazwami polskich miast, odbiera jako „zamiar przeprowadzenia rewolucji socjalnej [...] zamiar wobec Polski agresywny [...] zbrojnie bronić będzie integralności terytoriów zamieszkałych przez ludność polską, nie może nie reagować na inwazję wojsk rządu sowieckiego, który deklaruje antyimperialistyczne zamiary”³¹.

Pochód Armii Czerwonej, jak oddawały to między innymi noty Wasilewskiego, rozpoczął się od podboju Ukrainy i porozumienia z wycofującymi się niemieckimi oddziałami Ober-Ostu. W ich wyniku bolszewicy zajęli 6 stycznia 1919 roku bronione przez polskie formacje Wilno³². Lew Trocki w tych działaniach widział początek „Związku Proletariackich Republik Europy”³³. Już wtedy bardzo zaawansowane były przygotowania do ataku na Warszawę³⁴, co zgadzało się z planami jak najszybszego osiągnięcia łączności z Niemcami. Na drodze do tego celu stanęły kolejne ofensywy: marcowa Kołczaka, kwietniowa Piłsudskiego, majowa Judenicza i czerwcową Denikina. Ta ostatnia nałożyła się w czasie na skuteczny marsz na wschód Piłsudskiego, który po zajęciu 150 tysięcy km² zatrzymał się na Berezynie.

³¹ Noty G. Cziczerina do L. Wasilewskiego z 23 grudnia 1918 r. i L. Wasilewskiego do G. Cziczerina z 30 grudnia 1918 r., *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 34–35, 42–44.

³² A. Nowak prawidłowo podsumowuje trwającą od dawna debatę na temat początku konfrontacji polsko-bolszewickiej, wskazując na powyższą datę i miejsce, przy czym o miesiąc późniejsze walki w rejonie Mostów uznaje za kolejną, a nie pierwszą, potyczkę. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 227.

³³ Cyt. za A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 93.

³⁴ *Ibidem*, s. 101.

Dylemat, przed którym stanął wówczas Piłsudski, wydawał się równie ważny dla Denikina jak dla bolszewików. Denikin ciągle jednak żądał bezwarunkowego wsparcia, co zupełnie nie leżało w polskim interesie, i co rozpatrywać należy niezależnie od tego, czy Polska dysponowała w tym momencie odpowiednią siłą bojową. Bolszewicy wykazali lepszy zmysł taktyczny. Działający w imieniu Piłsudskiego kpt. Ignacy Boerner poinformował w listopadzie 1919 roku wysłannika Moskwy Juliana Marchlewskiego, że Polska czasowo odstępuje od działań ofensywnych. Już we wrześniu Naczelne Dowództwo skierowało stosowny rozkaz do oddziałów liniowych³⁵. Piłsudski najpewniej z uwagą wsłuchiwał się w meldunki z rozmów. Nie uwierzył jednak zapewnieniom Marchlewskiego, że kwestie terytorialne w stosunkach z Polską nie mają znaczenia, a Sowietci gotowi są na cesje terytorialne, np. w postaci Białorusi. Oczekiwał raczej, iż bolszewicy zaakceptują polskie plany przebudowy Europy Wschodniej³⁶. To byłaby w jego mniemaniu właściwa cena za podjęcie rozmów pokojowych. Inne deklaracje uznawał za doraźne lub gołosłowne. Obserwacja zachowania bolszewików na Kaukazie oraz noty sowieckiego rządu ukraińskiego umacniały to przekonanie³⁷. Tymczasowość tej sytuacji była oczywista dla obydwu stron. Im bardziej słabł Denikin, tym bardziej po stronie polskiej rosła pewność, że to ona stanie się kolejnym celem bolszewickiej ofensywy. Czy sowieci mogli obrać inny kierunek działania? Ten dylemat Piłsudski musiał rozstrzygnąć, zanim Polska stałaby się obiektem eksperymentu.

Ten etap konfliktu, choć zwiastował wojnę, nie miał większego znaczenia dla ostatecznych rozstrzygnięć pokojowych. Wiele niewiadomych trzeba było wyjaśniać na polu bitwy.

³⁵ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1920. Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. 6, Warszawa 1970, s. 140.

³⁶ D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Stosunki polsko-sowieckie...*, op. cit., s. 34.

³⁷ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 906.

Gra o opinię

Emisariusze Piłsudskiego podjęli się równoległych misji wobec Ententy i państw nadbałtyckich. Sojuszników należało przekonać do uznania roli, jaką Polska odgrywa na wschodzie Europy, a państwa bałtyckie zjednać dla idei federacji. Na żadnym z tych forów nie odniesiono jednak sukcesów, ponieważ Ententa, a zwłaszcza Wielka Brytania, skłaniała się do uznania reżimu bolszewickiego, choć nie wszyscy czynili to z entuzjazmem. Polskie racje nie przebiły się do opinii publicznej. Brano je za przejaw niezdrowej pychy i nieuzasadnionej ekspansywności. Europa koncentrowała się wówczas na problemach gospodarczych, żyła obawami przed odbudową potęgi Niemiec i troską o przyszłość kolonii. Państwom Ententy nie wydawało się, że Polska mogłaby przyczynić się do rozwiązania tych problemów.

Politycy sowieccy dobrze zdawali sobie sprawę z trudnego położenia Polski i z pewnością nie dążyli do ułatwienia życia kłopotliwemu sąsiadowi. Przeciwnie, wykorzystali wszystkie nadarzające się okoliczności, by go osłabić.

Polska stała na drodze do zwycięstwa rewolucji. Jeśli nie wyrażała woli dołączenia do związku sowieckich republik, należało ją do tego zmusić, a więc pokonać na polu walki. Tego nie dało się uczynić perswazją. Dlatego też od końca 1919 roku Armia Czerwona zaczęła przygotowania do ofensywy na zachodnim froncie. Ale przyznanie się oficjalne do takich działań nie leżało ani w interesie bolszewików, ani w ich zwyczajach. Toteż cytowana już teraz powszechnie, wcześniej pomijana w literaturze, zapiska Cziczeryna z 14 lutego 1920 roku: „jeśli będzie wojna, to absolutnie konieczne jest, aby cała wina spadła na rząd polski”³⁸, była wiążąca. Sowietci równocześnie wydawali rozkazy bojowe swojej armii i składali Polakom propozycje rozpoczęcia rozmów pokojowych. Pierwszą wystosowali 22 grudnia 1919 roku³⁹, a wobec polskiego milczenia ponowili ją, tym razem publicznie, 28 stycznia 1920 roku⁴⁰.

³⁸ I. Jaźborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska...*, *op. cit.*, s. 174.

³⁹ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 499–500.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 568–570.

Już na przełomie stycznia i lutego polski wywiad informował o „przygotowaniach do silnego uderzenia na Polskę”⁴¹. Kolejne rozkazy kierowane do bolszewickiej 12 Armii przechwytywane przez polski wywiad przekonywały o przegrupowaniach jednostek, zmianach w organizacji dowodzenia i „ustawicznym wzmacnianiu frontu przeciwpolskiego”⁴². Nawet zatem nie znając planu wojny z Polską opracowanego przez szefa Zarządu Operacyjnego Polowego Sztabu RRW Republiki Borisa Szaposznikowa, strona polska orientowała się w prowadzonych przygotowaniach ofensywy. Takie informacje trafiały za pośrednictwem szefa francuskiej misji wojskowej do marszałka Ferdynanda Focha. Bolszewicy zaczęli nagle pośpiesznie nawiązywać kontakty dyplomatyczne i podejmować rozmowy pokojowe z państwami bałtyckimi, co polscy politycy słusznie zinterpretowali jako przejaw dążenia do zabezpieczenia północnej flanki operacji wojennych⁴³. Nieustannie śledzili wymianę depesz.

Piłsudski był przekonany o nieuchronności konfliktu z Rosją Sowiecką⁴⁴. Nie chciał, by Polska podzieliła los Zakaukazia⁴⁵. Nie chciał czekać, aż Armia Czerwona zakończy przygotowania do ofensywy, grupując do końca maja siły dwukrotnie przewyższające liczebnie armię polską. Próbą weryfikacji szczerości sowieckich planów pokojowych było wskazanie przez Polaków Borysowa jako miejsca rozmów. Dzięki meldunkom radiowywiadu Piłsudski wiedział, że w tym rejonie koncentrują się siły sowieckie⁴⁶. Gdyby deklaracje pokojowe bolszewików były czymś więcej niż tylko propagandą, zorganizowanie rozmów w Borysowie nie powinno stanowić problemu. Skoro stanowiło, polskie dowództwo uznało oferty bolszewickie za grę

⁴¹ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 471, por. depesza posła brytyjskiego H. Rumbolda do G. Curzona z 19 stycznia 1920 r., *Dokumenty i materiały...*, t. 2, op. cit., s. 547.

⁴² G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 472–473, 581–588, 904.

⁴³ *Ibidem*, s. 566.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 899–900.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 573, 906.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 564.

propagandową i jednocześnie grę na zwłokę, pozwalającą lepiej przygotować akcję militarną⁴⁷.

O przygotowaniach do akcji antypolskiej mówił sam Lenin na IX Konferencji RKP(b): „doszliśmy do przekonania, że zbrojny atak Ententy przeciwko nam skończył się, że wojna obronna z imperializmem skończyła się, wygraliśmy ją [...]. Stanęliśmy przed nowym zadaniem [...]. Mogliśmy i powinniśmy wykorzystać sytuację militarną, żeby rozpocząć wojnę zaczepną. Sformułowaliśmy to nie w oficjalnej uchwale, zawartej w protokołach Komitetu Centralnego [...], ale powiedzieliśmy między sobą, że sprawdzimy za pomocą bagnetów, czy w Polsce nie dojrzała już proletariacka rewolucja socjalistyczna [...]. Pod Warszawą znajduje się [...] centrum całego współczesnego systemu imperialistycznego [...] okoliczności pozwalają nam wstrząsnąć tym systemem i prowadzić politykę nie w Polsce, ale w Niemczech i w Anglii”⁴⁸.

Polski rząd sprecyzował warunki, na jakich gotowy byłby podjąć rozmowy z rządem bolszewickim⁴⁹, ale wypowiedzi przywódców bolszewickich nie pozostawiały złudzeń. Litwinow w wywiadzie dla amerykańskiej agencji prasowej przedstawił sytuację w taki sposób, jaki był dla Rosji wygodny, a zatem obstawanie przy granicach z 1772 roku uznał za przejaw „polskiego imperializmu”, ponieważ w tych granicach znajdowały się „czysto rosyjskie okręgi”, a „obronę wolności dla siebie i dla innych” potraktował jako obowiązek ciążyący na Rosji⁵⁰. Nie przeszkadzało Litwinowowi, że na terenach zajętych przez bolszewików były ziemie „czysto polskie”, nie mówiąc już o charakterze „wolności”, jaką zaoferowano podbitym narodom. Także Lenin odniósł się w marcu do polskich propozycji rozmów, wskazując na umacnianie się „z miesiąca na miesiąc” ruchów rewolucyjnych w Europie, czego najpewniej boi się rząd polski i w tych warunkach nie wie, co mu przyniesie kolejny dzień, nie wie, co robić. Ale przede wszystkim boi się zwy-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 1276.

⁴⁸ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, *op. cit.*, s. 192.

⁴⁹ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 583–585, 638–641.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 721–722.

cięstwa rewolucji u siebie. Zdanie Lenina, że wojna jest najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem, umieszczone w tym kontekście, można tłumaczyć na wiele sposobów. Najbardziej dosłownie, że rewolucja bolszewicka w Europie, a na pewno w Polsce, jest nieunikniona⁵¹. Może zatem Lenin sugerował, że wystarczy tylko tę naturalną tendencję wspomóc. Widać jednak, że liczył na wpływ czasu działający na niekorzyść „rządów burżuazyjnych”. Trudno wręcz zrozumieć, dlaczego w ogóle rząd polski miałby być stroną w rozmowach, skoro rewolucja złożyła go już do grobu.

Piłsudski, nie chcąc czekać na osiągnięcie przez bolszewików pełnej zdolności bojowej i licząc na ocalenie idei federacji za pomocą akcji Petlury, zdecydował się na uderzenie wyprzedzające. Zdawał sobie w pełni sprawę, że ceną za zwiększenie szansy powodzenia militarnego jest ściągnięcie na siebie odium agresora. Kampanię propagandową bolszewicy wygrali, w niewielkim stopniu wpłynęło to jednak na określenie przyszłych warunków pokojowych.

Zmienne koleje losu

O kierunku polskiego natarcia przesądziły względy polityczne: sojusz z Ukraińską Republiką Ludową, i militarne: chciano je przeprowadzić na południe od przygotowywanej akcji bolszewickiej. Pomimo przejściowych sukcesów polskiej armii nie udało się pokonać Armii Czerwonej, a ludność Ukrainy nie poparła masowo Petlury. Bolszewicy przeszli do kontrofensywy. Nacierającym od północy oddziałom pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego przyświecała idea jego rozkazu: „Żołnierze rewolucji robotniczej! Zwróćcie swe oczy na zachód. Decydują się losy rewolucji światowej. Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do wszechświatowego pożaru”⁵².

To nie były zdania gołostowne. Gdy szala militarnego sukcesu zdawała się przechylać na stronę bolszewików, zadbali oni,

⁵¹ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 696.

⁵² P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego...*, *op. cit.*, s. 146.

by w pełni przejąć kontrolę nad przeciwnikiem. Odmówili brytyjskiemu rządowi występowania w roli pośrednika. Widać też wyraźnie, iż chcieli podjąć ewentualne rozmowy jak najpóźniej, gdy praktycznie nie zostanie żadne wolne pole do negocjacji. O takich zamiarach przekonują decyzje Lenina, który odrzucając brytyjskie propozycje rozejmu, opowiedział się za eskalacją działań wojennych. Taką też dyrektywę przyjęła Rada Komisarzy Ludowych 17 lipca 1920 roku, co Trocki skomentował we wspomnieniach: „Lenin ułożył sobie taki plan: sprawę należy doprowadzić do końca, czyli wkroczyć do Warszawy”⁵³. W tej atmosferze na przełomie lipca i sierpnia obradował II Kongres Kominternu, którego uchwały odzwierciedlały opinie Lenina. Lenin w rozmowie z delegacją francuską mówił, wyprzedzając jednak wypadki: „Tak, sowieckie oddziały są w Warszawie. Wkrótce Niemcy będą nasze. Znow zdobędziemy Węgry, Bałkany powstaną przeciw kapitalizmowi. Zadrzą Włochy. Burżuazyjna Europa trzeszczy w szwach”. Jak echo odpowiadali uczestnicy obrad światowego komunizmu: „Jeśli białogwardyjska Polska padnie i władzę pochwycą w swoje ręce robotnicy, to i niemieckim, austriackim, włoskim, francuskim robotnikom będzie już łatwiej wyzwolić się od swych eksploatatorów, to również z nimi pójdą i robotnicy Anglii, i Ameryki”⁵⁴.

Czy to były okoliczności pozwalające na prowadzenie rozmów pokojowych, wydaje się pytaniem retorycznym. Zatem Sowietom w świetle rozkazu z 22 lipca, zawierającego dyspozycję: „sytuacja wojenno-polityczna wymaga ostatecznego dobitcia wojsk polskich w ciągu najbliższych dni”⁵⁵, maksymalnie przedłużali okresy między kolejnymi zapewnieniami o gotowości do rokowań a spełnieniem tych obietnic. 23 lipca Cziczerin zapewniał Sapiechę o zgodzie na „natychmiastowe rozpoczęcie rokowań

⁵³ L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, Warszawa 1930, s. 509.

⁵⁴ Cyt. za G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 567. Por. też *ibidem*, s. 670 oraz I. Jaźborowska, W. Parsadanowa, *Rossija i Polska...*, op. cit., s. 214. Tę paralelę wyjaśnia Pipes, odwołując się do słów Zinowjewa: „Komintern musi być jedną partią komunistyczną z sekcjami w różnych krajach”. W rezultacie Komitet Wykonawczy Kominternu stał się wydziałem Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii, której wytyczne musiał realizować, R. Pipes, *Rosja bolszewików*, op. cit., s. 195.

⁵⁵ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 558.

pokojuowych”⁵⁶. Tuchaczewski, realizując to wskazanie, wyznaczył miejsce i czas spotkania przedstawicieli stron na 30 lipca⁵⁷. Ale i do tego odsuniętego o tydzień spotkania nie doszło, co tłumaczono jakimś nieporozumieniem i nieudolnością polską.

Tymczasem polskiemu wywiadowi udało się przejąć szyfrogram Stalina informujący armię o decyzjach kierownictwa: „Udało nam się postawić sprawę tak, że warunki rozejmu będą wydane przez nas Polakom dopiero 4 sierpnia, a nie 30 lipca, macie więc do swej dyspozycji jeszcze cztery dni. [...] Do chwili otrzymania formalnego rozkazu sztabu frontu możecie bić Polaków bez względu na żadne terminy”⁵⁸.

Warto też pamiętać, iż wówczas utworzono w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który informował Lenina o swoim powstaniu w przesłaniu zakończonym pozdrowieniami „dla wodza światowego proletariatu” i hasłem „niech żyje wyzwalamą klasę robotniczą całego świata bohaterska Armia Czerwona”⁵⁹.

Gdy w końcu doszło do pierwszego spotkania delegacji 2 sierpnia, bolszewicy zażądali przedstawienia przez stronę polską mandatu od Piłsudskiego, upoważniającego do podpisania zawieszenia broni i preliminarium pokojowych. Tego ostatniego elementu we wcześniejszych uzgodnieniach nie było. Dano Polakom czas do 4 sierpnia. Ale i wtedy rokowań nie rozpoczęto. Ustalono ich datę na 11 sierpnia. W końcu pierwsza konferencja odbyła się w Mińsku 17 sierpnia. Przez cały ten czas blokowano łączność Polaków z rządem i naczelnym dowództwem⁶⁰. Nie od razu też bolszewicy przedłożyli proponowane warunki pokojowe, uczynili to dopiero 19 sierpnia. Ich przyjęcie w praktyce pozbawiałoby Polskę podstaw suwerenności. Bolszewicy wyznaczali granicę na linii Curzona, liczebność armii polskiej zredukowali do 50 tysięcy z zastrzeżeniem, iż porządku wewnętrznego strzec może milicja robotnicza. Demobilizacja

⁵⁶ *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 210–211.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 211–212.

⁵⁸ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, *op. cit.*, s. 558, powtórzenie na s. 708.

⁵⁹ *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 244.

⁶⁰ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, *op. cit.*, s. 570.

armii miała nastąpić w ciągu miesiąca. Nadwyżki uzbrojenia, przekraczające podstawowe potrzeby pięćdziesięciotysięcznego korpusu, miały zostać oddane republikom sowieckim: rosyjskiej i ukraińskiej. Na Polskę nałożono obowiązek likwidacji przemysłu zbrojeniowego, zakaz wpuszczania na swoje terytorium przeciwników ustroju sowieckiego. Polska miała naprawić wszystkie zniszczenia i wyrównać szkody, jakie w czasie walk nastąpiły na terenach na wschód od linii Curzona; zagwarantować swobodny tranzyt przez swoje terytorium osób, które działały na rzecz republik sowieckich i transportowanych tam towarów. Miała też oddać na własność Republice Sowieckiej linię kolejową Wołkowysk–Białystok–Grajewo. Sowietzi proponowali również regulacje dotyczące nadania ziemi chłopom i zażądali od Polski amnestii dla więźniów politycznych i jeńców sowieckich. Interesów bolszewickich strzec miała dwustutysięczna armia stająca na granicy z Polską⁶¹.

Odpowiedź delegacji polskiej była sformułowana już w diametralnie odmiennych okolicznościach, po zwycięstwie w Bitwie Warszawskiej, ale jeszcze przed ostatecznym rozstrzygnięciem operacji niemeńskiej. Niemniej przewodniczący polskiej delegacji mógł odrzucić postulaty sowieckie, wyrażając zdziwienie, że nie przypominały tych z końca grudnia 1919 i stycznia 1920 roku. Określił je jako próbę pozbawienia Polski zdolności do obrony i dokonania jej kolejnego rozbioru oraz niedopuszczalne w relacjach międzynarodowych usiłowanie ingerowania w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa. Dąbski zgodził się rozpocząć debatę o rozbrojeniu, lecz tylko na równych, a nie jednostronnie narzuconych zasadach i na forum ogólnoeuropejskim. Był też gotów podjąć dyskusję o zaniechaniu wspierania wrogich wobec drugiej strony organizacji, lecz również na zasadzie wzajemności. Wsparł interesy narodów zamieszkujących ziemie leżące między Polską a Rosją, uznając ich prawo do samostanowienia⁶². Od tego momentu rokowania weszły w decydującą fazę. Widać było wyraźnie, iż rozstrzygnięcia militarne zmusiły obie strony do odejścia od maksymalistycznych żądań.

⁶¹ *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 340–342.

⁶² *Ibidem*, s. 345–349.

Polska między Rosją a Niemcami

Problem ten wymaga głębszej, niż tylko geograficzna, refleksji. Wyszedł bowiem z ram debaty historycznej i stał się elementem dyskusji politycznej, której kolejne fazy śledzić można, analizując, jak zmieniało się znaczenie pojęć „strefa bezpieczeństwa”, czy „strefa buforowa” w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej.

Według Lenina: „Z Polski pokój wersalski uczynił państwo-bufor, które winno oddzielić Niemcy od zetknięcia z sowieckim komunizmem, i które Ententa traktuje jako oręż przeciwko bolszewikom”⁶³. To zdanie jest zgodne z wieloma wcześniejszymi wystąpieniami przywódcy bolszewików, w których mówił o potrzebie objęcia ogniem rewolucji całej Europy, Niemiec jednak przede wszystkim. Taki był zresztą cel konfrontacji z Polską. Polska stała na przeszkodzie połączeniu dwóch ognisk ruchu rewolucyjnego.

W tym kontekście nie może dziwić współpraca bolszewików z Niemcami. Trudno osiągać wspólne cele bez próby wzajemnego porozumienia. Rewolucjoniści niemieccy mieli z pewnością cele podobne do dążeń sowieckich. Jednak bolszewicy mogli liczyć w Niemczech na poparcie wielu innych środowisk, ponieważ proponowany w Paryżu kształt granic i konieczność zwrotu Polsce obszarów zajętych w okresie rozbiorów nie cieszyły się popularnością ani w szerszych kręgach politycznych, ani w społeczeństwie niemieckim. Zanim jednak Niemcy weszły na ścieżkę współpracy z Sowietami, działały według scenariusza opartego na wygrywaniu antagonizmów między Polską a Rosją, jednocześnie próbując zachować własne wpływy w rejonie Morza Bałtyckiego⁶⁴. Tak działo się podczas ewakuacji Ober-Ostu. Najpierw Niemcy po cichu porozumiewali się z bolszewikami, pozwalając im na zajmowanie opuszczanych przez siebie terenów, szybko jednak zorientowali się, że lepiej

⁶³ *Ibidem*, s. 453, przemówienie Lenina z 2 października 1920 r.

⁶⁴ P. Hauser, *Polityka Niemiec wobec państwa polskiego w listopadzie – grudniu 1918 roku*, [w:] W. Borodziej, P. Wieczorkiewicz (red.), *Polska między Niemcami a Rosją. Studia ofiarowane Marianowi Wojciechowskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s. 29–40.

zastawić pułapkę na Polaków, zawierając z nimi porozumienie i licząc, że przyspieszy to wybuch wojny polsko-sowieckiej⁶⁵, a im pozwoli stłumić powstanie wielkopolskie.

Wspólny interes zbliżał Niemcy i Rosję Sowiecką do tego stopnia, że pozwalał szybko zapomnieć urazy wojenne i te związane z traktatem brzeskim. Już w kwietniu 1919 roku Cziczeryn złożył propozycję rozpoczęcia rozmów pokojowych, na którą nie otrzymał od razu pozytywnej odpowiedzi, Niemcy bowiem oczekiwały na warunki Ententy. Poznawszy je, stracili motywację, aby zachowywać wstrzeźliwość w relacjach z Sowiecami⁶⁶. Nawiązali zatem kontakty zarówno z białym, jak i czerwonym rządem. Negocjacje z bolszewikami nabrały tempa w styczniu i lutym 1920 roku, gdy pojawiły się koncepcje, do których później wracano – wymazania Polski z mapy przez dwóch sąsiadów⁶⁷.

Jakże fałszywie w tym kontekście brzmi nota Rady Komisarzy Ludowych RFSRS do rządu i narodu polskiego z 28 stycznia 1920 roku w sprawie rokowań pokojowych, w którym Lenin, Cziczeryn i Trocki zapewniają, że nie prowadzą ani z Niemcami, ani z żadnym innym państwem rozmów, nie zawierają też umów, które by były skierowane przeciw Polsce⁶⁸. W liście do Litwinowa Cziczeryn niedwuznacznie pisał, iż Polacy nie zdają sobie sprawy z zagrożenia ze strony Niemiec i nie biorą pod uwagę, iż mogą znaleźć się między młotem a kowadłem⁶⁹.

Chyba jednak Polacy zdawali sobie dość dobrze sprawę ze wszystkich tych okoliczności, skoro radca poselstwa RP w Londynie Jan Ciechanowski informował w połowie stycznia 1920 roku o obawach zwłaszcza Wielkiej Brytanii i innych mocarstw Ententy przed porozumieniem się bolszewików z Niem-

⁶⁵ D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Stosunki polsko-sowieckie...*, *op. cit.*, s. 31.

⁶⁶ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 163.

⁶⁷ Obszernie na ten temat: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje...*, *op. cit.*, s. 512–517, 590–591.

⁶⁸ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, *op. cit.*, s. 568–569.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 569.

cami i o wpływie tych obaw na stosunek do wszystkiego, co dzieje się w tym regionie Europy⁷⁰.

Nie powinny zatem dziwić wymiana tajnej korespondencji między Berlinem a Moskwą w newralgicznych momentach wojny 1920 roku⁷¹, czy też spotkania Sowietów na terytorium Polski z delegacją niemiecką, z którą uzgadniano ruchy Armii Czerwonej i przekazywano zamówienia na sprzęt wojskowy i amunicję⁷².

Widać, że polscy politycy dysponowali na bieżąco dobrym rozpoznaniem zamiarów obydwu sąsiadów. O postawie Niemiec w lecie 1920 roku pisał minister Eustachy Sapieha: liczyli na przegraną Polski, a tym samym pozytywne dla siebie rozstrzygnięcia na Górnym Śląsku, osłabienie Francji, która straciłaby głównego sprzymierzeńca, „usunięcie niewygodnej przeszkody w osiągnięciu bezpośredniej granicy z Rosją, której eksploatację gospodarczą Niemcy uważają za kompensatę za utratę kolonii zamorskich i za jeden z głównych celów swej polityki” oraz wzmocnienie swojej roli w tej części Europy. Minister informował polskie placówki dyplomatyczne o tym, w jaki sposób Niemcy współpracowali z bolszewikami w czasie wojny, specyficznie rozumiejąc pojęcie neutralności w konflikcie: dostarczali oficerów, ochotników, inżynierów, sprzęt wojenny, organizowali na rzecz sowietów pomoc wywiadowczą, bezpośrednio wspierali Armię Czerwoną na Pomorzu, prowokowali incydenty graniczne z Polską oraz utrudniali Polakom tranzyt przez swoje terytorium⁷³.

Lenin 2 października 1920 roku mówił: „gdyby Polska stała się sowiecka [...] cały wersalski ład by upadł i cały system międzynarodowy, który wzrósł na pokonaniu Niemiec, by się rozpadł. Francja straciłaby w tych okolicznościach bufor, który odgradza Niemcy od Rosji Sowieckiej”⁷⁴.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 536.

⁷¹ Por. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 900.

⁷² G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 615.

⁷³ *Dokumenty i materiały...*, t. 3, op. cit., s. 404.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 454.

Trudno zatem było oczekiwać, że polityka bolszewików ulegnie radykalnej zmianie. Owocem i symbolem tej polityki był układ w Rapallo. Ten pogłębiony parę lat później sojusz dwóch państw wykluczonych z koncertu mocarstw zachwiał powojenną równowagę sił. Zmusił Zachód do refleksji nad miejscem Niemiec na scenie politycznej, zaowocował układem lokarneńskim i przyjęciem Berlina do Ligi Narodów. Państwu Wschodu Europy pokazano, iż choć grają w tej samej lidze, to jednak w niższej kategorii, ponieważ nie otrzymali od społeczności międzynarodowej takich samych gwarancji bezpieczeństwa swych granic. Zaproszenie Niemiec do Ligi Narodów w niczym nie osłabiło ich sojuszu z ZSRS. Trwał on w najlepsze, pozwalając im zapomnieć o wielu ograniczeniach militarnych narzuconych w Wersalu.

Po dojściu Hitlera do władzy nastąpiło ochłodzenie w relacjach wzajemnych, ale jeszcze w 1933 roku odbyły się manewry wojsk niemieckich w ZSRS. Zawarty w sierpniu 1939 roku pakt Ribbentrop–Mołotow mieścił się w podobnej logice, z pewnością był układem sojuszniczym, bo ze względu na tajne klauzule nie można używać wobec niego określenia „pakt o nieagresji”. Przystępując zaś do realizacji założeń paktu, de facto do kolejnego rozbioru „skrwawionych ziem”, jeśli użyć obrazowego określenia Timothy’ego Snydera, Stalin sam zlikwidował „strefę buforową”⁷⁵. W oczywisty sposób jednostronnie zerwał traktat ryski i układ o nieagresji z Polską.

Pojęcie bufora stosowane w międzywojniu w odniesieniu do Polski miało zupełnie inne znaczenie niż to samo określenie używane później przez ZSRS, mające wskazywać na obawę przed zagrożeniem ze strony Niemiec. Po I wojnie światowej Polska była buforem oddzielającym te państwa i równocześnie przeszkodą w realizacji ich wspólnych celów, niekoniecznie wspieranych przez resztę Europy. Próba trwałej aneksji przez ZSRS terytoriów, o których mówił pakt Ribbentrop–Mołotow, wymagała stworzenia alibi. Termin „strefa buforowa” w nowym

⁷⁵ O współpracy sowiecko-niemieckiej w latach 1939–1941 por. E. Dmitrów, *Niemcy patrzą na Armię Czerwoną. Zbliżenie w 1939 r.*, [w:] *Polska–Niemcy–Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 123–139.

znaczeniu został po raz pierwszy użyty przez Stalina podczas rozmów Wielkiej Trójki. Świat się z tym pogodził może bez entuzjazmu, ale ze zrozumieniem, bo kosztem mniej liczących się narodów zabezpieczone zostały bieżące interesy mocarstw. Pojęcie strefy buforowej za sprawą polityki trafiło do literatury historycznej, ale wypadaloby już nie usprawiedliwiać tego typu koncepcji i oddzielić naukę od polityki. Nauka zaś dysponuje narzędziami, które pozwalają uczciwie zdefiniować cele polityki państw. Czas już najwyższy, by odejść od używania fałszywych pojęć i wziąć pod uwagę procesy, które doprowadziły do rozpadu ZSRS. Czas, by wyprzeć z języka nauki określenia pogardliwe, bo przecież takie znaczenie ma termin „bufor”, pozbawiający podmiotowych praw narody, które od wieków na tym obszarze żyły. Warto też, używając tego typu pojęć, zdawać sobie sprawę z istoty sojuszków i interesów, które się za nimi kryją.

W stosunkach między sowiecką Rosją a Niemcami traktat ryski nic nie zmienił. Można powiedzieć, że był pod tym względem neutralny. Choć w oczywisty sposób nie odpowiadał celom politycznym obydwu partnerów.

Dlaczego zawarto pokój

Wydaje się, że żadna z walczących stron nie widziała w zaistniałych okolicznościach szans na osiągnięcie zdecydowanego zwycięstwa. Piłsudski musiał pogodzić się z myślą, że żaden z narodów sąsiedzkich nie jest gotów poprzeć jego koncepcji geopolitycznej. Nawet zatem gdyby armia odniosła kolejne zwycięstwa, ich znaczenie praktyczne byłoby wątpliwe, ale i armia była nazbyt wyczerpana, by walczyć dalej. Zresztą zbliżała się zima, co dodatkowo musiało zniechęcać do prowadzenia wojny. Pokoju wymagała też polska gospodarka. O tych wszystkich czynnikach pisał w instrukcji dla polskich placówek dyplomatycznych minister Eustachy Sapięha: „Ostatnie miesiące wojny wykazały, że skarb polski żadną miarą sam bez pomocy aliantów dalszej wojny wytrzymać nie może. Zarówno stronnictwa polityczne, jak i całe w ogóle społeczeństwo

faktycznie spragnione jest pokoju. Wojsko nasze, aczkolwiek zdolne do chwilowego wysiłku, nie może być uważane za armię, z którą by można prowadzić trudne i na daleką metę obliczone operacje wojenne. Koniecznie potrzebny jest pokój dla ekonomicznego podniesienia się i skonsolidowania państwa, dla utworzenia rządu istotnie zdolnego do kierowania nawą państwową, wreszcie organizacji państwowej i urzędów zdolnych do celowej administracji. Dalsze prowadzenie wojny byłoby zatem nonsensem, jeżeli jest możliwe uzyskać pokojowe minimalne żądania narodu polskiego⁷⁶. Przeprowadzona przez Sapiehę analiza postaw mocarstw Ententy wobec Polski dawała też podstawy do optymizmu w prowadzeniu dialogu z bolszewikami. Choć jasne było, iż Ententa nie wystąpi przeciw Polsce, tak jak nie stać jej było na wystąpienie przeciw bolszewikom, to jednak jej cierpliwości też nie należało nadużywać. Ważnym argumentem dla Ententy było uzgodnienie linii granicznej przez władze Polski i gen. Piotra Wrangla, ostatniego z obrońców białej Rosji.

Pod wpływem porażek militarnych, których w konfrontacji z Polską w ogóle nie brali wcześniej pod uwagę, przyzwyczajeni wzorem przywódców carskich do traktowania Polski jako słabego przeciwnika, bolszewicy przenieśli punkt ciężkości swojej polityki z dążenia do realizacji dalekosiężnych celów geopolitycznych na cele wewnętrzne. Skupili się na uśmierzeniu niepokojów społecznych, których skala zaczęła wyraźnie rosnąć. Bolszewicy doszli do władzy na fali hasel antywojennych, tymczasem to wojna domowa, walki z interweniującymi wojskami Ententy i wojna z Polską zdominowały życie obywateli. Reakcją na pogarszające się warunki życia i narastający terror były bunty nie tylko na wsi, lecz także w miastach, w tym w kolebce rewolucji – Piotrogradzie. Nie wygasła też jeszcze ostatecznie wojna domowa. Korzystając z zaangażowania armii bolszewickiej na zachodzie, sukcesy zaczął odnosić gen. Wrangel. Pokonanie go stanowiło cel realny i dający nowe otwarcie w sprawowaniu władzy.

⁷⁶ *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 406.

Znaczenie pokoju

Traktat ryski odzwierciedlał chwilowy układ sił. Z tego, że chaos w Rosji i jej słabość nie będą trwać długo, doskonale zdawali sobie sprawę Piłsudski i inni polscy politycy. Formułujący założenia negocjacyjne z bolszewikami minister Sapieha, stwierdzał: „Nie ulega jednak wątpliwości, że pokój zawarty z bolszewikami nie daje żadnej gwarancji trwałości”⁷⁷. Tym większą świadomość czasowej dekonstrukcji musieli mieć bolszewicy. Im bardziej przekonani byli o tym, że Rosja jest w stanie odbudować swą potęgę, z tym większą niechęcią patrzyli na zawieraną umowę. Na tajnym posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych Lenin grzmiał: „Piłsudski i jego Polacy spowodowali gigantyczną, niesłychaną klęskę sprawy rewolucji światowej [...] Będziemy jednak w przyszłości przechodzić od strategii defensywnej do ofensywnej, aż wykończymy tych Polaków na dobre”⁷⁸. Potem, w październiku 1920 roku, Lenin przynajmniej dwukrotnie odnosił się do wydarzeń minionych i snuł plany na przyszłość: „Zabrakło trochę sił, żeby dojść do Warszawy”⁷⁹ i 13 dni później: „Latem 1920 roku Sowiecka Rosja [...] występowała jako ogólnoswiatowa siła mogąca zniszczyć umowę wersalską i oswobodzić setki milionów ludzi w większości krajów świata [...]. Okrzepnie Rosja Sowiecka i rozleci się umowa wersalska, tak jak prawie już rozpadła się w lipcu 1920 roku od uderzenia Armii Czerwonej”⁸⁰.

Z tych słów widać, iż Polska, choć znajdowała osobne miejsce na scenie bolszewickich działań politycznych, była jedynie elementem porządku, którego nie zamierzali zaakceptować.

W tym znaczeniu traktat ryski był wynikiem ogólnej koniunktury, tak jak cały ład wersalski. Żadna z umów zawieranych w owym czasie nie miała wyraźnych cech trwałości. Ład wersalski kładł nacisk na ideę suwerenności narodowej i bezpieczeństwa

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 1285.

⁷⁹ *Dokumenty i materiały...*, t. 3, op. cit., s. 457.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 487–488.

zbiorowego, zakładał określone procedury wyjaśniania konfliktów. Bolszewikom na żadnej z tych wartości nie zależało. Byli też, podobnie jak Niemcy, urażeni formą negocjacji i przedstawienia warunków pokojowych. Rosjan do stołu obrad nie dopuszczono. Zanegowano ich pozycję międzynarodową. Na terenach uznawanych za rosyjskie zaczęły powstawać nowe państwa. Niemcy zmuszeni byli oddać Polsce ziemie, które też zaczęli uważać za własne. Poczucie pokrzywdzenia zbliżało Rosję i Niemcy. Dzięki współpracy, różnie rozumianej, mogli nie tylko obejść niekorzystne dla nich postanowienia traktatu wersalskiego, ale i spróbować go zanegować w całości.

Odbiór traktatu ryskiego przez polskich polityków i społeczeństwo znacznie różnił się od jego recepcji w Sowietach. W Rzeczypospolitej był traktowany jako czynnik stabilizujący. Przez wielu ranga tego aktu odbierana była jako bliska rangi traktatu wersalskiego, stąd często w Polsce używano określenia ład wersalsko-ryski. Odegrał bowiem taką samą rolę w ustalaniu granic wschodnich, jak traktat wersalski – zachodnich. A ponieważ kształt terytorialny państwa nie budził zasadniczych kontrowersji, wszelkie określenia stosowane w odniesieniu do obydwu układów były afirmatywne. To odróżniało Polskę od krajów, które nowych regulacji nie chciały zaakceptować i w których częściej o obydwu traktatach mówiono jako o „dyktacie”.

Polska opinia publiczna, a zwłaszcza kręgi ukształtowane przez Narodową Demokrację, były usatysfakcjonowane pokojem, a zwłaszcza przebiegiem linii granicznej. O wiele mniej odpowiadała im koncepcja Piłsudskiego, przyznająca niepodległość obszarom uznawanym za tradycyjną polską strefę wpływów, czy wręcz za ziemie polskie. Skoro Piłsudskiemu nie udało się zrealizować swojej koncepcji, można przyjąć, iż na polskiej scenie zapanował konsensus w sprawie przebiegu granic. W tym kontekście powracające czasem wątki prometejskie trudno uznać za zapowiedź realnych dążeń, za coś innego niż naturalną tendencję do osłabiania przeciwnika poprzez przysparzanie mu bieżących kłopotów. Za rzeczywistymi zamiarami musi iść siła, środki i poważna akcja międzynarodowa. Nie da się dostrzec żadnej pod tym względem determinacji i konsekwencji w polskiej polityce w okresie międzywojennym.

Dla Polski traktat ryski był liczącym się układem międzynarodowym, którego nie zamierzała podważyć. Świadczyło to o realizmie polskiej polityki, dobrym rozeznaniu układu sił i trafnej ocenie polskiego potencjału. Nie wystarczał on do przeciwstawienia się Związkowi Sowieckiemu, który z czasem coraz wyraźniej odzyskiwał wigor w budowaniu pozycji militarnej i politycznej. Lenin w listopadzie 1920 roku tylko odsunął w czasie realizację koncepcji niesienia w świat rewolucji proletariackiej.

Czy z punktu widzenia Rosji traktat miał jakieś walory? Czy tylko uznawała go, jak pokój brzeski, za dowód własnej słabości, który należy jak najszybciej usunąć z pola widzenia, obalić? Pokój na pewno uspokajał sytuację na granicach, stabilizował je, ale wartość znacznie istotniejszą przedstawiało wyrwanie Rosji z izolacji międzynarodowej, w jakiej mimo starań premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George'a znajdowała się od czasu zwycięstwa rewolucji. Traktat z Polską był pierwszym liczącym się układem międzynarodowym, podpisanym przez Rosję ze świeżo upieczonym sojusznikiem Francji. Lecz w dłuższej perspektywie, gdy Sowiety powróciły do budowy swej mocarstwowości, pokój ryski stawał się bardziej balastem niż wartością. Podważając jego ducha i literę nie musieli jednak liczyć się ze zdaniem opinii publicznej, której rola brana jest pod uwagę tylko w systemach demokratycznych.

W rezultacie istota traktatu, choć nie został on wypowiedziany przez cały okres międzywojenny, pozostała aktualna zaledwie kilka miesięcy. Rosja Sowiecka bardzo szybko odeszła od wypełniania swoich zobowiązań, np. do zwrotu dóbr kultury, nie mówiąc o odszkodowaniach, których nigdy nie wypłaciła. Ostatnim premierem polskim, który upominał się o poszanowanie postanowień traktatu, był Wincenty Witos w 1923 roku. Ale już Władysław Grabski zdawał się przedkładać szansę współpracy gospodarczej nad iluzję egzekucji prawa.

Warto choć marginalnie przyjrzeć się znaczeniu traktatu dla innych narodów niż polski i rosyjski, przede wszystkim dla Białorusinów i Ukraińców. Przekreślał on ich aspiracje państwotwórcze, dzielił między dwa odrębne organizmy państwowe. Jeśliby użyć określenia, iż polityka metropolii wobec tych ziem po 1921 roku pozostawiała dużo do życzenia, byłby to gra-

niczący z nadużyciem eufemizm, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę realizację kolektywizacji, „rozkułaczanie” i czas Wielkiego Głodu⁸¹. Tak pojęta i realizowana polityka pozostawała w skrajnej sprzeczności z ideami Wersalu, zwłaszcza z koncepcją gwarancji dla mniejszości narodowych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, trudno zgodzić się ze stawianą często, ale raczej przez publicystów, tezą, iż w wyniku ustaleń pokojowych upodmiotowione zostały narody białoruski i ukraiński, czy nawet sowiecka Białoruś i Ukraina. Obecność ich przedstawicieli przy ryskim stole obrad była jedynie demonstracją, mającą służyć jako dowód klęski planów i nadziei Piłsudskiego. Los polityczny tych organizmów, skala ofiar poniesionych przez obydwie narody, zwłaszcza w latach trzydziestych, jednoznacznie wskazują, iż nie były traktowane podmiotowo. Należy je raczej uznać za przedmiot szczególnego udręczenia. Jeśli jednak wziąć pod uwagę procesy narodotwórcze, które ujawniły się w czasie I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej i w okresie międzywojennym, przyjdzie jednoznacznie stwierdzić, iż nawet najbardziej okrutna polityka nie zdołała ich przerwać. Z tą różnicą, że na efekt upodmiotowienia wiele zniewolonych przez Sowieców narodów musiało czekać jeszcze kolejnych 50 lat.

Reminiscencje

Kwestia liczby i losu jeńców wojny polsko-bolszewickiej zdaje się ciągle żyć swoim życiem, jednak raczej w publicystyce historycznej niż w pracach naukowych. Wydawało się, iż dzięki współpracy historyków i archiwistów Polski i Rosji te kwestie ostatecznie wyjaśniono w dwóch wspólnie przygotowanych publikacjach: *Krasnoarmiejcy w polskim plenu* oraz *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej*. Ponowne zakwestionowanie dokonanych już i uzgodnionych ze stroną polską wyliczeń (18–20 tys. zmarłych

⁸¹ Z tej perspektywy jak szyderstwo brzmią słowa KW Międzynarodówki Komunistycznej z maja 1920 r.: „Polska rozpoczęła wojnę w celu ograbienia włościan ukraińskich oraz oddania ich ziemi obszarnikom polskim”, *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, s. 56.

czerwonoarmistów)⁸², odwołanie się do rachunku prawdopodobieństwa (co pozwala na podniesienie liczby do 25–28 tys.) zamiast do zachowanych źródeł nasuwa wątpliwość co do intencji. Gdyby nawet maksymalnie zawyżać tę tragiczną statystykę, to liczba strat po polskiej stronie w relacjach polsko-sowieckich będzie zawsze większa, i nie da się zbudować wiarygodnej wersji „anty-Katynia”. Wystarczy wspomnieć doniosły w skutkach rozkaz 00458 Jeżowa z 1937 roku, na mocy którego skazano blisko 140 tysięcy Polaków, z czego ponad 111 tysięcy na śmierć. Żeby uzmysłowić sobie, jak bardzo Stalin dbał o los jeńców rosyjskich z wojny 1920 roku, wystarczy dodać, iż na podstawie tej właśnie decyzji „czyszczenia [...] polskiego szpiegowskiego brudu” zlikwidowano wszystkich sowieckich jeńców ocalonych z niewoli.

Motywy ponadprzeciętnego zainteresowania losem bolszewickich jeńców wojny 1920 roku mają źródło polityczne, sięgają polecenia Michaiła Gorbaczowa skierowanego do kilku instytutów naukowych, by wskazały w historii stosunków rosyjsko-polskich wydarzenie, które mogłoby pełnić funkcję „anty-Katynia”⁸³. Losy sowieckich jeńców innych wojen, łącznie z II wojną światową, oraz losy żołnierzy i oficerów represjonowanych w ZSRS nie doczekały się w Rosji licznych, a tym bardziej poważnych opracowań. Czas już chyba najwyższy, by wrócić do uczciwej debaty historyków.

⁸² Odrębną kwestią, mało zbadaną przez historyków, jest stan armii bolszewickiej. Jedną z nielicznych refleksji na ten temat znaleźć można w pracy I. Jazborowskiej, W. Parsadanowej, *Rossija i Polska...*, *op. cit.*, s. 192: „Armia Czerwona to armia ludzi bosych, zeżartych przez wszy, co obniża jej wartość bojową o 50%”. Por też: J. Cisek, *Sąsiedzi wobec wojny...*, *op. cit.*, s. 82, 85, 89, o tyfusie i innych chorobach dziesiątkujących szeregi Armii Czerwonej. O brakach w uzbrojeniu por. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, *op. cit.*, s. 614, o permanentnym niedożywieniu i przemęczeniu zob. *ibidem*, s. 649.

⁸³ M. Wołos, *Historiografia rosyjska pierwszej dekady XXI stulecia wobec historii Związku Radzieckiego oraz węzłowych problemów z dziejów stosunków polsko-radzieckich (zarys problematyki)*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 145.

ANDRZEJ NOWAK

Ryga: interpretacje i konsekwencje w polityce międzynarodowej

Znaczenie traktatu ryskiego dla Europy, w szczególności dla Europy Środkowej i Wschodniej, interpretować można w kilku kontekstach.

Pokój na ogół jest lepszy od wojny. Pokój ryski oznaczał zakończenie konfliktów zbrojnych wyniszczających Europę Wschodnią od sierpnia 1914 roku i początek stabilizacji dla wielu milionów mieszkańców tego regionu. W tym sensie domykał on na pewno prawnomiędzynarodowe ramy nowego porządku, który w większej części Europy wprowadził już wcześniej traktat wersalski. Kraje, które utrzymały niepodległość w marcu 1921 roku, zachowały ją przez kolejnych 17–18 lat.

Czy 18 lat to mało, czy dużo? Historycy często dowodzą wyższości systemu wiedeńskiego nad ładem wersalskim. Kluczowym argumentem jest wówczas mniejsza trwałość i elastyczność wprowadzonego traktatami pokojowymi porządku stosunków międzynarodowych. Główny zarzut wobec systemu wersalskiego sprowadza się do stwierdzenia, że dwa wielkie mocarstwa europejskie – Niemcy i Rosja – pozostały głęboko nieusatysfakcjonowane wyrokami traktatu. To właśnie naraziło porządek

wersalski na nieuchronny i stosunkowo szybki upadek¹. Traktat ryski tylko umacnia ten argument. Rosja (sowiecka) tymczasowo zaakceptowała pokój i granice, które w istocie nie odpowiadały jej żywotnym interesom i separowały ją od Niemiec. Gdyby Polska zadowolila się rolą małego państewka, „aneksu” do Rosji – jak proponował już lord Arthur Balfour w 1916 roku – może nie doszłoby do zantagonizowania dwu wielkich mocarstw na tle nowego systemu pokojowego po I wojnie światowej. Tak sugeruje interpretacja wielu polityków międzywojnia (zwłaszcza brytyjskich) oraz licznych badaczy stosunków międzynarodowych tego okresu².

Ostatnio profesor Giennadij Matwiejew przytoczył (z aprobatą) sformułowaną w tym właśnie duchu interpretację polityka imperium brytyjskiego, gen. Iana Smutsa, traktując ją jako argument na rzecz swojej stanowczo wyrażonej tezy: „W ten sposób [czyli po podpisaniu traktatu ryskiego – A.N.] bezpośrednimi sąsiadami Polski do 1939 r. stały się Niemcy i republiki radzieckie/ZSRR uważające się za stronę obrażoną przez Polaków. Ponadto w granicach polskich znalazły się miliony Ukraińców i Białorusinów, którzy nie chcieli podlegać asymilacji ani etnicznej, ani państwowej, co istotnie osłabiało wewnętrzną jedność i zwartość Polski”³.

Wobec takiego postawienia sprawy zadać można dwa pytania:

1. Jaka Polska nie „obrażałaby” Niemiec i republik sowieckich/ZSRS?

¹ Zob. np. G.F. Kennan, *Russia and the West Under Lenin and Stalin*, Boston 1961, s. 156–161; H. Kissinger, *Diplomacy*, New York 1994, s. 241–245. Warto jednak zauważyć, że w nowszej historiografii od tak uproszczonego poglądu odchodzą w swoich syntezach m.in. Margaret Macmillan, *Peacemakers. Six Months that Changed the World*, London 2001, s. 217–239, czy Zara Steiner, *The Lights that Failed. European International History 1919–1933*, Oxford 2005, s. 144–152.

² Por. szerzej na ten temat: A. Nowak, *Czy mogło nie być II wojny światowej? O tzw. nocie Curzona z 11 lipca 1920 r. i jej (możliwych) konsekwencjach*, [w:] J. Eisler i in. (red.), *Niepięknny wiek XX*, Warszawa 2010, s. 21–46; idem, *21 miesięcy później: Wielka Brytania wobec pierwszego kryzysu polskiej niepodległości (lipiec–sierpień 1920 roku)*, [w:] J. Machnik, W. Rojek (red.), *Stan świadomości narodowej Polaków w przededniu niepodległości*, Kraków 2010, s. 197–224.

³ G. Matwiejew, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1917–1921*, [w:] A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 77.

2. Ilu Ukraińców i Białorusinów poniosło śmierć pod rządami II Rzeczypospolitej, a ilu w tym samym okresie (1921–1939) w ZSRS?

To są istotne pytania, na które trzeba odpowiedzieć, zanim podtrzyma się bezwarunkowo opinię o fatalnych skutkach pokoju podpisanego w marcu 1921 roku w Rydze. Czy należy raczej martwić się podziałem Ukrainy i Białorusi, czy być zbudowanym, że w części polskiej – mimo wszystko – kilka milionów Ukraińców i Białorusinów nie było poddanych ludobójczej polityce? A może w ogóle nie doszłoby do realizacji takiej polityki, gdyby w Europie Wschodniej zawarty został inny, na innych zasadach uformowany, pokój w 1920 czy 1921 roku? Czy powinniśmy podkreślać, że Rosja i Niemcy nie pogodziły się z nowym układem granic, czy raczej wskazywać na to, że przynajmniej jedno pokolenie nie tylko Polaków, lecz także Estończyków, Łotyszy, Litwinów, mieszkańców Czechosłowacji, Węgier i Rumunii mogło budować niepodległą państwowość, której w wojnie 1920 roku kierownictwo Rosji Sowieckiej chciało ich pozbawić?

Jakie były zatem alternatywne wobec traktatu ryskiego rozwiązania konfliktu sowiecko-polskiego?

Nowy, rewolucyjny porządek w Europie, o jakim latem 1920 roku marzyli członkowie Politbiura kierującego partią i państwem sowieckim, ujawnia i zwięźle opisuje Lenin w telegramie wysłanym 23 lipca do Stalina. Ten ostatni zbliżał się wówczas do Lwowa wraz z Frontem Południowo-Zachodnim. Lenin pisał: „[Nasza] pozycja w Kominternie jest doskonała. Zinowjew, Bucharin, a także ja uważamy, że trzeba niezwłocznie zacząć rewolucję we Włoszech. Według mnie należy w tym celu zsowietyzować Węgry, a może także Czechy i Rumunię”. Stalin następnego dnia odpowiadał: „Teraz, kiedy mamy Komintern, pokonaną Polskę i bardziej znośną Armię Czerwoną, kiedy – z drugiej strony – Ententa stara się o chwilę wytchnienia dla Polski [...] w takim momencie, mając takie możliwości, byłoby grzechem nie wywołać rewolucji we Włoszech. [...] trzeba postawić kwestię organizacji powstania we Włoszech i w takich jeszcze nieokrzepłych państwach, jak Węgry i Czechy (Rumunię przyjdzie rozbić). [...] Krótko mówiąc: trzeba podnieść

kotwicę i ruszyć w drogę, dopóki imperializm nie zdążył jeszcze naprawić swojej rozwalającej się furmanki”⁴.

Przewodniczący Ludowego Komisariatu do spraw Narodowości, zanim ruszył pod Lwów, zdążył się zająć opracowaniem teoretycznoustrojowych podstaw sowieckiego imperium. We wcześniejszym liście do Lenina zwracał uwagę, że przyszłe sowieckie Niemcy, Polska, Węgry czy Finlandia nie powinny być od razu przyłączone do Rosji na zasadzie federacji, jak Baszkiria czy Ukraina, ale zasługują na wprowadzenie systemu konfederacyjnego, czasowo honorującego tradycje ich odrębności państwowej. Trocki z kolei 17 lipca nalegał, by nasilić agitację polskich robotników i chłopów i próbować zaszczepić w ich świadomości nowych bohaterów narodowych, których dotąd nie znali: „towarzyszy Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Radka, Unszlichta i in.”. Oni mieli zastąpić Piłsudskiego, Dmowskiego czy Paderewskiego⁵. Podniecony otwierającymi się perspektywami, Lenin jeszcze 12 sierpnia nawoływał ze zniecierpliwieniem: „z politycznego punktu widzenia jest arcyważne, aby dobić Polskę”⁶.

Głównym celem, do którego dążyło kierownictwo sowieckie latem 1920 roku w Europie Wschodniej i Środkowej, było dojście do serca europejskiego przemysłu i proletariatu

⁴ Zob.: A.Ju. Batlin (red.), *Komintiern i ideja mirowej riewolucyi. Dokumenty*, Moskwa 1998, s. 186 (telegram Lenina do Stalina, 23 sierpnia 1920 r.: „Położenije w Komintiernie priewoschodnoje. Zinowjew, Bucharin, a także i ja dumajem, czto sledowało by pooszczrit’ riewolucyju totczas w Italii. Mojo licznoje mnenije, czto dla etogo nado sowietizirowat’ Wiengriju, a możet byt’, także Czechiju i Rumynju”); A.W. Kwaszonkin, A.Ja. Liwszyn, O.W. Chlewniuk i in. (red.), *Bolszewistskoje rukowodstwo. Pieriepiska. 1912–1927*, Moskwa 1996, s. 145 (telegram Stalina do Lenina, 24 VII 1920: „Tiepier’, kogda my imiejem Komintiern, pobiezdiennuju Polszu, i boleje snosnuju Krasnuju armiju, kogda, s drugoj storony, Antanta dobiwajetsia pieriedyszki w polzu Polszy [...] – w takoj moment i pri takich pierspiektiwach było by grieszno nie pooszczriat’ riewolucyju w Italii. [...] nužno postawit’ wopros ob organizacyi wosstanija w Italii i w takich nie okriepszych gosudarstwach, kak Wiengrija, Czechija (Rumyniju pridiotsia ostawit’). [...] Korocz: nužno sniatsia s jakoria i pustitsia w put’, poka imperializm nie uspieł jeszcze mało-malski naładit’ swoju razłażennuju tielegu”).

⁵ Zob. list Stalina do Lenina o tezach w sprawie kwestii narodowej i kolonialnej z 12 czerwca 1920 r., [w:] A.Ju. Batlin (red.), *Komintiern i ideja...*, op. cit., s. 182–184; telegram Trockiego z 17 lipca 1920 r. do Stalina, *Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw* (RGWA – Moskwa), f. 104, op. 1, d. 8, k. 19.

⁶ Zapiska Lenina do E. Sklanskiego (zastępca przewodniczącego Rewwojenkomu RSFRS) z 12 sierpnia 1920 r., [w:] I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowietskaja wojna 1919–1920 gg. Ranieje nie opublikowanmyje dokumenty i materiały*, cz. 1, Moskwa 1994, s. 180; oraz w W.I. Lenin, *Nieizwiestnyje dokumenty 1891–1922*, red. Ju.N. Amiantowa i in., Moskwa 1999, s. 361–362.

– do Niemiec – i podjęcie próby ich zrewolucjonizowania. Chodziło o wstrząśnięcie całym systemem wersalskim, a nawet jego obalenie, w imię rewolucji europejskiej. *Pax sovietica* na gruzach ledwie wzniesionego porządku wersalskiego – tak można najkrócej określić tę formę nowego ładu. Traktat ryski, w istocie już podpisanie preliminarzów traktatu w październiku 1920 roku, oznaczał formalne przekreślenie tego celu.

Sam Lenin mówił o tym kilkakrotnie. Najobszerniej w publicznych wystąpieniach na zjeździe robotników i urzędników przemysłu skórzanego 2 października oraz podczas narady przewodniczących powiatowych, gminnych i wiejskich komitetów wykonawczych guberni moskiewskiej 15 października. Mówił wprost, że ewentualna sowietyzacja Polski i otwarcie drogi na Berlin oznaczałyby „kres całej [obecnej] polityki międzynarodowej, gdyż opiera się ona tylko na traktacie wersalskim, a traktat wersalski jest traktatem drapieżców i rozbójników”⁷.

Lenin mówił o tym już wcześniej – 22 września na IX Konferencji Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) w Moskwie, gdzie musiał tłumaczyć towarzyszom przyczyny niepowodzenia. Stwierdził wówczas, że trzeba było spróbować osiągnąć najambitniejszy cel: wywołać rewolucję ogólnoeuropejską. Na przeszkodzie stał właśnie system wersalski, a jego najważniejszym filarem okazała się Polska. Tego filaru nie udało się zburzyć. Trzeba było tymczasowo uznać jego istnienie i pogodzić się z trwaniem całego systemu. Taki był sens pokoju z Polską, który Lenin był wówczas gotów podpisać⁸.

⁷ Zob. W.I. Lenin, *Socziemienija*, t. 31: *apriel'–diekabr' 1920*, wyd. 4, Moskwa 1950, s. 300–301: „wsia międunarodnaja politika etim uže koncziłas', tak kak ona dierżałas' na Wiersalskom dogoworie, Wiersalskij dogowor eto jest' dogowor chiszcznikow i razbojnikow” (Riecz' na sowieszczanii priedsiedatielej ujezdnych..., 15 października 1920 r.); wyd. polskie: W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 41, maj–listopad 1920 r., Warszawa 1988, s. 338.

⁸ „[...] gdzie to około Warszawy nachoditsia nie centr polskiego burżuaznogo prawiłielstwa i riespubliki kapitała, a gdzie-to około Warszawy leżył centr wsiej tiepierieszniej sistiemy międunarodnogo imperializma [...]. Sowriemiennyj imperialisticeskij mir dierżytsia na Wiersalskom dogoworie. [...] Polska – takoj moguszczestwiennyj element w etom Wiersalskom mirie, czto, wrywaja etot element, my łomali wies' Wiersalskij mir. My stawili zadaczey zaniatje Warszawy. Zadacza izmieniłas'. I okazałos', czto rieszajetsia nie sud'ba Warszawy, a sud'ba Wiersalskogo dogowora”. – „Ja proszu zapisywał' mienisze: eto nie dołžno popadat' w pieczat'”. *Wystuplenija W.I. Lenina na IX konfierenciyi RKP(b) 22 sentiabria 1920 g.*, oprac. A.N. Artizow, R.A. Usikow, „Istoriczeskij Archiw” 1992, nr 1, s. 17–18.

Porównanie rokowań pokojowych 1920–1921 z pokojem brzeskim z marca 1918 roku nasuwało się przywódcom sowieckim automatycznie⁹. Różnica między Brześciem a Rygą była wyraźna: w 1918 roku władze sowieckie, walcząc o przetrwanie, musiały zaakceptować jednostronny dyktat Niemiec. Ryga była w nieporównanie większym układem kompromisowym. A jednak zestawienie pokoju z Polską z pokojem brzeskim miało swój podwójny sens.

Z jednej strony podkreślało wymuszony niepowodzeniem rewolucyjnego szturmu kompromis z „burżuazyjną” polityką międzynarodową, której miał położyć kres zwycięski marsz czerwonego sztandaru przez Europę. To była kolejna lekcja realizmu politycznego dla bolszewickiego kierownictwa. Musiało ono pogodzić się z ograniczeniami własnych możliwości w walce o rewolucję światową (czy europejską) i zacząć budować swoje siły przed kolejnym starciem.

Z drugiej strony porównanie traktatu ryskiego do pokoju brzeskiego przez sowieckich sygnatariuszy obu tych paktów miało przypomnieć, że Ryga jest tylko czasowym manewrem, z którego – tak jak z uznania dyktatu brzeskiego – strona sowiecka wycofa się przy pierwszej nadarzającej się okazji. Traktat brzeski pozostał w mocy przez osiem miesięcy. Traktat ryski – stabilizujący zarazem cały system wersalski – przez osiemnaście lat. Może to także warto wziąć pod uwagę przy ocenie sowiecko-polskiego pokoju?

Tak patrzyli na to w każdym razie sami przywódcy Rosji Sowieckiej w latach 1920 i 1921. Uważali, że pokój na warunkach przyjętych w październiku 1920 i potwierdzonych w marcu 1921 roku niezmiernie utrudnia dalszy eksport rewolucji do Europy, do Niemiec w szczególności. Dlatego też przedstawiciele polskich sił zbrojnych podczas rokowań ryskich dążyli do oddzielenia Rosji od Niemiec (i od mogącej służyć im za korytarz Litwy). „Rosji dzisiejszej nie można uważać za państwo kierowane przez pewną skrajną formę rządu rosyjskiego; trzeba

⁹ O częstotliwości tych porównań w partyjnych debatach jesienią 1920 roku informowały Warszawę raporty polskiego wywiadu, zob. Instytut Piłsudskiego w Nowym Jorku (IJP), Akta gen. Tadeusza Rozwadowskiego, II, Rosja Sowiecka (wiadomości do dnia 1-go listopada 1920 r.), s. 2–3.

ją traktować przede wszystkim jako ośrodek ruchu komunistycznego” – pisał w analizie rokowań ryskich z 5 listopada 1920 roku gen. Tadeusz Rozwadowski. Szef Sztabu Generalnego wyciągał z tego prosty wniosek: największym zagrożeniem dla Polski jest „każde zetknięcie Rosji [sowieckiej] z Niemcami”. Odseparowanie rosyjskiego ośrodka komunizmu od Niemiec – głównego celu jego rewolucyjnych planów w Europie, a zarazem najważniejszego potencjalnego partnera strategicznej współpracy gospodarczej, wzmacniającej czerwoną Moskwę – to zasadnicze zadanie geopolityczne, jakie pokój ryski miał wypełnić¹⁰.

Taką ocenę konsekwencji pokoju ryskiego dla Rosji Sowieckiej najdosadniej przedstawił Wiktor Kopp, główny negocjator handlowo-polityczny i przedstawiciel czerwonej Moskwy w Berlinie od 1919 roku. Podpisanie pokoju ryskiego przywitał komentarzem skierowanym do ludowego komisarza spraw zagranicznych Gieorgija Cziczierina: „Jeżeli ze względu na kwestie polityki wewnętrznej zostaliśmy zmuszeni przystać na taki, raczej haniebny, pokój z Polską, to nie ma co robić dobrodziejstwa z tej konieczności i zamykać oczy na to, że jesteśmy teraz oddzieleni podwójnym murem od Europy Zachodniej. Jako międzynarodowy czynnik rewolucyjny tracimy w danym momencie poważną część naszych wpływów...”¹¹.

Traktat ryski oznaczał potwierdzenie ze strony Rosji Sowieckiej, że póki co jakieś obce terytorium oddziela ją od Niemiec. Od 1917 do 1920 roku najważniejszym celem zewnętrznej aktywności ośrodka komunistycznego w Rosji było przebicie się przez to (jak określił Stalin w artykule z listopada 1918 roku)

¹⁰ IJP, Akta Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, (AGNW), t. 32, gen. T. Rozwadowski, Do Adjutantury Generalnej [Naczelnego Wodza], 5 listopada 1920 r., s. 1–8.

¹¹ Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (RGASPI), f. 5, op. 1, je. chr. 2137 (Pisma i dokładnyje zapiski połnomocznych predstaviteľej RSFSR w Germanii W.L. Koppa i Ju.Ch. Łutowinowa w NKID o położeniu w Germanii, o sowietsko-giermanskich wzaimootnoszenijach i po drugim woprosam wniesznej politiki, naprawlennyje W.I. Leninu, 11 czerwca 1920 r. – 1 października 1921 r.), W. Kopp do G. Cziczierina, 17 marca 1921 r., k. 66: „Jesli po soobraženijam wnutriennej politiki nam priszłos’ pojti na dowolno-taki pochabnyj mir s Polscej, to niczego iz nuždy diełat’ dobroditiel i zakrywat’ głaza na to, czto otdielonnyje dwojnoj stienoj ot Zapadnoj Jewropy, my kak miezdunarodnyj rewolucyonnyj faktor tieriajem dla dannogo momenta dobroju dolu svojego wlijanija”.

„przepierzenie” (*sriedostienije*) do Berlina. Dopiero w Rydze Rosja uznała, że owo „przepierzenie” (czyli Polska i inne niepodległe kraje Europy Wschodniej i Środkowej, które Lenin ze Stalinem wymieniali w korespondencji z lipca 1920 roku) utrwaliło swoje istnienie.

Z punktu widzenia sowieckich władz, którym przyświecała idea rewolucji europejskiej, oznaczało to przyznanie się do niepowodzenia¹². Dla innych, także dla niektórych Rosjan, pokój ryski odsuwał w czasie spełnienie koszarnej wizji: spotkania czerwonej Rosji z czerwonymi Niemcami na zgubę starej Europy. Pisał o tym m.in. ostatni ambasador Rosji w Paryżu Wasilij Makłakow, komentując ostateczny wynik wojny sowiecko-polskiej. W liście do swojego kolegi w Waszyngtonie Borisa Bachmietiewa twierdził, że polska pycha (*połskaja spies'*) została przebiegiem wojny pohamowana, co pozwala zakończyć konflikt względnie rozsądnym rozgraniczeniem terytorialnym, nie zaś pełnym upokorzeniem jednej ze stron. Za najważniejszy rezultat uznawał jednak to, że „zwycięstwo Polski nie dało się umocnić moralnie bolszewizmowi, nie mówiąc już o tym, że nie pozwoliło mu przeniknąć przez Polskę do Niemiec i na nowo nawarzyć wszystkim w Europie piwa”¹³. Makłakow starał się doprowadzić do efektywnej współpracy Polski z ostatnim ośrodkiem białej Rosji – gen. Piotrem Wranglem. We wrześniu 1920 roku wiedział już, że tego celu nie uda się osiągnąć. Zbliżający się koniec wojny sowiecko-polskiej oznaczał zarazem koniec nadziei dla Wrangla. Odrodzenie Rosji, jakiej Makłakow chciał służyć, się oddalało. Jednak dla rosyjskiego liberała najważniejsze było przekonanie, że miejsce odrodzonej kiedyś w przyszłości Rosji jest w Europie i dlatego ocalenie jej od komunistycznego przewrotu było dlań oczywistym dobrem.

¹² Do tej interpretacji traktatu ryskiego wracał m.in. Lew Trocki w 1923 roku, kiedy w związku z francuską okupacją Zagłębia Ruhry pojawiła się znowu perspektywa rewolucji nad Renem i Szprewą i tak dotkliwie dawał o sobie znać brak bezpośredniej łączności terytorialnej Rosji Sowieckiej z Niemcami. Zob. L. Trotsky, *Lenin*, New York 1925, s. 140–141.

¹³ O.W. Budnicki (red.), „*Sowierszenno liczno i dowieritielno!*”. B.A. Bachmietiew – W.A. Makłakow. *Pieriepiska, 1919–1951*, t. 1: *awgust 1919 – sientjabr' 1921*, Moskwa–Stanford 2001, s. 231: „pobieda Polszy nie dała moralno ukriepitsia bolszewizmu, nie goworia uże o tom, czto nie dała jemu proniknut' czieriez Polszu w Giermaniju i zawarit' snowa jewropiejskiju kaszu” (list W. Makłakowa z 6 września 1920 r.).

Dobrem wynikającym w tym momencie z takiego, a nie innego zakończenia wojny sowiecko-polskiej.

Z zupełnie odmiennej perspektywy na utrzymanie polskiego muru między rewolucyjną Rosją a Niemcami spoglądał wybitny przedstawiciel innego nurtu rosyjskiej idei: księżę Nikołaj Trubiecki, współtwórca eurazjanizmu. W liście do swego przyjaciela Romana Jakobsona, wysłanym w momencie podpisywania traktatu ryskiego, tak komentował jego fundamentalne znaczenie dla Rosji: „Proszę sobie wyobrazić na chwilę, że Armii Czerwonej udaje się przebić do Niemiec i w tych ostatnich dokonuje się komunistyczny przewrót. Jakie praktyczne następstwa ma taki fakt? Oś świata natychmiast przenosi się z Moskwy do Berlina. Rzeczywiste państwo komunistyczne, jako zjawisko romańsko-germańskiej cywilizacji, zakłada określone kulturowe, społeczne, gospodarcze, psychologiczne itp. warunki, które istnieją w Niemczech, a nie istnieją w Rosji. Korzystając z tych przewag oraz z negatywnych doświadczeń rosyjskiego bolszewizmu, Niemcy stworzą wzorcowe państwo socjalistyczne, a Berlin stanie się stolicą wszechuropejskiej, albo wszechświatowej, «federacyjnej» republiki sowieckiej. Panowie i niewolnicy zawsze byli, są i będą. Są także w sowieckim ustroju u nas w Rosji. We wszechświatowej republice sowieckiej panami będą Niemcy, ogólniej narody romańsko-germańskie, a niewolnikami – my, to jest wszyscy pozostali. I stopień niewolnictwa będzie wprost proporcjonalny do «poziomu kulturalnego», czyli do oddalenia od romańsko-germańskiego wzorca”¹⁴.

¹⁴ R. Jakobson i in. (red.), *N. S. Trubetzkoy's letters and notes*, The Hague–Paris, 1975, s. 15: „Priedstawtie siebie na minutu, czto krasnoj armii udastsia pro-rwatsia w Giermanju, i czto w etoj posledniej proizojdiot kommunisticzeskij pierieworot. Kakije prakticzeskije posledstwija budiet imiet' etot fakt? Os' mira niemiedlenno pieriemiestitsia iz Moskwy w Bierlin. Nastojaszczije kommunistczeskoje gosudarstwo, kak poroždienije romanogiermanskoj ciwilizaciji, pried-połogajet izwiestnyje kulturnyje, socyalnyje, ekonomiczeskije, psichologiczeskije i t.d. usłowija suszczestwujuszczije w Giermanii, nie niesuszczestwujuszczije w Rossiji. Polzujas' etimi priemuszczestwami i otricatielnymi urokami russkogo bolszewizma, niemcy sozdadut obrazcowoje socyalistyczeskoje gosudarstwo, i Bierlin sdielajetsja stolicej wsie-jewropiejskoj ili daze wsiemirnoj «fiedieratiwnoj» sowietsoj riepubliky. Gospoda i raby wsiegdą byli, jest' i budut. Oni suszczestwujut i pri sowietsoj stroje u nas w Rossiji. Wo wsiemirnoj sowietsoj riepublikie gospodami budut niemcy, woobszcze romanogiermancy, a rabami – my, t. je. wsie ostalnyje. I stiepień rabstwa budiet priamo-proporcjonalna 'kulturnomu urowniu', t. je. otdaleniju ot romanogiermanskogo obrazca” (list N. Trubieckiego do R. Jakobsona, Sofia, 7 (21) marca 1921 r.).

Wynik wojny sowiecko-polskiej w 1920 roku i traktat ryski jako szansa dla rosyjskiego eurazjanizmu, dla ocalenia odrębności Rosji (choćby komunistycznej) od Zachodu, od „romańsko-germańskiego” wzorca, który rości sobie prawa do uniwersalizmu? Owszem. Oddzielenie Rosji od Niemiec, potwierdzone w Rydze, istotnie wpłynęło na przejście władz sowieckich od realizowania idei światowej rewolucji ku praktyce budowania socjalizmu w jednym kraju, a zatem ku utrwaleniu faktycznej izolacji czerwonej Moskwy od reszty świata, a nawet ku odnowieniu binarnej opozycji Rosja–Zachód (nazywany przez księcia Trubieckiego – wzorem terminologii dziewiętnastowiecznego ideologa tej konfrontacji Nikołaja Danilewskiego – cywilizacją „romańsko-germańską”). Kolejnych 18 lat osamotnienia Rosji Sowieckiej w roli centrum odrębnej od reszty świata cywilizacji / imperium / modelu polityczno-ideowego miało bez wątpienia wielkie znaczenie, jeśli rozważymy ten wariant historii alternatywnej, który z grozą przedstawił książę Trubiecki.

Traktat ryski odsuwał jednak nie tylko wizję połączenia Rosji i Niemiec w jednej komunistycznej wspólnocie (wspólnocie, w której Rosja mogła utracić przodujące miejsce). Traktat oznaczał również niepowodzenie pierwszej próby porozumienia Rosji Sowieckiej z Niemcami na innych niż ideowe (komunistyczne) podstawach. Podstawy te tworzyć mogła także geopolityka: współdziałanie dwóch imperiów kontynentalnych, przegranych, ale nie rozbitych w I wojnie światowej, przeciwko „peryferyjnym” mocarstwom zachodnim (Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone), które narzuciły swój porządek Europie. Wspólna walka z dyktatem wersalskim, porozumienie z kręgami skrajnie nacjonalistycznymi w Niemczech, najbardziej żądnymi rewizji powojennego systemu polityki międzynarodowej, to była druga linia polityki zewnętrznej Moskwy, która została zainaugurowana w 1919 roku.

Głównym jej realizatorem był wspomniany już Wiktor Kopp, który latem 1920 roku próbował związać przeciw porządkowi wersalskiemu „burżuazyjny” rząd w Berlinie i przedstawiciele kół nacjonalistycznych w Niemczech z Rosją Sowiecką. Posługiwał się w tym celu obietnicą wymazania Polski z mapy i przywrócenia granicy z 1914 roku. W tym kontekście znów warto

przytoczyć jego komentarz na temat skutków pokoju z Polską. Już 7 września z zalem pisał z Berlina do ludowego komisarza spraw zagranicznych: „Nasze niepowodzenia na polskim froncie i czekający nas pokój z Polską, który wedle przypuszczeń tutejszych [czyli niemieckich] kręgów nie da Niemcom możliwości bezpośrednich kontaktów gospodarczych z Rosją, doprowadziły do tego, że idea «orientacji wschodniej» jeśli nie ostatecznie zniknęła z politycznego horyzontu, to w każdym razie mocno przyblakła. [...] Podsumowując rezultaty, jeżeli chodzi o postępy naszej dyplomacji w Niemczech, to można powiedzieć, że cofnęliśmy się na pozycje wyjściowe z początku bieżącego roku. Linia postępowania, którą obrałem tutaj, to jest formalne związanie z nami rządu niemieckiego, zanim jeszcze rozstrzygnie się nasz konflikt z Polską i Ententą, została zaprzepaszczona”¹⁵. Po podpisaniu preliminarium pokojowych z Polską w Rydze Kopp dodawał w kolejnym liście do Cziczerina jeszcze bardziej dosadny komentarz: „pokój ryski ostatecznie rozbił nadzieje [niemieckich] kręgów nacjonal-bolszewickich na rewanż w sojuszu z nami”¹⁶.

Jak wspomnieliśmy już na wstępie tego szkicu, badacze, którzy patrzą na to zagadnienie z perspektywy roku 1939 – paktu Ribbentrop–Mołotow i jego fatalnych następstw – często w warunkach pokoju ryskiego widzą istotną przesłankę póź-

¹⁵ RGASPI, f. 5, op. 1, je. chr. 2137 (Pisma i dokładnyje zapiski pełnomocnych przedstawitelej RSFSR w Giermanii...), k. 19 i 21: „Naszi nieudaczi na polskom frontie i przedstojaszczij mir s Polszej, kotoryj, po przedłożeniju zdiesznich politiceskich krugow, nie dast Giermanii wozmożnosti nieposriedstwiennogo ekonomiczeskiego kontakta s Rossijej, priwieli k tomu, czto ‘idieja wostocznoj orientacyi’ jeśli nie okonczatielno iszczęła s politiceskogo gorizonta, to wo wsiakom służczaje silno poblekła. [...] Podwodnia itogi można skazať, czto my otbroszeny w Giermanii diplomaticeski na ischodnyje pozyciji naczała tiekuszczeogo goda. Ta linija, kotoruju ja prisledowať zdies’, a imiennno – swiazat’ giermanskoje prawitielstwo opriedielonnymi formalnymi aktami po odnoszeniju k nam, jeszczdo togo, kak budiet ułożen nasz konflikt s Polszej i Antantoj, potierpieła oczewidnoje kruszenije” (list Koppa do Cziczerina – z kopiami dla Lenina i Trockiego z 7 września 1920 r.).

¹⁶ *Ibidem*, k. 52: „Riżskij mir razbiť okonczatielno nadziejdy nacyonał-bolszewistskich krugow na riewansz w sojuzie s nami” (Kopp do Cziczerina – z kopiami dla Lenina i Trockiego – z 4 listopada 1920 r.). Całą grę polityczno-dyplomatyczną Koppa w Berlinie w 1920 roku najlepiej analizuje Richard Himmer, *Soviet Policy toward Germany during the Russo-Polish War 1920*, „Slavic Review” 1976, t. 35, nr 4, s. 665–682.

niejszej katastrofy. Porozumienie geopolityczne Rosji (w ideologicznej formie ZSRS) i „nacjał-bolszewickich”, czyli narodowo-socjalistycznych Niemiec tłumaczy się oczywistym niepogodzeniem obydwu mocarstw z terytorialnymi ustępstwami na rzecz Polski, wymuszonymi w Wersalu na Niemczech i przyjętymi w Rydze przez sowiecką Rosję, a przede wszystkim niezgodą Moskwy i Berlina na ich odseparowanie przez polskie „przepierzenie”. Takie niebezpieczeństwo – fatalnego dla porządku wersalskiego porozumienia Moskwy i Berlina, zawartego „z winy” Polski i jej wygórowanych ambicji – widzieli także współcześni, i to najróżniejszych orientacji politycznych. W ten właśnie sposób komentował podpisanie preliminarium pokojowych w Rydze znakomity historyk rosyjski, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, Jurij Władimirowicz Got'e w swoim dzienniku¹⁷.

Co istotne, podobnie oceniał skutki pokoju na warunkach ryskich Lenin, który przedstawił swój punkt widzenia niezwykle otwarcie i przenikliwie w rozmowie ze szwajcarskim delegatem na drugi kongres III Międzynarodówki Jules'em Humbert-Drozem. Lenin jakby odpowiadał na narzekania Koppa: nic się nie stało, co się odwlecze, to nie uciecze. Porozumienie z Niemcami, chwilowo niezrealizowane, po ustabilizowaniu Polski w granicach rysko-wersalskich będzie wręcz zagwarantowane, i to gospodarze Kremla będą mogli swobodnie zdecydować, kiedy takie porozumienie z pałającymi żądzą rewanżu Niemcami skonsumować. Lenin mówił wprost: „Polska – posiadziemy ją i tak, kiedy wybiję godzina, a zresztą projekty stworzenia «Wielkiej Polski» są wodą na nasz młyn, bo póki Polska będzie rościć takie pretensje, póty Niemcy będą po naszej stronie. Im silniejsza będzie Polska, tym bardziej Niemcy będą ją nienawidzić, a my potrafimy posługiwać się tą ich wieczną nienawiścią. [...] Niemcy są naszymi pomocnikami i naturalnymi sprzymie-

¹⁷ *Time of Troubles. The Diary of Iurii Vladimirovich Got'e – Moscow – July 8, 1917 to July 23, 1922*, tłumaczenie, redakcja i wstęp Terrence Emmons, Princeton 1988, s. 385: „17 [October 1920] [...] The peace has been signed. Only the territorial terms have been published so far: they are giving up half of Volhynia; half of Podolia; Grodno, Vilna, and part of Minsk province. If the Poles have indeed taken this, then in the future a union of Russia and Germany is naturally in order, and it will be directed against Poland. This is also very useful for the Ukrainians of the Petliutra type: just don't make friends with the Poles.”

rzeńcami, ponieważ rozgoryczenie z powodu poniesionej klęski prowadzi ich do rozruchów i zamieszek, dzięki którym mają nadzieję rozerwać żelazną obręcz, czyli pokój wersalski. Oni pragną rewanzu, a my rewolucji. Chwilowo interesy nasze są wspólne. Staną się odrębne i Niemcy zostaną naszymi wrogami w dniu, kiedy zechcemy się przekonać, czy na zgłiszczach starej Europy powstanie nowa hegemonia germańska, czy też komunistyczny związek europejski¹⁸.

Nietrudno ulec sile perswazji tych słów, tej wizji, która tak proroczo, rzecz można, w wydarzeniach roku 1939 upatruje konsekwencji warunków pokoju 1920 roku. A jednak warto się cofnąć do przywołanych wcześniej komentarzy Koppa. Sowiecki dyplomata ubolewał, że do geopolitycznego porozumienia na linii Moskwa–Berlin nie doszło już w roku 1920. Przypomniął, że była na to już wtedy wielka szansa, i że to właśnie pokój ryski tę szansę pogrzebał. Hitler nie mógł być jeszcze stroną takiego porozumienia, ale „nacjał-bolszewicy” (i patronujący im militaryści spod znaku gen. Ericha Ludendorffa) byli już realną siłą w polityce, a przynajmniej w niemieckiej opinii publicznej. Nie wygrali w roku 1920, wbrew nadziejom i pracy Koppa. Utrwalenie niepodległej, względnie silnej Polski, ustabilizowanie porządku wersalskiego na wschodzie Europy przez traktat ryski oraz brak bezpośredniego połączenia terytorialnego między Rosją i Niemcami – wszystko to rzeczywiście osłabiało orientację wschodnią w polityce niemieckiej. Koncepcja, którą chciał zrealizować Kopp, oznaczała sojusz Berlina z Moskwą – nie tylko przeciw Polsce, lecz także przeciw Europie Zachodniej, przeciw zwycięskiej Entencie. W polityce niemieckiej po 1920 roku owa orientacja miała swoją oczywistą kontynuację – od Rapallo w 1922 roku poczynając, poprzez kolejne sowiecko-niemieckie układy polityczne i handlowe. Jednak przecież nie ona dominowała w następnych kilkunastu latach, ale aż do 1933 roku przeważała zdecydowanie tendencja do nieprovokowania zwycięskich mocarstw zachodnich, do stopniowego wpasowania Niemiec w porządek Europy wersalskiej. Kopp

¹⁸ IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, t. 29, L. Dz. 5239: raport mjr. Zygmunta Ołdakowskiego z 27 września 1920 r. z Berna (odpis tłumaczenia na język polski pozyskanej przez polskiego agenta od Humberta-Droza wypowiedzi Lenina). Rzecz ciekawa, wypowiedź ta została następnie – bez podania źródła – niemal dosłownie opublikowana w londyńskim „The Times” (z 6 listopada 1920 r., s. 1, jako korespondencja z Helsingforsu).

zdawał sobie sprawę, że coraz trudniej będzie wykorzystać Niemcy do owej ostatecznej walki przeciw Wersalowi, do owej *Endkampf*, o której mówił Lenin, koniecznej dla ostatecznego zatriumfowania komunizmu¹⁹.

Przywołując ten scenariusz historii alternatywnej: potencjalny sukces orientacji wschodniej w polityce niemieckiej i zbliżenie bolszewików w Rosji z „nacjał-bolszewikami” w Niemczech już w roku 1920, chcemy poddać pod rozwagę jeszcze dwie kwestie. Skoro nad owym planem jak najbardziej realnie pracowano już w roku 1920, a jego główny wykonawca tak, a nie inaczej ocenił konsekwencje traktatu ryskiego, to może wolno spojrzeć na ów traktat jak na polityczny układ, który w istocie opóźnił, odsunął na wiele lat fatalny w skutkach (nie tylko dla porządku wersalskiego, ale dla milionów istnień ludzkich) geopolityczny sojusz komunistycznej Moskwy z rewanżystowskim Berlinem? Jeśli w sierpniu 1939 roku doszło do paktu Stalina z Hitlerem, to czy rzeczywiście była to konsekwencja niedoskonałości podpisanego blisko 19 lat wcześniej pokoju ryskiego, czy też raczej wynik błędów politycznych popełnionych nie w Rydze, i nie w Warszawie czy Moskwie w roku 1920, ale w innych stolicach europejskich w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku?

Spójrzmy zatem, czy w owych stolicach, centrach władzy zwycięskich w I wojnie światowej mocarstw zachodnich, dostrzegano w drugiej połowie 1920 roku lepszy sposób uporządkowania wschodnioeuropejskiego „chaosu”, aniżeli pokój na takich zasadach, jakie przyjęto w Rydze? Oczywiście – tak.

Zacznijmy od scenariusza alternatywnego, który nazwać możemy francusko-amerykańskim. Stany Zjednoczone przestały prowadzić politykę europejską w marcu 1920 roku, kiedy Senat ostatecznie odrzucił traktat wersalski. Pozostawały tylko

¹⁹ Dlatego też jeszcze w lutym 1921 roku gorąco namawiał Cziczierina i Lenina, by odwlec podpisanie traktatu ryskiego i tym sposobem pomóc Niemcom w niezmiernie ważnej dla nich sprawie zbliżającego się plebiscytu na Śląsku. Kopp chciał za wszelką cenę podtrzymać żywotność słabnącej „orientacji wschodniej” w polityce niemieckiej. Główny negocjator sowiecki w Rydze Adolf Joffe odrzucał jednak te sugestie jako sprzeczne z najważniejszym interesem państwa sowieckiego, którym w danym momencie był pokój. Zob. depeşe Joffego do Lenina na ten temat z 23 lutego 1921 r. RGASPI, f. 5 [Lenin], op. 1, je. chr. 2134, k. 31.

gesty. W tym momencie warto wspomnieć, że od lutego administracja ciężko chorego prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona miała nowego sekretarza stanu, pozbawionego większego doświadczenia w dziedzinie stosunków międzynarodowych prawnika Bainbridge'a Colby'ego. Stały dostęp do Colby'ego i nie miały wpływ na jego pogląd na sytuację w Rosji i Europie Środkowej i Wschodniej zyskał wspomniany już ostatni poseł Republiki Rosyjskiej w Waszyngtonie Boris Bachmietew, wspierany przez entuzjastę rewolucji lutowej, sympatyka amerykańskiej partii socjalistycznej Johna Spargo. Wypadkową tych wpływów oraz nastawienia do sprawy samego prezydenta Wilsona były dwa główne założenia: nieuznawanie zmian terytorialnych naruszających integralność Rosji w granicach 1914 roku (z wyjątkiem powstania niepodległych Finlandii i Polski, ale tylko w granicach nieprzekraczających linii Bugu) oraz nieuznawanie rządów bolszewickich w Rosji. Do tych dwóch punktów sprowadzał się faktycznie najważniejszy dokument dyplomacji amerykańskiej wydany w sprawie Rosji w 1920 roku: nota Colby'ego z 10 sierpnia, w której jednoznacznie negatywnie oceniał zarówno polskie ambicje terytorialne wykraczające poza Bug, jak i podejmowane przez brytyjski rząd próby porozumienia z wysłannikami sowieckimi w Londynie²⁰.

Polska zatem – chcąc w toczącej się wojnie z Sowietami zachować się zgodnie z oczekiwaniami administracji amerykańskiej – powinna: nie wykraczać poza Bug, ale też nie zawierać pokoju z nielegalną, sowiecką władzą oraz zachować zbrojną gotowość do obrony przed Armią Czerwoną, albo też – to w najlepszym wariancie – udzielić czynnej pomocy ostatkom białej Rosji, czyli armii gen. Piotra Wrangla na Krymie. Podpisane w październiku w Rydze preliminaria pokoju były oczywistym zaprzeczeniem wszystkich tych postulatów. Trudno się dziwić, że Bachmietew zareagował jednoznacznie 14 października w liście skierowanym

²⁰ Nota Colby'ego z 10 sierpnia 1920 r. – *Secretary of State to the Italian Ambassador (br. Avezzano)*, [w:] *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States*, 1920, t. 3, Washington, D.C. 1936, s. 463–468; szerzej na temat roli Bachmietewa w formowaniu polityki amerykańskiej wobec Rosji w 1920 r. zob. O.W. Budnicki, *Posły nieszczestwujuszczey strany*, [w:] *idem* (red.) „Sowierszenno liczno i dowieritielno!...”, *op. cit.*, t. 1, s. 51–79; L. Killen, *The Search for a Democratic Russia: Bakbmetev and the United States*, „Diplomatic History” 1978, t. 2, nr 3, s. 237–256; M. Mazurek, *Great Britain, The United States and the Polish-Soviet Peace Treaty of Riga, 1920–1921*, „Niepodległość” 1988, t. 21 (po wznowieniu), s. 59–63.

do sekretarza stanu: „układ zawarty w Rydze jest nieważny. Rządu sowieckiego nie uznaje żadne cywilizowane państwo i nie ma on mandatu, by reprezentować rosyjski naród ani dysponować rosyjskim terytorium. [...] Odrodzona Rosja nigdy nie zaakceptuje traktatu, który w trudnych czasach siłą narzucił jej podział swego terytorium. W większości prawosławna ludność wiejska zachodnich prowincji Rosji nie przystanie na rządy polskich katolickich panów. Traktat ryski jest zatem potencjalnym źródłem zamieszek i konfliktów – zagrożeniem dla światowego pokoju”²¹.

Ryga została potępiona (choć Stany Zjednoczone zaakceptowały jednak postanowienia traktatu), ale czy administracja amerykańska zasugerowała jakieś inne realne rozwiązanie, jeśli nie opowiadała się ani za wojnę, ani za pokój z Sowiecami? Czy możliwy byłby prowadzący do ostatecznego zwycięstwa nad Leninem sojusz Polski z Wranglem?

Pytania te miały jeszcze większe znaczenie w przypadku Francji, która starała się realnie oddziaływać na sytuację w Europie Wschodniej. Stanowisko rządu Alexandre’a Milleranda (który w końcu września 1920 roku zamienił fotel premiera na urząd prezydenta, ale nie utracił dominującego wpływu na politykę zagraniczną) w sprawie stosunków polsko-sowieckich w końcowej fazie wojny miało trzy sprzeczne motywy²².

²¹ „[...] the pact concluded at Riga has no validity. The Soviet Government is not recognized by any civilized nation and has no authority to act in the name of the Russian people nor to dispose of Russian territory. [...] Restored Russia will never approve of a treaty of dismemberment forcibly imposed in times of adversity; nor will the peasant population, predominantly Orthodox, of the western provinces of Russia acquiesce to the domination of Polish Catholic landlordism. The Riga treaty is thus an act pregnant with disturbance and conflict – a menace to future world peace”. B. Bakhmeteff to the Acting Secretary of State, 14 października 1920 r., [w:] J. Cisek (red.), *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warsaw 2010, s. 369–370.

²² Szerzej motywy polityki francuskiej w tej kwestii w A. Nowak, *Czy Piłsudski był narzędziem Paryża? Francja i Polska – polityka wschodnia (styczeń–kwiecień 1920 roku)*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2010, z. 171, s. 162–183; por. także P. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919–1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962, s. 104–185; M. Jabara Carley, *Anti-Bolshevism in French Foreign Policy: The Crisis in Poland*, „The International History Review” 1980, t. 2, nr 3, s. 410–431; K. Hovi, *Alliance de Revers. Stabilization of France’s Alliance Policies in East Central Europe 1919–1921*, Turku 1984; M. Milbank Farrar, *Principled Pragmatist. The Political Career of Alexandre Millerand*, New York–Oxford 1991, s. 261–278.

Pierwszy to tęsknota za starą Rosją – strategiczną sojuszniczką przeciw Niemcom i jednocześnie terenem wielkich inwestycji kapitału francuskiego. Rosja Lenina i Trockiego w 1920 roku nie wydawała się dobrą kandydatką na sprzymierzeńca w walce z Niemcami w obronie wersalskiego porządku. Odrzucała także pretensje francuskie do zwrotu zainwestowanych przed 1917 rokiem kapitałów. Stąd wynikać mogła tylko konsekwentna wrogość Paryża w stosunku do czerwonej Moskwy, i co za tym idzie niezgoda na zawarcie pokoju z władzą bolszewicką i uznanie jej za legalnego gospodarza Rosji. Mogła także wynikać – i było tak w rzeczywistości – skłonność do wspierania ostatniego przyczółka białej Rosji na Krymie. Ta pomoc mogła manifestować się w zachęcaniu Polski do nawiązania współpracy strategicznej z Wranglem. Stanowisko Paryża było więc bliskie tego, które prezentował Waszyngton.

Istniał jednak drugi istotny motyw polityki Francji wobec Europy Wschodniej: skoro raczej nie można było liczyć na rychłe odbudowanie Rosji niebolszewickiej jako strategicznego partnera za wschodnią granicą Niemiec, to należało szukać *une alliance de remplacement*, czyli sojuszu zastępczego. Polska miała odegrać rolę właśnie takiego sojusznika. Powinna być możliwie silna, by wzmocnić poczucie bezpieczeństwa Francji na wschodniej flance. Takiej Polsce Francja gotowa była nieść dyplomatyczną, materialną i szkoleniową pomoc w wojnie z Rosją Sowiecką. W dłuższej perspektywie jednak ten Polski sojusznik nie powinien zbyt rozszerzać swego terytorium na wschód i alienować w ten sposób Rosji. Nie przestawano bowiem w Paryżu liczyć na upadek systemu komunistycznego i powrót Rosji do roli strategicznej sojuszniczki.

Trzeci motyw stanowiła chęć utrzymania wspólnej linii z Londynem, gdzie rząd premiera Davida Lloyd George'a realizował zupełnie odmienną politykę, dążąc do: pragmatycznego porozumienia z realnymi gospodarzami Kremla, poskromienia tego, co Lloyd George nazywał polskim imperializmem, oraz doprowadzenia do jak najszybszego pokoju w Europie Wschodniej.

Z połączenia tych sprzecznych tendencji wynikały także sprzeczne sygnały wysłane we wrześniu 1920 roku z Paryża do

Warszawy. Najlepiej ilustrują to dwie depesze nadane przez Milleranda tego samego dnia, 2 września, do posta francuskiego w Warszawie Hectora de Panafieu. W pierwszej francuski premier pisał, że nie można dopuścić do przekroczenia przez wojsko polskie linii Bugu w pościgu za Armią Czerwoną. W drugiej nakazywał zachęcać polskie czynniki polityczne do jak najszybszego zawarcia antybolszewickiego sojuszu z Wranglem. 6 września francuski premier ostrzegwał Warszawę przed „przedwczesnym pokojem” (*une paix prématurée*) z Sowietami i zarazem pytał marszałka Ferdinanda Focha o ocenę sugerowanego przez Wrangla planu wspólnego z Polską uderzenia na Moskwę. Foch pomysł warunkowo poparł. Ostatecznie to generał Wrangel miał ocenić, jak dalece wojska polskie mogą się posunąć po przekroczeniu Bugu – twierdził francuski MSZ w nocy z 8 września. Jednak już 12 września sekretarz generalny MSZ Maurice Paléologue, powszechnie uznawany za wiernego orędownika białej Rosji, wyraził wątpliwość, czy Francja może angażować się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jak wspólna ofensywa Wrangla i Piłsudskiego, biorąc pod uwagę „delikatną sytuację strategiczną” tego pierwszego²³.

Nawet najbardziej sprzyjający odbudowie dawnej Rosji francuscy politycy uznali w połowie września 1920 roku, że ich propozycje dla Polski, by ta faktycznie oddała swoje wojsko na usługi generała Wrangla, rezygnując zarówno z pokoju z Sowietami, jak i z jakichkolwiek zdobyczy terytorialnych poza linią Bugu, nie są realistyczne. Już na spotkaniu z włoskim premierem Giovannim Giolittim w Aix-les-Bains 12 września Millerand przedstawił nowe stanowisko w sprawie pokoju z Rosją Sowiecką. Uznał (wraz ze swym włoskim kolegą), że Polska może zawrzeć taki pokój – „umiarkowany, oparty na zasadzie narodowościowej” (*une paix modérée sur la base du principe de nationalités*). W tym punkcie Millerand zbliżał się do polityki brytyjskiej. Podkreślił

²³ *Documents diplomatiques français 1920*, t. 2: 19 mai – 23 septembre, red. J. Bariéty i in., Paris 1999, s. 547–548 (M. Millerand [...] à M. de Panafieu [...], 2 września 1920 r., no. 1473 i 1476); s. 564–565 (M. Millerand à M. de Panafieu [...], 6 września 1920 r.); s. 565–566 (M. Millerand à Maréchal Foch, 6 września 1920 r.); s. 573–576 (Note du Département : Politique de la France à l'égard de l'unité russe, 8 września 1920 r.); s. 587–588 (Note de M. Paléologue [...], 12 września 1920 r.).

jednak przy tym, że Francja z władzą sowiecką nie zamierza wchodzić w żadne układy, nawet handlowe²⁴.

Kropkę nad i postawił nowy premier francuski Georges de Leygues, który w specjalnej instrukcji dla posła w Warszawie, wydanej 1 października, polecił wyjaśnić, iż pojawiające się w prasie polskiej sugestie, jakoby Francja odradzała zawarcie pokoju z Rosją Sowiecką, są nieprawdziwe. Ostateczne stanowisko Francji w kwestii pokoju polsko-sowieckiego zostało sformułowane następująco: „Jeśli w wyniku negocjacji w Rydze uda się osiągnąć warunki zasadnicze dla bezpieczeństwa i wolnego ustroju Polski, rząd francuski, tak jak wszyscy alianci, radzi Polsce, jak już to wcześniej czynił, aby podpisała pokój korzystny i umiarkowany”²⁵.

Rozważane przez nas rozwiązanie alternatywne wobec traktatu ryskiego – idea niezawierania pokoju z Rosją Sowiecką, niewykraczania poza linię Bugu i zarazem współpracy militarnej z Wranglem – upadło zatem ostatecznie. Czy pomysł ten, pryncypialnie (ale platonicznie) wspierany w Waszyngtonie i rozpatrywany do połowy września nieco bardziej praktycznie w Paryżu, mógł liczyć na jakiegokolwiek poparcie w Polsce? Owszem, był polityk, który taką ewentualność dopuszczał. Był nim Stefan Dąbrowski – jeden z dwóch (oprócz Jana Dąbskiego) wice-ministrów spraw zagranicznych. Zdecydowany sympatyk narodowej demokracji i bliski współpracownik Ignacego Paderewskiego żywo wręcz nienawidził Piłsudskiego. W liście do Paderewskiego z 4 września stwierdzał, że koncepcja nakreślona przez Colby’ego w nocy z 10 sierpnia, zamykająca Polskę od wschodu w granicach etnograficznych, a zarazem wykluczająca rokowania z Sowietami, powinna być podstawą polskiej polityki wobec Rosji: „Powinniśmy stać na gruncie tej noty i załatwić sprawę z Sowietami w ten sposób (ni wojna, ni pokój), by ich nie

²⁴ *Documents diplomatiques français 1920, op. cit.*, t. 2, s. 588–590 (Résumé de la conference tenue à Aix-les-Bains [...], 12 września 1920 r.).

²⁵ *Documents diplomatiques français 1920, op. cit.*, t. 3: 24 septembre – 15 janvier, red. A. Hogenhuis-Seliverstoff i in., Bruxelles 2002, s. 29 (M. Leygues [...] à M. De Panafieu [...], 1 października 1920 r.: «si les conditions essentielles à la sécurité et à la libre constitution de la Pologne sont obtenues dans les négociations de Riga, le gouvernement français, comme tous les Alliés, conseille, comme il l’a déjà fait, à la Pologne de signer une paix avantageuse et modérée»).

uznać, skoro Zachód nie uznaje". Przez Zachód wiceminister Dąbrowski rozumiał jednak tylko Stany Zjednoczone i Francję – zdawał sobie sprawę, że pozycja Londynu jest wyraźnie odmienna. Już 11 dni później, notując swoje wrażenia z pożegnania delegacji wyjeżdżającej 10 września do Rygi, Dąbrowski pisał, iż „uwozi [ona] z sobą pragnienie Polski i całego świata, by pokój mógł stanąć”²⁶. Przedstawiana w liście z 4 września jako zgodna ze stanowiskiem Zachodu, koncepcja dalszej walki u boku Wrangla przeciw bolszewikom została teraz „zdemaskowana” już wyłącznie jako wyjątkowo perfidny manewr Piłsudskiego, który może pod pozorem pomocy Wranglowi storpedować rokovania pokojowe...

W połowie września ten, nazwany przez nas roboczo francusko-amerykańskim, scenariusz alternatywny okazał się chybiotnym pomysłem, co zrozumieli nawet jego nieliczni zwolennicy w Polsce. W istocie żadna partia, także najliczniej reprezentowany w sejmie Związek Ludowo-Narodowy, nie mówiąc już w ogóle o socjalistach czy ludowcach, nie akceptowała takiego scenariusza nawet przez moment. Tym, co łączyło wszystkie polskie stronnictwa polityczne w początkach jesieni 1920 roku, była jednoznacznie wyrażana wola pokoju. Tego bowiem bezwzględnie wymagała ówczesna sytuacja społeczna i gospodarcza. Różnice mogły dotyczyć warunków pokoju, ale wszystkie partie były zgodne, że tylko rokovania z realnym przeciwnikiem w wojnie – z Rosją Sowiecką – doprowadzą do pożądanego skutku. Dla żadnej istotnej siły politycznej w Polsce nie była również do przyjęcia koncepcja zatrzymania wschodnich aspiracji terytorialnych Polski na linii Bugu.

Analizowany tutaj przez nas scenariusz nie sprawdził się także z punktu widzenia jego drugiego (oprócz Polski) adresata: ostatniego ośrodka białej Rosji na Krymie. Choć we wrześniu nadzieje Wrangla rozbudziła na moment perspektywa wcielenia w czyn wspomnianego wyżej planu Focha, to jednak głównodowodzący Sił Południa Rosji zdawał sobie sprawę, jak nie-

²⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Ignacego J. Paderewskiego, t. 791 (wrzesień 1920 – marzec 1921), k. 12 (notatka Stefana Dąbrowskiego dołączona do listu do Ignacego Paderewskiego z 4 września 1920 r.), k. 52–55 (list S. Dąbrowskiego do I. Paderewskiego z 15 września 1920 r.).

chętna dalszemu przedłużaniu wojny we wschodniej Europie jest Anglia. Rząd w Londynie właściwie od końca 1919 roku odciał całkowicie pomoc finansową i dyplomatyczną dla białej Rosji. Nie było zatem zaskoczeniem dla Wrangla, że Londyn jesienią 1920 roku naciskał stanowczo i na Paryż, i na Warszawę, by nie odnawiać „awantury rosyjskiej”. Przesłany do Polski przedstawiciel wojskowy Wrangla gen. Piotr Machrow starał się przede wszystkim ułatwić formowanie jednostek rosyjskich na terenie Polski i włączyć je w działania armii na Krymie, a przynajmniej skoordynować ich posunięcia. Na realizację planu Focha w jakiegokolwiek innej formie od końca września już nie liczono.

Już w informacji o swoim pierwszym spotkaniu z ministrem Eustachym Sapiehą, 19 września, Machrow przytaczał ten właśnie argument wysuwany przez Polaków: pokoju z Rosją Sowiecką domagają się Anglicy. Sapieha zadał Machrowowi pytanie: „jak długo trzeba przeciągać rozmowy pokojowe [w Rydze], aby armia generała Wrangla zdołała mocno stanąć na nogi i podjęła dalszą walkę z bolszewikami bez aktywnej pomocy Polski?”. Spotkanie Machrowa z Piłsudskim dwa dni później potwierdziło tę konkluzję: Polska musi zawrzeć pokój, może tylko próbować przewlec negocjacje²⁷.

Machrow powtórzył tę interpretację już po podpisaniu preliminarium pokoju w Rydze, w wywiadzie dla publikowanego w Paryżu organu prasowego lewego skrzydła emigracji rosyjskiej „Obszczeje dieło”. Stwierdził w nim, że „pokój Polski z Rosją Sowiecką należy rozpatrywać jako wymuszony z dwóch powo-

²⁷ Columbia University Library (CUL), New York, Manuscript Collections, Bakhmeteff Archive – Petr Semenovich Makhrov Collection, Box 5,teczka: Otczoty o politiczeskom położenii w Polsce, 1920–1921, [P.S. Machrow], Dokład o wojenno-politiczeskom położenii w Polsce za wriemnia s 4-go po 12-oje sientiabria 1920 g., s. 2: cyt. fragment rozmowy z 6 (19) września: „Kn. Sapiega zadał mnie priamyj wopros: skolko wriemieni nužno tianut’ mirnyje pie-riegotowory, czto by dat’ wozmożnost’ armii Gienierała Wrangiela procno stat’ na nogi i biez aktiwnoj pomoszczy Polszy borotsia s bolszewikami”, s. 4–6 opis audjencji 8 (21) września u Piłsudskiego. W teczce Telegrams to Warsaw, Sept. 1920–1921 oraz teczce Telegrams from Warsaw, Sept. 1920 – June 1921 (w tej samej kolekcji Machrowa, Box 5) zawiera się całość najistotniejszej korespondencji między Wranglem i jego przedstawicielami w Konstantynopolu, Paryżu i Warszawie, prowadzonej w okresie wrzesień–listopad 1920 roku, kiedy zapadały decyzje w Rydze. Jak z tej korespondencji wynika, podpisanie preliminarium pokojowych przez Polskę nie było dla Wrangla zaskoczeniem.

dów: pierwszy to nacisk zagranicznych rządów na Polskę [...] Drugi – skrajnie trudna sytuacja gospodarcza Polski”. Machrow wyrażał jednak przy tym nadzieję, że Polska wróci do współpracy z odnowioną, antybolszewicką „trzecią” Rosją, ponieważ pokój z Sowietami na pewno nie będzie trwały. Kolejne rozmowy z Piłsudskim, aż do marca 1921 roku, umacniały przedstawiciela Wrangla w Warszawie w tym przekonaniu²⁸.

Tymczasem w listopadzie 1920 roku biała Rosja została wyparta przez bolszewików z ostatniego przyczółka na Krymie. Scenariusz francusko-amerykański zniknął wtedy ostatecznie z horyzontu realnej polityki. Czy był czymkolwiek więcej niż tylko mirażem antybolszewickich nadziei? Czy został „zmarnowany” przez Polskę, przez Piłsudskiego? Odpowiedzi na te pytania zostawiamy uważnym czytelnikom tego szkicu.

Poważniejszą, realnie braną pod uwagę w 1920 roku alternatywę dla Polski zdawała się tworzyć koncepcja, którą próbował wcielić w życie najważniejszy polityk tego okresu – brytyjski premier David Lloyd George. Jej istotą było jak najszybsze włączenie Rosji Sowieckiej do europejskiego układu politycznego i wymiany handlowej – układu i wymiany, której stronami miały być wielkie mocarstwa. O genezie tej koncepcji i próbie jej realizowania od stycznia 1920 roku pisałem obszernie gdzie indziej. Tu przypomnę tylko, że Polska była dla brytyjskiego premiera jedynie przeszkodą, chyba że udałoby się ją skurczyć do rozmiarów, w których mogłyby ją zaakceptować i Moskwa, i Berlin – właściwi partnerzy nowej wymiany. Stąd wynikała idea tzw. linii Curzona, wytyczonej w istocie przez sir

²⁸ *Polsko-russkije otnoszenija (Biesieda s gien. Machrowym)*, „Obszczeje Dieło”, nr 107 z 30 października 1920 r.: „Mir Polszy s sowietskoj Rossijej sledujet rasmatriwat’ kak mir wynużdionnyj, k kotoromu Polszu tołkali dwie pricziny: pierwoje – dawlenije, okazujajemoje na Polszu inostrannymi prawitielstwami [...] Wtoraja priczina – krajnie zatrudnitelnoje finansowoje położeniej Polszy”. Por. także relacje Machrowa z kolejnych spotkań z Piłsudskim: CUL, MC, Bakhmeteff Archive – P.S. Makhrov Collection, Box 5,teczka: Otczoty o političeskom położenii w Polsce, 1920–1921, [P.S. Machrow], Političeskij obzor Polszy s 15 diekabria 1920 g. po 15 janwaria 1921 g., s. 9–12, oraz Političeskij obzor Polszy s 15 janwaria po 10 fiewralia 1921 g., s. 4–7. Szerzej na temat stosunku Piłsudskiego do koncepcji tzw. „trzeciej Rosji”, zob. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Polityka wschodnia Piłsudskiego do kwietnia 1920 r.*, Kraków 2000; *idem*, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1994, nr 107, s. 3–22.

Philipa Kerra, osobistego sekretarza i najbliższego powiernika politycznego Lloyd George'a, a przedstawionej w nocy sekretarza stanu Foreign Office do Gieorgija Cziczerina z 11 lipca 1920 roku. Wynikiem tej koncepcji były także prowadzone od końca maja w Londynie rozmowy z sowiecką delegacją handlową, które przekształciły się z inicjatywy Lloyd George'a w rozmowy polityczne. Ich rangę potwierdzał udział Lwa Kamieniewa (osoby numer trzy w hierarchii sowieckiego państwa i partii bolszewickiej). Już 4 sierpnia prowadził on rozmowy na Downing Street 10, a sześć dni później przysłuchiwał się z łoża przeznaczonej dla najznakomitszych gości w parlamencie brytyjskim, jak premier Lloyd George uzasadnia potrzebę przyjęcia przez Polskę sowieckich warunków pokoju (w istocie zgody na kapitulację i sowietyzację)²⁹.

Lloyd George od początku zakładał klęskę Polaków w militarnym starciu z Rosją Sowiecką. Wyjeżdżał w połowie sierpnia do szwajcarskiej Lucerny w przekonaniu, podtrzymanym przez powracającego z misji informacyjnej do Polski sekretarza gabinetu Maurice'a Hankeya, że upadek Warszawy jest nieuchronny. Liczył, że prowadzone od trzech miesięcy w Londynie negocjacje z wysłannikami czerwonej Moskwy przyniosą w tym krytycznym momencie rezultat.

Chciał wykorzystać ten moment, aby wynegocjować nowy ogólnoeuropejski układ polityczny, który byłby w istocie zasadniczą korektą systemu wersalskiego. Elementem tej strategii był wcześniejszy pomysł organizacji konferencji w Londynie, na której w głównej roli – obok gospodarza – wystąpiłby wysoki przedstawiciel Rosji Sowieckiej. Mniejsze kraje Europy Wschodniej, sąsiedzi Rosji, miałyby na niej jedynie wysłuchać werdyktu wydanego przez mocarstwa. Lloyd George chciał do tej idei pozyskać Stany Zjednoczone (w osobistym liście wysłanym do prezydenta Wilsona 5 sierpnia 1920 roku) i Francję. Plan Lloyd George'a mógł się powieść tylko w przypadku jego akceptacji przez stronę sowiecką. Dlatego brytyjski premier był gotów oferować wiele, bardzo wiele – kosztem Polski – byle zadowolić Moskwę.

²⁹ Zob. szerzej na ten temat A. Nowak, *Czy mogło nie być II wojny światowej? O tzw. nocy Curzona...*, op. cit.

W pierwszej kolejności chodziło o ustępstwa terytorialne: już wspomniana koncepcja linii Curzona z 11 lipca zakładała, że sowieckie będą nie tylko ziemie na wschód od Bugu, lecz także cała Galicja Wschodnia, która nigdy do Rosji nie należała. Lloyd George był również gotów przymknąć oko na faktyczną sowiezizację kadłubowej Polski, pod warunkiem że zostaną utrzymane przynajmniej jakieś pozory, które pozwolą przekonać konserwatywną większość w parlamencie brytyjskim oraz francuskich partnerów, że nic się nie stało. Granicę gotowości do ustępstw terytorialnych Lloyd George'a wyznaczała zachodnia granica Polski. Dopiero groźba wkroczenia Armii Czerwonej na teren Niemiec i frontalnego ataku Rosji Sowieckiej na cały system wersalski zmusiłaby premiera brytyjskiego do porzucenia projektu geopolitycznej zgody z Rosją Lenina, Trockiego i Kamieniewa. Innym powodem upadku wschodnioeuropejskich planów Lloyd George'a mogło być tylko zdecydowane zwycięstwo militarne Polski³⁰.

Kamieniew, który w miarę trwania pobytu w Londynie coraz lepiej rozumiał, gdzie przebiegają granice ustępliwości Lloyd George'a wobec Sowietów, już po klęsce Armii Czerwonej w Bitwie Warszawskiej z niepokojem donosił Cziczierinowi (i Leninowi): „Jeżeli nie przeprowadzimy szybko stanowczego kontrnatarcia na froncie, negocjacje w Mińsku [negocjacje z Polakami na warunkach sowieckich wykluczających faktycznie suwerenność Warszawy – A.N.] przekształcą się w ciągnącą się w zapomnieniu farsę i nie możemy liczyć, że rząd brytyjski choć ruszy palcem, by rzeczywiście poprzeć nasze militarne żądania [chodziło o rozbrojenie wojska polskiego i zastąpienie go milicją robotniczą – A.N.]”³¹. Oznaczało to po prostu, że jeden z czterech czynnych członków Politbiura partii bolszewickiej, prze-

³⁰ Zob. A. Nowak, *21 miesięcy później: Wielka Brytania wobec pierwszego kryzysu...*, op. cit.

³¹ „If we do not strike an immediate and decisive blow on the front, the Minsk negotiations will become a long drawn out farce and we need not hope that the British Government will move so much as a finger to give actual support to our military demands”. Parliamentary Archives (London), Lloyd George Papers, F/9/2/42 – telegram Kamieniewa do Cziczierina z 28 sierpnia 1920 r. (tłumaczenie angielskie przejmowanych na bieżąco przez brytyjski wywiad korespondencji depesz wymienianych między sowiecką delegacją w Londynie a centralą).

wodniczący moskiewskiej organizacji partyjnej i równocześnie sowieckiej delegacji w Londynie, traktował w sierpniu 1920 roku rząd brytyjski jako faktycznego sojusznika, który wspierał podważające niepodległość Polski postulaty strony sowieckiej zgłaszane w Mińsku. Obawiał się tylko, aby niepowodzenia Armii Czerwonej nie osłabiły tak sprzyjającej Moskwie postawy Lloyd George'a.

Gabinet brytyjski miał już w ręku przetłumaczone depesze Kamieniewa, oczywiste dowody złej woli Rosji Sowieckiej nie tylko w kwestii niepodległości Polski, lecz także wewnętrznej stabilizacji Zjednoczonego Królestwa, w którym delegacja moskiewska, z Kamieniewem i Krasinem na czele, chciała szerzyć rewolucję. Jednak pod wpływem wcześniejszej perswazji Lloyd George'a postanowił czekać z reakcją, aż ostatecznie wyjaśni się sytuacja w Polsce. Rząd brytyjski na tym samym posiedzeniu, 17 sierpnia, omawiał – z aprobatą – działania Foreign Office. Stojący na jego czele lord Curzon wywierał nacisk na Paryż, aby dyplomacja francuska pomogła nakłaniać Polskę do przyjęcia terytorialnych i politycznych warunków dyktowanych przez stronę sowiecką³². Jeszcze 20 sierpnia sekretarz gabinetu brytyjskiego Maurice Hankey pisał z Lucerny (w imieniu Lloyd George'a) do pozostającego w Polsce na czele misji międzyaliantkiej lorda Edgara d'Abernona, że premier niepokoi się o to, aby Polacy po pierwszych sukcesach w bitwie o Warszawę nie stali się zbyt nieustępliwi w żądaniach wobec Rosji. Stwierdzał, że brytyjska opinia publiczna, w szczególności lewica i związki zawodowe, nie znajdą usprawiedliwienia dla interwencji brytyjskiej na wschodzie Europy, nawet jeśli Polska utraci niepodległość. Polacy powinni zatem brać to, co im dają Sowieci...³³

W końcu sierpnia sytuacja militarna w Polsce wyjaśniła się jednak na tyle, że trudno było oczekiwać, iż Warszawa zechce skorzystać z takich rad Londynu, że takie stanowisko brytyjskie poprze Paryż, ani też że uda się stworzyć nowy ład w Europie Wschodniej – ład oparty na porozumieniu z Sowietami bez

³² National Archives (Kew-London), Cabinet Papers, CAB 49 (20), Conclusions of a Meeting of the Cabinet, 17 sierpnia 1920 r.

³³ National Archives (Kew-London), Cabinet Papers, CAB 21/1810 Mission to Poland, M. Hankey to d'Abernon, 20 sierpnia 1920 r.

udziału Polski i innych małych krajów położonych między Rosją a Niemcami.

W ten sposób, wskutek zdecydowanego zwycięstwa polskiego w sierpniu, odniesionego wbrew oficjalnym sugestiom Londynu wysuwany w krytycznym momencie (10 sierpnia), upadł polityczny projekt Lloyd George'a, który moglibyśmy nazwać jeszcze jednym scenariuszem alternatywnym wobec układu, jaki realnie stworzył pokój ryski i jego warunki. Jak ów scenariusz mógłby wyglądać, to bodaj najwnikliwiej uchwycił kanadyjski historyk dyplomacji sowieckiej Richard K. Debo.

W świetle znanej dokumentacji źródłowej nie miał on wątpliwości, że zwycięstwo sowieckie nad Polską oznaczałoby co najmniej sowietyzację Polski. Lenin i towarzysze z Politbiura mogliby następnie zawrzeć układy z Niemcami (w duchu umów przygotowywanych latem przez Koppa) oraz Wielką Brytanią. Brytyjski premier zakładał, że fala sowietyzacji zatrzyma się na granicy Niemiec. Po 20 sierpnia spotkał się w Lucernie z włoskim premierem Giovannim Giolittim, który w swej polityce wobec Rosji Sowieckiej dał się już poznać jako sojusznik raczej Lloyd George'a niż Milleranda. Niedaleko, również w Szwajcarii, bawił wtedy także premier niemiecki Walter Simons. Lloyd George i Giolitti mogliby wówczas wspólnie zaapelować do Simonsa i Milleranda o natychmiastowe spotkanie na międzynarodowej konferencji, która uzgodniłaby konieczną rewizję Wersalu, aby zażegnać kryzys. Oczywiście razem z przedstawicielami uznanej za równorzędne mocarstwo Rosji Sowieckiej. Czy Francja, naturalnie niechętna takiemu rozwiązaniu – pyta retorycznie Debo – mogłaby się jednak sprzeciwiać w sytuacji, kiedy miałyby przeciw sobie Wielką Brytanię, a na wschodzie zabrakłoby jej (po upadku Polski) jakiegokolwiek, nawet „zastępczego”, sojusznika? Czy Paryż odważyłby się popychać Niemcy w otwarte szeroko objęcia czerwonej Moskwy? Odbyłaby się konferencja, tyle że w pełni „udana” i przyniosłaby takie efekty, jak wydarzenia 1922 roku z Genui i Rapallo³⁴.

Tylko czy taka konferencja, o jakiej myślał Lloyd George, mimo że istotnie mogła uwolnić Europę od widma kolejnej wiel-

³⁴ R.K. Debo, *Survival and Consolidation. The Foreign Policy of Soviet Russia 1918–1921*, Montreal–London 1992, s. 409–412.

kiej wojny, dawałaby trwałe rezultaty i stabilizację? Kanadyjski historyk wyraził co do tego zasadniczą wątpliwość. Stwierdził, że sama siła polskiego nacjonalizmu, zepchniętego wówczas na margines, byłaby prawdziwą piętą achillesową zarówno systemu sowieckiej dominacji, jak i całego nowego układu międzynarodowego w Europie Wschodniej. Rosja Sowiecka nie miała jeszcze dość sił, zauważa Debo, by rozszerzyć swoje wpływy aż do granic Niemiec. „Nie można się nie zgodzić z twierdzeniem, że Moskwa była zbyt rozległa terytorialnie. Rok 1920 to nie 1945 (lub 1939) [...] Piłsudski tak naprawdę zrobił przysługę bolszewikom, odciągając ich od Polski w 1920 roku. W dłuższej perspektywie Rosja Sowiecka prawdopodobnie skorzystała na tym terytorialnym status quo, które idealnie odzwierciedlało aktualny układ sił. Sowieckiej Polski nie dałoby się uchronić ani przed wewnętrzną destabilizacją, ani zewnętrzną agresją. Istnienie takiego tworu stanowiłoby źródło ogromnej słabości i poważne zagrożenie dla wewnętrznej stabilności i międzynarodowego bezpieczeństwa Rosji Sowieckiej”³⁵.

Scenariusz alternatywny przedstawiony przez kanadyjskiego badacza zawiera dwa założenia, które bliskie były przekonaniom samego Lloyda George’a: jedno formułowane otwarcie, że Polska poniesie klęskę (czyli nie będzie miała głosu w nowym układzie politycznym 1920 roku), drugie – przyjmowane po cichu – że Rosja Sowiecka zagra w owym scenariuszu taką rolę, jaką przypisze jej „walijski czarodziej”. Przypomnieć zatem warto, że Lenin i jego współtowarzysze z Politbiura nie mieli wcale takiego zamiaru. To oni chcieli wykorzystać Lloyda George’a i prowadzoną przezeń grę, nie myśleli wcale zatrzymywać się na granicy Niemiec. Wskazywały na to nie tylko cytowana wyżej korespondencja między Leninem i Stalinem z końca lipca, lecz także konkretne działania z połowy sierpnia (np. przygotowywanie maszyn drukarskich z niemieckimi czcionkami oraz „niemieckich towarzyszy”, którzy mieli ruszyć po upadku Warszawy z nową falą propagandy za zachodnią granicę Polski³⁶).

³⁵ *Ibidem*, s. 412.

³⁶ Zob. na ten temat np.: RGWA, f. 104 (Front Zachodni), god 1920, op. 15 (dopołnitielnaja), d. 17: telegramy Iwara Smiłgi (komisarza Frontu Zachodniego) – telegram Smiłgi do Trockiego z 14 sierpnia 1920 r.

W tej perspektywie koncepcje Lloyd George'a okazywały się równie mało realistyczne jak plany Focha.

Dowódca wojsk brytyjskich w Wolnym Mieście Gdańsku gen. Richard Haking podzielał najważniejsze poglądy swojego premiera na sprawę Polski – miał do niej stosunek pełen pogardy i lekceważenia. W połowie września rozważał on scenariusz, w którym wojska sowieckie jednak opanują Polskę i idą dalej na zachód realizować projekt rewolucji europejskiej. Haking uważał, że nawet w takiej sytuacji Anglia nie będzie chciała, a Francja nie będzie mogła interweniować poważnie i skutecznie. Przewidując najgorsze, rysował przyszłość przypominającą taką wizję, jakiej obawiał się twórca eurazjanizmu książę Nikołaj Trubiecki: rosyjski komunizm dociera do Niemiec. Zupełnie inaczej jednak niż Trubiecki Brytyjczyk zakładał, że doktryna tak okropna jak komunizm może zostać zaakceptowana tylko przez „wschodnioeuropejskich barbarzyńców”, natomiast „cywilizowani Niemcy” szybko ją odrzucą: „A jednak nie ma wątpliwości, że nawet jeśli w Niemczech zostałby ustanowiony sowiecki reżim, to jego żywot będzie bardzo krótki, a zdrowy rozsądek niemieckiego proletariatu przywróci bardziej prawidłowe formy rządów. Zanim to się jednak wydarzy, znowu zachwieją się fundamenty niemieckiej państwowości [...] a w Europie zapanuje większy niepokój niż kiedykolwiek przedtem”³⁷. By uniknąć takiej ostateczności, Wielka Brytania powinna machnąć ręką na Polskę i już teraz skupić wszystkie wysiłki na stabilizowaniu sytuacji w Niemczech oraz wzmacnianiu tamtejszych władz. I ta rada Hakinga była w pełni zgodna z nastawieniem jego premiera.

Na początku września Lloyd George zdawał sobie jednak sprawę, że wydarzenia w Europie Wschodniej wymknęły się spod jego kontroli. Być może taki jest właśnie najważniejszy sens traktatu ryskiego. Choć często uznajemy go (słusznie) za swoiste dopełnienie systemu wersalskiego, trzeba koniecznie

³⁷ „There is little doubt, however, that even if a Soviet regime were established in Germany it would be very short lived, and the common sense of German proletariat would return to a more orderly form of government. Before this happened, however, Germany would again be shaken to her foundations [...] and Europe would be in a grater state of unrest than ever”. National Archives (Kew-London), Foreign Office: FO 371/3920 (Poland, Russo-Polish War), R. Haking, The Polish-Soviet Situation, 16 września 1920 r.

pamiętać, że nie został on podyktowany przez zwycięzców I wojny światowej. Nie był porządkiem narzuconym przez mocarstwa zachodnie, ale raczej wyrazem ich bezsilności.

Tę bezsilność, a w każdym razie postawę pewnej rezygnacji wobec panującego na świecie chaosu, którego nie da się wziąć w karby systemu ułożonego przy jednym biurku – nawet jeśli jest to biurko premiera Wielkiej Brytanii – wyrażał szczególnie dobitnie list, który chcemy przytoczyć na końcu tych rozważań. Napisał go do Lloyda George'a jego najbliższy w tych latach powiernik polityczny Philip Kerr, który udawał się na odpoczynek do swojej rodzinnej Szkocji po kilkunastu miesiącach wytężonej pracy nad planowaniem nowego ładu europejskiego. Właściwy twórca linii Curzona pisał z pewną melancholią do premiera, bawiącego w Lucernie, przekazując rady i uwagi dotyczące aktualnego stanu spraw międzynarodowych: „Obawiam się, że obecnie trudno będzie wpływać na sytuację europejską, tak jak udawało się w ostatnich latach. Europa Wschodnia wymknęła się spod kontroli, ponieważ zarówno Polacy, jak i Rosjanie będą się trzymali własnych linii postępowania i nie zaakceptują wytycznych aliantów.” [...] Wielka Brytania ma równocześnie tak poważne problemy w Irlandii, Egipcie, na Bliskim Wschodzie i w Indiach, a także na domowym podwórku, z laburzystami, że żaden rząd nie poświęci dostatecznie dużo czasu i uwagi, by zająć się problemami europejskimi. [...] Kiedy wrócisz, powinieneś wyjaśnić Francji i Włochom, że Wielka Brytania nie zamierza brać na swe barki misji Atlasa”³⁸.

Z chwilą kiedy w 1920 roku Stany Zjednoczone faktycznie porzuciły problemy europejskie, a w relacjach między Londynem i Paryżem pojawiły się liczne rozbieżności stosunku tak do pokonanych Niemiec, jak do spraw rosyjskich (sowiec-

³⁸ „I am very much afraid that the European situation is now unmanageable in the sense which we have regarded it during the past year. Eastern Europe is already out of control for it is quite clear that both the Poles and the Russians will follow their own lines and will not accept the direction of the Allies. [...] On the other hand the burden on Great Britain is now so great, in Ireland, in Egypt, in Mesopotamia, in India, and in the Labour world at home, that no government can give the time necessary to the management of European affairs. [...] When you return you should make it clear to France and to Italy that Great Britain is not going to take on the role of Atlas”. National Archives of Scotland (Edinburgh), Philip Kerr papers, GD40/17/1280 – P. Kerr to Lloyd George, 2 września 1920 r.

kich) i wschodnioeuropejskich w ogóle, pojęcie „mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone”, które zdawało się gwarantować siłę nowemu, powojennemu łaadowi, stawało się puste. Wielka Brytania miała więcej kłopotów z utrzymaniem swego ogromnego imperium niż możliwości wykorzystania tej potęgi w Europie. Atlas podtrzymujący sklepienie wersalskiego nieba poszukiwał gorączkowo Herkulesa, z którym mógłby się podzielić tym ogromnym ciężarem. Lloyd George widział, że Francja w roli owego pomocnika nie wystarczy, nawet jeśli wesprą ją jeszcze Włochy. Dlatego upatrywał kandydatów gdzie indziej – wśród państw, które zawsze były mocarstwami – w Niemczech, choćby nawet pokonanych, i w Rosji, choćby i sowieckiej. Z perspektywy stolic europejskiego Zachodu to właśnie Rosja była takim Herkulesem Europy Wschodniej. Wielka Brytania konkurowała z nią gdzie indziej – w Azji. Tej konkurencji obawiała się nadal w Turcji, na Zakaukaziu, w Afganistanie i Indiach³⁹. W Europie Wschodniej rada byłaby podzielić się odpowiedzialnością za porządek właśnie z Rosją, także dlatego, żeby odciągnąć ją od spraw azjatyckich. Lloyd George zmierzał w istocie do tego, by łaad wersalski zaczął przypominać bardziej ten z Wiednia, czyli taki, o którym decydują jedynie mocarstwa i dzielą się odpowiedzialnością. Natomiast mniejsze państwa, narody i ich aspiracje postrzegane są wyłącznie jako swoisty kłopot, z którym wielcy muszą sobie radzić.

Zwycięstwo polskie pod Warszawą, a następnie negocjowany samodzielnie przez Polskę traktat pokojowy z Rosją Sowiecką burzyły ową wizję zmęczonego Atlasa, budziły irytację Lloyda George'a i później także resentyment. Z owego resentymentu wynika być może przynajmniej część gorzkich uwag kierowanych zwłaszcza przez historyków anglosaskich pod adresem systemu wersalskiego (tym bardziej wersalsko-ryskiego), którego Lloydowi George'owi nie udało się „zreformować” w duchu dawnego koncertu mocarstw.

³⁹ Znakomicie streszczał wszystkie te obawy artykuł londyńskiego „The Times” – *A Step Toward Peace*, z 28 sierpnia 1920 r. Na tych azjatyckich frontach ewentualnej rywalizacji z Rosją (sowiecką) koncentrował swą uwagę kierownik Foreign Office George Curzon – całkowicie bierny w sprawach Polski i Europy Wschodniej.

Być może w takiej perspektywie możemy zobaczyć szczególne znaczenie Rygi. Traktat nie spełnił oczywiście wszystkich aspiracji narodowych w Europie Wschodniej po I wojnie światowej. Niektóre z owych aspiracji – zwłaszcza ukraińskie i białoruskie – boleśnie podeptał⁴⁰. Na tym polegała jego oczywista słabość. A jednak łamał on zasadę, iż tylko wielkie mocarstwa, bez żadnego głosu państw mniejszych, mogą decydować o międzynarodowym porządku, szczególnie w Europie Wschodniej i Środkowej, gdzie rolę jedyńskich odpowiedzialnych gospodarzy przypisano w takiej imperialnej mentalności Niemcom i Rosji. Polska w traktacie ryskim torowała drogę mniejszym państwom, które chciały samodzielnie decydować o swym losie przy akceptacji mocarstw. Rosja Sowiecka czuła się zmuszona, choćby tymczasowo, to prawo uznać. Mocarstwa zachodnie, przynajmniej w tym wypadku, również. Traktat ryski pozostaje więc w historii tej części Europy, która z perspektywy Zachodu najczęściej postrzegana jest jako obszar między Rosją a Niemcami, przykładem uznania przez mocarstwa suwerenności mniejszych państw.

Ta suwerenność miała trwać osiemnaście lat. Po raz kolejny zatem stawiamy pytanie: czy to dużo, czy mało? Wolno nam także raz jeszcze prosić czytelników tego szkicu o rozważenie, czy przedstawione tutaj alternatywne wobec układu ryskiego scenariusze zapewnić mogły ład bardziej stabilny, bardziej sprawiedliwy? Być może odpowiedź na to pytanie zależy od punktu widzenia. Poznaliśmy ich tutaj wiele, choć na pewno nie wszystkie. Do opinii Lenina, Koppa, Milleranda, Bachmiewa, Wrangla, Piłsudskiego i innych obecnych w tym tekście dodać na pewno trzeba by jeszcze stanowiska Petlury, Łastouskiego, Żydów z Pińska czy ze Lwowa, Polaków pozostawionych za ryskim kordonem i wielu innych.

⁴⁰ Choć nie była to wina „złowrogich knozań” narodowej demokracji i jej delegata w Rydze Stanisława Grabskiego, jak głosi stworzona w obozie Piłsudskiego legenda, podtrzymywana do dziś nawet przez tak poważnych badaczy jak Timothy Snyder (*Sketches from a Secret War. A Polish Artist's Mission to Liberate Soviet Ukraine*, New Haven & London 2005, s. 11–15). Legendę tę obalił ostatecznie w swej mistrzowskiej monografii przebiegu rokowań ryskich Jerzy Borzęcki, *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven 2008, s. 130–133 i 153.

W marcu 1921 roku najwięcej zwolenników na ziemiach, których traktat ryski dotyczył, miał punkt widzenia uznający wyższość pokoju nad wojną – wojną, która ciągnęła się na tym terenie ponad sześć lat. Czy trwały pokój – to wielkie dobro – może zagwarantować tylko siła, jaką dysponują największe mocarstwa? Czy ważniejszy jest porządek wprowadzany przez traktat pokojowy, czy aspiracje i poczucie sprawiedliwości tych, których on dotyczy? Jaką wagę należy przypisać tym dwóm wartościom? To także pytania związane z oceną traktatu ryskiego. Nie potrafimy udzielić na nie ostatecznej odpowiedzi. Próbujemy tylko dostarczyć materiału do dyskusji nad nimi. Historyk może się w tym miejscu zatrzymać. I zastanowić.

GRZEGORZ NOWIK

Polsko-rosyjska wojna informacyjna w latach 1918–1920¹

Wywiad to broń słabszych i... mądrzejszych

Słabość naszą znał aż nadto dobrze Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski, gdy w listopadzie 1918 roku przejmował pełnię władzy cywilnej i wojskowej w odradzającej się Rzeczypospolitej – państwie bez granic, bez wojska, bez centralnego uznanego rządu (z nadmiarem rządów lokalnych, dzielnicowych), bez skarbu, administracji, przemysłu zbrojeniowego, bez niczego ponad wiarę, wolę i czyn. Państwo, acz „historyczne”, było zlepione z peryferii trzech mocarstw, wbrew co najmniej dwóm z nich, szarpane przez ościenne państwa aspirujące do „odwiecznie czeskiego” Cieszyna, „czysto ukraińskich” Lwowa, Przemyśla i Chełma, czy „wyłącznie litewskich” Suwałk i Augustowa oraz Wilna, zmuszone orężem walczyć o swe granice.

¹ Szerzej na ten temat zob.: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004, oraz *idem*, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010. Artykuł jest streszczeniem podstawowych tez zawartych w wymienionych książkach, opracowanych na podstawie odnalezionych w 2003 r. akt polskiego Biura Szyfrów.

Józef Piłsudski szukał więc siły w wiedzy o sąsiadach, przyjaciołach i przeciwnikach, nieprzejednanych wrogach i pozornie obojętnych świadkach zmagania, wśród których odradzała się Rzeczpospolita. Źródłem owej wiedzy, niezbędną do podejmowania najbardziej racjonalnych i optymalnych decyzji, miał być wywiad². Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny był świadomy, że chwila uśmiechu historii jest krótka i nie stać nas na decyzje błędne, oparte na wątpliwych podstawach. W pierwszych miesiącach istnienia państwa Józef Piłsudski bazował na pracy wywiadu Polskiej Organizacji Wojskowej, ale chciał wiedzieć więcej, oczekiwał informacji z różnorodnych źródeł, żądał profesjonalnych analiz. Organizację polskiego wywiadu wojskowego powierzył tandemowi, który tworzyli: płk Sztabu Generalnego Józef Rybak, doświadczony oficer austro-węgierskiego wywiadu wojskowego, oraz niezwykle inteligentny, wszechstronnie wykształcony peowiak mjr Ignacy Matuszewski. Stworzyli oni amalgamat rutyny sztabowca i błyskotliwości ideowca³. Dzięki nim Oddział II (Informacyjny) Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego stał się doskonale zorganizowaną agencją informacyjną, zdolną do zdobycia wszelkich informacji i przygotowania dowolnej analizy. Agencją, która była w stanie udzielić odpowiedzi na niemal każde pytanie dotyczące tej części Europy.

Jednym z filarów Oddziału II był następca płk. Rybaka – ppłk Sztabu Generalnego Karol Bołdeskuł, podczas I wojny światowej szef radiowywiadu państw centralnych na froncie wschodnim. Stał się on jednym z najlepszych znawców Rosji, śledząc w ciągu kilku lat sytuację na rosyjskim froncie i na jego zapleczu, przebieg rewolucji lutowej i przewrotu bolszewickiego oraz wojny domowej między białymi i czerwonymi. Najlepiej znał organizację sieci radiowej Rosji i obowiązujące tam pro-

² Szerzej na ten temat zob.: A. Peptoński, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999.

³ Szerzej na ten temat zob.: R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1998.

cedury⁴. Wiedział, kto był kim w rosyjskiej radiotelegrafii, stu-procentowa wymiana kadr w tak młodej gałęzi służby łączności nie była bowiem możliwa nawet po rewolucji. Z jego inicjatywy powstały zręby polskiego radiowywiadu – w pierwszej kolejności nasłuchu, który już od końca 1918 roku monitorował sieci radiowe wszystkich państw ościennych, a zwłaszcza Rosji, od Archangielska po Krym, od Smoleńska po Kubań i Syberię⁵.

Pułkownik Rybak pozyskał w Wiedniu, dzięki pomocy za-przyjaźnionego węgierskiego oficera Nandora Taroczego, materiały z dawnej cesarskiej centrali radiowywiadu, niezbędne dla tworzonego w Polsce od podstaw Biura Szyfrów⁶. Zostali doń zaangażowani oficerowie z austriackiego Abhorchdienst⁷ i liczna grupa wojskowych i cywilnych współpracowników, wno-szących umiejętności i wiedzę zdobyte we wszystkich zabor-czych armiach oraz armii francuskiej, a także entuzjazm legio-nistów i doświadczenia konspiratorów z Organizacji Bojowej PPS i Polskiej Organizacji Wojskowej⁸.

Od końca listopada 1918 roku Józef Piłsudski dysponował stałym serwisem jawnych tłumaczeń radiogramów agencyjnych i dyplomatycznych. Z nasłuchu radiowego oraz od kurierów otrzymywał niepokojące wieści z Białorusi i Ukrainy, skąd wyco-fywały się wojska niemieckie i austriackie podległe Oberkom-mando Ost, a w ślad za nimi maszerowała na zachód Armia Czerwona. Marsz ten, rozpoczęty 16 listopada 1918 roku pod wymownym kryptonimem „Operacja Wisła”, budził szczególny niepokój Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, znajdującego

⁴ Szerzej na ten temat zob.: M. Ronge, *Kriegs- und Industrie-Spionage. Zwölf Jahre Kundschaftsdienst*, wyd. I, Zürich–Leipzig–Wien 1930; M. Ronge, *Meister der Spionage (Zwölf Jahre Kundschaftsdienst. Kriegs- und Industrie-Spionage)*, wyd. II zmienione, Zürich–Leipzig–Wien 1935; M. Ronge, *Razwiedka i kontrrazwiedka*, wyd. I, Moskwa 1931; wyd. II, Moskwa 1939; wyd. III, Moskwa 1943.

⁵ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad... , op. cit., s. 325–358.*

⁶ E.L. Varga, *Transport amunicji przez Węgry podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Relacja gen. dyw. Nandora Taroczego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 2 (217), s. 192.

⁷ Służba nasłuchu radiowego Austro-Węgier, kryptonim „Penkale”. Pierwszym i wieloletnim szefem polskiego Biura Szyfrów oraz wykładowcą krypto-grafii w polskich szkołach wojskowych był kpt. Józef Stanslicki.

⁸ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad... , op. cit., s. 197–272.*

nie tylko internacjonalistyczną ideologię bolszewików, lecz także nieodległe doświadczenie Finlandii, która na początku 1918 roku padła ofiarą agresji rosyjskiej pod pozorem „braterskiej pomocy” niesionej fińskim bolszewikom. Już wówczas obawiał się narzucenia Polsce „rewolucji z zewnątrz” za pomocą bagnetów Armii Czerwonej. Dlatego jej marsz na zachód uważał za faktyczny początek wojny⁹. W swym dziele *Rok 1920* Józef Piłsudski napisał: „Polska początek wojny z Sowiecami miała już w roku 1918, a był to rok, w którym zaledwie dwa ostatnie miesiące żyć zaczęła życiem samodzielnym”¹⁰. W wysłanej w świat 19 listopada 1918 roku depešy, notyfikującej „stronom wojującym i neutralnym” odrodzenie Państwa Polskiego, wyrażał nadzieję że: „odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej”¹¹. Słowa te odnosiły się przede wszystkim do Rosji, choć żaden z jej rządów nie był wymieniony wśród adresatów depešy.

Józef Piłsudski traktował marsz Armii Czerwonej na zachód jako *casus belli* i tak to przedstawiał w notach kierowanych do państw Ententy, co formalnie stanowiło spełnienie warunków opisanych w artykule 2 III konwencji haskiej dotyczącej rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Naczelnik Państwa poprzez swych przedstawicieli informował Komitet Narodowy Polski w Paryżu o agresji Armii Czerwonej i narastającym zagrożeniu bolszewizmem¹². Komitet, doceniając powagę sytuacji, wielokrotnie zwracał się do aliantów z żądaniem wstrzymania ewakuacji terenów wschodnich przez Niemcy lub obsadzenia przez wojska Ententy pasa pomiędzy Polską i Rosją.

⁹ G. Łukomski, B. Polak, w pracy: *W obronie Wilna, Grodna i Mińska 1918–1920. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Koszalin–Warszawa 1994, uznali rok 1918 za początek konfliktu militarnego Polski i bolszewickiej Rosji. Taką datację początku konfliktu uznaje wielu badaczy, aczkolwiek większość za początek wojny przyjmuje starcia Samoobrony Wileńskiej z Armią Czerwoną 1–5 stycznia 1919 r. lub walki Wojska Polskiego na początku lutego 1919 r. w rejonie Mostów n. Niemnem i Kobrynia.

¹⁰ J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu książki M. Tuchaczewskiego „Podchód za Wisłę”*, Warszawa 1924, s. 203.

¹¹ H. Janowska, T. Jędruszcak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, Warszawa 1981, s. 441–442.

¹² *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, listopad–grudzień 1918*, red. S. Dębski, Warszawa 2008, s. 63–64, 170–172, 232, 296, 325,

22 grudnia 1918 roku (a więc po opanowaniu przez bolszewików Mińska, ale przed zajęciem Wilna) minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski w bezpośredniej nocy skierowaną drogą radiotelegraficzną do ludowego komisarza spraw zagranicznych RFSRS Gieorgija Cziczierina zaprotestował przeciwko „ruchom wojsk sowieckich w kierunku granicy polskiej”, stwierdzając: „Zachowanie tych wojsk, jak również ich postępowanie w przeszłości [braterska pomoc Finlandii], budzi poważny niepokój rządu polskiego i zmusza do uważania ich operacji za akt wrogi w stosunku do mojej Ojczyzny”¹³. Kolejny protest zawierała polska nota z 29 grudnia 1918 roku¹⁴, ale i ona nie wstrzymała marszu Armii Czerwonej, choć doczekała się odpowiedzi z Moskwy. Znalazły się w niej sformułowania żywcem wyjęte z przemówienia Stalina – „o braterskiej pomocy niesionej przez czerwone oddziały bolszewickim rewolucjom na Białorusi i Litwie”. Agresja przedstawiona w niej była jako „braterska pomoc”. W końcu 1918 roku polski wywiad wojskowy sformułował tezę: „walna rozprawa wojenna z Rosją Sowiecką jest nieunikniona, przez nią postanowiona i gotowana; jest tylko kwestią czasu”¹⁵.

W 1919 roku Polska odparła pierwszy najazd bolszewików, ale najgroźniejszym ich przeciwnikiem okazali się biali na Syberii, pod Piotrogradem, nad Donem i na Ukrainie. Walka z nimi angażowała gros sił Armii Czerwonej. Jednocześnie w środkowej Europie przygasły płomienie rewolucji, więc aby przekształcić polskie „przepierzenie” w „pomost” do zrewolucjonizowanych Niemiec i Austrii, należało poczekać na kolejną sposobność. Walka z białymi zajęła bolszewikom cały 1919 rok, co było okolicznością sprzyjającą konsolidacji państwowej odrodzonej Rzeczypospolitej i pozwoliło jej odrzucić Armię Czerwoną za Dźwinę, Berezyne, Ptycz i Horyń.

Dzięki nasłuchowi radiowemu Józef Piłsudski śledził w 1919 roku korespondencję Zachodnioukraińskiej Republiki

¹³ Cyt. za: G. Łukomski, B. Polak, *W obronie Wilna, Grodna i Mińska...*, *op. cit.*, s. 119–120.

¹⁴ *Ibidem*, s. 121.

¹⁵ A. Peptoński, *Wywiad w wojnie...*, *op. cit.*, s. 42–43.

Ludowej z Wiedniem, Ukraińskiej Republiki Ludowej z Denikinem, Litwy kowieńskiej z Berlinem, władz bolszewickiej Rosji z czerwonymi Węgrami, państwami kaukaskimi, bałtyckimi i Turcją oraz przedstawicielami Anglii i Stanów Zjednoczonych¹⁶.

Przełom nastąpił w sierpniu 1919 roku, gdy por. Jan Kowalewski, złamał pierwsze szyfry stosowane przez siły białej i czerwonej Rosji oraz Ukrainy, a także utworzył najbardziej tajną, a zarazem najnowocześniejszą gałąź polskiego wywiadu wojskowego – radiowywiad. Na początku 1920 roku komórki radiowywiadu powstały w sztabach wszystkich polskich armii na Froncie Wschodnim. Z czasem do łamania trudniejszych szyfrów zaangażował profesorów matematyki uniwersytetów Warszawskiego i Lwowskiego, najwybitniejszych przedstawicieli polskiej szkoły matematycznej¹⁷. Doniosłą decyzją por. Kowalewskiego było zastosowanie dwóch metod łamania szyfrów – tzw. ataku lingwistycznego i ataku matematycznego. To właśnie zadecydowało w konsekwencji o późniejszym polskim sukcesie w łamaniu kodu Enigmy¹⁸. Jeśli wytyczymy w Europie linię od Półwyspu Jutlandzkiego do Apeninów, to sprawne, budowane przez dziesięciolecia (a nawet stulecia) komórki wywiadu i biura szyfrów działały na zachód od niej – w Paryżu i Londynie. Po I wojnie światowej jednak jeden z najsprawniejszych wywiadów, a w jego strukturach najnowocześniejszy radiowywiad i biuro szyfrów powstały w Warszawie. Ani Berlin, ani Wiedeń, ani Moskwa nie odgrywały już w tym czasie takiej roli jak dawniej.

¹⁶ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 273–348.

¹⁷ *Ibidem*, s. 359–510; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 30, 61–84.

¹⁸ Równoległe stosowanie ataku lingwistycznego i matematycznego postawiło polską kryptoanalizę na poziomie, którego do 1939 r. nie osiągnęły biura szyfrów Anglii i Francji, wciąż stosujące wyłącznie metody lingwistyczne. H. Sowińska, Z. Pająk, *Bydgoska konferencja w 100. rocznicę urodzin Mariana Rejewskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 5 (210), s. 218–220; D. Kahn, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, Warszawa 2004 [tytuł oryginalny: *The Codebreakers. The Story of Secret Writing*, London–New York 1972], s. 1150–1152; S. Singh, *Księga szyfrów. Od starożytnego Egiptu do kryptografii kwantowej*, Warszawa 2001 [tytuł oryginalny: *The Science of Security from Ancient Egypt to Quantum Cryptography*, London 1999], s. 162–176; zob. też.: *Marian Rejewski 1905–1980. Living with the „Enigma” secret*, Bydgoszcz 2005.

Na przełomie lat 1919 i 1920 podjęto w Polsce próby łamania szyfrów i kodów niemieckich, czechosłowackich oraz stosowanych przez misję aliancką w Cieszynie. Dzięki radiowywiadowi Naczelnik Państwa otrzymywał wiarygodne i aktualne informacje dotyczące sytuacji militarnej i politycznej na wschodzie Europy. Na ich podstawie oceniano ryzyko ekspansywnych posunięć bolszewickiej Rosji i innych państw. *Ordre de Bataille* i obsada personalna wielu armii były w polskich sztabach doskonale znane. Dzięki radiowywiadowi zatem strategiczne decyzje w polskiej polityce zagranicznej miały bardzo solidne podstawy.

Informacje o gen. Antonie Denikinie i Armii Ochotniczej¹⁹

Odczytywana w Warszawie korespondencja władz cywilnych i wojskowych białej Rosji uzupełniała raporty nadsyłane przez polską misję przy gen. Denikinie. Na jej podstawie konstatowano niechętny stosunek białej Rosji do Polski, a nieprzejednany do Symona Petlury i Ukraińskiej Republiki Ludowej. Równocześnie raporty wywiadowcze Armii Ochotniczej (i Armii Czerwonej) mówiły o powszechności ukraińskiego ruchu powstańczego. Polski radiowywiad informował o planowanej w październiku 1919 roku ofensywie Denikina na prawobrzeżnej Ukrainie, mającej na celu wymuszenie współdziałania z Wojskiem Polskim przeciwko Armii Czerwonej w rejonie Podola i Wołynia. W Oddziale II NDWP oceniano, że dawałoby to Armii Ochotniczej wielorakie korzyści militarne i polityczne. Całkowita klęska wojsk atamana Petlury rozwiązałaby ostatecznie problem URL, umożliwiłaby zlikwidowanie frontu przeciwukraińskiego i zwolnienie znacznych sił do walki na froncie przeciwbolszewickim. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu Armii Ochotniczej z Wojskiem Polskim ułatwiłoby zaś ich współdziałanie przeciwko Armii Czerwonej, a nawet wymuszałoby współpracę polskich sił zbrojnych, zachowujących się dotychczas neutralnie w konflikcie białej i czerwonej Rosji. Ponadto

¹⁹ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 448–466, 567–574.

wejście na teren Podola, skąd był już tylko krok do Wołynia i Galicji (a może i Chełmszczyzny), uważanych za część „wielkiej i niepodzielnej Rosji”, stworzyłoby sytuację, w której Armia Ochotnicza występowałaby jako nie tylko formalny, lecz także realny gospodarz obszarów położonych na wschód od Bugu. Dawałoby to Denikinowi poważne atuty polityczne wobec Polski, militarne przeciwko bolszewikom, a także ułatwiłoby dostawy zaopatrzenia z państw Ententy drogą kolejową przez Polskę.

Józef Piłsudski uważał, że wspieranie tak zarysowanych operacyjnych i politycznych planów Denikina nie leżało w interesie Polski. Poznanie tych planów było jedną z przesłanek przekazania w drugiej połowie 1919 roku (nieoficjalnie) Julianowi Marchlewskiemu przez Ignacego Boernera deklaracji neutralności Polski w sporze między białą i czerwoną Rosją.

W opinii o imperialnym charakterze polityki białej Rosji utwierdzały Piłsudskiego także przejęte w grudniu 1919 roku informacje o rozważanym przez Denikina planie odwrócenia sojuszy. Zniechęcony niewystarczającym (jego zdaniem) poparciem ze strony Ententy instruował on rosyjskie placówki zagraniczne w sprawie możliwości nawiązania bliższej współpracy z Niemcami. Dla Niemiec mogła to być szansa na obalenie traktatu wersalskiego.

Informacje o sytuacji na Ukrainie i armii URL²⁰

Szczególną wagę marszałek Józef Piłsudski przywiązywał do sytuacji na Ukrainie, a radiowywiad umożliwiał orientację w tym kalejdoskopie wydarzeń, którego symbolem było wielokrotne przechodzenie Kijowa z rąk do rąk. Sytuacja wewnętrzna na Ukrainie, wojna „każdego z każdym” utwierdzała Józefa Piłsudskiego w przekonaniu, że kwestia przyszłości tego kraju pozostaje otwarta, a ponieważ jest on kluczowy dla niepodległości Polski, walkę o odbudowę Ukrainy związanej sojuszem z Polską należy podjąć w interesie obu państw.

²⁰ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 414–441.

Informacje o klęskach militarnych wojsk URL, walczących początkowo na trzy fronty, a po zawarciu rozejmu z Polską we wrześniu 1919 roku już tylko z Armią Czerwoną i Armią Ochotniczą, równoważyły dane o szeroko rozprzestrzenionym partyzanckim ruchu petlurowskim, świadczące o sile narodowego ruchu ukraińskiego, który mimo tylu niepowodzeń miał szerokie zaplecze na terenie lewobrzeżnej i prawobrzeżnej Ukrainy – od Chersońszczyzny i Zaporozża, poprzez Podole, Wołyń, aż do Polesia. Informacje te były jedną z ważnych przesłanek nawiązania przez Józefa Piłsudskiego kontaktów dyplomatycznych i wojskowych z Petlurą. Z jednej strony wskazywały na osamotnienie Petlury i reprezentowanej przezeń idei niepodległości Ukrainy (nieakceptowanej ani przez białą, ani czerwoną Rosję, ani Ententę, ani żadne inne państwo tego regionu, z wyjątkiem Polski), a z drugiej dowodziły żywotności ukraińskiego ruchu narodowego, z którym nie mogły sobie poradzić ani Armia Czerwona, ani Armia Ochotnicza.

Petlura mógł więc liczyć jedynie na poparcie Polski, a jednocześnie w perspektywie planów federacyjnych Piłsudskiego był partnerem dającym szansę na utworzenie niezależnego państwa ukraińskiego. Jeśli dziś patrzymy na wybory Piłsudskiego z perspektywy fiaska ówczesnych planów odbudowy niepodległej Ukrainy i stwierdzamy, że przecenił znaczenie państwowotwórczych sił Petlury i ruchu ukraińskiego, musimy pamiętać, że z pewnością znaczny wpływ na jego ocenę sytuacji miały opinie bolszewickie i denikinowskie znane mu z radiowywiadu. Dane te nie pozwalają na ocenę głównego atamana jako politycznego bankruta, pozbawionego społecznego zaplecza na Ukrainie, i nakazują gdzie indziej widzieć przyczyny jego porażki, zwłaszcza w braku wsparcia ukraińskich aspiracji państwowych przez Europę.

Pierwsze taktyczne i operacyjne wykorzystanie radiowywiadu

Mniejsza intensywność działań bojowych na froncie wschodnim w okresie jesieni i zimy 1919/1920 (z wyjątkiem operacji dyneburskiej) spowodowała, że dopiero w styczniu

1920 roku zaczęto wykorzystywać informacje radiowywiadu w działaniach na froncie, zrazu na szczeblu taktycznym. Tak było na odcinku Grupy Poleskiej, gdzie informacje o zamierzonych rosyjskich działaniach zaczepnych nad rzeką Ptycz (w kierunku na Petryków i Łuniniec), pod Olewskiem i Owru- czem pozwoliły ubiec przeciwnika, rozbić koncentrujące się siły rosyjskie i w ten sposób zdusić w zarodku zamierzone nieprzyja- cielskie operacje zaczepne²¹. W polskich sztabach oceniono ro- syjskie zamiary jako zagrażające węzłowi kolejowemu w Łunin- cu, który stanowił dla strony polskiej połączenie między litewsko- białoruskim a ukraińskim teatrem działań wojennych. Ocena taka leżała najprawdopodobniej u podstaw decyzji o rozpoczęciu 5 marca 1920 roku operacji w rejonie Mozyrza i Kalenkowicz.

Pierwszym jej celem było opanowanie ważnego węzła kole- jowego w Kalenkowiczach, co odbierało przeciwnikowi (i od- dawało w ręce polskie) linię łączącą białorusko-litewski i ukraiński teatr działań wojennych, drugim zaś – zdobycie jednostek Flotylli Dnieprzańskiej uwięzionych w lodzie w rejonie Mozyrza. Kumulacja kilku istotnych informacji o nieprzyjacielu wpłynęła na wybór terminu polskiego uderzenia. Dzięki radiowywiadowi znany był termin luzowania 47 Dywizji Strzeleckiej przez 57 DS oraz termin przejęcia tegoż odcinka podległego 12 Armii (Front Południowo-Zachodni) przez 16 Armię (Front Zachodni). Po- nadto przechwycone rozkazy Flotylli Dnieprzańskiej nakazywa- ły 2 Dywizjonowi osiągnięcie gotowości bojowej niezwłocznie po zejściu lodów. Polskie uderzenie w czasie zmiany obsady odcinka umożliwiło rozbięcie obu dywizji strzeleckich i szybkie opanowanie terenu. Zdobyto również kilkadziesiąt jednostek pływających, które strona polska wykorzystwała później w działaniach wojennych w dorzeczu Dniepru wiosną i latem 1920 roku²².

²¹ *Ibidem*, s. 491–506.

²² *Ibidem*, s. 581–614.

Wojna czy pokój z bolszewicką Rosją?²³

Jednym z najważniejszych osiągnięć polskiego radiowywiadu było ujawnienie w styczniu 1920 roku przegrupowania wojsk bolszewickich na Front Polski, co miało dowodzić, że władze sowieckiej Rosji planują wojnę z Polską²⁴. Korespondowało to ze znanymi z tzw. białego wywiadu wcześniejszymi enuncjacjami przywódców bolszewickiej Rosji Trockiego, którzy po pokonaniu Judenicza, Kołczaka i Denikina zapowiadali rozprawę z Rzeczpospolitą²⁵. W połowie stycznia polski radiowywiad rozpoznał zmiany w strukturze dowodzenia Armią Czerwoną na zachodnim odcinku frontu. W perspektywie wojny z Polską 10 stycznia 1920 roku bolszewicka 12 Armia wyłączona została z Frontu Zachodniego i podporządkowana Frontowi Południowemu. Już w dwa dni później reorganizacja ta odnotowana była w NDWP. W ten sposób front ten po uporaniu się z Armią Ochotniczą gen. Denikina mógł zmienić swój główny kierunek operacyjny z południowego na zachodni, skupiając wysiłek na odcinkach wołyńskim i podolskim. Można powiedzieć, że to nie 12 Armia została włączona do Frontu Południowego, ale Front Południowy stał się zapleczem 12 Armii, a jego rychłe prze-

²³ *Ibidem*, s. 467–480.

²⁴ Włodzimierz Lenin, dyktator bolszewickiej Rosji, swój plan agresji na białą Polskę ujawnił 22 września 1920 r. na IX Konferencji RKP(b). Wspominając okoliczności z końca 1919 r., powiedział: „doszliśmy do przekonania, że zbrojny atak Ententy przeciwko nam skończył się, że wojna obronna z imperializmem skończyła się, wygraliśmy ją [...]. Ocena wyglądała następująco: wojna obronna jest skończona (proszę nie zapisywać wszystkiego; to nie jest do publikacji [– zwrócił się do stenografistek, które jednak to zapisały!]) [...] Stanęliśmy przed nowym zadaniem [...]. Mogliśmy i powinniśmy wykorzystać sytuację militarną, żeby rozpocząć wojnę zaczepną. Sformułowaliśmy to nie w oficjalnej uchwale, zawartej w protokółach Komitetu Centralnego, [...] ale powiedzieliśmy między sobą, że sprawdzimy za pomocą bagnetów, czy w Polsce nie dojrzała już proletariacka rewolucja socjalistyczna [...] [Stwierdziliśmy], że gdzieś w Warszawie znajduje się nie centrum polskiego rządu burżuazyjnego i republiki kapitału, ale centrum całego współczesnego systemu imperialistycznego, oraz że okoliczności pozwalają nam wstrząsnąć tym systemem i prowadzić politykę nie w Polsce, ale w Niemczech i w Anglii”. R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 192.

²⁵ Raport Informacyjny Oddziału II NDWP z 1 I 1920 r., Raport Informacyjny Oddziału II NDWP z 15 I 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), O. II NDWP, sygn. I.301.8.8.

mianowanie na Front Południowo-Zachodni potwierdziło wkrótce tę tezę sformułowaną przez por. Kowalewskiego na marginesie szyfrogramów przejętych 12 stycznia 1920 roku.

Przechwycone w tym samym czasie szyfrogramy bolszewickie (z 15 i 22 stycznia 1920 r.) informowały o planach ataku przez Petryków na Łuniniec na Polesiu. W polskich sztabach oceniono go jako pierwszą od wielu miesięcy rosyjską akcją zaczepną na taką skalę i sugerowano, że ma ona związek z wojennymi planami Rosji. Jak wcześniej wspomniano, zdobycie węzła kolejowego w Łunincu byłoby dla Armii Czerwonej takim samym sukcesem, jak zdobycie przez Wojsko Polskie Mozyrza i Kalenkowicz. Kto panował nad węzłami kolejowymi na Polesiu, miał możliwość flankowego działania zarówno na litewsko-białoruskim, jak i ukraińskim teatrze działań wojennych. Dziś, gdy znane są kontrowersje w politycznym i wojskowym kierownictwie bolszewickiej Rosji dotyczące wyboru zasadniczego kierunku uderzenia na Polskę (na południe czy na północ od Polesia), zrozumiałe staje się znaczenie panowania nad linią Mozyrz–Łuniniec–Brześć, czyli łącznikiem między oboma frontami – Zachodnim na Białorusi i Południowo-Zachodnim na Ukrainie.

Gdy więc na początku 1920 roku w polskiej (ale i zagranicznej) prasie oraz w Sejmie Ustawodawczym dyskutowano o bolszewickich propozycjach pokojowych dla Polski, radiowywiad dostarczał wiarygodnych informacji o reorganizacji dowodzenia i trwającym równoległe przegrupowaniu na Front Polski jednostek Armii Czerwonej z północnej i południowej Rosji, Kaukazu, Syberii oraz południowej Ukrainy. Przegrupowanie to Józef Piłsudski traktował jako konsekwencję przygotowanego planu wojny z Polską²⁶. Wniosek mógł być tylko jeden – sprzeczność interesów i celów Polski i bolszewickiej Rosji musiała w 1920 roku doprowadzić do nieuchronnej konfrontacji zbrojnej na skalę szerszą niż w latach 1918 i 1919. Naczelnik Państwa, znając bolszewickie „propozycje pokojowe”, wiedział jednocześnie, że plan wojny z Polską musiał być już

²⁶ Potwierdzają to wspomnienia Borisa Szaposznikowa (*Na Wisle. K historii kampanii 1920 goda*, Moskwa 1924), autora owego planu, oraz odnalezione przez prof. Andrzeja Nowaka materiały do tego planu (*Rok 1920, pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce, „Niepodległość”* 1997, t. 49). Zob. też.: N. Kakurin, W. Mielikow, *Wojna s białopolakami 1920 g.*, Moskwa 1925.

w Rosji opracowany, i oceniał je jako element gry na czas i akcji propagandowej wobec własnego społeczeństwa oraz europejskiej opinii publicznej²⁷. Skrępowany koniecznością zachowania najgłębiej skrywanej tajemnicy radiowywiadu, nie mógł jednak ujawnić tych informacji w polemikach ze zwolennikami pokoju z Rosją²⁸.

W lutym 1920 roku rosyjska koncentracja na froncie polskim uzyskała potwierdzenie w kolejnych przejętych i odczytanych szyfrogramach bolszewickich i denikinowskich. Te ostatnie podawały dane wywiadowcze o ubywaniu jednostek bolszewickich na froncie konfrontacji z Armią Ochotniczą i transportowaniu ich na Front Polski. Według polskich szacunków liczebność wojsk bolszewickich na froncie polskim wzrosła w styczniu i lutym 1920 roku z 80 tys. do 134 tys. żołnierzy stanu liniowego (bagnetów, szabel, obsługi dział i karabinów maszynowych), co równało się wzrostowi mniej więcej ze 160 tys. do 300 tys. stanu żywnieniowego. Oceniano, że w ciągu następnych trzech miesięcy liczba ta może się podwoić lub nawet potroić, tworząc strategiczną – niemal dwukrotną – przewagę nad Wojskiem Polskim.

Polski wywiad oceniał w lutym 1920 roku, że koncentracja sił nieprzyjaciela dokonuje się równomiernie, nieco więcej wojsk gromadzi się na Ukrainie. W końcu marca i w kwietniu 1920 roku zaobserwowano zagęszczanie obsady frontu na Białorusi. Dlatego właśnie strona polska (w odpowiedzi na bolszewickie propozycje z 29 stycznia 1920 r.) zaproponowała w marcu tego roku jako miejsce negocjacji pokojowych Borysów. Radiowywiad rozpoznał bowiem, iż tam koncentrują się siły nieprzyjaciela, szczególnie zaś grupy artylerii ciężkiej i czołgów, przewidziane

²⁷ Cziczerin, ludowy komisarz spraw zagranicznych, stwierdził: „Jeśli będzie wojna, to absolutnie konieczne jest, aby cała wina za to spadła na rząd polski”. (I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920. Raniej nie opublikowane dokumenty i materiały*, cz. 1, Moskwa 1994, s. 46).

²⁸ Winston Churchill, wiedząc z odczytanych niemieckich szyfrogramów o planie zbombardowania Coventry, poświęcił miasto dla zachowania tajemnicy o Enigmie. Podobnie Józef Piłsudski, zachowując w tajemnicy poznane dzięki radiowywiadowi informacje o rosyjskich planach wojennych, okrzyknięty został przez część rządów i znaczny odłam europejskiej opinii publicznej, a także wiele rodzimych środowisk politycznych: awanturnikiem, militarystą i agresorem wobec pokój miłującej republiki robotników i chłopów albo też hazardzistą rzucającym na szalę los świeżo do życia zmartwychwstałej Rzeczypospolitej.

do przełamywania Frontu Polskiego. Był to dla Piłsudskiego probierz szczerości rosyjskich intencji pokojowych. Odrzucenie Borysowa byłoby wielce symptomatyczne, ponieważ zaledwie przed kilkoma miesiącami neutralizacja (jeszcze bardziej newralgicznego) wąskiego odcinka poleskiego nie stanowiła przeszkody w organizacji poufnych rozmów Juliana Marchlewskiego (wysłannika Lenina) z Ignacym Boernerem (przedstawicielem Piłsudskiego).

W Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego przewidywano (głównie na podstawie źródeł radiowywiadowczych), że do końca maja przeciwnik zgrupuje gros swoich sił i będzie gotowy do uderzenia. Podjęcie wyprzedzających działań, przed zakończeniem rosyjskiej koncentracji, było posunięciem dającym większe szanse powodzenia, ale wiązało się ze ściągnięciem na siebie odium agresora. Równocześnie jednak plan Józefa Piłsudskiego zakładał marsz na Kijów i wsparcie odbudowy Ukraińskiej Republiki Ludowej, nie zaś marsz na Smoleńsk i Moskwę w celu podboju Rosji czy ingerencji w jej wewnętrzne sprawy, jak to przedstawiała bolszewicka propaganda.

Oprócz czynników wojskowych o terminie i miejscu prewencyjnego polskiego uderzenia decydowała kwestia niepodległości Ukrainy. Z pewnością stałaby się ona powodem zerwania ewentualnych rokowań pokojowych, ze względu na całkowicie odmienne stanowisko w tej kwestii Polski i bolszewickiej Rosji. Włodzimierz Lenin wiedział, że sprawa niepodległej Ukrainy postawiona była już przez Józefa Piłsudskiego (ustami Boenera) w Mikaszewiczach jesienią 1919 roku. Deklaracje Marchlewskiego, iż Lenin godzi się na szerokie cesje na rzecz Polski na Litwie i Białorusi (gdzie tak niedawno proklamowano Litewsko-Białoruską Republikę Rad), a pomija milczeniem kwestię Ukrainy, świadczyły o zarówno instrumentalnym traktowaniu owych „republik” i ich bolszewickich rządów, jak i stanowczości w kwestii zachowania Ukrainy przy Rosji.

19 lutego 1920 roku odebrano w Warszawie skierowaną *wsiem* depezę informującą o istnieniu „odrębnego sowieckiego rządu” Ukrainy. W Oddziale II NDWP zdawano sobie sprawę, że sowiecka Ukraina jest tworem całkowicie fikcyjnym i zależnym od Moskwy, tak jak wcześniejsze republiki sowieców: litew-

ska i białoruska (połączone w „Republikę Lit.-Bieł.”). W nocy z 23 na 24 lutego 1920 roku radiostacja w Warszawie odebrała nadaną z Moskwy kolejną depeszę bolszewickiego rządu Ukrainy. Zawierała ona, podpisaną przez Christiana Rakowskiego, propozycję rozpoczęcia negocjacji pokojowych i zgodę na graniczną „[...] linię proponowaną przez sojuszniczy rząd Sowiecki Rosji, na której zatrzymały się nasze wojska w pogoni za bandami białych i Petlury”²⁹.

Już samo to, że depesza rządu sowieckiej Ukrainy nadana została z Moskwy, a nie z Kijowa, oraz przyjęcie linii granicznej zaproponowanej przez rząd Rosji Sowieckiej, a nie rząd sowieckiej Ukrainy, wystarczą, by uznać ten ostatni twór za całkowicie fikcyjny i podporządkowany Moskwie. W dalszej części depeszy znalazł się fragment, będący swoistym ultimatum: „Zaznaczamy, że uznawanie przez Polskę jakiegokolwiek innego rządu ukraińskiego niż rząd Sowieckiej Ukrainy może tylko szkodzić ustaleniu trwałego pokoju...”. Ten passus mógł być w dogodnym czasie wykorzystany przez stronę bolszewicką do zerwania ewentualnych rokowań oraz jako *casus belli*.

Bolszewickie propozycje pokojowe dla Polski (z grudnia 1919 r. i stycznia 1920 r.) należy rozpatrywać nie tylko w kontekście wcześniejszych nieoficjalnych rozmów Boerner–Marchlewski, toczonych w Mikaszewiczach, lecz także w powiązaniu z depeszami władz bolszewickiej Ukrainy. Wysyłając dwie depesze – pierwszą z propozycjami rozmów pokojowych i drugą z niemożliwymi do zaakceptowania warunkami (uznania sowieckiej Ukrainy), władze moskiewskie stawiały sprawę ewentualnych rozmów pokojowych w taki sposób, by łatwo było w każdej chwili je zerwać. Jednym z pretekstów mogła być kwestia powrotu do Galicji (z bronią w ręku) oddziałów Ukraińskiej Czerwonej Armii Halickiej (UCzAH)³⁰.

²⁹ Wyciąg z ostatnich wiadomości, CAW, NDWP, O. II, BS, sygn. 632.

³⁰ Dawna Armia ZURL podporządkowała się bolszewikom 10 lutego 1920 r. i już jako Ukraińska Czerwona Armia Halicka, o czym informował polski radiowywiad, została przegrupowana w kwietniu 1920 r. na front przeciwpolski. W Polsce oceniano, że będzie ona forpcztą agresji na Polskę planowanej przez Lenina, wykorzystującego dawną Armię Halicką jako atut polityczny i militarny przeciwko Petlurze i Polsce.

Moskiewskie propozycje pokojowe były szeroko komentowane w bolszewickich komunikatach radiowych i prasowych, nagłaśniane i rozsyłane do wydawnictw i agencji prasowych w Europie. Z jednej strony świadczyło to o podjęciu przez bolszewicką Rosję „pokojowej ofensywy propagandowej” obliczonej na polityczne wyeliminowanie ukraińskiego ruchu narodowego Petlury, a z drugiej było elementem szantażu politycznego wobec Polski.

Radiowywiad podczas operacji na Ukrainie³¹

Polski radiowywiad odegrał decydującą rolę w rozpoznaniu składu oraz ugrupowania jednostek Frontu Południowo-Zachodniego. Polscy badacze, a także historycy rosyjscy, którzy analizowali przebieg polskiej operacji na Ukrainie (ci ostatni ze zdumieniem), podkreślają niemal chirurgiczną precyzję, z jaką został przeprowadzony pierwszy jej etap. Nie zdawali sobie oni sprawy z tego, że rozpoczęte 25 kwietnia 1920 roku rozcinanie ugrupowania przeciwnika i manewry, które doprowadziły do oskrzydlenia i rozbitcia większości rosyjskich dywizji były możliwe dzięki szczegółowym informacjom polskiego radiowywiadu. Miarę rosyjskiej klęski potwierdzała przejmowana na bieżąco korespondencja dowództwa 12 Armii, które już w ciągu pierwszych trzech dni polskiej operacji utraciło łączność ze wszystkimi podległymi jednostkami i wydawało rozkazy świadczące o zupełnym braku orientacji w rozmiarze porażki.

Autorzy rosyjscy upatrywali jej źródeł w niskiej liczebności jednostek Frontu Południowo-Zachodniego, zdradzie UCzAH, działaniach partyzantki petlurowskiej, dywersji polskich kolejarzy itd. Nie dostrzegali jednak znaczenia polskiego radiowywiadu.

Przedstawiana przez autorów rosyjskich (i powtarzana przez część historyków polskich) wersja o tzw. kutuzowskim manewrze, czyli zamierzonym odwróceniu 12 Armii za Dniepr, nie znajduje potwierdzenia w źródłach radiowywiadu. Koresponden-

³¹ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad...*, op. cit., s. 614–744.

cja operacyjna 12 Armii utwierdzała sztab Frontu Południowo-Zachodniego i głównodowodzącego Armią Czerwoną oraz, pośrednio, polskie sztaby w przekonaniu, że armia z uporem bronić będzie stolicy Ukrainy. Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej i dowództwu Frontu Południowo-Zachodniego z powodów zarówno natury operacyjnej (dogodne przeprawy przez Dniepr), jak i politycznej zależało na utrzymaniu miasta. 6 maja 1920 roku o godz. 15.30 dowódca Frontu Południowo-Zachodniego Jegorow w rozmowie z dowódcą 12 Armii nakazywał stanowczą obronę Kijowa, a możliwość oddania miasta dopuszczał jedynie za cenę krwawych ofiar po stronie nieprzyjaciela (co oznaczało obronę każdej ulicy i domu). Tego samego dnia o godz. 16.30 głównodowodzący Kamieniew, przesyłając dowódcy frontu telegram, w którym podkreślał wagę utrzymania Kijowa, nie wiedział, że cztery godziny wcześniej dowódca 12 Armii Mieżeninow nie podporządkował się rozkazom Jegorowa i wydał rozkaz odwrotu na lewy brzeg Dniepru. Łączność z jednostkami tej armii była na tyle utrudniona, że dowódca nie wiedział nawet, czy ów rozkaz dotarł do podległych mu wojsk i czy będzie wykonany.

Tymczasem od początku maja dowódca 12 Armii utwierdzał Jegorowa i mimowolnie – za pośrednictwem radiowywiadu – polskie sztaby w przekonaniu o zamiarze obrony Kijowa, przesyłając do dowództwa frontu fałszywe meldunki sytuacyjne. Armia utraciła zdolności bojowe, a Mieżeninow wydawał nie-realne rozkazy nakazujące kolejne zwroty zaczepne. Te właśnie informacje spowodowały, że polska ofensywa została wstrzymana, aby dać przeciwnikowi czas na zorganizowanie obrony i dzięki temu ostatecznie okrążyć i zniszczyć 12 Armię na prawym brzegu Dniepru. Wystarczyło jednak uderzenie kilku polskich batalionów (mające charakter rozpoznania walką), aby „twarda” (jak się spodziewano) i organizowana przez kilka dni obrona miasta pękła i rosyjskie oddziały w panice opuściły Kijów, do którego 7 maja 1920 roku wkroczyły oddziały ukraińskie i polskie.

Tak więc to nie kutuzowski manewr głębokiego odwrotu, ale panika zdezorganizowanych oddziałów 12 Armii spowodowała oddanie Kijowa pod naciskiem kilku polskich batalionów.

Wydawane przez Mieżeninowa (usuniętego 4 czerwca 1920 r. ze stanowiska dowódcy armii, wraz z szefem sztabu i szefami oddziałów operacyjnego i informacyjnego) meldunki i rozkazy, które nie odzwierciedlały prawdziwej sytuacji bojowej, wprowadziły w błąd nie tylko Jegorowa, lecz także sztab polskiej 3 Armii.

Należy też dodać, że inną przyczyną opóźnienia w opanowaniu Kijowa była rutynowa zmiana sowieckich szyfrów, która miała miejsce 1 maja 1920 roku. Złamano je dopiero po trzech dniach. Gdyby polski radiowywiad odczytywał rosyjskie komunikaty na bieżąco, pozwoliłoby to wcześniej zająć miasto i pokonać 12 Armię na zachodnim brzegu Dniepru.

Polski radiowywiad informował szczegółowo o rozmiarze rosyjskiej kłęski na Ukrainie. 12 Armia skurczyła się do rozmiaru przeciętnej brygady strzeleckiej i nie była w stanie przeszkodzić w utworzeniu polskiego przyczółku mostowego na wschodnim brzegu Dniepru. Kutuzowski manewr przeprowadziła natomiast 14 Armia, która cofnąwszy się daleko na linię Humań–Kaniów, utraciła kontakt bojowy z wojskami polskimi. Między odrzuconą na wschód 12 Armią a 14 Armią na południu powstała ogromna luka, kontrolowana przez partyzantkę ukraińską i patrolowana przez jednostki Flotylli Dnieprzańskiej. Polskie sztaby otrzymywały z radiowywiadu informacje o tężejącym ukraińskim ruchu partyzanckim na Ukrainie oraz o regeneracji i wzmacnianiu wojsk Frontu Południowo-Zachodniego, m.in. o ciągnącej znaną z Donu 1 Armii Konnej Budionnego, jej przeprawie przez Dniepr pod Jelizawietgradem oraz marszu w kierunku północno-zachodnim.

Sumując doświadczenia radiowywiadu podczas operacji na Ukrainie, należy stwierdzić, że dawał on stronie polskiej przewagę wynikającą z posiadania niemal pełnej wiedzy o sile, ugrupowaniu i zamiarach przeciwnika. Pewności tej nie przekreśliły ani kilkudniowa przerwa w deszyfrowaniu komunikatów nieprzyjaciela w pierwszych dniach maja, ani nieprawdziwe meldunki i fikcyjne rozkazy sztabu 12 Armii. Co więcej, wykrycie praktyki pozorowanego (papierowego) dowodzenia przyczyniło się do wnikliwszego badania rosyjskiej korespondencji operacyjnej.

Radiowywiad podczas bitwy nad Berezyną i Wilią³²

Materiał radiowywiadowczy z Białorusi (z wiosny 1920 r.) jest mniej obszerny z tego powodu, że ustabilizowanie linii Frontu Zachodniego wzdłuż Dźwiny i Berezyny umożliwiło przeciwnikowi rozbudowę sieci łączności telegraficznej (przewodowej). Mimo to polski radiowywiad rozpoznał na początku trzeciej dekady kwietnia 1920 roku około 10 nowych radiostacji nieprzyjacielskich skoncentrowanych na zapleczu Frontu Zachodniego. W opinii polskiego wywiadu zgrupowanie to obsługiwało dwa sztaby armii i około ośmiu dywizji. Sposób ich rozmieszczenia w rejonie Wielkie Łuki – Witebsk – Orsza (około stu kilkudziesięciu km za linią frontu) miał ukryć je przed polskim wywiadem, a skryte podejście do linii frontu bezpośrednio przed ofensywą, planowaną na koniec maja, miało być zaskoczeniem dla strony polskiej. Dodatkowo zarządzono ciszę radiową, by zachować w tajemnicy samą koncentrację i zamiary nieprzyjaciela.

Zostały one jednak rozpoznane dzięki polskiemu radiowywiadowi, ale było już za późno na strategiczne przegrupowanie i zmianę kierunku uderzenia przewencyjnego. Operacja na Ukrainie rozpoczęła się zgodnie z planem 25 kwietnia 1920 roku, jednakże Wódz Naczelny Józef Piłsudski, poinformowany o rosyjskiej koncentracji na Białorusi, już nazajutrz zaplanował wyprzedzającą operację mającą na celu sparaliżowanie rosyjskiej ofensywy. Plan ten przewidywał kroczące uderzenie na Polesiu, a następnie z południa w widłach Dniepru i Berezyny. Wstępną fazą operacji było natarcie Grupy Poleskiej na Rzeczycę (zajętą 9 maja), Horwał (10 maja) i Łojew (13 maja) zakończone opaniem ujścia Berezyny do Dniepru. Drugą fazę polskiej ofensywy (4 Armii oraz części wojsk z Ukrainy) zaplanowano na 17 maja. Uderzenie na lewe skrzydło 16 Armii miało wyjść z Bobrujska na Rohaczów i Mohylew i z rejonu Borysowa na Orszę. W ten sposób polskie siły mogłyby przejąć inicjatywę operacyjną, rozbić rozciągniętą w terenie 16 Armię i zmusić 15 Armię do walki na linii frontu, która przesunęła się na południe.

³² *Ibidem*, s. 745–842.

Przeciwnik o trzy dni wyprzedził polską operację. Polskiemu radiowywiadowi nie udało się ustalić terminu rozpoczęcia pierwszej ofensywy Tuchaczewskiego ze względu na ciszę radiową. Trwała ona nadal podczas pierwszych dni rosyjskiej operacji, ale nie było to już zamierzone działanie. Rosyjskie sztaby, rzadziej niż na Ukrainie korzystające z łączności radiotelegraficznej, nie potrafiły posługiwać się radiostacjami podczas natarcia. Radiowywiad jednak rozpoznał siły i ugrupowanie oraz cele 15 Armii w pierwszej fazie uderzenia w pasie między Dźwiną a górną Berezyną (od Połocka do Lepła), a w drugiej fazie ofensywy na bieżąco monitorował jej przebieg, reorganizację ugrupowania 15 Armii oraz kolejne cele. Mołodeczno i Mińsk miały zostać zdobyte we współdziałaniu z prawym skrzydłem 16 Armii nacierającej od 19 maja 1920 roku znaną Berezyny. Miało to doprowadzić do okrążenia polskich armii: 1 i 4, odciąć Polskę od Łotwy i wymusić współdziałanie Litwy z Armią Czerwoną.

Zaskoczeniem dla Tuchaczewskiego był tężejący opór polskich armii, rzekomo wcześniej rozbitych, a także rozpoczęta w końcu maja polska kontrofensywa. Armia Rezerwowa nacierała z rejonu Święcian, a Grupa Operacyjna gen. Skierskiego wzdłuż Berezyny. W ciągu tygodnia odzyskały one niemal cały teren i zadały przeciwnikowi ciężkie straty, ale stało się to za cenę wykorzystania polskich rezerw oraz osłabienia wojsk na Ukrainie.

Kontredans na Ukrainie³³

W czasie walk na Ukrainie wiosną i latem 1920 roku polski wywiad śledził rosyjską korespondencję operacyjną przesyłaną głównie drogą radiową. Wojna domowa na Ukrainie powodowała, że wszystkie strony konfliktu niszczyły linie telegraficzne i jedynie radio mogło być skutecznym środkiem łączności. Również Flotylla Dnieprzańska oraz 1 Armia Konna używały głównie radia. Szeroki zakres przejmowanej korespondencji Budionnego pozwalał polskim sztabom na podejmowanie kolejnych prób osaczenia jego armii, ale dawał też informacje o mentalności

³³ *Ibidem*, s. 163–409.

dowódcy: watażki prowadzącego swą „prywatną wojnę”, niewykonującego rozkazów lub wykonującego je opacznie, snującego plany własnych operacji, usprawiedliwiającego każde zaniechanie koniecznością kucia koni, błotem, w którym grzęzły samochody pancerne, albo brakiem amunicji, żywności i paszy.

Szeroki zakres wiedzy o przeciwniku, jego sile i zamiarach, pozwalał polskim sztabom na skuteczne (stosunkowo niewielkimi siłami) prowadzenie na przełomie maja i czerwca 1920 roku obrony na linii Dniepru oraz odpieranie natarcia Armii Konnej i GO Jakira. Zadaniem tej ostatniej było przełamanie wspólnie z Flotyllą Dnieprzańską polskiego frontu na prawym brzegu Dniepru na południe od Kijowa. Dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego zamierzało okrążyć i zniszczyć pod Wasilkowem i Trypołem polską 7 Dywizję Piechoty oraz przełamać front. Wprowadzona w wyłom Armia Konna miała dopełnić dzieła zniszczenia polskiej 3 Armii wokół Kijowa. Plan ten został zniewieczony dzięki uzyskanej z radiowywiadu wiedzy o zamiarach przeciwnika. Desanty Flotylli Dnieprzańskiej na tyły polskich pozycji zostały kilkakrotnie rozgromione pod Trypołem przez spodziewające się ataku, którego planowany termin znały co do godziny, polskie lotnictwo i artylerię, skutkiem czego powróciły do Kaniowa. GO Jakira z rozbitą Moskiewską Brygadą WOCHR (Wnutrienniaja Ochraņa Riespubliki) wycofała się na pozycje wyjściowe. Zadanie przełamania Frontu Polskiego spadło na 1 Armię Konną, która przystępowała do walki „ślepa i głucha”, bez rozpoznania polskich sił i w ciągu pierwszych 10 dni walki poniosła spektakularne porażki w starciach z przygotowaną w węzłach obronnych piechotą 13 DP.

Na północnym skrzydle 3 Armii radiowywiad rozpoznał plan przeprawy przez Dniepr pod Okuninowem GO Golikowa oraz informował o sile nieprzyjaciela i jego problemach z zaopatrzeniem w amunicję. Plan zniszczenia przeciwnika zawiódł z powodu braku koordynacji polskiej Grupy Poleskiej i 3 Armii, które miały zepchnąć nieprzyjaciela do Dniepru. Utrata łączności odciętej w Kijowie 3 Armii z dowództwem Frontu Ukraińskiego (w Nowogrodzie Wołyńskim) również utrudniła koordynację natarcia na 1 Armię Konną pod Żytomierzem. Armia ta, po przerwaniu frontu pod Samhorodkiem, przez blisko tydzień paraliżowała zaplecze polskiego frontu (zamierzając

wziąć do niewoli jego dowództwo), ale nie wykonała żadnego z postawionych jej zadań: nie uderzyła od zachodu na 3 Armie w Kijowie, nie pomaszerowała na Borodziankę w celu zamknięcia okrążenia 3 Armii ani nie wsparła natarcia GO Jakira. Budionny snuł za to własne plany uderzenia na Podole i dopiero osobisty nacisk komisarza frontu Stalina zmusił go do współdziałania z GO Golikowa. Owe „dąsy” Budionnego niewiele miały wspólnego z zasadami dyscypliny wojskowej i w konsekwencji przysporzyły jego przełożonym – dowódcom obu frontów, którym podlegał – bardzo wiele problemów. W sierpniu 1920 roku 3 Armia sprawnie ewakuowała się z Kijowa i pod Borodzianką przebiła się przez słaby (pół)pierścień okrążenia, dlatego że Budionny nie domknął jego południowego ramienia.

Wojska polskiego Frontu Ukraińskiego nie miały respektu przed Armią Konną. Polski radiowywiad ujawniał jej słabości: brak regularnego zaopatrzenia w amunicję, żywność i paszę, brak rezerw, straty w kadrze dowódczej, pozostawanie na jej tyłach pociągów i samochodów pancernych. To wszystko osłabiało jej siłę przebojową. Atutem była szybkość przemieszczania się i zdolność do manewru, co zmuszało polskie dowództwa do stosowania analogicznych form walki. Wojska polskie najszybciej odeszły od doświadczeń wojny okopowej i kordonowej linii frontu, wyniesionych z wojny światowej, na ukraińskim teatrze działań wojennych. Próby zatrzymania i pobicia Armii Konnej podejmowane były wielokrotnie nad Uszą, pod Nowogrodem Wołyńskim, Korcem, Równem, Ostrogiem i Zasławiem. Spowodowało to tempo działania Frontu Południowo-Zachodniego do tego stopnia, że w połowie lipca ofensywa na litewsko-białoruskim teatrze działań była bardziej zaawansowana niż na ukraińskim. Siłę napędową Armii Czerwonej na Ukrainie stanowiła jedynie Armia Konna, armie: 12 i 14 były na tyle słabe (po wiosennej klęsce), że miały trudności „z pokonywaniem drogi, a nie przeciwnika”, jak zauważyli nawet rosyjscy historycy³⁴.

Działania bojowe na Ukrainie w czerwcu i lipcu 1920 roku możemy podsumować stwierdzeniem, że przeciwnikowi nie powiodły się żadne próby okrążenia i rozbicia polskich wojsk,

³⁴ M. Kakurin, W. Mielikow, *Wojna s białopolakami...*, op. cit., s. 232; J. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s. 130.

udało mu się jedynie opanować teren. Przebiecie się polskiej 3 Armii z Kijowa do Korostenia przedstawiane jest w literaturze rosyjskiej jako przykład wzorcowo przeprowadzonego manewru odwrotu, jakiego nie przeprowadziła w sierpniu 1920 roku żadna z rosyjskich armii.

„Lawina” na Białorusi³⁵

4 lipca 1920 roku Michaił Tuchaczewski rozpoczął na litewsko-białoruskim teatrze działań wojennych drugą ofensywę, na której potrzeby zgromadził ogromne – jak na ówczesne warunki – siły i środki. Zarządzona przez sowieckie dowództwo na Białorusi cisza radiowa powodowała, że polski radiowywiad dostarczył tam mniej informacji o przeciwniku niż na Ukrainie. Struktura Frontu Zachodniego była rozpoznana na 90–100%, Polacy wiedzieli o przekształceniu grup Północnej i Południowej 15 Armii w samodzielne armie: 4 i 3. Polski radiowywiad nie rozpoznał utworzonego w pierwszych dniach ofensywy 3 Korpusu Konnego i w związku z tym nie utworzono równoważnej polskiej jednostki kawaleryjskiej na północnym odcinku frontu. Nie ustalono także terminu rozpoczęcia ofensywy, której spodziewano się 5–10 dni później.

Rosyjska ofensywa lipcowa (analizowana na podstawie danych dostarczanych przez polski radiowywiad) nie była postrzegana jedynie jako pasmo sukcesów Tuchaczewskiego, ale jako „lawina” albo „masa taranowa”, jak ją nazwał dowódca Frontu Zachodniego³⁶. Zaden z jego zamierzonych manewrów nie został zrealizowany: nie zamknął w worku polskiej 1 Armii pod Głębokiem i Dokszycami (małym Sedanem, jak określił to krytycznie Józef Piłsudski), nie odciął pod Mińskiem 4 Armii i nie zepchnął jej na bezdroża Polesia, pod Lidą i nad Niemnem nie okrążył 1 Armii ani nie zamknął na Polesiu 4 Armii.

Polski odwrot na litewsko-białoruskim teatrze działań był pasmem niepowodzeń, szczególnie jeśli pamięta się o wcześ-

³⁵ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 423–558, 584–655.

³⁶ M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Warszawa 1924.

niejszych sukcesach Wojska Polskiego w walkach z Armią Czerwoną. Jednak w lipcu 1920 roku została rozbita tylko jedna polska dywizja. Jeżeli rozmiar klęski mierzy się liczbą zdobytych dział, co świadczy o destrukcji nie tylko jednostek pierwszej linii frontu, lecz także zaplecza, to wojska Frontu Zachodniego zdobyły nie więcej niż 30–40 dział, podczas gdy w Bitwie Warszawskiej straciły ich dziesięć razy więcej. Jednostki polskie wycofywały się, ponosząc ciężkie straty, ale zachowały swe związki organizacyjne.

Polski radiowywiad podczas odwrotu z Białorusi przechwytywał głównie meldunki ze szczebla dywizji, najczęściej spóźnione o kilka dni. Przynosiły one nieaktualne informacje, które rzadko mogły być wykorzystane w celach taktycznych i operacyjnych, ale dawały nieocenioną pozaoperacyjną wiedzę o przeciwniku, nieodnoszącą się bezpośrednio do działań bojowych. Umożliwiały wniknięcie w tajemnice „kuchni” dowodzenia strony przeciwnej, we wszystkie zamysły, a głównie trudności i problemy, oraz zrozumienie mentalności. Radiowywiad zdobywał znacznie szerszą wiedzę o przeciwniku, niż miały sowieckie komórki sztabowe, które polegały na danych otrzymany od podkomendnych, często nieaktualnych i chaotycznych, na wiedzy cząstkowej, zafałszowanej i podbarwionej. Polacy znali rozterki przeciwnika, jego wątpliwości, zamiary i stan emocjonalny. Wiedzieli, że po stronie sowieckiej panuje euforia oparta na fałszywym postrzeganiu wydarzeń, np. przekonaniu o ostatecznym rozbiciu polskiej armii i nieprzystających do polskich realiów doświadczeniach rosyjskiej wojny domowej. Polskie sztaby wiedziały, że owa „lawina” osuwająca się latem 1920 roku na Polskę to jedynie wielka masa, o małej zdolności manewrowej (z fatalną łącznością), napędzana siłą inercji. Marszałek Piłsudski i cały Sztab Generalny byli przekonani, że „lawina” ta zgniecie wszystko, co napotka na swej drodze, ale nie da się nią szybko i sprawnie kierować, nie jest w stanie elastycznie reagować na rozkazy, a każda próba kontrataku wprowadzi w jej działanie chaos spóźnionych reakcji, błędnych decyzji i nieskoordynowanych odruchów. Pogląd taki potwierdzały źle zorganizowane i nieudane polskie przeciwnatarcia na Grodno i walki pod Brześciem, oceniane przez Tuchaczewskiego jako operacje „w więk-

szym stylu”, które mimo swych braków czasowo powstrzymały nieprzyjaciela.

Polscy dowódcy widzieli, że energia rosyjskiej „lawiny” się wyczerpuje, że na kilkusetkilometrowym szlaku pozostawiła ona tysiące zabitych, rannych i dezertarów, że nie ma możliwości zasilenia jej ludźmi, bronią, amunicją, ekwipunkiem i żywnością. Brak żywności skutkowało rabunkami i gwałtami na ludności cywilnej, ale amunicji nie można było rabować na podbitym terytorium, amunicję należało dostarczyć. „Lawina”, karmiona z jednej strony kłamliwymi meldunkami o zniszczeniu armii polskiej, a z drugiej fałszywym rewolucyjnym mitem, według którego niosła ona „wyzwolenie polskiemu ludowi pracującemu miast i wsi”, musiała stopnieć w konfrontacji z rzeczywistością. Armia Czerwona, targana niesubordynacją od najwyższych szczebli dowodzenia, nabrzmiała konfliktem między dawną kadrą oficerską a gorsetem bolszewickich komisarzy, armia, w której każde niepowodzenie oceniane było przez aparat polityczny w kategoriach sabotażu i działalności kontrrewolucyjnej, w przekonaniu polskich sztabów nie mogła zwyciężyć. Rosyjscy jeńcy, którzy często poddawali się po przekroczeniu linii Niemna i Bugu, mówili, że są wciągani w „gigantyczną pułapkę”.

„Wielka kombinacja” marszałka Piłsudskiego³⁷

Od postawy wojsk i sztabów walczących na froncie ukraińskim zależec miało powodzenie „wielkiej kombinacji”, czyli planowanego przez marszałka Piłsudskiego na początku lipca zwycięskiego rozegrania wojny z bolszewicką Rosją. Podstawą tego planu było przejście inicjatywy operacyjnej i rozprawa z siłami nieprzyjaciela, które rozdzielał obszar Polesia, osobno na dwóch Frontach – Ukraińskim i Litewsko-Białoruskim. Polacy kontrolowali przy tym komunikację kolejową przez Łuniniec i Brześć. Plan Wodza Naczelnego umożliwiał stosowanie – jak to, używając terminu szachowego, nazywał marszałek – „ruchu

³⁷ J. Piłsudski, *Rok 1920...*, op. cit., s. 154–155; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję*, op. cit., s. 559–583, 949–979.

roszującego” między teatrami działań wojennych litewsko-białoruskim a ukraińskim. Dlatego stosunkowo silne jednostki polskie na Polesiu miały brać udział w decydujących operacjach wspólnie z jednostkami przetrzucanymi (roszowanymi) z jednego teatru działań na drugi.

W pierwszej połowie lipca 1920 r. w polskich sztabach rozważano potencjalne kierunki działań przeciwnika na froncie ukraińskim – z Równego na Łuck, Kowel i Brześć, lub też – na Brody i Lwów. Przejmowane przez radiowywiad rozkazy z pierwszej połowy lipca nakazywały Armii Konnej współdziałanie z 12 Armią w celu okrążenia pod Sarnami polskich 2 i 3 Armii, a po bitwie pod Równem Armia Konna przegrupowała się w celu współdziałania z 14 Armią, operującą na kierunku lwowskim. Strona polska poznała cele dalszych działań Budionnego po przejęciu dyrektywy Jegorowa z 24 lipca 1920 roku przekierowującej 12 Armię na Kowel, Chełm i Annopol nad Wisłą, a Armię Konną na Lwów, Rawę Ruską oraz na przeprawy na Sanie między Przemyślem i Sieniawą. Owa dyrektywa zamiast oczekiwanego współdziałania rosyjskich frontów (z teatrów działań wojennych litewsko-białoruskiego i ukraińskiego) w uderzeniu na Warszawę wyznaczała dla nich odrębne cele strategiczne³⁸. W rezultacie

³⁸ Zmiana rosyjskiego planu wojny (zamiast koncentrycznego natarcia siłami obu frontów na Warszawę natarcie w dwóch rozbieżnych kierunkach) nastąpiła zapewne między 8 a 22 lipca 1920 r., w równym stopniu pod wpływem informacji z Londynu (że Ententa nie pošle swych wojsk na pomoc Polsce i praktycznie nie zaangażuje się w jej obronę, a nadto Wielka Brytania uznaje Galicję Wschodnią za część Rosji), entuzjastycznych, a zarazem fałszywych meldunków Tuchaczewskiego i Jegorowa o rozbiću polskich armii, a także nadziei rozbudzanych wystąpieniami delegatów na II Kongres III InternacyoŃału. I choć w oficjalnych materiałach plenum KC RKP(b) z 15–17 lipca brak jest zapisków w tej kwestii, a jednocześnie na podstawie decyzji Biura Politycznego RKP(b) miało nastąpić podporządkowanie 12 Armii i Armii Konnej Tuchaczewskiemu, Lenin uważał, że gdy Tuchaczewski będzie wzmocniony poborem chłopów z Białorusi – „wcielonych do wojska choćby w gaciach i łapciach” – wówczas sam „zdmuchnie Polaków i bez Budionnego” (I.I. Kostiuszko (red), *Polsko-sowieckaja wojna 1919–1920*. *op. cit.*, cz. 1, dok. 107, s. 179–180). Z jednej strony Lenin akceptował podporządkowanie Budionnego Tuchaczewskiemu, a z drugiej uważał, że Budionny bardziej jest potrzebny pod Lwowem, a jego intencje realizował tam Stalin. Ten ostatni był w dotychczasowej literaturze obarczany odpowiedzialnością za „błąd warszawski” (zob. N. Kuźmin, *Ob odnoj niewypłniennoj diriektiwie...*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał” 1962, nr 9), tymczasem był on wiernym wykonawcą decyzji Lenina, który oczami wyobraźni widział już proletariacką rewolucję wznieconą jednocześnie przez Tuchaczewskiego w Warszawie, Berlinie i Paryżu, a przez Jegorowa, Stalina i Budionnego, we Lwowie, Budapeszcie, Wiedniu i Mediolanie.

kierunki uderzenia obu frontów oddaliły się od siebie niemal pod kątem prostym. Zamiast połączyć wysiłki w rejonie Brześcia i skierować główne uderzenie na Warszawę, sowieccy dowódcy zdecydowali się przeprowadzić natarcia osobno na Warszawę i Lwów.

Zamiar marszałka Piłsudskiego pozostawał niezmienny. Postanowił on wyeliminować słabsze ogniwo przeciwnika, którym były wojska rosyjskie na południe od Polesia. Uważał, że pobicie Armii Konnej zmusi ją do odwrotu z powodu braku żywności oraz paszy. To zaś da czas niezbędny do przegrupowania wojsk polskich z Wołynia w rejon Brześcia Litewskiego w celu uderzenia (z Grupą Poleską) na skrzydło i tyły Tuchaczewskiego. Rozkazy NDWP z 9 lipca 1920 roku i gen. Rydza-Śmigłego, dowódcy Frontu Południowo-Wschodniego, z 26 lipca 1920 roku miały prowadzić do urzeczywistnienia tego planu, którego założenia bazowały na treści przejętej przez radio-wywiad dyrektywy Jegorowa z 24 lipca 1920 roku.

Bitwa z 1 Armią Konną stoczona pod Beresteczkiem i Brodami na przełomie lipca i sierpnia doprowadziła do pobicia Budionnego, zmusiła go do odwrotu w rejon Krzemieniec–Dubno, gdzie przez 10 dni regenerował siły.

Realizacja drugiej części „wielkiej kombinacji” marszałka Piłsudskiego – przegrupowanie wojsk do kontrofensywy na skrzydło i tyły armii Tuchaczewskiego – rozpoczęła się niezwłocznie po zakończeniu potyczki z Armią Konną.

Bitwa Warszawska³⁹

Analiza polskiej dokumentacji operacyjnej z czerwca i lipca 1920 roku, szczególnie zaś rozkazu z 9 lipca 1920 roku, a następnie przygotowań do przeprowadzenia „wielkiej kombinacji” rozstrzyga wątpliwości co do autorstwa planu Bitwy Warszawskiej. Nie była ona niczym innym jak przesunięciem w czasie (z początku lipca na połowę sierpnia) i przestrzeni

³⁹ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 719–924.

(z linii Bugu na linię Wieprza) drugiego etapu (po bitwie pod Beresteczkiem i Brodami) planu Wodza Naczelnego. Gdy kształtował się zamysł zatrzymania i pobicia Armii Czerwonej, gdy powstawały zręby „wielkiej kombinacji” i rodziły się pierwsze decyzje, na stanowisku szefa Sztabu Generalnego i jego doradcy nie było ani gen. Rozwadowskiego, ani gen. Weyganda. O ile pierwszy z nich szybko dostrzegł operacyjną wartość planu Wodza Naczelnego i włączył się z zapałem w jego realizację, o tyle drugi przekonał się doń znacznie później, współdziałając w sierpniu 1920 roku w realizacji jednego tylko elementu planu – wzmocnienia obrony Warszawy i linii Wisły.

Plan Bitwy Warszawskiej sformułowany przez marszałka Piłsudskiego i zawarty w Rozkazie do przegrupowania nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 roku oparty był na dostępnym – dzięki radiowywiadowi – zasobie informacji o sile i ugrupowaniu przeciwnika do godzin nocnych z 5 na 6 sierpnia. Podstawową przesłanką planu była obserwacja, iż główne uderzenia obu rosyjskich frontów – Zachodniego i Południowo-Zachodniego – rozchodzą się w kierunkach Warszawy i Lwowa, a bariera Polesia uniemożliwia ich realne współdziałanie. Działająca na tym terenie GO Mozyrska swymi szczupłymi siłami nie była w stanie zapewnić osłony skrzydła Frontu Zachodniego od strony Lubelszczyzny. Tam właśnie, za linią dolnego Wieprza i w rejonie Chełma, nastąpiła koncentracja wojsk polskich do kontrofensywy.

Zgodnie z Rozkazem nr 8358/III do Bitwy Warszawskiej przegrupowane zostały z litewsko-białoruskiego oraz ukraińskiego teatru działań wojska dwóch armii (3 i 4) tworzących Front Środkowy. Dokonująca się rekoncentracja do Bitwy Warszawskiej pozostała niezauważona przez przeciwnika na odcinku 4 Armii, natomiast z odcinka 3 Armii przeciwnik przechwycił aż dwa kolejne rozkazy. Konsekwencje ujawnienia polskich planów zostały jednak zminimalizowane, ponieważ polski radiowywiad przejął meldunki przeciwnika informujące o tym niecodziennym wydarzeniu. Paradoks polegał na tym, że polskie sztaby otrzymywały pełną informację na temat stanu wiedzy przeciwnika, Rosjanie zaś zupełnie nie zdawali sobie z tego sprawy. Radiowywiad potwierdzał, że przeciwnik nie uwierzył informacjom

zawartym w przechwyconych rozkazach i nie dostrzegł zagrożenia ze strony polskiej „Armii Lubelskiej” (jak w rosyjskich dokumentach nazywano Front Środkowy). Tuchaczewski potraktował je jako świadomą dezinformację, mającą na celu odciągnięcie jego wojsk od walnej bitwy, którą spodziewał się stoczyć nie na południe od Warszawy, ale na północ od niej. Tam też przemieścił swe armie, wyciągając na podstawie fałszywych meldunków własnych wojsk (i ciężkich walk pod Łomżą, Nowogrodem oraz Ostrołęką) błędne wnioski o odwrócenie i grupowaniu gros polskich sił na północ i zachód od Bugu i Narwi.

Przykład ten pokazuje różnice w ocenie przeciwnika przez oba państwa. Była ona pełna i racjonalna po stronie polskiej, natomiast fragmentaryczna i błędna po stronie rosyjskiej. Tę przewagę informacyjną dawał polskim strukturom dowodzenia radiowywiad, z którego Józef Piłsudski korzystał na bieżąco, a Biuro Szyfrów miało bezpośredni telefoniczny kontakt z Belwederem, przekazując najważniejsze dokumenty w języku oryginału, przed przetłumaczeniem ich i przepisaniem na maszynie.

W książce *Rok 1920* Marszałek uczynił wręcz aluzję do pracy radiowywiadu, którą dopiero dziś można zrozumieć. W 1924 roku napisał: „Zasadniczy mój rozkaz, przygotowujący bitwę, spotkał się prawie natychmiast z rozkazem p. Tuchaczewskiego [z 10 sierpnia]. Gdy teraz zestawiam te dwa rozkazy, żałuję niezmiernie, że nie mogłem w owe czasy zajrzeć w Mińsku do tajemnic rozkazowych p. Tuchaczewskiego”⁴⁰. Dziś, wiedząc, jak często marszałek Piłsudski dzięki radiowywiadowi (Enigmaty ówczesnej wojny) „zaglądał do tajemnic rozkazowych pana Tuchaczewskiego” i najważniejsze decyzje podejmował na podstawie rosyjskiej dokumentacji, możemy lepiej zrozumieć jego słowa. Na czym polegał ów dowcip Marszałka? Otóż ugrupowanie nieprzyjaciela, jakie obserwował przed 6 sierpnia 1920 roku, wskazywało na przyjęcie przez Tuchaczewskiego planu koncentrycznego natarcia wszystkich armii na Warszawę i Modlin, na wzór planów gen. Suworowa (z 1794 r.) i gen. Diebitscha (z początku 1831 r.). Tymczasem Tuchaczewski

⁴⁰ J. Piłsudski, *Rok 1920...*, op. cit., s. 174.

postawił to zadanie tylko dwóm armiom (3 i 16), natomiast dwie pozostałe (15 i 4 z 3 Korpusem Konnym) skierował na szlak Paskiewicza (z sierpnia i września 1831 r.). Owo otaczanie Warszawy od północy zaczęło się jednak dopiero po 8 sierpnia. Odpowiedzią na te posunięcia był rozkaz gen. Rozwadowskiego nr 10000/III, wzmacniający siły polskie na północy przeciwko nacierającym tam wojskom 4 i 15 Armii. „Z iluż ciężarów duszy byłbym zwolniony!” – wspominał Marszałek Piłsudski. „Ile innych, efektowniejszych koncepcji można by było wytworzyć, gdybym wiedział albo przypuszczał, że [...] p. Tuchaczewski nie stawia sobie jako celu natarcia wszystkimi siłami na Warszawę!”⁴¹.

Ruch okrążający Warszawę od północy i kolejne etapy działań rosyjskich armii były na bieżąco monitorowane przez polski radiowywiad i budziły zdziwienie. Marsz-manewr 4 Armii i 3 Korpusu Konnego, rozsypanych na kształt wachlarza od Płocka, po Nieszawę i Brodnicę, powodował, że jednostki te zdobywały pustą przestrzeń i traciły czas, nie biorąc udziału w walnej bitwie. Jak to określił jeden z oficerów francuskich – „maszerując na Pomorze, armia ta nie walczyła z Wojskiem Polskim, ale z traktatem wersalskim”.

12 sierpnia 1920 roku polski radiowywiad przejął rozkaz dowódcy 16 Armii, wyznaczający zadanie szturmowi stolicy, mówiący też o współdziałaniu na północnym skrzydle z 3 Armią. Treść rozkazu Sołłhuba potwierdziła oczekiwania Marszałka, że dywizje 3 i 16 Armii będą bezpośrednio „wgryzać się” w obronę przedmościa warszawskiego, 15 Armia związana będzie przez polską 5 Armię, a 4 Armia pomaszeruje na Pomorze.

Mimo że Bitwa Warszawska rozgrywała się zgodnie z przewidywaniami Wodza Naczelnego, pozostawało wiele niewiadomych: czy wytrzyma obrona Warszawy? czy gen. Sikorski poradzi sobie z nową 5 Armią? czy 4 Armia zawróci do walnej bitwy, by współdziałać z 15 Armią? czy Tuchaczewski uwierzy w polską koncentrację w Lubelskiem? czy i gdzie zgrupowane są rezerwy strategiczne Frontu Zachodniego?

Marszałek Piłsudski nie przypuszczał, iż przeciwnik popełnił tak szkolny błąd i, kierując natarcie obu rosyjskich

⁴¹ *Ibidem*.

frontów w rozbieżnych kierunkach, nie przygotował rezerw do wprowadzenia ich w powstałą w ten sposób lukę, a przed walną bitwą nie zgromadził żadnych odwodów. Obawa, iż Tuchaczewski zgrupował gdzieś rezerwy strategiczne, nie opuszczała marszałka Piłsudskiego nawet podczas rozstrzygającej kontrofensywy znad Wieprza.

7 sierpnia 1920 roku pojawił się nowy dylemat, ponieważ przejęto szyfrogram z dyrektywą Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej zapowiadającą podporządkowanie Tuchaczewskiemu 12 Armii i Armii Konnej. Oznaczało to, że wojska Frontu Środkowego mogą być zagrożone od wschodu i południowego wschodu koncentrycznym natarciem dwóch rosyjskich armii. Monitorowanie sieci radiowych 12 i Konnej Armii nie potwierdzało, że przegrupowywały się one na kierunek lubelski. Przeciwnie, 13 sierpnia skręciły na Chełm, Rawę Ruską i Lwów. Niemniej informacje o planowanym podporządkowaniu ich Tuchaczewskiemu zasiały ziarno niepokoju w umyśle Naczelnego Wodza oraz zrodziły potrzebę przegrupowań wojsk polskich w kolejnych fazach Bitwy Warszawskiej, gdyby Budionny zawrócił spod Lwowa na Lublin⁴².

Radiowywiad upewniał polskie sztaby, że natarcie na Warszawę 13 sierpnia będą mogły przeprowadzić zaledwie dwie dywizje z 3 i 16 Armii z powodu dwudniowego opóźnienia pozostałych. Również 5 Armia rozpoczęła bitwę nad Wkrą w warunkach pełnego monitorowania manewru 4 i 15 Armii, epizodyczne zaś rozbięcie sztabu polowego 4 Armii w Ciechanowie pociągnęło za sobą daleko idące skutki operacyjne. Po zniszczeniu jej radiostacji tranzytowej przerwana została łączność z dowództwem Frontu Zachodniego. Od tego czasu 4 Armia i 3 Korpus Konny prowadziły w oderwaniu od głównych sił działania zakończone ich rozbięciem, kapitulacją lub internowaniem w Prusach Wschodnich.

Po rozpoczęciu polskiej kontrofensywy znad Wieprza radiowywiad śledził decyzje Tuchaczewskiego oraz dowództw podległych mu armii. Polskie radiostacje zaczęły na szeroką skalę zagłuszać sieci radiowe Frontu Zachodniego, 4 i 16 Armii

⁴² G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, op. cit., s. 949–1072.

oraz GO Mozyrskiej w celu sparaliżowania łączności radiowej przeciwnika. Zagłuszanie to, do którego posłużono się m.in. tekstem Ewangelii według św. Jana, możemy uznać za symboliczne urzeczywistnienie „cudu nad Wisłą”. Sparaliżowało ono rosyjski proces decyzyjny tak dalece, że żaden rozkaz Tuchaczewskiego nie dotarł do podległych mu armii. Ich resztki, które uratowały się z pogromu w Bitwie Warszawskiej, zawdzięczały swoje ocalenie instyngtowi samozachowawczemu, nie zaś pracy rosyjskich sztabów⁴³.

Polskie radiostacje prowadziły również innego rodzaju działania dywersyjne – na rosyjskie radiogramy propagandowe odpowiadały komunikatami: O co walczy żołnierz Polski, a do okrążonej 4 Armii słały (nie bez odzewu) odezwy wzywające do kapitulacji⁴⁴.

Kontrofensywa znad Wieprza, poprowadzona zgodnie z założeniami na lewe skrzydło i tyły Frontu Zachodniego była – jak napisał gen. Marian Kukiel – „napoleońskim manewrem na tyły masą główną”⁴⁵. Zdezorganizowała łączność, komunikację oraz zaopatrzenie rosyjskich armii, wymusiła walkę z odwróconym frontem, chaotyczny odwrót, podczas którego wojska sowieckie były rozbijane partiami. Natarcie to przesądziło o zwycięstwie w Bitwie Warszawskiej. W ten sposób nie tylko sprawdziły się założenia „wielkiej kombinacji” marszałka Piłsudskiego, lecz także wykorzystana została cała dotychczasowa wiedza o nieprzyjacielskiej „lawinie”. Posiadanie tej wiedzy dawało pewność i uprawniało do śmiałości w podejmowaniu trudnych decyzji. Autor amerykańskiego opracowania o złamaniu kodu Enigmy napisał kilkadziesiąt lat później: „Poczucie, że wiesz, co robi nieprzyjaciel, sprawia ogromną ulgę. Gdy ktoś regularnie i dokładnie obserwuje myśli i zwyczaje przeciwnika, poczucie to stopniowo się umacnia. Dzięki tej wiedzy można planować działania z większą śmiałością i pewnością siebie, bez lęku związanego z podejmowaniem decyzji”⁴⁶.

⁴³ *Ibidem*, s. 879–903.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 821–823, 910–921.

⁴⁵ M. Kukiel, *Miejsce kampanii 1920 r. w historii wojen*, „Bellona” 1924, t. 16, z. 2, s. 135.

⁴⁶ S. Singh, *Księga szyfrów*, Warszawa 2001, s. 203.

Co groziło Polsce?

Wojna z bolszewicką Rosją miała brutalny charakter. W wydaniu Armii Czerwonej była to wojna o charakterze totalnym, obfitująca w zbrodnie dokonywane na froncie i na zapleczu przez bolszewickie formacje CzeKa, trybunały rewolucyjne i różnego rodzaju „specotriady”. Motyw wrogości do wszystkiego co polskie łączył się z motywem „internacjonalnym” – klasowym. Pojęcie „Polak” splotało się z pojęciem „pan”. Walka bolszewików z „klasami posiadającymi” była jednocześnie walką z polskością, a jej ofiarami padły nie tylko tysiące ziemian, lecz także inne grupy społeczne, a nawet młodzież szkolna. Wrogami bolszewików stali się wszyscy ludzie wykształceni i mający polską świadomość narodową. Informacje o eksterminacji tych środowisk znane były w Polsce z przejmowanych szyfrogramów organów politycznych i policyjnych bolszewickiej Rosji.

Rozkaz Tuchaczewskiego: „We krwi rozgromionej armii polskiej utopimy zbrodniczy rząd Piłsudskiego. [...] Przez trupa białej Polski wiedzie droga do światowego pożaru”, był nie tylko poetycką metaforą użytą przez świeżo nawróconego na komunizm rosyjskiego oficera, z rodziny o starych wojskowych tradycjach, w której dziadowie „uśmierzali *poliskij mjatież*” w latach 1830–1831⁴⁷. Zanim rozkaz ten został wydany, szczególnie ponurą sławą okryła się na Ukrainie 1 Armia Konna, która barbarzyńsko wymordowała personel i rannych dwóch szpitali polowych: w Berdyczowie i pod Koziatynem oraz wziętych do niewoli jeńców, przede wszystkim oficerów i podoficerów. Dowódca 47 DS meldował przez radio o 6 Dywizji Konnej Budionnego: „Zachowanie się żołnierzy karygodne, urządzono pogromy, są ofiary w rannych i zabitych”⁴⁸. Armii Konnej nie ustępowały inne formacje Armii Czerwonej: Brygada Kotowskiego i 3 Korpus Konny, którego dowódca meldował: „oddziały

⁴⁷ A. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 139–141; M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa Warszawska 1920*, Warszawa 1990, s. 6–7.

⁴⁸ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę... rozszyfrowano Rewolucję...”, op. cit.*, s. 1249–1254.

kawalerii [...] grabią i zajmują się maruderstwem⁴⁹. Szlak bojowy Armii Czerwonej i oddziałów CzeKa znaczony był tysiącami ofiar⁵⁰.

Konsekwencje bolszewickiego zwycięstwa w 1920 roku ukazuje dyrektywa Polrewkomu z 4 sierpnia 1920 roku nakazująca aresztowanie i odesłanie do obozów koncentracyjnych wszystkich przeciwników rewolucji: „Tymczasowy Polski Komitet Rewolucyjny nakazuje aresztowanie wszystkich niebezpiecznych dla rewolucji w Polsce, wszystkich ważniejszych przedstawicieli polskiej burżuazji i ziemiaństwa, wszystkich znaczących współpracowników białopolaków aresztować i odesłać do obozów koncentracyjnych, [...] Polrewkom nakazuje nie nazywać aresztowanych więźniami, ale zatrzymanymi jako niebezpieczni dla rewolucji⁵¹. Uzupełniał ją telegram Dzierżyńskiego z 15 sierpnia 1920 roku nakazujący bezwzględne „zatrzymywanie wziętych do niewoli dowódców oraz personelu wywodzącego się z zawodów inteligenckich⁵². Los podbitego w 1920 roku Azerbejdżanu, wymordowanie elit politycznych z premierem rządu i ministrami oraz szefa sztabu i kadry dowódczej armii azerskiej pokazują metody działania bolszewickiej Rosji 20 lat przed zbrodnią katyńską.

Przejęte w lipcu i sierpniu 1920 roku szyfrogramy niedwuznacznie wskazywały, że bolszewicka Rosja ani nie zmierza do rozpoczęcia negocjacji rozejmowych, ani nie jest skłonna traktować Polskę jako niezależne państwo. Te informacje docierały do Wodza Naczelnego i NDWP, zanim przedstawione zostały Polsce sowieckie (upokarzające) propozycje pokojowe. Dzięki tej wiedzy Polacy byli zdeterminowani, by walczyć aż do zwycięskiego zakończenia wojny. W tej determinacji umacniały ją informacje o traktatach rozbiorowych (układ z Litwą i uznanie Galrewkomu), a wieści o zbrodniach Armii Czerwonej i eksterminacji polskich warstw państwowotwórczych wzmacniały wolę oporu⁵³.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 649–656.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 1087–1089.

⁵¹ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920...*, cz. 1, *op. cit.*, s. 165, 177, 194.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, *op. cit.*, s. 559–571.

Uzyskiwane z radiowywiadu informacje wskazywały, że władze bolszewickiej Rosji traktują wojnę z Polską jako decydujący etap światowej rewolucji, który ma dla Rosji charakter starcia nie tylko ideologicznego, lecz także politycznego, ożywia bowiem dawną polsko-rosyjską rywalizację o strefę międzymorza. W szyfrogramach władze partyjne wzywały do jeszcze jednego, ostatecznego wysiłku na drodze ku „światlanej przyszłości”. Słychać było tu nuty wielkoruskiego nacjonalizmu.

Ostatnie bitwy⁵⁴

W dwóch ostatnich bitwach tej wojny: niemeńskiej oraz wołyńskiej i podolskiej rola radiowywiadu była nie mniej ważna. Obie rozgrywały się w warunkach, w których formalnie współdziałanie wojsk Armii Czerwonej na północ i południe od Polesia było zapewnione (armie 12 i Konna podlegały Tuchaczewskiemu), jednak strona polska narzucała inicjatywę operacyjną, śledząc reakcje przeciwnika i jego stan wiedzy o polskich zamierzeniach. Rosyjskie sztaby zinterpretowały polską koncentrację przeciwko Budionnemu (do bitwy zamojskiej) jako zamiar uderzenia z rejonu Hrubieszowa na Kowel i Łuck. Z przejętych szyfrogramów wywiadowczych wynikało, że przeciwnik spodziewał się decydujących działań (w wymiarze strategicznym) na południe od Polesia. Polacy utwierdzali Rosjan w tym mniemaniu i równocześnie planowali posunięcia, które miały zaskoczyć Rosjan pod względem operacyjnym i strategicznym.

Uderzyli na odcinku poleskim w celu rozłączenia obu teatrów działań wojennych, a następnie polski zagon pancerno-motorowy z Włodawy na Kowel zdeorganizował północne (a nie południowe) skrzydło 12 Armii. Pod względem strategicznym zaskakujące było uderzenie nie na południe, ale na północ od Polesia. Uprzedziło ono ofensywę planowaną przez Tuchaczewskiego znad Niemna. Tam również polski radiowywiad monitorował rosyjską koncentrację i przerzucanie odwodów (aż do ich ostatecznego wyczerpania) na bardziej zagrożone odcinki.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 1073–1182.

Wówczas polska grupa operacyjna, wychodząc przez Druskienniki na Lidę, dokonała strategicznego okrążenia wojsk Frontu Zachodniego od północy. Wymusiło to odwrót armii Tuchaczewskiego na linię dawnych niemieckich okopów, a następnie na linię Berezyny. Przekształcił się on w bezładną ucieczkę, a straty były zbliżone do tych poniesionych w Bitwie Warszawskiej. Tuchaczewski widział szanse na stawienie oporu dopiero nad Dźwiną i Berezyną. Naczelnym dowódcą Armii Czerwonej, w związku z toczącymi się w Rydze rokowaniami, nakazał mu obronę Mołodeczna, Mińska i Słucka. Radiowywiad nieprzerwanie monitorował przegrupowania i zamiary przeciwnika, a wiedza ta umożliwiła m.in. głęboki zagon na Pińsk, gdzie rozbito sztab 4 Armii. Żaden rozkaz Gławkoma i Tuchaczewskiego nie mógł zatrzymać wojsk polskich na Białorusi. Zatrzymały je dopiero decyzje polityczne podjęte podczas rokowań rozejmowych w Rydze.

Polskie operacje na Wołyniu i Podolu, oprócz zagonu na Kowel oraz Korosteń, miały mniej spektakularny charakter. Radiowywiad śledził rosyjskie przegrupowania, wprowadzanie do walki ostatnich rezerw i gorączkowe przygotowania do obrony stolicy Ukrainy. Tymczasem połowa dywizji Frontu Południowo-Zachodniego była całkowicie rozbita, zdeorganizowana i nie miała szans na obronę Kijowa. Przesyłane przez radio nierealne rozkazy dowództwa frontu świadczyły tylko o determinacji. Zakłęcia agitatorów były bezskuteczne w sytuacji, gdy brakowało broni, amunicji, wyposażenia, a przede wszystkim motywacji, by ginąć za Kraj Rad. Zawieszenie broni przyjęte zostało więc z ulgą⁵⁵.

Zwycięstwo wywiadu (radiowywiadu) – zwycięstwem Polski

Porównując pracę wywiadów Polski i bolszewickiej Rosji w latach 1918–1920, możemy powiedzieć, że wywiad Armii Czerwonej nie wyszedł poza doświadczenia carskiej armii z I wojny światowej. Jej organy wywiadowcze wiedzę o przeciwniku

⁵⁵ *Ibidem*, s. 1183–1258.

czerpały z przechwyconych dokumentów, zeznań jeńców, dezertersów i ludności cywilnej, a głównie dzięki pracy agentury i z rozpoznania walką. W Armii Czerwonej w minimalnym zakresie używano do rozpoznania lotnictwa, a w jeszcze mniejszym – wywiadu radiowego, który nie wyszedł poza proste formy goniometrii i nasłuchu jawnej korespondencji. Nie złamano żadnego polskiego szyfru. Agentura wpływu III Międzynarodówki była elementem dywersji ideologicznej, sabotażu i wywiadu, ale w Polsce okazała się nieskuteczna.

Dysproporcje między ilością i jakością informacji zdobywanych przez wywiady polski i rosyjski zwiększały się w miarę zmiany szczebla organizacyjnego. Na szczeblu taktycznym obie strony zdobywały porównywalne dane o przeciwniku, ale na szczeblu strategicznym sztaby rosyjskie przez długie tygodnie pozostawały „ślepe i głuche”, jak na obrazie Petera Breugla. Można powiedzieć, że informacyjna wojna polsko-rosyjska została wygrana przez Wojsko Polskie.

Polski radiowywiad możemy porównać do lustra ustawionego za plecami pokerzysty. Dawało ono wgląd w karty przeciwnika, ale nie wystarczyło, żeby wygrać wojnę. O tym mogła przesądzić mocna karta (postawa Narodu, waleczność Wojska Polskiego) i żelazna konsekwencja gracza (Wódza Naczelnego i Naczelnika Państwa). Jednak wgląd w karty przeciwnika dawał możliwość optymalnego licytowania, podbijania stawki, dobierania kart, sprawdzania i wreszcie jego ogrania. Rosjanie w latach 1919 i 1920 oceniali nasze zdolności łamania szyfrów na około dwa tygodnie (tak często następowała bowiem wymiana kluczy). W polskim Biurze Szyfrów łamano je w czasie od kilku godzin do dwóch–trzech dni. Jeszcze większy błąd popełnili Niemcy, sądząc, że kod Enigmy jest nie do złamania. Jednak dokonali tego pracownicy polskiego Biura Szyfrów. Dzięki temu alianci pokonali w II wojnie światowej „tysiącletnią” III Rzeszę, Polska zaś w latach 1918–1920 nie dopuściła, aby ziścił się mit III Międzynarodówki ze stolicą w „III Rzymie”, tym bardziej by spełniła się obawa Karola Marksa, że Europa może stać się „kozacką”.

GIENNADIJ MATWIEJEW

Taktyka Adolfa Joffego podczas pertraktacji z Polską w sprawie zawarcia preliminariów pokojowych w 1920 roku

Linia negocjacyjna, jaka została przygotowana przez władze sowieckie podczas rozmów pokojowych z Polską w sierpniu 1920 roku, była niejednoznaczna. Sowieci z jednej strony próbowali narzucić swoją wolę władzom w Warszawie oraz tworzyli na terenach okupowanych alternatywne organy (Polrewkom, Polska Armia Czerwona)¹, z drugiej zaś manifestowali wobec Londynu (zarówno wobec rządu Davida Lloyd George'a, jak i komitetu akcji „Ręce precz od sowieckiej Rosji!”) gotowość do respektowania suwerenności Polski i jej prawowitych instytucji państwowych. Jednak w związku z tym, że w warunkach wojny toczącej się na froncie ze zmiennym szczęściem prawdziwe pertraktacje w Mińsku w sierpniu 1920 roku nigdy nie zostały rozpoczęte, sowiecka taktyka negocjacyjna jest na ogół w literaturze przedmiotu oceniana jako nieskuteczna. Rząd polski nie przyjął warunków sowieckich, klęska Armii Czerwonej

¹ Szerzej o tym aspekcie zagadnienia zob.: P. Olszanski, *Riżskij mir. Iz istorii bor'by Sowietskogo prawitelstwa za ustanowlenije mirnych odnoszenij s Polszej (koniec 1918 – mart 1921 g.)*, Moskwa 1969; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza. Rokowania. Traktat. Komisje mieszane*, Warszawa 1985; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.

w Bitwie Warszawskiej spowodowała zaś, że sowieckie propozycje, jak również sama taktyka sowieckiej delegacji pokojowej przestały być aktualne. Była to poważna porażka Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) (KC RKP(b)), Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych (LKSZ) oraz samego Gieorgija Cziczierina, który sprawował osobisty nadzór nad linią postępowania delegacji sowieckiej w Mińsku².

Ocenianie rezultatów pertraktacji w Mińsku jako kompletnego niepowodzenia wydaje się jednak niewłaściwe co najmniej w odniesieniu do jednego zagadnienia. Chodzi tu o przekazanie przez Warszawę stosownych pełnomocnictw ukraińskiej grupie działającej w ramach sowieckiej delegacji pokojowej. Problem ten pojawił się podczas negocjacji w Mińsku w sierpniu i był żywo dyskutowany, ale już 22 września 1920 roku na pierwszym (lub na szóstym – jeśli uwzględnić spotkania plenarne w Mińsku) posiedzeniu konferencji pokojowej w Rydze został rozwiązany w sposób korzystny dla Moskwy³. Dlatego też Pokojowa Delegacja Rosyjsko-Ukraińska (PDRU) nie musiała rozpoczynać negocjacji w Rydze od postawienia kwestii pozornie formalnej (proceduralnej), która w rzeczywistości miała głębokie znaczenie polityczne: przyznanie bądź nieprzyznanie pełnomocnictw ukraińskiej grupie delegacji sowieckiej. Warszawa bez targów i nawet bez jakichkolwiek oznak sprzeciwu porzuciła swego ukraińskiego sojusznika Symona Petlurę, z którym pięć miesięcy wcześniej, w końcu kwietnia, podpisała porozumienie polityczne oraz konwencję wojskową (nie przeszła ona jednak procedury ratyfikacyjnej w sejmie). A miało to miejsce wówczas, gdy Polacy prowadzili z powodzeniem ofensywę na Białorusi oraz Ukrainie, gdzie polska 6 Armia współdziałała z armią Petlury. W perspektywie międzynarodowej fakt ten oznaczał zaprzestanie uznawania przez Polskę rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, a w jej konsekwencji utratę przez Petlurę głównego sojusznika.

² Archiw wnieśniej politiki Rossijskoj Fiedieracyi – AWP RF, f. 04, op. 32, nr 52463, p. 207, d. 61, l. 1–53; *ibidem*, f. 04, op. 32, nr 52464, p. 207, d. 62, l. 5–28.

³ J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 77–78.

Następnym pozytywnym rezultatem etapu pertraktacji w Mińsku – z punktu widzenia interesów władz sowieckich, które dążyły do możliwie najszybszego zakończenia działań wojennych na wszystkich frontach – było utrwalenie wśród rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej „ogólnego wrażenia, że Dąbski rzeczywiście pragnie pokoju”⁴.

Władze sowieckie w odpowiedni sposób zareagowały na klęskę Armii Czerwonej w Bitwie Warszawskiej w drugiej połowie sierpnia 1920 roku. Mimo iż wojskowi obiecywali, że w krótkim czasie odwrócą niekorzystną dla nich sytuację na froncie⁵, Kreml dążył do kontynuowania pertraktacji pokojowych, albowiem był bardzo zaniepokojony poparciem, jakiego udzieliła Francja gen. Piotrowi Wranglowi. Zmieniało to „kwestię buntu byłego generała barona Wrangla w problem polityki międzynarodowej”⁶ oraz pociągało za sobą niebezpieczeństwo nowej interwencji państw zewnętrznych. Wśród władz sowieckich przeważał pogląd, że należy skończyć z Wranglem do nastania zimy, a bardzo trudno byłoby ten cel osiągnąć bez zaprzestania działań wojennych na froncie polskim. Wojna z Polską stanowiła również przeszkodę w nawiązaniu stosunków handlowych z Wielką Brytanią, którym Kreml nadawał szczególne znaczenie.

Należało zatem zrobić wszystko, by spowodować powrót Polaków do stołu negocjacji, co obiecywał Jan Dąbski, opuszczając 25 sierpnia Mińsk. Jednym z warunków kontynuowania konferencji pokojowej było rozważenie bardziej elastycznej taktyki negocjacyjnej, odstąpienie od stosowania nacisku z pozycji zwycięzcy na rzecz zręcznego dyplomatycznego działania. Karl Daniszewski nie pasował do roli przewodniczącego sowieckiej delegacji pokojowej, mimo że jego kandydatura na to stano-

⁴ AWP RF, f. 04, op. 32, nr 52464, p. 207, d. 62, l. 22.

⁵ Zauważyć to można w nocie rządu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (RFSRS) skierowanej 29 sierpnia do rządu polskiego, w której zawarte było ostrzeżenie, że „Armia Czerwona w żadnej mierze nie straciła swojej mocy bojowej i po przejściu na nowe pozycje ponownie rozpoczęła swoje natarcie”. Zob. *Dokumenty wnieszonej polityki SSSR*, t. 3: 1 ijula 1920 g. – 18 marta 1921 g., Moskwa 1959, s. 157.

⁶ Świadczy o tym dobitnie nota rządu RFSRS wystosowana do rządu Wielkiej Brytanii 15 sierpnia 1920 r. Zob. *Dokumenty wnieszonej polityki SSSR*, op. cit., t. 3, s. 131.

wisko została w swoim czasie zgłoszona przez środowisko wojskowe⁷. Potrzebny był dyplomata wysokiej klasy, sprawny negocjator o dużym doświadczeniu. Po stronie sowieckiej kandydatów na to stanowisko było niewielu⁸, a mówiąc dokładnie – tylko jeden. Był nim Adolf Abramowicz Joffe, który miał już wówczas za sobą pełnienie funkcji przewodniczącego delegacji sowieckiej na rozmowy pokojowe w Brześciu Litewskim, ludowego komisarza spraw zagranicznych RFSRS, sowieckiego pełnomocnego przedstawiciela w Bułgarii i przy kajzerowskim rządzie niemieckim w Berlinie w 1918 roku oraz przewodniczącego sowieckiej delegacji pokojowej podczas negocjacji z Estonią, Litwą i Łotwą w latach 1919–1920. Studiował na uniwersytetach w Berlinie i Zurychu, władał biegle językami obcymi, znał osobiście sowieckich przywódców, włącznie z Włodzimierzem Leninem i zwłaszcza Lwem Trockim. Żywo interesował się perspektywami rozwoju stosunków z Polską, przy czym starał się zawsze, by informacje dotyczące tych spraw otrzymywać z pierwszej ręki. Świadczą o tym na przykład listy zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Georgija W. Cziczeryna do Joffego z 5 oraz 9 sierpnia 1920 roku, w których informuje on o swojej wizji rozwoju stosunków RFSRS z państwami ościennymi, również z Polską⁹.

Joffe był wzywany do Moskwy „w sprawie pertraktacji z Polską” w końcu sierpnia, nie później niż 29 sierpnia. Jak wynika z jego relacji, KC RKP(b) nosił się z zamiarem skierowania go do Mińska „w celu przeprowadzenia niejawnych negocjacji z przedstawicielami polskich partii lewicowych, a jednocześnie pozostawienia oficjalnych pertraktacji na dotychczasowym etapie”. Po przyjeździe do Moskwy Joffe „przeprowadził szczegółowe rozmowy” z sekretarzem Biura Organizacyjnego KC RKP(b) Nikołajem Krestinskim oraz Cziczerinem. Ponadto czekając na spotkanie z Leninem, którego spodziewano się z powrotem w Moskwie 31 sierpnia, postanowił przedstawić w formie pisem-

⁷ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 205, d. 37, l. 1.

⁸ Znamienny jest fakt, że w tym przypadku LKSZ nie zaproponował na przewodniczącego delegacji Grigorija Sokolnikowa, który był kandydatem resortu na tę funkcję podczas formowania składu delegacji na negocjacje w Mińsku. Zob. *ibidem*.

⁹ AWP RF, f. 122, op. 4, p. 7, d. 10, l. 5–7.

nej Leninowi, Krestinskiemu, Trockiemu i Cziczerinowi swoją wizję stosunków z Polską. Dokument ten ma szczególnie istotne znaczenie dla zrozumienia taktyki negocjacyjnej, jaką wybrał Joffe na rozmowy w Rydze. W swoim memorandum, skierowanym bezpośrednio do przywódców partii, państwa, sił zbrojnych i dyplomacji, Joffe zaprezentował następujące ustalenia:

„1. Sowietyzację Polski należy bez wątpienia odłożyć na bliżej nieokreślony, w każdym razie dalszy, termin.

2. Nierealne jest w najbliższym czasie zbrojne rozgromienie Polski. W związku z powyższym działania dyplomatyczne w odniesieniu do Polski powinny polegać na umiejętności:

I) przeciągania pertraktacji, dopóki nasze armie nie wrócą do stanu pełnej gotowości, która pozwoli im przejść do zwycięskiej ofensywy;

II) przekonania działaczy państwowych z Polski o konieczności zawarcia z nami „ugodowego pokoju”, a także o pełnej iluzoryczności planów niektórych z nich co do ostatecznej klęski Rosji w tej wojnie;

III) rozbicia naszego przeciwnika, z jednej strony – prowokując rozłam samej delegacji i wykorzystując jej różne nurty wewnętrzne zwalczające się nawzajem; z drugiej zaś – przez oddziaływanie na szerokie masy społeczne zarówno w Polsce, jak i ogólnie na całym świecie”.

Wychodząc z tych założeń, Joffe uważał, że plan wysłania go do Mińska w charakterze nieoficjalnego negocjatora jest „zarówno niewystarczający, jak i nie do końca szczęśliwy”. Dlatego też po przedstawieniu uzasadnienia swego stanowiska zaproponował, by w trybie pilnym zwrócić się do Polski z notą następującej treści: „na obecnym etapie pertraktacji Rosja uważa, iż niezbędne jest przystąpienie do rzeczowego rozpatrzenia problemów związanych z zawarciem pokoju na podstawie zarysowanych punktów widzenia, dlatego też uznała za celowe przeprowadzenie pewnych zmian w składzie osobowym swojej delegacji i wybrała na przewodniczącego Joffego, udzielając mu pełnomocnictw w sprawie zawarcia i podpisania nie tylko umowy o rozejmie i warunkach preliminarium pokojowych, lecz również samego traktatu pokojowego”.

Joffe uważał, że taki krok powinien: 1) „utrudnić Polakom zbyt długie przeciąganie zaistniałej przerwy w negocjacjach; 2) pomóc zrozumieć całemu światu, że RFSRS jest gotowa do zawarcia traktatu pokojowego, przy czym w formie do niczego niezobowiązującej, nawet bez najdrobniejszej aluzji do tego, czy jesteśmy skłonni do ustępstw”.

W końcowej części swego memorandum Joffe przestrzega jego adresatów: „jeśli nie zrobimy tego teraz, to potem będzie już za późno, albowiem Polacy w odpowiedzi na propozycję Daniszewskiego powinni teraz złożyć swoje propozycje pokojowe; sądząc na podstawie wszystkich danych, będą to chamskie propozycje. Gdybyśmy dopiero po ich złożeniu wprowadzali zmiany w składzie delegacji, mogłoby to być zrozumiane jako przyjęcie przez nas chamskich polskich propozycji.

I wreszcie jest jeszcze argument na uzasadnienie mojego planu: jak się wydaje, negocjacje z Polską trzeba będzie jednak doprowadzić do końca, gdyż sowietyzacja jest daleko; największe trudności będą sprawiać szczegóły; jeśli teraz nie przestawimy negocjacji na właściwe tory, później będzie to nadzwyczaj trudne i «ugodowy pokój», kiedy będziemy już się do niego naprawdę zbliżać, może pęknąć z powodu jakiejś biblioteki braci Załuskich”.

W swoim memorandum Joffe wymienił także konkretne osoby, które chciałby widzieć w składzie delegacji: Karła Daniszewskiego jako swego zastępcę („jest nowym dyplomatą, a ja – starym”), jako przedstawiciela Ukraińskiej SRS – Dmytra Manujliskiego zamiast planowanego wcześniej Mykoły Skrypnyka; natomiast kandydaturę Piotra Smidowicza odrzucił („nie ma wiedzy”)¹⁰.

Następnego dnia, 30 sierpnia, LKSZ skierował do Biura Politycznego KC RKP(b) notatkę, w której całkowicie poparł propozycje Joffego, zaakceptował również jego opinię o „konieczności objęcia jednolitego przewodnictwa w chwili obecnej aż do zakończenia absolutnie wszystkich negocjacji pokojowych”. Jednocześnie w niezwykle delikatnej formie LKSZ wyraził tam swoje wątpliwości co do włączenia do składu delegacji

¹⁰ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 205, d. 25, l. 41–42.

Daniszewskiego¹¹. Z punktu widzenia taktycznego odsunięcie go od negocjacji było słusznym posunięciem, które miało na celu zerwanie związku z poprzednim etapem rokowań w Mińsku i pozwalało Joffemu rozpocząć rozmowy niejako od początku. Ponadto określoną rolę mógł odegrać także fakt, że Joffe zupełnie niedawno podpisał traktat pokojowy z Łotwą, dobrze znał dyplomatów łotewskich i działaczy państwowych, mógł więc liczyć na bardziej stonowane oceny prasy lokalnej¹². Nie mógł tego zagwarantować Daniszewski, który od stycznia do maja 1919 roku był szefem rządu oraz przewodniczącym Wojskowego Trybunału Rewolucyjnego Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

W dniu 1 września 1920 roku Biuro Polityczne KC RKP(b) w składzie Lenin, Trocki, Krestinski, Bucharin, Kalinin i Stalin zatwierdziło kandydaturę Joffego na przewodniczącego sowieckiej delegacji pokojowej. Jednocześnie postanowiono, że Daniszewski, Skrypyk i Smidowicz nie wejdą w skład delegacji. W tym czasie Biuro Polityczne przyjęło także „niezantowaną nigdzie uchwałę [...] o przejściu na pozycje polityki rokowań pokojowych z Polską, w związku z czym niezbędne są zmiany w składzie delegacji”. Zobowiązano Cziczeryna, by dokonał wyboru członków delegacji¹³.

Decyzje Biura Politycznego z 1 września rzucają nowe światło na kilka istotnych momentów w sowieckiej polityce zagranicznej. Po pierwsze, najwyższe kierownictwo sowieckie nie sformułowało pytania, czy należy żądać od Polaków przerwania działań wojennych na froncie na czas prowadzonych pertraktacji w sprawie rozejmu i preliminarów pokojowych, jak w sierpniu uczyniła to strona polska, a zatem rzeczywiście zależało mu na zawarciu pokoju. Po drugie, „w sposób najbardziej kategoriyczny”

¹¹ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 204, d. 23, l. 8–9.

¹² Tak się jednak nie stało, dlatego też Joffe zmuszony był zwrócić się 1 grudnia 1920 r. z notą protestacyjną do ministra spraw zagranicznych Łotwy Meierovicsa w związku ze „złośliwą oszczerczą kampanią” miejscowej prasy przeciw członkom PDRU, „w szczególności” przeciw niemu samemu. Zob. *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, op. cit., s. 359–360.

¹³ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920. Raniej nie opublikowane dokumenty i materiały*, cz. 2, Moskwa 1994, s. 8–9.

odrzucona została propozycja Lwa Kamieniewa, aby kwestię pokoju z Anglią połączyć z ustępstwami wobec Polski. Propozycja ta była w istocie rzeczą ukrytym sowieckim ultimatum postawionym Londynowi. Władze sowieckie zdawały sobie sprawę z tego, że David Lloyd George zignorowałby tak nieodpowiednie żądanie. Jednocześnie zostałaby naruszona jedna z zasad sowieckiej polityki zagranicznej – budowania relacji z sąsiadami samodzielnie, bez pomocy pośredników. Po trzecie, wśród priorytetów wojennych na pierwszym miejscu znajdował się nie Front Polski, lecz front walki z Wranglem, w związku z czym resort wojskowy otrzymał dyrektywę, by „zdobyć Krym do nadejścia zimy”¹⁴.

Tego samego dnia do Warszawy została wysłana nota rządowa RFSRS oraz USRS, podpisana przez Giorgija Cziczeryna oraz Chrystiana Rakowskiego – przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy i ministra spraw zagranicznych USRS. Nota informowała o zgodzie na przeniesienie negocjacji do Rygi i mianowaniu Adolfa Joffego na przewodniczącego „nowej rosyjsko-ukraińskiej delegacji”, która „zostanie wyposażona w pełnomocnictwa upoważniające do otwarcia i prowadzenia rozmów aż do pomyślnego wyniku, w trybie natychmiastowym po zawarciu rozejmu i preliminarium pokojowych, a także kolejnych negocjacji w sprawie zawarcia definitywnego traktatu pokojowego pomiędzy właściwymi państwami”.

Decyzje Biura Politycznego i nota LKSZ wyrażały zdecydowaną wolę najwyższych władz sowieckich zawarcia „ugodowego” pokoju z Polską. Do realizacji tego celu, jak nikt inny, pasował właśnie Joffe, który bez fałszywej skromności uważał się za najlepszego sowieckiego negocjatora. Teza o ciągłości pełnomocnictw PDRU była świadectwem tego, że LKSZ zaaprobował odpowiednie propozycje Joffego, mimo iż przekazany 8 września mandat z podpisami Lenina i Cziczeryna upoważniał Joffego wyłącznie do „prowadzenia negocjacji i podpisania umowy o rozejmie oraz preliminarnych warunkach pokoju z Polską”¹⁵.

¹⁴ *Ibidem*, s. 8–9.

¹⁵ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, s. 159; I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, *op. cit.*, s. 9.

A zatem kierownictwo sowieckie nie przewidywało pomyślnego zakończenia drugiego etapu negocjacji pokojowych.

W dniu 2 września na piątym i ostatnim posiedzeniu konferencji pokojowej w Mińsku Smidowicz w zastępstwie Daniszewskiego zawiadomił polską delegację pokojową (PDP) o gotowości strony sowieckiej do przeniesienia negocjacji do Rygi, jednakże pod warunkiem otrzymania od rządu Łotwy „za pośrednictwem rządu polskiego [...] całkowitej gwarancji nietykności osobistej [...] składu delegacji i całego personelu pomocniczego”, jak również zabezpieczenia niezakłóconej łączności z Moskwą linią bezpośrednią oraz poprzez kurierów. Poinformował on także o tym, że rząd sowiecki pragnie prowadzić negocjacje aż do zawarcia definitywnego pokoju, jak również o zmianach w składzie rosyjsko-ukraińskiej delegacji oraz wyznaczeniu na stanowisko jej przewodniczącego Joffego¹⁶. Strony zgodziły się, że zaistniała przerwa w negocjacjach ma charakter czysto techniczny.

Pewna kolizja interesów powstała dopiero podczas negocjowania daty wznowienia rokowań w Rydze. Strona sowiecka, dążąc do maksymalnie szybkiego zakończenia działań na froncie polskim, nalegała na jak najszybsze wznowienie konferencji w Rydze. Natomiast Władysław Wróblewski, który zastępował Dąbskiego, nie spieszył się z określeniem dokładnej daty, gdyż – jak twierdził – nie wiadomo było, „jak zostaną określone niezbędne warunki techniczne”, a i zmiany formuły negocjacji i składu PDRU wymagać będą od strony polskiej dodatkowego przygotowania materiałów dotyczących zagadnień technicznych, gospodarczych i innych. Argumenty Smidowicza, że na początku negocjacje prowadzone będą w sprawie rozejmu i preliminarów pokojowych, a dopiero później w sprawie zawarcia definitywnego pokoju, w związku z czym będzie czas na przygotowanie niezbędnych materiałów, nie przekonały Wróblewskiego¹⁷.

Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych podszedł nadzwyczaj odpowiedzialnie do polecenia sformowania składu

¹⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, dok. 81, s. 391–392.

¹⁷ *Ibidem*, s. 361–363.

delegacji. Brano pod uwagę nie tylko walory zawodowe kandydatów, lecz także zalety osobowościowe. Na przykład znamieną jest pod tym względem opinia LKSZ z 4 września 1920 roku o kandydaturze Scheinimanna (A.Ł. Scheinmana?). Nie został on zaakceptowany „nie tylko dlatego, że dominacja danej narodowości w składzie delegacji może odegrać niekorzystną rolę z punktu widzenia politycznego i zostanie bez wątpienia wykorzystana przez wrogą nam prasę, ale także z tego powodu, że negocjacje z Polakami, jak również praca w komisji, która należy do obowiązków członków delegacji, wymaga dużego taktu w zachowaniu i subtelności w relacjach z drugą stroną, a jak wiadomo, cechy charakteru tow. Scheinimanna – pomimo wszystkich jego zalet – powodują, że absolutnie nie pasuje on do tej roli”¹⁸. Odrzucona została także kandydatura Michajłowa, którą to 1 września Biuro Polityczne przekazało Cziczierinowi „do podjęcia decyzji”¹⁹.

Procedury formowania składu delegacji pokojowej były skomplikowane. Na podstawie bezpośredniej decyzji Biura Politycznego KC RKP(b) jej kierownictwo powierzono Joffemu. Następnie Joffe razem z Cziczierinem wybierali kandydatury pozostałych członków delegacji, które były zatwierdzane przez najwyższy kolegialny organ władzy, jakim było Biuro Polityczne. Ostateczny skład PDRU Biuro Polityczne KC RKP(b) zatwierdziło 6 września. W jej składzie oprócz Joffego znaleźli się: zaproponowany przez Joffego komisarz ludowy rolnictwa USRS Manujilski, członek kolegium Ludowego Komisariatu Finansów Leonid Oboleński oraz pełnomocny przedstawiciel rządu RFSRS w Gruzji Siergiej Kirow²⁰. Taki tryb formowania składu delegacji pozwalał na zminimalizowanie różnic w opiniach między jej członkami. Bez wątpienia Joffe wyszukiwał dla siebie takich współpracowników, jakich mógł obdarzyć całkowitym zaufaniem. Ponadto, jak wynika z zachowanej dokumentacji, otrzymał on pozwolenie na bezpośrednią łączność w sprawach dotyczących negocjacji z pierwszymi osobami w państwie, nie wyłączając Lenina.

¹⁸ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 204, d. 23, l. 10.

¹⁹ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, op. cit., s. 8.

²⁰ *Ibidem*, s. 12–13.

Nowa delegacja sowiecka otrzymała rzetelne wsparcie informacyjne. Przykładowo, specjalnie dla niej były przygotowywane, również przez współpracowników sowieckiego biura prasowego w Berlinie i osobiście Łapińskiego (Lewinsona), informacje na temat sytuacji politycznej w Polsce i stanowiska wielkich mocarstw w kwestii stosunków sowiecko-polskich. Oprócz gazet wykorzystywano także źródła informacji o charakterze agenturalnym. Łapiński nie tylko przekazywał informacje o sytuacji w Polsce i na świecie, lecz także dawał zalecenia dotyczące optymalnej linii prowadzenia negocjacji²¹.

Sporządzone zostały obszernie charakterystyki najbardziej wpływowych członków polskiej delegacji pokojowej. Na przykład współpracownik LKSZ K. Brodski w taki oto sposób charakteryzował Leona Wasilewskiego: „jeden z założycieli PPS zawsze zajmował pozycję na skrajnie prawym skrzydle, typowy drobnoburżuazyjny patriota. Otrzymał względnie gruntowne wykształcenie w dziedzinie historii, w zakresie ekonomii politycznej wykazuje stosunkowo szeroką wiedzę teoretyczną o charakterze eklektycznym, jednak w tym obszarze jest kompletnie pozbawiony talentu praktycznego. Jako działacz polityczny jest intrygantem, człowiekiem przebiegłym, wykorzystuje różne chwytawy nawet w walce wewnętrzpartyjnej. Cechują go pycha, niez-

²¹ Na przykład w raporcie z 1 września 1920 r., który Cziczeryn przesłał do Joffego, na podstawie analizy stosunku do wojny narodowych demokratów i ich sojuszników (Skulskiego), PPS, grupy Piłsudskiego, jak również Anglii i Francji sformułowany został wniosek o tym, że „wszystkie próby z naszej strony zmuszenia całej Ententy, by poszła na ugodę z sowiecką Rosją”, nie przyniosły pozytywnych skutków. „Dużo szybciej doprowadzą nas do celu nie frontalny atak dyplomatyczny na całą Ententę, lecz zastosowanie w stosunku do niej swoistej «Ermattungstrategie» i próby robienia kolejnych wyłomów w otaczającym nas wrogim murze. Naszym celem – także w polskiej kwestii – powinno być, według mojej opinii, izolowanie Francji. Francja robi wszystko, co tylko jest możliwe, aby przedłużyć trwanie obecnej sytuacji, nie dopuścić do zawarcia prawdziwego pokoju, przedłużyć – jeśli nie wojnę, to stan półpokojowy lub półwojenny, licząc na Wrangla, na wewnętrzny rozpad Rosji [...]. Nasze zadanie polega właśnie na tym, by nie wpaść w tę pułapkę, lecz zmusić Polaków do zawarcia pokoju, nawet za cenę znacznych ustępstw z naszej strony (i oczywiście okazując przede wszystkim *désintéressement* w sprawie Galicji Wschodniej, bez czego trwały pokój z obecną Polską jest zupełnie nie do pomyślenia). Przy czym – im szybciej to wykonamy, im więcej wniesiemy do sprawy uproszczeń proceduralnych i własnej inicjatywy, tym mniej ucierpi nasza reputacja, tym mocniejsze wyrzemy wrażenie wciąż obecną naszą elastycznością oraz zdecydowaniem. Konsekwencją pokoju zawartego z Polską stanie się nieuchronne uznanie władzy sowieckiej przez Anglię, i już przez sam ten fakt zniweczone zostaną plany Francji”. Zob. AWP RF, f. 165 b, op. 9, p. 110, d. 6, l. 14.

leżność, fanatyzm. Za swoje zadanie polityczne uważa utworzenie bloku republik bałtyckich pod hegemonią Polski. Mimo pewnych rozczarowań tą sprawą nie traci nadziei. Swoją nadmierną pewnością siebie i zarozumiałstwem, a częstokroć także bezczelnym kłamstwem, zniechęca do siebie działaczy państw bałtyckich, gdyż nie wzbudza ich zaufania. Jego nienawiść do Rosji oraz Rosjan ma postać czysto zwierzęcego nacjonalizmu²².

Wraz z przygotowaniem do wznowienia rokowań, mającymi w istocie rzeczy charakter techniczny, kierownictwo sowieckie podejmowało również działania na dużo większą skalę. Na plenum KC RKP(b) 20 września podjęto uchwałę o przedstawieniu sowieckiego stanowiska w specjalnym oświadczeniu Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad (Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitielnyj Komitet Sowietow – WCİK)²³, natomiast naczelnemu dowódcy sił zbrojnych Kamieniewowi wydano polecenie natychmiastowego wyznaczenia linii przyszłej granicy sowiecko-polskiej.

PDRU przybyła do Rygi 13 września w trzyosobowym składzie: Joffe, Manujliski i Oboleński. Kirow przyjechał nieco później. Delegację wspomagała grupa ekspertów i pracowników technicznych licząca nie mniej niż 40 osób²⁴. W skład polskiej delegacji pokojowej wchodziło 10 pełnomocnych przedstawicieli. Sześciu z nich reprezentowało główne frakcje sejmowe: Norbert Barlicki – Polską Partię Socjalistyczną, Stanisław Grabski – Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, Władysław Kiernik – Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”, Adam Mieczkowski – Związek Ludowo-Narodowy, Michał Wichliński – chrześcijańską demokrację, Ludwik Waszkiewicz²⁵ – Narodową Partię Robotniczą. Ich udział w konferencji miał na celu ułatwienie ratyfikacji układu preliminaryjnego. Z ramienia rządu w skład delegacji weszli: jej przewodniczący i wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski (był także ważnym działaczem PSL „Piaś”),

²² AWP RF, f. 0122, op. 2, p. 101, d. 3, l. 35–36.

²³ „Izwestija CK KPSS” 1991, nr 3, s. 164.

²⁴ AWP RF, f. 025, op. 1, p. 4, d. 58, l. 30–33 ob.

²⁵ W swoich wspomnieniach Dąbski zapomniał wymienić jego nazwiska wśród członków delegacji w Rydze. Zob. J. Dąbski, *Pokój ryski...*, op. cit.

Witold Kamieniecki, Leon Wasilewski i generał Mieczysław Kuliński. Ogółem delegacja polska liczyła około 80 osób.

Polska delegacja pokojowa wyróżniała się właściwościami, które – jak wynika z cytowanego już wyżej memorandum z 29 sierpnia – nie uszły uwagi Joffego. Po pierwsze, nikt z członków delegacji nie miał doświadczenia w prowadzeniu negocjacji pokojowych. Po drugie, PDP była formowana nie przez Dąbskiego, a z udziałem Rady Obrony Państwa składającej się z polityków oraz przedstawicieli rządu, co powodowało, że przewodniczący PDP występował w podwójnym charakterze, jako pierwszy wśród równych sobie. Po trzecie, duża liczebność delegacji musiała powodować utrudnienia w procesie uzgadniania decyzji, tym bardziej że delegaci z ław sejmowych nie zapominali o interesach partyjnych.

Rokowania pokojowe zostały wznowione 21 września w Rydze, w Domu Bractwa Czarnogłowych. Sprawozdania stenograficzne posiedzeń były drukowane w polskich i sowieckich gazetach, między innymi w „Izwestijach” i „Pietrogradskiej Prawdzie”, które w najbardziej szczegółowy sposób relacjonowały przebieg ryskich pertraktacji. W swoich wspomnieniach Dąbski przytacza jedynie krótkie streszczenie głównych zagadnień poruszanych podczas szóstego posiedzenia plenarnego konferencji pokojowej. Nieco bardziej szczegółowo skomentował jedynie, iż Joffe w przemówieniu oprócz słów „sprawiedliwy pokój” użył wyrażenia „demokratyczny pokój”, którego nie było w rozpowszechnionym wcześniej wśród dziennikarzy tekście jego wystąpienia, jak również wyjaśnił powody uznania przez stronę polską pełnomocnictw USRS²⁶.

²⁶ Polski minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha już 10 września, dzień przed posiedzeniem Rady Obrony Państwa (ROP), która pracowała nad ostatecznym tekstem instrukcji dla PDP, powiadomił polskich przedstawicieli dyplomatycznych za granicą, iż Petlura będzie ofiarą złożoną dla dobra układu pokojowego. Zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, s. 409–410. Jednak w instrukcji ROP dla delegacji polskiej w Rydze kwestia Ukrainy została sformułowana niezwykle enigmatycznie. Zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, s. 419. Przy czym Dąbski pisze wprost, że PDP otrzymała w instrukcji zalecenie uznania pełnomocnictw USRS. Konieczność tego kroku tłumaczy on absolutną nieustępliwością PDRU w tej kwestii zarówno w Mińsku, jak i w Rydze, przy czym powołuje się na poufną rozmowę z Joffem w Rydze. Wyjaśnienie wydaje się nieco dziwne, jeśli wziąć pod uwagę wszystko to, co przedstawiono powyżej. Zob. J. Dąbski, *Pokój ryski...*, *op. cit.*, s. 77–78.

Obszerniejszą relację z pierwszego spotkania sporządził Joffe; 22 września wysłał ją w formie raportu do Moskwy na ręce Cziczerina, Lenina, Trockiego i Krestinskiego. Opisał wrażenia, jakie wyniósł z pierwszych spotkań z PDP, że zachowuje się „nerwowo” i bez wątplenia jest nastawiona na przeciąganie pertraktacji. Przyczyn upatrywał nie w pragnieniu Polaków, „by oczekiwać jeszcze większych sukcesów na froncie”, lecz w „ich niepewności i braku inicjatywy”, które „mogą wypływać jedynie z ogólnej niestabilnej sytuacji zarówno wewnątrz Polski, jak i w samej delegacji”²⁷. Uważał, że strona polska pod wpływem różnorodnych uwarunkowań, także nacisków Francji, nie zamierza zawierać „definitywnego i trwałego pokoju”. Na dowód powoływał się na to, że „mimo obietnic Sapiehy w nowych polskich mandatach negocjacyjnych nie ma ani słowa o pokoju, a z drugiej strony – mandaty do zawarcia rozejmu i preliminarów nie z RFSRS, lecz z delegacją rosyjsko-ukraińską świadczą o polskim zagubieniu i niepewności. To, że nie mówi się o pokoju z Rosją i Ukrainą, lecz z delegacją rosyjsko-ukraińską, uznać można za podstęp, ale jest to podstęp grubymi nićmi szyty i dlatego nie niebezpieczny. Sam fakt unikania konfliktu już w kwestii mandatu jest niezwykle charakterystyczny i ma duże znaczenie”²⁸. Za taki sam wybieg, znany zresztą całej PDP, uważał też „próby ze strony PPS wznowienia tajnych negocjacji”.

Jednak ogólnie Joffe był nastawiony optymistycznie do perspektyw negocjacji. Uważał, że pozycja strony sowieckiej – niezależnie od sytuacji na froncie – nie budzi poważnych obaw i przestrzegał Moskwę przed jakimikolwiek „panicznymi decyzjami”. Za swoje najważniejsze aktualne zadanie Joffe uznał to, by „zmusić Polaków do wypowiedzenia i przedstawienia swoich żądań”. W żadnym stopniu nie był zaniepokojony tym, że Polacy „wzmocnili skład swojej delegacji szanowanymi dyplomatami Wasilewskim i Kamienieckim, choć i bez nich składała się ona z najlepszych z możliwych ludzi”, albowiem na nim „nie

²⁷ Raport został opublikowany w: I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, op. cit., s. 54–57. Z powodu zawartych w tekście publikacji niedokładności cytaty przytaczamy zgodnie z archiwalnym tekstem raportu (AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52466, p. 205, d. 34, l. 46).

²⁸ AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52466, p. 205, d. 34, l. 47.

wywarło żadnego wrażenia to, że mogą oni być bardzo niebezpieczni w relacjach dyplomatycznych". „Myślę, że damy sobie z nimi radę” – mówił.

Joffe poparł pomysł przygotowania przez WCIK oświadczenia o podstawach porozumienia między RFSRS i Polską: „Pożyteczna byłaby uroczysta odezwa WCIK, która podkreślałaby nasze pragnienie zakończenia rozlewu krwi oraz zawierałaby aluzję do możliwości pójścia na ugodę nawet w najbardziej spornych kwestiach, tzn. nawiązywałaby do naszej gotowości odstąpienia od wielu żądań w imię miłości do człowieka i naszego umiłowania pokoju”. Jednocześnie ostrzegał, iż „odsłonięcie wszystkich kart i pozbawienie nas możliwości demaskowania i dyskredytowania polskiej polityki oraz dzielenia polskich partii, i bez tego targanych rozłamami” byłoby szkodliwe²⁹.

Raport wysłany przez Joffego 22 września zawierał wykaz tych taktycznych chwytów, za pomocą których zamierzał on wykonać na konferencji w Rydze plan minimum: w możliwie krótkim czasie osiągnąć porozumienie w sprawie przerwania ognia oraz preliminaryjnych warunków pokojowych. Do najważniejszych przesłanek sukcesu Joffe zaliczył: wykorzystanie w prowadzonych negocjacjach taktyki ofensywnej, by przeciwstawić się dążeniu Polaków do zawarcia pokoju, pogłębianie rozbieżności w szeregu PDP, nieustępliwą licytację w kwestii najważniejszych dla Polski żądań, zwłaszcza tych o charakterze terytorialnym.

Joffe nie miał także żadnych zastrzeżeń co do stosowania szantażu, w tym również posługiwania się w tym celu kwestią Galicji Wschodniej, mimo iż Łapiński odradzał takie kroki. W związku z powyższym Joffe rozpowszechniał informacje o rychłym przyjeździe do Rygi delegacji Galicji Wschodniej i wygłaszał pogląd, że „należy spróbować przeciągnąć tych panów na naszą stronę i stworzyć na bazie naszych Galicjan razem z tamtymi coś w rodzaju Przedstawicielstwa Galicyjskiego”³⁰.

Tego samego dnia, 22 września, podczas bezpośredniej rozmowy telefonicznej z Cziczerinem Joffe ponownie poruszył kwestię taktyki negocjacyjnej. Komisarz ludowy zapoznał go

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, l. 48.

z celem przygotowywanego oświadczenia WCIK: nie miała to być odezwa do rządu polskiego wydana za plecami PDRU, lecz instrukcja do niej, „przy czym nieokreśloność sformułowań ma prowadzić do tego, że delegacja polska będzie musiała je doprecyzować razem z Wami w ciągu wyznaczonego czasu [...]. Chodzi nam o to, aby od razu wysunąć finalne propozycje, oświadczać, że ustępować dalej już nie będziemy, wojna albo pokój – niech zadecydują sami. Proponujemy warunki definitywne, choć, oczywiście, będą one bardzo niedookreślone i pozostawią znaczną możliwość targowania się podczas ich uściślenia”. Granicą czasową ustępstw powinna być data 23 września. Dlatego też Cziczerin prosił, aby zrobić wszystko, co jest w mocy, by następne posiedzenie plenarne odbyło się nie wcześniej niż 24 września. Poruszono również problem, czy celowe jest wykorzystywanie przedstawicieli Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej oraz Białoruskiej Republiki Ludowej w celu wywierania nacisku na PDP.

Proponowana przez Cziczerina taktyka była całkowicie zgodna z przemyśleniami na ten temat samego Joffego. „Właśnie tak myślę, że nie należy od razu zbyt mocno ustępować...” – odpowiedział Cziczerinowi³¹.

Zamiar Joffego prowadzenia z PDP zaciętej, a więc i długotrwałej licytacji był bardzo trudny do realizacji w świetle przekazanej mu przez plenum KC i podpisanej przez Lenina (prawdopodobnie 22 września) dyrektywy o następującej treści: „Dla nas istotą rzeczy jest to, by w krótkim czasie mieć rozejm, i najważniejsze jest to, aby osiągnąć rzeczywistą gwarancję pokoju w ciągu 10 dni. Pana zadanie polega na zabezpieczeniu tego i sprawdzeniu, czy realne są gwarancje rzeczywistego wykonania rozejmu. Jeśli jest Pan w stanie to zapewnić, to może Pan pójść na maksymalne ustępstwa aż po linię rzeki Szczary, Kanału Ogińskiego, rzek Jasiołdy i Styru oraz dalej wzdłuż granicy państwowej między Rosją a Galicją Wschodnią. Jeśli – mimo naszych wysiłków i ustępstw – w żaden sposób nie da się tego zapewnić, wtedy jedynym naszym celem będzie napiętnowanie dążenia do zwłoki Polaków i ostateczne upewnienie się co

³¹ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, op. cit., s. 58–59.

do tego, że kampania zimowa jest nieunikniona³². Był to więc rzeczywisty rozkaz najwyższych władz RFSRS, który ograniczał swobodę manewru PDRU podczas negocjacji i ustanawiał konkretne granice ustępstw terytorialnych.

Sowieckie stanowisko w sprawie podstaw porozumienia między RFSRS a Polską było przekazane do wiadomości społeczności światowej w formie odpowiedniego oświadczenia WCIK z 23 września 1920 roku. Dokument ten był przygotowywany przez komisję specjalnie utworzoną 20 września przez plenum KC, w której skład weszli Cziczeryn, Karol Radek i Lew Kamieniew; sam dokument był redagowany przez Lenina³³. Deklaracja WCIK miała na celu nie tylko określenie listy zagadnień, które powinny być rozpatrywane podczas negocjacji pokojowych, lecz także wytrącenie z rąk Warszawy takiego niebezpiecznego instrumentu, jak żądanie respektowania prawa narodów do samostanowienia w odniesieniu do ludności byłych wschodnich kresów Rzeczypospolitej³⁴.

Ważnym etapem procesu negocjacyjnego stało się drugie (siódme) posiedzenie plenarne konferencji 24 września. Podczas tego posiedzenia delegacja polska powinna była przedstawić zasady, na jakich – jej zdaniem – strona sowiecka mogłaby podpisać zawieszenie broni i pokój preliminarny. Wystąpienie

³² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, op. cit., s. 432.

³³ *Ibidem*, s. 401.

³⁴ 21 września Cziczeryn skierował do Krestinskiego przygotowany przez komisję projekt oświadczenia WCIK, załączając do niego następującą notatkę: „Wszyscy byliśmy zgodni, że zupełnie wykluczona jest zgoda na samostanowienie Ukrainy i Białorusi, które już skorzystały z tej zasady, albowiem w przypadku wyrażenia naszej zgody Polacy od razu zażądają wycofania stamtąd naszych wojsk oraz kontroli komisji międzynarodowej nad przebiegiem głosowania. Jeżeli zgodzilibyśmy się na plebiscyt, a Polacy zażądałoby wyprowadzenia naszych wojsk, moglibyśmy bezpowrotnie skompromitować władzę sowiecką, gdyby tego nie zaakceptowała, i my w ten sposób udowodnilibyśmy, że władza sowiecka w Białorusi i Ukrainie trzyma się na naszych karabinach [...]. Dlatego też w naszym projekcie wypowiedziane sformułowania są dużo bardziej ostrożne”. Zob. AWP RF, f. 04, op. 32, p. 204, d. 23, l. 11. O tym samym, lecz w bardziej lapidarnej formie pisał Cziczeryn do Joffego 24 września: „Pierwsza część oświadczenia [WCIK] powinna neutralizować próby reaktywowania polityki Piłsudskiego, a druga część stanowić próbę szybkiego rzeczywistego porozumienia się z Polską”. Zob. *ibidem*, f. 04, op. 32, p. 205, d. 25, l. 13.

polskie powinno stać się długo oczekiwaną odpowiedzią na propozycje sowieckie sformułowane przez Daniszewskiego w Mińsku jeszcze w sierpniu. Jednakże Joffe na początku posiedzenia poprosił członków PDP o pozwolenie na odczytanie przyjętego poprzedniego dnia oświadczenia WCIK o podstawach traktatu pokojowego i otrzymał zgodę.

Przewodniczący PDRU rozpoczął przemowę od kilku słów wstępu, w których winą za kontynuowanie działań wojennych oraz przeciąganie pertraktacji pokojowych obarczył w istocie Polskę³⁵. Od podobnego oskarżenia zaczynało się również oświadczenie WCIK. W jego deklaracji było widoczne mocne pragnienie władz sowieckich, by jak najszybciej zatrzymać działania wojenne na froncie polskim. W celu wywołania odpowiedniej reakcji autorzy deklaracji wybrali taktykę oddziaływania na społeczność polską, rosyjską i nawet światową³⁶. Zgodnie z tym w oświadczeniu WCIK w charakterze głównego motywu wystąpiła groźba „niebywale okrutnej, niszczącej i krwawej” kampanii zimowej³⁷, jeśli Polacy nie wyrażą zgody na szybkie zawarcie rozejmu.

WCIK apelował do PDP, by ta nie wdawała się w rozważania teoretyczne o zasadach samostanowienia i uznała „bezw warunkowo i bez żadnych ograniczeń” niezależność i suwerenność Ukrainy, Białorusi i Litwy, podobnie jak w swoim czasie zrobiła to RFSRS w stosunku do Polski, a także by uznała niezależność Galicji Wschodniej. Propozycja włączenia do porządku dnia kwestii Galicji Wschodniej miała charakter czysto prowokacyjny. WCIK ostrzegął, że gdyby strona polska dalej upierała się przy dyskusji na temat samostanowienia, będzie to

³⁵ J. Dąbski, *Pokój ryski...*, *op. cit.*, s. 79.

³⁶ Jak wskazywano w cytowanym już liście Cziczeryna do Joffego z 24 września, „Oświadczenie WCIK powinno zostać szeroko rozpowszechnione i trafiać zarówno do polskich, jak i naszych mas”. Zob. AWP RF, f. 04, op. 32, p. 205, d. 25, l. 13.

³⁷ Lenin 22 września wzywał delegatów na odbywającej się w Moskwie IX Konferencji RKP(b), by nie bali się kampanii zimowej, która na pewno zakończy się zwycięstwem Armii Czerwonej. Zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, s. 431. To wystąpienie przywódcy sowieckiego świadczy o jego twardym stanowisku w sprawie zasad pokojowych z Polską; mógł on być wyłącznie „pokojem ugody”.

odczytane równoznacznie z chęcią zaanektowania obcych terytoriów³⁸.

Niezwykle znamienna jest końcowa część oświadczenia sowieckiego. Z jednej strony WCİK wyraża gotowość do odstąpienia od wielu sowieckich warunków pokojowych przedstawionych w Mińsku (rozbrojenie, aneksja linii kolejowej Wołkowysk–Grajewo) oraz deklaruje zgodę na przesunięcie linii granicznej o wiele bardziej na wschód, niż przebiegała ta ustanowiona przez Radę Najwyższą Ententy 3 grudnia 1919 roku, pozostawiając Galicję Wschodnią na zachód od tej linii. Jednakże z drugiej strony ustępstwa te miały pozostać aktualne tylko przez 10 dni i, jeśli do 5 października PDP nie podpisałyby preliminarnych warunków pokojowych, Rada Komisarzy Ludowych miała prawo zmienić zaproponowane warunki.

Prezentację oświadczenia WCİK Joffe zakończył efektowną frazą, przeznaczoną bez wątpienia do rozpowszechniania przez prasę światową: „Taka jest decyzja W.C.K.W. [WCİK] Wybór: wojna lub pokój zależy teraz całkowicie od decyzji rządu Republiki Polskiej. Czynimy Panom konkretne propozycje, na które oczekujemy odpowiedzi”³⁹.

Oświadczenie bez wątpienia stawiało Warszawę w niełatwej sytuacji. Nie mogła już na wstępie odrzucić wysuniętych przez WCİK propozycji (mimo iż miały charakter ultimatum), albowiem zależało jej na zawarciu pokoju, ale nie mogła też przyjąć ich bez zastrzeżeń – chociażby dlatego, że jej armia osiągała wówczas sukcesy na froncie. Trzeba również przyznać to, co było faktem oczywistym, że oświadczenie spowodowało określone komplikacje także dla PDRU, zwłaszcza jeśli chodzi o wyznaczenie definitywnego terminu podpisania preliminarnych warunków pokojowych. Ogłoszenie oświadczenia WCİK, zanim Dąbski przedstawił stanowisko Polski, było niewątpliwie udanym manewrem taktycznym Joffego, który pozwalał PDRU przejąć inicjatywę. Delegacja polska powinna była wówczas oczywiście zmodyfikować przygotowany tekst swej deklaracji. Jednakże po półgodzinnej przerwie w rozmowach zdecydowała

³⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, op. cit., s. 432–433.

³⁹ J. Dąbski, *Pokój ryski...*, op. cit., s. 82.

się ogłosić ją w „dawnym i niezmiennym tekście”, czym wywołała – jak zauważył Dąbski – prawdziwą sensację⁴⁰.

Deklaracja PDP przygotowana zgodnie z instrukcją ROP z 11 września charakteryzowała się bogactwem treści oraz wysokim poziomem uszczegółowienia – wykraczała poza ramy preliminarnych warunków pokojowych. Jednak pod względem rezonansu społecznego zdecydowanie przegrywała z oświadczeniem WCIK. Deklaracja była reakcją na sowieckie propozycje podstaw zawarcia pokoju, które zostały przedstawione w sierpniu w Mińsku⁴¹, natomiast w oświadczeniu WCIK wiele z nich zostało już wycofanych. Na siódmym posiedzeniu konferencji pokojowej nie było żadnej dyskusji nad wygłoszonymi oświadczeniami, strony miały za zadanie wnikliwie zapoznać się z ich treścią i uściślić swoje stanowisko.

Zachowały się opinie delegacji sowieckiej o deklaracji strony przeciwnej. Cziczerin napisał Joffemu 24 września, że deklaracja „wywołuje wrażenie czegoś nieokreślonego, zagadkowego i niedopowiedzianego w tych częściach, które dotyczą kwestii samostanowienia i państw buforowych. O granicach z 1772 roku wspomniano w sposób nadzwyczaj bojaźliwy i zawołowany. Powstaje takie oto wrażenie, jakby Polacy nie chcieli zerwać ze swymi wielkomocarstwowymi marzeniami, a jednocześnie pragnęli praktycznie stanąć na twardym gruncie realnej polityki porozumienia. Wykonują jak gdyby platoniczny ukłon w stronę marzeń Piłsudskiego, w rzeczywistości jednak kroczą drogą realnego porozumienia”⁴².

Jeszcze bardziej krytycznie ocenił Joffe postawę Dąbskiego: „Gdyby prawdziwi dyplomaci ogłosili taką odpowiedź na propozycję WCIK, jak zrobili to Polacy, to musiałbym zinterpretować ją tak, iż Polacy przyjmują wszystkie nasze propozycje, ale chcą skonsumować Galicję Wschodnią”⁴³.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 83.

⁴¹ *Ibidem*, s. 83–86.

⁴² AWP RF, f. 04, op. 32, p. 205, d. 25, l. 13.

⁴³ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, *op. cit.*, s. 66; z powodu zawartych w tekście publikacji niedokładności cytaty przytaczamy zgodnie z archiwalnym tekstem dokumentu (AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52436, p. 205, d. 34, l. 48).

Po raz pierwszy przedmiotowa wymiana opinii na temat oświadczenia WCIK i deklaracji PDP miała miejsce podczas ósmego posiedzenia plenarnego 27 września. Jako pierwszy zabrał głos Dąbski, który kategorycznie sprzeciwił się omawianiu na konferencji pokojowej kwestii Galicji, a także odrzucił ультymatywny sposób ustalenia terminu podpisania rozejmu i preliminarnych warunków pokojowych oraz zaproponował rozpoczęcie pracy w komisjach. Dał do zrozumienia, że PDP mogłaby odstąpić od omawiania „teoretycznych” zagadnień samostanowienia narodów, jednakże nie wykluczył możliwości powrotu do nich nieco później podczas dyskusji nad warunkami rozejmu i preliminarów⁴⁴. Jest rzeczą niewątpliwą, że delegacja polska wyczuła słaby punkt w stanowisku drugiej strony i dała to odczuć PDRU.

Wystąpienie Joffego było konstruktywne, szczegółowe i zawierało wiele konkretnych propozycji. Zgodził się on z licznymi polskimi postulatami wygłoszonymi 24 września i do tej listy dodał swoje. Za niewątpliwy element gry prowadzonej z PDP należy uznać fakt przemilczenia przez Joffego kwestii Galicji Wschodniej. W ten sposób dawał on do zrozumienia, że sprawa ta ma charakter instrumentalny. Przy tym ponownie potwierdził dziesięciodniowy termin podpisania porozumienia o przerwaniu ognia i preliminarnych warunkach pokojowych, podkreślając tym samym wagę tej kwestii dla PDRU.

Posiedzenie zakończyło się decyzją o utworzeniu czterech komisji: głównej, terytorialnej, prawnej i ekonomiczno-finansowej, mimo że Joffe początkowo wyrażał zainteresowanie wyłącznie pierwszą z nich, do której zadań należało zredagowanie tekstu traktatu pokojowego. W skład komisji głównej konferencji pokojowej w Rydze weszli wszyscy pełnomocni przedstawiciele. Zdecydowano także, że komisja ma obradować w trybie niejawnym, co – jak stwierdził Dąbski – w znacznym stopniu ułatwiło pracę⁴⁵.

Reasumując, posiedzenie plenarne 27 września 1920 roku zakończyło pierwszą fazę drugiego etapu konferencji pokojowej.

⁴⁴ J. Dąbski, *Pokój ryski...*, op. cit., s. 86–87.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 87–91.

Obie strony poinformowały się nawzajem o zasadach, które ich zdaniem powinny stanowić podstawy przyszłego pokoju. Następnie rozpoczęto fazę ich konkretyzacji i uzgadniania poszczególnych postulatów.

Do tych zadań delegacje przystąpiły już następnego dnia, 28 września, podczas pierwszego posiedzenia komisji głównej. Jej przewodniczący Joffe przedstawił projekt pokoju preliminaryjnego PDRU przygotowany z uwzględnieniem postulatów zaproponowanych przez obie strony na posiedzeniu plenarnym. Składał się on z 17 punktów i 8 podpunktów⁴⁶. Za niewątpliwy element gry prowadzonej z PDP należy uznać to, że – mimo żądania uznania przez Polskę niezależności Litwy, Ukrainy i Białorusi i wprowadzonego tam ustroju społecznego – w projekcie była mowa także o konieczności przeprowadzenia w Galicji Wschodniej referendum w sprawie jej przyszłego statusu państwowego, przy czym jego wyniki powinny zostać bezwarunkowo uznane zarówno przez republiki sowieckie, jak i przez Polskę. W artykule 5 została przedstawiona linia przyszłej granicy państwowej między BSRS i USRS a Polską, która tylko w niewielkim stopniu różniła się od tej zaproponowanej w sierpniu przez Daniszewskiego. Jak widać, projekt PDRU wykreował określoną przestrzeń ustępstw w kwestii terytorialnej, albowiem linia graniczna narzucona Joffemu przez Lenina przebiegała znacznie dalej na wschód.

Jan Dąbski uznał projekt za nową propozycję sowiecką i w związku z tym poprosił o zawieszenie rozmów na półtora dnia w celu przeanalizowania go i uściślenia własnego.

Projekt PDRU, który został przygotowany bez uzgodnienia z Moskwą, wywołał niezycziwą krytykę ze strony Cziczierina. Poskarżył się on Leninowi 28 września, że wbrew uchwale KC RKP(b) Joffe wprowadził do projektu preliminarium pokojowych artykuły dotyczące kwestii samostanowienia oraz rozliczeń finansowych, co może spowodować przedłużanie się rozmów, albowiem „dziwną rzeczą byłoby żądanie natychmiastowego podpisania traktatu, który zawiera mnóstwo niezwykle różnorod-

⁴⁶ Zob. tekst projektu w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, s. 437–441; J. Dąbski, *Pokój ryski...*, *op. cit.*, s. 92–96.

nych zagadnień⁴⁷. 30 września zaś komisarz ludowy strofował Joffego, że do jego projektu pokoju preliminaryjnego włączone zostały kwestie, które zgodnie z deklaracją WCIK powinny być pominięte, przede wszystkim spór o zasadę samostanowienia, oraz o to, że poddawał pod dyskusję zasady finansowe i ekonomiczne oraz nie uwzględnił stanowiska KC w kwestii linii granicznej. W wyniku tego, jak obawiał się Cziczerin, szybkie podpisanie układu było utrudnione. Komisarz ludowy zażądał, by przewodniczący PDRU zmienić taktykę i w dalszych rozmowach podkreślał gotowość do: pominięcia wszystkich paragrafów dotyczących samostanowienia, przeniesienia kwestii finansowych i ekonomicznych do definitywnego traktatu pokojowego oraz do maksymalnego uproszczenia układu preliminaryjnego, aby okazał dobrą wolę i w miarę elastyczne podejście do kwestii granicy. W przypadku oporu Polaków żądał śmiałego działania aż do punktu wskazanego przez plenum KC. „Ważniejsza jest szybkość [...] potrzebne są sposoby jasne i proste, które działają na masy. Jeśli Polacy będą sprzeciwiać się linii granicznej, proszę przystąpić bez zbytej zwłoki do ogłoszenia naszego ostatecznego słowa i opublikowania go jako nasze ostateczne słowo [...]” – tak Cziczerin instruował przewodniczącego PDRU⁴⁸. Wysłał jeszcze kilka depeesz utrzymanych w podobnym tonie, w których w sposób oczywisty ponaglał Joffego do podjęcia działań, aby osiągnąć zasadnicze porozumienie w terminie wyznaczonym w oświadczeniu WCIK⁴⁹. Jednocześnie podkreślał, iż gdyby nie udało się tego wszystkiego załatwić, nie będzie to oznaczać, „że weźmiemy sobie z powrotem naszą propozycję [...], po prostu będziemy czuć się jak ludzie wolni”⁵⁰.

Jednakże Joffe uważał swoją taktykę za właściwą i wcale nie zamierzał z niej zrezygnować. W raporcie z 29 września wysłanym do Cziczerina, Lenina, Trockiego i Krestinskiego tłumaczył jej wybór tym, że opierał się na decyzji KC o dziesięciodniowym ultimatum i dlatego postanowił, iż „najbardziej

⁴⁷ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, *op. cit.*, s. 65.

⁴⁸ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 205, d. 25, l. 32–33 ob.

⁴⁹ *Ibidem*, l. 34–35; I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, *op. cit.*, s. 81.

⁵⁰ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, *op. cit.*, s. 69.

celowe będzie sprowokowanie Polaków”, albowiem na podstawie ich zachowania doszedł do wniosku, że „trudności w prowadzonych negocjacjach związane są nie tylko z polskimi żądaniami, lecz również z brakiem umiejętności i doświadczenia Polaków”. Swoim projektem, po pierwsze, pokazał, jaki powinien być traktat preliminarjny oraz, po drugie, dał impuls do pchnięcia rokowań na właściwe tory. Odtąd PDP musiała w wypowiedziach odnosić się do konkretnych sformułowań. Ponadto, informując prasę o swoim projekcie, zaprezentował światu otwartość dyplomacji sowieckiej, nie zważając na porozumienie stron co do zamkniętego charakteru prac głównej komisji.

Swoją propozycję linii granicznej wysunął z pełną premedytacją, nie wykluczając jednocześnie, że w ostatecznym rezultacie przyjdzie mu zgodzić się na granice zaproponowane przez plenum KC. Uspokajał Moskwę: „najwidoczniej teraz w centrum debaty znajdować się będzie kwestia granicy, mimo iż oni próbowali na samym początku przeweksłować rozmowy na płaszczyznę debaty teoretycznej na temat samostanowienia, a następnie wzajemnych rozliczeń. Ten pomysł został bez wątpienia wytracony im z rąk, a fakt, że się pogubili, dobitnie o tym świadczy”. Joffe wyliczył również wszystkie czynniki, które jego zdaniem równocześnie powstrzymują PDP od szybkiego zawarcia pokoju i popychają ją w tym kierunku. Jednakże termin 5 października uważał za nierealny „wyłącznie z powodu polskiego poczucia honoru”, nie zaś dlatego, iż Polska była przygotowana do prowadzenia kampanii zimowej. Dlatego manewr postawienia dziesięciodniowego ultimatum określił jako niefortunny⁵¹. Ton raportu świadczył o tym, że Joffe jest całkowicie przekonany co do słuszności wybranej przez siebie taktyki negocjacyjnej i nie zamierza rezygnować z niej pod naciskiem Cziczierina.

W swoim raporcie Joffe odnotował jeszcze dwie ważne okoliczności: 1) w delegacji polskiej brak jest jedności; 2) Dąbski nie życzy sobie jawności. Uwzględniając je, w czasie jednego ze spotkań technicznych przewodniczących delegacji, które

⁵¹ *Ibidem*, s. 66–68. Z powodu zawartych w tekście publikacji niedokładności cytaty przytaczamy zgodnie z archiwalnym tekstem dokumentu (AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52436, p. 205, d. 34, l. 48–48 ob).

odbywały się zazwyczaj po posiedzeniach plenarnych (najprawdopodobniej 28 września), Joffe zaproponował swojemu polskiemu koledze, aby najważniejsze i najbardziej skomplikowane problemy rozwiązywać na zamkniętych naradach kierownictwa obu delegacji i dopiero potem propozycje te przekazywać do odpowiednich komisji w celu ich ostatecznego sformułowania. We wspomnieniach Dąbski tłumaczył swoją zgodę na tę propozycję zbyt wolnym tempem pracy na posiedzeniach plenarnych, a nawet w głównej komisji konferencji⁵². Pierwsza z pięciu narad tego typu odbyła się 1 października z udziałem sekretarza delegacji: polskiej – Aleksandra Ładosia i rosyjsko-ukraińskiej – Iwana Lorenza, urodzonego w Łodzi, współpracującego z Joffem na niwie dyplomacji od czasu konferencji pokojowej w Brześciu Litewskim.

Dąbski wysoko oceniał skuteczność tych narad⁵³. W swoich wspomnieniach umieścił w istocie stenograficzny zapis wszystkich pięciu zamkniętych posiedzeń z udziałem przewodniczących i sekretarza delegacji pokojowych. Lektura tych części wspomnień pokazuje, że Joffe bezdyskusyjnie miał rację, nie wyjawiając w projekcie traktatu preliminaryjnego przebiegu linii granicznej wytyczonej przez KC 22 września⁵⁴. Joffe dokładnie przewidział, że właśnie ta kwestia, a nie zasada samostanowienia, będzie miała fundamentalne znaczenie dla strony polskiej. Problem skali ustępstw terytorialnych powracał niezmiennie podczas wszystkich zamkniętych posiedzeń przewodniczących delegacji. Z punktu widzenia chronologii rzecz przedstawiała się następująco. Do 12 października Joffe popierał linię zaproponowaną wcześniej przez Daniszewskiego i następnie nieznacznie skorygowaną z uwzględnieniem ustępstw zawartych w oświadczeniu WCIK RFSRS z 23 października, mimo że już wtedy

⁵² J. Dąbski, *Pokój ryski...*, *op. cit.*, s. 98.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ O tym, że było to działanie zamierzone, świadczy fragment jego raportu dla Cziczeryna, Lenina, Trockiego i Krestinskiego z 3 października, już po wysunięciu ультимatywnego żądania Dąbskiego w kwestii granicy: „Gdybym od razu zaproponował naszą ostateczną granicę, zrobiłbym niewybaczalny błąd, albowiem teraz w polskim ultimatum musielibyśmy zmierzyć się z czymś takim na podobieństwo granic z 72 roku”. Zob. I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecką wojna...*, cz. 2, *op. cit.*, s. 84.

miał instrukcję KC i Lenina, w której dopuszczono bardziej znaczące ustępstwa. Kiedy Dąbski zwrócił się 2 października w ultymatywnej formie z żądaniem ustanowienia granicy wzdłuż linii określonej przez ROP 11 września, Joffe wycofał propozycję z 28 września i opowiedział się za linią KC RKP(b) z 22 września. Podczas dyskusji nad terytorialnymi roszczeniami Polski na pierwszych dwóch niejawnych posiedzeniach kierownictw delegacji zostały precyzyjnie przedstawione stanowiska stron w sprawach, które miały dla nich charakter priorytetowy (problemy terytorialne, uznanie przez Polskę USRS i BSRS jako graniczących z nią republik sowieckich, niemieszanie się w wewnętrzne sprawy drugiej strony). Ze swoim stanowiskiem obaj przewodniczący zapoznali także innych członków pełnomocnych delegacji oraz ekspertów. Bardzo ważną kartą przetargową w rozmowach z Dąbskim uczynił Joffe fakt rzekomego istnienia w sowieckich władzach tak zwanej partii prowojennej, która jakoby wprost marzy o zerwaniu negocjacji. Joffe przesadził w swojej gorliwości, gdyż pozwolił stronie polskiej uwierzyć w realne wpływy takiej partii, która skompromitowała się w sierpniu 1920 roku. 9 października w bezpośredniej rozmowie z Cziczerinem na temat wydłużenia terminu wypowiedzenia rozejmu on sam wśród wielu innych powodów, dla których Polacy nie pójdą na ustępstwa w tej kwestii, wymienił również ten: „przecież to my mówiliśmy, iż rzekomo jest u nas znaczna mniejszość przeciwna takim ustępstwom [wobec Polski]”⁵⁵. Przez cały czas negocjacji nieustannie przypominał, że 5 października jest definitywnym terminem osiągnięcia porozumienia (ale nie podpisania traktatu) w sprawie pokoju preliminaryjnego.

Dzień 4 października okazał się ważny dla losu pokoju preliminaryjnego. O godzinie 12 w południe rozpoczęło się drugie posiedzenie głównej komisji, której najważniejszym celem było uspokojenie opinii społecznej poprzez samą informację o pracy konferencji. Posiedzenie komisji głównej zakończyło się bez przeprowadzenia jakiegokolwiek dyskusji, od razu po wystąpie-

⁵⁵ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 208, d. 66, l. 17. Należy odnotować fakt, że w historiografii polskiej do dnia dzisiejszego zupełnie poważnie traktuje się mit, którym w celach taktycznych posłużył się Joffe, o zagrożeniu, jakie dla konferencji pokojowej stanowi prowojenna partia w kierownictwie sowieckim.

niach Dąbskiego i Joffego utrzymanych w dosyć krytycznym, jednak nie całkowicie nieustępliwym tonie⁵⁶. Jedynym rzeczywistym rezultatem posiedzenia była decyzja o rozpoczęciu pracy komisji prawnej i finansowo-ekonomicznej. Na ich czele ze strony sowieckiej stanęli Manujilski i Oboleński. Według opinii Joffego utworzenie komisji terytorialnej było w tym momencie zbyteczne⁵⁷.

Całkowicie odmienne rezultaty przyniosło tego samego wieczoru trzecie zamknięte spotkanie przewodniczących delegacji pokojowych. To właśnie wtedy Joffe ostatecznie zgodził się na taki przebieg granicy państwowej, o jaki walczył Dąbski, ale bez korytarza braćławskiego oddzielającego RFSRS od Litwy. Stało się tak, choć Lenin już 2 października wyraził zgodę na polskie żądania terytorialne, o czym poinformował członków Biura Politycznego⁵⁸. Joffe ze swojej strony wysunął postulaty zapewnienia republikom sowieckim prawa swobodnego tranzytu handlowego przez terytorium Polski, niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiej strony oraz rezygnacji Polaków z włączenia do preliminarzów punktu o przekazaniu im części rosyjskich zapasów złota.

Momentem przełomowym niejawniej fazy drugiego etapu rokowań był dzień 5 października, kiedy to odbyły się dwie takie narady. Podczas pierwszej akceptację wszystkich polskich postulatów terytorialnych Joffe uzależnił od zgody PDP na cztery fundamentalne zasady: „cały traktat powinien być utrzymany w innym tonie niż projekt polski, to znaczy w bardziej przychylnym dla nas; wytycznych o złocie w preliminarzach nie będzie, jednakże powinien być sporządzony protokół niejawny, w którym będzie powiedziane, że zgadzamy się przeznaczyć pewną sumę; układ powinien być sporządzony łącznie z Rosją i Ukrainą oraz w traktacie powinny być wytyczne konieczności

⁵⁶ J. Dąbski, *Pokój ryski...*, op. cit., s. 98.

⁵⁷ AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52468, p. 209, d. 66, l. 9.

⁵⁸ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 204, d. 23, l. 12.

zapewnienia nam swobodnego tranzytu⁵⁹. Również te warunki były w całości zaakceptowane przez delegację polską.

Dzięki osiągniętemu porozumieniu 5 października możliwe stało się podpisanie przez Joffego i Dąbskiego protokołu, w którym jest mowa o tym, że preliminaryjny traktat pokojowy zostanie zawarty nie później niż w piątek 8 października⁶⁰. Porozumienie bez wątpienia dawało każdej ze stron możliwość zachowania twarzy i niezrywania rokowań pokojowych, których pozytywnym zakończeniem obie strony były zainteresowane prawie w jednakowym stopniu⁶¹.

Jednakże nie udało się w wyznaczonym terminie zakończyć drugiego etapu konferencji pokojowej. Przyczyni opóźnienia badacze upatrują – w ślad za Dąbskim i Joffem – w czynnikach technicznych, mimo iż w rzeczywistości było ono spowodowane złożonością procesu osiągania konsensusu w komisjach zajmujących się fundamentalnymi dla obu stron problemami. Do wspólnego stanowiska dochodzono zwykle jedynie na skutek bezpośredniej ingerencji przewodniczących delegacji. Na przykład 8 października Grabski zażądał od Rosji wypłacenia 300 mln rubli w złocie i dopiero wtedy, gdy Joffe zagroził zerwaniem rokowań oraz poinformowaniem prasy o takich roszczeniach, żądanie to wycofano. Zamiast niego pojawił się nowy postulat wypłacenia 50 mln tytułem zaliczki oraz udzielenia koncesji na eksploatację lasów. Miało to stanowić rekompensatę za należne dobra, wynikającą z warunków układu. Bardzo trudne były próby uzyskania konsensusu w sprawie terminów ratyfikacji porozumienia i odrzucenia rozejmu⁶².

⁵⁹ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 208, d. 66. Wymieniając warunki sowieckie, Dąbski ani słowem nie wspominał o żądaniu podpisania traktatu z Rosją i Ukrainą. Zob. J. Dąbski, *Pokój ryski...*, op. cit., s. 118.

⁶⁰ J. Dąbski, *Pokój ryski...*, op. cit., s. 119; AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52468, p. 209, d. 66, l. 28.

⁶¹ Informując 5 października Cziczierina i Lenina o osiągniętym porozumieniu, Joffe pisał: „Protokół należy szeroko rozpowszechnić, spełnia on przekazane delegacji polecenie, by wyjaśnić do piątego, czy Polska godzi się na honorowy pokój, porozumienie daje odpowiedź twierdzącą” (AWP RF, f. 04, op. 32, p. 208, d. 66, l. 2).

⁶² AWP RF, f. 04, op. 32, nr inw. 52468, p. 209, d. 66, l. 15–17.

Wszystkie te trudności nie przeszkodziły jednak w podpisaniu 12 października 1920 roku, o godzinie 19.30 czasu miejscowego, przez Joffego i Dąbskiego, a następnie przez pozostałych pełnomocnych członków delegacji pokojowych, układu o rozejmie i preliminaryjnych warunkach zawarcia pokoju między RFSRS i USRS – z jednej strony, a Polską – z drugiej.

Należy stwierdzić, że sukces w niemałym stopniu był możliwy dzięki przyjętej przez Joffego, choć nie zawsze zgodnej z dyrektywami płynącymi z Moskwy, taktyce, która polegała na postawieniu warunków niemożliwych do przyjęcia dla Polski i prowokowaniu polskiej delegacji pokojowej do działań, zmianie formy pertraktacji w niejawne narady przewodniczących i sekretarzy delegacji oraz stopniowaniu ustępstw w kwestii terytorialnej. Owa taktyka zapewniła mu zgodę na swobodny tranzyt handlowy przez Polskę, rezygnację z popierania antysowieckiej emigracji, niewłączenie do tekstu układu preliminaryjnego artykułów finansowych i zgodę na uznanie nie tylko USRS, lecz również faktu istnienia BSRS. Joffe doskonale wywiązał się z zadania powierzonego mu na podstawie pełnomocnictw z 8 września.

Bez wątplenia Joffe zdawał sobie sprawę z możliwych konsekwencji samowoli. Dlatego też jego prośbę o zwolnienie z obowiązków przewodniczącego PDRU, którą skierował do Cziczierina po podpisaniu układu preliminaryjnego, można traktować jako szczególnego rodzaju test na zaufanie do niego najwyższego kierownictwa kraju. Test ten Joffe zdał z powodzeniem. 14 października 1920 roku Biuro Polityczne KC RKP(b) podjęło uchwałę o „powierzeniu tow. Joffemu dalszego kierowania negocjacjami pokojowymi z Polską”⁶³.

Tłumaczenie: Halina Kudlińska-Stępień

⁶³ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna...*, cz. 2, op. cit., s. 93.

MARIUSZ WOŁOS

Traktat ryski w praktyce dyplomacji sowieckiej (wybrane przykłady)

Prowadzone najpierw w Mińsku, a następnie w Rydze negocjacje w sprawie podpisania traktatu pokojowego kończącego wojnę polsko-sowiecką były poligonem doświadczalnym zarówno dla dyplomacji Drugiej Rzeczypospolitej, jak i dyplomacji bolszewickiej. W obu przypadkach negocjowali ze sobą przedstawiciele państw nowych: Rosji i Ukrainy sowieckiej, powstałych na gruzach Cesarstwa Rosyjskiego, oraz Polski wskrzeszonej po latach zaborów. Żadna ze stron nie dysponowała wykwalifikowaną i doświadczoną kadrą dyplomatyczną, nie licząc grupy rosyjskich dyplomatów pamiętających jeszcze carskie czasy, którzy ze względów ideologicznych oraz politycznych nie mogli zajmować stanowisk decyzyjnych i kierowniczych w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych (LKSZ), a także stosunkowo nielicznej grupy polskich dyplomatów zdobywających doświadczenie w służbie monarchii Habsburgów, przeważnie zresztą na mniej eksponowanych stanowiskach. Uwaga o poligonie doświadczalnym w większym stopniu dotyczy jednak strony polskiej. Ma ona zresztą co najmniej podwójne znaczenie: Polacy po raz pierwszy samodzielnie negocjowali w sprawie ustalenia granic swojego państwa, a ponadto rozmowy prowadzili z partnerem nieznanym, kierującym się nie tylko

własnym interesem państwowym, lecz także względami ideologicznymi, a przez to trudniejszym do ujęcia w ramy dotychczasowych konwenansów dyplomatycznych. Tymczasem pracujący w Rydze dyplomaci sowieccy mieli już za sobą doświadczenia pertraktacji z przedstawicielami państw centralnych, z Niemcami na czele, chociażby z czasów rozmów zakończonych podpisaniem pokoju brzeskiego w marcu 1918 roku. Wymownym przykładem był Adolf Abramowicz Joffe, który przewodniczył delegacji sowieckiej w Brześciu. Przez kilka miesięcy pełnił funkcję pełnomocnego przedstawiciela Rosji w Berlinie, negocjował zawarcie pokoju z Estończykami, Łotyszami i Litwinami, wreszcie stanął na czele sowieckich negocjatorów w Rydze¹.

Nie ulega wątpliwości, że traktat ryski stanowił o żywotnych interesach odrodzonej Polski, ale w nie mniejszym stopniu również sowieckich Rosji, Ukrainy i Białorusi. Pozwalał na zakończenie stanu wojny, wyznaczał granicę nie tylko państwową, lecz także ideologiczną, wreszcie określał główne zasady oraz podstawy współżycia sąsiadujących ze sobą państw w warunkach pokojowych. Nie pozostawał bez wpływu na losy takich krajów, jak Rumunia (zwłaszcza w kwestii przynależności państwowej Besarabii), Litwa, Łotwa, Estonia, czy nawet Finlandia. Miał zatem wymiar daleko wykraczający poza bilateralne stosunki polsko-sowieckie².

Nie należy jednak zapominać, że od samego początku nie tylko traktat, lecz także prowadzące do jego zawarcia negocjacje miały dla obu stron wymiar taktyczny i praktyczny. Odwołajmy się do kilku przykładów. Już we wrześniu 1920 roku dyplomacja polska знаła treść wypowiedzi jednego z bolszewickich przywódców Lwa Kamieniewa, który miał powiedzieć, „że Sowiety pragną pokoju z Rumunią i Polską, jeżeli ta ostatnia nie będzie obstawała przy państwie sięgającym od Bałtyku do Morza

¹ Zob. N.A. Joffe, *Moj otec Adolf Abramowicz Joffe. wspomnianija, dokumenty i materialy*, Moskwa 1997.

² Kwestie te omówiłem niedawno w artykule: *Miesto i znaczenije Wiersalsko-Waszyngtonskoj (ili Wiersalsko-Ryżsko-Waszyngtonskoj) sistiemy w mieżdunarodnych odnoszenijach XIX–XX ww.*, [w:] Je.Ju. Siergiejew (red.), *Wiersalsko-Waszyngtonskaja mieżdunarodno-prawowaja sistiem: zarożdenije, razwitije, krizis, 1919–1939 gg.*, Moskwa 2011, s. 8–16.

Czarnego, by się zwrócić przeciw Wranglowi i zgnieść go przed zimą”³. Nawet tempo negocjacji dopasowywano do tempa rozwoju sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej w państwach będących uczestnikami konferencji ryskiej. W styczniu 1920 roku poseł Rzeczypospolitej w Bukareszcie Aleksander Skrzyński sugerował centrali, aby zwlekać z przyjęciem sześciotygodniowego rozejmu z bolszewikami do czasu sfinalizowania z Rumunami negocjacji, których celem miało być podpisanie sojuszu politycznego i konwencji wojskowej⁴. Zwłaszcza w końcowej fazie konferencji ryskiej było widoczne, że obie strony niejako manipulowały przebiegiem rozmów, by osiągnąć określone cele wewnętrzne i międzynarodowe. Dyplomaci sowieccy działali wówczas pod presją sytuacji wewnętrznej, mając na uwadze konieczność jak najszybszego zamknięcia rozmów z Polakami i zająć się wzmocnieniem własnej władzy w Rosji, gdzie wybuchło krwawo stłumione antybolszewickie powstanie w Kronsztadzie, a także rozwijały się antykomunistyczne ruchy chłopskie w różnych częściach państwa, np. antonowszczyzna na ziemi tambowskiej. Warto jednak podkreślić, że szef dyplomacji sowieckiej Georgij Cziczeryn w końcowej fazie pertraktacji sugerował, aby podpisanie pokoju w Rydze przesunąć o kilka dni do przodu (co najmniej na 20 marca), aby tym samym nie wspierać Polski w przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku⁵. Z kolei polskich negocjatorów determinował zbliżający się termin plebiscytu (20 marca 1921 r.), przed którym chciano sfinalizować zarówno prace nad konstytucją Rzeczypospolitej (17 marca 1921 r.), jak i pokój z Sowietami (18 marca 1921 r.). Zbieżność tych trzech dat nie jest przypadkowa⁶.

³ Hoover Institution Archives (Stanford University), Poland. Poselstwo (Romania), box 1, folder 1, telegram A. Skrzyńskiego do MSZ, 19 września 1920, nr 94 (brak paginacji).

⁴ *Ibidem*, telegram A. Skrzyńskiego do MSZ, 17 stycznia 1921, nr 3 (brak paginacji).

⁵ G.F. Matwiejew, *Początki*, [w:] A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich 1918–2008*, Warszawa 2010, s. 77 (przypis 91).

⁶ J. Kantor, M. Wołos, *Triougnolnik Moskwa–Warszawa–Berlin. Oczerki istorii sowietsko-polskich otnoszenij 1918–1939 gg.*, Sankt Pietierburg 2011.

Strona polska traktowała traktat ryski jako kamień węgielny polityki wschodniej, a także stosunków z Rosją Sowiecką, a następnie z ZSRS. Był on punktem wyjścia wszelkich negocjacji prowadzonych przez Polskę ze wschodnim sąsiadem w okresie międzywojennym. Znajdowało to praktyczny wyraz nie tylko w relacjach na linii Warszawa–Moskwa, lecz także w kontaktach z państwami zachodnimi, nie wykluczając sojuszniczej Francji. Wielce wymownym przykładem będzie tutaj nerwowa reakcja wspomnianego Aleksandra Skrzyńskiego, tym razem już jednak w charakterze szefa polskiej dyplomacji, na tzw. angielską formułę uznania *de iure* ZSRS przez Francję, która została zastosowana jesienią 1924 roku. Polegała ona w istocie na uznaniu władzy Sowietów na tych terytoriach byłego Cesarstwa Rosyjskiego, na których władzę tę uznaje miejscowa ludność⁷. Skrzyński ostro wystąpił przeciwko takiemu sformułowaniu, podkreślając, że nie tylko podaje ono w wątpliwość postanowienia traktatu ryskiego, lecz także otwiera drogę do plebiscytu na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Dlatego też zaproponował sojusznikom, aby uzupełnili angielską formułę słowami o uznawaniu władzy Sowietów na „terytoriach byłego imperium rosyjskiego, których granice zostały określone przez obowiązujące traktaty”, mając na myśli przede wszystkim pokój ryski⁸. Francuzi nie uwzględnili jednak postulatu szefa polskiej dyplomacji⁹.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na zasadnicze dla podjętego tematu pytanie: jak pokój zawarty w Rydze w wymiarze praktycznym traktowała dyplomacja sowiecka? Siłą rzeczy, ze

⁷ Archives du Ministère des Affaires Etrangères, URSS, t. 355, Note de l'établissement des relations entre la France et l'Union des Républiques Socialistes Soviétiques, 16 czerwca 1924, k. 33.

⁸ *Ibidem*, t. 356, telegram H. A. de Panafieu do Ministère des Affaires Etrangères, 25 października 1924, nr 71–74, k. 132–135.

⁹ Sprawę uznania ZSRS przez Francję oraz jej skutki dla Polski opisałem szczegółowo w książce *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004, s. 35–118.

względu na ograniczone ramy artykułu, skupimy się na wybranych, miarodajnych przykładach.

Już w ciągu kilku miesięcy po podpisaniu pokoju w Rydze i wymianie dokumentów ratyfikacyjnych okazało się, że strona polska nie jest w stanie wyegzekwować od bolszewików należnych rat przypadających Rzeczypospolitej za mienie kolejowe na mocy załącznika nr 10 do traktatu. Również reewakuacja mienia oraz zwrot dóbr kultury nie odbywały się w tempie przewidzianym w dokumencie, a władze sowieckie nie zawsze okazywały w tej sprawie dobrą wolę. Polacy szybko uświadomili sobie, że poważnym błędem był brak jakichkolwiek sankcji za niewywiązywanie się, obu zresztą stron, z postanowień określonych w Rydze. Trudno było jednak wynegocjować takowe *post factum*. Wobec tego nie pozostało nic innego jak pójść na ustępstwa na rzecz strony sowieckiej, zwłaszcza w celu uzyskania rekompensat finansowych oraz doprowadzenia do zwrotu dóbr materialnych i kulturalnych. Kwestie te były przedmiotem intensywnej negocjacji prowadzonych w okresie od 30 września do 6 października 1921 roku pomiędzy wiceministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Janem Dąbskim i pierwszym pełnomocnym przedstawicielem Rosji Sowieckiej w Warszawie, skądinąd znanym dyplomata, Lwem Karachanem. Ich efektem było podpisanie 7 października 1921 roku Protokołu w sprawie warunków realizacji traktatu ryskiego¹⁰. W dokumencie określono, że następnego dnia po jego sygnowaniu rozpoczną się prace mieszanych komisji reewakuacyjnej i specjalnej, których istnienie przewidywał traktat ryski, ale ze względu na opieszałość strony sowieckiej nie udało się przez pół roku rozpocząć ich działalności. Dyplomacja sowiecka zobowiązała się przekazać do 20 października (faktycznie stało się to 1 listopada) 1921 roku pierwszą ratę za mienie kolejowe i niezwłocznie przystąpić do zwrotu dóbr materialnych oraz mienia kulturalnego. Cena, jaką strona polska musiała zapłacić za ustępstwa Moskwy, nie była mała. Zgodnie z artykułem 5 traktatu ryskiego, w trybie

¹⁰ Tekst polski zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 4: *kwiecień 1921 – maj 1926*, oprac. A. Deruga, W. Gostyńska, J. Jurkiewicz i in., Warszawa 1965, s. 85–87; tekst rosyjski zob. *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 4, Moskwa 1960, s. 394–396.

niemal natychmiastowym terytorium Rzeczypospolitej mieli opuścić rosyjscy i ukraińscy emigranci, a zarazem działacze antykomunistyczni, którzy jeszcze niedawno byli sojusznikami Polski w walce z Sowietami. Wśród nich znaleźli się: Boris Sawinkow, Dmitrij Odynieć, Michaił Jarosławcew, Aleksandr Darenthal-Dickhof, Andriej Rudin, Aleksandr Miagkow, Władimir Ulanicki, Michaił Gniłorybow, wreszcie ataman Symon Petlura, Jurko Tiutiunnyk, Mychajło Omelanowycz-Pawłenko, a nawet gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz, który jednak jako obywatel polski nie został wydalony. Obie strony wyraziły gotowość przystąpienia do rozmów na temat ochrony granic „od przechodzenia ich przez żywioły niepożądane i partyzanckie bandy wszelkiego rodzaju”, a ponadto rząd polski wyraził „gotowość niezwłocznego przesunięcia drużyn robotniczych, składających się z byłych internowanych żołnierzy, ze wschodniego rejonu pogranicznego w głąb kraju”¹¹.

I w tym przypadku strona polska poszła na dalsze ustępstwa niż strona sowiecka, która lepiej przemyślała taktykę rozmów i osiągnęła bardziej konkretne rezultaty. W negocjacjach w sprawie protokołu Dąbski–Karachan Polacy popełnili co najmniej dwa błędy: po pierwsze, nie udało im się wprowadzić postanowienia o konieczności wydalenia z terenów sowieckich Rosji, Ukrainy i Białorusi agitatorów komunistycznych, bardzo często obywateli Rzeczypospolitej, którzy nie tylko prowadzili działalność skierowaną przeciw Polsce, lecz także nielegalnie przekraczali niebezpieczną w pierwszej połowie lat dwudziestych granicę. Byłoby to działanie adekwatne do usunięcia z terytorium Rzeczypospolitej wspomnianych wyżej emigrantów rosyjskich i ukraińskich. Po drugie, nie domagali się przesunięcia w głąb Rosji i Ukrainy sowieckiej uzbrojonych band dywersantów, których działalność wymierzona była przeciwko Polsce.

Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Spektakularny charakter miała akcja zajęcia latem 1924 roku przez przybyły z okolic Mińska oddział dywersantów sowieckich powiatowego miasteczka Stołpce, podczas której wielu Polaków zostało zabi-

¹¹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, op. cit., s. 86; A.J. Sidorow, *Lew Michajłowicz Karachan*, [w:] A.W. Torkunow (red.), *Izwiestnyje diplomaty Rossii. Ministry inostrannyh dzieł. XX wiek*, Moskwa 2007, s. 166–167.

tych i rannych. Napastnicy oswobodzili więźniów, a następnie bezkarnie wycofali się z powrotem za granicę ZSRS¹². Było to ewidentne złamanie artykułu 5 traktatu ryskiego, a w pierwszych latach po podpisaniu pokoju do tego typu akcji czy pojedynczych incydentów dochodziło na terenach przygranicznych dość często. Kres położyło im utworzenie Korpusu Ochrony Pogranicza, do czego w dużym stopniu przyczyniła się właśnie akcja dywersantów sowieckich w Stołpcach.

Z kolei sprawa sowieckich agitatorów – wychodźców z Rzeczypospolitej – stała się przedmiotem rozmów na szczeblu dyplomatycznym po zabójstwie pełnomocnego przedstawiciela ZSRS w Warszawie Piotra Wojkowa (7 czerwca 1927 r.). Strona sowiecka jeszcze w dniu zabójstwa skierowała do stolicy Polski ostrą notę protestacyjną, zarzucając władzom polskim tolerowanie na swoim terytorium „rosyjskich kontrewolucyjnych organizacji terrorystycznych”, co było sprzeczne z artykułem 5 traktatu ryskiego¹³. Następnego dnia doszło do spotkania naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ RP Tadeusza Hołówki z attaché wojskowym ZSRS w Polsce Iwanem Kłoczka. sowiecki dyplomata raportował: „Dalej Hołówko zrobił pewne porównanie: i tak, podkreślił, że nie należy wszystkich emigrantów stawiać na jednej płaszczyźnie. My dobrze wiemy, powiedział, że liczni galicyjscy komuniści, znani działacze polityczni, znaleźli schronienie w ZSRS; ich działalność ma taki sam charakter, jak działalność białych emigrantów”. Wymowne było jednak to, że argumenty Hołówki o tolerowaniu na terytorium ZSRS komunistycznych emigrantów-wychodźców z Rzeczypospolitej pozostały bez odpowiedzi, a nawet bez komentarza ze strony sowieckiego attaché wojskowego¹⁴.

¹² Rossijskij gosudarstwiennoj wojennyj archiw, f. 308, op. 19, d. 385, telegramy z Warszawy, 5 i 7 sierpnia 1924, k. 3 i 6; szerzej zob. W. Materski, *Polska a ZSRR 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji politycznej w Europie*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 304–305; *idem, Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 174–175.

¹³ *Dokumenty wniezionej politiki SSSR*, t. 10, Moskwa 1965, s. 289.

¹⁴ Archiw wniezionej politiki Rossijskoj Fiedieracyi (AWP RF), f. 04, op. 32, p. 220, d. 52719, *Zapis' biesiedy s diriektorem Wostocznego Diepartamenta MID Polszy g. Gołubko*, 8 czerwca 1927, k. 57–65.

Praktyczne, by nie powiedzieć pragmatyczne, podejście dyplomacji sowieckiej do kwestii egzekwowania traktatu ryskiego znajdowało wyraz w jej stosunku do zobowiązań materialnych, zwłaszcza zaś do zwrotu stronie polskiej dóbr i przedmiotów kultury, w tym bibliotek oraz archiwaliów, które wywieziono w głąb Cesarstwa Rosyjskiego w ramach represji za powstania lat 1830–1831 i 1863–1864 oraz w trakcie pierwszej wojny światowej. Problemy te były przedmiotem badań Jerzego Kumanieckiego i w tym miejscu nie ma potrzeby przeprowadzania ich szczegółowej analizy¹⁵. Niemniej jednak trudno je pominąć, omawiając zagadnienia wdrażania przez Sowieców traktatu zawartego w Rydze.

Na polecenie najwyższych władz partii bolszewickiej wspomniany już Wojkow 6 listopada 1923 roku opracował obszerny raport o aktualnym stanie realizacji postanowień traktatu ryskiego w zakresie przekazania Polsce należnych zobowiązań finansowych i rewindykacji mienia, funduszy, kapitałów, wreszcie dóbr kultury. Dokument miał charakter ściśle tajny i został wydrukowany tylko w 45 numerowanych egzemplarzach. Jego charakter i lektura są najlepszym *exemplum* stosunku oficjalnych czynników sowieckich do egzekucji traktatu ryskiego. Przywołajmy znów kilka przykładów.

Rosja i Ukraina sowiecka były zobowiązane do wypłacenia Rzeczypospolitej 30 mln rubli w złocie w ciągu dwóch lat od daty ratyfikacji traktatu ryskiego (czyli do 30 kwietnia 1923 r.). Uregulowanie tej kwestii znajdowało się bezpośrednio w gestii ludowego komisarza spraw zagranicznych. Pół roku po upływie wyznaczonego terminu Wojkow pisał w swoim raporcie: „Zaznaczę, że do dnia dzisiejszego rezultatem tego jest jeden

¹⁵ Mam tu na myśli wyniki badań i źródła ogłoszone drukiem w książce J. Kumaniecki (oprac.), *Tajny raport Wojkowa, czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim 1921–1923. Dwa lata prac delegacji rosyjsko-ukraińskiej, Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich Komisji Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej nad wykonaniem Ryskiego Traktatu Pokojowego. Sprawozdanie*, Warszawa 1991.

wymowny fakt: Polsce nie zapłacono ani jednej monety, ani jednej sztabki”¹⁶.

Sowieci nie dopełnili również zobowiązania wypłacenia stronie polskiej 30 mln rubli w kosztownościach. Do listopada 1923 roku zapłacono Polakom 5 mln rubli w złocie i – według strony sowieckiej – sumę 20 mln w kosztownościach. Jednakże polscy negocjatorzy podważali tę wartość i szacowali kosztowności na 15 mln rubli. Na ten temat Wojkow pisał: „W swoim czasie w Ludowym Komisariacie Finansów obmyślono nader dowcipny wywód, z którego wynikałoby, że nie tylko spłaciliśmy wszystko, co się od nas należało, ale nawet przepłaciliśmy. Był on oparty na fakcie, że w załączniku nr 4 do artykułu 14 traktatu ryskiego wymienione są zasady obliczenia owej sumy 30 mln. W rzeczywistości zaniżono ją, ale potem wskutek spadku ceny złota powiększono o 60%. Ludowy Komisariat Finansów, wykorzystując dane o wzroście ceny zakupu złota w ostatnim roku i o jej powrocie do normalnego poziomu, twierdził, że wycena pozostającego u nas taboru kolejowego powinna w takim razie zostać obniżona o 60%, czyli być obliczona w złocie, które wróciło do swej poprzedniej ceny. Gdyby zgodzić się z taką argumentacją, to można by, rzecz jasna, twierdzić, że dzięki dokonany wpłatom nasze rozliczenia zostały już zlikwidowane”¹⁷. Sam Wojkow uznał jednak takie rozwiązanie za niekorzystne, bo negatywnie odbijające się na sprawie pozostałych rozliczeń z Polską.

W kwestii zwrotu biblioteki i kolekcji naukowych Liceum Krzemienieckiego, wywiezionych w 1833 roku z Wołynia do Kijowa w ramach polityki rusyfikacyjnej i represji po powstaniu listopadowym, sowiecki dyplomata pisał: „Na sprawie tej odbił się zdecydowanie niezwykle negatywny stosunek kół uczonych ukraińskich do Polaków w ogóle, a w konsekwencji tego – do ich żądań. Muszę stwierdzić, że o ile na posiedzeniach podkomisji lub komisji rosyjskich akademików i uczonych trzeba było pociągać za poły, żeby któryś nie nazwał Polski na przykład guberniami przywiślańskimi lub czymś w tym rodzaju, o tyle

¹⁶ *Ibidem*, s. 89.

¹⁷ *Ibidem*, s. 91.

ukraińskich akademików i uczonych lepiej w takich wypadkach trzymać za ręce, ponieważ oni po prostu biorą się do bicia. Ale mnie się zdaje, że emocje nie powinny wpływać na trafność sądów"¹⁸. Trzeba przyznać, iż Wojkow osobiście był rzecznikiem oddania Polsce biblioteki i pozostałości kolekcji naukowych Liceum Krzemienieckiego, których wartość oraz liczbę zachowanych woluminów oceniał jednak znacznie skromniej niż polscy negocjatorzy.

Podsumowując swoje rozważania na temat zwrotu Rzeczypospolitej archiwów, muzeów i bibliotek na mocy postanowień pokoju zawartego w Rydze, Wojkow z całą szczerością pisał: „Ponieważ traktat ryski nie przewiduje żadnych sankcji z powodu jego niewykonania, a w każdym razie nie ustanawia na wypadek rozbieżności między stronami w kwestii jakiegoś problemu żadnych rozjemców, sprawy, co do których nie osiągnięto porozumienia, pozostaną nie rozstrzygnięte. Tym samym Metryka Litewska, kijowskie Archiwum Centralne i zasoby Liceum Krzemienieckiego pozostaną u nas i dyplomaci będą o nich rozmawiać w najgorszym razie przez następne dziesięciolecia”¹⁹.

Nie oznacza to bynajmniej, że strona sowiecka w ogóle nie wypełniała zobowiązań nałożonych na nią przez traktat ryski w zakresie wykonania zobowiązań finansowych wobec Polaków, rewindykacji dóbr materialnych czy przedmiotów kultury. W wielu przypadkach robiła to jednak opieszale, świadomie i celowo przekraczając wyznaczone terminy, jednostronnie interpretując zawilości prawne, licząc należności finansowe po wygodnych dla siebie kursach. Wiele przedmiotów wartościowych, dokumentów, ksiąg czy innego rodzaju mienia wywiezionego z terenów Królestwa Polskiego przed 1916 rokiem w głąb Rosji nigdy nie powróciło do Polski.

¹⁸ *Ibidem*, s. 183.

¹⁹ *Ibidem*, s. 191.

28 września 1926 roku został podpisany sowiecko-litewski układ nawiązujący do traktatu zawartego pomiędzy obu krajami w lipcu 1920 roku, na mocy którego Wilno i Wileńszczyznę przyznano Litwie²⁰. O ile jednak traktat z lipca 1920 roku został podpisany przed zawarciem pokoju ryskiego, o tyle układ z września 1926 roku sygnowano w okresie obowiązywania polsko-sowieckiego traktatu pokojowego. Zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksim Litwinow nie ukrywał, że układ z Litwą traktuje jako cios wymierzony w polską ideę powołania związku bałtyckiego, próbę rozbitcia wspólnego frontu państw bałtyckich, dalsze uzależnienie Kowna od Moskwy, a nadto pierwszą dyplomatyczną klęskę marszałka Józefa Piłsudskiego po objęciu przez niego władzy na drodze zamachu stanu²¹. W koncepcjach sowieckiej dyplomacji układ z Kownem miał służyć ponadto jako skuteczne narzędzie nacisku na Warszawę w celu skłonienia jej do ustępstw podczas negocjacji paktu o nieagresji, które wkrótce miały być wznowione²². W Polsce odebrano go jednoznacznie jako niezgodny z artykułem 3 traktatu ryskiego i godzący w integralność terytorialną Rzeczypospolitej²³.

Reakcja strony polskiej była bardzo szybka. Już 30 września 1926 roku wiceminister spraw zagranicznych Roman Knoll za pośrednictwem Stefana Litauera wezwał Wojkova na rozmowę w sprawie układu sowiecko-litewskiego. Spotkanie to pod względem przebiegu i panującej atmosfery bardziej przypominało kłótnię niż dialog dwóch dyplomatów. Knoll przypomniał Wojkowowi, że traktat sowiecko-litewski z 1920 roku

²⁰ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 9, Moskwa 1965, s. 446–448; szerzej zob. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 87–95.

²¹ AWP RF, f. 0136, op. (brak numeru), p. 112, d. 213, pismo Litwinowa do Rakowskiego, 2 października 1926, nr 2999, k. 51–52.

²² M. Wołos, *Francja–ZSRR*, op. cit., s. 331–332.

²³ Artykuł 3 traktatu ryskiego brzmiał następująco: „Rosja i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na zachód od granicy, oznaczonej w artykule II Traktatu niniejszego. Ze swej strony Polska zrzeka się na rzecz Ukrainy i Białorusi wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na wschód od tej granicy”.

został podpisany w okresie wojny polsko-bolszewickiej i był wyraźnie wymierzony przeciw Rzeczypospolitej. Polski dyplomata powiedział: „Podczas negocjacji traktatu pokojowego między Polską i ZSRS w Rydze trzeba było wielkiej pracy i bardzo wielkich wysiłków obu stron, aby zlikwidować ów problem w faktycznie zmienionych już warunkach i usunąć następstwa układu moskiewskiego z 1920 roku. Obecnie zaś ta umowa zawarta w specyficznych warunkach otrzymuje potwierdzenie w waszym nowym układzie z Litwą. W ten sposób ziemie białoruskie, które na mocy traktatu ryskiego weszły w skład państwa polskiego, zgodnie z moskiewską umową z Litwą uważane są za należące do ZSRS. Wszak potwierdzenie tej umowy prowadzi do takiego rozumowania. Tym samym okazało się, że ZSRS nie interesuje treść artykułu 3 traktatu ryskiego dotyczącego rozwiązania problemu sporu terytorialnego między Polską i Litwą”. Knoll stanowczo stwierdził, że w Polsce nie istnieje tzw. kwestia wileńska. Odwołując się do istoty układu sowiecko-litewskiego, wyraźnie zaakcentował, iż na terytorium Rzeczypospolitej nie ma ziem, które jakoby należały do innego państwa²⁴.

Dyplomaci sowieccy byli zawczasu przygotowani na reakcję Warszawy. Już 14 września Wojkow otrzymał polecenie natychmiastowego odesłania do Moskwy ewentualnego polskiego protestu w sprawie układu sowiecko-litewskiego, bez wchodzenia w jakiegokolwiek rozmowy czy spory ze stroną polską. Następnego dnia sposób reakcji na możliwe polskie protesty miał być szczegółowo omawiany w trakcie posiedzenia Kolegium LKSZ²⁵. 21 września 1926 roku odpowiedzialny za sprawy polskie członek Kolegium LKSZ Boris Stomoniakow przesłał do pełnomocnego przedstawiciela ZSRS w Warszawie Piotra Wojkova ekspertyzę prawną dotyczącą zgodności układu sowiecko-litewskiego z traktatem ryskim. Zawarta w niej argumentacja miała służyć do „odrzućcia napaści ze strony polskiego MSZ i opinii publicznej przeciw naszej umowie z Litwą”. Jej zasad-

²⁴ AWP RF, f. 04, op. 32, p. 219, d. 52693, Razgovor s Knollem, 30 września 1926, k. 72–82 (stąd cytaty).

²⁵ AWP RF, f. 0122, op. 10, p. 125, d. 39, pismo Stomoniakowa do Wojkova, 14 września 1926, nr 32218, k. 54–55.

nicza teza sprowadzała się do twierdzenia, że w traktacie ryskim strona sowiecka zaproponowała rozstrzygnięcie sporu o Wilno na drodze zawarcia bilateralnego porozumienia między Polską i Litwą. Ponieważ jednak takie porozumienie nie zostało do tej pory osiągnięte, układ sowiecko-litewski „zachowuje swoją moc prawną”. Stomoniakow instruował jeszcze Wojkowa w następujący sposób: „Należy przy tym wskazywać wrogą pozycję Polski wobec nas i jej stanowczą, wręcz demonstracyjną (odesłanie do archiwum naszego projektu umowy gwarancyjnej!) niechęć do znalezienia porozumienia z nami, którą powinniśmy w ogóle brać pod uwagę w naszej polityce zagranicznej, a szczególnie w naszych relacjach z Litwą. Należy pokazywać, że pozostajemy wierni traktatowi ryskiemu także w sprawie wileńskiej i uznajemy jakiegokolwiek porozumienie o granicach, które zostanie zawarte między Polską a Litwą. Nasz układ z Litwą w żadnym stopniu nie wiąże nas w tej kwestii”²⁶. Dwa tygodnie później, ciesząc się z faktu zawarcia układu sowiecko-litewskiego w najbardziej wygodnym dla Moskwy momencie przypadającym na kryzys wewnętrzny w Polsce, Stomoniakow dostarczył Wojkowowi kolejną porcję amunicji służącej do odpierania polskich zarzutów co do niezgodności tegoż porozumienia z traktatem ryskim. Tym razem odwołał się do sojuszu polsko-rumuńskiego, który – w przeciwieństwie do „pokojowego” w swym charakterze układu z Litwą – niósł niebezpieczeństwo wojny przeciw ZSRS. Stomoniakow pisał jeszcze: „Przy tym należy wyjaśnić, że jeśli Polacy uważają Wileńszczyznę za swoje terytorium, to wymaga to jeszcze jakiejś formy legalizacji [podkr. M.W.], tymczasem Besarabia pozostawała i nadal pozostaje częścią naszego państwa”²⁷. Tym samym sowiecki dyplomata w wewnętrznej korespondencji podważał integralność terytorialną Rzeczypospolitej. Oficjalnie jednak nakazał Wojkowowi zapewniać Polaków, że „umowa z Litwą w żadnym stopniu nie dotyczy sprawy granic polsko-sowieckich, które zostały określone w traktacie ryskim, pozostającym w mocy i niewspomnianym w naszym

²⁶ *Ibidem*, pismo Stomoniakowa do Wojkowa, 21 września 1926, nr 32234, k. 51.

²⁷ *Ibidem*, pismo Stomoniakowa do Wojkowa, 5 października 1926, nr 32261, k. 47 (stąd cytaty).

układzie z Litwą²⁸. Stanowiska obu stron nie zmieniła oficjalna nota protestacyjna przekazana w październiku 1926 roku przez stronę polską do Moskwy i odpowiedź LKSZ, który zresztą z jej udzieleniem zwlekał do czasu ratyfikacji układu sowiecko-litewskiego²⁹.

Istota przedstawionego powyżej sporu tkwiła w niezbyt precyzyjnych sformułowaniach traktatu ryskiego, które umożliwiały jego różne interpretacje. Wojkow twierdził nawet, że polski tekst dokumentu różni się od rosyjskiego. O ile strona polska kładła akcent na pierwszy akapit artykułu 3 układu pokojowego, w którym Sowietci zrzekli się wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na zachód od granicy ryskiej, a zatem także do Wilna i Wileńszczyzny, a ponadto akcentowała *passus* akapitu drugiego, który sprawę rozstrzygnięcia przynależności terytorium spornego oddawał wyłącznie w ręce Polaków oraz Litwinów, o tyle dyplomacja sowiecka podkreślała kwestię istniejącego sporu terytorialnego i permanentny brak umowy między Warszawą i Kownem w tym zakresie.

Warto dodać, że strategicznego celu – zmuszenia Polaków do ustępstw w kwestii paktu o nieagresji za pomocą układu sowiecko-litewskiego z września 1926 roku – Moskwie nie udało się osiągnąć.

* * *

Niemal dokładnie 10 lat po podpisaniu traktatu ryskiego, 30 marca 1931 roku, po długich przygotowaniach strona polska wystosowała na ręce ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Maksima Litwinowa notę protestacyjną w sprawie publicznego posługiwania się przez przedstawicieli partii bolszewickiej czy sowieckich władz rządowych, nie wyłączając zresztą pracowników LKSZ, nazwami „Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś” w odniesieniu do wschodnich terytoriów państwa

²⁸ *Ibidem*, pismo Stomoniakowa do Wojkowa, 12 października 1926, nr 32280, k. 41.

²⁹ *Ibidem*, pismo Stomoniakowa do Wojkowa, 26 października 1926, nr 32306, k. 31.

polskiego. W ocenie Warszawy było to równoznaczne z podważaniem integralności Rzeczypospolitej, idącym zresztą w parze z agresywnymi wystąpieniami urzędników sowieckich przeciw Polsce. W dokumencie kategorycznie stwierdzono: „Wystąpienia oficjalnych czynników na Zjeździe Rad w Charkowie, Mińsku i Moskwie, określające część terytoriów Rzeczypospolitej Polskiej, leżących na zachód od granicy ustalonej traktatem podpisanym w Rydze dnia 18 marca 1921 roku, nazwą «Zachodniej Ukrainy» lub «Zachodniej Białorusi» – Rząd Polski uważa za niedopuszczalne”³⁰. Moskwa niemal półtora miesiąca zwlekła z odpowiedzią na polską notę. Nie była ona zresztą niczym innym jak tylko przysłowiowym odbijaniem piłeczki. Litwinow odwołał się do rozmaitych przykładów publicznych wystąpień polskich polityków, którzy negatywnie wypowiadali się na temat Związku Sowieckiego, i podkreślił, że rząd polski nie reagował na te słowa. Szef sowieckiej dyplomacji stwierdzał, że Polacy nie przyjęli zgłoszonej przez Moskwę propozycji rozbrojeniowej w 1922 roku, wykazywali niechęć do podjęcia negocjacji paktu o nieagresji i traktatu handlowego oraz proponowali tzw. klauzulę rosyjską w sprawach rozbrojenia, która jawnie godziła w interesy ZSRS. Przypomniawszy ponadto sojusz polsko-rumuński jako wymierzony przeciw Związkowi Sowieckiemu, a także pojawiające się w Polsce idee podziału ZSRS i oderwania od niego określonych terytoriów³¹. W rezultacie polska nota nie przyniosła żadnych efektów. Zarówno w wystąpieniach publicznych przedstawicieli władz ZSRS, jak i na łamach prasy sowieckiej w odniesieniu do wschodnich województw Rzeczypospolitej wielokrotnie pojawiały się nazwy „Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”.

³⁰ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008, s. 243–146.

³¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP 1918–1939, sygn. 6706b, sowiecka odpowiedź na polską notę, 10 maja 1931 r.

Dyplomacja sowiecka prezentowała utylitarny stosunek do traktatu ryskiego nie tylko w stosunkach międzypaństwowych, lecz także w sprawach mniejszego kalibru. Francuzi mówią jednak, że *la vérité est dans la nuance* (prawda tkwi w szczegółach). Przyjrzyjmy się jednej z takich „małych spraw”. Jesienią 1926 roku do Wojkova zwrócił się z prośbą o pomoc w dotarciu do dokumentów jeden z najwybitniejszych polskich historyków, wyśmienity znawca dziejów XVIII i XIX stulecia prof. Szymon Askenazy³². Chodziło o dwa rodzaje materiałów archiwalnych: dokumenty na temat bitwy pod Maciejowicami 1794 roku oraz wzięcia do niewoli Tadeusza Kościuszki, a także rozmaite papiery znalezione przy samym Naczelniku. Warto nadmienić, że do maja 1924 roku Rosja zwróciła Polsce papiery Kościuszki i dokumenty dotyczące powstania 1794 roku³³, ale okazało się, iż nie jest to wszystko. Askenazy musiał doskonale zdawać sobie z tego sprawę. Wojkow szczerze chciał pomóc polskiemu historykowi w dotarciu do materiałów historycznych, znając nie tylko jego pozycję naukową w świecie, lecz także szerokie wpływy w rozmaitych środowiskach Drugiej Rzeczypospolitej. Ponadto Askenazy sam pracował jako dyplomata, będąc w latach 1920–1923 przedstawicielem Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, i zachował szerokie kontakty międzynarodowe we wpływowym kręgu ówczesnej Europy. Odpowiedź, jaką Wojkow uzyskał w tej sprawie od Stomoniakowa, warto przytoczyć dosłownie: „Niedogodnie jest dawać Askenazemu dokumenty Kościuszki, ponieważ swego czasu powiedzieliśmy w komisji specjalnej, że dokumenty te nie zostały przez nas odnalezione. Natomiast jeśli chodzi o dokumenty o bitwie pod Maciejowicami, to mogą one zostać przedłożone Askenazemu, ale obawiam się, że zatrzyma je u siebie, deklarując następnie, że owe materiały na podstawie traktatu ryskiego powinny zostać zwrócone Polsce. Czy nie

³² M. Nurowski, *Szymon Askenazy. Wielki Polak wyznania mojżeszowego*, Warszawa 2005; P.J. Wróbel, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, [w:] P. Brock, J.D. Stanley i P.J. Wróbel (red.), *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, Toronto–Buffalo–London 2006, s. 221–245.

³³ Zob. J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki*, op. cit., s. 154; idem, *Tajny raport Wojkova*, op. cit., s. 40, 162.

mógłby Pan zatem uzyskać od Askenazego listu z prośbą o czasowe jedynie wypożyczenie dokumentów wraz z deklaracją, że zwróci je w określonym terminie?”³⁴. Tym samym Stomoniakow nie tylko przyznawał, że strona sowiecka nie miała zamiaru oddawać Polsce dokumentów historycznych, które na podstawie traktatu ryskiego była zobowiązana zwrócić, lecz także potwierdził fakt wprowadzenia Polaków w błąd podczas posiedzenia komisji specjalnej na temat archiwaliów znalezionych przy Kościuszcze.

* * *

Przytoczone wyżej przykłady mogą sugerować, że Polska co prawda wyszła zwycięsko ze zmagania wojennych, ale przegrała pokój³⁵. Trudno zgodzić się z takim poglądem. Prawdą jest, że w trakcie negocjacji z bolszewikami Polacy popełnili wiele błędów, będących w dużym stopniu konsekwencją braku doświadczenia dyplomatycznego i braku spójnej koncepcji prowadzenia pertraktacji. Prawdą jest również, iż błędy popełniano w okresie późniejszym, jak chociażby podczas negocjowania protokołu Dąbski–Karachan. W niczym nie zmienia to jednak faktu, że traktat ryski był dla wschodniej granicy odrodzonej Polski tym, czym dla zachodniej pozostawał do 1939 roku traktat wersalski. Stanowił on zarazem kluczowy element dopełniający ład wersalski w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. Stąd też nazywanie porządku, jaki funkcjonował w tej części kontynentu, wersalsko-ryskim nie jest żadną przesadą³⁶. Według definicji prawnomiędzynarodowych ważnymi elementami ładu

³⁴ AWP RF, f. 0122, op. 10, p. 125, d. 39, pismo Stomoniakowa do Wojkowa, 2 listopada 1926, nr 32317, k. 29–30.

³⁵ Zob. rozważania R. Wapińskiego, *Traktat ryski a polskie oczekiwania*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, Toruń 1998, s. 9–17.

³⁶ W pełni zgadzam się w tym zakresie z poglądami większości polskich historyków – A. Nowak, *Stosunki polsko-rosyjskie i polsko-sowieckie (1919–1921) a ład wersalski*, [w:] A. Koryn (red.), *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, Warszawa 1996, s. 30–42; A. Achmatowicz, *Traktat ryski w kontekście polsko-rosyjskiego konfliktu i jego znaczenie dziejowe*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku...*, op. cit., s. 361–370; M. Kornat, *Zrozumieć system wersalski, czyli o genezie II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 3, s. 7–11; M. Wołos, *Miasto i znaczenie...*, op. cit., s. 8–16.

są nie tylko określone traktaty, lecz także stałe instytucje międzynarodowe. W porządku wersalskim czy wersalsko-waszyngtońskim taką rolę odgrywała Liga Narodów. Rosja Sowiecka, a potem ZSRS nie uczestniczyły w konstruowaniu systemu wersalsko-waszyngtońskiego i do 1934 roku pozostawały poza Ligą. Przez jakiś czas ZSRS nie ponosił zatem odpowiedzialności za funkcjonowanie owego ładu, co zresztą politycy i dyplomaci sowieccy chętnie i często podkreślali. Inaczej z traktatem ryskim, który był dziełem także dyplomacji sowieckiej i wiązał się z przyjęciem przez Moskwę odpowiedzialności za jego realizację. Warto jednak pamiętać, że Moskwa permanentnie współpracowała z organizacją genewską, poczynszy już od 1927 roku, a zatem od chwili, gdy przyjęła propozycję udziału w pracach Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej obradującej w Genewie z inspiracji i pod kuratelą Ligi Narodów³⁷. Stało się to zaledwie sześć lat po zawarciu traktatu ryskiego. Tym samym dyplomacja sowiecka czynnie zaakceptowała Ligę Narodów i stopniowo zaczęła partycypować w odpowiedzialności za całość ładu wersalsko-waszyngtońskiego, a szerzej wersalsko-rysko-waszyngtońskiego, a nie tylko za jego ryski fragment.

Najważniejszym celem pertraktacji pokojowych prowadzonych w latach 1920–1921 było określenie granicy polsko-sowieckiej, nieprzypadkowo zwanej potem „granicą ryską”. Przetrwała ona do 17 września 1939 roku, kiedy to ZSRS złamał obowiązujące prawo i dokonał agresji na terytorium Rzeczypospolitej. Z polskiego punktu widzenia granica ryska była realizacją koncepcji inkorporacji, którą popierali politycy Narodowej Demokracji, a także odgrywający ważną rolę podczas pertraktacji toczonych w stolicy Łotwy prof. Stanisław Grabski³⁸. Trudno jednak zgodzić się z opinią niektórych historyków rosyjskich, według których traktat ryski przekreślił możliwość realizacji koncepcji federacyjnej popieranej przez Józefa Piłsudskiego czy takich polityków jak choćby Leon Wasilewski,

³⁷ Politbiuro CKRKP(b) – WKP(B) i *Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, Moskwa 2001, s. 152–154; zob. W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932–1937 a dyplomacja polska*, Łódź 1989, s. 50; W. Balcerak, *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010, s. 132.

³⁸ W. Wojdyło, *Traktat w Rydze w koncepcjach politycznych obozu narodowego ze szczególnym uwzględnieniem roli Stanisława Grabskiego*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku...*, op. cit., s. 47–61.

uczestniczący zresztą osobiście w konferencji pokojowej³⁹. Tak naprawdę Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę z fiaska koncepcji federacyjnej już wiosną 1920 roku podczas ofensywy ukraińskiej i zajęcia Kijowa przez oddziały Wojska Polskiego, którym towarzyszyły sprzymierzone dywizje atamana Petlury. Brak poparcia dla Polaków i petlurowców ze strony miejscowej ludności ukraińskiej czynił koncepcję federacyjną niemożliwą do zrealizowania lub odsuwał ją na bliżej nieokreśloną przyszłość. Świadomy tego Piłsudski nie wywierał żadnych nacisków na związanych z nim członków polskiej delegacji (Wasilewski, Ignacy Matuszewski itd.) w Rydze, aby forsowali koncepcję federacyjną lub chociażby jej elementy, co dziwiło nawet postronnych obserwatorów⁴⁰. Marszałek i jego zwolennicy doskonale wiedzieli, że w trakcie pertraktacji pokojowych z bolszewikami w sprawie przebiegu wschodniej granicy Polski nie da się osiągnąć nic więcej lub bardzo niewiele więcej ponad to, co zostało ustalone przez polską delegację w Rydze⁴¹.

Wymowny pozostaje fakt, że w okresie międzywojennym w trakcie następnych negocjacji bilateralnych to właśnie strona polska, a nie strona sowiecka, naciskała, aby traktat ryski traktować jako punkt wyjścia i kamień węgielny wzajemnych stosunków. Tak było na przykład podczas długoletnich pertraktacji zmierzających do podpisania paktu o nieagresji, które uwieńczył sukces dopiero w 1932 roku⁴². Niejasność sformułowań, rozbieżności interpretacyjne, brak sankcji za niewykonanie postanowień, czy też brak procedur rozjemczych dawały dyplomacji sowieckiej szerokie spektrum możliwości wdrażania i wykonywania stypulacji zawartych w pokoju ryskim. Trzeba przyznać, że Moskwa korzystała z nich szeroko i w różnorodnych sytuacjach. By ograniczyć się jedynie do opisanych wyżej

³⁹ G.F. Matwiejew, *Początki*, op. cit., s. 77.

⁴⁰ M. Wołos, *Francja a traktat ryski*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku...*, op. cit., s. 261–273.

⁴¹ J. Cisek, W. Suleja, *Ignacy Matuszewski w rokovaniach ryskich*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku...*, op. cit., s. 75–86.

⁴² Zob. F. Dessberg, M. Wołos, *Francusko-sowieckie i polsko-sowieckie negocjacje w sprawie zawarcia paktów o nieagresji w latach 1925–1927*, „Zeszyty Historyczne” 2007, nr 161, s. 57–96; *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011, s. 59–60, 448–451.

przykładów, wymienię: instrumentalne traktowanie granicy ryskiej (atak sowieckich dywersantów na Stołpce w 1924 r.), próby podważania integralności państwa polskiego (casus Wileńszczyzny w 1926 r.), niechęć do zwrotu polskich dóbr kultury (liczne przykłady podane w tajnym raporcie Wojkowa z 1923 roku, czy też casus prof. Askenazego w sprawie papierów Kościuszki). Jest to zarazem najlepszy dowód, że traktat ryski stanowił rodzaj uwierającego gorsetu, z którego politycy i dyplomaci sowieccy chcieli się wydostać, konstruując relacje z Polską w latach 1921–1939.

UŁADZIMIR SNAPKOUSKI

Białoruś, wojna polsko-sowiecka oraz pokój ryski

Główną przyczyną niewypowiedzianej wojny między Rosją Sowiecką a Polską była kwestia przynależności ziem Białorusi, Litwy oraz Ukrainy. Oficjalne stanowiska stron w sprawie przyczyn wojny – tak jak prawie zawsze bywa – diametralnie się różniły.

W deklaracji polskiej delegacji na rozmowy pokojowe w Mińsku 19 sierpnia 1920 roku podano następującą interpretację przyczyn wojny sowiecko-polskiej: „Naród polski nie chciał i nie rozpoczął pierwszej wojny z R.S.F.R.R., wojna ta została Polsce narzucona, gdy Rząd Sowiecki, zajmwszy w końcu roku 1918 ziemie Litwy oraz Białej Rusi i narzuciwszy im siłą ustrój sowiecki, skierował tam swe wojska ku terytorium etnograficznie polskiemu, z wyraźnym zamiarem marszu na Warszawę, z widocznym celem wywrócenia demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej i zaprowadzenia również i w Polsce, wbrew woli jej ludności, Rządu Sowietów”¹.

Odpowiedź polskiej delegacji na uwagi wypowiedziane przez delegację rosyjską w związku z przytoczoną powyżej deklaracją, którą przedstawił Jan Dąbski 25 sierpnia, również tłumaczy,

¹ J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem*, Warszawa 1931, s. 42–43.

w jaki sposób władza sowiecka zapanowała na Białorusi. Przewodniczący polskiej delegacji powiedział, że ustrój sowiecki w Białorusi oraz na polskich ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną ustanawiany był nie przez miejscową ludność, a przez władze Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, które nie pozwoliły mieszkańcom swobodnie wyrazić swojej woli².

Własny pogląd na podstawy wzajemnych stosunków oraz przyszłego porozumienia między RFSRS a Polską Rosja Sowiecka przedstawiła w oświadczeniu Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad (Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitelnyj Komitet Sowietow – WCIK) 23 września 1920 roku. Stwierdza się w nim, że w poszanowaniu zasady samostanowienia RFSRS już w 1917 roku uznała niezależność oraz suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej, w 1918 roku – niezależność i suwerenność Ukrainy i Białorusi³, a w 1920 roku podpisała pokojowe porozumienie z niezależną i suwerenną Republiką Litewską. WCIK proponował przyjąć za podstawę pokojowego porozumienia po pierwsze, potwierdzenie zarówno przez Polskę, jak i przez Rosję niezależności Ukrainy, Litwy i Białorusi oraz uznanie niezależności Galicji Wschodniej, a po drugie, oficjalne uznanie przez nie państwowych instytucji przedstawicielskich (sejmów, parlamentów, zjazdów rad), utworzonych w każdym z tych państw⁴.

Polska polityka wschodnia miała dwa podstawowe cele: zapewnienie możliwości obrony państwa polskiego przed Rosją Sowiecką dzięki przesunięciu granic jak najdalej na wschód oraz utrzymanie w strefie polskich wpływów wszystkich terytoriów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Na przełomie listopada

² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, s. 355.

³ Należy uściślić, że w 1918 roku RFSRS nie uznawała niezależności Białorusi (BRL). Niezależność BSRS została uznana przez RFSRS 31 stycznia 1919 roku na mocy postanowienia Prezydium WCIK „O uznaniu niezależności Białoruskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej” („O pryznanii niezawisimosti Bielorussoj Sowietskoj Socyjalisticzeskoj Riespubliki”), *Zmieszniaja palityka Bielarusi. Zbornik dakumentau i materyjalau*, t. 1: 1917–1922 bb., Minsk 1997, s. 103–104.

⁴ *Dokumenty wnieszniej politiki SSSR*, t. 3: 1 ijula 1920 g. – 18 marta 1921 g., Moskwa 1959, s. 204–206.

i grudnia 1918 roku, w związku z wycofaniem wojsk niemieckich z terytorium Ober-Ostu i zajęciem go przez Armię Czerwoną, rząd polski oświadczył, że „obronić Białoruś przed bolszewikami może tylko Polska w porozumieniu z miejscową ludnością, bez różnicy narodowości”. W ten sposób kwestię tę sformułował Stanisław Grabski w depeszy do Komitetu Narodowego Polskiego z 16 grudnia, w której nalegał, aby Niemcy utrzymali obecne granice na wschodzie i przekazywali opuszczone terytoria pod zarząd Polski⁵.

Żądania terytorialne Polski, których przedmiotem były ziemie białoruskie, natrafiły na opór Białoruskiej Republiki Ludowej. 7 października 1918 roku Rada BRL wystosowała notę do kanclerza Niemiec Maximiliana von Badena w związku z żądaniami Rady Regencyjnej dotyczącymi terytoriów białoruskich zamieszkałych przez katolicką, ale niepolską ludność, i oświadczyła, że „nigdy nie dopuści, żeby obwody Grodno, Białystok, Brześć zostały oderwane od żywego ciała Białorusi”⁶. W grudniu 1918 roku oraz w styczniu 1919 roku premier i minister spraw zagranicznych BRL Anton Łuckiewicz skierował do ministra spraw zagranicznych Polski Ignacego Paderewskiego kilka not protestacyjnych, w których BRL występowała przeciwko wyborom do polskiego sejmu, przeprowadzonym na etnicznych ziemiach białoruskich, przyłączeniu do Polski powiatów białostockiego i bielskiego oraz powszechnej mobilizacji Białorusinów do polskiej armii⁷. Rząd polski pozostawił noty bez odpowiedzi, gdyż nie uznawał BRL.

Proklamowanie 1 stycznia 1919 roku Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, a następnie utworzenie 28 lutego Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (Litbieł) zbiegło się w czasie z podjęciem działań bojowych na terytorium Białorusi i Litwy przez jednostki Armii Czerwonej

⁵ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 33–34. Opublikowano w języku białoruskim w: *Bielarus’ u politycy susiednich i zachodnich dziazau (1914–1991 bh.): zw. dak. i materijalau*, cz. 1: 1 žniunia 1914 – 18 sakawika 1921 bh.

⁶ *Archiwy Biełaruskaj Narodnaj Respubliki*, t. 1, ks. 1, Wilnia – Nju-Jork – Miensk – Praha 1998, s. 273–274.

⁷ *Ibidem*, s. 314–315, 317.

i oddziały samoobrony, które tworzone były przez Polską Organizację Wojskową oraz miejscowych ziemian w celu stawienia oporu bolszewikom oraz oddziałom Armii Czerwonej⁸. 10 lutego 1919 roku ludowy komisarz spraw zagranicznych RFSRS Georgij Cziczeryn zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Polski Paderewskiego z notą, w której niejednokrotnie wspominał o „bratnich robotniczo-chłopskich sowieckich rządach Litwy oraz Białorusi”, przy pomocy których rząd Rosji Sowieckiej zamierzał uregulować stosunki z Polską. W nocie zawarte było m.in. stwierdzenie, że przeciwko tym republikom prowadzona jest walka „oddziałów o zróżnicowanym składzie” (przez co rozumiano oddziały samoobrony). Georgij Cziczeryn zaproponował rozwiązywanie kwestii terytorialnych „na drodze negocjacji z rządami sowieckich republik Litwy i Białorusi, których one dotyczą bezpośrednio, i do których zamierzamy zwrócić się z ofertą naszych usług w celu udzielenia pomocy w rozwiązaniu kwestii ich dotyczących”⁹.

Kierując się tym zaleceniem, 16 lutego Tymczasowy Robotniczo-Chłopski Rząd Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej oraz Centralny Komitet Wykonawczy BSRS wystosowały notę do rządu polskiego zawierającą propozycję utworzenia komisji mieszanej do spraw pokojowego uregulowania spornych kwestii terytorialnych oraz ustalenia granicy państwowej między dopiero co proklamowanym Litbięciem a Polską¹⁰. 28 lutego Centralny Komitet Wykonawczy Litbięcia ogłosił Deklarację w sprawie polityki zagranicznej, w której ponownie potwierdzona została gotowość do „rozwiązania wszystkich spornych kwestii w sposób polubowny i pokojowy”. Z oburzeniem stwierdzono, że rząd Polski nie odpowiedział na propozycję utworzenia komisji mieszanej i kontynuuje ofensywę. W Deklaracji zawarty był powtórny (pierwszy był ogłoszony w Manifeście o utworzeniu BSRS z 1 stycznia 1919 roku) apel „do wszystkich narodów i ich rządów” o uznanie Socjalistycznej

⁸ A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy 1918–1919*, Warszawa 1969, s. 205–209.

⁹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: listopad 1918 – kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961, s. 102–103.

¹⁰ *Znieszniąja polityka Bielarusi...*, op. cit., s. 110–111.

Sowieckiej Republiki Litwy i Białorusi oraz nawiązanie z nią stosunków¹¹. Jednakże wszystkie te propozycje pozostały bez odpowiedzi. Polska i państwa Ententy nie uznawały Litwie i odmówiły podjęcia z nim rozmów.

Kwestia uznania sowieckich republik proklamowanych na terytorium Białorusi, Litwy i Ukrainy była poruszona w raporcie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, który zaprezentował jej przewodniczący Grabski 3 kwietnia 1919 roku. Podkreślił, że miejscowa ludność polska, białoruska i ukraińska winna się swobodnie wypowiedzieć w sprawie sojuszu z Polską. Odnotował równocześnie: „Rzeczpospolita nie może wszakże uznać za reprezentację istotnej woli ludności ziem tych Sowieców, narzuconych jej przez wojska bolszewickie, nie mniej zaborcze od wojsk dawnego caratu. Toteż komisja spraw zagranicznych uznała, że depecha Sowieców litewskich i białoruskich z dnia 17 lutego 1919 r.¹² do odpowiedzi się nie nadawała i że rząd słusznie ją bez odpowiedzi pozostawił”¹³.

4 kwietnia sejm uchwalił rezolucję w sprawie polityki wschodniej Polski, w której potwierdzono prawo narodów polskiego, litewskiego i białoruskiego zamieszkujących na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego do samodzielnego decydowania o swojej przyszłości. W rezolucji stwierdzono jednocześnie, że sejm „nie może uznać za wyraz takiego samostanowienia ani Litewsko-Białoruskiej Republiki Sowieckiej, uzależnionej od państwa rosyjskiego, ani powstałych za zgodą okupacyjnych władz niemieckich i bez udziału mas pracujących rządów litewskiej i białoruskiej klasy posiadającej”¹⁴ (mowa o Litewskiej Radzie Państwowej – Tarybie i rządzie BRL).

Szef polskiej misji pokojowej Jan Dąbski w cytowanym już wystąpieniu z 25 sierpnia 1920 roku również określił państwowy

¹¹ *Ibidem*, s. 116–117.

¹² Mowa o Deklaracji Centralnego Komitetu Wykonawczego z 16 lutego.

¹³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, *op. cit.*, dok. 116, s. 220.

¹⁴ *Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach*, Warszawa 1990, s. 44. Opublikowany w języku białoruskim w: *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziazau...*, *op. cit.*, dok. 210.

status republik sowieckich: białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej, jako narzucony im w 1918 roku samorząd lokalny¹⁵.

W polskich kręgach politycznych jeszcze przed proklamowaniem niepodległości wiele uwagi poświęcono opracowaniu strategii i taktyki polityki wschodniej, jak również wskazaniu najbardziej korzystnych wariantów przebiegu granicy wschodniej. Na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego 27 maja 1918 roku jego członkowie poparli ideę wspierania interwencji aliantów w Rosji. Jednocześnie Konstanty Skirmunt dostrzegał trudności „w kraju białoruskim, o który toczy się odwieczny spór między Rosją a Polską”. Pisał: „Rosja odrodzona jest nam potrzebna, Białorusi jednak się wyrzec nie możemy, a aneksja jej jest niemożliwa”. Józef Wielowieyski był nastawiony bardziej optymistycznie, uważając, że kwestia białoruska zostanie rozstrzygnięta na korzyść Polski, gdyż Rosja wciąż jeszcze będzie słaba. Prezes Komitetu Narodowego Polskiego Roman Dmowski oświadczył: „solucja sprawy białoruskiej jest łatwiejsza od wszelkich innych, chodzi jednak o to, że o ile cały obszar zagarniemy, to go nie strawimy, a zrobimy sobie wrogów w Moskalach; jeżeli oddamy całą Białoruś Rosji – to dla nas niekorzystne, przy utworzeniu z niej samodzielnego państwa albo wydamy ją pod wpływem obce, albo przy związku z Polską wytworzymy trudne do rozwiązania zagadnienie i nareszcie, jeżeli weźmiemy tylko pewną część jej, to z korzyścią i mocno się w niej zagospodarujemy”. Odmienny pogląd wyraził Skirmunt, który stwierdził, że kwestia podziału Białorusi, biorąc pod uwagę łąpczywość Rosji, już teraz nie jest tak prosta, jak się wydaje¹⁶.

Na konferencji pokojowej w Paryżu w czasie dyskusji nad kwestią wschodniej granicy Polski delegacja Komitetu Narodowego Polskiego zażądała przyłączenia do państwa polskiego wielu terytoriów z mieszaną ludnością (polską, białoruską i ukraińską), motywując te postulaty następująco: ziemie te są częścią składową byłej Rzeczypospolitej i, mimo trwającej 150 lat antypolskiej polityki rządu rosyjskiego, zachowały swój polski

¹⁵ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *op. cit.*, s. 355.

¹⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1: *marzec 1917 – listopad 1918*, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1962, dok. 217, s. 414.

charakter, co zostało jasno wyrażone przez ludność. Jednocześnie Polska oświadczyła, iż rezygnuje z aspiracji do licznych innych terytoriów Ukrainy i Białorusi, uznając, że nie należą już one do polskiej strefy kulturowo-cywilizacyjnej. Do tych terytoriów zaliczały się: gubernia kijowska i prawie cała gubernia podolska, znaczna część guberni wołyńskiej, jedna trzecia guberni mińskiej, dwa powiaty guberni wileńskiej, cała gubernia mohylowska i prawie cała gubernia witebska¹⁷.

Jak wiadomo, Komitet Narodowy Polski stał na stanowisku inkorporacji wschodnich kresów byłej Rzeczypospolitej do odrodzonego państwa polskiego, uważając program federacyjny za nierealny¹⁸. W notatce Narodowego Komitetu Polskiego dotyczącej granicy wschodniej (czerwiec 1919 roku) stwierdza się: „Istnienie [...] samoistnych niezłączonych z Polską państewek takich, jak Białoruś czy Ukraina, o ile to w ogóle jest możliwe, byłoby wręcz szkodliwe dla interesów Polski”. Innymi słowy, Polska uważała, iż państwowość Białorusi i Ukrainy jest możliwa wyłącznie pod warunkiem, że zostaną polskimi sojusznikami. W tym celu należało udowodnić, że ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego mają charakter polski oraz umocnić tam swój polityczny i kulturowy wpływ¹⁹.

W czasie przygotowań do operacji wileńskiej i samych działań, wiosną 1919 roku, w Polsce nasiliła się propaganda na rzecz programu federacyjnego. 22 kwietnia Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wystąpił z odezwą „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”, w której mówił o zamiarze umożliwienia lokalnym mieszkańcom rozwiązywania wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych kwestii „bez gwałtu lub nacisku” ze strony Polski. Na terytorium Białorusi i Litwy wprowadzono zarząd cywilny²⁰.

¹⁷ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu...*, t. 1, op. cit., s. 64–66. Opublikowany po białorusku w: *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziarżau...*, op. cit., dok. 188.

¹⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, op. cit., s. 139–165.

¹⁹ *Ibidem*, s. 294.

²⁰ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, Warszawa 1989, s. 40–41.

23 maja 1919 roku sejm przyjął Rezolucję o stosunkach Polski z ziemiami byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stwierdzono w niej, że Polska dąży do uwolnienia tych ziem od obcej przemocy oraz dania narodom możliwości swobodnego określenia swojego losu oraz stosunku do państwa polskiego. Podkreślono dążenie Polski do zjednoczenia z narodami byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego na podstawie wspólnych politycznych, ekonomicznych i kulturowych interesów i prawa do samookreślenia. Prawo to muszą mieć również mieszkańcy tych części historycznej Litwy oraz Białorusi, na których dominuje naród polski, i które dążą do zjednoczenia z Polską. W rezolucji podkreślono, że Polska nie zamierza włączać do swojego terytorium ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego na mocy jednostronnej decyzji organu ustawodawczego²¹. Rezolucję tę premier Polski Ignacy Paderewski przedstawił Najwyższej Radzie Ententy (prezydentom USA i Francji, premierom Wielkiej Brytanii oraz Włoch) 5 czerwca 1919 roku podczas konferencji pokojowej w Paryżu, podając w wątpliwość słuszność oskarżeń Polski o imperializm²².

Ludność białoruska w większości wrogo odniosła się do polskich władz wojskowych i cywilnych. Białorusini *de facto* bojkotowali działalność Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i stanowisko referenta ds. białoruskich przy komisarzu generalnym ZCZW pozostawało nieobsadzone. W maju 1919 roku na Grodzieńszczyźnie rozpoczęto akcję zbierania podpisów w sprawie przyłączenia tych ziem do Polski. Podpisywali się wówczas również Białorusini wyznania katolickiego, natomiast prawosławni byli pasywni. Działalność władz polskich doprowadziła do istotnego ograniczenia liczby białoruskich szkół. Nie przekazując im dotacji, władze polskie starały się nakłaniać ludność białoruską, by wybierała szkoły polskie²³.

²¹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 2, Warszawa 1967, s. 436.

²² *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, 1 seria, t. 3: 1919, London 1949, s. 348, 352–354. Opublikowano w języku białoruskim w: *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziazau...*, *op. cit.*, dok. 254.

²³ K. Hamułka, *Pamiż Polszczaj i Rasijaj: Bielarus' u koncepcyjach polskich palitycznych farmirawannjau (1918–1922)*, Wilnja 2008, s. 71–73, 88–90.

W raporcie Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 15 stycznia 1920 roku odnotowano szybkie pogorszenie się sytuacji na zajętych ziemiach białorusko-litewskich. W wyniku masowych nadużyć, głównie żandarmerii (łapownictwo, samowola, wspieranie spekulacji), oraz widocznej wyższej pozycji społecznej polskich obszarników ludność sprzyjała nie tylko bolszewikom, lecz także Niemcom. Szkodliwy charakter miała działalność Straży Kresowej, dążącego do włączenia tych ziem w skład Polski wbrew obietnicom Piłsudskiego. Przewidywano, że w razie przeprowadzenia tutaj plebiscytu szanse na zwycięstwo byłyby bardzo nikłe. Aby uratować sytuację na litewsko-białoruskich ziemiach, zaproponowano przede wszystkim ukrócenie nadużyć, większą odwagę w określeniu jasnej polityki wobec narodowościowych dążeń miejscowej ludności, skończenie z obietnicami i bezzwłoczne przejście do czynów. „Inaczej sprawa nasza na Litwie i Białorusi będzie bezwzględnie przegrana”²⁴.

Równie pesymistyczne oceny zawarte były w raporcie Oddziału II dowództwa 4 Armii dla Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 28 kwietnia 1920 roku. Stwierdzono w nim m.in.: „Administracja cywilna tworzy się w ten sposób, że odwieczne pojęcia chłopu białoruskiego: «Polak to Pan» w dalszym ciągu się ugruntowuje; w całej ziemi mińskiej tylko jeden starosta nie jest ziemianinem, a najpoważniejsze stanowiska w zarządzie powiatu najczęściej są również obsadzone ziemianami”. Mowa była o rozwoju partyzanckich oddziałów bolszewickich i grup bojowych. W celu poprawy sytuacji zaproponowano zmianę polityki kadrowej: objęcie funkcji administracyjnych przez doświadczonych i demokratycznie nastawionych specjalistów z Polski. Za najbardziej radykalny i przy tym jedyny sposób zdobycia wpływów w Białorusi oraz poprawy stosunków polsko-białoruskich w raporcie uznawano przeprowadzenie reformy rolnej²⁵.

²⁴ *Rok 1920...*, op. cit., s. 95–96. Opublikowano w języku białoruskim w: *Bielaŭs’ u pałitycy susiednich i zachodnich dziaŭau...*, op. cit., dok. 350.

²⁵ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, op. cit., dok. 6, s. 10.

8 sierpnia 1919 roku jednostki polskiej armii zajęły Mińsk, a we wrześniu wyszły na linię Lubań–Borysow–Dźwińsk, przejmując kontrolę nad większością białoruskich terytoriów. Rada i rząd BRL powróciły z emigracji. 19 września w Mińsku odbyło się spotkanie delegacji Rady BRL z Piłsudskim. Przewodniczący Rady Jazep Losik podziękował Polsce za wyzwolenie od rosyjskiego imperializmu i wyraził nadzieję na odrodzenie białoruskiej państwowości przy jej pomocy. Zwrócił się do Piłsudskiego z prośbą o pomoc w wykonaniu następujących zadań: wznowienie działalności Rady i rządu BRL na wyzwolonych terytoriach Białorusi, stopniowe przekazanie rządowi BRL władzy cywilnej, udzielenie mu pożyczki oraz organizacja białoruskich sił zbrojnych. Piłsudski zadeklarował gotowość udzielenia pomocy Białorusinom, podkreślając jednak, że w Europie Zachodniej nie istnieje kwestia białoruskiej państwowości, gdyż tam ludzie nie wiedzą nie tylko o Białorusi, lecz także o Polsce. Obiecał wsparcie przy tworzeniu narodowej armii białoruskiej, zapewniał o równych prawach języków białoruskiego i polskiego oraz pomocy w otwieraniu białoruskich szkół²⁶.

W drugiej połowie 1919 roku dyplomacja BRL zmieniła swoje stanowisko, dopuszczając możliwość zachowania państwowości dzięki wsparciu Polski i stworzenie polsko-białoruskiej federacji. 1 lipca w Paryżu odbyło się spotkanie Antona Łuckiewicza z premierem Polski Paderewskim. Ten ostatni zaproponował projekt zjednoczenia Polski i Białorusi – ze wspólną polityką zagraniczną, wojskiem, handlem i pocztą. Przewidziana została również pomoc wojskowa Polski dla Białorusi oraz – w przypadku kwestii spornych – zadecydowanie o przebiegu wspólnej granicy na drodze plebiscytu²⁷. Jednakże projekt ten nie uzyskał poparcia polskich kręgów politycznych. Zwiąc nadzieję na zmianę stanowiska polskiego rządu, Paderewski zaprosił przedstawiciela rządu BRL do Warszawy,

²⁶ *Archiwuy Bielaruskaj Narodnaj Respubliki*, t. 1, ks. 1, s. 433–435.

²⁷ *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 2: 1919–1921, Warszawa 1974, s. 244–245. Opublikowano w języku białoruskim w: *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziazrau...*, op. cit., dok. 268; K. Hamułka, *Pamiż Polszczaj i Rasijaj...*, op. cit., s. 81; *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziazrau...*, cz. 1, op. cit., cz. 2: 3 studzienia 1920 – 18 sakawika 1921 bb, s. 330–331.

nie przyjęto go tam jednak dyplomatycznie. Sam Paderewski był zmuszony opuścić Warszawę, nie spotkawszy się ze swym białoruskim partnerem, polski MSZ zaś nic nie wiedział o zaproszeniu Łuckiewicza.

Łuckiewicz był internowany przez 51 dni. Dopiero 22 października przyjął go Piłsudski. Oświadczył, że chciałby pomóc uwolnić Białoruś od panowania rosyjskiego, jednak w związku z tym, że Ententa nie uznaje jej państwowości, jedynym wyjściem jest zaakceptowanie przez sojuszników granic Rzeczypospolitej z 1772 roku i narodowo-kulturowej autonomii Białorusi. Łuckiewicz nie zgodził się z takim podejściem, oczekując, że Polska uzna prawo Białorusi do samodzielnej państwowości. Piłsudski uważał, że kwestię białoruską można rozwiązać dopiero po uregulowaniu innych, bardziej istotnych problemów, do których zaliczał status Ukrainy i państw bałtyckich. Białorusini zaś powinni czekać na swoją kolej, zadowolając się chociażby „małym Piemontem”²⁸. Spotkanie nie dało żadnych praktycznych efektów, o czym Łuckiewicz napisał do Paderewskiego 27 października²⁹.

Ostatecznie stanowisko Polski w kwestii Białorusi znalazło wyraz 19 grudnia 1919 roku w osobistym rozkazie Piłsudskiego rozwiązania Rady BRL. Decyzji tej nie skrytykowała żadna prasa związana z polskim ugrupowaniem, powszechnie uznano ją za właściwą³⁰. Jednak białoruscy działacze polityczni nie porzucili nadziei na wsparcie ze strony Polski. Rząd polski robił zaś wszystko, żeby zerwać trwające od jesieni 1919 roku kontakty działaczy BRL, przede wszystkim eserów, z RFSRS. W Smoleńsku zostało wówczas podpisane porozumienie między białoruskimi eserami a przedstawicielami RKP(b), zgodnie z któ-

²⁸ *Biélarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziarżau...*, cz. 1, op. cit., s. 331–332; *Archiwy Biélaruskaj Narodnaj Respubliki*, t. 1, ks. 1, s. 575–576; K. Hamułka, *Pamiż Pólszczaj i Rasijaj...*, op. cit., s. 94.

²⁹ *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, op. cit., s. 359–360. Opublikowano w języku białoruskim w: *Biélarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziarżau...*, cz. 1, op. cit., s. 309.

³⁰ K. Hamułka, *Pamiż Pólszczaj i Rasijaj...*, op. cit., s. 93–95, 214.

rzym ci pierwsi uzyskiwali znaczne środki finansowe na działalność antypolską, w tym na stworzenie jednostek bojowych³¹.

Z inicjatywy Piłsudskiego w Mińsku w dniach 20–24 marca 1920 roku odbyły się rozmowy polskiej delegacji, kierowanej przez osobistego przedstawiciela Naczelnika Państwa Leona Wasilewskiego, z przedstawicielami Najwyższej Rady BRL. Po zakończeniu rozmów Wacław Iwanouski (w imieniu Najwyższej Rady BRL) i Wasilewski podpisali dokument końcowy stanowiący listę białoruskich żądań i polskich zobowiązań. Wśród postulatów wyróżniały się kwestie natury politycznej: przyjęcie deklaracji o obronie nienaruszalności Białorusi, wysłanie delegacji BRL na konferencję pokojową do Paryża, utworzenie białorusko-litewskiego rządu w Wilnie. Żądania te nie zostały zaakceptowane przez stronę polską, podobnie jak wiele postulatów o charakterze kulturalno-oświatowym: zapewnienia równych praw dla języków polskiego i białoruskiego czy uznania autonomii białoruskiej szkoły. Spośród 25 żądań wysuniętych przez Białorusinów 15 zostało odrzuconych, a 10 przyjęto do realizacji. Ogółem delegacja polska odrzuciła wszystkie żądania polityczne i umiejętnie obniżyła prawie trzykrotnie (do 10 mln marek) kwoty dotacji, godząc się na przekazanie 3,6 mln marek, od kwietnia 1920 roku począwszy³². To porozumienie pozwoliło Polsce zdobyć sympatię części białoruskich działaczy, jednakże do jego realizacji i tak nie doszło.

Dyplomatyczne wysiłki BRL w 1920 roku koncentrowały się na tym, aby zapobiec podziałowi Białorusi, który zaplanowały Moskwa i Warszawa. Gdy tylko rozpoczęły się sowiecko-polskie rozmowy pokojowe w Borysowie, Rada BRL 10 kwietnia wystosowała trzy noty: do Rady Ambasadorów przy pokojowej konferencji w Paryżu i do komisarza ludowego spraw zagranicznych RFSRS Cziczierina z żądaniem dopuszczenia

³¹ Karotki narys bielaruskaba pytaniam, „Arche-Paczatak” 2007, nr 11, s. 171–174.

³² L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim Go znałem*, Warszawa 1935, s. 216–220. Opublikowano w języku białoruskim w: *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziazarau...*, cz. 1, op. cit., s. 362; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, op. cit., s. 687–691; K. Hamułka, *Pamięć Polszczaj i Rasijaj...*, op. cit., s. 100–106.

przedstawicieli BRL do rozmów oraz do Rady Ambasadorów z protestem wobec planów przyłączenia Białorusi do Polski³³.

Kiedy w Mińsku zaczęły się sowiecko-polskie rozmowy pokojowe, rząd BRL postawił sobie za cel ich zerwanie oraz zdemaskowanie antybiałoruskich planów RFSRS i Polski. Delegacje rosyjsko-ukraińska i polska porozumiały się w sprawie pomijania kwestii białoruskiej w rozmowach. Za ich obopólną zgodą delegacja BRL w składzie: Waław Łastouski, Alaksandr Cwikiewicz oraz Antoni Owsianik, która przyjechała do Rygi w celu uczestnictwa w negocjacjach, nie została dopuszczona do stołu rozmów. Wśród polskich sił politycznych jej udziału w negocjacjach domagali się tylko przedstawiciele Polskiej Narodowej Rady Białoruskich Ziem (A. Bańkowski, B. Krzyżanowski, M. Obizierski), którzy jednakowoż sami nie zostali włączeni do składu polskiej delegacji³⁴.

Zgodnie z niepotwierdzonymi informacjami, zawartymi w przygotowanym w 1928 roku przez Oddział II Sztabu Generalnego dokumencie „Krótki przegląd kwestii białoruskiej”, rząd Łastouskiego zaproponował w Rydze członkowi polskiej delegacji Wasilewskiemu poparcie żądań terytorialnych dotyczących ziem białoruskich w zamian za zagwarantowanie ze strony Polski (po pryncypialnym uznaniu niepodległości Białorusi) wielu ustępstw w kwestiach administracyjnych i kulturalno-oświatowych. Wątpliwości budzi zawarta w tym dokumencie teza, że na poparcie Polski w rozwiązaniu kwestii białoruskiej czekał również Aleksander Czerwiakow, który w przypadku pomyślnego zakończenia negocjacji przedstawicieli BRL z Polakami miał na pokojowej konferencji otwarcie przejść do antybolszewickiego obozu. Jednakże z powodu odrzucenia propozycji przez delegację polską cała ta koncepcja legła w gruzach³⁵.

W czasie wojny sowiecko-polskiej Białoruś stała się obiektem wojennej polityki i działań dyplomacji sowieckiej. 28 stycznia Rada Komisarzy Ludowych RFSRS wystąpiła z oświad-

³³ *Znieszniaja palityka Bielarusi...*, op. cit., s. 166; *Bielarus' u palitycy susiednich i zachodnich dziarżau...*, cz. 2, op. cit., s. 47–48.

³⁴ K. Hamułka, *Pamiż Polszczaj i Rasijaj...*, op. cit., s. 126–127.

³⁵ *Karotki narys bielaruskaha pytamja...*, op. cit., s. 187.

zeniem o podstawach sowieckiej polityki względem Polski, w którym potwierdzono bezwarunkowe uznanie niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd sowiecki zobowiązywał się do poszanowania nienaruszalności linii Frontu Białoruskiego, która przebiegała przez następujące punkty: Dryssa, Dysna, Połock, Borysow, Parycze, Ptycz oraz Biłokorowyczi³⁶. Oznaczało to, że rząd Lenina zgadzał się przekazać Polsce ziemie białoruskie leżące na wschód od rzeki Berezyna, zatem odległe o 300 km od przyszłej linii Curzona, czyli wschodniej granicy Polski, która została wyznaczona w grudniu 1919 roku na konferencji pokojowej w Paryżu. Jednakże rząd Polski liczył na zajęcie całej Białorusi, Ukrainy i Litwy, i przy poparciu Francji odrzucił te korzystne dla siebie propozycje.

Sympatię Białorusinów w wojnie przeciwko Polsce usiłowała zdobyć również dyplomacja sowiecka, co ułatwiłoby przebieg negocjacji pokojowych. Pisał o tym w depeszy z 26 lutego 1920 roku Cziczerin do Wincasa Mickiewicziusa-Kapsukasa. Stwierdzał on w niej, że istnieje „białoruski burżuazyjno-narodowy ruch walki przeciwko polskiemu uciskowi”, w związku z powyższym rodzi się pytanie, „czy nie ma możliwości związania się z tymi białoruskimi narodowymi siłami i dotarcia z ich głosem do szerokich mas na Zachodzie”³⁷. To tłumaczy kontakty Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych RFSRS z rządem Łastouskiego wiosną i latem 1920 roku.

Tymczasem Litwa, korzystając z państwowo-politycznej próżni, która powstała na terytorium Białorusi po samolikwidacji Litbiełu, postanowiła zaanektować północno-zachodnie ziemie białoruskie. W porozumieniu pokojowym z 12 lipca 1920 roku została ustalona granica państwowa między RFSRS a Litwą, a w skład państwa litewskiego weszły Wilno i część ziem etnicznie białoruskich, w tym Oszmiana, Braśław, Grodno, Lida i Postawy. Na mocy tego porozumienia rząd RFSRS przekazał Litwie Wilno, które Armia Czerwona zajęła 14 lipca. Porozumienie gwarantowało neutralność Litwy na czas wojny sowiecko-

³⁶ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR, t. 2: 1 stycznia 1919 g. – 30 czerwca 1920 g.*, Moskwa 1958, s. 331–333.

³⁷ *Nacjonalnyj archiw Rjespubliki Biełarus'*, f. 60, won. 3, spr. 804, ł. 65, Bieł. nr 360.

-polskiej, chroniąc prawą flankę nacierających na Warszawę sił Frontu Zachodniego³⁸.

31 lipca 1920 roku KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Litwy i Białorusi powtórnie proklamował niepodległość BSRS. W przyjętej deklaracji potwierdzono tezy Manifestu Rządu Tymczasowego Białorusi z 1 stycznia 1919 roku i ogłoszono republikę w granicach dwóch guberni: mińskiej i grodzieńskiej (zaledwie 18 powiatów). Stwierdzono, że zachodnia granica BSRS będzie przebiegała zgodnie z etnograficznym podziałem między Białorusią a państwami burżuazyjnymi (mowa o Polsce i Litwie). Jeśli chodzi o granice z RFSRS i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką, deklaracja przewidywała, że zdecyduje o nich naród białoruski, wypowiadając się swobodnie podczas powiatowych i gubernialnych zjazdów rad, zgodnie z ustawodawstwem RFSRS i USRS. Stwierdzając równoprawny charakter stosunków wzajemnych między RFSRS a BSRS, w dokumencie deklarowano przekazanie przez republikę białoruską „na cały okres trwania wojen rewolucyjnych” swoich sił zbrojnych do dyspozycji wspólnego dowództwa wszystkich republik sowieckich, które sprawowane było przez RFSRS. Wyrażona również została gotowość do uzgadniania dyplomatycznych wystąpień republiki z działaniami RFSRS³⁹.

Kwestia zachodniej granicy BSRS rozstrzygała się w czasie polsko-sowieckiej kampanii letniej 1920 roku. 11 lipca minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii George Curzon zaproponował RFSRS i Polsce zawieszenie broni i wyprowadzenie sił zbrojnych na linię Grodno – Jałówka – Niemirów – Brześć Litewski i dalej po terytorium Ukrainy do Karpat⁴⁰. Linia Curzona była zasadniczo zbieżna z etnograficzną granicą między Polską a Białorusią i Ukrainą. Z wojskowo-politycznych względów została jednak odrzucona zarówno przez sowiecki, jak i polski rząd.

W kierownictwie sowieckim rozpatrywane były plany zaproponowania Polsce bardziej korzystnych granic niż linia Curzona, co potwierdza notatka z 14 lipca członka Polskiego Biura

³⁸ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, s. 28–40.

³⁹ *Zniesniająca polityka Białorusi...*, *op. cit.*, dok. 131.

⁴⁰ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, s. 54–55.

KC RKP(b) Juliana Marchlewskiego dla przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Włodzimierza Lenina. Marchlewski stwierdza w niej: „Linia Focha obejmuje tylko część «Okręgu Białostockiego». My możemy zaproponować cały Okręg, tzn. powiaty: białostocki, sokólski i bielski. Ludność tutaj zamieszkuje białoruska, ale katolicka i w znacznym stopniu spolszczona. Jednocześnie możemy wykazać, że Niemcy wytrzebili polskie lasy, a my chcemy pomóc Polsce i przekazujemy jej te lesiste miejsca. Kwestia ukraińska jest bardzo skomplikowana i dla takiego gestu nie nadaje się”⁴¹.

Po porażce Armii Czerwonej pod Warszawą polskie siły zbrojne zajęły znaczną część Białorusi. Rząd sowiecki zmuszony był podjąć rokowania pokojowe. Negocjacje z Polską prowadziła rosyjsko-ukraińska delegacja, na której czele stał członek KC RKP(b) Adolf Joffe. Polska delegacja pod wpływem nacisków RFSRS wyraziła zgodę na samodzielny udział USRS w negocjacjach, ale zdecydowanie sprzeciwiła się takiemu samemu uczestnictwu BSRS, nie uznając jej statusu niepodległego i suwerennego państwa. W czasie rozmów Polska chciała mieć do czynienia wyłącznie z RFSRS, jako ze spadkobierczynią Cesarstwa Rosyjskiego, żeby potraktować rokowania jako okazję do rewanżu za rozbiory Rzeczypospolitej.

W takich skomplikowanych uwarunkowaniach polityki międzynarodowej Komitet Wojskowo-Rewolucyjny (Wojenno-riewolucyjnyj komitet – WRK) BSRS 10 września 1920 roku postanowił udzielić RFSRS „najszerzego mandatu do prowadzenia pokojowych negocjacji z Polską w kwestiach przede wszystkim granic Białorusi”⁴². Taki niezwykły w międzypaństwowej praktyce krok – przekazanie pełnomocnictw rządowi RFSRS do prowadzenia rozmów z Polską – był spowodowany kilkoma czynnikami. BSRS znajdowała się w stadium konstytucyjnego stanowienia, kiedy większość białoruskich ziem nie wchodziła w jej skład. Federacyjne stosunki z RFSRS rozwijały się dzięki wojskowym i dyplomatycznym działaniom, którymi

⁴¹ I.I. Kostiuszko (red.), *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920. Ramieje nie opublikowane dokumenty i materiały*, cz. 1, Moskwa 1994, s. 140–141.

⁴² *Nacionalnyj archiw Rjespubliki Bielarus*, f. 8, op. 1, d. 1, ł. 3. Opublikowane w: *Znieszniaja palityka Bielarusi...*, op. cit., s. 64–65.

kierował i które realizował rząd RFSRS. Polska zaś oficjalnie nie uznawała sowieckiej Białorusi.

Przewodniczący Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego Czerwiakow miał uczestniczyć w rozmowach ryskich, ale żadnego oficjalnego statusu nie uzyskał. Będąc formalnie związany z rosyjską delegacją, nie był ani jej ekspertem, ani doradcą, ani członkiem. Informował on w formie pisemnej władze republiki o przebiegu rozmów, odnotowując fakt, że Białoruś w negocjacjach nie uczestniczy „w żadnej formie”. W liście z 29 września Czerwiakow podkreślał, że bardzo trudno jest określić zarówno jego osobisty status na konferencji, jak i rolę całego przedstawicielstwa Białorusi. „Ja teraz przebywam tu, póki co, incognito. Powiedziano mi [otoczenie Cziczerina – przyp. U.S.], że trzeba czekać. Uczestniczę w posiedzeniach, ale na razie nie spełniam żadnej roli, ani pełnomocnego przedstawiciela, ani konsultanta”⁴³. Przewodniczący Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego doskonale rozumiał dramatyzm swojej sytuacji, kiedy w liście z 20 września pisał o tym, że udział Białorusi jest już postanowiony, a jego udział w rozmowach kompromituje na wieki jego dobre białoruskie nazwisko⁴⁴.

Rosyjsko-ukraińska delegacja wystąpiła z pewnymi propozycjami dotyczącymi Białorusi. Polska delegacja zamierzała zaanektować znaczną część terytorium Białorusi i Ukrainy, sowieckie propozycje przeprowadzenia granicy przez Świsłocz, Grajewo i Wysokie Litewskie jej nie zadowalały. Polska strona konsekwentnie dążyła do tego, żeby granica przebiegała na zachód od Mińska i na wschód od byłej linii niemieckich okopów, na co w końcu musiała przystać delegacja sowiecka⁴⁵. Co się tyczy kwestii samostanowienia Białorusi, to Polacy zgadzali się ją rozpatrywać tylko w przypadku przeprowadzenia plebiscytu na terytorium całej Białorusi, przy czym polskie i sowieckie od-

⁴³ *Zniszczająca polityka Białorusi...*, op. cit., dok. 143, s. 200.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 197–198.

⁴⁵ Więcej na temat sowiecko-polskich rozmów o wytyczeniu granicy między Polską a Białorusią patrz w: U. Snapkouski, *Udzielniki polskiej delegacji na Rzyjskiej mirnej konferencji ab pierahaworau z rasijska-ukraińskiej delegacyj ab wyznaczeni miaży pamiż Polszczaj i Bielarusiu*, [w:] *Problemy wnieśniej politiki i biezopasnosti: Bielarus' –Polsza: istorija i perspiektiwu sotrudnicestwa*, Minsk 2009, s. 4–16.

działy miały zostać wycofane na 25 wiorst od jej etnograficznych granic zachodniej i wschodniej. W czasie rozmowy Czerwiakowa z szefem sowieckiej delegacji Joffem ten ostatni, reagując na słowa o nastrojach panujących wśród ludności Białorusi, odpowiedział, że „pokój zawierają Rosja i Polska, a nie Białoruś, i białoruski rząd będzie miał rozwiązane ręce”⁴⁶. Miał na myśli możliwość nieprzestrzegania przez BSRS porozumienia pokojowego.

12 października 1920 roku w Rydze podpisane zostało porozumienie o zawieszeniu broni i preliminaryjnych warunkach pokoju⁴⁷. II Ogólnobiałoruski Zjazd Rad (13–17 grudnia 1920 roku) ratyfikował tę umowę i potwierdził mandat Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego dla rządu RFSRS do zawarcia pokoju i wytyczenia granicy w imieniu BSRS, jak również uznał słuszność linii politycznej przyjętej przez delegację rosyjsko-ukraińską w czasie negocjacji⁴⁸, czego domagał się komisarz ludowy Cziczierin. Jak wiadomo, przeciwstawne stanowisko wobec „poniżającego pokoju” i rozbioru Białorusi zajęły kierownicze struktury BRL i białoruskie narodowe partie i organizacje polityczne.

Komitet Wojskowo-Rewolucyjny rozpatrywał możliwość udziału przedstawicieli sowieckiej Białorusi w negocjacjach z Polską po zawarciu preliminaryjnego pokoju, ale decyzja co do tego zależała od Moskwy. 13 grudnia 1920 roku w rozmowie telefonicznej z sekretarzem Biura Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi Wilhelmem Knorinem Cziczierin powiedział: „Poszczególne przedstawicielstwa Białorusi w Rydze naszym zdaniem są zbędne. Białoruski komitet rewolucyjny udzielił pełnomocnictw rządowi sowieckiemu na prowadzenie rozmów również w imieniu Białorusi i wydaje się nam, że jest wskazane, aby to pełnomocnictwo zostało – jeśli to jest możliwe – potwierdzone przez Zjazd Rad, o ile on się z tym zgadza”⁴⁹. Swoje

⁴⁶ *Znieszniaja pałityka Bielarusi...*, op. cit., s. 202, dok. 143.

⁴⁷ *Dokumenty wnieśniej polityki SSSR*, t. 3, op. cit., s. 245.

⁴⁸ *Znieszniaja pałityka Bielarusi...*, op. cit., s. 223, dok. 161.

⁴⁹ *Nacionalnyj archiw Rjespubliki Bielarus'*, f. 60-p, op. 3, d. 452, f. 125–130. Opublikowany w: *Bielarus' u pałitycy susiednich i zachodnich dziazau...*, cz. 2, op. cit., dok. 559.

wywody uzasadniał tym, że udział czwartego państwa skomplikuje i wydłuży negocjacje, oraz tym, że trudno jest weryfikować skład uczestników na podstawie tego, jak został on określony w umowie preliminarnej. Za największy jednak problem dla rosyjskiej dyplomacji Cziczerin uważał zagrożenie, które przedstawił w liście do Biura Politycznego KC RKP(b) z 30 grudnia 1920 roku, że „w przypadku pojawienia się bezpośredniej białoruskiej delegacji w Rydze ona tam obali wszystkie nasze dyplomatyczne kombinacje”⁵⁰.

Kierownictwo BRL oraz białoruskie partie polityczne dążyły do rewizji pokoju ryskiego oraz protestowały przeciwko rozbiorowi Białorusi. 25 marca 1921 roku rząd BRL wystosował apel „Do całego kulturalnego świata”, w którym stwierdzał, że pokój rozrywający na strzępy żywy organizm Białorusi nigdy nie zostanie uznany przez naród białoruski, i że będzie on walczył o swoją niepodległość i niepodzielność⁵¹. Rząd Łastouskiego wystosował 26 memorandumów i deklaracji pod adresem Ligi Narodów, pokojowej konferencji w Paryżu, państw Ententy i innych państw z apelem o niedopuszczenie do niesprawiedliwości w stosunku do Białorusi i nieuznawanie pokoju ryskiego. Jednakże głos przedstawicieli BRL nie został wysłuchany, pozostając głosem wołającego na puszczy.

18 marca 1921 roku w Rydze został podpisany traktat pokojowy między RFSRS i USRS z jednej strony a Polską z drugiej. W preambule odnotowano, że rząd RFSRS podpisuje traktat „w imieniu własnym i jako pełnomocnik Białoruskiej Socjalistycznej Republiki”. Tego punktu nie było w preliminarzym porozumieniu. W punkcie 2 porozumienia stwierdzono, że strony „zgodnie z prawem narodów do samostanowienia uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi, jak również zgadzają się i postanawiają, że wschodnią granicę Polski, to znaczy granicę między Rosją, Białorusią i Ukrainą z jednej strony

⁵⁰ Nacionalnyj archiw Rjespubliki Bielarus', f. 4683, op. 3, d. 478, ł. 78–80. Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii, f. 159, op. 2, d. 8, ł. 45. Opublikowane w: *Bielarus' u politycy susiednich i zachodnich dziazau...*, cz. 2, op. cit., s. 258, dok. 568.

⁵¹ *Znieszniaja polityka Bielarusi...*, op. cit., s. 259, dok. 181.

a Polską z drugiej strony stanowi linia...⁵², po czym następował szczegółowy opis sowiecko-polskiej granicy. Uznanie przez Polskę niepodległości Ukrainy i Białorusi oznaczało uznanie przez nią USRS i BSRS *de iure*, aczkolwiek nazwy tych państw w tekście porozumienia nie widniały.

Zgodnie z art. 3 traktatu Rosja i Ukraina zrzekały się wszelkich praw do terytoriów leżących na zachód od granicy, natomiast Polska zrzekła się na korzyść Ukrainy i Białorusi wszelkich praw do terytoriów na wschód od niej. W art. 7 Polska zobowiązała się zapewnić Rosjanom, Białorusinom i Ukraińcom, na zasadach równych praw wszystkim narodowości zamieszkujących na jej ziemiach, nieskrępowany dostęp do kultury, języka oraz obrzędów religijnych. Adekwatne prawa winny być zagwarantowane Polakom na terytoriach Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Zgodnie z postanowieniami pokoju ryskiego Polska otrzymywała terytorium Białorusi o powierzchni 112 tysięcy kilometrów kwadratowych, wraz z ludnością w liczbie 4,6 miliona osób (według danych polskiego spisu w 1931 roku). BSRS zachowała zaledwie 6 powiatów guberni mińskiej (miński, borysowski, bobrujski, ihumeński, mozyrski i słucki) o łącznej powierzchni 52,3 tysięcy kilometrów kwadratowych, na których zamieszkiwało ponad 1,6 miliona osób. Republika obejmowała zaledwie jedną szóstą część etnicznego terytorium państwa białoruskiego, które zostało ustanowione na mocy pokoju brzeskiego w 1918 roku. Na początku lat dwudziestych XX wieku białoruskie ziemie wchodziły w skład wszystkich pięciu sąsiadujących z BSRS państw: RFSRS, Polski, Litwy, Łotwy i Ukrainy. Białoruski geograf i działacz polityczny Arkadź Smolicz odnotował na początku lat dwudziestych w swojej znanej pracy *Geografia Białorusi*, że polityczny rozbiór tego kraju nie opierał się na żadnych geograficznych podstawach i że granice nowych państw zostały wykreślone „na żywym cielem Białorusi”⁵³.

Zgodnie z pokojem ryskim przewidywano nawiązanie stosunków dyplomatycznych między RFSRS, USRS i BSRS z jednej

⁵² *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 3, *op. cit.*, s. 618–619.

⁵³ A. Smolicz, *Hieobrafija Bielarusi*, wyd. 4, Minsk 1993, s. 6–7.

strony a Polską z drugiej strony od razu po ratyfikacji traktatu. Jednakże stosunki dyplomatyczne między BSRS a Polską nawiązano dopiero po długotrwałych negocjacjach i uznaniu przez Polskę ZSRS. Ambasador ZSRS w Polsce jednocześnie pełnił funkcję ambasadora BSRS w tym kraju. W notach sowieckiego i polskiego rządu z grudnia 1923 roku, wystosowanych w związku z uznaniem przez Polskę Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, rząd polski potwierdził fakt zachowania suwerennych praw republik, które weszły w skład Związku⁵⁴. Rząd sowiecki ze swej strony potwierdził, że bierze na siebie wykonanie „podpisanego przez Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republikę Sowiecką, Ukraińską Socjalistyczną Republikę Sowiecką oraz Białoruską Socjalistyczną Republikę Sowiecką⁵⁵ pokoju ryskiego, jak również wszystkich pozostałych porozumień i konwencji, zawartych przez te państwa z Polską”. W stosownej nocie komisarz ludowy Cziczeryn stwierdził, że rząd sowiecki daje Polsce prawo do bezzwłocznego otwarcia konsulatów generalnych w Charkowie i Mińsku⁵⁶. Ten ostatni został otwarty w lutym 1924 roku⁵⁷. Stosunki wzajemne z Polską regulowane były również przez Pełnomocne Przedstawicielstwo BSRS w Moskwie.

Wnioski. Wpływ wojny sowiecko-polskiej na sytuację Białorusi przejawiał się następująco:

1. W polskiej polityce wschodniej Białoruś zajmowała pozycję podporządkowaną Ukrainie i Litwie. Rozwiązanie kwestii białoruskiej polscy przywódcy, a zwłaszcza Józef Piłsudski, uzależniali od rozwiązania kwestii ukraińskiej i litewskiej. W konfrontacji dwóch koncepcji polskiej polityki wschodniej – inkorporacyjnej i federalnej – zwyciężyła ta pierwsza, bez względu na to,

⁵⁴ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 4: 19 marca 1921 g. – 31 diekabria 1921 g., Moskwa 1960, s. 542–543.

⁵⁵ Jak już wspomiano, BSRS nie podpisywała ryskiego traktatu pokojowego, tylko upoważniła RFSRS, by uczyniła to w jej imieniu. Mimo to, później w dokumentach sowieckich i zachodnich BSRS była uważana za równoprawnego sygnatariusza porozumienia, wraz z RFSRS i USRS.

⁵⁶ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. 4, op. cit., s. 541–542.

⁵⁷ *Zniesznaja polityka Bielarusi: zbornik dakumentau i materyjalau*, t. 2: 1923–1927 bb., Minsk 1999, s. 77.

że za drugą stał jej główny inicjator i ideolog – Naczelnik Państwa. To zwycięstwo potwierdził rozbiór Białorusi przez Polskę i Rosję Sowiecką dokonany na podstawie postanowień pokoju ryskiego. Potwierdził on słuszność cytowanej powyżej wypowiedzi Romana Dmowskiego (maj 1918 roku), że zajmując część Białorusi, Polska na trwałe w niej osiadzie. Wprawdzie sytuacja ta była aktualna zaledwie przez 20 lat, do września 1939 roku, nie była to już jednak wina Polski.

2. Białoruś w polityce zagranicznej RFSRS odgrywała rolę obiektu zależnego i państwa buforowego. Wszystkie najważniejsze decyzje Moskwy związane z ustanowieniem białoruskiej państwowości w latach 1919–1920 były uwarunkowane konfliktem, a następnie wojną z Polską, w szerszym kontekście zaś – potencjalnym konfliktem z państwami zachodnimi. Proklamowanie 1 stycznia 1919 roku BSRS, postanowienia KC RKP(b) o przekazaniu RFSRS wschodnich guberni BSRS z 16 stycznia, utworzenie Litbiełu w lipcu 1920 roku oraz kolejne, drugie już, proklamowanie niepodległości BSRS 31 lipca 1920 roku – wszystkie te państwowe akty białoruskich (i litewskich) komunistów były podyktowane militarno-politycznymi interesami ich potężnego protektora – RFSRS, który wdał się w ciężką wojnę z Polską. Najważniejsze ustępstwa sowieckiego rządu wobec Warszawy w krytycznych momentach wojny były deklarowane i/lub realizowane kosztem Białorusi (wystarczy wspomnieć oświadczenie Rady Komisarzy Ludowych z 28 stycznia 1920 roku, propozycję Marchlewskiego zgłoszoną Leninowi w lipcu, tajne rozmowy Joffego z Dąbskim, ustępstwa wobec Polski po zawarciu pokoju preliminaryjnego). Dyplomacja rosyjska, tak jak i polska, nie była zainteresowana obecnością Białorusi podczas rozmów pokojowych, co osłabiało pozycję negocjacyjną tej ostatniej i pozbawiało ją jakiegokolwiek pola manewru.

3. Aktywność białoruskich sił politycznych w latach wojny przejawiała się w działaniach dwóch politycznych antagonistów – BRL i BSRS. BRL bez względu na rzeczywistą i pozorną efemeryczność dążyła do tego, by rozmawiać z Polską jak równy z równym, walcząc o uznanie politycznej niepodległości, broniąc interesów narodowych i protestując przeciwko naruszaniu granic Białorusi. Kierownictwo BRL prowadziło polityczny dialog z polskim kierow-

nictwem państwowym i dążyło do stworzenia federacyjnego związku z Polską z zachowaniem niezawisłości BRL. Z żadnym innym państwem BRL nie miała tak ścisłych (co nie wykluczało napięć) politycznych kontaktów jak z Polską. Wystarczy wspomnieć spotkanie członków Rady BRL z Piłsudskim w Mińsku, dwa spotkania Łuckiewicza z Piłsudskim i jedno jego spotkanie z Paderewskim. Jednak Piłsudski i przeważająca część polskiej klasy politycznej nie zgadzali się na nic więcej niż autonomia kulturowa Białorusi w składzie państwa polskiego. BRL protestowała przeciwko prowadzeniu negocjacji pokojowych bez udziału przedstawicieli Białorusi oraz przeciwko podpisaniu pokoju ryskiego. Starania te okazały się próżne, gdyż nie były poparte realną siłą polityczną. Podjęte zaś po podpisaniu pokoju preliminaryjnego próby wystąpień zbrojnych (działania oddziałów Stanisława Bułak-Bałachowicza i powstanie słuckie) poniosły klęskę. Działaczom BRL nie dowierzali ani bolszewicy, uważając ich za polskich agentów, ani Polacy, biorąc ich za agentów niemieckich.

4. Jeśli proklamowanie niezawisłości BRL można rozpatrywać jako naturalny proces rozwoju białoruskiego ruchu narodowościowego, to proklamowanie BSRS było uwarunkowane międzynarodowymi interesami Rosji Sowieckiej, która chciała w ten sposób dopiąć łańcuch sowieckich republik buforowych dookoła RFSRS. Stworzona z inicjatywy Moskwy, BSRS miała odgrywać służebną rolę w polityce zagranicznej RFSRS. Zależna pozycja BSRS była najbardziej widoczna w trakcie sowiecko-polskich negocjacji pokojowych. Mandat udzielony przez Komitet Wojskowo-Rewolucyjny BSRS rządowi RFSRS do prowadzenia negocjacji pokojowych z Polską w sprawie określenia granic Białorusi był świadectwem skrajnej słabości politycznej WRK i jednocześnie jego narodowego nihilizmu. Wyślany do Rygi w celu przedstawienia się dyplomacji BRL przedstawiciel WRK Czerwiakow do końca pozostał incognito, nikogo formalnie nie reprezentując. Aby wykazać, że mandat udzielony RFSRS nie był przypadkowy, II Ogólnobiałoruski Zjazd Rad potwierdził go oraz słuszność linii politycznej rosyjsko-ukraińskiej delegacji w walce o interesy Białorusi.

5. Sytuacja, w jakiej znalazła się BSRS po podpisaniu traktatu ryskiego, była paradoksalna. Z jednej strony traktat dzielił

Białoruś, co stanowiło uwieńczenie polityki realizowanej przez rząd RFSRS posiadający *carte blanche* w sprawach Białorusi. Z drugiej zaś strony pokój ryski uznawał niepodległość Białorusi i Ukrainy, dzięki czemu WRK miał prawo sądzić, że oznacza to uznanie właśnie BSRS, ponieważ komuniści kontrolowali terytorium republiki, a rząd BRL znajdował się na emigracji. Uznanie przez Polskę niepodległości Ukrainy i Białorusi (należy odnotować, że w tekście porozumienia nie zostały wymienione oficjalne nazwy uznawanych państw, w danym przypadku USRS i BSRS; ponadto wspomniane nazwy Ukrainy i Białorusi należy uważać raczej za terminy polityczno-geograficzne niż za oficjalne nazwy państw) oznaczało, że była ona pierwszym państwem zachodnim, które uznało BSRS *de iure* i potwierdziło gotowość nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych. Oczywiście była to zbyt słaba pigułka, by uśmierzyć ból rozbioru. W dodatku nie zadziałała do końca, gdyż powstanie niedługo później ZSRS ostatecznie rozwiązało nadzieje Mińska na ustanowienie normalnych stosunków dyplomatycznych z Warszawą. W tekście preambuły pojawiła się formuła, że porozumienie zostało zawarte przez RFSRS w imieniu własnym oraz na mocy pełnomocnictwa BSRS, co stanowiło bezpośrednie usprawiedliwienie działań rosyjsko-ukraińskiej delegacji oraz legitymizowało mandat WRK.

6. Dla Białorusi ryski traktat pokojowy miał znaczenie przede wszystkim dlatego, że kończył siedmioletni okres zapoczątkowanych przez I wojnę światową działań wojennych na jej terytorium. Kończył również okres rozbiorów ziem białoruskich, który rozpoczął się z chwilą podpisania pokoju brzeskiego w 1918 roku. Później nastąpiły przyłączenie wschodniej Białorusi do RFSRS w 1919 roku i porozumienie RFSRS z Litwą i Łotwą w 1920 roku. Dla ogromnej większości Białorusinów nie miały znaczenia prawne sformułowania o „uznaniu Białorusi”, o pełnomocnictwach czy mandatach udzielonych przez BSRS rządowi RFSRS. Dla nich istotne było co innego – Białoruś podzieliły obce dla niej siły bez jej zgody. Narodowy białoruski pisarz i poeta Jakub Kołas nazwał ich „obcymi”, „malarzami ciemnych dróg”. Te epitety w równym stopniu odnosiły się do Polaków i do bolszewików, dlatego też jego wiersz „Do narodu białoruskiego” (1922 r.) nie wszedł do żadnego wydanego w czasach sowieckich zbioru poezji białoruskiego klasyka.

Pokój ryski w okresie międzywojennym pozostawał nie-
gojącą się raną w masowej świadomości Białorusinów po obu
stronach granicy. W Związku Sowieckim i BSRS karmiły się tym
resentymentem sowiecki i białoruski rewanżyzm oraz ruchy
antypolskie. Stalin i jego otoczenie nie pogodzili się z posta-
nowieniami traktatu, oczekując na korzystny moment, by odzys-
kać odstąpione Polsce w ciężkich czasach terytoria zachodniej
Ukrainy i zachodniej Białorusi. Oczekiwanie polskich przywódców,
że władze sowieckie będą przestrzegać postanowień pokoju
ryskiego, a zwłaszcza jego terytorialnych ustaleń, było
ogromną lekkomyślnością.

Tłumaczenie: Stanisław Filipczak

WŁADYSŁAW WERSTIUK

Ryski traktat pokojowy 1921 roku i zakończenie walk o Ukraińską Republikę Ludową

Ryski traktat pokojowy nie uszedł uwagi współczesnych historyków ukraińskich¹. Z reguły jest on omawiany w kontekście relacji międzynarodowych, w szczególności ukraińsko-polskich, oraz historii dyplomacji; analizie podlegają międzynarodowa walka polityczna związana z procesem pokojowym i jego przebieg, skład grup prowadzących rokowania i dokument końcowy. W najogólniejszych ocenach historycy ukraińscy określają pokój ryski mianem „czwartego rozbioru Ukrainy” albo „ryskiego Andruszowa”. Kładą nacisk na to, że 18 marca 1921 roku

¹ O. Betlij, *Ukrajinske pytan'nia w miżnarodnych widnosynach Centralnoj Jewropy 1919–1923 rr.*, autoreferat rozprawy doktorskiej (kandydata nauk historycznych), Kyjiw 2003, s. 16; S. Widnianski, W. Kalinczyk, *Ukrajinsko-polski widnosyny 1917–1926 rr.: suchasna istoriografija problemy*, „Naukowyj wisnyk Wołyńskoho derżawnoho uniwersytetu im. Łesi Ukrajinky”, Łuck 2007, s. 44–51; T. Hałycka-Diduch, *Schidna Hałyczyna i Ryzka myrna konferencija (1920–1921 rr.)*, autoreferat rozprawy doktorskiej (kandydata nauk historycznych), Lwiv 2001, s. 16; D. Het'man, *Ryżkyj Myrnyj dohowir 1921 roku ta powernennia kulturnych cimostej u polsko-ukrajinskych wzajemnych*, autoreferat rozprawy doktorskiej (kandydata nauk historycznych), Kyjiw 2010, s. 16; S. Kobrynska, *Ryżkyj myr jak zawerszalnyj etap borot'by (1917–1921 rr.) za utwerdżennia ukrajinskoj derżawnosti*, autoreferat rozprawy doktorskiej (kandydata nauk historycznych), Kyjiw 1996, s. 16; W. Serhijczuk, *Ryżkyj dohowir 1921 roku jak czetwertyj podil Ukrainy miż Moskwoju i Warszawoju*, [w:] *idem*, *W oboronі ukrajinskoj prawdy*, Kyjiw 2010, s. 228–244; W. Sołowjowa, *Ryżkyj dohowir 1921 r.*, „Ucrainica – Polonica”, t. 2, Kyjiw–Żytomierz 2008, s. 68–77.

w Rydze ziemie ukraińskie bez zgody Ukraińców kolejny raz zostały podzielone między Rosję a Polskę, że Ukraina była przedmiotem, a nie podmiotem traktatu. Znacznie mniej uwagi poświęca się wpływowi, jaki traktat wywarł na późniejsze wzajemne relacje sił politycznych i ruchów społecznych, które przez kilka poprzednich lat prowadziły walkę o władzę na Ukrainie oraz na przebieg i zakończenie rewolucji ukraińskiej. Właśnie ten problem będzie omawiany w niniejszym artykule.

Pamiętając o tym, że książka jest adresowana w pierwszej kolejności do czytelników polskich i rosyjskich niezbyt dogłębnie zorientowanych w szczegółach historii Ukrainy, uważamy za konieczne krótko omówić wydarzenia, które poprzedziły podpisanie traktatu ryskiego. Zapewne za punkt wyjścia należy obrać marzec 1917 roku, kiedy po upadku samodzierżawia w Rosji na Ukrainie powstał silny ruch narodowyzwolenczy, który na kilka lat ukształtował charakter wydarzeń rewolucyjnych. Współczesna historiografia określa ten ruch jako rewolucję ukraińską lat 1917–1921.

Kwestia narodowa, odsunięta przez dawne władze carskie podczas I wojny światowej na daleki plan, po upadku samodzierżawia odrodziła się w postaci silnego masowego ruchu narodowyzwolenczego. Na jego czele stanęła Ukraińska Rada Centralna, utworzona przez narodową inteligencję w początkach marca 1917 roku i wybrana ponownie na Ogólnoukraińskim Kongresie Narodowym na początku kwietnia. Działalność Rady wiąże się nierozzerwalnie z osobą Mychajła Hruszewskiego, znanego ukraińskiego historyka i działacza społeczno-politycznego początków XX w. Hruszewski nie tylko stanął na czele Rady Centralnej, lecz także sformułował strategiczne zadania ruchu ukraińskiego: Ukraina w rezultacie rewolucji powinna uzyskać autonomię narodowo-terytorialną jako część składowa przekształconej w federację Rosji. Ukraińcy gorąco poparli hasło autonomii narodowo-terytorialnej, które stało się programem działania Rady Centralnej. Już w pierwszym dniu Ukraińskiego Kongresu Narodowego jego deputowani jednomyślnie ogłosili: „jedynie szeroka autonomia narodowo-terytorialna Ukrainy zaspokoi potrzeby naszego narodu i wszystkich innych narodo-

wości zamieszkujących ziemię ukraińską”². W celu realizacji tego programu URC starała się ściśle współpracować z Rządem Tymczasowym, aktywnie wspierała go w pierwszych miesiącach rewolucji, jednak nie spotkała się z wzajemnością. Rząd Tymczasowy pod różnymi pretekstami odkładał decyzję co do autonomii ukraińskiej do momentu zwołania Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego. Poczynając od czerwca 1917 roku, relacje między Rządem Tymczasowym a Radą Centralną co jakiś czas się zaostrzały, chociaż można je określić jako chwiejny kompromis – nie wojnę, ale i nie pokój.

Początek pogorszenia stosunków można wiązać z ogłoszeniem przez URC Uniwersału o zamiarze walki o autonomię (23 czerwca 1917 r.). Niewątpliwie rewolucyjny w formie i treści uniwersał wywołał wielkie zainteresowanie i żywe reakcje w społeczeństwie i kręgach politycznych Rosji. Zdaniem niektórych współczesnych historyków rosyjskich stał się przyczyną destabilizacji sytuacji politycznej. Jednak sytuacja w Rosji i tak była daleka od stabilności, napięcie społeczne stale rosło, a rząd nie miał dość sił, by przedsięwziąć jakiegokolwiek działania mające na celu jego rozładowanie. Władze nie chciały się podjąć przebudowy państwowej Rosji po obaleniu samodzierżawia ani rozwiązać kwestii narodowej. Odkładały rozpatrzenie tych wyzwań społecznych do czasu zwołania Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, którego daty w żaden sposób nie mogły ustalić. Wszystko to świadczyło w istocie o dążeniu rosyjskiego establishmentu politycznego i państwowego do utrzymania Rosji scentralizowanej, jednolitej i niepodzielnej. Uniwersał Rady Centralnej był zwiastunem nieuniknionej decentralizacji Rosji w przypadku jej przekształcenia w państwo demokratyczne. W procesie skomplikowanych relacji z Rządem Tymczasowym Rada Centralna coraz mocniej uświadamiała sobie konieczność odbudowy państwowości ukraińskiej.

Wkrótce po przewrocie październikowym, który nastąpił faktycznie 7 listopada w Piotrogradzie, Rada Centralna ogłosiła powstanie Ukraińskiej Republiki Ludowej w składzie odnowionej Rosji federacyjnej, opowiedziała się za utworzeniem rządu

² *Ukrajijńska Centralna Rada: Dokumenty i materiały*, t. 1: 4 březnia – 9 brudnia 1917 r., Kyjiw 1996, s. 54.

socjalistycznego Rosji i potępiła działania bolszewików. Postępowanie Ukraińców nie było czymś wyjątkowym. Przewrót październikowy przyspieszył polityczną dezintegrację Rosji, wywołał powstanie na jej obszernych terytoriach rządów regionalnych i ogłoszenie autonomicznych organizmów państwowych. W listopadzie Rada Białoruska w gramocie do narodu białoruskiego potępiła działania bolszewików w Piotrogradzie i poparła Komitet Ocalenia Ojczyzny i Rewolucji utworzony w Stawce Najwyższego Głównodowodzącego. Związek Zjednoczonych Górali Kaukazu utworzył rząd Republiki Górskiej Północnego Kaukazu, a w grudniu – rząd tersko-dagestański. 29 listopada w Ufie tatarskie Zgromadzenie Narodowe utworzyło państwo Idel-Ural (Uralsko-Nadwołżańskie stany). W grudniu ogólnokazachski zjazd ogłosił na terytorium Kazachstanu (ówczesnej Kirgizji) Autonomię Ałaską i wybrał centrum partyjno-rządowe Ałasz Orda. Nadzwyczajny ogólnosyberyjski zjazd obwodowy w Tomsku zaakceptował decyzję o ustanowieniu autonomii Syberii. Utworzone zostały też: Narodowy Rząd Krymsko-Tatarski, wojskowy Rząd Krajowy Kubania (przekształconego w Kubańską Republikę Ludową) i wojskowy Rząd Kraju Wojska Dońskiego (późniejszej Republiki Dońskiej).

Norman Davies uważa, że istotą rewolucji rosyjskiej 1917 roku był rozpad imperium. Brytyjski historyk nazywa go nie tylko następstwem, lecz także jedną z przyczyn rewolucji: „Car Rosji zaczął doświadczać nieposłuszeństwa swoich nierosyjskich poddanych na długo przedtem, zanim powstanie bolszewickiej dyktatury ostatecznie potwierdziło ich chęć odrębnej egzystencji”³. Dla zrozumienia wydarzeń następnych lat niezwykle istotna jest ostatnia uwaga o dyktaturze bolszewickiej. W okresie walki z Rządem Tymczasowym Lenin wykorzystał ukraińską kartę w celu krytyki rządu: żądał od niego ustępstw na rzecz Ukraińców, udowadniał Kiereńskiemu brak demokratyczności. Ale po zdobyciu władzy w Piotrogradzie, nie chcąc oddać jej innym siłom politycznym, bolszewicy w początkach grudnia 1917 roku w ostrej i niekonstruktywnej formie postawili Radzie Centralnej ultimatum, obwiniając ją o kontrrewolucyjność. W przypadku odrzucenia ultimatum w ciągu 48 godzin Rada

³ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2004, s. 972.

Komisarzy Ludowych (Sownarkom) miała ogłosić, że Rada Centralna jest „w stanie otwartej wojny przeciwko Władzy Sowieckiej w Rosji i na Ukrainie”⁴.

Poniżająca i nie do przyjęcia dla Rady Centralnej forma ultimatum była, oczywiście, niezbędna Radzie Komisarzy Ludowych do przeprowadzenia zbrojnej interwencji w sprawy wewnętrzne Ukrainy. Potwierdził to w *Zapiskach o wojnie domowej* Władimir Antonow-Owsiejenko: „Konflikt z Radą wydawał się absolutnie nieunikniony i przy mnie tow. Krylenko, z rozkazu Smolnego, wysłał do Kijowa [...] ultimatum”⁵.

Ultimatum z 4 grudnia było początkiem pierwszej wojny ukraińsko-bolszewickiej. Rząd ukraiński nie przewidział takiego obrotu spraw. W ciągu kilku tygodni swego istnienia nie zdołał utworzyć sił zbrojnych z prawdziwego zdarzenia, również psychicznie nie był przygotowany do wojny domowej. Ofensywa bolszewicka na Ukrainę stała się przyczyną szybkiego ogłoszenia w styczniu 1918 roku Ukraińskiej Republiki Ludowej jako państwa niezależnego i niepodległego oraz w lutym tego roku podpisania przez dyplomatów URL w Brześciu traktatu pokojowego z państwami centralnymi, a następnie wykorzystania wojsk niemieckich i austro-węgierskich do wojny z bolszewikami. Już w marcu 1918 roku Rada Centralna powróciła do Kijowa, bolszewicy zaś zostali wyparci za granice Ukrainy. W brzeskim traktacie pokojowym z początku marca 1918 roku podpisanym przez Rosję Sowiecką z państwami centralnymi bolszewicy zobowiązali się do uznania URL za państwo suwerenne, do podpisania z URL traktatu pokojowego i wytyczenia granic. Jednak w żaden sposób nie chcieli się pogodzić z rzeczywistością polityczną, która podawała w wątpliwość plany wywołania rewolucji światowej. W planach tych Ukraina była postrzegana jako wygodny przyczółek w marszu na Europę. Naturalnie również jej zasoby, przede wszystkim zasoby żywności, czyniły Ukrainę szczególnie atrakcyjną.

Latem 1918 roku bolszewicy zorganizowali pod Moskwą I Zjazd Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy. Zgodnie

⁴ 1917 god na Kijewszczywie. Chronika sobytij, Kyjiw 1928, s. 540.

⁵ W. Antonow-Owsiejenko, *Zapiski o graždanskoj wojnie*, t. 1, Moskwa 1924, s. 48.

z przyjętym statutem partia ta była częścią składową Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików). W rzeczywistości oznaczało to, że bolszewicy zaczęli nielegalnie tworzyć w swoich szeregach strukturę, która miała pełnić funkcję ukraińskiej partii politycznej, a której cel sformułowany był dość jednoznacznie jako „walka o zjednoczenie rewolucyjne Ukrainy z Rosją na zasadach centralizmu proletariackiego w granicach Rosyjskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej na drodze do utworzenia światowej komuny proletariackiej”⁶. W ten sposób antagonizm ukraińsko-bolszewicki pod koniec 1918 roku, już po zakończeniu I wojny światowej, zyskał nową dynamikę. Od tego czasu konflikt zaczął charakteryzować wydarzenia na Ukrainie.

Rada Komisarzy Ludowych RFSRS 11 listopada 1918 roku zobowiązała Rewolucyjną Radę Wojskową Republiki do przygotowania w ciągu 10 dni wojsk do marszu na Ukrainę. W celu interwencji 17 listopada na mocy wspólnej decyzji KC RKP(b) i RKL RFSRS utworzono organ kierowniczy pod nazwą Rewolucyjna Rada Wojskowa Grupy Wojsk Kierunku Kurskiego. W jej skład weszli: Władimir Antonow-Owsiejenko, Stalin i Wołodymyr Zatoński. Pod koniec grudnia grupa wojsk liczyła około 22 tysięcy żołnierzy. 3 stycznia wojska sowieckie zajęły Charków, a następnego dnia na mocy rozporządzenia Rady Komisarzy Ludowych RFSRS Grupa Wojsk Kierunku Kurskiego została przemianowana na Front Ukraiński, który miał za zadanie przemieszczanie się w dwóch kierunkach: na południe przez Charków i Donbas oraz na Kijów, a następnie wyjście na linię Dniepru i umocnienie się w najważniejszych miastach Naddnieprza, jak Kijów, Czerkasy, Krzemieńczuk, Jekaterynosław, Aleksandrowsk. Do połowy lutego 1919 roku zadanie to zostało zrealizowane. Do kwietnia 1919 roku wojska Frontu Ukraińskiego wzmocnione przez ukraińskie oddziały powstańcze przejęły pod swoją kontrolę zdecydowaną część terytorium Ukrainy. W ten sposób Ukraina drugi raz znalazła się pod panowaniem sowieckim.

Jeszcze 28 listopada 1918 roku z polecenia KC RKP(b) powstał w Kursku Tymczasowy Rząd Robotniczo-Chłopski

⁶ Pierwszy sjezd Komunistycznej partii (bolszewików) Ukrainy. 5–12 lipca 1918 roku. *Protokoły*, Kyjiw 1988, s. 127.

Ukrainy. Do stycznia miał on swą siedzibę w Sudży na terytorium Rosji niedaleko granicy ukraińskiej, a następnie przeniósł się do Charkowa. Lenin w poufnym telegramie do dowódcy Armii Czerwonej Jakumsa Vācietisa tworzenie tego i temu podobnych rządów objaśniał następująco: „Okoliczność ta ma tę dobrą stronę, że pozbawia szowinistów Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii możliwości traktowania ruchu naszych oddziałów jako okupacji i stwarza atmosferę sprzyjającą dalszemu posuwaniu się naszych wojsk. Gdyby nie ta okoliczność, wojska nasze znalazłyby się na terenach dotąd okupowanych w sytuacji nie do zniesienia i ludność nie witałaby ich jako wyzwolicieli”⁷.

Jak widać, w zamkniętym kręgu oddanych mu osób Lenin nie ukrywał interwencji wojsk rosyjskich na Ukrainie. Zależnego charakteru ukraińskiego sowieckiego rządu nie krył też jego szef Chrystian Rakowski: „1. Tymczasowy Rząd Robotniczo-Chłopski Ukrainy, utworzony na mocy decyzji KC RKP, jest jego organem i wykonuje bezwarunkowo wszystkie rozporządzenia i rozkazy KC RKP. 2. Tymczasowy Rząd Robotniczo-Chłopski Ukrainy, nie będąc z natury rzeczy samodzielnym, nie tworzył i nie zamierza tworzyć niezależnego dowództwa. Rewolucyjną Radę Wojskową Grupy Wojsk Kierunku Kurskiego przemianowano na Rewolucyjną Radę Wojenną Ukraińskiej Armii Sowieckiej wyłącznie po to, by można było mówić o sowieckiej armii Ukrainy, a nie o ofensywie wojsk rosyjskich, czyli kontynuować politykę zapoczątkowaną przez utworzenie Tymczasowego Rządu Robotniczo-Chłopskiego Ukrainy.

Przemianowanie to bynajmniej nie oznaczało i nie oznacza jakiegokolwiek rzeczywistej zmiany, tym bardziej że skład personalny owej Rewolucyjnej Rady Wojskowej wyznaczony był nie przez nas, a przez centralny urząd RFSRS i nieoficjalnie jest on tą samą Rewolucyjną Radą Wojskową Grupy Wojsk Kierunku Kurskiego, która zyskała tylko inny szyld dla Ukrainy”⁸.

6 stycznia 1919 roku na mocy dekretu wydanego przez Tymczasowy Rząd Robotniczo-Chłopski Ukrainy, który kilka dni wcześniej przeniósł się z RFSRS do Charkowa, Ukraina

⁷ W.I. Lenin, *Wojennaja pieriepiska 1917–1922 gg.*, Moskwa 1987, s. 102–103.

⁸ *Polityczna istorija Ukrajiny XX stolittia*, t. 2, Kyjiw 2003, s. 328.

została ogłoszona Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką (USRS). Mimo że oficjalnie zyskała status niepodległej „republiki sowieckiej”, już 25 stycznia rząd Rakowskiego zadeklarował konieczność zjednoczenia USRS z RFSRS na zasadach federacji socjalistycznej. Naturalnie, również polityka realizowana przez Rakowskiego w USRS właściwie niczym nie odróżniała się od polityki rządu RFSRS. Ogólnie można ją określić jako próbę bezpośredniego wprowadzenia stosunków komunistycznych (później nazwano je „komunizmem wojennym”), w której rezultacie znacjonalizowany przemysł niemal przestał funkcjonować i nastąpiło zerwanie więzi gospodarczych między miastem a wsią. Szczególnie silne niezadowolenie z „komunizmu wojennego” panowało wśród ukraińskich chłopów. Wiosną 1919 roku zaczęli oni stawiać władzy bolszewickiej zbrojny opór. Masowy antykomunistyczny ruch powstańczy stał się istotnym czynnikiem ukraińskiej rzeczywistości lat 1919–1921.

Oficjalna ideologia bolszewicka nazwała ten ruch wyjątkowo kontrrewolucją kułacką. Pojęcie „kułak”, które nie ma wyraźnych treści społecznych i ekonomicznych, najczęściej wykorzystywane jest jako straszak polityczny w walce z chłopstwem. Kwietniowe plenum (1919 r.) KC KP(b) Ukrainy wyznaczyło jako najważniejsze zadanie partii „bezlitosne zdławienie kontrrewolucji kułackiej”⁹. W tym celu w kwietniu ściągnięto 21 tysięcy żołnierzy i dowódców Armii Czerwonej i utworzono specjalny front wewnętrzny. W rzeczywistości walka z ruchem powstańczym niewiele różniła się od frontowych działań regularnych oddziałów. W tłumieniu wystąpień chłopskich uczestniczyła piechota, konnica, artyleria, a nawet okręty Flotylli Dnieprzańskiej, które niejednokrotnie ostrzeliwały z armat wioski biorące udział w powstaniu.

Robotniczo-Chłopska Rada Obrony USRS 17 lipca wydała Rezolucję o stłumieniu kułackich i białogwardyjskich rebelii na wsi, w której przewidziano nadzwyczajne metody walki: zbiorową odpowiedzialność, blokadę wojenną, wzięcie zakładników, nakładanie kontrybucji, wysiedlenia rodzin przywódców powstania. Jednak nawet te działania nie uspokoiły wsi, przeciwnie – jeszcze zwiększyły jej opór. W pierwszych dwóch dekadach

⁹ *Komunistyczna partija Ukrainy w rezolucjach i riszenniach zjizdju, konferencij i plenumiw CK*, t. 1, Kijew 1976, s. 54.

lipca 1919 roku organy WCzK zarejestrowały 207 wystąpień antykomunistycznych na terytorium USRS. Niemało z nich miało charakter masowy. I tak np. oddziały atamana Honczara w powiecie wasilkowskim liczyły do 8 tysięcy powstańców, a atamana Zełenego – około 12 tysięcy. W połowie maja w guberni podolskiej w powstaniu wzięło udział około 20 tysięcy osób. Wystąpienie atamana Grigoriewa sparaliżowało władzę sowiecką prawie na większej części Ukrainy Prawobrzeżnej. Chłopi zbuntowali się przeciwko próbie reorganizacji ich życia według ideologii komunistycznej.

Rząd URL miał duże nadzieje na pomoc chłopów wiosną i latem 1919 roku. Z poszczególnymi atamanami prowadzone były negocjacje, wytyczano plany wspólnych działań. Część była realizowana. Masowy powstańczy ruch antykomunistyczny stał się jedną z głównych przyczyn upadku władzy sowieckiej na Ukrainie w lecie 1919 roku.

W sierpniu armia URL prowadziła z powodzeniem działania na prawym brzegu Dniepru; 30 sierpnia jej oddziały przednie wkroczyły do Kijowa. W tym czasie na lewym brzegu Dniepru w walce z bolszewikami sukces odniosło białe wojsko Denikina. Przewodniczący Dyrektoriatu URL Symon Petlura uważał, że działając wspólnie, z zachowaniem chłodnej neutralności, można będzie ostatecznie rozbić bolszewików. Zakładał, że Dniepr będzie stanowić naturalną linię demarkacyjną między białymi a Ukraińcami. Oczekiwania tych ostatnich się nie spełniły. Kilka godzin po zajęciu Kijowa przez wojska ukraińskie do miasta weszły białogwardyjskie oddziały denikinowskie generała Nikołaja Briedowa. Konflikt wybuchł natychmiast. Po przedstawieniu przez białych żądań w formie ultimatum wojska ukraińskie zostały z Kijowa wyprowadzone. Powstało nowe ognisko napięcia, którego przyczyną była ukrajinofobia Antona Denikina. Również po stronie ukraińskiej zaczął kształtować się wrogi stosunek do białych. 24 września Dyrektoriat w specjalnej deklaracji wypowiedział wojnę denikinowcom i wezwał wszystkich Ukraińców, „którym droga jest demokratyczna niepodzielna powszechna Republika Ukraińska”¹⁰, do ostatecznej walki z wrogiem. Kilka dni wcześniej, 20 września, w Żmerynce zostało

¹⁰ O. Docenko, *Materiały i dokumenty do istoriji Ukrajinskoj Rewoluciji (Litopys Ukrajinskoj rewoluciji)*, Lwiv 1924, t. 2, ks. 4, s. 253.

podpisane porozumienie o wspólnej walce z Armią Ochotniczą – między dowództwem armii URL a sztabem Rewolucyjnej Armii Powstańczej Ukrainy (oddziałami Nestora Machny).

26 września na prawobrzeżnej Ukrainie rozgorzały boje między wojskami URL a białogwardzistami, którymi dowodził generał Jakow Słuszczow. 25 października oddziały ukraińskie zaczęły tracić zdolności bojowe wskutek epidemii tyfusu, braku uzbrojenia i wyposażenia.

Wyższe kierownictwo polityczne URL zdawało sobie sprawę, że w powstałej sytuacji niemożliwe jest wytrwanie o własnych siłach w wojnie z czerwonymi i białymi i trzeba szukać sojusznika. Jeszcze na początku 1919 roku Dyrektoriat podejmował próby nawiązania dialogu z Ententą. Ta nie mogła jednak wybaczyć Ukraińcom zawartego z państwami centralnymi traktatu brzeskiego¹¹.

W walce z bolszewikami Ententa popierała białych. W tych warunkach Symon Petlura nie miał wyboru. Swoje nadzieje wiązał z odrodzonym państwem polskim, które zarówno czerwonych, jak i białych traktowało jak realne zagrożenie dla swojego istnienia. Ale relacje ukraińsko-polskie też nie były proste. Powstanie nowych niepodległych państw narodowych w Europie Środkowej po zakończeniu I wojny światowej związane było z konfliktami międzyetnicznymi o terytoria ościenne lub terytoria zamieszkałe przez różne narody. Klasycznym przykładem takiego konfliktu były walki o Galicję Wschodnią. Ukraińcy proklamowali pod koniec października 1918 roku utworzenie państwowości ukraińskiej na terytorium wschodniej części Galicji, Bukowiny i Ukrainy Zakarpackiej (w listopadzie nowo ogłoszone państwo otrzymało nazwę Zachodnioukraińska Republika Ludowa – ZURL). 1 lis-

¹¹ Szef delegacji ukraińskiej na paryską konferencję pokojową Hryhorij Sydorenko w zaufaniu opowiadał Czykałence o swoim tajnym spotkaniu z przedstawicielem Rady Najwyższej Ententy Georges'em Clemenceau, premierem Francji. Clemenceau otwarcie oświadczył, że Francja nigdy nie zgodzi się na niepodległość Ukrainy, nawet jeśli ona wzięła na siebie wszystkie długi dawnej Rosji, ponieważ kiedy Ukraina będzie samodzielnym państwem, to niechybnie połączy się z Niemcami i wtedy Francja będzie miała poważne problemy. Clemenceau uważał, że zadaniem kierownictwa Francji jest wskrzeszenie dawnej Rosji i odrodzenie wielkiej Polski. (Archiwum Ukraińskiej Wolnej Akademii Nauk w USA, J. Czykałenko, *Dziennik*, zapis z 3 lutego 1921 r.).

topada ukraińskie formacje wojskowe wzięły pod swoją kontrolę Lwów. Polacy szybko zorganizowali opór zbrojny i przejęli miasto. Zaczęła się wojna ukraińsko-polska, która trwała do połowy lata 1919 roku i zakończyła się zwycięstwem wojsk polskich. Rada Dziesięciu paryskiej konferencji pokojowej 25 czerwca zezwoliła polskiej armii na prowadzenie operacji ofensywnych do linii rzeki Zbrucz.

Ukraińska Armia Halicka i najwyższe kierownictwo ZURL w dniach 16–18 lipca zmuszone zostały do ewakuacji na prawy brzeg Zbrucz, na terytorium URL. Jeszcze w styczniu 1919 roku URL i ZURL podpisały w Kijowie dokument mówiący o powstaniu jednego państwa, jednak do realnego zjednoczenia nie doszło. Przywódców URL i ZURL dzieliły istotne różnice w podejściu do strategii budowania państwa i kształtowania polityki wewnętrznej, a zwłaszcza – zagranicznej. Szczególnie ostro rysowały się sprzeczności na tle sprawy polskiej. Podejmowane przez przywódcę Dyrektoriatu Symona Petlurę próby nawiązania poprawnych relacji z przywódcą Drugiej Rzeczypospolitej Józefem Piłsudskim wywoływały gwałtowne niezadowolenie dyktatora ZURL Jewhena Petruszewicza. Traktat pokojowy z Saint-Germain z 10 września 1919 roku między Ententą a Austrią konstatował rozpad austro-węgierskiego imperium, potwierdził prawo Rumunii do Bukowiny, Czechosłowacji – do Zakarpacia, jednocześnie jako suwerena Galicji wymieniał Ententę, a Polska otrzymała czasowy mandat na rządzenie tą krainą. Okoliczność ta dawała kierownictwu ZURL nadzieję na kontynuację walki.

6 listopada na stacji Ziatkowce z rozkazu dowódcy Ukraińskiej Armii Halickiej generała Myrona Tarnawskiego podpisany został rozejm między Siłami Zbrojnymi Południa Rosji a Ukraińską Armią Halicką. Z rozkazu dyktatora Zachodniego Obwodu URL to separatystyczne i tajne porozumienie było anulowane, a generał Tarnawski został postawiony przed sądem. Porozumienie jednak zrobiło swoje – znajdująca się w trudnej sytuacji UAH ostatecznie utraciła zdolności bojowe.

12 listopada dyktator ZURL Jewhen Petruszewicz zwołał w Kamieńcu Podolskim naradę przedstawicieli galicyjskich organizacji politycznych i społecznych, Dyrektoriatu i rządu

URL, podczas której oświadczył, że utworzenie samodzielnej Ukrainy jest nierealne i należy pójść na ugodę z Denikinem. 16 listopada on i rząd ZURL opuścili Ukrainę i obrali kurs na Wiedeń. W Odessie mianowany na dowódcę UAH generał Osyp Mykytka podpisał nowe porozumienie z denikinowcami, na którego mocy Armia Halicka przechodziła do całkowitej dyspozycji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych Południa Rosji.

Taki obrót sprawy postawił armię URL w sytuacji bez wyjścia. Zmuszona była przejść od operacji frontowych do działań partyzanckich. Petlura wraz z najbliższym otoczeniem wyjechał do Polski, z której kierownictwem jesienią 1919 roku toczyły się wstępne rozmowy. 2 grudnia 1919 roku misja dyplomatyczna URL oficjalnie przystała na żądania strony polskiej, by rozpocząć negocjacje, których punktem wyjścia będzie uznanie granicy między dwoma państwami wzdłuż rzeki Zbrucz.

Po rozgromieniu armii Denikina bolszewicy w początkach 1920 roku ustanowili ponownie władzę sowiecką. Państwowość ukraińska w USRS miała charakter nader formalny. Szczególne miejsce w systemie władzy sowieckiej zajmowały organy represji. 12 maja w USRS wprowadzony został stan nadzwyczajny, w związku z czym Ukraiński Centralny Komitet Wykonawczy zezwolił funkcjonariuszom CzeKa na stosowanie represji pozasądowych. W 1920 roku wykorzystywano nadzwyczajne metody rządzenia. Chcąc ograniczyć stosunki towarowo-pieniężne, organy państwowe uciekały się szeroko do metod pozaekonomicznych. Okrutna polityka „wojenno-komunistyczna” zrujnowała wieś. Gospodarstwom chłopskim przymusowo konfiskowano zboże. Nie jest więc dziwne, że wśród mieszkańców ukraińskich wiosek szerzyło się niezadowolenie. Pod koniec wiosny 1920 roku przybrało ono rozmiary masowego ruchu powstańczego, który zagrażał władzy sowieckiej. Decyzją Biura Politycznego KC RKP(b) 5 maja 1920 roku do Charkowa przybył Feliks Dzierżyński. Jako zwierzchnik tyłów Frontu Południowo-Zachodniego miał za zadanie unieszkodliwić ten ruch. Jednak wielkich sukcesów nie osiągnął. W lipcu 1920 roku na Ukrainie można było doliczyć się 200–250 chłopskich oddziałów powstańczych. Szczęólnego rozmachu nabrał ruch związany z Nestorem Machną. We wrześniu 1920 roku liczebność

podporządkowanej mu armii powstańczej dosięgła 20 tysięcy walczących. Jej przywódca cieszył się wielkim autorytetem wśród chłopów. „Fakt, że Machno jeszcze istnieje, fakt, że on – wbrew wszystkim naszym wysiłkom – do tej pory nie został zlikwidowany, a wręcz rozpoczyna rajd, który ogarnia cztery gubernie (jekaterynosławska, doniecka, charkowska i połtawska), tłumaczy się nie tyle geniuszem Machny, ile poparciem ze strony wsi. Przechadza się on wśród wiosek ze swoją bandą”¹² – informowali czekałsi kierownictwo sowieckie i partyjne.

Niestabilność sytuacji politycznej tak na Ukrainie, jak i w Rosji Sowieckiej, wzrost napięcia między społeczeństwem a „dyktaturą proletariatu” stwarzały Symonowi Petlurze nową szansę na kontynuację wojny przeciwko bolszewizmowi, ale tym razem – wraz z polskim sojusznikiem.

22 kwietnia 1920 roku po wyczerpujących negocjacjach w Warszawie została podpisana umowa między URL a Polską. Na mocy tej umowy Polska uznawała „Dyrektoriat niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej na czele z głównym atamanem S. Petlurą za najwyższą władzę URL”. Do Polski przyłączono Galicję Wschodnią, Ziemię Chełmską, Podlasie, część Polesia i siedem z dwunastu powiatów Wołynia. Rząd polski zobowiązywał się do niezawierania żadnych porozumień z państwami trzecimi nastawionymi wrogo do URL. Polska uznawała prawo URL do terytoriów między Zbruczem a Dnieprem, tj. leżących w granicach polskich rubieży z 1772 roku. Umowa nie określała wschodnich granic URL, które miały być wytyczone po zakończeniu wojny z Rosją Sowiecką i podpisaniu odrębnej umowy ukraińsko-rosyjskiej. Kierownictwu URL przyszło dokonać trudnego wyboru i zgodzić się na ustępstwa terytorialne na rzecz Polski, aby uzyskać środki na kontynuację walki zbrojnej przeciw bolszewizmowi.

Umowa warszawska prócz konwencji politycznej zawierała również wojenną, którą podpisano na kilka godzin przed rozpoczęciem działań wojennych. Zgodnie z nią 25 kwietnia 1920 roku zjednoczone siły zbrojne Polski i URL rozpoczęły

¹² Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy, f. 1, op. 20, d. 229, l. 113.

tw. wyprawę kijowską pod hasłem „Za naszą i waszą wolność!”. W celu uczestnictwa w tej wojnie strona ukraińska miała otrzymać od swojego polskiego sojusznika wszelką niezbędną broń, amunicję i odzież dla trzech dywizji. Na wyzwolonym prawobrzeżu rząd URL miał prawo stopniowo organizować swoją administrację i kontynuować pobór do armii URL. W zamian strona ukraińska brała na siebie zobowiązanie do utrzymania na swoim terytorium polskiej armii. Zakładano, że do jesieni po zakończonej sukcesem wojnie polskie wojsko będzie mogło przekazać pełnię władzy rządowi URL i wrócić do Polski. Z czasem planowano jeszcze podpisanie umów finansowo-gospodarczej oraz w sprawie kolei.

Wspólne działania wojenne rozwijały się intensywnie. W ciągu trzech dni udało się zdobyć Żytomierz, Malin, Koziatyn, Bar, Zmerynkę, Winnicę. Jednak sowieckim armiom: 12 i 14, udało się odejść za Kijów i w kierunku Odessy bez podejmowania decydującej walki z armią polsko-ukraińską. Oznaczało to, że strategiczny cel wojny, czyli rozgromienie Armii Czerwonej na prawobrzeżnej Ukrainie i rozpoczęcie nowych negocjacji z Moskwą – tym razem z pozycji siły – nie został osiągnięty, a inicjatywa operacyjna przechodziła w ręce bolszewików, którzy decydowali, gdzie i kiedy dokonać kontrofensywy. Ponieważ Józef Piłsudski był przekonany, że bolszewicy nie zostawią Kijowa bez obrony, wstrzymał na kilka dni ofensywę, dając przeciwnikowi czas na skupienie sił wokół ukraińskiej stolicy. Faktycznie, bolszewicy wykorzystali ten czas na ewakuację na lewy brzeg Dniepru. W rezultacie 7 maja oddziały zwiadowcze wojska polskiego, gdy nie napotkały żadnego oporu, wjechały tramwajem do centrum Kijowa. 8 maja 10 pułków polskiej 3 Armii zajęło Kijów. 9 maja w celu świętowania zakończenia operacji kijowskiej odbyła się pompatyczna parada wojska polskiego, którą zamykała 6 Dywizja Strzelecka URL. Była to piętnasta – od początku rewolucji – zmiana władzy w stolicy Ukrainy.

Na początku wojny polsko-sowieckiej nie istniały zjednoczone siły zbrojne URL. Dzięki polskiemu wsparciu zimą 1920 roku w Brześciu Litewskim sformowała się 6 Dywizja Strzelecka pod dowództwem podpułkownika Marka Bezruczki. Na po-

czątku działań wojennych składała się ona z dwóch brygad, liczyła około 100 oficerów i ponad tysiąc żołnierzy. Brała udział w wojnie polsko-sowieckiej w składzie polskiej 3 Armii do końca sierpnia, po czym weszła pod komendę ukraińską.

Od lutego 1920 roku w rejonie Kamieńca Podolskiego również przy polskim udziale formowała się 2 (przyszła 3 Żelazna) Dywizja Strzelecka pod dowództwem pułkownika Ołeksandra Udowyczenki (około 350 oficerów i 1000 żołnierzy). Podlegając operacyjnie polskiej 6 Armii, 27 kwietnia zajęła Mohylów Podolski. 6 maja zetknęła się z kończącą „pochód zimowy” na tyłach bolszewików armią partyzancką pod dowództwem generała Mychajły Omelanowycza-Pawłenki (około 500 oficerów i 4 tysięcy żołnierzy). W maju w rejonie Berdyczowa i Mohylewa Podolskiego toczyły się prace przy reorganizacji i powiększeniu armii URL. 29 maja Sztab Generalny armii URL zatwierdził skład sześciu dywizji strzeleckich URL. W połowie czerwca po mobilizacji, która spotkała się ze znacznym sprzeciwem polskiego sojusznika, armia URL liczyła w swoich szeregach około 2,5 tysiąca oficerów i ponad 17 tysięcy żołnierzy.

Kontrofensywa Armii Czerwonej rozpoczęła się 14 maja na Froncie Zachodnim na Białorusi. Chociaż wojskom polskim do 8 czerwca udało się zachować *status quo* na linii Berezyny, to ceną tego sukcesu było osłabienie sił Frontu Ukraińskiego, który przeciwnik próbował przerwać już od 27 maja. 5 czerwca w rejonie Samhorodka i Skwiry, na styku obszarów działań 3 i 6 Armii, czerwona Armia Konna Siemiona Budionnego przerwała front na głębokość 20 km. 7 czerwca wykonała nalot na Żytomierz i Berdyczów. 10 czerwca polska 3 Armia zmuszona była opuścić Kijów. Armie sojuszników rozpoczęły szybki odwrót na zachód.

13 lipca armia URL wycofała się za Zbrucz i przez dwa tygodnie prowadziła walki obronne na linii tej rzeki. 26 lipca dowódca armii generał Omelanowycz-Pawłenko został zmuszony do wydania rozkazu wycofania się za Seret, a 18 sierpnia armia URL przekroczyła Dniestr.

Polska była w stanie głębokiego kryzysu gospodarczego i finansowego. Własnymi siłami bez pomocy państw Ententy nie mogła kontynuować wojny z powodzeniem. Oczywiście, również armia URL nie mogła liczyć na szczególne sukcesy.

W połowie sierpnia w Mińsku rozpoczęły się sowiecko-polskie rokowania na temat zawieszenia broni. Symona Petlury nawet o tym nie powiadomiono, dowiedział się o nich z polskiej prasy i zmuszony był w związku z tym apelować do Józefa Piłsudskiego o to, by nie tracił kontaktów z ukraińskim dowództwem. Jak wspominał jeden z wybitnych polityków ukraińskich tego czasu Izaak Mazepa, niedaleko od Buczacza w sztabie Petlury odbyła się narada, w której uczestniczyli sam Petlura, premier Wiaczesław Prokopowycz, dowódca armii Mychajło Omelanowycz-Pawłenko, Izaak Mazepa i Jurko Tiutiunnyk. Uczestnicy narady zastanawiali się, co robić w sytuacji, gdy Polacy zawrą z bolszewikami rozejm. Dowodzący generał Omelanowycz-Pawłenko nader powściągliwie oceniał siły własnego wojska. Uważał, że w chwili obecnej nie jest gotowe do samodzielnego marszu na Ukrainę, Tiutiunnyk podzielał tę opinię. Petlura polecił Mazepie, by ten wrócił do Warszawy i omówił z wicepremierem Andrijem Liwyckim sprawę propozycji pokojowych złożonych rządowi Rosji Sowieckiej przez rząd URL¹³.

W tych warunkach rząd URL zwrócił się do rządu polskiego ze specjalnym memorandum opisującym sprawę swojego potencjalnego udziału w procesie negocjacji. Władze polskie były w trudnej sytuacji. Zwycięstwo pod Warszawą zmieniło stosunek sił, ale armia bolszewicka nie była rozbita. Państwa Ententy odmówiły Polsce pomocy zbrojnej i żądały zawarcia pokoju i ustanowienia granicy wzdłuż linii Curzona. W tej sytuacji „kwestia URL” nastęrczała stronie polskiej dodatkowych trudności, tym bardziej że strona sowiecka była nieprzejednana w kwestii udziału delegacji URL w rokowaniach, a w skład swojej delegacji włączyła przedstawicieli USRS. Mimo to na posiedzeniu Rady Obrony Państwa które odbyło się 11 września 1920 roku, minister spraw zagranicznych Sapieha podkreślił, że wojska ukraińskie w najbardziej dramatycznym momencie dzielnie walczyły po stronie polskiej, że Polska ma pewne zobowiązania wobec rządu Petlury i powinna je wypełnić. Oczekiwania ministra sprowadzały się do tego, że w chwili podpisania rozejmu wojsko polskie wyjdzie do linii Zbrucz, a armię ukraińską

¹³ I. Mazepa, *Ukrajina w obni j buri rewoluciji. 1917–1924*, t. 3, Kyjiw 2003, s. 43.

wyposażoną we wszystko, co niezbędne, „skieruje na wschód”, gdzie sama odnajdzie wyjście¹⁴. Jak donosi współczesna historiografia, w politycznych elitach Polski nie było jedności poglądów na sprawę ukraińską. Najbardziej konsekwentnie popierali Ukraińców nieliczni zwolennicy Piłsudskiego. Marszałek uważał za możliwe i konieczne, by żądać od bolszewików uznania niepodległości Ukrainy i wyprowadzenia wojsk sowieckich z jej terytorium. W przeciwnym razie należało, jego zdaniem, kontynuować wojnę aż do zwycięstwa. Ale autorytet Piłsudskiego po klęsce wyprawy kijowskiej podupadł i nie zdołał on w istotny sposób wpłynąć na politykę zagraniczną.

We wrześniu po Bitwie Warszawskiej, w której brały udział wojska ukraińskie, nastąpiła nowa kontrofensywa polsko-ukraińska. W połowie września po sforsowaniu Dniestru armia URL rozgromiła oddziały sowieckiej 14 Armii i zawładnęła terytorium w międzyrzeczu Dniestru i Zbrucza. 19 września wojska ukraińskie i polskie wkroczyły do Tarnopola, a 27 września – do Płoskirowa. Były to jednak chwilowe sukcesy taktyczne.

Polską delegację na rokowaniach w Rydze reprezentowali oponenti Piłsudskiego, narodowi demokraci Jan Dąbski i Stanisław Grabski. Proces negocjacyjny zaczął się uznaniem pełnomocnictw stron. Jan Dąbski uznał pełnomocnictwa przedstawicieli USRS: Emanuela Kwiringa, Dmytra Manujilskiego i Mykoły Skrypnyka, podczas gdy delegacja URL z Serhijem Szełuchynem na czele na posiedzenia konferencji nie została wpuszczona. Fakt ten był znamieny. Mimo że w procesie negocjacji kwestia ukraińska nieraz skupiała na sobie uwagę, było to w dużej mierze spektakularne. Obie strony próbowały w taki sposób wywierać naciski na oponentów w celu zapewnienia sobie korzystnych warunków pokoju.

12 października w Rydze między stroną polską a sowiecką zostało osiągnięte porozumienie o zawieszeniu broni. Polacy postanowili nie kontynuować wojny: nie mieli do tego wystarczających sił, a zaproponowane przez stronę sowiecką warunki w pełni ich satysfakcjonowały. Oczywiście, rozejm ryzyki

¹⁴ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, s. 409.

nie odpowiadał warunkom umowy warszawskiej, jednak w tej sprawie polscy narodowi demokraci mieli mocne przekonanie, że umowa warszawska była tylko prywatnym porozumieniem między Piłsudskim a Petlurą, którego sejm nie ratyfikował.

Zakończenie wojny sowiecko-polskiej postawiło struktury państwowe URL w bardzo trudnej sytuacji. W październiku 1920 roku nieliczna armia URL została sam na sam z armią bolszewicką. W listopadzie zajmowała front od Jarugi nad Dniestrem po rzekę Murafę i dalej przez Bar do Wołkowiniec. Od września do listopada w armii URL trwała mobilizacja, w której rezultacie udało się pozyskać około 19 tysięcy nowych żołnierzy. Ostatecznie skład żywnościowy armii URL liczył około 5,5 tysiąca oficerów i 35 tysięcy żołnierzy, skład bojowy zaś około 2 tysięcy oficerów, 17 tysięcy bagnetów i 5,5 tysiąca szabel. Poszukując sojuszników w dalszej walce z bolszewikami, przedstawiciele rządu URL 5 listopada podpisali konwencję wojskową z Rosyjskim Komitetem Politycznym z Borisem Sawinkowem na czele, który uznał niezależność państwową URL. Była to jednak słaba pociecha. Wszyscy rozumieli, że po rozbiciu wojsk generała Piotra Wrangla na Krymie niemożliwe będzie stawianie oporu Armii Czerwonej. 11 listopada armia URL miała rozpocząć ofensywę. Czerwone dowództwo, dobrze poinformowane o zamiarach przeciwnika, wykonało uprzedzające uderzenie w rejonie Mohylowa Podolskiego, czerwona konnica wyszła na tyły oddziałów ukraińskich i zdeorganizowała ich front. W rezultacie przyszło opuścić nie tylko Mohylów Podolski, ale i Kamieniec Podolski, ostatnią stolicę URL. 14 listopada rząd URL z Andrijem Liwyckim opuścił Kamieniec. Według opisów naocznych świadków było to widowisko przygnębiające: tysiące ludzi, którzy wcześniej doświadczyli na własnej skórze reżimu bolszewików, ruszyło na zachód. Byli to nie tylko ludzie zamożni, ale również rzemieślnicy i robotnicy.

21 listopada armia URL po walkach obronnych w rejonie Czarnego Ostrowa – Wołoczysk zmuszona była odstąpić za Zbrucz, gdzie została internowana przez polskie wojska. W pięciu obozach dla internowanych znalazło się około 40 tysięcy ludzi. Był to kolejny tragiczny zwrot w historii rewolucji ukraińskiej, jeszcze jedno ogromne rozczarowanie wywołane klęską.

Symon Petlura nie tracił ducha, próbował kolejny raz mobilizować swoich zwolenników, ale pesymizm ogarnął nawet najbardziej wytrwałych i konsekwentnych bojowników o ukraińską niepodległość. Jewhen Czykałenko, jeden z najwybitniejszych działaczy ukraińskich początków XX wieku w swoim dzienniku pod datą 18 października napisał: „Teraz nie żywię jakichkolwiek nadziei na możliwość zorganizowania choćby małego państwa ukraińskiego między dwoma silnymi sąsiadami, którzy starają się podzielić je między siebie, żeby zagarnąć bogactwa. Moje proroctwa się spełniły i teraz zgodnie z traktatem ryskim bolszewicy podzielili ją [Ukrainę] z Polakami; jeśli bolszewicy przegrają i zastąpi ich reakcja albo demokracja, to i ona będzie sankcjonować ten podział. [...] Nie wierzę, że naród ukraiński jest zdolny do organizowania państwowości, korzystając z anarchii w Rosji, która nastąpi przy zmianie władzy, ponieważ nie jesteśmy jeszcze narodem, a jedynie materiałem na niego. [...] Teraz więc Polacy będą uspokajać i polonizować swoją część Ukrainy, a Rosjanie będą próbować rusyfikować swoją. I taka sytuacja, taka głucha wewnętrzna rozgrywka będzie się ciągnąć aż do nowej ogólnoeuropejskiej katastrofy. Dlatego działania Petlury, podejmowane w celu organizowania obecnie państwa ukraińskiego nawet na małym terytorium, uważam za beznadziejne, choć równocześnie ta walka popularyzuje ideę ukraińskiej państwowości zarówno wśród przedstawicieli własnego narodu, jak i na zewnątrz”¹⁵. Dziś można dziwić się przenikliwości Czykałenki, podobne myśli były rozpowszechnione wśród ukraińskiej inteligencji tamtych czasów. Elita polityczna Ukrainy rozbiła się na drobne grupy, zajmowała niekończącymi się dyskusjami, szukała winnych tego, co się stało. Rosła opozycja w stosunku do Petlury, co jeszcze bardziej odbierało siły i komplikowało sytuację.

Rząd, ministrowie i około 200 urzędników znalazło przytułek w Tarnowie niedaleko Krakowa. Ich sytuacja była trudna i niezrozumiała. Jak pisał świadek: „Polacy sami nie wiedzą, co mają robić z tymi resztkami URL. Nie zdecydują się całkiem ich odrzucić i internować – kiedy bowiem ponownie zaczną się walki z bolszewikami, to ci petlurowcy mogą się przydać, a za-

¹⁵ J. Czykałenko, *Szczodemyk 1918–1920*, Kyjiw 2005, s. 467.

chowują się dobrze. [Polacy] też boją się, żeby z tego powodu nie zerwano negocjacji w Rydze, a pokoju pragną gorąco ze względu na swoją sytuację wewnętrzną, zwłaszcza ekonomiczną”¹⁶.

Jeszcze 8 listopada w Jałtuszkowie w wagonie dowódcy armii URL Omelanowycza-Pawłenki odbyła się narada, w której wzięli udział szef Dyrektoriatu, rząd i najwyższe dowództwo armii. Wojskowi jako ultimatum postawili sprawę nowego podziału najwyższej władzy państwowej między Dyrektoriat, Radę Ministrów Ludowych i Przedparlament, którego utworzenie było konieczne, a także sprawę wprowadzenia amnestii politycznej. 12 listopada rząd przyjął dwie ustawy: Ustawę o Rządzie Tymczasowym i porządku prawodawczym w Ukraińskiej Republice Ludowej oraz Ustawę o Państwowej Radzie Ludowej URL. Ustawy nieco ograniczały władzę Symona Petlury, ale po katastrofie podpisał je 2 grudnia w Tarnowie. Pod koniec listopada utworzono Centrum Państwowe URL. Opozycją do Centrum stała się Ogólnoukraińska Rada Narodowa, utworzona 4 stycznia 1921 roku przez oponentów Petlury w Wiedniu. Na jej czele stał S. Szełuchyn. W odpowiedzi Petlura 9 stycznia uznał Ustawę o Radzie Republiki (Przedparlamencie), która po raz pierwszy zebrała się 3 lutego 1921 roku w Tarnowie. Obie rady istniały tylko kilka miesięcy i zostały zlikwidowane.

W okresie między podpisaniem rozejmu a przyjęciem traktatu pokojowego, kiedy nie wykluczano wznowienia działań wojennych, strona polska postrzegała struktury URL jako sojusznice i przyjazne i zobowiązała się do ich zabezpieczenia. W przypadku kontynuacji wojny całkiem realna była możliwość odnowienia sojuszu ukraińsko-polskiego. W tych okolicznościach Petlura skoncentrował wszystkie wysiłki na utrzymaniu armii URL i organizowaniu na Ukrainie powstania przeciwko bolszewickiej władzy okupacyjnej. 21 stycznia 1921 roku na posiedzeniu Rady Ministrów Ludowych URL zainicjował powstanie specjalnego funduszu, który miałby finansować działania na rzecz utworzenia łączności Centrum Państwowego z organizacjami powstańczymi na Ukrainie, opracowanie wspólnego planu

¹⁶ *Ibidem*, s. 520.

walki z bolszewikami i utworzenie specjalnego Sztabu Partyzancko-Powstańczego przy Głównym Dowództwie wojsk URL. Niebawem Sztab powstał, a na jego czele stanął generał-chorąży Jurko Tiutiunyk.

Jesienią 1920 roku w Rydze wznowiono posiedzenia polsko-sowieckiej konferencji pokojowej, które zakończyły się 18 marca 1921 roku podpisaniem traktatu pokojowego. Strona sowiecka poczyniła ustępstwa terytorialne na rzecz Polski, analogiczne do postanowień umowy warszawskiej. Formalnie obie strony uznały niepodległość Ukrainy i Białorusi i zobowiązały się do nieingerowania w wewnętrzne sprawy drugiej strony. W rzeczywistości oznaczało to, że Ukraina i Białoruś pozostają w strefie wpływów Rosji Sowieckiej. Później szef delegacji polskiej Jan Dąbski we wspomnieniach pisał, że delegacja sowiecka w Rydze w sprawie Ukrainy zajęła stanowisko twarde i nieustępliwe, a szef delegacji sowieckiej Adolf Joffe szantażował stronę polską kontynuacją wojny, jeśli Polacy będą bronić interesów URL¹⁷. Artykuł 5 traktatu zobowiązywał obie strony do nietworzenia i niewspierania organizacji walczących z drugim państwem podpisującym umowę. Przepis ten wprowadzał zakaz przebywania na terytorium Polski wszystkich organizacji antybolszewickich, włącznie z rządem URL. W istocie więc czynił niemożliwym dalsze istnienie URL, o którą walki toczyły się przez cztery lata. Podpisanie traktatu było zwycięstwem koncepcji Romana Dmowskiego nad programem federacyjnym Józefa Piłsudskiego. Sam marszałek, choć nie wyrzekł się swoich idei, pod koniec 1920 roku miał świadomość, że w zaistniałych warunkach realizacja jego planu nie była możliwa. Ale wśród polskich elit politycznych nie było jedności w ocenach pokoju ryskiego. 12 kwietnia w sejmie wybuchła ostra dyskusja na temat dalszego pobytu na terytorium Polski Centrum Państwowego URL. Narodowi demokraci nalegali na likwidację Centrum. 15 kwietnia sejm polski ratyfikował ryski traktat pokojowy. Wówczas polski rząd zakazał emigrantom ukraińskim zajmowania się działalnością polityczną na terytorium Rzeczypospolitej. W tej sytuacji minister spraw zagranicznych URL Andrij

¹⁷ J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 78.

Nikowski zwrócił się do Petlury z licznymi pytaniami, na które szef Dyrektoriatu odpowiedział następująco: 1. Nie warto uważać sprawy wyjazdu rządu URL z Polski za przesądzoną, w ostateczności można zgodzić się na wyjazd któregoś z ministrów; 2. O wyjeździe do Paryża jego samego w obecnych okolicznościach nie może być mowy z powodu interesów państwowych, ale pożądanym byłby jego pobyt incognito w Warszawie; 3. Nie sprzeciwia się zainscenizowaniu wyjazdu rządu, ale uprzedza, że należy to zrobić nader ostrożnie; 4. Za zasadnicze zadanie rządu URL w relacjach z rządem Polski uważa niezwłoczne uzyskanie wsparcia finansowego¹⁸. List świadczył o tym, że Petlura poufnie otrzymywał jakieś sygnały o nieoficjalnej pomocy ze strony nie tylko zwolenników Piłsudskiego, lecz także rządu. Bliski człowiek Petlury Jewhen Łukasewicz w liście opatrzonym datą 25 marca 1921 roku pisał do Jewhena Czykałenki, że przy Petlurze znów znajduje się polski oficer łącznikowy, a polski rząd wydzielił URL 20 mln marek na potrzeby rządu i wojska¹⁹. W tym samym czasie członkowie rządu polskiego niejednokrotnie podkreślali publicznie, że z rządem URL nie utrzymują oficjalnych stosunków, a ukraińscy ministrowie przebywają na terytorium Polski jako osoby prywatne. Dobrze poinformowany Jewhen Czykałenko 19 maja 1921 roku w swoim dzienniku zamieścił taką notatkę: „Wszystkie ukraińskie i niektóre rosyjskie gazety złośliwie piszą, że na podstawie ryskiego traktatu pokojowego Polacy likwidują rząd petlurowski i wywożą żołnierzy ukraińskich do Francji na roboty. Naturalnie jest to kłamstwo, ale co do likwidacji rządu – to prawda, lecz Polacy czynią to dla pozorów, żeby bolszewicy się ich nie czepiali. Z obawy przed atakiem bolszewickim Polacy nie chcą rozpuścić wojska ukraińskiego, ponieważ w znacznym stopniu udzieli im ono pomocy, jeśli bolszewicy rzeczywiście pójdą na wojnę z nimi, jak to wszyscy mówią”²⁰.

Po traktacie ryskim kierownictwo Centrum Państwowego URL było zmuszone nie tylko do zmniejszenia liczby instytucji

¹⁸ S. Petlura, *Statti, lysty, dokumenty*, t. 3, Kyjiw 1999, s. 417–418.

¹⁹ Archiwum Ukraińskiej Wolnej Akademii Nauk w USA, F. Czykałenko, Pis'mo J. Łukasiewicza ot 25.3.1921 g.

²⁰ *Ibidem*; J. Czykałenko, *Dziennik, op. cit.*, zapis z 19 maja 1921 r.

rządowych, zlikwidowania drugorzędnych ministerstw, ale również w celach konspiracji – do przeprowadzenia reorganizacji struktur państwowych polegającej na nadaniu im charakteru organizacji społecznych. Dla przykładu, przedstawicielstwo wojskowe URL zostało zamienione na komisję wojskowo-likwidacyjną, na bazie rządu URL powstał Ukraiński Komitet Centralny, na którego czele stanął Łukasewicz, a w jego skład weszli Polacy: Stanisław Stempowski, Henryk Józewski i Joachim Wołoszynowski. Rada Republiki po raz ostatni legalnie zebrała się w Tarnowie 26 kwietnia, po czym do czasu likwidacji odbywała posiedzenia nielegalnie. Zamiast jednoczyć ukraińskie elity polityczne, Rada była miejscem konfliktów. Jako pierwsi odeszli z niej przedstawiciele ukraińskich socjaldemokratów, następnie socjaliści-federaliści. W rzeczywistości po 5 września 1921 roku Rada Republiki przestała istnieć. Jedną z przyczyn jej politycznej śmierci było to, że nie znajdowała wsparcia u Symona Petlury, a nawet wywoływała jego jawne rozdrażnienie i krytykę. Jak zaświadczył w swoich wspomnieniach Izaak Mazepa, w maju 1921 roku w rozmowie z nim Petlura ostro skrytykował działania Rady Republiki i zaproponował, że dla dobra sprawy Rada powinna na kilka miesięcy wyjechać na wakacje i zawiesić działalność²¹. W tej samej rozmowie wyraził chęć zorganizowania kawaleryjskiego rajdu na Ukrainę. Skłaniało go do tego kilka przyczyn. Po pierwsze, sukces takiego rajdu niewątpliwie podniósłby autorytet Petlury i zmusił jego oponentów do zamknięcia. Po drugie, sytuacja internowanej armii URL była katastrofalna, Polacy nie mieli możliwości jej utrzymywania, a fundusze przeznaczone na obozy stale obcinano. Liczba obozów pod koniec 1921 roku zmniejszyła się z pięciu do trzech. Skład osobowy armii wskutek wysokiej śmiertelności i dezercji nieustannie malał. W połowie 1921 roku armia liczyła mniej niż 14 tysięcy ludzi²². Jednym z możliwych wyjść z powstałej sytuacji było zorganizowanie wyprawy na terytorium Ukrainy. Skłaniały do tego także warunki na Ukrainie, gdzie społeczeństwo było jawnie niezadowolone z polityki bolszewickiej, a na tym gruncie

²¹ I. Mazepa, *Ukrajina w obni...*, op. cit., s. 80.

²² I. Sribniak, *Obezzbrojona, ale neskorena: internowana armija UNR u taborach Polščczy j Rumuniji (1921–1924 rr.)*, Kyjiw–Filadelfia 1997, s. 34.

rosły nadzieje na powrót Petlury. Jego osoba obrastała mitami szczególnie wśród chłopów, którzy na politykę „komunizmu wojennego” odpowiadali kontynuacją ruchu powstańczego.

Ruch powstańczy, który zrodził się na Ukrainie, w 1920 roku wyszedł poza jej granice. Latem wybuchło wielkie powstanie chłopów guberni tambowskiej pod wodzą eserowca Antonowa. Armia powstańcza liczyła około 50 tys. żołnierzy. Na jeszcze większą skalę było zakrojone wystąpienie chłopów w Syberii Zachodniej. Zjednoczyło w powstańczej Armii Ludowej około 100 tys. chłopów. Niepokoje ogarnęły Don i Kubań. W marcu 1921 roku bolszewicy z wielkim trudem zdołali stłumić powstanie garnizonu w Kronsztadzie.

Na tym tle niecichnące wystąpienia chłopstwa ukraińskiego stanowiły dla bolszewików śmiertelne zagrożenie. Niedwuznacznie mówiły o tym rezolucje zjazdów i plenów KP(b)Ukrainy, które wzywały do bezlitosnej walki z „kułactwem” i „bandytyzmem”.

Sztab partyzancko-powstańczy z Jurkiem Tiutiunnykiem od chwili swojego powstania w lutym 1921 roku prowadził prace nad nawiązaniem kontaktów z poszczególnymi oddziałami powstańczymi, koordynował ich działania, opracowywał zadania operacyjne dla poszczególnych oddziałów, gromadził informacje wywiadowcze i wysłał na Ukrainę do końca lata 1921 roku ponad 500 specjalnie wyselekcjonowanych oficerów instruktorów. Sztab podzielił całe terytorium Ukrainy na pięć grup powstańczych i 22 rejony powstańcze²³. Opracował też plan powstania i starał się go wcielić w życie. Działalność sztabu partyzancko-powstańczego została dość szczegółowo zbadana i opisana przez ukraińskich historyków. Przeanalizowali oni również rajd listopadowy, który zyskał miano „drugiego pochodu zimowego”²⁴. Wyjaśniając przyczyny niepowodzenia pochodu, badacze słusznie mówią o jego niedostatecznym przygotowaniu, małej liczebności grup marszowych, braku niezbędnego uzbro-

²³ *Ibidem*, s. 88.

²⁴ W. Weryha, *Łystopadowyj rejđ*, Kyjiw 1995, s. 192; *Druhuj zymowij pochid. Łystopadowyj rejđ. Bazar*, Kyjiw 1995, s. 239; J. Fajzulin, *Druhuj zymowij pochid w konteksti ukrajinskoji, nacionalno-wyzwolnoji borot'by 1917–1921 rokiw*, autoreferat rozprawy doktorskiej (kandydata nauk historycznych), Kyjiw 2008, s. 16.

jenia, amunicji oraz ekstremalnych warunkach marszu. Poza spektrum analizy historiograficznej pozostaje fakt efektywnego wykorzystania przez bolszewików – w celu umocnienia swojej władzy na Ukrainie – preliminariów, a następnie zasadniczego traktatu pokojowego zawartego w Rydze. Po uwolnieniu znacznych kontyngentów wojskowych, które uczestniczyły w wojnie sowiecko-polskiej, bolszewicy w całości rzucili je do walki z powstańcami. Na Ukrainie znajdowało się około 200 tys. regularnego wojska, które uzupełniały uzbrojone jednostki Czecha, wojska służby wewnętrznej i oddziały specjalne. Stosunek sił i ich uzbrojenia nie przemawiał na korzyść powstańców. Do tego jeszcze w 1921 roku bolszewicy poszli na ustępstwa na rzecz chłopstwa, deklarując zamianę „komunizmu wojennego” na nową ekonomiczną politykę (NEP).

Współczesna ukraińska historiografia uznaje niepowodzenie drugiego pochodu zimowego za zakończenie zbrojnej walki o Ukraińską Republikę Ludową, a jednocześnie – za zakończenie rewolucji ukraińskiej. Przyczyn jej klęski ukraińscy historycy upatrują w wielu czynnikach, przede wszystkim w zbyt niskim poziomie świadomości społecznej, chłopskim charakterze narodu, braku wpływowej elity politycznej, a także niesprzyjających okolicznościach zewnętrznych – niechęci Ententy do powstania Ukrainy jako suwerennego państwa na politycznej mapie Europy. Ryski traktat pokojowy jest potwierdzeniem tej tezy.

Tłumaczenie: Katarzyna Rawska-Górecka

JAN JACEK BRUSKI

Porządek ryski i czynniki jego destabilizacji.
Kwestia ukraińska i białoruska w stosunkach
polsko-sowieckich 1921–1926

Jednym z tematów, które zdominowały dyskusję podczas konferencji w Rydze 2 czerwca 2011 roku, okazał się spór o zasadność używania pojęcia „porządek wersalsko-ryski”. Kontrowersje wokół tej sprawy nie zaskakują. Traktowanie układu zawartego w Rydze jako elementu szerszego systemu, który determinował rozwój sytuacji w Europie w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia, to interpretacja zdobywająca od pewnego czasu coraz większą popularność wśród polskich badaczy¹. Strona rosyjska jednak ma do niej mocno sceptyczny stosunek. Za rozbieżnymi stanowiskami zdają się kryć rozbieżne intencje. Po jednej stronie chęć pewnego dowartościowania międzynarodowego znaczenia układu ryskiego, po drugiej – wprost przeciwnie – raczej jego deprecjacji. Na naszych oczach rozwija się interesująca polemika, nabierają rumieńców obrady facho-

¹ Pojęcie „system wersalsko-ryski” jako pierwszy wprowadził do szerszego obiegu znakomity krakowski badacz Andrzej Nowak. Zob. jego tekst: *Stosunki polsko-rosyjskie i polsko-sowieckie (1919–1921) a ład wersalski*, [w:] A. Koryn (red.), *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945. Materiały z sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 23–24 października 1995 r.*, Warszawa 1996, s. 30–42.

wych gremiów. Trudno się wszakże oprzeć wrażeniu, iż spór ten jest w istocie dosyć pozorny.

Nie ma chyba wątpliwości, że Ryga stanowiła swego rodzaju „domknięcie Wersalu” w Europie Wschodniej, a więc na obszarach, których nie dotyczyły bezpośrednio ustalenia paryskiej konferencji pokojowej. Taki właśnie charakter traktatu polsko-sowieckiego podkreśliła decyzja mocarstw, które w marcu 1923 roku zaakceptowały przebieg polskiej granicy wschodniej, firmując tym samym ustalenia ryskie. Jednak nie sposób nie zauważyć fundamentalnych różnic, jakie od początku się zarysowały w funkcjonowaniu nowego ładu pokojowego na wschodzie i zachodzie Europy. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na konsekwentnie demonstrowaną niechęć mocarstw do poważnego angażowania się w obronę terytorialnego *status quo* w Europie Wschodniej – tak granic Rzeczypospolitej, jak i pozostałych „limitrofów” Rosji Sowieckiej. W tej sytuacji głównym gwarantem stabilizacji regionu i trwałości powojennego porządku na Wschodzie stawała się osamotniona *de facto* Polska – gracz znacznie słabszy, dysponujący mniejszymi możliwościami działania niż zachodnie potęgi.

Już samo to przesądzało o znacznie większej kruchości porządku ryskiego niż ładu pokojowego ustanowionego w Europie Zachodniej (zresztą – jak się miało okazać – również chronicznie niestabilnego). Dochodził do tego jeszcze jeden istotny czynnik. Warto w tym miejscu zauważyć, że o względnym utrwaleniu się systemu ryskiego możemy mówić dopiero w odniesieniu do drugiej połowy lat dwudziestych. Niewątpliwie w 1921 roku obie układające się strony postrzegały zawarty pokój raczej jako swego rodzaju prowizorium. W pierwszym okresie jego funkcjonowania pojawiała się też raz po raz groźba zerwania osiągniętego kompromisu. Niejednokrotnie było to balansowanie na krawędzi przepaści, z łatwością mogło dojść do przerodzenia się swoistej zimnej wojny między Polską a Sowiecami w konflikt „gorący”.

Poczucie, że układ ryski jest układem tymczasowym, dominowało przede wszystkim po stronie sowieckiej. Większość bolszewickich elit traktowała, w każdym razie początkowo, porozumienie z Polską jedynie jako kolejną po pokoju brzeskim

pieriedyszkę – taktyczną przerwę w dalszym pochodzie rewolucji. Przerwa ta była niezbędna, by uporządkować sytuację na zapleczu – w kraju kompletnie zrujnowanym gospodarczo i wstrząsanym powtarzającymi się wciąż chłopskimi powstaniami. Szybkie zawarcie układu pokojowego miało umożliwić też ostateczną rozprawę z siłami białych².

Znaczne korzyści, jakie dawał bolszewikom traktat z Polską, nie zmieniały sposobu jego postrzegania. Dla strony sowieckiej był on prowizoryczny niejako *ex definitione* – jako zawarty przez dwa nieprzystające do siebie, trwale skonfliktowane reżimy, mające przeciwstawne cele i interesy. Dobrze ilustruje ten sposób myślenia odezwa kierownictwa Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, ogłoszona po podpisaniu preliminarnego układu w Rydze: „nie jest to pokój trwały i prawdziwy – przekonywano – nie tylko dlatego, że jest to pokój aneksji i kontrybucji, ale głównie dlatego, że zawierają go ze sobą rządy dwóch śmiertelnie wrogich klas społecznych, burżuazji i robotników, z których jeden runąć musi, gdyż oba jednocześnie na dłuższą metę istnieć nie mogą”³.

Jeśli chodzi o stanowisko drugiej strony układu ryskiego, sytuacja wydaje się bardziej zniuansowana. Znaczna część polskiej opinii publicznej i stronnictw politycznych, na czele z Narodową Demokracją, której przedstawiciele w dużej mierze zdecydowali o kształcie traktatu pokojowego, odrzucała dotychczasowy, głęboko nieufny wobec Rosji, kierunek polskiej polityki wschodniej. Wyznaczane przez obóz Józefa Piłsudskiego cele traktowano jako szkodliwe dla polskich interesów fantasmagorie, w zamian zaś postulowano swoistą *Realpolitik*, opierającą się na uznaniu trwałości układu sił na Wschodzie. Orędownicy tego nurtu za konieczną uznawali pacyfikację stosunków z bolszewikami na gruncie lojalnie wykonywanego

² Doskonale rozumiała to strona polska. „Podpisaliśmy wyrok zagłady na Wrangla” – zauważał ponuro Stanisław Grabski, sygnując w imieniu Rzeczypospolitej preliminaria pokojowe. S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 178.

³ Odezwa Komitetu Centralnego KPRP z października 1920 r., [w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska, i in., Warszawa 1964, dok. 244, s. 502.

przez obie strony traktatu ryskiego. W szczególności liczyli oni, że Polska wyzyska otwierające się możliwości współpracy gospodarczej z Sowiecami, których ustrój będzie stopniowo ewoluował w kierunku bardziej liberalnym. Piłsudczycy, dość trzeźwo – jak się wydaje – oceniający intencje strony sowieckiej, rachuby te uznawali za iluzje. Wskazywali, że osiągnięty kompromis nie odpowiada interesom Rzeczypospolitej i nie zapewnia jej ani w krótszej, ani tym bardziej w dłuższej perspektywie bezpieczeństwa⁴. Równocześnie jednak boleśnie uświadamiali sobie słabość wycieńczonej wojną Polski i ograniczone pole do prowadzenia bardziej aktywnej, ofensywnie nastawionej, polityki. W praktyce prowadziło to do wycofywania się z ambitniejszych projektów na Wschodzie i oddania pola endeckim „realistom”.

Zasadniczym przedmiotem konfliktu polsko-sowieckiego, toczącego się w latach 1919–1920, była sprawa przyszłości narodów zamieszkujących tereny położone pomiędzy Polską a Rosją. Kluczowe znaczenie miały w związku z tym zwłaszcza losy Ukrainy. Nieprzypadkowo kulminację starcia stanowiła kampania kijowska Piłsudskiego, poprzedzona zawarciem polsko-ukraińskiego układu sojuszniczego. Kolejnym przełomowym momentem rywalizacji stała się Ryga. Polska – co miało głęboko symboliczny wymiar – już na wstępie obrad porzuciła sprawę ukraińskiego sprzymierzenia. Jak słusznie podkreśla Jerzy Borzęcki, prawdziwą esencją traktatu był kompromisowy *deal*. Strona sowiecka przystała w trakcie negocjacji na istotne koncesje terytorialne, Rzeczpospolita musiała się jednak w zamian wyrzec dalekosiężnych planów przebudowy Europy Wschodniej⁵. Polski

⁴ Warto odnotować, że sam Piłsudski początkowo nie wierzył w trwałość zawartego pokoju i oczekiwał, że po krótkiej przerwie dojdzie do wznowienia przez bolszewików działań wojennych. Zob. relację Leona Wasilewskiego: *Józef Piłsudski, jakim Go znałem*, Warszawa 1935, s. 224. Przekonanie piłsudczyków o znikomej wartości wszelkich układów z Sowiecami dobrze ilustrują słowa Romana Knolla: „Jako sojusznik są oni [bolszewicy] nie do pomyślenia, jako kontrahent możliwi jedynie na czas bardzo krótki, przy pozostawianiu przez ten czas pod gwałtowną presją”. Cyt. za: H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, cz. 1, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, t. 39, s. 66.

⁵ J. Borzęcki, *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven–London 2008, s. 275.

program, znany pod nazwą koncepcji federacyjnej, poniósł klęskę. Wbrew pozorom nie zamknęło to trwającej rozgrywki o terytoria kresowe. Toczyć się ona miała w następnych latach nadal, i to ze sporą intensywnością, natomiast zmieniły się uwarunkowania i formy polsko-sowieckiej rywalizacji.

Byli polscy federaliści nie zrezygnowali, choć grupa ta z biegiem czasu szybko topniała, a jej poglądy stawały się w oczach większości krajowej opinii coraz bardziej *démodé*. Fiasko tego projektu uwypuklał punkt traktatu ryskiego, mówiący o polsko-sowieckiej linii granicznej jako „granicy między Polską z jednej a Ukrainą i Białorusią z drugiej strony”. Formuła ta – jak zauważa Wojciech Materski – „miała zaświadczać o rezygnacji z polskich planów federacyjnych”⁶. Jej umieszczenie w tekście układu było równoznaczne z przyznaniem, że odtąd rozwiązanie kwestii ukraińskiej i białoruskiej znajduje się w rękach sowieckich⁷. Polska porażka wydawała się całkowita, niemniej jednak w Warszawie zaczęto wkrótce dostrzegać również pewne szanse wynikające z nowej sytuacji.

W Rydze Polska oficjalnie wycofała swoje poparcie dla rządu atamana Symona Petlury, zgadzając się, aby do stołu rokowań zasiedli przedstawiciele sowieckiej Ukrainy. Sygnowali oni następnie wraz z delegatami rosyjskimi tak preliminaryjny, jak i ostateczny układ pokojowy. Jeśli chodzi o sowiecką Białoruś, jej delegaci nie wzięli bezpośredniego udziału w negocjacjach, republika ta – przekazawszy swoje pełnomocnictwa Rosjanom – była jednak również formalnie stroną negocjowanego pokoju. W Moskwie zdecydowano się na takie rozwiązanie, traktując je jako rodzaj dywersji przeciwko stronie polskiej. Nie był to wszakże jedyny motyw. Bolszewicy, dzierżący w swych rękach większość obszaru Białorusi i Ukrainy, znaleźli się do pewnego stopnia w sytuacji przymusowej, nie mogąc zignorować procesów, jakie dokonały się na tych terenach w latach rewolucji.

⁶ W. Materski, *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 110.

⁷ Wprowadzenia odpowiedniego sformułowania zdecydowanie domagali się negocjatorzy sowieccy. „Zgoda nasza na ich żądanie – pisze Stanisław Grabski – oznaczała niewątpliwie uznanie nasze rozstrzygnięcia sprawy państw buforowych «na korzyść» Rosji”. S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, *op. cit.*, s. 175.

Tamtejsze narody przeżyły po roku 1917 okres przyśpieszonego dojrzwania, który rozbudził w nich uśpione dotąd aspiracje. W rezultacie utrzymanie – zadeklarowanej wcześniej w celach czysto taktycznych – odrębności republik białoruskiej i ukraińskiej stawało się koniecznością⁸. Logiczną konsekwencją było dopuszczenie owych quasi-państw do udziału w konferencji pokojowej w Rydze.

Strona polska zdawała sobie w pełni sprawę z fasadowości USRS i BSRS, zamierzała jednak wykorzystać sytuację. Wśród byłych zwolenników programu federacyjnego zaczęła kiełkować myśl o wzmacnianiu wszelkich przejawów odrębności Ukrainy i Białorusi, również w ich aktualnym, sowieckim, wydaniu. Elementem tego miało być demonstracyjne podkreślanie prawa tych narodów do samostanowienia. Zalecenia w tej sprawie znalazły się już w wytycznych dla polskich delegatów udających się do Rygi. Mieli oni zadeklarować na samym wstępie obrad, że „Polska uznaje prawo ludu ukraińskiego do niepodległości i swobodnego zdecydowania o swym ustroju prawnopolitycznym”⁹. Wspieranie emancypacyjnych dążeń na terenach poddanych władzy bolszewików przewidywała także instrukcja, którą w przededniu podpisania preliminarium pokojowych rozesał placówkom minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha. „Nie jest nam również obojętnym – pisał on – los ziem historycznej Rzeczypospolitej, oddzielonych od nas przyszłym traktatem ryskim. Na ziemiach tych będziemy popierać samodzielność ukraińską oraz białoruską, podkreślając sympatię naszą do tych narodów”¹⁰. Za dokonującym się powoli przewartościowaniem kursu polskiej polityki stał czołowy ekspert MSZ w sprawach wschodnich – Roman Knoll, mianowany jesienią 1920 r. sekretarzem

⁸ O źródłach dylematu – który pilnie musieli rozstrzygnąć bolszewicy na Ukrainie – trafnie pisze James Mace: „Chociaż Ukraińcy nie byli w stanie utrzymać politycznej niezawisłości, mogli efektywnie blokować ustanowienie dowolnego reżimu, który zignorowałby ich aspiracje narodowo-wyzwoleńcze”. J.E. Mace, *Communism and the Dilemmas of National Liberation. National Communism in Soviet Ukraine, 1918–1933*, Cambridge, Massachusetts 1983, s. 9.

⁹ Instrukcja dla Delegacji Polskiej w Rydze, [b.d.], Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Romana Knolla, sygn. 2 (mf. AM 1573/1), k. 57–61.

¹⁰ Instrukcja Sapiehy z 10 października 1920 r., [w:] *Dokumenty i materiały...*, t. 3, *op. cit.*, dok. 235, s. 464.

generalnym delegacji pokojowej w Rydze¹¹. Dyplomata ten w swoim raporcie dla Sapiëhy jasno wyartykułował założenia nowej strategii wobec Ukrainy i Białorusi. Knoll podkreślał, iż negocjowany z bolszewikami pokój nie zmienia priorytetu polityki Warszawy, jakim jest i pozostanie „utrudnienie parcia rosyjskiego na zachód”. „Dlatego – argumentował – leży w naszym interesie rozszerzenie ramek żądań narodowych ukraińców i białorusinów w stosunku do Rosji. Przeciwnik w chwili obecnej nie przywiązuje do swoich w tej sprawie deklaracji dużego znaczenia i nie przypuszcza, żeby pociągnęły one za sobą jakieś realne konsekwencje w sensie usamodzielnienia wspomnianych narodów, ponieważ obecny system sowiecki umożliwia sprowadzenie samodzielności tego czy innego kraju do fikcji. Tem łatwiej jednak będzie nam sprawę tę w kierunku dla nas pożądanym popchnąć”¹².

W programie tym, który w sposób bardzo ostrożny usiłowano realizować już w Rydze, dopatrywać się można załączków polityki ochrzczonej później mianem prometeizmu¹³. Zakładała ona, iż piętą Achillesową odbudowywanego przez bolszewików imperium będzie kwestia narodowa, a rozbudzone na tym tle separatyzmy – umiejętnie wspierane przez Rzeczpospolitą – doprowadzą do osłabienia i w dalszej konsekwencji „czasowego chociażby rozpadnięcia się Rosji na samodzielne kraje i państwka”¹⁴. Scenariusz taki uznawano za optymalny z punktu

¹¹ Knoll, adwokat z Żytomierza, był w latach rewolucji jednym z liderów polskich organizacji na Ukrainie, opowiadających się za programem federalcyjnym Piłsudskiego (Polski Związek Demokratyczny na Rusi, Polska Centrala Demokratyczna). Wszedł następnie w skład przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Piotrogradzie, po czym został referentem ukraińskim w warszawskim Departamencie Stanu. Stamtąd przeszedł do organizującego się w listopadzie 1918 r. Wydziału Wschodniego MSZ. Zob. Knoll Roman, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 130–131.

¹² Niedatowany raport Knolla dla ministra spraw zagranicznych, AAN, Akta Romana Knolla, sygn. 2 (mf. AM 1573/1), k. 283–284v.

¹³ Nazwa ta – nawiązująca do mitu o tytanie, który obdarował ludzkość ogniem wykradzionym z Olimpu – ukuta została dopiero w połowie lat dwudziestych.

¹⁴ Fragment raportu naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Juliusza Łukasiewicza z lipca 1921 r., cyt. za: J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Warszawa 1967, s. 129, przyp. 1.

widzenia bezpieczeństwa Polski. Odbudowa „Wielkiej Rosji” – w tej czy innej postaci ustrojowej – postrzegana była przez prometeistów jako zagrożenie nie tylko z powodu ekspansjonistycznych tendencji wschodniego sąsiada. Wskazywali oni również – mniej może tę kwestię akcentując – na groźbę ze strony Berlina, dążącego stale, niezależnie od przejściowych wahań koniunktury, do geopolitycznego sojuszu z Moskwą. „Niemcy dopiero wtedy przestaną być dla Polski groźne – pisał jeden z prometejskich publicystów – gdy na miejscu imperium rosyjskiego, obok już istniejących państw niezależnych, powstaną niepodległe: Ukraina, Białoruś, Gruzja, Armenia itd.”¹⁵.

Wysiłki polskich prometeistów – monitorujących różne „odcinki narodowościowe” – skupiły się w następnych latach przede wszystkim na Ukrainie. Obszar ten, jak już była mowa, słusznie uznawano za kluczowy w polsko-rosyjskiej rozgrywce geopolitycznej. W podejmowanych działaniach zarysowały się wyraźnie dwa nurty – z jednej strony wspieranie sił niepodległościowych spod znaku Ukraińskiej Republiki Ludowej, które jesienią 1920 roku znalazły się na emigracji w Polsce¹⁶, z drugiej – zgodnie z cytowanymi zaleceniami Knolla – popieranie wszelkich przejawów odrębności USRS i emancypacyjnych tendencji wśród elit komunistycznych na Ukrainie.

Pierwszy z wymienionych kierunków, rodzący spore polskie nadzieje, stracił na znaczeniu już jesienią 1921 roku, po klęsce tzw. drugiego pochodu zimowego – ostatniej próby

¹⁵ M. Uzdowski, *W kwestii naszych granic wschodnich*, „Droga”, nr 3 z 1 marca 1922 r.; *idem*, *Zagadnienie naszych granic wschodnich. II*, „Droga”, nr 4 z 15 marca 1922 r.

¹⁶ Polskie władze utrzymywały obozy dla internowanych, w których znalazło schronienie kilkanaście tysięcy oficerów i żołnierzy rozbitej przez bolszewików Armii URL. Na terenie Rzeczypospolitej rezydowały też emigracyjne władze ukraińskie na czele z prezesem Dyrektoriatu i naczelnym atamanem Symonem Petlurą. Liczbę cywilnych i wojskowych emigrantów ukraińskich, znajdujących się na polskim terytorium na przełomie lat 1920 i 1921, ocenia się na ok. 40 tysięcy osób. Szerzej na ten temat: J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924*, Kraków 2000. Zob. też: E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004; J. Pisuliński, *Polityka władz polskich wobec Centrum Państwowego Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie po preliminariach ryskich (1920–1923)*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2007, nr 13, s. 71–85.

zbrojnego powrotu petlurowców na własne terytorium¹⁷. Zwolennicy koncepcji prometejskiej zaczęli odtąd liczyć przede wszystkim na ewolucję stosunków wewnętrznych nad Dnieprem i stopniowe uniezależnianie się sowieckiej państwowości ukraińskiej. W miarę bardzo ograniczonych możliwości starano się ów proces wspierać, a w każdym razie skrupulatnie obserwować. W latach 1921–1923 mieliśmy do czynienia z próbami pewnych działań, m.in. wykorzystania faktu nawiązania bezpośrednich stosunków pomiędzy Warszawą a Charkowem i utworzenia sieci placówek dyplomatyczno-konsularnych RP na terenie Ukrainy sowieckiej. Utworzenie ZSRS – federacji w nowej, bardziej scentralizowanej formule – co wiązało się ze zlikwidowaniem wielu atrybutów formalnej niezależności poszczególnych republik sowieckich, zadało cios polskim planom. Nadzieje prometeistów nie zostały jednak całkowicie przekreślone. Pożywkę dla nich stanowiło równoczesne z powstaniem Związku Sowieckiego proklamowanie przez bolszewików nowej polityki narodowościowej – tzw. korenizacji – realizowanej również w wydaniu ukraińskim i białoruskim. Prometeiści nie bez racji oceniali, że kurs ten, oznaczający umiarkowane koncesje dla poszczególnych kultur narodowych, może w dłuższej perspektywie uruchomić korzystne z polskiego punktu widzenia procesy – nie tylko na Ukrainie i Białorusi, lecz także na pozostałych nierosyjskich kresach sowieckiego imperium¹⁸.

Powyższe rozważania konieczne wypada opatrzyć jednym istotnym zastrzeżeniem – zrodzony u progu lat dwudziestych prometeizm nie był w żadnym razie głównym nurtem polskiej polityki, notabene bardzo niekonsekwentnej i wewnętrznie sprzecznej. Wpływ sympatyków prometeizmu – skupiających się głównie w Wydziale Wschodnim MSZ oraz Oddziale II polskiego

¹⁷ Szerzej np.: J.J. Bruski, *Petlurowcy...*, op. cit., s. 294–318; W. Weryha, *Łystopadowyj rejd*, Kyjiw 1995; W.S. Sidak, *Powstańsko-Partyzanskyj Sztab Derżawnoho Centru UNR w emibraciji (1921 r.)*, Kyjiw 1995.

¹⁸ Obszernie na te tematy: J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy sowieckiej 1921–1926*, Kraków 2010 (rozdziały III i IV). Najbardziej wnikliwą analizę kursu „korenizacji” (przede wszystkim sowieckiej polityki narodowościowej na Ukrainie) przeprowadził amerykański badacz Terry Martin: *The Affirmative Action Empire. Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Ithaca–London 2001.

Sztabu Generalnego – silny był jedynie początkowo, bezpośrednio po zawarciu układu ryskiego. Od jesieni 1921 roku stale słabł, coraz wyraźniej zaś dominować zaczęli przeciwnicy tej koncepcji, chcący realizacji postanowień traktatu i trwałego *modus vivendi* z bolszewikami. Zwolennicy wschodniej *Realpolitik* zakładali przy tym, że podział ziem ukraińskich i białoruskich, który dokonał się w Rydze, nie tylko nie jest – jak twierdzili federaliści – porażką, wprost przeciwnie, przynosi wiele korzyści z punktu widzenia polskiej racji stanu, w szczególności stanowi element cementujący współpracę między Warszawą a Moskwą. Ostateczny zwrot miał nastąpić w połowie 1923 roku po przejściu steru rządów nad Wisłą przez centroprawicową koalicję Chjeno-Piasta. Prometeizm – już wcześniej mający wymiar raczej koncepcyjno-kontemplacyjny – zepchnięty został faktycznie do podziemia, stał się marginalnym, mocno konspirowanym wątkiem polskiej polityki.

Zagadnienia związane z polskim prometeizmem mają już dosyć bogatą – co nie znaczy, że wyczerpującą problem – literaturę¹⁹. Znacznie słabiej rozpoznane pozostają działania strony bolszewickiej, które można by określić mianem prometeizmu *à rebours* – odwróconego. Jest to swoistym paradoksem, ponieważ w odróżnieniu od polskiego odpowiednika – którego praktyczne znaczenie wydaje się ponad miarę wyolbrzymiane – „prometeizm” sowiecki stanowił jak najbardziej realny i namacalny czynnik destabilizacji ryskiego *status quo*.

¹⁹ Zob. klasyczne dla tego tematu pozycje historiografii peerelowskiej: J. Lewandowski, „Prometeizm” – koncepcja polityki wschodniej pilsudczyzny, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej”, Seria Historyczna, t. 1, z. 2, Warszawa 1958, s. 3–16; t. 2, z. 1, Warszawa 1959, s. 31–52; *idem*, *Imperializm słabości...*, *op. cit.*; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971. Ponadto: W. Bączkowski, *Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu*, „Niepodległość” 1984, t. 17, s. 28–54. Z nowszych opracowań m.in.: T.M. Simonowa, *Promietieizm wo wnieśniej politikiie Polszy, 1919–1924 gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 2002, nr 4, s. 47–63; M. Kornat, *W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939)*, „Politeja” 2004, t. 2, s. 349–391; *idem*, *Ruch prometejski – ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa Wschodnia” 2008, nr 2, s. 76–86; I.P. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 2007; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józefowski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2008; P. Libera, *Polski prometeizm. Jak ewoluował i jak z nim walczone?*, „Pressje” 2010, t. 22/23, s. 89–97.

Istotą omawianego nurtu polityki bolszewickiej było zagranie przeciwko Rzeczypospolitej kartą narodowościową – kartą mniejszości słowiańskich, znacznych liczebnie i zwarcie zamieszkujących województwa wschodnie (na zajmowanych terytoriach stanowiły one *de facto* większość). Celem było rozbudzenie na terytorium przeciwnika tendencji odśrodkowych, mających doprowadzić do rozerwania „pańskiej Polski po szwach narodowościowych”²⁰.

Strona sowiecka niemal natychmiast zyskała przewagę w starciu „dwóch prometeizmów”. Bolszewicy podjęli intensywne działania na odcinku białoruskim, kluczowe znaczenie – podobnie zresztą jak w wypadku polskiej „akcji prometejskiej” – miało jednak odpowiednie rozegranie kwestii ukraińskiej. Wygodnym narzędziem do wykorzystania przeciwko Polsce była zwłaszcza sprawa Galicji Wschodniej. Sięgnięto po nie już latem 1920 roku, kiedy na opanowanych terenach galicyjskich powołano do życia odrębny ukraiński rząd sowiecki, rezydujący w Tarnopolu²¹. Tuż przed rozpoczęciem rokowań ryskich tzw. Galrewkom został rozwiązany, pociągnięcie to miało jednak charakter taktyczny. Główny wykonawca „projektu galicyjskiego” Wołodymyr Zatonski pisał pod koniec września 1920 roku do Lenina: „Z uwagi na rozmowy [pokoju z Polską] Galrewkom będzie musiał na jakiś czas wycofać się, niejako zejść do podziemia, ale wcześniej czy później Galicję zsovietyzujemy”²².

²⁰ To znane określenie autorstwa Józefa Piłsudskiego zostało świadomie strawestowane i użyte w antypolskim kontekście przez wpływowego działacza bolszewickiego, jednego z liderów Kominternu, Dmytra Manujliskiego. W styczniu 1925 r., występując na forum III Zjazdu Komunistycznej Partii Polski, ocenił on, iż jednym z głównych zadań bolszewików jest: „dążyć do rozerwania państwa polskiego wzdłuż szwów narodowościowych, nie dając mu czasu na umocnienie i ustabilizowanie się”. Samą Rzeczpospolitą Manujliski określał mianem „ropiejącego wrzodu na Wschodzie”. Referat Manujliskiego z 30 stycznia 1925 r. w: B. Musiał (red.), współpr. J. Szumski, *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, Warszawa 2009, s. 25–27.

²¹ Jego działalności poświęcił niedawno ciekawą monografię Michał Kliemecki: *Galiczyjska Socjalistyczna Republika Rad. Okupacja Małopolski (Galicji) Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1920 r.*, Toruń 2006.

²² Cyt. za: T.W. Hałycka-Diduch, *Dyplomatyczna borot'ba nawkoto problemy ukrajinskoho predstavnytwa na myrnyj konferenciji w Ryzi (weresen' 1920 – berzen' 1921 rr.)*, „Ukrajinskyj istorycznyj żurnal” 2001, nr 6, s. 106.

W samej Rydze znalazł się przedstawiciel tarnopolskiego komitetu Mychałło Baran – rzekomo jako ekspert delegacji sowieckiej. Równocześnie w kuluarach konferencji nawiązano ważne, mające w przyszłości procentować dalszym zbliżeniem, kontakty z wysłannikami rządu Jewhena Petruszewycza, zabiegającego na emigracji o uznanie „burżuazyjnej” Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej²³.

Warto zauważyć, że to również w Rydze sformułowany został pierwszy kompleksowy plan wykorzystania kwestii ukraińskiej przeciwko Polsce. Nakreślił go już 30 listopada 1920 roku członek połączonej delegacji rosyjsko-ukraińskiej Emanuel Kwiring. W specjalnym memoriale, przesłanym władzom sowieckim w Moskwie i Charkowie, wskazywał on na konieczność podporządkowania bolszewikom irredenty ukraińskiej, która – jak oceniał – wkrótce ogarnie tereny Galicji Wschodniej i Wołynia. W tym celu proponował podjęcie wśród ukraińskiego chłopstwa antypolskiej agitacji powstańczej, eksploatującej przede wszystkim wątek narodowy. Kwiring rozumiał, że powstanie na kresach wschodnich nie jest w stanie zwyciężyć o własnych siłach i postulował okazanie mu w odpowiednim momencie pomocy zbrojnej. Co ciekawe, powoływał się na przykład polski, z uznaniem wyrażając się o „buncie” generała Lucjana Żeligowskiego i zajęciu Wileńszczyzny jako modelowej operacji, której doświadczenia mogą wykorzystać Sowiety. W swoim memoriale sowiecki delegat zwracał również uwagę na rolę propagandy zagranicznej, którą można by uprawiać za pośrednictwem dyskretnie inspirowanych komitetów narodowych działających w krajach z ukraińską diasporą. Za najważniejsze zadanie uznawał utworzenie pozornie apolitycznego „towarzystwa krzewienia kultury ukraińskiej”, które pomogłoby bolszewikom wpływać na grupy Ukraińców poza granicami USRS²⁴.

Idee przedstawione przez Kwiringa były później konkretyzowane. Na wagę czynnika narodowościowego w działaniach

²³ J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik...*, op. cit., s. 34–35.

²⁴ Memoriał Kwiringa z 30 listopada 1920 r., Centralnyj derżawnyj archiw wyszczych orhaniv władzy ta upravlinnia Ukrainy, m. Kyjiw, f. 4, op. 1, spr. 14, ark. 8–10.

podejmowanych przeciwko Polsce systematycznie zwracali uwagę w swoich raportach sowieccy dyplomaci akredytowani w Warszawie. „Problem mniejszości narodowych jest obecnie [...] – pisał w listopadzie 1922 roku szef poselstwa Ukrainy sowieckiej Grigorij Biesiedowski – najważniejszy dla nas przy określaniu naszej linii [politycznej]. Polska posiada już dwie silne irredenty – niemiecką na Śląsku, w Poznańskim i na terenie Korytarza, oraz ukraińską w Galicji Wschodniej, a także – nieco słabszą – litewską na Wileńszczyźnie. Jeśli dołączą do nich jeszcze irredenty: białoruska oraz ukraińska na Wołyniu – wewnętrzna sytuacja w Polsce dojdzie do takiego poziomu napięcia, że w znacznym stopniu będzie ono neutralizować siłę Polski na zewnątrz. Naszym zadaniem jest wzmacniać i pogłębiać te irredenty”²⁵.

Projekty wykorzystywania przeciwko Rzeczypospolitej jej problemów narodowościowych, w szczególności z mniejszością ukraińską, nabrały aktualności wiosną 1923 roku. Wiązało się to z oficjalnym ogłoszeniem przez bolszewików polityki „korenizacji” oraz z decyzją Konferencji Ambasadorów, zatwierdzającą przebieg granicy ryskiej i rozstrzygającą o przynależności wschodniej części Galicji do Polski. Wykorzystując prosowiecki zwrot w nastrojach zachodnich Ukraińców, zawiedzionych w nadziejach na pomoc Londynu i Paryża, a równocześnie skutecznie odstręczonych od ewentualnej ugody z Warszawą przez fatalną politykę polskiej administracji kresowej, przystąpiono do przekształcania Ukrainy sowieckiej w propagandowy „Piemont”. Podobną rolę – choć rozmach akcji był skromniejszy – wyznaczono sowieckiej Białorusi. Charków i Mińsk stać się miały centrami polityczno-kulturalnej irredenty, przyciągającymi polskich Ukraińców i Białorusinów. Nowa strategia miała też szerszy wymiar międzynarodowy. W roku 1924 strona sowiecka podjęła prawdziwą ofensywę dyplomatyczno-propagandową, której lejtmotywy były rzekome prześladowania mniejszości słowiańskich w Polsce. Chodziło o skompromitowanie Warszawy w oczach zachodniej liberalnej opinii, przede wszystkim

²⁵ Raport Biesiedowskiego z 29 listopada 1922 r., CDAWOWU, f. 4, op. 1, spr. 591, ark. 228 zw-229.

jednak o wystąpienie Sowietów w roli protektora ukraińskiej i białoruskiej ludności kresów i pozyskanie sobie jej sympatii²⁶.

Działania te okazały się nadzwyczaj skuteczne. Ich efektem był spektakularny wzrost nastrojów prosowieckich wśród „polskich” Ukraińców i Białorusinów, nastrojów, które – co znamienne – ogarnęły bardzo różne odłamy opinii publicznej, a nie tylko środowiska skrajnej lewicy, tradycyjnie orientujące się na ZSRS. Nowy kurs polityki sowieckiej silnie oddziaływał też na grupy pozostające na emigracji. Pod jego wrażeniem w kołach ukraińskiego i białoruskiego wychodźstwa coraz większego znaczenia zaczęły nabierać nurt analogiczny do rosyjskiego smienowiechowstwa. Symbolem zachodzących zmian stały się głośne powroty do kraju takich osobistości, jak były przywódca Ukraińskiej Centralnej Rady prof. Mychajło Hruszewski, legendarny partyzancki ataman gen. Jurko Tiutiunnyk, czy też dwaj kolejni premierzy Białoruskiej Republiki Ludowej – Wacław Łastouski i Alaksandr Ćwikiewicz²⁷. Za nimi podążyły dziesiątki innych, mniej rozpoznawalnych, ale równie ważnych, postaci. Wszystkie one energicznie włączyły się w projekt budowy antypolskiego „Piemontu”, realizowany pod sowiecką egidą.

Jeśli chodzi o politykę wobec emigracji antysowieckiej, warto zauważyć, że bolszewicy przeszli po 1923 roku od działań polegających na skutecznym blokowaniu i kontrowaniu poczynań strony polskiej do własnej akcji o charakterze ofensywnym. Do tego czasu Warszawa udzielała – choć nie do końca konsekwentnie – wsparcia ośrodkowi emigracji petlurowskiej funkcjo-

²⁶ Największy rezonans wywołała nota komisarza ludowego spraw zagranicznych Georgija Cziczierina z 10 maja 1924 r., oskarżająca polskie władze o łamanie praw mniejszości narodowych. Sporo zamieszania narobiła też deklaracja delegata ZSRS na rozmowy ekonomiczne w Londynie Christiana Rakowskiego, który w sierpniu wystąpił z nagłośnionym propagandowo żądaniem rewizji międzynarodowego statusu Galicji Wschodniej, Bukowiny północnej i Besarabii. Na temat sowieckiej kampanii dyplomatycznej w 1924 r.: W. Materski, *Polska a ZSRR, 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji w Europie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 271–277, 305–308; J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik... , op. cit.*, s. 263–275.

²⁷ Powroty miały charakter w pełni dobrowolny. Pewnym wyjątkiem była jedynie sprawa Tiutiunnyka, który zwabiony do ZSRS w wyniku koronkowej operacji sowieckich służb specjalnych, dopiero w więzieniu GPU zdecydował się na demonstracyjne przejście „na drugą stronę”.

nującym na terenie Polski. Uległo to jednak zmianie w związku z nowym kursem politycznym, jaki zainicjowała koalicja Chjeno-Piasta, dystansująca się od inicjatyw prometejskich. W połowie 1923 roku gabinet Wincentego Witosa zdecydował o zaprzestaniu subsydiowania emigrantów. Wychodźczy rząd URL zredukowany został do kilkuosobowego komitetu politycznego, kilka miesięcy później zaś jego przywódca, ataman Petlura, opuścił terytorium Polski, udając się do Szwajcarii, a następnie Francji. Kryzys pogłębiła decyzja o ostatecznym zamknięciu obozów dla internowanej armii ukraińskiej²⁸. W tym samym czasie strona sowiecka przystąpiła do organizowania konkurencyjnego ośrodka – o wyraźnie antypolskim charakterze – na własnym terytorium. Schronienie nad Dnieprem znalazły w następnych latach rzesze emigrantów z Galicji Wschodniej. Ich elitę stanowili działacze z otoczenia dyktatora Petruszewicza i weterani Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, do których dołączyły jednak wkrótce dziesiątki, a później setki innych wychodźców, często kierujących się nie tyle względami politycznymi, ile ekonomicznymi. Szczególnie cenni dla władz sowieckich byli przedstawiciele inteligencji galicyjskiej, którymi masowo obsadzano ukrajinizowane urzędy państwowe i szkolnictwo. Tendencja ta nabrała rozmachu po ogłoszeniu serii dekretów z 1925 roku, przyspieszających proces „korenizacji” na Ukrainie²⁹.

Początkowo w planach bolszewików olbrzymią rolę odgrywały ukraińska i białoruska irredenty zbrojne. Wrzenie po polskiej stronie granicy było aktywnie podsycane przez Moskwę, Charków i Mińsk. Wsparcie – udzielane siłom o różnym profilu ideowym (m.in. inklinującej ku nacjonalizmowi Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) – miało wymiar finansowy i organizacyjny, bardzo dużą rolę odgrywały również operacje oddziałów partyzanckich tworzonych bezpośrednio przez stronę sowiecką na własnym terytorium. Operacje te prowadzone były pierwotnie pod egidą tzw. Zakordotu, później zaś głównie Razwiedupra

²⁸ J.J. Bruski, *Petlurowcy...*, *op. cit.*, s. 514–523; *idem*, *Między prometeizmem a Realpolitik...*, *op. cit.*, s. 172–173.

²⁹ O losach galicyjskich emigrantów na Ukrainie sowieckiej najszerszej: O.S. Rublow, *Zachidnoukrajinska intelibencija u zabalnonacionalnyh politycznyh ta kulturnykh procesach (1914–1939)*, Kyjiv 2004.

– sowieckiego wywiadu wojskowego. Apogeum antypolskie działania zbrojne osiągnęły latem i jesienią 1924 roku. Symbolem sytuacji na kresach, zamienionych w obszar regularnej wojny partyzanckiej, stało się na początku sierpnia zajęcie przez sowieckich „partyzantów” powiatowego miasteczka Stołpce na Białorusi. Głośnym echem odbiło się również kilka tygodni później zatrzymanie przez dywersantów pociągu relacji Brześć–Łuniniec, przewożącego grupę polskich dostojników (m.in. wojewodę poleskiego Medarda Downarowicza, biskupa Zygmunta Łozińskiego oraz senatora Bolesława Wysłoucha)³⁰. Do załamania się „czynnego wywiadu” (ros. *aktiwnaja razwiedka*; eufemistyczne określenie antypolskiej akcji zbrojnej) doszło dopiero na początku 1925 roku. Miało to bezpośredni związek z kompromitującym działaniem Razwiedupra incydentem granicznym w okolicach Jampola, ale było również efektem wielu innych czynników, wśród których na pierwszy plan wysuwała się przynosząca pewne rezultaty polska kontrakcja (utworzenie Korpusu Ochrony Pogranicza) oraz – co istotniejsze – ustabilizowanie się sytuacji na arenie międzynarodowej³¹.

W konsekwencji wzniesienie w najbliższym czasie antypolskiego powstania na kresach przestało być aktualne. Z tym większą energią strona sowiecka przystąpiła od początku 1925 roku do zdobywania przyczółków wpływu *stricto* politycznego – w sferach wszystkich nieomal stronnictw ukraińskich i białoruskich na terenie Rzeczypospolitej. Dotyczyło to nie tylko Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi oraz kontrolowanych przez nie organizacji, lecz także tak odległych od komunizmu ugrupowań, jak centroprawicowe UNDO – Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-

³⁰ Ówczesny premier Władysław Grabski wspominał: „opinia całego kraju wstrząśnięta została bezczelnością i powodzeniem szeregu napadów band dywersyjnych. Najślynniejszy był napad na Stołpce, najbardziej upokarzający był napad na wojewodę Downarowicza”. W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)*, oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa–Rzeszów 2003, s. 116.

³¹ Zob. Je.A. Gorbunow, *Aktiwnaja razwiedka, pieriechodiaszczaja w banditizm, „Niezawisimoje wojennoje obozrienije”* z 9 września 2005 r., wersja elektroniczna: <http://nvo.ng.ru> (4.12.2011); J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik... , op. cit., s. 275–294.*

-Demokratyczne. Działania na tym polu zakończyły się sporym sukcesem.

Polskie władze w konfrontacji ze swoistym „odwróconym prometeizmem” bolszewików zepchnięte zostały na pozycje obronne. Aż do połowy 1926 roku nie potrafiły one znaleźć odpowiedzi na narzuconą im sowiecką strategię. Punktem zwrotnym miał się okazać dopiero przewrót majowy, po którym władza w Warszawie ponownie trafiła w ręce Józefa Piłsudskiego. Często w tym kontekście – niesłusznie – mówi się o właściwym początku polskiej polityki prometejskiej. Ocena to nietrafna, faktem jest jednak, że dla prometeizmu rzeczywiście po maju 1926 roku zapaliło się zielone światło. Wyrazem tego było m.in. odnowienie dyskretnej współpracy z antybolszewicką emigracją – głównie Ukraińcami i przedstawicielami narodów kaukaskich. Nowa ekipa rządząca zrozumiała też, że do prowadzenia skutecznej akcji za wschodnią granicą konieczny jest najpierw pewien *modus vivendi* z narodowościami zamieszkującymi kresy. Pisał o tym bez ogródek czołowy rzecznik prometeizmu Tadeusz Hołowko. Latem 1926 roku opublikował on na łamach piłsudczykowskiej „Drogi” głośny artykuł, w którym krytykował dotychczasową politykę narodowościową. „Bezmyślna polityka wobec Ukraińców i Białorusinów – oceniał – pchała Polskę ku przepaści, bo milionowe masy ukraińskie i białoruskie zaczynały nienawidzić nie tylko głupią i brutalną biurokrację, ale i samą państwowość polską. Wypadki majowe – dodawał cokolwiek życzeniowo – ten proces psychicznego oddalania się od Polski ludności ukraińskiej i białoruskiej powstrzymały”. W dalszej części tekstu Hołowko formułował wprost postulaty, wiążące ze zmianą polityki na kresach zadania prometejskie: „z nieprzepartą logiką nasuwa się myśl – pisał – że należy z ziem ukraińskich i białoruskich należących do Polski utworzyć istotny Piemont narodowo-kulturalnego odrodzenia, a z drugiej strony ułożyć tak stosunki [Ukraińców i Białorusinów] z państwowością polską, aby uczynić z niej sojusznika i pomocnika w walce z Moskwą o wyzwolenie całkowite”³².

³² T. Hołowko, *Metody i drogi sanacji stosunków we Wschodniej Galicji i Województwach Wschodnich*, „Droga” 1926, nr 6–7, s. 46–47.

Podobne deklaracje odbijały się głośnym echem, nie znaczy to jednak, że wyznaczały zasadnicze kierunki polskiej polityki po maju 1926 roku. Podkreślić wypada w tym miejscu, że prometeizm – mimo zyskania nowych możliwości – pozostać miał do końca okresu międzywojennego nurtem „podskórnym”, o raczej teoretycznym charakterze. Aby właściwie zrozumieć jego znaczenie, trzeba uświadomić sobie, czym koncepcja ta była dla samego Józefa Piłsudskiego. Na wstępie zauważmy, że miała ona – wbrew rozpowszechnionym opiniom – wymiar przede wszystkim defensywny. Sięgając po prometeizm, polski przywódca odpowiadał na agresywną politykę Sowieców, z powodzeniem – jak starałem się pokazać – wygrywających dotąd kwestię narodowościową przeciw Rzeczypospolitej. Działania na niwie prometejskiej mogły w dalszej perspektywie zaowocować korzystnymi dla Polski przemianami geopolitycznymi na Wschodzie (trudno powiedzieć, czy sam Marszałek na nie rzeczywiście liczył), celem pierwszoplanowym było wszakże „wybicie przeciwnika z uderzenia”, zmuszenie strony sowieckiej do cofnięcia się z pozycji zdobytych na kresach i do skupienia uwagi na coraz bardziej skomplikowanych sprawach wewnętrznych.

Piłsudski jako pragmatyk zdawał sobie sprawę, że potencjał Polski jest nader ograniczony. Było mrzonką założenie, że jest ona w stanie własnymi tylko siłami spowodować zaburzenia narodowościowe na terenie ZSRS i doprowadzić do emancypacji Ukrainy, Białorusi czy Kaukazu. Nie znaczyło to jednak, że scenariusz taki nie może się – w wyniku splotu okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych – w znacznej mierze samoistnie zrealizować. W takiej sytuacji Polska – od dawna wspierająca narodowości przeciwstawiające się moskiewskiemu centralizmowi i dysponująca wpływami wśród ich elit politycznych – miałaby w ręku ważny atut. Prometeizm stawał się w tym ujęciu rodzajem długoterminowej „polisy ubezpieczeniowej” na wypadek możliwej implozji sowieckiego imperium.

Dojście do władzy Piłsudskiego oczywiście nie wpłynęło automatycznie na zmianę polityki sowieckiej. Strona bolszewicka nadal starała się wykorzystywać argument narodowościowy przeciwko Polsce, nadal penetrowała politycznie środowiska

ukraińskie i białoruskie na terenie Rzeczypospolitej. W ZSRS kontynuowany był też „kurs korenizacyjny”, mający – jak już wspomniano – w znacznej mierze wymiar „eksportowy”. Co wydaje się istotne, rozmach tej ostatniej akcji zaczął w następnych latach wyraźnie maleć. Dotyczy to zwłaszcza ukrainizacji i białorutenizacji. Do Sowietów zaczęło docierać coraz więcej symptomów tego, że polityka ta jest bronią obosieczną i że rozbudzone aspiracje narodowe Ukraińców i Białorusinów mogą wykroczyć poza zakreślone im przez bolszewików wąskie ramy. W Moskwie dostrzeżono, jak się wydaje, niebezpieczeństwo polskiej akcji o charakterze konkurencyjnym, jej możliwego wpływu na postawy Ukraińców i Białorusinów na terenie ZSRS. Można powiedzieć, że z pewnym opóźnieniem Polsce udało się osiągnąć w swoistym starciu „dwóch prometeizmów” wynik remisowy.

Pod koniec lat dwudziestych doszło zatem – nieco paradoksalnie – do osłabienia rywalizacji polsko-sowieckiej na odcinku narodowościowym. Konsekwencją tego była pewna stabilizacja systemu ryskiego, pojawienie się przesłanek wskazujących na to, że kompromis pomiędzy Warszawą a Moskwą może mieć trwalszy, niż zakładano, charakter. Zjawisko to trudno, oczywiście, rozpatrywać w oderwaniu od szerszych procesów zachodzących w tym czasie na arenie międzynarodowej. Na normalizację stosunków polsko-sowieckich wpływ miała niewątpliwie ogólna tendencja, jaką było przejściowe ustabilizowanie się w drugiej połowie lat dwudziestych porządku wersalskiego w Europie Zachodniej. Pomiędzy stronami traktatu ryskiego utrzymywać się miała nadal silna – i, dodajmy, niedająca się przewyciężyć – nieufność. Ustalił się jednak w ich wzajemnych relacjach stan, który określić można mianem długoterminowego rozejmu, zawieszenia broni. Miało ono zostać zerwane dopiero pod koniec lat trzydziestych.

ĒRIKS JĒKABSONS

Polsko-sowieckie rozmowy pokojowe w Rydze – punkt widzenia Łotwy

Polska stała się politycznym sojusznikiem Łotwy już jesienią 1919 roku, a wojskowym – na początku 1920 roku, chociaż ówczesny stosunek władz łotewskich do Rzeczypospolitej można określić najwyżej jako bardzo ostrożną przyjaźń. Oba państwa miały jednak przynajmniej jednego wspólnego nieprzyjaciela – sowiecką Rosję. Właśnie przy pomocy polskich sił zbrojnych armia łotewska na początku 1920 roku wyzwoliła wschodnią część kraju, a miejscami nawet przekroczyła tzw. granicę etnograficzną i weszła na terytorium Rosji. Zawieszenie broni obie strony podpisały na początku lutego 1920 roku. Później Łotwa nie była już zainteresowana współpracą wojskową z Polską, miała bowiem inne cele polityczne na wschodzie.

Jednak kiedy w lipcu 1920 roku – wobec niepowodzeń na froncie – możliwy stał się upadek państwa polskiego, w Rydze wywołało to niepokój, a nawet panikę. Wszyscy doskonale rozumieli, jakie konsekwencje dla Łotwy może mieć zwycięstwo Armii Czerwonej w Polsce. Tym bardziej że bolszewicka władza najwyższa (np. Lew Trocki), wierząc w swoje zwycięstwo, zaczęła otwarcie mówić o „czerwonym sztandarze, który wkrótce zostanie wzniesiony nad jednym z bałtyckich portów”.

Do późnej jesieni władze Łotwy nieoficjalnie pomagały polskiemu wojskowemu, którzy w lipcu znaleźli tam schronienie. Z portu w Libawie (Liepāja) organizowano dla nich transporty do Gdańska¹. Zresztą właśnie Ryga już w lipcu stała się w pewnym sensie mediatorem w kontaktach Moskwy z Warszawą. Szef rosyjskiej delegacji Adolf Joffe przekazał bowiem ministrowi spraw zagranicznych Łotwy Zigfrīdsowi Meierovicsowi notę swego rządu do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona z 17 lipca – wysłaną drogą radiową przez Tallin do Londynu – prosząc o przekazanie jej akredytowanemu przedstawicielowi Polski w stolicy Łotwy².

Właśnie z powodu obawy przed agresją, w okresie dla Polski najbardziej dramatycznym, 11 sierpnia w Rydze został zawarty pokój między Rosją Sowiecką a Łotwą. Dla pierwszej oznaczał przede wszystkim tymczasowe zabezpieczenie prawego skrzydła podczas natarcia na Europę. W przypadku Łotwy zaś był wyrazem starań, aby w tej krytycznej chwili wszelkimi możliwymi sposobami uchronić swoją niepodległość. W czasie wieczornego obiadu z okazji podpisania pokoju przewodniczący delegacji sowieckiej Joffe w oficjalnym przemówieniu pozwalał sobie na bardzo niedyplomatyczne sformułowania, np. otwarcie zarzucił Łotwie przyjaźń z wrogiem Rosji – Polską. Było zatem jasne, że uwierzył już w triumf swego państwa i jego konsekwencje dla całego regionu. Zwycięstwo Polski w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 roku zostało więc przyjęte w Rydze z olbrzymią ulgą.

Rozpoczęte 17 sierpnia w Mińsku polsko-sowieckie rozmowy pokojowe do niczego nie doprowadziły, między innymi z powodu postawy delegacji sowieckiej, na której czele stał

¹ Więcej na ten temat: Ē. Jēkabsons, *Łotewsko-polska współpraca wojskowa w maju–sierpniu 1920 roku*, [w:] E. Łagunioneck (red.), *Księga jubileuszowa Muzeum Wojska 1968–1998*, Białystok 1999, s. 139–148; Ē. Jēkabsons, *Zołnierze polscy na Łotwie w lipcu–jesieni 1920 roku*, [w:] U. Kraśnicka, K. Filipow (red.), *Bitwa Niemeńska*, Białystok 2000, s. 121–127; Ē. Jēkabsons, *Powstanie niepodległej Łotwy, jej położenie w regionie oraz stosunki z Polską w latach 1918–1920*, [w:] A. Ajnenkiel (red.), *Rok 1918. Odrodzona Polska w nowej Europie*, Warszawa 1999, s. 166–180.

² Latvijas Valsts Vēstures Arhīvs (Państwowe Archiwum Historyczne Łotwy), f. 2574; Departament Polityczno-Ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, apr. 2, l. 67, lp. 18–30 (tu również tekst noty po angielsku i rosyjsku).

łotewski komunista polskiego pochodzenia Karl Daniszewski³. 26 sierpnia strona polska stanowczo zażądała przeniesienia rozmów na terytorium państwa neutralnego. Rząd łotewski zaproponował wówczas Rygę i 27 sierpnia Rada Obrony Państwa w Belwederze przyjęła tę ofertę⁴. Rosja Sowiecka zgadzała się na zmianę miejsca rokowań na państwo neutralne, ale początkowo proponowała raczej miasta estońskie: Tallin lub Dorpat (Tartu), ponieważ łotewsko-sowiecki układ pokojowy nie został jeszcze ratyfikowany. Polskie MSZ nie wyraziło jednak na to zgody (nie bez znaczenia było przekonanie, że Estonia znajduje się pod wpływem bolszewickiej Rosji). Przeniesienie rozmów do Rygi dawało „jakąś nadzieję pokoju”, do Estonii – „niemal pewność dalszej wojny”. 2 września Moskwa oficjalnie zaakceptowała kandydaturę Rygi, lecz pod warunkiem bardzo szerokich gwarancji udzielonych przez rząd łotewski. Ten wyraził na nie zgodę 3 września, na prośbę polskiego ministra spraw zagranicznych Eustachego Sapiehy. Łotwa zapewniała m.in. pełny immunitet nie tylko dla członków delegacji, lecz także dla całego personelu technicznego, swobodę poruszania się po kraju, całkowitą wolność połączenia telegraficznego i kurierskiego oraz nietykalność opieczętowanych przesyłek. Jak pisał 20 września 1920 roku dyrektor Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ Ludvigs Sēja, „można zrozumieć, że nie było nam łatwo dać tak szerokie gwarancje”⁵.

13 września o godzinie dziesiątej trzydzięci do Rygi przybyła pociągiem (dwa wagony salonowe i jeden pierwszej klasy) połączona delegacja sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy, licząca 44 osoby, z dobrze znanym już w Rydze Adolfem Joffem na czele (był on szefem delegacji także podczas łotewsko-sowieckich rozmów pokojowych). Delegaci zostali przywitani

³ Jego dziadek ze strony ojca – Adam Daniszewski – brał udział w powstaniu listopadowym 1831 roku i po jego stłumieniu musiał szukać schronienia w gubernii kurlandzkiej, gdzie ożenił się z łotewską włościanką, a ojciec był stosunkowo bogatym właścicielem wiejskiej karczmy. I. Mednis, *Jūlija Daniševska dzīves un darba vietas*, Rīga 1984, s. 5.

⁴ „Kurier Poranny” z 28 lipca 1920 r.

⁵ LVVA, f. 2575 (Przedstawicielstwa za granicą), apr. 15 (Poselstwo w Polsce), l. 2, lp. 35; „Kurier Poranny” z 31 sierpnia i 3 września 1920 r., „Brīvā Zeme” z 5 września 1920 r.

na dworcu przez przedstawicieli MSZ Łotwy – wiceministra Vilisa Šūmanisa oraz asystenta w Departamencie Administracyjno-Prawnym Jānisa Lazdiņa – a zamieszkali w Hotelu Petersburg na placu Zamkowym⁶. 14 września rząd sowiecki powiadomił rząd łotewski o ratyfikacji układu pokojowego, o czym trzy dni później komisarz ludowy Georgij Cziczerin osobiście poinformował Joffego w Rydze. W tej sytuacji do Rygi wyruszył przedstawiciel dyplomatyczny Rosji Sowieckiej Jakub Hanecki. Równocześnie Joffe otrzymał od Cziczerina pierwsze bieżące instrukcje: „Sytuacja jest wciąż napięta i nie wiadomo, w jakim kierunku się rozwinie, dlatego prosimy Was, abyście systematycznie śledzili zagraniczną prasę, a w szczególności polską, i przysyłali sprawozdania, które pozwolą nam możliwie szybko poznać opinie prezentowane w różnych czasopiśmiech, zwłaszcza w polskich. Jeśli to możliwe, dołączajcie opinie z Polski i cały czas bądźcie wyczuleni na głosy opinii społecznej ze wszystkich krajów”. Już kilka dni później Joffe wysłał pierwsze obszernie sprawozdanie o tym, co na temat rokowań pisze prasa (w tym także rosyjskie i niemieckie gazety ukazujące się w Rydze)⁷.

16 września do Rygi przybyła delegacja polska (57 osób, do których później dołączyło kilkadziesiąt kolejnych) z Janem Dąbskim na czele. Polacy przyплыli do Libawy statkami marynarki angielskiej, a stamtąd do Rygi przyjechali pociągiem. Na dworcu powitali ich: przedstawiciel MSZ Łotwy Lazdiņš, starszy urzędnik do spraw specjalnych Nikolajs Vickopfs oraz prefekt ryskiej policji. Polska delegacja zamieszkała w hotelach Roma i Komerz (część personelu technicznego i dziennikarze)⁸.

⁶ „Brīvā Zeme” z 14 września 1920 r.

⁷ LVVA, f. 2574, apr. 2, l. 67, lp. 41, 43, 45. Epizod ten pokazuje pewną naiwność rządu Łotwy, który chciał dostrzec w sowieckim systemie rządowym oznaki demokracji, co zaskoczyło nawet samego Joffego. Pisał on do Moskwy, że Łotysze, znając przepisy sowieckiej konstytucji, uważali, że ratyfikować układ może jedynie Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad (WCIK), a nie jego Prezydium, tak jak to miało miejsce. Wobec tego Joffe, który sam usiłował dowieść, że „według jego rozumienia ratyfikuje Prezydium WCIK i jest to ostateczne”, prosił o jak najszybsze nadesłanie oficjalnego potwierdzenia tej interpretacji.

⁸ „Brīvā Zeme” z 17 września 1920 r.; „Kurier Lwowski” z 2 października 1920 r.

Zagraniczni dziennikarze początkowo zajęli pokoje w hotelu Belle Vue, jednak kilka tygodni później musieli się stamtąd przenieść z powodu kaprysu Jakuba Haneckiego, który upatrzył sobie ów hotel jako tymczasową rezydencję kierowanej przez siebie niezwykle licznej misji. Ludvigs Sēja pisał o tej sytuacji: „kierował do nas żądania, jakie dotąd nie przysły do głowy żadnemu przedstawicielowi zagranicznemu. Mieliśmy spory kłopot, dopóki nie udało się zwolnić hotelu Belle Vue dla rosyjskich panów. Na ogół nie szukamy zakwaterowania dla zagranicznych delegacji – dbają o to same”⁹. 17 września Dąbski został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Łotwy Meierovicsa, tego samego dnia ministerstwo odwiedził także Joffe¹⁰.

Do Rygi przybyło wielu korespondentów prasy zagranicznej – już razem z delegacją polską przyjechało 15 polskich, angielskich i francuskich dziennikarzy. Sama tylko polska prasa była reprezentowana aż przez dziewięciu korespondentów¹¹, którzy informowali czytelników także o historii i obecnym stanie wzajemnych stosunków, sytuacji wewnętrznej na Łotwie oraz swoich wrażeniach z pobytu w Rydze¹². Wszyscy polscy dziennikarze podkreślali uprzejme traktowanie przez władze łotewskie, widoczne już w porcie w Libawie, gdzie witał ich miejscowy konsul RP Walerian Łopatto, prefekt policji miasta oraz przedstawiciel łotewskiego MSZ. W Libawie (dzielnica Jaunliēpāja za przystanią) utworzono lotnisko, na którym od tej pory lądowały polskie samoloty¹³. Należy dodać, że w przypadku usterek technicznych polski przedstawiciel wojskowy w Rydze Aleksander Myszkowski prosił o pomoc techniczną

⁹ LVVA, f. 2575, apr. 15, l. 2, lp. 24.

¹⁰ „Brīvā Zeme” z 18 września 1920 r.

¹¹ Według informacji gazety „Rigasche Rundschau” w Rydze początkowo pracowali następujący polscy korespondenci: Henryk Liński („Kurier Polski”), Władysław Włoch („Kurier Poranny”, według innych źródeł – „Przegląd Wieczorny”), Korab-Kucharski („Rzeczpospolita”), Majewski („Gazeta Warszawska”), Marcei Sarh („Głos Polski”), Jerzy Szapiro („Robotnik”), Jakubowicz („Kurier Łódzki”), Kuczewski („Przymierze”), Wyrzykowski („Kurier Lwowski”).

¹² Patrz np.: H. Wyrzykowski, *W drodze do Rygi*, „Kurier Lwowski” z 2 października 1920 r.; J.S., *Wrażenia z Łotwy*, „Robotnik” z 30 października i 6 listopada 1920 r.

¹³ „Kurzemes Vārds” z 22 września 1920 r.

sztab głównodowodzącego Armii Łotwy, który własnymi środkami wykonywał remont samolotów polskich¹⁴.

Łotwa w pełni uświadamiała sobie korzyści wynikające z odbywających się w Rydze rozmów polsko-sowieckich. Ludvigs Sēja 20 września pisał, że Ryga „staje się najważniejszym centrum politycznym w Europie Wschodniej, przez to my oddajemy ważną przysługę obydwu państwom, co umacnia nasze stosunki z nimi i nakłada na nie pewne obowiązki w odniesieniu do nas”. Zauważył, że dziennikarze zagraniczni, którzy tak licznie przybyli do Rygi, popularyzują Łotwę w świecie. Sēja prawidłowo oceniał przyszłość rokowań: „W polskiej delegacji duże wpływy ma narodowa demokracja, dlatego, jeśli nic się nie zmieni, można przewidzieć spore trudności z zawarciem pokoju. W sprawie granic Polacy na razie trzymają się linii, która niewiele odbiega od polskiej granicy z 1772 roku, natomiast bolszewicy kategorycznie się na to nie zgadzają [...]. Jeszcze większe rozbieżności powstaną w kwestii Ukrainy i będą one widoczne już na samym początku rokowań, ponieważ Joffe ma pełnomocnictwa także od rządu sowieckiej Ukrainy, którego Polacy w ogóle nie uznają. Wśród Polaków jest jednak grupa umiarkowana, która zgadza się na pewne ustępstwa w sprawie Ukrainy i Białorusi, zakładając pozostawienie Petlury zdanym na swój los. Rozbieżności można przewidzieć także w sprawie gwarancji wojskowych, z których bolszewicy nie zechcą zrezygnować, boją się bowiem, że Polska po zawarciu pokoju rozpocznie nowy atak na Rosję. Będą oni żądać zmniejszenia liczebności armii polskiej, o czym Polacy, oczywiście, nie chcą nawet słyszeć”¹⁵.

Jeszcze przed rozpoczęciem rozmów minister spraw zagranicznych Łotwy Zigfrīds Meierovics zorganizował przyjęcie dla zagranicznych dziennikarzy (głównie polskich, których ministrowi przedstawiał polski przedstawiciel dyplomatyczny Witold Kamieniecki) i nakreślił im aktualną sytuację międzynarodową Łotwy. Wskazał na konieczność utworzenia związku bałtyc-

¹⁴ Centralne Archiwum Wojskowe, II Oddział Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, t. 192, b.p. (A. Myszkowski do głównodowodzącego Armii Łotwy, 1920.1.X, prośba wykonania remontu samolotu, który przyleciał do Rygi 29.IX i pożyczczenia propeller i 300 litrów benzyny).

¹⁵ LVVA, f. 2575, apr. 15, l. 2, lp. 35.

kiego z uwagi na zagrożenie bezpieczeństwa w regionie przez czynniki rosyjski i niemiecki. Prosił dziennikarzy, by rzetelnie zapoznali się z sytuacją Łotwy i podawali czytelnikom dokładne informacje¹⁶.

21 września w sali galowej Domu Czarnogłowych¹⁷ Meierovics otworzył pierwsze posiedzenie polsko-sowieckich rozmów pokojowych przemówieniem, w którym podkreślił znaczenie pokoju dla całej Europy. Oto jak wydarzenia tego dnia opisywała ukazująca się w Rydze rosyjska gazeta „Siegodnia”, której negatywne nastawienie do rozmów, wynikające z wrogości do bolszewizmu, było powszechnie znane: „Jeszcze na długo przed rozpoczęciem posiedzenia pokojowej konferencji przed gmachem Domu Czarnogłowych widać wielki ruch. Członkowie sekretariatów polskiej i sowieckiej delegacji kończą ostatnie prace przygotowawcze, koło podjazdu szykują się operatorzy kamer filmowych, zbiera się tłum miejscowych i zagranicznych dziennikarzy. Członkowie poselstw i misji przechodzą koło posterunku [żołnierzy] łotewskich, którzy kontrolują przepustki [...]. Około godziny piątej wieczorem sala Domu Czarnogłowych jest już pełna ludzi. Panuje ożywiony nastrój. Spojrzenia obecnych zwrócone są na drzwi, przez które mają wejść delegacje. W środku sali znajduje się długi stół, nakryty czerwonym suknem, z oznaczonymi miejscami uczestników rozmów. W pewnej odległości stoi stół dla ministra spraw zagranicznych pana Meierovicsa. Po obydwu stronach głównego stołu rozmieścili się stenografisci, trochę dalej siedzą korespondenci. Co charakterystyczne, na miejscach, które powinni zająć przedstawiciele delegacji sowieckiej – profesorowie Piczeta i Bogolepow – znajdują się wizytówki z tytułami «towarzysz Piczeta» i «towarzysz Bogolepow». Brak generała Poliwanowa, który zachorował. Dokładnie o godz. 17.12 z gabinetu jako pierwsza wychodzi delegacja polska, po krótkiej chwili [przez inne drzwi]

¹⁶ „Gazeta Poranna” z 21 września 1920 r.

¹⁷ Początkowo Łotwa planowała organizację rozmów pokojowych w domu letniskowym w Bulduri nad morzem, w którym dopiero zakończyła się konferencja państw bałtyckich. Zrezygnowano jednak z tego pomysłu, ponieważ ta lokalizacja nie była atrakcyjna pod względem komunikacyjnym. Z powodów technicznych nie doszło również do otwarcia rozmów 18 września, jak na początku planowano („Brīvā Zeme” z 12, 15 i 18 września 1920 r.).

– Joffe, a za nim jego koledzy. Wśród odświętnie ubranych delegatów sowieckich, którzy siadają *vis-à-vis* Polaków, wyróżnia się postać Jankielowicza w starej, znoszonej bluzie wojskowej i wysokich żołnierskich butach¹⁸.

Z kolei przedstawiciel łotewskiego dziennika „Jaunākās Ziņas” opisywał: „Już około godz. 16 plac przed Domem Czarnogłowych otacza tłum ciekawskich mieszkańców miasta. Obok drzwi wejściowych fotograf firmy Pathé z pomocnikami pośpiesznie szykują aparat. Dwóch łotewskich żołnierzy sprawdza przepustki. W sali konferencyjnej wszystko jest już przygotowane. Pierwsi pojawiają się przedstawiciele prasy (ponad 60) ze wszystkich niemal krajów europejskich, a nawet zza oceanu. Adiutanci obydwu delegacji uprzejmie ich witają i zapraszają na wyznaczone wcześniej miejsca. Przybywają zaproszeni goście z kręgów naszego parlamentu i dyplomacji i zajmują miejsca przy ścianach¹⁹.

Także współpracownik dziennika Ministerstwa Obrony „Latvijas Kareivis” – podpułkownik Aleksandrs Plensners – pisał o posiedzeniu: „Sala w Domu Czarnogłowych jest naprawdę ładna, zarówno prosta i wygodna, jak i dostojna. Panuje tu atmosfera spokoju i ciepła domowego, której nie psują dobrze wkomponowane dekoracje – zbroje i staroświeckie portrety carów i rycerzy – oraz niezbyt wysoki sufit. Robi to wrażenie nawet na członkach delegacji, którzy kwadrans po piątej siadają przy środkowym czerwonym stole, rozmieszczeni dosyć ciasno i gotowi do pracy. Przy stole siedzą również stenografistki i tłumacze. Bliżej ścian i wejścia rozlokowano stoły i stoliki dla nielicznych gości i przedstawicieli prasy, którzy reprezentują większe czasopisma z niemal całego świata. [...] na salę wchodzi nasz minister spraw zagranicznych Meierovics i siada za niedużym stolikiem naprzeciwko stołu delegacji. Miejsce z jego prawej strony zajmuje dyrektor Departamentu Politycznego Sēja, a z lewej – [faktyczny] szef Protokołu Lazdiņš. Z tyłu siedzą obydwaj adiutanci. [...] minister Meierovics od razu

¹⁸ „Siegodnia” z 22 września 1920 r.

¹⁹ „Jaunākās Ziņas” z 22 września 1920 r.

zaczyna przemówienie²⁰. Na początku swobodniej, potem z kartki. Uważnie słuchają go obydwaj przewodniczący i pozostali członkowie delegacji. Gdyby ktoś niezorientowany usiłował zgadnąć, który przewodniczący delegacji – Dąbski czy Joffe – jest przedstawicielem państwa bolszewickiego, na pewno wskazałby tego pierwszego. Dąbski – bardzo szczupły, o ostrych rysach twarzy i głosie – stanowił przeciwieństwo pulchnego, posługującego się okrągłymi zdaniem Joffego²¹. Korespondentowi dziennika Związku Chłopów Łotewskich zawdzięczamy dokładniejszy opis rozmieszczenia mebli na sali: „Na środku stoi długi, przykryty sukmem stół dla członków delegacji. Na jego brzegach dołączono trójkątne stoły dla polskich i rosyjskich stenografistów. Na końcu długiego stołu stał osobny stół przeznaczony dla naszego ministra spraw zagranicznych, obok niego – krzesła dla adiutantów. Pod ścianami znajdują się miejsca dla przedstawicieli prasy [...]”²². Dziennikarze polscy odnotowali z kolei szczegół niezauważony przez prasę łotewską. Delegacja polska przybyła do Domu Czarnogłowych piechotą (osiem przydzielonych jej samochodów było jeszcze w Gdańsku), podczas gdy kierownictwo delegacji sowieckiej przyjechało „samochodem należącym niegdyś do cara”²³.

W odpowiedzi na powitanie ministra Meierovicsa głos zabrali Dąbski i Joffe. Po zakończeniu ich wystąpień przedstawiciele Łotwy pożegnali się i wyszli z sali. Plensners pisał: „Po wyjściu ministra rozmowy pokojowe rozpoczęły krótkim przemówieniem przewodniczący polskiej delegacji. Podobnie zwięźle odpowiedział mu Joffe. Następnie wymieniono dokumenty pełnomocnictw, które po krótkiej chwili zostały uznane za wystarczające i pierwsze posiedzenie zamknięto około godz. 18. W sali zostali delegaci i przedstawiciele prasy, rozmawiający w grupach. Niedaleko wejścia stanął dr Menders [poseł do parlamentu Łotwy, jeden z czołowych działaczy partii socjaldemokratycznej], do

²⁰ Streszczenie przemówienia Z. Meierovicsa po polsku w „Kurierze Porannym” z 23 września 1921 r.

²¹ „Latvijās Kareivis” z 22 września 1920 r.

²² „Brīvā Zeme” z 22 września 1920 r.

²³ „Przegląd Wieczorny” z 23 września 1920 r.; „Robotnik” z 1 października 1920 r.

którego, wychodząc, podszedł Joffe i silnie uściśnął mu rękę. Ktoś opowiedział anegdotę o jednym z członków delegacji bolszewickiej, który długo oglądał portrety carów i na końcu zapytał, czy nie należałoby ich zdjąć. Odpowiedziano mu, że portrety to nic złego, stanowią bowiem historyczną ozdobę sali. To mu wystarczyło. Wszyscy powoli zaczęli się rozchodzić, a my wyszliśmy na plac Ratuszowy, gdzie zebrany tłum ludzi oczekiwał sensacji – wyjścia i odjazdu członków delegacji²⁴. Gazeta „Siegodnia”: „Dąbski zamyka posiedzenie. Błysk magnezji, fotografowie i operatorzy uwieczniają historyczny moment. Korespondenci zagraniczni wpisują pełne treści telegramy do swoich notesów”. Dziennik „Jaunākās Ziņas”: „Wychodząc z sali, można odnieść wrażenie, że z chwilą rozpoczęcia konferencji w Rydze rodzi się nowa, szczęśliwa przyszłość dla Łotwy. Chce się wierzyć, że już wkrótce w Domu Czarnogłowych nad czerwonym stołem konferencyjnym uczestnicy wymienią gałązki oliwne i dzięki temu uczynią duży krok w kierunku rozwiązania całej kwestii wschodnioeuropejskiej”²⁵.

12 października, w obecności wiceministra spraw zagranicznych Łotwy Hermanisa Albatsa i dyrektora departamentu MSZ Vilisa Šūmanisa, zostało podpisane zawieszenie broni. Aleksandrs Plensners: „Ten aktywny od sześciu lat wulkan może jednak wygasnąć i to – kto wie – wbrew wszystkim sceptykom, nawet na dłuższy czas. Kończy się wrzenie na zachodzie Europy, a z Wersalu, Londynu, Paryża i Berlina płyną już tylko fale radiowe i papierowe noty, których wydźwięk jest coraz mniej niepokojący. Wygląda na to, że także na burzliwym i naprawdę groźnym Wschodzie może zapanować spokój. [...] przewodniczący delegacji przystąpili do podpisywania układu. Dąbski wyciera podane mu złote pióro, Joffe wyjmując z kieszeni marynarki swoje zwyczajne wieczne pióro, odkręca i podpisuje. Po przewodniczących kolej na pozostałych. Przedstawiciel Sowieckiej Ukrainy Manujilski, który tak na marginesie, wygląda raczej na reprezentanta jakiegoś narodu azjatyckiego, od razu po złożeniu podpisu wyciąga imponującą fajkę i wkrótce nad środkiem stołu unosi się kłęb siwego dymu. Odczuwa się powszech-

²⁴ „Latvijas Kareivis” z 22 września 1920 r.

²⁵ „Siegodnia” z 22 września 1920 r.

ną ulgę. Odżył także Joffe. Jedynie profesor Bogolepov jest napięty jak zawsze. Chyba nie rozumie, że jesteśmy świadkami tworzenia historii. Delegaci zaczynają się rozchodzić. Wychodzę również ja i myślę o tym, o czym już wspominałem na początku. Perspektywa pokoju po sześciu latach to przede wszystkim możliwość podjęcia tak potrzebnej krajowi pracy²⁶.

2 listopada w małej sali posiedzeń libawskiej rady miejskiej obydwie strony, reprezentowane przez sekretarzy, wymieniły dokumenty ratyfikacyjne zawieszenia broni. Dziennikarze miejscowej prasy zauważyli, że polski przedstawiciel Aleksander Ładoś podpisał dokument spokojnie, a ręka przedstawiciela radzieckiego Iwana Łorenca drżała²⁷. Miasto Libawa na kilka miesięcy stało się punktem tranzytowym dla członków i personelu technicznego delegacji polskiej. Polacy nocowali przeważnie w Hotelu Petersburg (w prasie odnotowano, że w dniach 16 i 17 października, kiedy przez Libawę do kraju wracało około 100 Polaków i część z nich nocowała w wymienionym hotelu, koło jego drzwi wejściowych zebrał się „duży tłum ciekawskich”). Libawę Polacy opuszczali drogą morską przez Gdańsk, lub – w wypadku Dąbskiego – prywatnym samochodem przez Kłajpedę²⁸.

Właśnie w Libawie na początku listopada doszło do incydentu, który nieco zaszkodził stosunkom delegacji polskiej z gospodarzem. Otóż celnicy łotewscy zatrzymali polską pocztę dyplomatyczną. W związku z tym polskie przedstawicielstwo i członek delegacji Leon Wasilewski złożyli notę protestacyjną rządowi Łotwy, zaznaczając w niej, że wobec tego wydarzenia delegacja może zaproponować swemu rządowi przeniesienie rokowań pokojowych do innego państwa. Wkrótce potem wiceminister Hermanis Albats przekazał wszystkie trzy zatrzymane pakiety polskiemu przedstawicielstwu²⁹ i nieporozumienie zostało wyjaśnione. Mimo to prasa polska kilka tygodni później podała do wiadomości, że możliwe było przeniesienie pertrak-

²⁶ „Latvijas Kareivis” z 13 października 1920 r.

²⁷ „Kurzemes Vārds” z 3 listopada 1920 r.

²⁸ „Kurzemes Vārds” z 24 września, 17, 19 i 23 października oraz 16 listopada 1920 r.

²⁹ „Kurzemes Vārds” z 6 listopada 1920 r.

tacji pokojowych do Bukaresztu z powodu „trudności komunikacyjnych między Warszawą a Rygą”³⁰.

Negocjacje pokojowe były skomplikowane, a na Łotwie uważnie się przyglądano ich przebiegowi. Zresztą obydwie strony przygotowywały dla dyrektora Sēja oficjalne dokumenty³¹. W sprawozdaniu z 26 listopada Sēja pisał o spotkaniu przewodniczących 15 listopada, które „nie było przyjemne”, gdyż Joffe „ostro atakował [stronę polską] za nieprzestrzeganie zawieszenia broni”. Rozmowy wznowiono 17 listopada, ale już trzy dni później Joffe ogłosił, że ich kontynuowanie nie jest możliwe. W sprawozdaniach MSZ Łotwy widać, że Sēja regularnie zasięgał informacji bezpośrednio u samego Dąbskiego. 18 listopada szef polskiej delegacji powiedział mu, że oczekuje podpisania pokoju za dwa i pół miesiąca. W kolejnym sprawozdaniu z 18 grudnia Sēja, informując o przebiegu rozmów oraz pojawiających się rozbieżnościach (także o tym, że Rosjanie nie chcą, by Polska graniczyła z Łotwą), zaznaczył, że Dąbski w osobistej rozmowie wyraził mimo wszystko optymistyczne przekonanie o możliwości podpisania pokoju w styczniu³². Osobiste rozmowy z szefem sowieckiej delegacji przekonały Sęję o dużym prawdopodobieństwie zgoła odmiennego scenariusza. W styczniu 1921 roku pisał, że optymistyczne przewidywania Dąbskiego mogą się nie spełnić, gdyż „Joffe jest pesymistą. Według niego prowadzenie rozmów z Polakami jest trudne, ponieważ oni sami nie trzymają się jednej linii, ale walczą między sobą. Joffe znalazł porozumienie z Dąbskim w konkretnych kwestiach, natomiast komisja [delegacja polska] prowadzi inną politykę. W przekonaniu Joffego nie ma nadziei na podpisanie pokoju przed początkiem marca. Jeśli do tego czasu porozumienie nie zostanie zawarte, on zrezygnuje i wyjedzie z Rygi, ponieważ jest poważnie chory. Przed uczestnikami konferencji rysuje się wiele trudności. Jeden z Polaków uważa, że pokój preliminarny [zawieszenie broni] nie jest wystarczająco

³⁰ „Robotnik” z 18 listopada 1920 r.

³¹ Patrz np.: LVVA, f. 2574, apr. 2, l. 67, lp. 46–48 (ultimatum delegacji sowieckiej z 25 września, domagającej się podpisania preliminarzów pokojowych w ciągu 10 dni – do 5 października).

³² LVVA, f. 2575, apr. 15, l. 2, lp. 3, 11.

dobry, dlatego w samym układzie pokojowym należy wszystko poprawić. Rozmowy polsko-rosyjskie to dla nas niestety coś znacznie ważniejszego niż sprawa, którą interesujemy się czysto teoretycznie”³³.

Podczas rozmów w Rydze 25 września 1920 roku z powodu zadawnionego tyfusu brzuszego w hotelu zmarł ekspert delegacji sowieckiej – generał i minister wojny carskiej Rosji Aleksiej Poliwanow (już 15 września Joffe telegrafował do Cziczerina, że generał zachorował i prosi o oddelegowanie do Rygi jego wychowanki Aleksandry Kapustin³⁴). Z kolei 28 lutego 1921 roku zmarł ekspert delegacji polskiej – kierownik Wydziału Bibliotek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej Józef Remigiusz Korzeniowski. 2 marca w kościele Matki Bolesnej koło zamku ryskiego odbyło się nabożeństwo, potem jego ciało zostało przewiezione koleją do Dyneburga (Daugavpils), a stamtąd – do Polski³⁵.

Niemiecki dziennikarz Bernhard Lamey wspominał: „W tym czasie, kiedy przybyłem do Rygi, rozmowy już od ponad trzech miesięcy toczyły się powoli i z trudnościami, ponieważ o każdy punkt i każdy przywilej odbywały się długie spory. Obydwa państwa miały bardzo liczne delegacje, wśród przedstawicieli znajdowali się bowiem nie tylko politycy i dyplomaci, lecz także eksperci w dziedzinach gospodarki, sztuki i wojskowości [...]. Wolne tempo rokowań bardzo irytowało przedstawicieli prasy, którzy przybyli do Rygi zarówno z państw wielkiej, jak i małej Ententy. Krążyli wokół uczestników konferencji jak ćmy zwabione światłem. Dziennikarzom bardzo nie podobało się, że większość posiedzeń [oprócz plenarnych – Ę. J.] odbywała się za zamkniętymi drzwiami i wszystko, co zza tych drzwi się wydostawało, to krótkie, mało wartościowe komunikaty”. Dlatego dziennikarze wymyślali różne sposoby, żeby pozyskać informacje. Jeden z polskich dziennikarzy przebrał się za dyplomatę i, wykorzystując wielką liczbę uczestników, przez kilka dni bez przeszkód brał udział w rozmowach.

³³ LVVA, f. 2575, apr. 15, l. 3, lp. 111–112.

³⁴ LVVA, f. 2574, apr. 2, l. 67, p. 43.

³⁵ „Valdības Vēstnesis” z 2 marca 1921 r.

Inny wręczył łapówkę jednemu z lokai, ubrał się w jego liberię i obsługiwał uczestników konferencji, trzeci schował się pod stołem rozmów³⁶.

Porozumienie pokojowe zostało podpisane w Domu Czarnogłowych 18 marca 1921 roku. Prasa łotewska zauważyła, że fakt ten nie wywołał już tak dużego zainteresowania, jak rozpoczęcie rozmów we wrześniu 1920 roku oraz podpisanie zawieszenia broni. Przytoczyła jednak słowa Meierovicsa: „wszystkim narodom świata pokój jest potrzebny, żeby rozpocząć pracę nad odbudowaniem tego wszystkiego, co było tworzone przez pokolenia, a zostało w ciągu kilku lat zrujnowane przez wojnę. Przywrócenie pokoju w Europie Wschodniej ma jednak dużo większe znaczenie, ponieważ są nim zainteresowane nie tylko państwa uczestniczące w wojnie i ich sąsiedzi, lecz także cała Europa. Każdego dnia coraz jaśniej widzimy, że narody europejskie są pod względem gospodarczym jednym organizmem i muszą współpracować, by organizm ten mógł zdrowo i prawidłowo funkcjonować. Narody oczekują, że dzięki rezultatom konferencji w końcu rozproszą się ciemności, w których od sześciu lat tonie cały świat, a zwłaszcza ta część Europy”. Zamykając obrady ostatniego posiedzenia, Meierovics wyraził podobne przekonanie, że wydarzenie to ma znaczenie w skali całego kontynentu i otwiera nowy okres w historii Europy Wschodniej, a szczególnie państw bałtyckich. Zainteresowanie prasy było jednak znacznie mniejsze niż w przypadku otwarcia obrad³⁷. Również rosyjskie gazety wydawane na Łotwie jedynie sucho odnotowały podpisanie traktatu, znacznie więcej miejsca poświęcając powstaniu antybolszewickiemu w Kronstadzie³⁸.

Reakcje na podpisanie układu były naprawdę bardzo zróżnicowane. Na przykład dziennikarz niemiecki Lamey, który nie wierzył w szczerść Rosji Sowieckiej, pisał: „Byłem obecny podczas tego wydarzenia [podpisania układu] i zdawało mi się,

³⁶ B. Lamejs, *Rīgas kaķu ķēniņš un citas ārzemju korespondenta atmiņas*, „Lauku Avīze” z 12 czerwca 1992 r.

³⁷ „Latvijas Kareivis” z 19 marca 1921 r.

³⁸ Np. „Siegodnia” z 19 marca 1921 r.

że królewskie i cesarskie moście, uwiecznione na obrazach w naturalnej wielkości, ironicznie wykrzywają twarze. Wieczorem brałem udział w uroczystym obiedzie na zamku ryskim, urządzonym przez ministra spraw zagranicznych Meierovicsa z okazji historycznego wydarzenia. Jednak w rzeczywistości żadnej radości nie odczuwałem”³⁹.

Na ogół jednak chciano inaczej widzieć rezultat konferencji. 21 marca, w przeddzień wyjazdu do kraju, Jan Dąbski zorganizował herbatę dla przedstawicieli miejscowej i zagranicznej prasy w popularnej restauracji Schwartza w Rydze. W otwierającym przemówieniu podziękował prasie łotewskiej za przychylność i podkreślił, że Polska nareszcie osiągnęła to, o co walczył już Tadeusz Kościuszko. Z kolei polski konsul w Rydze Aleksander Lutze-Birk podkreślił, że dzięki podpisaniu pokoju otwierają się większe możliwości łotewsko-polskiej współpracy gospodarczej. Powoływał się na niedawne przemówienie Meierovicsa w parlamencie łotewskim, w którym to minister jako ostatnią przeszkodę w rozwoju takiej współpracy wymienił „nie do końca jasne uwarunkowania zewnętrzne Polski”⁴⁰.

Łotwa niewątpliwie robiła wszystko, żeby jak najlepiej wypaść w roli neutralnego gospodarza, jednak w rzeczywistości jej stosunek do strony polskiej był nieco bardziej przychylny. Jest to zresztą całkowicie zrozumiałe z uwagi na sytuację w regionie oraz gorzkie doświadczenia stosunków z Rosją bolszewicką i na ogół przyjazne dotychczas stosunki łotewsko-polskie. W końcu marca w kolejnym sprawozdaniu Ludvigs Sēja zaznaczył, że z chwilą podpisania pokoju została usunięta ostatnia przeszkoda prawna uniemożliwiająca utworzenie związku bałtyckiego (wszyscy jego ewentualni uczestnicy zawarli pokój z Rosją Sowiecką) i pozostaje jedynie rozwiązać spór litewsko-polski. Równocześnie potwierdził istnienie ostrożnej przyjaźni między Łotwą a Polską: „Polska jest naturalnym sojusznikiem pozostałych państw bałtyckich zarówno z powodów politycznych, jak i gospodarczych, i to się nie zmieni. Jednak polska polityka zagraniczna jest awanturnicza – *elle a les yeux plus gros que le ventre*,

³⁹ B. Lamejs, *Rīgas kaķu...*, *op. cit.*

⁴⁰ „Valdības Vēstnesis” z 22 marca 1921 r.; „Latvijas Kareivis” z 24 marca 1921 r.

a jej twórcami kierują pobudki ekspansjonistyczne. W rezultacie układu pokojowego Polska inkorporuje wielkie obszary rosyjskie i ukraińskie. Czy pozostałe państwa bałtyckie mają wystarczające powody, by stanąć po stronie Polski, jeśli Rosja i Ukraina kiedyś się odrodzą i będą usiłowały odzyskać ziemie, do których mają naturalne prawo? Jednak obecna polska polityka ma przejściowy charakter. Jeśli nie poniesie ona klęski w najbliższej przyszłości, co miejmy nadzieję się nie wydarzy, zdemokratyzuje się. Nowe wybory do sejmu mają się odbyć jesienią. Na razie musimy się kierować trwałymi przesłankami, o ile zjawiska o charakterze przejściowym tego nie uniemożliwiają. Biorąc rzecz czysto praktycznie, musimy pamiętać, że 14 miesięcy temu Polacy pomogli nam wyzwolić Łatgalię (Latgale)⁴¹.

Pewne światło na postawę Łotwy wobec obydwu stron biorących udział w rozmowach rzuca sprawozdanie szefa policji politycznej Łotwy Voldemārsa Alpsa dla ministra spraw wewnętrznych z 18 stycznia 1921 roku. Alps pisał, że wraz z polską delegacją na rozmowy pokojowe do Rygi przybyli także „pracownicy żandarmerii”. „Początkowo starali się zdobyć informacje przez [łotewską] policję polityczną, której trudno było odmówić Polakom ze względu na przyjazne stosunki wzajemne. Jednak wkrótce się okazało, że pracownicy żandarmerii polskiej na tym nie poprzestaną. Zaczęli działać samodzielnie, korzystając z usług znajdującego się obecnie na urlopie pracownika policji politycznej Vecvagarsa, o czym informowałem już podpułkownika [szefa Oddziału Operacyjnego] Bahsa. Działalność żandarmerii polskiej na Łotwie zaczęła szkodzić interesom państwa, ponieważ Polacy zaczęli nawiązywać bezpośrednie kontakty z Rosjanami, nie powiadamiając o tym policji politycznej [Łotwy]. Wydawali legitymacje różnym nieznanym nam osobom. Wreszcie, korzystając z istniejącej koniunktury politycznej, prowokowali różne wydarzenia, żeby zepsuć stosunki łotewsko-rosyjskie, a nawet łotewsko-estońskie. Zatrzymanie na granicy rosyjskiego posła Haneckiego, które wywołało niepożądane skutki w stosunkach łotewsko-rosyjskich, miało związek właśnie z taką polską prowokacją. Biorąc pod uwagę te okoliczności, policja polityczna uważa dalszy pobyt pracowników

⁴¹ LVVA, f. 2575, apr. 15, l. 3, lp. 2.

polskiej żandarmerii na Łotwie za w najwyższym stopniu niepożądany". Dalej Alps, już znacznie przekraczając swoje kompetencje, wyraził pogląd swojej instytucji, że wobec tego i wydarzeń w Genewie (w głosowaniu za przyjęciem Łotwy i Estonii do Ligi Narodów Polska się wstrzymała) niepożądany jest także pobyt w Rydze polskiej delegacji pokojowej. Zaproponował Ministerstwu Spraw Zagranicznych, by rozpoczęło starania o przeniesienie rozmów pokojowych do innego kraju. Minister spraw wewnętrznych Arveds Bergs zareagował jednak na to stanowczo, deklarując, że z wnioskiem końcowym Alpsa się nie zgadza⁴².

Wiadomo, że w składzie polskiej delegacji było kilku wojskowych – generał podporucznik Kuliński, pułkownik Sołłohub, major Myszkowski (polski przedstawiciel wojskowy na Łotwie), porucznik Szrednicki i kapitan marynarki Stankiewicz, z kolei wśród personelu technicznego – podporucznik Leon Plater (pochodzący z rodu właścicieli majątku Krasław na Łotwie, dokąd zresztą wyjeżdżał w październiku 1920 roku za pozwoleniem władz łotewskich) i jeszcze kilku podoficerów (radiotelegrafista Władysław Kawka, kierowca, ordynans i inni)⁴³. Jest bardzo prawdopodobne, że oprócz Myszkowskiego jeszcze niektórzy z nich byli związani z II Oddziałem polskiego Sztabu Generalnego. Jednak w sprawozdaniu Alpsa mowa raczej o odpowiedniku jego instytucji – przedstawicielach polskiej policji politycznej, których on, oczywiście nieprawidłowo, określa terminem wojskowym jako żandarmów. Kim byli ci ludzie? Co robili w Rydze i na czym dokładnie polegała ich współpraca z łotewską policją polityczną? Na te pytania trzeba jeszcze odpowiedzieć. Tym bardziej że w owym czasie łotewska policja polityczna współpracowała z centralą polskiej odpowiedniczki, o czym świadczy np. przekazanie Łotwie na początku stycznia 1921 roku informacji pozyskanej podczas akcji w Warszawie – adresu interesującego policję mieszkańca Dyneburga⁴⁴.

⁴² LVVA, f. 2574, apr. 1, l. 27, lp. 15, 16.

⁴³ Archiwum Akt Nowych, Attachaty, A II 81/2, k. 1; Centralne Archiwum Wojskowe, II Oddział Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, t. 192, b.p. (A. Myszkowski do komendanta miasta Rygi, 1920.14.X).

⁴⁴ LVVA, f. 3235 (Policja polityczna), apr. 1/12, l. 10, lp. 62 (Zastępca szefa policji politycznej Martinsons do rejonu dyneburskiego swojej instytucji, 1921.7.I).

Potwierdzenie sugestii Alpsa ma znaczenie, ponieważ do tychczas znana jest jedynie współpraca wywiadów wojskowych⁴⁵. Już wiosną i latem 1920 roku polski wywiad wojskowy i jego łotewski odpowiednik istotnie rozwinęły rozpoczętą jeszcze jesienią 1919 roku współpracę i sztab głównodowodzącego Armii Łotwy regularnie przekazywał informacje wywiadowcze (o manewrach i przemieszczeniach Armii Czerwonej oraz szpiegach sowieckich) Myszkowskiemu w Rydze. Był on nawet informowany o przebiegu łotewsko-sowieckich rozmów pokojowych w Moskwie przez bezpośrednich uczestników – wojskowych łotewskich – po ich powrocie do kraju⁴⁶. Przy pomocy sztabu łotewskiego strona polska niezwłocznie otrzymała informacje, że wojska bolszewickie przygotowują się do uderzenia na jednym z odcinków Frontu Polskiego⁴⁷.

Latem 1920 roku działania Myszkowskiego w Rydze stały się szczególnie aktywne – stworzył na Łotwie własną sieć wywiadowczą „Dor”, która na początku sierpnia zdołała zdobyć ważną informację o kierunkach uderzeń Armii Czerwonej na froncie polskim⁴⁸. 29 września meldował, że dzięki „coraz lepszym stosunkom” otrzymał pozwolenie sztabu łotewskiego na wysłanie do Moskwy polskiego agenta jako pracownika przedstawicielstwa dyplomatycznego Łotwy. Łotysze się nawet zgodzili, żeby pozyskane przez niego informacje były dostarczane przez kurierów jako poczta dyplomatyczna (pod warunkiem, że Polska sfinansuje dodatkowego kuriera)⁴⁹. Nie udało się jak dotąd ustalić, czy zamiar ten zrealizowano. Jeśli do tego nie doszło, to zawiniła przede wszystkim skomplikowana sytuacja w regionie (akcja generała Żeligowskiego w Wilnie, która w pewnym

⁴⁵ Więcej na ten temat: Ē. Jēkabsons, *Zarys współpracy łotewskiego i polskiego wojskowego wywiadu 1919–1939*, [w:] *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. 44 – jubileuszowy, Białystok 2007, s. 279–302.

⁴⁶ LVVA, f. 3601 (sztab głównodowodzącego Armii Łotwy), apr. 9, l. 366, lp. 21; f. 6033 (Komisja Historii Wojskowej), apr. 1, l. 24, lp. 40; Archiwum Akt Nowych, Attachaty, A-II, 64/1, k. 379, 446.

⁴⁷ A. Pepłoński, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999, s. 66.

⁴⁸ A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 26.

⁴⁹ Archiwum Akt Nowych, A-II, 165/1, k. 144–145.

stopniu – chociaż nie tak dużym, jak się czasem twierdzi w litewskiej i łotewskiej historiografii – skomplikowała także stosunki łotewsko-polskie⁵⁰). Mimo to kontynuowano współpracę wywiadów i 26 stycznia 1921 roku Myszkowski meldował, że „wysyłanie wywiadowców do Rosji przez Łotwę bez porozumienia z Łotyszami jest trudne, ale w zasadzie możliwe, choćby dzięki pomocy konsorcjum dla handlu z Sowietami, z którym mam łączność”. Uznał jednak za bardziej pewne uzgadnianie przerzutu agentów ze sztabem łotewskim⁵¹.

Istnieją przesłanki twierdzenia, że strona polska dostawała od Łotyszów kopie telegramów otrzymywanych i wysyłanych przez sowiecką delegację za pośrednictwem Telegrafu Łotwy lub informacje o ich treści. Świadczyć o tym mogą m.in. kopie wymienionych telegramów (także szyfrowanych lub częściowo szyfrowanych, głównie ze stycznia 1921 roku) z adnotacją „ściśle tajne”, przechowywane obecnie w zespołach Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Państwowym Archiwum Historycznym Łotwy. Zawierają one: szczegółową korespondencję kierownictwa i członków delegacji z centralą w Moskwie, wstępne sprawozdania z przebiegu rozmów, ze spraw związanych z pobytami wojskowych przedstawicieli sowieckich w sztabach polskich armii, informacje o rozmowach handlowych i negocjacjach warunków powrotu łotewskich jeńców i więźniów, o kontaktach z władzami niemieckimi w sprawie powrotu czerwonoarmistów internowanych po Bitwie Warszawskiej w Niemczech, listy pisane do Joffego w Rydze z ważnymi propozycjami przedstawicieli państw trzecich (np. Rumunii i Niemiec), osobiste instrukcje od komisarza spraw zagranicznych Cziczierina, a nawet prywatną korespondencję niektórych członków delegacji, opowiadających o próbach przeprowadzenia na Łotwie spekulacyjnych operacji finansowych⁵². Również polski historyk Andrzej Pepłoński twierdzi, że polska centrala wywiadowcza w Rydze, którą kierował jeden z ekspertów wojskowych

⁵⁰ Więcej na ten temat w: Ē. Jēkabsons, *Problem Wilna a Łotwa: jesień 1920 roku*, [w:] J. Sozański (red.), *Łotwa–Polska. Materiały konferencji międzynarodowej*, Ryga 1995, s. 68–97.

⁵¹ A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR...*, *op. cit.*, s. 138.

⁵² LVVA, f. 2574, apr. 1, l. 67, lp. 1–63; l. 27, lp. 2–7.

w składzie polskiej delegacji, zdobywała informację o charakterze kontrwywiadowczym głównie ze sztabu łotewskiego⁵³.

Był jeszcze jeden ważny kierunek w polityce Łotwy, na którym rozmowy pokojowe pozostawiły swój wyraźny ślad – stosunki z Ukraińską Republiką Ludową. Rząd łotewski miał z nią pewne powiązania już od końca 1919 roku, a w Rydze działała misja dyplomatyczna URL. Kiedy 5 października zostało osiągnięte porozumienie w kwestii zawieszenia broni, bawiący w Rydze senator Serhij Szełuchyn i kierownik misji dyplomatycznej URL Wołodymyr Kedrowski wystosowali notę do polskiej delegacji. Protestowali przeciwko rozmowom z delegacją sowieckiej Ukrainy i żądali swego udziału w rozmowach. Kopia noty została wysłana także do Zigfrīdsa Meierovicsa⁵⁴. Ten ostatni jednak wkrótce sam był zmuszony rozważyć stosunek do misji URL ze względu na licznych na terytorium Ukrainy łotewskich uchodźców, których nie chciała wypuścić sowiecka władza. W grudniu 1920 roku zgodził się rozpocząć rozmowy z sowiecką Ukrainą, w lutym 1921 roku misja URL opuściła terytorium Łotwy, a latem została podpisana umowa z bolszewicką Ukrainą. Łotwa w swoich stosunkach z URL nieoficjalnie powoływała się na przykład postawy Polski podczas rokowań w Rydze⁵⁵.

Należy dodać, że już wiosną 1921 roku na temat pokoju ryskiego zaczęto snuć najróżniejsze domysły, wynikające raczej ze skomplikowanych stosunków międzypaństwowych w regionie (w tym wypadku – obaw i żalu Litwy). Niedługo po podpisaniu pokoju prasa litewska podała informację, że układ zawiera tajny punkt, zgodnie z którym przewidywana jest neutralność Polski w razie ataku Rosji Sowieckiej na Łotwę w zamian za zgodę Rosji na działania polskie na Litwie. Poselstwo polskie w Rydze stanowczo dementowało tę, powtórzoną przez prasę łotewską, insynuację, która rzeczywiście nie miała żadnych podstaw. Jednak MSZ Łotwy wysłało artykuł o tym z prasy

⁵³ A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR...*, op. cit., s. 147.

⁵⁴ LVVA, f. 2574, apr. 2, l. 60, lp. 18–19.

⁵⁵ Więcej na ten temat: Ē. Jēkabsons, *Łatwijsko-ukraiński zwiazky za doby UNR*, „Ukraińskijskyj istorycznyj žurnal” 2006, nr 2, s. 59–73.

litewskiej do poselstwa w Warszawie, żądając przedstawienia informacji o tej sprawie, co kolejny raz potwierdza tezę o ostrożnej przyjaźni między Łotwą a Polską w tym okresie⁵⁶.

Z chwilą podpisania pokoju właśnie w stolicy Łotwy zakończyło się tworzenie istniejącego przez cały okres międzywojenny systemu wersalskiego lub – bardziej prawidłowo – wersalsko-ryckiego. Podpisany w 1919 roku traktat wersalski utworzył fundamenty systemu europejskiego, choć nie był wolny od wielu poważnych braków, nie dał też pokoju Europie Wschodniej. W tym regionie działania wojenne trwały przez kilka lat, aż do marca 1921 roku, kiedy formalnie zakończył je zawarty w Rydze traktat. Wtedy właśnie po raz pierwszy w historii świat dowiedział się tak wiele o Łotwie i Rydze.

Na koniec jeszcze jeden wniosek: historycy pochodzący nawet z wielkiego państwa, jak Rosja czy Polska, badając stosunki bilateralne w tak ważnym okresie, nie mogą poprzestać na analizowaniu własnych źródeł. Widzimy to na przykładzie stosunkowo niewielkiej Łotwy, w której stolicy odbywały się rozmowy, a jej instytucje bezpośrednio, lub przynajmniej pośrednio, uczestniczyły w wydarzeniach. Pamiętajmy zatem, że w łotewskich archiwach można odnaleźć wiele dotychczas nieznanych materiałów, interesujących zarówno dla strony rosyjskiej, jak i polskiej.

⁵⁶ LVVA, f. 2575, apr. 15, l. 3, lp. 74–75; „Siegodnia” z 7 kwietnia 1921 r.; „Latvijas Kareivis” z 8 i 9 kwietnia 1921 r.

JULIA KANTOR

Polski czynnik w wojskowo-politycznym zbliżeniu niemiecko-rosyjskim w latach 1920–1921

Klęska Rosji i Niemiec, a także Austro-Węgier w wojnie imperialistycznej wskrzesiła na nowo – po raz pierwszy od polskiego powstania styczniowego 1863 roku – ideę polskiej państwowości. Fakt, że Niemcy i Austro-Węgry w listopadzie 1916 roku, a Rosja w marcu 1917 roku ogłosiły zamiar utworzenia niepodległej Polski, nie tylko nie przyhamował, ale wręcz wzmocnił dążenia Polaków do uniezależnienia się zarówno od Niemiec i Rosji, jak i Austro-Węgier. Gdy w Rosji doszli do władzy bolszewicy i ogłosili prawo narodów do samostanowienia, obrali kurs na rewolucję światową i odrzucili byłych sojuszników wojennych, czyli Polaków i mieszkańców innych „państw limitrofów”¹ zwróciły się w stronę Ententy. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, w warunkach chaosu i politycznej próżni, gdy jeszcze nie było wyraźnie wytyczonych granic, Polska od razu zaczęła odgrywać rolę dominującą w Europie Wschodniej przy czynnej i decydującej pomocy państw

¹ Limitrof (z łac. *limitrophus* – pograniczny) – pograniczne prowincje Imperium Rzymskiego, które były zobowiązane utrzymywać wojska Rzymu znajdujące się na ich terytoriach. Pojęcie to jest powszechnie używane przez rosyjskich politologów, zwłaszcza w odniesieniu do byłych republik sowieckich (dop. tłum.).

Ententy, przede wszystkim – Francji. W ciągu dwóch–trzech lat stała się główną placówką zachodnich sojuszników – swoistym „wschodnim bastionem traktatu wersalskiego”².

Rola Polski jako „bufora” między Rosją a Niemcami oraz „podpory” traktatu wersalskiego, którego bolszewicy nie uznawali, nie satysfakcjonowała Rosji i dlatego ta zdecydowała się na przeprowadzenie w Polsce twardego eksperymentu wojskowo-społecznego. W latach wojny domowej oraz interwencji alianatów władza sowiecka czuła się bardzo niepewnie. Rząd Józefa Piłsudskiego miał wielką pokusę korzystania z tej sytuacji, tym bardziej że jeszcze na przełomie lat 1918 i 1919 Polsce udało się zająć część ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich³.

Piłsudski to sztandarowa postać w historii państwa polskiego. To właśnie on, po otrzymaniu władzy z rąk Rady Regencyjnej, 16 listopada 1918 roku notyfikował niepodległość państwa. Jak sam później niejednokrotnie pisał, jako cel swojego życia postrzegał utrzymanie tej niepodległości, dążenie do „uchronienia Polski przed obcymi, narzuconymi [Polakom] sposobami życia”. I w obronie suwerenności kraju w pełni świadomie zdecydował się na podbój cudzych ziem, przejmując ten „obyczaj” od władców imperium, którego częścią jeszcze całkiem niedawno była Polska. Wojna domowa w Rosji jako następstwo bolszewickiego przewrotu październikowego 1917 roku nieuchronnie miała doprowadzić do otwartego konfliktu Rosji i Polski. Rewolucja rosyjska zatrzymała się w 1920 roku na granicy polskiej.

W lutym 1920 roku kierownictwo polityczne i państwowe Rosji Sowieckiej podjęło decyzję o przygotowaniu operacji skierowanej przeciwko Polsce. Lenin telegrafował do przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej Lwa Trockiego: „Wszelkie oznaki świadczą, że Polska postawi nam warunki absolutnie niewykonalne, nawet beczelne. Całą uwagę trzeba skierować na przygotowanie i wzmocnienie Frontu Zach. Uważałbym za niezbędne podjęcie nadzwyczajnych kroków w celu szybkiego dowozu wszystkiego, co możliwe z Syberii i z Uralu, na Front

² S.A. Gorłow, *Sowierszenno siekrietno: Aljans Moskwa–Bierlin 1920–1933*, Moskwa 2001, s. 31.

³ *Ibidem*.

Zachodni. [...] Należy rzucić hasło: przygotować się do wojny z Polską⁴. Głównodowodzący Armią Czerwoną Siergiej Kamieniew otrzymał zadanie opracowania planów operacyjnych działań bojowych, które zapewniłyby całkowite rozgromienie Polski. Do środków nadzwyczajnych niewątpliwie zalicza się też mianowanie 29 kwietnia 1920 roku dowódcą Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego, który w czasie wojny domowej odniósł najwięcej zwycięstw. Kamieniew sugerował Leninowi: „Dowództwo Naczelne uważa za swoją powinność poinformować, że wobec wagi polskiego frontu oraz wobec powagi czekających tutaj nas operacji, Dowództwo Naczelne proponuje do chwili decydujących operacji przenieść na Front Zachodni dotychczasowego dowódcę Frontu Kaukaskiego tow. Tuchaczewskiego, który zręcznie i zdecydowanie przeprowadził ostatnie operacje⁵. Lenin zaakceptował tę propozycję i Tuchaczewski otrzymał zadanie rozpoczęcia przygotowań wojsk do przeprowadzenia decydującego uderzenia na Polskę. „Sprawdzimy za pomocą bagnatów, czy w Polsce nie dojrzała już proletariacka rewolucja socjalistyczna⁶ – oświadczył przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych. „Uderzając na Polskę, my tym samym uderzamy w samą Ententę; rozbijając polską armię, my rozbijamy [...] pokój wersalski⁷ – pisał Lenin o jednym z głównych celów operacji. Drugi cel był globalny: eksport rewolucji, którego kierunek wytyczał na mapie geopolitycznej wektor „Warszawa–Berlin”. Gazeta „Krasnoarmiejec” wzywała: „Przebijając się na zachód nie w celu zdobycia Polski, Niemiec, Francji, lecz dla połączenia się z robotnikami polskimi, niemieckimi, angielskimi – oto nasze główne zadanie. Właśnie dlatego biała Polska musi być zniszczona, istnieć zaś powinna Polska proleta-

⁴ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 51, Warszawa 1989, s. 136. Por. też: L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, Warszawa 1995, s. 10.

⁵ *Diriektiwij Gławnogo komandowanija Krasnoj Armii (1917–1920)*, Moskwa 1969, s. 735.

⁶ W.I. Lenin, *Politiczeskij otczot CK RKP(b). Stienogramma wystuplenija na IX konfieriencyi RKP(b) 22 sientjabria 1920 g.*, „Istoriczeskij archiw” 1992, nr 1, s. 16.

⁷ T. Simonowa, *Mir i szczastje – na sztykach*, „Rodina” 2000, nr 10, s. 62. Por. też: *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–1921*, t. 13, s. 223, oraz L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 74–75.

riacka i sztandar czerwony powinien powiewać nad Warszawą”⁸. Działania wojenne Rosja Sowiecka prowadziła na kilku kierunkach, jednak wśród założeń sformułowanych w dokumencie „Polski front a nasze zadania” Komitet Centralny Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) – RKP(b), wybitnie wyraźnie rozłożył akcenty: wojna z Polską była oceniana „nie jako wyłączny problem Frontu Zachodniego, ale jako zasadniczy problem całej Rosji robotniczo-chłopskiej”⁹.

Sowiecki plan zadania ostatecznego ciosu Polsce przewidywał koncentrację oddziałów Frontu Zachodniego na terytorium Białorusi. Atak miał się rozpocząć wzdłuż linii Smoleńsk–Warszawa–Berlin. Po zajęciu Lwowa i Krakowa planowano przesunięcie sił Frontu Południowo-Zachodniego na Bałkany. Początek operacji wyznaczono na lipiec.

Ofensywa jednostek Frontu Południowo-Zachodniego na Ukrainie planowana była jako działania pomocnicze absorbujące znaczne siły polskie i uniemożliwiające ich przerzut na Białoruś. Tuchaczewski 14 maja podjął decyzję o rozpoczęciu działań ofensywnych¹⁰.

30 maja 1920 roku Sownarkom (ros. Sowiet Narodnych Komissarow) potwierdził: „Wszystkie siły i środki kraju muszą być skierowane na front polski w celu osiągnięcia pełnego i szybkiego zwycięstwa”¹¹. Agitując wyjeżdżających na polski front, Lenin zaprezentował wzorzec „szczeroci bolszewickiej”: „Pamiętajcie, towarzysze, że z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy poróżnieni, że niepodległość Polski i polską republikę ludową uznawaliśmy i uznajemy. Proponowaliśmy Polsce pokój na warunkach nienaruszalności jej granic, mimo że granice te sięgały o wiele dalej niż ludność rdzennie polska. [...] Powinniśmy wszyscy złożyć tu dzisiaj przysięgę [...], że staniemy

⁸ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 71.

⁹ *Partija w pieriod inostrannoj wojennoj intierwiency i graždanskoj wojny (1918–1920 gody)*, Dokumenty i materiały, Moskwa 1962, s. 500. Por. N. Davies, *Orzeł biały. Czerwona gwiazda*, Kraków 1997, s. 138.

¹⁰ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 72.

wszyscy [...] jak jeden mąż, żeby nie dopuścić do zwycięstwa polskich jaśniepanów i kapitalistów”¹².

Utworzona 30 maja 1920 roku w celu umocnienia zespołu dowodzenia niższego i średniego szczebla przy głównodowodzącym Rada Specjalistów Wojskowych z Aleksiejem Brusilowem na czele wydała odezwę „Do wszystkich byłych oficerów, gdziekolwiek się znajdują”, zawierającą słowa: „W tym krytycznym momencie historycznym naszego życia narodowego my, wasi starsi towarzysze broni, odwołujemy się do waszych uczuć miłości i oddania Ojczyźnie i wołamy do was z usilną prośbą o zapomnienie wszelkich krzywd, wyrządzonych wam przez kogokolwiek i gdziekolwiek, o dobrowolne wstąpienie do Armii Czerwonej z pełnym poświęceniem i ochotą, na front lub na tyły, dokąd skieruje was rząd Robotniczo-Chłopskiej Rosji Sowieckiej i do służby tam nie ze strachu, lecz z potrzeby sumienia, aby swoją uczciwą służbą, nie szczędząc życia, za wszelką cenę obronić drogą nam Rosję i nie dopuścić do jej rozgrabienia, albowiem w przeciwnym razie może ona przepaść bezpowrotnie, i wówczas nasi potomkowie będą nas słusznie przeklinać i winić za to, że na skutek egoistycznych uczuć walki klasowej nie wykorzystaliśmy swojej wiedzy wojskowej i doświadczenia, zapomnieliśmy o rodzonym narodzie rosyjskim i przynieśliśmy zgubę naszej matuzsce-Rosji”¹³. Rząd rosyjski podjął decyzję o poborze do Armii Czerwonej byłych generałów i oficerów armii carskiej. Znowu okazali się potrzebni – kierowano ich jako specjalistów wojskowych na stanowiska dowódcze i sztabowe¹⁴.

Rozkaz Tuchaczewskiego o natarciu skierowany do oddziałów Frontu Zachodniego utrzymany jest w tonie patetycznym i poetyckim: „Spojrzenia całej Rosji skierowane są na Front Zachodni. Umęczony i spustoszony kraj oddał wszystko, by zapewnić zwycięstwo nad wrogiem. Robotniczo-chłopskie tyły z niepokojem wyczekują zwycięstwa i pokoju. Nie zawie-

¹² W. Lenin, *Przemówienie do czerwonoarmistów odjeżdżających na front polski. Sprawozdanie prasowe*, [w:] W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 41, s. 105.

¹³ I.I. Rostunow, *Generał Brusilow*, Moskwa 1964, s. 202.

¹⁴ L. Wyszczałski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 10.

dziemy wszak nadziei socjalistycznej ojczyzny. Udowodnimy czynem, że wysiłki państwa nie poszły na marne. Żołnierze rewolucji robotniczej! Zwróćcie swe spojrzenia na zachód. Na zachodzie decydują się losy rewolucji światowej. Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej poźodze. Na naszych bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój masom pracującym. [...] Na zachód! Na zachód ku decydującym bitwom, ku głośnym zwycięstwom! [...] Na Wilno, Mińsk i Warszawę! Naprzód marsz!”¹⁵

Nastroje wśród wojskowo-politycznego kierownictwa Polski były bardzo niespokojne. Zmiana rządów i nerwowa rozszalała na najwyższych szczeblach władzy były następstwem zakończonych niepowodzeniem poszukiwań wyjścia z kryzysu wojennego. Piłsudski dążył do utworzenia „konfederacji antybolszewickiej”. Jego program minimum zakładał utworzenie wspólnego państwa Litwy i Białorusi na podobieństwo Wielkiego Księstwa Litewskiego i zjednoczenie go z Polską. Wersja maksymalistyczna to utworzenie federacji lub konfederacji „państw limitrofów”, które oddzieliły się od Cesarstwa Rosyjskiego, a więc Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Ukrainy i państw Zakaukazia – z Polską na czele. Podstawę polityki zagranicznej Piłsudskiego stanowiła idea zakładająca przywódczą rolę Polski w Europie Wschodniej, przy czym jako głównego wroga postrzegał Rosję. Do realizacji swoich planów Piłsudski przystąpił jeszcze w zimie 1919 roku, kiedy armia polska ruszyła na wschód. 19–21 kwietnia 1919 roku zajął Wilno, w lecie wojska polskie opanowały Mińsk¹⁶. Natomiast w kwietniu 1920 roku Piłsudski zawarł porozumienie z Ukraińską Republiką Ludową (podpisane ze strony ukraińskiej przez Symona Petlurę), zgodnie z którym Ukraina zrezygnowała z roszczeń do Galicji Wschodniej. W rezultacie gwałtownego natarcia na Ukrainie 7 maja Polacy zajęli Kijów. Jednak już 11 czerwca wskutek nacisków czerwonych zmuszeni byli oddać miasto.

¹⁵ *Prikaz wojskam Zapadnogo fronta Nr 1423 ot 2 ijula 1920*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal” 1990, nr 5, s. 30–31.

¹⁶ Piłsudski zatrzymał pochód dopiero w czasie natarcia Denikina na Moskwę w obawie przed jego „wielkomocarstwowymi zamiarami” odbudowania Rosji w granicach przedrewolucyjnych. Generał rosyjski oskarżył go więc o chęć ratowania bolszewizmu.

W pierwszych dniach czerwca inicjatywę strategiczną przejęła Armia Czerwona i Polacy zaczęli się wycofywać.

Bolszewicy zaproponowali rozwiązanie sporu terytorialno-politycznego z Polakami na drodze pokojowej. „Piłsudski i jego agenci wiedzą, że nic nie zagraża niepodległości Polski, której my – Rosja robotniczo-chłopska – zgadzamy się dać granice szersze, niż zamierzała Ententa”¹⁷ – deklarował ludowy komisarz spraw wojskowych i morskich Lew Trocki. Ale polskie władze nie dowierzały jego słowom. Zwołano poufną naradę w sejmie z udziałem Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych gen. Józefa Leśniewskiego oraz szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Stanisława Hallera, premiera Władysława Grabskiego i przedstawicieli klubów parlamentarnych¹⁸. Zdecydowano wówczas o utworzeniu Rady Obrony Państwa, do której kompetencji należało koordynowanie wszystkich działań politycznych i wojskowych. Sejm zatwierdził to postanowienie, a Rada została nazwana najwyższym organem państwa, którego decyzje były obowiązujące w czasie zarówno wojny, jak i pokoju. Na czele Rady stanął Józef Piłsudski. 2 lipca polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie o rozpoczęciu poboru do Armii Ochotniczej. Funkcję generalnego inspektora tej armii powierzono gen. Józefowi Hallerowi. Tego samego dnia Tuchaczewski podpisał rozkaz do wojsk Frontu Zachodniego: „Czerwoni żołnierze! Nadszedł czas rozrachunku. Nasze wojska na całym froncie przechodzą do ataku. Setki tysięcy żołnierzy przygotowało się na straszne dla wrogów uderzenie. Wielki pojedynek przesądzi o losach wojny narodu rosyjskiego z polskimi ciemiężcami. Armia Czerwonego Sztandaru oraz armia dra pieżnego Białego Orła stanęły naprzeciw siebie przed bojem na śmierć i życie. Zanim rzucicie się na wroga, nabierzcie męstwa i determinacji. Zwyciężyć można jedynie, mając pierś pełną odwagi. Niech nie będzie w naszym kraju tchórzy i samolubów. W walce wygrywa tylko odważny. Przed ofensywą napełnijcie swe serca gniewem i bezwzględnością. Mścijcie się za spalony Borysów, zbezczeszczonej Kijów, splądrowany Połock. Mścijcie się za gnębiony przez polską szlachtę nasz kraj i rewolucyjny

¹⁷ L. Trocki, *Gieroi, na Warszawu*, „Prawda” z 15 sierpnia 1920 r., nr 180.

¹⁸ L. Wyszczeński, *Warszawa 1920*, *op. cit.*, s. 38.

rosyjski lud. Utopcie zbrodniczy rząd Piłsudskiego we krwi rozbitej armii polskiej. W natarciu biorą udział pułki, które rozgromiły Kołczaka, Denikina i Judenicza. W obronie ziemi sowieckiej zgromadzili się bojownicy ze wschodu, południa, zachodu i północy. Żelazna piechota, dzielna kawaleria i groźna artyleria muszą jak niepowstrzymana lawina zmieść białe śmiecie. Niechaj zniszczone przez imperialistyczną wojnę miejsca będą świadkami krwawego odwetu rewolucji na starym świecie i jego sługusach. Niechaj Armia Czerwona okryje się nową niewiedną chwałą¹⁹ – estetyzował Tuchaczewski, kawaler polskiego przedrewolucyjnego Orderu św. Stanisława, wiodąc wojska na podbój Polski.

Polska broniła swojej niepodległości. Nasilała się propaganda z antyrosyjskim „zapaszkiem”. Na czele akcji „na rzecz zjednoczenia społeczeństwa polskiego” stały partie polityczne i organizacje społeczne. Rozprowadzano w miejscach publicznych, publikowano w prasie dziesiątki odezw i apeli, ogłoszeń, manifestów i listów. Konsolidacji społeczeństwa w stopniu nie mniejszym niż retoryka sprzyjały też informacje z Białorusi, dotyczące przerwania polskiej linii obrony przez wojska Frontu Zachodniego oraz szybkiego przesuwania się Armii Czerwonej na zachód. Motyw przewodni tej propagandy podał sam Piłsudski w książce *Rok 1920*. „W herbie bowiem naszego państwa mamy orła nie innego, jak białego koloru i gdy jak każdy orzeł, mając dziób zakrzywiony i ostre szpony, rozwinął swe skrzydła w kampanii p. Tuchaczewskiego 1920 roku, przeciwstawić się potrafił dwugłowemu potworkowi, chociaż ten w czerwony wymalował się kolor. Zostańmy więc biało-Polakami, gdy nasz orzeł jest biały, jedną naturalną ma głowę, a szpony dość ostre, by potworki zwyciężać i gniazda swego bronić²⁰. I dalej następuje sformułowanie, w którym nienawiść rywalizuje z umiłowaniem wolności: Warszawa ledwie wyłoniła się „z błota wiekowej niewoli – niewoli, gdy wiek cały triumf święciły rozum bezsilności i mędrkowania tchórzów²¹”.

¹⁹ *Prikaz wojskam Zapadnogo fronta...*, op. cit., s. 30–31.

²⁰ J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego „Pochód za Wisłę”*, Warszawa 1924, s. 204.

²¹ *Ibidem*, s. 151.

Duchowieństwo katolickie zwróciło się do społeczeństwa polskiego z apelem o zjednoczenie i maksymalną konsolidację sił w walce z zagrożeniem dla suwerenności narodowej i państwowej. Duchowni skierowali list do papieża Benedykta XV, episkopatów świata i do narodu polskiego: „Nie walczymy zupełnie z narodem [Rosji], walczymy raczej z tymi, którzy Rosję zdeptali, jej krew i duszę wyssali, idąc po nowe zabory”²². Były też aluzje jawnie nacjonalistyczne: „Bolszewizm idzie istotnie na podbój świata. Rasa, która nim kieruje, już przedtem podbiła sobie świat przez złoto i banki, a dziś, gnana odwieczną żądzą imperialistyczną, płynącą w jej żyłach, zmierza już bezpośrednio do ostatecznego podboju narodów pod jarzmo swych rządów”²³. Aluzja była zrozumiała i przez kraj przeszła fala pogromów żydowskich, które, rzecz jasna, w żaden sposób nie wpłynęły na sytuację wojenną, ale radykałom dodały adrenaliny.

Z kolei kierownictwo sowieckie apelowało do społeczeństwa polskiego: „Uznaliśmy niepodległość Polski. Od samego początku nie chcieliśmy wojny, szliśmy na największe ustępstwa w imię pokoju, jednak po tym, jak wasze przestępcze władze zmusiły nas do wojny, skupiliśmy dostateczne siły, aby ostatecznie rozgromić waszych ziemian i kapitalistów i w ten sposób zapewnić pokój między robotniczo-chłopską Polską a robotniczo-chłopską Rosją. [...] Polscy robotnicy i chłopci, legionieści polscy! [...] Waszemu życiu, waszej godności ludzkiej, waszej czci proletariackiej i chłopskiej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Walcząc przeciwko nam pod przymusem polskich panów dokonujecie zdrady wobec przyszłej socjalistycznej Polski i wobec klasy robotniczej całego świata. Tylko w jeden sposób możecie zmyć z siebie piętno zdrady: przechodząc do nas z wyciągniętą po bratersku ręką. [...] Porzucicie więc krwawą, niegodziwą sprawę walki z robotnikami i chłopami Rosji i Ukrainy [...], aby w ten sposób lepiej i szybciej zapewnić niepodległą socjalistyczną Polskę”²⁴.

²² L. Wyszczeński, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 42.

²³ *Ibidem*.

²⁴ L. Trocki, *K polskim raboczim, kriestjanam i legionierami!*, „Prawda” z 18 czerwca 1920 r., nr 131.

Na szczeblu dyplomatycznym Polska nalegała, aby Ententa wywarła nacisk na Rosję Sowiecką i zmusiła ją do podpisania traktatu pokojowego. Ponadto polski premier Władysław Grabski domagał się szybszych dostaw techniki wojskowej. Do 30 czerwca Polska wykorzystała wszystkie kredyty udzielone na cele wojenne przez państwa zachodnie, przede wszystkim przez Francję. Próby wywarcia wpływu na Ententę stanowiły zasadniczą linię postępowania delegacji polskiej na konferencji pokojowej w belgijskim miasteczku Spa, która rozpoczęła się 5 lipca 1920 roku. To przynaglało i Niemcy, i Rosję do szukania sojuszników. Niemcy formalnie utrzymywały niezależność, jednak była to neutralność z sympatią dla Rosji.

Trudno raczej byłoby ustalić dokładną datę oraz inicjatora współpracy między Robotniczo-Chłopską Armią Czerwoną a Reichswehrą. W każdym razie myśl o współpracy w środowisku generacji niemieckiej zrodziła się na długo przed podpisaniem układu w Rapallo. Jako jeden z pierwszych sformułował ją szef niemieckiego sztabu generalnego gen. Johannes Friedrich Leopold von Seeckt. „«Myśl o wspólnym działaniu z Rosją» nasunęła się von Seecktowi wiosną 1920 r.”²⁵ Ze strony rosyjskiej pierwsze próby zbudowania mostów podjął Karol Radek po opuszczeniu w 1919 roku więzienia w berlińskiej dzielnicy Moabit, gdzie odsiadywał karę za działalność rewolucyjną w Niemczech. W 1920 roku Radek, który w Polsce sprawował ważną funkcję polityczną – był członkiem Polskiego Komitetu Rewolucyjnego – pozostawał wiernym idei eksportu rewolucji i zwolennikiem zbliżenia sowiecko-niemieckiego przeciwko Entencie. Pełnił też funkcję kontaktu z kierownictwem Reichswehry.

W jednym ze swych wystąpień w Hamburgu w 1920 roku von Seeckt mówił: „Ani jeden Niemiec nie powinien nawet kiwnąć palcem w celu uratowania przed bolszewizmem Polski, tego śmiertelnego wroga Niemiec, dzieła i sojusznika Francji, niszczyciela kultury niemieckiej; jeśli by diabli brali Polskę, to my winniśmy im pomoc”²⁶. W memorandum von Seeckta poświęconym perspektywom stosunków z Rosją Sowiecką

²⁵ G. Rosenfeld, *Sowjetrußland und Deutschland, 1917–1922*, Berlin 1984, s. 299.

²⁶ G. Wagner, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979, s. 45.

czytamy: „Jedynie w ścisłym sojuszu z Wielką Rosją Niemcy mają perspektywę ponownego zdobycia statusu wielkiego mocarstwa. [...] Anglia i Francja obawiają się sojuszu obu mocarstw kontynentalnych i próbują zapobiec mu wszelkimi sposobami – znaczy to, że powinniśmy do niego dążyć ze wszelkich sił. [...] Nasza polityka zarówno wobec Rosji carskiej, jak i wobec państwa z Kołczakiem i Denikinem na czele byłaby niezmienna. Teraz przyjdzie się pogodzić z Rosją Sowiecką – nie mamy innego wyjścia”²⁷. Nazwisko von Seeckta było kluczowe dla całego okresu przedhitlerowskiego w relacjach sowiecko-niemieckich. Aktywnym uczestnikiem pierwszych kontaktów w sprawie „zbliżenia antywersalskiego” był adiutant i zaufany człowiek von Seeckta – Ernst-August Köstring, późniejszy niemiecki attaché wojskowy w Moskwie.

Gen. von Seeckt zajął mocną pozycję w strukturze politycznych sił Niemiec jako przywódca Reichswehry – podpory władzy w Republice Weimarskiej. Co ważne, stało się tak dzięki zdecydowanej postawie „wielkogermańskiej”, jaką zaprezentował, pracując w składzie delegacji niemieckiej początkowo w Wersalu, a następnie w Spa²⁸. 20 lipca 1920 roku władze niemieckie oznajmiły o swojej całkowitej neutralności w wojnie polsko-sowieckiej. Oświadczenie to było uwarunkowane zarówno skutecznym natarciem Armii Czerwonej, która szybko się przemieszczała w kierunku Warszawy, jak i tym, że na konferencji w Spa niemiecki kanclerz Konstantin Fehrenbach nie zdołał przekonać premierów państw Ententy do celowości posiadania przez Niemcy sił zbrojnych o liczebności 200 tys. żołnierzy, a nie 100 tys., jak to było nakazane w traktacie wersalskim²⁹. Niemiecki minister spraw zagranicznych Walter Simons przekazał informację o zakazie francuskiego tranzytu broni przez Niemcy do Polski; w Wolnym Mieście Gdańsku dokerzy odmawiali rozładunku statków zawierających francuską broń dla Polski; niemieccy ochotnicy walczyli w Armii Czerwonej przeciwko wojsku Piłsudskiego.

²⁷ P. Fabry, *Die Sowjetunion und das deutsche Reich. Eine dokumentierte Geschichte der deutsch-sowjetischen Beziehungen von 1933 bis 1941*, Stuttgart 1971, s. 319–320.

²⁸ S.A. Gorłow, *Sowierszenno siekrietno...*, op. cit., s. 39.

²⁹ W. Rüge, *Deutschland von 1917 bis 1933*, Berlin 1978, s. 161, 164.

W latach 1920–1926, a zwłaszcza do roku 1923, kiedy Niemcy ogarnięte powstaniem wywołanym przez zamęt, kryzys gospodarczy i niestabilność polityczną „potrzebowały «silnej ręki» dla utrzymania porządku konstytucyjnego, szef Sztabu Generalnego gen. von Seeckt był jedną z głównych postaci w niemieckiej polityce. W związku z tym interesujące jest świadectwo szefa dyplomacji sowieckiej Georgija Cziczeryna, który uważał, że w najważniejszych kwestiach decyzja rządu niemieckiego nic nie znaczy, „o ile von Seeckt nie da zgody”³⁰. Generał von Seeckt na temat „kwestii Rosji” pisał, że jako „cel niewzruszony” polityki niemieckiej w przyszłości widzi on „polityczne i gospodarcze zjednoczenie z Wielką Rosją” i dlatego Niemcy, jego zdaniem, powinny postarać się „co najmniej nie zamienić Rosji w swojego wroga”³¹. Później temat ten będzie przewijać się w polityce obu państw, permanentnie wychodząc na plan pierwszy w okresie zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej.

Konferencja w Spa zobowiązała Polskę do niezwłocznego podpisania porozumienia z Rosją Sowiecką o przerwaniu działań wojennych. Granicę miała stanowić tzw. linia Curzona, zaproponowana jeszcze 8 grudnia 1919 roku. Premier Grabski podpisał w Spa także porozumienie, które zobowiązywało Polskę do pójścia na poważne ustępstwa terytorialne: do przekazania Litwie Wilna i ziem do niego przylegających. W zamian Polska uzyskała obietnicę Ententy, że ta będzie naciskać na Sowiety o podpisanie porozumienia o zawieszeniu działań bojowych z Polską podczas zbliżającej się konferencji w Londynie.

11 lipca brytyjski minister spraw zagranicznych lord George Curzon skierował notę do Rady Komisarzy Ludowych. Dokument zawierał nie tylko propozycję rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych z Polską na podstawie ustaleń przyjętych w Spa, lecz także zawołaną groźbę. Curzon uprzedzał: działania wojenne na obszarach rdzennie polskich zmuszą Ententę do udzielenia Polsce pomocy w celu obrony jej niepodległości³².

³⁰ S.A. Gorłow, *Sowierszenno siekrietno...*, *op. cit.*, s. 44.

³¹ *Ibidem*, s. 40.

³² L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, *op. cit.*, s. 45.

Anglia proponowała pośrednictwo w sowiecko-polskich rokowaniach. Rosja odrzuciła pośrednictwo Wielkiej Brytanii, przedstawiła zaś propozycję przeprowadzenia bezpośrednich dwustronnych negocjacji, gdyby Polska zgłosiła taką inicjatywę. (W odpowiedzi mowa była też o tym, że linia Curzona jest rezultatem „ugodowego” stanowiska mocarstw zachodnich).

Skuteczne działania wojsk Frontu Zachodniego Armii Czerwonej na kierunku warszawskim 22 lipca zmusiły Polaków do złożenia Rosji propozycji rozpoczęcia rokowań pokojowych. 1 sierpnia przybyła do Baranowicz polska delegacja, upoważniona jedynie do prowadzenia negocjacji w sprawie zawieszenia broni, co było pretekstem do przerywania dialogu. Przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojskowej Trocki zwrócił się do wojska: „Bohaterowie! Zadaliście białej Polsce, która nas zaatakowała, cios druzgocący. Mimo to zbrodniczy i lekkomyślny rząd Polski nie chce pokoju. [...] Polski rząd uchyla się od rokowań pokojowych. [...] Jego przedstawiciele albo nie stawiają się na czas, a jeśli przybędą, to bez pełnomocnictw. Radiostacja warszawska nie przyjmuje naszych odpowiedzi albo polski rząd udaje, że ich nie widział, nawet wówczas, gdy są pokwitowania radiostacji warszawskiej. Teraz, podobnie jak w pierwszym dniu, pragniemy pokoju. [...] Wojska czerwone, naprzód! Bohaterowie, na Warszawę! Niech żyje zwycięstwo! Niech żyje niepodległa i bratnia Polska!”³³.

W tym czasie podniesieni na duchu dzięki sukcesom wojennym i – będącym ich następstwem – sukcesom dyplomatycznym bolszewicy poważnie myśleli o niezwłocznym rozprzestrzenieniu rewolucji. 23 lipca 1920 roku przebywający na kongresie Kominternu Lenin skierował telegram do Stalina, ówczesnego członka Rewolucyjnej Rady Wojskowej Frontu Południowo-Zachodniego: „[Nasza] pozycja w Kominternie jest doskonała. Zinowjew, Bucharin, a także ja uważamy, że trzeba niezwłocznie zacząć rewolucję we Włoszech. Według mnie należy w tym celu zsowietyzować Węgry, a może także Czechy i Rumunię”³⁴. W trosce o sukcesy strategiczne rewolucji światowej kie-

³³ L. Trocki, *Gieroi, na Warszawu...*, op. cit.

³⁴ *Komintiern i idieja mirowoj riewolucyi. Dokumenty*, Moskwa 1988, s. 186.

rownictwo bolszewickie uparcie dążyło do taktycznego zburzenia twierdzy „imperializmu światowego”, czyli ustaleń wersalskich. „Zbliżanie się naszej armii do Warszawy dowiodło niezbitnie, że gdzieś w jej pobliżu znajduje się centralny punkt całego systemu światowego imperializmu, systemu opierającego się na traktacie wersalskim”³⁵. W ten sposób polska kampania musiała podejmować nie tylko zadania wojenne, lecz także typowo polityczne; od jej sukcesów – w opinii bolszewików – zależała sowietyzacja Europy Wschodniej, a w ślad za nią – także Zachodniej.

23 lipca 1920 roku Biuro Polskie przy Komitecie Centralnym partii bolszewickiej w Moskwie zdecydowało o powołaniu Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (TKRP – Polrewkom). Przed utworzeniem stałego rządu robotniczo-chłopskiego TKRP miał stworzyć podwaliny „przyszłego ustroju sowieckiego Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad”³⁶. Przewodniczącym TKRP został Julian Marchlewski. Najprawdopodobniej tak ważne z punktu widzenia ideologicznego mianowanie odbyło się dzięki osobistej rekomendacji Lenina: znali się z Marchlewskim od 1900 roku, kiedy w Monachium ten ostatni pomógł Leninowi w znalezieniu drukarni dla wydawania „Iskry”. W rezultacie Marchlewski zarówno w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, jak i na kongresach II Międzynarodówki występował jako zdecydowany zwolennik stanowiska Lenina we wszystkich sprawach³⁷. W skład TKRP weszli m.in.: Feliks Dzierżyński, Józef Unszlicht, Edward Próchniak i Feliks Kon oraz, jako przedstawiciel RKP(b), pełniąc funkcje kontrolne, Iwan Skworcow-Stiepanow. Polski Komitet Rewolucyjny miał siedzibę w Białymstoku, największym polskim mieście zajęтым przez czerwonych. „TKRP ogłosił komunikat o pozbawieniu władzy legalnego rządu polskiego i zapowiedział zastąpienie dotychczasowej

³⁵ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 41, *op. cit.*, s. 271–272. Por. też: A. Koryn (red.), *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku: przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN, 1–2 października 1990*, Warszawa 1991, s. 118.

³⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1964, s. 242.

³⁷ M.N. Czernych, *Předisłowie k statje J. Marchlewskogo „W.I. Uljanow-Lenin (1870–1920)”*, [w:] *Lenin i Polska: problemy, kontakty, otkliki*, Moskwa 1970, s. 403.

administracji na obszarach zajmowanych przez Armię Czerwoną przez komitety rewolucyjne³⁸. Faktycznie bolszewicy starali się z pomocą TKRP dokonać wewnętrznego przewrotu politycznego. Unslicht oświadczył: „Abyście podnosząc ducha, pouczając i oświecając podległe wam oddziały Armii Czerwonej, pamiętali, że zdobycie Warszawy nie jest celem końcowym, lecz tylko punktem wyjściowym do właściwego wielkiego celu: Rewolucji Europejskiej, Rewolucji Wszechświatowej³⁹”.

Polrewkom źle się przysłużył Moskwie, faktycznie dezinformując kierownictwo kraju i Armii Czerwonej o sytuacji politycznej w Polsce. Oceny zdecydowanie wyolbrzymiały gotowość rewolucyjną mas. 6 sierpnia Dzierżyński w telegramie do Lenina informował, że „burżuazja czuje się bezsilna”, „armia – z wyjątkiem powstańców – rozpada się, panuje wielka dezercja”, wyrażając pewność co do szybkiego utworzenia proletariackiej polskiej Armii Czerwonej. Nawet 17 sierpnia, kiedy wojska polskie prowadziły skuteczne kontrnatarcie, Dzierżyński optymistycznie informował Lenina o tym, że „polscy chłopcy obojętnie odnoszą się do wojny, uchylają się od mobilizacji, a warszawscy robotnicy oczekują nadejścia Armii Czerwonej⁴⁰”. Iluzoryczne wyobrażenia o sytuacji w Polsce odcisnęły swoje piętno także na działaniach Rewolucyjnej Rady Wojskowej. Na podstawie informacji Polrewkomu Rewolucyjna Rada Wojskowa podejmowała decyzje o natarciu na Warszawę, zakładając, że społeczeństwo w swojej masie poprze atakujących. Praktyka pokazała coś przeciwnego: nie tylko 100% podlegających mobilizacji do regularnego wojska zgłaszało się do punktów poboru, lecz także powstawały oddziały ochotnicze.

Organy polityczne Armii Czerwonej wraz z polskimi komunistami tworzyły Rady, oddziały polskiej milicji. W połowie sierpnia rozpoczęło się formowanie polskiej Armii Czerwonej, zresztą – z nader marnym skutkiem. Po wkroczeniu na ziemie polskie wojsk pod dowództwem Tuchaczewskiego

³⁸ L. Wyszczeński, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 75.

³⁹ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁰ W. Dajnies, *Priedisłowijsie*, [w:] M. Tuchaczewski, *Pochod za Wisłu – J. Piłsudski. Wojna 1920 goda*, Moskwa 1992, s. 27.

komuniści polscy nawoływali żołnierzy Wojska Polskiego do odmowy wykonywania rozkazów dowództwa i nakłaniali ich do przechodzenia na stronę Armii Czerwonej⁴¹. W odezwie „Do polskich robotników, chłopów i żołnierzy”, rozrzuconej na terytorium zajęтым przez wojska sowieckie, głoszone: „Wzywamy was – przechodźcie do nas, do obozu Armii Czerwonej. Przechodźcie z bronią, a jeśli to niemożliwe – bez broni. Będziecie powitani jak bracia. Przechodźcie do nas. W pojedynkę lub całymi oddziałami, z bronią czy bez, przechodźcie pod wierną, pewną, braterską opiekę armii robotniczo-chłopskiej”⁴².

Niepowodzenia w Spa i na froncie doprowadziły do dymisji gabinetu Grabskiego i 24 lipca podjął pracę nowy koalicyjny rząd obrony narodowej pod przywództwem Wincentego Witosa. Podobnie jak poprzednie, również ten rząd jako główny cel wyznaczył sobie powstrzymanie natarcia Armii Czerwonej i podpisanie traktatu pokojowego na warunkach korzystnych dla Polski, które zakładały utrzymanie znacznie poszerzonych od roku 1920, jak było wcześniej wspomniane, granic. Jediną partią, która stanowiła opozycję do kursu rządu, była Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Na skutek krytyki poprzedniego rządu nasilała się krytyka organów dowodzenia Wojska Polskiego i, odpowiednio, samego przywódcy państwa – Józefa Piłsudskiego. W związku z tym szefem Sztabu Generalnego pod naciskiem Ententy został mianowany gen. Tadeusz Rozwadowski, który dopiero co przybył ze Spa. Rozwadowski miał dobre stosunki z marszałkiem Francji Ferdinandem Fochem, przewodniczącym Rady Wojennej Ententy. W taki sposób jeszcze bardziej umocniła się pozycja stałej misji wojennej Ententy, na której czele – na stanowisku doradcy Naczelnego Wodza Wojska Polskiego – stał gen. Maxime Weygand, szef sztabu marszałka Focha⁴³.

Foch w jednakowym stopniu nie znosił Rosji (jako przywódca Ententy i protagonista porozumień wersalskich, których

⁴¹ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 78.

⁴² L. Trocki, *K polskim raboczim, kriestjanam i legionieram!*. Por. też: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, op. cit., s. 94–95, oraz: L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 77.

⁴³ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, op. cit., s. 54–55.

bolszewicy nie uznawali) i Niemiec (również wskutek upokarzającego dla nich pokoju wersalskiego i jawnie antyniemieckiego stanowiska w Rapallo). To on podczas konferencji w Wersalu 1919 roku zażądał wzmocnienia pozycji Polski dla przeciwwagi Rosji Sowieckiej. I o tym w Rosji Sowieckiej pamiętano.

„Francuski akcent” w kierownictwie wojskowo-politycznym Polski pchnął Niemcy w stronę jasnego określenia stanowiska wobec Rosji. W Niemczech, w szczególności w kierownictwie Reichswehry (gdzie dowódcą naczelnym był generał pułkownik Johannes von Seeckt, szefem sztabu generalnego – gen. Wilhelm Heye, naczelnikiem wydziału operacyjnego sztabu generalnego – pułkownik Otto Hasse) wzmacniały się nastroje sprzyjające „orientacji wschodniej” i sojuszowi wojskowemu z „bolszewizmem sowieckim”. W przypadku zwycięstwa Rosji nad Polską (ale nie wcześniej) von Seeckt wzywał do sprzymierzenia się z Rosją Sowiecką w celu zmiany upokarzających dla Niemiec warunków traktatu wersalskiego i przywrócenia wspólnej granicy między Niemcami a Rosją na możliwie jak najdłuższym odcinku⁴⁴.

W czasie, jak się wówczas wydawało, zwycięskiego natarcia Armii Czerwonej gen. von Seeckt przekazał najwyższemu kierownictwu politycznemu Niemiec (prezydenta Rzeszy Friedricha Eberta, kanclerza Rzeszy Konstantina Fehrenbacha, ministra spraw zagranicznych Waltera Simonsa i ministra wojny Ottona Gesslera) informację na temat relacji niemiecko-sowieckich: „Chyba już nie może być wątpliwości co do całkowitego zwycięstwa Rosji nad Polską. Rosja odrzuciła pośrednictwo Anglii, odrzuciła jakąkolwiek ingerencję Ligi Narodów i zmusiła Polskę do bezpośredniej prośby o rozejm i zawarcie pokoju. Czy rozpoczęte rokowania rzeczywiście doprowadzą do ostatecznego zakończenia działań wojennych – na razie nie można jednoznacznie przewidzieć. Całkiem możliwe, że armie bolszewickie przesuną się za Wisłę ku granicom Niemiec. W takim przypadku powstałaby w Europie zupełnie nowa sytuacja polityczna. Niemcy i Rosja bezpośrednio stykałyby się ze sobą. Jeden z najważniejszych celów polityki wersalskiej – rozdzie-

⁴⁴ S.A. Gorłow, *Sowierszenno siekrietno...*, *op. cit.*, s. 36.

lenie Niemiec i Rosji przez silną Polskę – zostałyby przekreślony⁴⁵. Dla von Seeckta było to więcej niż satysfakcjonujące. Praktycznie powtórzył on to, co wcześniej powiedział Lenin: „Rozbicie armii polskiej – to zniszczenie pokoju wersalskiego”⁴⁶.

Po konferencji we francuskim If, gdzie była mowa o dostarczaniu Polsce broni przez Ententę, w Londynie odbyły się rozmowy, podczas których delegacja sowiecka z Lwem Kamieniem na czele odrzuciła propozycję czasowego rozejmu i przedstawiła mocarstwom zachodnim warunki, na jakich Rosja Sowiecka mogłaby podpisać traktat pokojowy z Polską. Wśród nich najważniejsze były: wschodnia granica Polski wzdłuż linii Curzona, ograniczenie liczebności polskiej armii do 50 tys. żołnierzy służby czynnej i 10 tys. kadry rezerwowej. Strona polska miałaby się zobowiązać do: przekazania Rosji wszystkich magazynów broni, wprowadzenia zakazu produkcji broni i amunicji, powołania uzbrojonej milicji ludowej, zezwolenia na swobodny tranzyt przez ziemie polskie transportów rosyjskich, przekazania w użytkowanie Rosjan linii kolejowej Wołkowysk–Białystok–Grajewo, odbudowy z własnych środków miast zburzonych przez polskie wojska, zwrotu zagrabionego mienia itp.⁴⁷ W istocie Sowiety obarczały Polskę takimi samymi zobowiązaniami jak traktat wersalski – Niemcy. Była to swojego rodzaju „nasza [rosyjska] odpowiedź dla Focha”, który – jak już wspomniano – nie dopuścił w Wersalu do wzmocnienia Polski w stosunku do Rosji, a w Spa, mimo zabiegów von Seeckta, do zwiększenia sił zbrojnych Niemiec „zakutych w łańcuchy traktatu wersalskiego”. Brytyjski MSZ i Izba Gmin poparły te żądania ku jawnemu niezadowoleniu strony polskiej.

Decyzja Wielkiej Brytanii stanowiła dodatkowy impuls do rosyjsko-niemieckiego zbliżenia wojskowo-politycznego. Współpraca z Rosją pozwoli Niemcom „zerwać podstawy wersalskiego układu pokojowego”⁴⁸ – uważał von Seeckt. „Odrzucam pomoc dla Polski, nawet wobec niebezpieczeństwa, że może zostać

⁴⁵ *Ibidem*, s. 41.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, *op. cit.*, s. 58–59.

⁴⁸ S.A. Gorłow, *Sowierszenno siekrietno...*, *op. cit.*, s. 41.

pochłonięta [przez Rosję – J.K.]. Przeciwnie – liczę na to i jeśli my w chwili obecnej nie możemy pomóc Rosji w odzyskaniu jej starych granic imperialnych, to w żadnym wypadku nie powinniśmy jej przeszkadzać. [...] Odnosi się to też do Litwy i Łotwy. Jeśli zaś bolszewizm nie odrzuci rewolucji światowej, to będzie trzeba stawić mu opór na naszych własnych granicach⁴⁹. Według gen. von Seeckta Niemcy nie powinny jedynie wykroczyć poza swoje granice – geograficzne oraz wyznaczone przez ideologię. Wzywał on, by „całkowicie otwarcie zapewnić Rosjan” o umiłowaniu pokoju przez Niemcy i oświadczyć, że ich pragnieniem jest „żyć z Rosją w przyjaźni i wspierać dwustronną wymianę gospodarczą na zasadzie całkowitej wzajemności. [...] Należałoby wyrazić nadzieję, że Rosja będzie w pełni uznawać granice imperium z 1914 r., ponieważ my czujemy się zobowiązani uchronić przed okropieństwami wojny te obwody, które należały do Niemiec przed początkiem obowiązywania traktatu pokojowego⁵⁰. A *de iure* Niemcy mocno trzymały się zasady suwerenności w stosunku do Rosji, aby nie zaostrzać relacji z Ententą.

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa Rosja będzie szukać przyjaźni z Niemcami i szanować ich granice, po pierwsze, dlatego że zawsze działa stopniowo, dotychczas szanuje prawo do samostanowienia tych narodów, które nie odnoszą się do niej wrogo, po drugie, dlatego że potrzebuje siły roboczej i przemysłu Niemiec. Jeśli zaś Rosja naruszy granice Niemiec z 1914 r., to my wcale nie musimy z tego powodu rzucać się w objęcia Ententy, lecz raczej powinniśmy przeciągnąć Rosję na swoją stronę przez zawarcie sojuszu⁵¹. Teza ta posłużyła za niemiecki fundament „budowania” porozumień z Rapallo.

Bitwa Warszawska stała się momentem zwrotnym w wojnie polsko-rosyjskiej. Zwycięstwo Polaków doprowadziło do klęski planu sowietyzacji Polski i eksportu rewolucji na zachód Europy. Polska, która obroniła swoją państwowość w znacznej mierze dzięki Zachodowi, korzystając z wielkiej pomocy Francji,

⁴⁹ *Ibidem*, s. 40.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 42.

⁵¹ *Ibidem*.

Anglii i USA, w 1920 roku dokonała znacznej ekspansji terytorialnej. Początek stanowiło zagarnięcie Wilna i Wileńszczyzny (9 października 1920 r.) z pogwałceniem umowy suwalskiej z 7 października 1920 roku, która przyznawała Wileńszczyznę i Wilno Litwie... Kolejny w pasjansie geopolitycznym był Górny Śląsk. Polska, wykorzystując przychylny stosunek administracji francuskiej popierającej jej dążenia, kontynuowała kurs na militarne rozstrzygnięcie kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska. Wzrost napięcia w tej sprawie doprowadził nawet do tego, że od grudnia 1920 roku w sztabie generalnym Reichswehry rozpatrywano możliwość wojny z Polską. W tym czasie gen. von Seeckt forsował ideę udziału niemieckich specjalistów wojskowych w tworzeniu sowieckiego przemysłu zbrojeniowego, żeby później wykorzystać go „jako źródło uzbrojenia dla rozbrojonych Niemiec w ich konflikcie z Ententą”⁵². Tak po raz pierwszy zwerbalizowane zostało dążenie Niemiec do posiadania wysuniętej placówki wojskowej w Rosji z zamiarem utworzenia na jej terytorium baz dla niemieckiego przemysłu wojskowego. W ten sposób kampania polska i jej konsekwencje geopolityczne stały się katalizatorem zbliżenia rosyjsko-niemieckiego.

Tłumaczenie: Katarzyna Rawska-Górecka

⁵² *Ibidem*, s. 49.

MAREK KORNAT

Traktat ryski a podstawy polskiej polityki zagranicznej (1921–1939)

Traktat ryski z Rosją i Ukrainą sowiecką z 18 marca 1921 roku, kończący wojnę polsko-sowiecką (1919–1920), stanowił jedną z sześciu najważniejszych umów międzynarodowych, jakie zawarła odrodzona Polska w ciągu 20 lat swego istnienia. Pozostałymi są: traktat wersalski z 28 czerwca 1919 roku, przymierze z Francją z 19 lutego 1921 roku, sojusz z Rumunią z 3 marca 1921 roku, pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim z 25 lipca 1932 roku, deklaracja o niestosowaniu przemocy z Niemcami z 26 stycznia 1934 roku oraz sojusz polsko-brytyjski z 25 sierpnia 1939 roku.

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na traktat ryski jako na zasadniczy fundament polskiej polityki zagranicznej, istotny element polityki międzynarodowej oraz ważny komponent pokoju w międzywojennej Europie Środkowo-Wschodniej.

Kompromis terytorialny

W sytuacji uwarunkowanej polskim zwycięstwem w wojnie z Rosją Sowiecką traktat ryski był rezultatem kompromisu osiągniętego przez dwa państwa o odmiennych ustrojach. Polska

wiktoria była rozstrzygająca, ale nie w takim stopniu, by pozwoliła pokonanej stronie narzucić wolę zwycięzców¹. „Bolszewikom nie udało się osiągnąć ani celu podstawowego, jakim była aneksja Białorusi i Ukrainy, ani celu pośredniego, czyli zniszczenia «białej» Polski, ani celu ostatecznego, tj. dotarcia do rewolucyjnych Niemiec. Także Piłsudski nie osiągnął swego głównego zamierzenia, polegającego na utworzeniu wschodniej federacji” – stwierdził historyk amerykański Evan Mawdsley².

Przypomnijmy – w największym skrócie – że odrodzona Polska miała do wyboru dwa możliwe rozwiązania terytorialne na wschodzie. Pierwsze to oderwanie od Rosji znacznych terytoriów i powstanie między nią a Polską „państw buforowych”, oczywiście związanych z Rzeczpospolitą mniej lub bardziej ściśle. Najważniejsza wśród nich byłaby Ukraina, połączona z Polską sojuszem. Drugi scenariusz to osiągnięcie dzięki zwycięstwom militarnym granicy na wschodzie na „linii strategicznej”, która stworzyłaby podstawy skutecznej obrony na wypadek nowej wojny z sowiecką Rosją.

Rozwiązanie trzecie, czyli pogodzenie się z linią Curzona, której zarys uchwaliła Rada Najwyższa Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych 8 grudnia 1919 roku i którą rząd brytyjski bezskutecznie usiłował narzucić Polsce w lipcu 1920 roku w zamian za wątpliwą ofertę pomocy militarnej ze strony sprzymierzonych, było możliwe tylko teoretycznie. Wśród polskich elit politycznych istniał bowiem *consensus omnium* w kwestii odrzucenia tego rozwiązania. Nie było możliwe dowolne zrzeczenie się terytoriów związanych z „jagiellońskim dziedzictwem”, na których zamieszkiwała liczna ludność polska³. „Państwo

¹ „Mimo wszelkich pozorów Polska z jesieni 1920 roku nie była zwycięzcą, który może dyktować pokój” (P. Wandycz, *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–1920*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 12, s. 23).

² E. Mawdsley, *Wojna domowa w Rosji 1917–1920*, przekł. M. Popławska, Warszawa 2010, s. 320.

³ Dokładne obliczenie liczby ludności polskiej na tzw. kresach II Rzeczypospolitej nie jest łatwe. Według powszechnego spisu ludności z roku 1931 w ośmiu województwach uważanych za kresowe (białostockie, wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) mieszkało 5,6 miliona ludzi posługujących się językiem polskim, podczas gdy ogólna liczba ludności tych terytoriów wynosiła 13 milionów 20 tysięcy. (Każdy, kto próbuje nakreślić obraz stosunków ludnościowych, wobec tak skomplikowanej ich struktury niezmiernie łatwo naraża się na zarzut stronniczości).

20-milionowe, czysto polskie”, wtłoczone między Niemcy a Rosję, byłoby niewątpliwie skazane na klęskę w tym położeniu geopolitycznym, w którym egzystować przyszło odrodzonej Polsce⁴.

Jest faktem, że w lipcu 1920 roku premier Władysław Grabski na konferencji w Spa wyraził – pod przymusem – zgodę na wycofanie polskich sił zbrojnych za linię Curzona w zamian za obietnicę pomocy mocarstw sprzymierzonych w wojnie obronnej przeciw sowieckiej Rosji. Była to niewątpliwie największa klęska dyplomacji polskiej⁵. Ponieważ jednak Bitwa Warszawska przyniosła armii polskiej rozstrzygające zwycięstwo, a Polska nie otrzymała czynnej pomocy wojskowej od mocarstw Ententy, w interpretacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych zobowiązania te wygasły. W instrukcji dla placówek dyplomatycznych z 10 września 1920 roku minister Eustachy Sapieha uznał, że było to posunięcie taktyczne, mające na celu „uchronienie Polski etnograficznej od katastrofy”. Uważał też, że zobowiązania Grabskiego zaciągnięte w Spa ustały – zgodnie z zasadą *rebus sic stantibus*. „Te zobowiązania – pisał – były dane pod warunkiem uchronienia Polski etnograficznej od inwazji. *De facto* państwa alianckie od daty tych zobowiązań aż do bitwy warszawskiej, tj. do 15/VIII, żadnej pomocy Polsce nie udzieliły. Pośrednictwo ich w sprawie pokoju okazało się zupełnie iluzoryczne, wobec czego zobowiązania te faktycznie nie istnieją. Zresztą tylko jedna Anglia uważa zobowiązania te za istniejące”⁶.

Rezultaty wojny polsko-sowieckiej były takie, że wchodziło w grę tylko rozwiązanie wymienione jako drugie. „Zwycięstwo warszawskie postawiło sprawę polsko-rosyjską na zupełnie nowych podstawach”⁷. Z tą myślą 27 sierpnia 1920 roku Rada Obrony Państwa – będąca w istocie forum skupiającym wszystkie stronnictwa polityczne – uchwaliła zalecenie, aby domagać się jako przyszłej granicy „linii okopów niemieckich”, ale

⁴ J. Łojek, *Idea niepodległości w okresie zaborów*, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 64, s. 67.

⁵ P. Wandycz, *Konferencja w Spa*, „Kultura” 1959, nr 6, s. 136–138.

⁶ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, oprac. T. Jędruszcak i M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 113.

⁷ *Ibidem*, s. 108.

z zastrzeżeniem, iż granica ta ma przebiegać „na wschód od Wilna”⁸. Tę formułę powtórzył minister spraw zagranicznych Sapieha w przywołanej powyżej instrukcji dla polskich placówek dyplomatycznych z 10 września 1920 roku, pisząc: „Polska chce uzyskać granice odpowiadające mniej więcej linii okopów niemieckich, przy czym jednak ze względów strategicznych i dla umożliwienia obrony granic mniejszymi ilościami wojska, pragnęlibyśmy mieć w ręku linię kolejową Baranowicze–Łuniniec–Sarny–Równe”⁹. Minister dodał zarazem: „Polska musi mieć na wschodzie dobrą linię obronną, ustępuje coraz bardziej i dzisiaj już dawne okopy niemieckie z r. 1916 są przez Francję prawie że oficjalnie przyjęte jako możliwa do uzyskania granica”¹⁰.

To, że sprawie traktatu ryskiego towarzyszyły kontrowersje w Polsce, nie jest rzeczą nieznaną. Przede wszystkim obóz Piłsudskiego stawiał pytanie, czy nie dało się uzyskać bardziej korzystnych granic na wschodzie. Długo można by wymieniać rozważania *ex post*, w których wykazywano możliwość uzyskania korzystniejszych rozstrzygnięć terytorialnych i tym samym dalej idącego wyzyskania zwycięstwa, gdyby większość sejmowa nie przejęła sprawy rokowań pokojowych we własne ręce i nie pozbawiła wpływu na nie Naczelnika Państwa¹¹. Nierozstrzygalny jest już dzisiaj spór o to, czy postanowienia terytorialne traktatu były maksimum tego, co Polska mogła uzyskać na wschodzie. Obóz Piłsudskiego wysuwał tezę, iż podczas rokowań w Rydze Stanisław Grabski – który miał zasadniczy wpływ na stanowisko polskiej delegacji – kierując się swoistym

⁸ M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 49.

⁹ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, *op. cit.*, s. 114.

¹⁰ *Ibidem*, s. 110.

¹¹ Jednym z rzeczników tej tezy był Bogusław Miedziński – zob. jego wspomnienia: *Wojna i pokój*, „Kultura” (Paryż) 1966, nr 12, s. 126. Wspomnieć wypada, iż w składzie delegacji polskiej jedynie Leon Wasilewski i Witold Kamieniecki byli politykami reprezentującymi poglądy Naczelnika Państwa, ppłk Ignacy Matuszewski zaś wchodził w skład delegacji jako ekspert wojskowy. Trzeba powiedzieć jasno, iż bez wystania delegacji sejmowej na rokowania pokojowe nie było szans ratyfikacji traktatu pokojowego. Sojusz z Ukrainą Petlury, zawarty na własną rękę przez Piłsudskiego 21 kwietnia 1920 r., Sejm Ustawodawczy anulował osobną uchwałą – już po klęsce projektu oderwania tego kraju od Rosji.

minimalizmem politycznym, opowiedział się za umiarkowanymi postulatami terytorialnymi na wschodzie i pogląd ten narzucił innym negocjatorom, co nie odpowiadało wizji Józefa Piłsudskiego¹². Postawa Grabskiego wynikać miała z faktu, że narodowi demokraci nie chcieli w państwie polskim tak licznych mniejszości narodowych, żeby nie dało się ich spolonizować w przyszłości. Do sprawy tej powracano jeszcze w historiografii i we wspomnieniach świadków wydarzeń wielokrotnie¹³. Zagadnienia tego nie będziemy tu rozpatrywać, nie ono bowiem jest tematem niniejszego studium.

Wszystkie w zasadzie źródła polskie z przełomu lat 1920 i 1921 pokazują po stronie polskiej zgodne przekonanie, iż zawarcie pokoju z sowiecką Rosją stanowi absolutną konieczność z racji wyczerpania kraju długą wojną oraz z powodu potrzeby skupienia wszystkich sił na walce o korzystne rozwiązanie w sprawie przyszłości Górnego Śląska. Pokój był niezbędny tak z powodów militarnych, jak i gospodarczych. „Ostatnie miesiące wojny wykazały, że skarb polski żadną miarą sam bez pomocy aliantów dalszej wojny wytrzymać nie może. Zarówno stronnictwa polityczne, jak i całe w ogóle społeczeństwo faktycznie spragnione jest pokoju. Wojsko nasze, aczkolwiek zdolne do chwilowego wysiłku, nie może być uważane za armię, z którą by można prowadzić trudne i na daleką metę obliczone operacje wojenne. Konieczny jest pokój dla ekonomicznego podniesienia się i skonsolidowania państwa, dla utworzenia rządu istotnie zdolnego do kierowania nawą państwową, wreszcie organizacji państwowej i urzędów zdolnych do celowej administracji. Dalsze prowadzenie wojny byłoby zatem nonsensem, jeżeli jest możliwe uzyskać pokojowo minimalne żądania narodu polskiego” – uważał minister spraw zagranicznych Sapieha¹⁴.

¹² Bronił się przed tymi oskarżeniami Stanisław Grabski w rozmowie z Mieczysławem Pruszyńskim, podkreślając: „Tylko od Rosji bolszewickiej mogliśmy wywalczyć uzyskane granice”. Zob. „Bunt Młodych” z 20 listopada – 5 grudnia 1935 r. (przedrukowane w tomie M. Pruszyńskiego, *Tamci*, Warszawa 1992, s. 25). Zob. również na ten temat: S. Grabski, *The Polish-Soviet Frontier*, London 1943.

¹³ Taki jest dość zgodny pogląd historiografii polskiej na ten temat. Ostatnio na nowo ugruntował go Jerzy Borzęcki z Uniwersytetu w Toronto: *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven 2008.

¹⁴ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, op. cit., s. 113.

Co ważne, dochodzący do skutku pokój ze wschodnim sąsiadem pojmowano w Polsce zgodnie jako rozwiązanie do-
rażne, niemające w żadnej mierze szans przetrwania tak długo,
jak w rzeczywistości przetrwało, czyli 18 lat (do 17 września
1939 r.). Najbardziej przekonany rzecznikiem tego poglądu
był Józef Piłsudski¹⁵. Lenin „zawrze każdą umowę, każdy sojusz,
jeśli mu to choćby na chwilę będzie potrzebne. Złamię go
z chwilą, gdy mu to będzie na rękę i jeszcze oskarży partnera, że
to on go perfidnie oszukał” – oceniał polski Naczelnik Pań-
stwa¹⁶. Podobnie uważał minister Sapieha¹⁷. „Nie ulega jednak
wątpliwości – pisał 10 września 1920 roku – że pokój zawarty
z bolszewikami nie daje żadnej gwarancji trwałości i że chociaż
obecnie bolszewicy wydają się skłonni do zawarcia rozsądnego
pokoju, chcą oni tylko uzyskać wolną rękę, aby zniszczyć
Wrangla i być może w roku przyszłym mogą na nas uczynić
wyprawę. Mimo to jednak Polska pokój zawrzeć musi, chyba
[że]by wszyscy alianci zdecydowali się na zniszczenie bolsze-
wizmu i podjęli w tym kierunku solidarną akcję. Na to się jednak
bynajmniej nie zanoszą. W tych warunkach rząd wysłał delegację
do Rygi ze szczerym zamiarem zakończenia wojny”¹⁸. Pytanie
o los zawartego traktatu pokojowego było bardzo ściśle związa-
ne z innym – z pytaniem o przyszłość bolszewizmu w Rosji. Nie
znano wszakże na nie żadnej rozstrzygającej odpowiedzi.
W polskich elitach politycznych przeważał raczej pogląd, że
bolszewizm ulegnie załamaniu w dającym się przewidzieć czasie

¹⁵ Szerzej w tej sprawie moje studium: M. Kornat, *Bolszewizm i sowiecka polityka zagraniczna w ujęciu Józefa Piłsudskiego*, [w:] idem, „*Polityka równowagi*” (1934–1939). *Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007 (rozdz. II). Por. także W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 249.

¹⁶ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski (1867–1935). Życiorys*, Londyn 1982, s. 75.

¹⁷ O tym raport chargé d'affaires Ambasady Brytyjskiej w Warszawie Sir Percy'ego Loraine'a do lorda Curzona, 7 października 1920 r. (PRO FO 371, 5396, N. 192/1/55). Sapieha był zdania, że bolszewizm nie utrzyma się dłużej jako ustrój. „Nie wierzymy w trwałość systemu bolszewickiego w Rosji” – taką myśl zawarł w instrukcji dla polskich placówek dyplomatycznych z 10 października 1920 r., AAN, Ambasada Waszyngton, sygn. 208. Podobną opinię wyrażał poseł w Paryżu Maurycy Zamoyski, oceniając, że przejście od wojny do stanu pokojowego okaże się dla bolszewików zgubne (notatka z 31 marca 1921, AAN, Akta Erazma Piltza, sygn. 7).

¹⁸ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, op. cit., s. 113.

kilku najbliższych lat. Niełatwa sytuacja wewnętrzna sowieckiej Rosji wiosną 1921 roku – wystąpienia antybolszewickie w Kronstadzie oraz trudności w zaopatrzeniu w żywność na południu kraju – zdawała się wskazywać, że taki scenariusz jest możliwy¹⁹. Rząd polski nie zdecydował się wszakże na wyzyskanie tego stanu rzeczy przy stole rokowań pokojowych w Rydze.

Istnieją przesłanki dla potwierdzenia tezy, że na przełomie lat 1920 i 1921 na Kremlu wahano się między wojną a pokojem z „burżuazyjną Polską”. Po klęsce warszawskiej Lenin nie mógł się zdecydować na dalsze działania. Marszałek Tuchaczewski był za kontynuowaniem wojny. Lew Trocki opowiadał się jednak przeciw tej koncepcji, podnosząc, że zdemoralizowane jednostki Armii Czerwonej nie są w stanie skutecznie walczyć dalej. Po wizytacji frontu Trocki orzekł, iż nastąpiło *gromadnoje porażenije* sowieckich sił zbrojnych²⁰.

Choć bez wątpienia kierownictwo dyplomacji polskiej uważało traktat pokojowy z Rosją Sowiecką za prowizorium, którego szanse przetrwania są wątpliwe, to jednak polska opinia publiczna – poza wspomnianymi środowiskami konserwatystów – zgodnie uznała traktat ryski za politycznie racjonalny i dla Rzeczypospolitej korzystny. Dla większości Polaków traktat pokojowy jawił się jako zdrowy kompromis terytorialny z Rosją. „Traktat ryski stał się podstawą nowych dziejów Europy Wschodniej, dziejów mejmy nadzieję nie zakłóconych już nigdy przez wojnę” – napisze później znany polityk Polskiej Partii Socjalistycznej Zygmunt Zaremba²¹. Współtwórca traktatu Jan Dąbski uważał podobnie – że pokój ryski jest dziełem kompromisu²². Tak samo polsko-sowiecki traktat ocenił Kajetan Morawski²³.

¹⁹ J. Kumaniecki, *Traktat ryski*, „Polityka”, nr 11 z 12 marca 1988 r.

²⁰ Zob. T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914–1920*, London 1957, s. 707. Do tej sprawy również list Bogusława Miedzińskiego do płk. Stanisława Biegańskiego z 26 sierpnia 1968 r., Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, kolekcja 16.

²¹ A. Czarski (właśc. Zygmunt Zaremba), *Od Borysowa do Rygi. Uwagi krytyczne o dyplomacji, wojnie i pokoju w r. 1920*, Warszawa 1930, s. 63.

²² J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 188.

²³ K. Morawski, *Polityka zagraniczna Polski Odrodzonej*, [w:] H. Paszkiewicz (red.), *Polska Niepodległa i Druga Wojna Światowa 1918–1945*, Londyn 1959, s. 37.

Historyk Piotr Wandycz napisze po latach, iż pokój ryski był nie tylko kompromisem wypracowanym przez dwa państwa, ale też „kompromisem między oczekiwaniami ówczesnego społeczeństwa polskiego w sprawie wschodnich granic państwa a rządem sowieckim”²⁴.

Nie wszyscy Polacy – na zasadzie *consensus omnium* – postrzegali traktat ryski jako rozwiązanie terytorialne zgodne z interesami Polski. Przede wszystkim środowiska kresowego ziemiaństwa wypowiadały się bezwzględnie przeciwko podziałowi dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej między Polskę i nową sowiecką Rosję. „Przez ten nieudany eksperyment polityczny, jakim jest Ryska Umowa pod względem technicznego ujęcia i przeprowadzenia przez jednostkę, pod względem niesłychanego lekceważenia najżywotniejszych jej szczegółów, pominięcia rzeczoznawców, pod względem wreszcie karygodnego nieprzestrzegania godności narodowej – zmarnowane zostały bezcenne ofiary krwi polskiej, zmarnowane owoce zbyt drogo okupionego zwycięstwa. Wyrzeczono się Kresów, bo... nie umiano upomnieć się o słuszne prawa, skoro równoważnika nie posiadała strona przeciwna: sowiecka Rosja wiekowych wpływów i znaczenia oraz kulturalnego dobytku narodowego na zachodzie od wyznaczonej linii granicznej nie posiadała. A tak łatwo było zażądać i otrzymać, zupełnie niezależnie od wykreślenia granic rdzennej Polski i zgodnie z już uprzednio przyjętymi lub w przyszłości będącymi do przyjęcia zobowiązaniami względem Białorusinów, Ukraińców i Rosjan (Rosjan – nie bolszewików i żydów), zabezpieczenie faktyczne i wyraźne wszelkich praw i kulturalnych, i ekonomicznych, i narodowych, bez względu na obywatelstwo, dla wszystkich Polaków w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej zamieszkałych. Stało się zło” – tak głosiła odezwa kresowych środowisk ziemiańskich, doręczona Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego, Radzie Ministrów i posłom na Sejm jesienią 1920 roku²⁵. Przyzwolenie na nową granicę polsko-sowiecką uznano za równoznaczne z dobrowolnym wyrzeczeniem się znacznych teryto-

²⁴ P. Wandycz, *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej...*, op. cit., s. 24.

²⁵ Z. Grocholski, *Kresowe ziemie ruskie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1929, s. 25–26.

riów na wschodzie za darmo, a więc za rozwiązanie bezcelowe, które „nic w zamian Polsce nie daje. Nawet granic z Rosją nie uzyskała Polska w zamian za tę hojność wspaniałomyślną, wspaniale bezmyślną”, ponieważ „nie z narodem rosyjskim, lecz z jego ciemieżcami traktowano”²⁶. Za nowy rozbiór polskiego stanu posiadania na wschodzie uznał pokój ryski konserwatywny pisarz polityczny Stanisław Mackiewicz²⁷. „Odczucie traktatu ryskiego jako klęski było dość powszechne w Wilnie i na Wileńszczyźnie” – będzie wspominał pod koniec XX wieku Czesław Miłosz. „Dotykało przede wszystkim polskich dworów i zaścianków, zwłaszcza w Mińszczyźnie, czego świadectwem w literaturze polskiej jest powieść Floriana Czarnyszewicza *Nadberezyńcy* o zachowanym tam aż do czasu traktatu świecie jak z Sienkiewicza. [...] Traktat ryski oznaczał cofanie się języka polskiego i tradycyjnych obyczajów. Miał też wystawić ludność Białorusi na deportacje i morderstwa”²⁸. Przede wszystkim to jednak ludność polska pozostawiona w granicach ZSRS będzie przedmiotem prawdziwej eksterminacji w latach trzydziestych XX wieku.

Zarówno cytowany w tym artykule już wielokrotnie Eustachy Sapieha, jak i wyznający diametralnie inne przekonania geopolityczne Roman Dmowski przyjmowali tezę, że wytyczona w Rydze granica polsko-sowiecka ma przebieg możliwy do przyjęcia dla Rosjan – taki, z którym Rosjanie będą w stanie się pogodzić jako z rozwiązaniem kompromisowym, co jednak nastąpi raczej w dłuższej perspektywie²⁹. Można przyjąć, że ta

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, s. 138.

²⁸ C. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków 1999, s. 153–154. O wyobraźni politycznej „pogrobowców” dawnej Rzeczypospolitej i ich poglądach na nowy kształt terytorialny Polski – zob. moje przemyślenia: M. Kornat, *Idee patriotyzmu w Polsce Odrodzonej 1918–1939*, [w:] A. Rzegocki (red.), *Polska czyli... Idee wspólnoty politycznej i tożsamości narodowej w polskiej tradycji intelektualnej*, Kraków 2011, s. 199–208.

²⁹ „Wysunięcie przez nas tej właśnie linii granicznej jest wynikiem naszej szczerzej chęci określenia takich granic, które by kres położyły odwiecznym sporom między Polską a Rosją i umożliwiły to, o co nam więcej niż komukolwiek chodzi, tj. ustalenie dobrych sąsiedzkich stosunków z przyszłą Rosją” – pisał Sapieha w cytowanej powyżej instrukcji z 10 września 1920 r. (*Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, op. cit., s. 114).

teza była jedną z bardziej zasadniczych dla polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego. Założenie to jednak nie okazało się realistyczne.

Godzi się podkreślić, że Rosjanie widzieli to zagadnienie zupełnie inaczej. Nie był to dla nich żaden kompromis, ale „handel” ziemiami rdzennie rosyjskimi, o co oskarżali bolszewików ich przeciwnicy. „Poważnym zagrożeniem spokoju i pokoju całej Europy” nazwał polsko-bolszewicki traktat pokojowy Aleksander Kiereński (premier obalonego przez bolszewików rosyjskiego Rządu Tymczasowego) w jednym z artykułów pisanych na emigracji w cyklu: *Z daleka*³⁰.

Rząd polski uważał rokowania pokojowe z dotychczasowym nieprzyjacielem za wolne, bilateralne, pozbawione dążeń do narzucenia woli drugiej stronie. Polski minister spraw zagranicznych ujął to następująco: „Oczywiście, że nie zgodzimy się na żadne warunki, mające charakter dyktatu zwycięzcy nad zwyciężonym, ani też nie będziemy próbowali narzucić Rosji takich warunków. Chcemy pokoju porozumienia, o żadnym więc rozbrojeniu, odszkodowaniach i mieszaniu się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa mowy być nie może”³¹.

Jako kompromis terytorialny traktat ryski był wynikiem rokowań wolnych od ingerencji czynników trzecich i gróźb użycia przemocy. Nie był również umową narzuconą przez jedną stronę, która wyzyskała chwilową przewagę. Traktat przekreślał wszelkie możliwości zalegalizowania ingerencji w wewnętrzne sprawy drugiej strony. Polska uznała Rosję Sowiecką *de iure* i ustanowiła z nią normalne stosunki dyplomatyczne, przy czym czyniła to jako pierwsze państwo europejskie³². Z tych wszyst-

³⁰ A.F. Kiereński, *Dniownik politika*, Moskwa 2007, s. 223 (artykuł z 27 lutego 1921 r.). Paweł Miłukow określił traktat ryski jako „świstek papieru” (cyt. za D. Fiłożofow, *Jednolity front*, „Swoboda”, nr 69 z 30 marca 1921 r.). Niemal wszystkie ugrupowania rosyjskiej emigracji politycznej we Francji wystąpiły jednoznacznie przeciwko traktatowi ryskiemu, zapowiadając, że „narodowa Rosja” układu tego nigdy nie uzna. Wyjątkiem był Dymitr Mereżkowski, który jednoznacznie odżegnał się od tych poglądów.

³¹ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, *op. cit.*, s. 114.

³² Główne mocarstwa uczyniły to trzy lata później (w 1924 r.). Czechosłowacja uznała ZSRŚ *de iure* i nawiązała stosunki dyplomatyczne dopiero w 1934 r.

kich powodów można twierdzić, że istniały racjonalne przesłanki trwałości tego aktu prawnomiędzynarodowego.

Utrwalenie *status quo*

Utrwalenie pokoju na wschodzie Europy było naczelną ideą polskiej polityki zagranicznej w latach 1921–1939³³. Dochowanie postanowień traktatu ryskiego stało się zatem zasadą polskiej racji stanu.

Coraz głośniejsze, zdumiewające – choć nie nowe – oskarżenia międzywojennej Polski o rzekome zamysły agresywne wobec sowieckiej Rosji są pozbawione wszelkich podstaw. Trudno sobie wyobrazić, aby rząd państwa polskiego mógł choćby teoretycznie brać w rachubę nową akcję zbrojną na wschodzie w obliczu zagrożenia ze strony Niemiec, kiedy w wojnie przeciw państwu Sowieków niemożliwe było uzyskanie pomocy ze strony Francji i Wielkiej Brytanii, a „linia Rapallo” połączyła w roku 1922 dwa „zdegradowane mocarstwa” (*gescheiterte Großmächte*) – Niemcy i Rosję³⁴.

Rząd w Warszawie nie mógł temu stanowi rzeczy przeciwstawić żadnej skutecznej koncepcji. Niezależnie od wszystkiego strona polska była zmuszona do utrzymywania pokojowych relacji z państwem sowieckim. Niestety w Warszawie pojawiały się koncepcje osiągnięcia tego celu za cenę jednostronnych ustępstw, na które zgodzono się w październiku 1921 roku. Taki charakter miał protokół Dąbski–Karachan z 7 października 1921 roku. Aby uczynić zadość żądaniom rządu sowieckiego, władze polskie zmusiły do wyjazdu z Polski Sawinkowa, Petlurę i Tiutiunnyka oraz Bułaka-Bałachowicza – w sumie 14 ważnych osób, korzystających z oczywistego prawa do azylu w wolnym kraju. Prasa PPS odnotowała te działania jako gwałt właśnie przeciwko prawu

³³ S. Patek, *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938, s. 44.

³⁴ Sformułowanie „zdegradowane mocarstwo” wprowadził Andreas Hillgruber, *Gescheiterte Großmacht* (zob. jego tom studiów: *Die gescheiterte Großmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871–1945*, Düsseldorf 1984). Odnosiło się ono do Niemiec, ale można je rozciągnąć i na sowiecką Rosję lat dwudziestych.

azyłu, z którego Polacy korzystali u innych narodów tak wiele w dobie swej porozbiorowej przeszłości. Minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt tłumaczył posłowi brytyjskiemu Williamowi Max-Müllerowi, że „prawo azylu nie oznacza prawa do otwarcia wrogiej działalności przeciwko zaprzyjaźnionemu państwu” (*against a friendly state*), co ma zdumiewającą wymowę, o ile raport brytyjskiego dyplomaty wiernie oddaje sformułowania polskiego polityka. Skirmunt powtarzał gołosłowne zapewnienia sowieckie o realizacji postanowień traktatu ryskiego bez śladu refleksji i wątpliwości, że mogą one być tylko dyplomatyczną grą³⁵.

Ustępstwa Polski, poczynione w umowie z 7 października 1921 roku, stanowiły niewątpliwie poważny błąd polityczny. Strona polska zgodziła się usunąć ze swego terytorium przedstawicieli ukraińskiego Centrum Państwowego, nie uzyskując od Sowietów nic w zamian, poza problematycznymi obietnicami realizacji postanowień traktatu ryskiego. Niezależnie od oceny tego wydarzenia, ważne jest przesłanie ustępującego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta do swego następcy na tym stanowisku Gabriela Narutowicza w postaci *Pro memoria* z 29 czerwca 1922 roku. W dokumencie tym Skirmunt prosił, aby kontynuować politykę normalizacji stosunków z Rosją Sowiecką, której on sam był inicjatorem³⁶. Polsce zależy – pisał – „na utrzymaniu pokoju, potrzebnego nam nie tylko dla odbudowy naszego życia gospodarczego, ale dla stworzenia podstaw do dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją”³⁷. Znamienny jest brak różnicy co do zasad w poglądach między Sapiehą i Skirmuntem, politykami, których dzieliło bardzo wiele: ten pierwszy był „człowiekiem” Piłsudskiego, ten drugi – rzecznikiem poglądów Dmowskiego. Obydwaj formułowali zgodnie postulat stabilizacji traktatu pokojowego zawartego

³⁵ Raport posła brytyjskiego w Warszawie Williama Max-Müllera dla Lorda Curzona z 17 października 1921 r., National Archives (Kew, London), Foreign Office, 371, 6835, N. 11783/1917/55.

³⁶ Zob. szczegółową analizę: J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim: stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1991.

³⁷ *Pro memoria* Skirmunta z 29 czerwca 1922, Hoover Institution (Palo Alto/California), Tadeusz Romer Papers 1913–1975, Vol. I, Microfilm, Reel 1–2.

w Rydze. Natomiast dylemat podstawowy, przed jakim stała polska dyplomacja, wyrażał się w pytaniu, czy iść na jednostronne ustępstwa, aby osiągnąć poprawę stosunków między Warszawą a Moskwą, czy też konsekwentnie realizować politykę, która wyklucza takie możliwości.

Na początku sierpnia 1922 roku roboczą wizytę w Warszawie złożył zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksim Litwinow, który przedłożył ministrowi Narutowiczowi propozycję polsko-sowieckiego paktu o przyjaźni. Odpowiedź polskiego polityka była niezmiernie ostrożna. Narutowicz zauważył, iż podstawy stosunków wzajemnych normuje traktat ryski, „który daje oparcie całemu stosunkowi między Polską a Rosją”. Polacy, uzasadniając to stanowisko, zakładali, że „najpierw musi nastąpić pewien stan faktyczny wyrażający się w wykonywaniu traktatu, ukróceniu najść band itd., a dopiero później stan ten może znaleźć wyraz w zawarciu umowy zobowiązującej do specjalnego, bardziej życzliwego wzajemnego traktowania się”³⁸. Wykładając Litwinowowi ten punkt widzenia, minister spraw zagranicznych nie pozostawił wątpliwości, że strona polska nie jest zainteresowana żadnymi nowymi układami na papierze, lecz oczekuje rzeczywiście pokojowej polityki wschodniego sąsiada – faktów, a nie słów. Można zauważyć, że stanowisko, które zajął Narutowicz, będzie zasadą postępowania wszystkich jego następców.

Nie tylko jednak utrzymanie w mocy postanowień polsko-sowieckiego traktatu pokojowego było celem dyplomacji polskiej. Niewątpliwie bowiem z traktatem ryskim związana była szersza wizja polityczna – wizja „wznowienia ładu politycznego i gospodarczego w Europie Wschodniej” w postaci regionalnego „systemu gwarancyjnego”, co należy mocno podkreślić. Była to myśl o podniesieniu traktatu ryskiego do rangi komponentu ładu pokojowego równorzędnego z traktatem wersalskim. Dobitnie dał temu wyraz minister Eustachy Sapieha, jeszcze zanim zakończyły się rokowania ryskie. „Podstawami tego ładu – pisał – pragnęlibyśmy widzieć dwa traktaty: Wersalski i Ryski. Traktat

³⁸ Szumlakowski do Knolla – 7 sierpnia 1922 – Litwinow w Warszawie, rozmowa z Narutowiczem – Moskwa 54, k. 37–38.

Wersalski moc swą czerpie z podpisu i gwarancji wszystkich uczestniczących weń państw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Integralność jego stanowi jedną z kardynalnych zasad polskiej racji stanu. Ufundowanie międzynarodowe traktatu ryskiego dotychczas nieukończony jest znacznie słabsze. Toteż stabilizacja jego postanowień jest jednym z głównych zadań polityki polskiej w okresie najbliższym³⁹. Sapieha miał na myśli Rumunię, z którą sojusz wstępnie planowano jesienią 1920 roku, ale nie tylko.

„System gwarancyjny” dla Europy Wschodniej polegałby na wzajemnym zobowiązaniu europejskich sąsiadów Rosji Sowieckiej, że agresję na któregośkolwiek z nich potraktują jako *casus belli*. Sojusz miał być zawarty z Rumunią i państwami bałtyckimi, a polska dyplomacja czyniła w tym celu wysiłki konsekwentnie aż do końca lat dwudziestych. „Łączność interesów” z państwami bałtyckimi i Rumunią wydawała się poza dyskusją i starania, aby na tym gruncie stworzyć system zobowiązań, były istotą polskiego planu dla Europy Wschodniej. Z wyjątkiem zawartego 3 marca 1921 roku na pięć lat sojuszu z Rumunią, który będzie później wielokrotnie odnawiany, okazały się one niestety nieudane⁴⁰. Idea podpisania jednego traktatu o nieagresji między ZSRS i jego europejskimi sąsiadami była w latach 1925–1931 nienaruszalną doktryną polskiej polityki wschodniej. Polsko-sowiecki traktat o nieagresji, zawarty jako jedyny taki układ w regionie, bez partycypacji Rumunii i państw bałtyckich, dla Polski „byłby zbędny” – powiedział minister spraw zagranicznych August Zaleski⁴¹.

Polska idea układów o nieagresji wiążących państwo sowieckie z wszystkimi sąsiadami europejskimi została przez Moskwę kategorycznie odrzucona. Rząd RP wycofał się z niej

³⁹ AAN, Ambasada RP Waszyngton, sygn. 208. Cytujemy na podstawie kopii dokumentu, przesłanej przez p.o. dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Kajetana Morawskiego dla Poselstwa RP w Waszyngtonie.

⁴⁰ Nowe źródłowe studium o sojuszu polsko-rumuńskim jest godne uwagi: zob. H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.

⁴¹ A. Zaleski, *Przemowy i deklaracje*, Warszawa 1929, t. 1, s. 25.

w roku 1932, aby w ogóle porozumienie z Moskwą stało się możliwe. Działania polskie – o czym wiadomo – spotkały się bowiem z sowieckimi oskarżeniami o usiłowanie stworzenia „bloku antysowieckiego”⁴².

Oczywiście zbudowanie systemu gwarancyjnego dla Europy Wschodniej nie mogło dokonać się bez zaangażowania mocarstw dawnej Ententy. Tego zaś dyplomacja polska osiągnąć nie była w stanie ani w latach dwudziestych, ani tym bardziej w latach trzydziestych. Projekt paktu wschodniego z lat 1934–1935 był wprawdzie ofertą takiego zaangażowania ze strony Francji dla „wschodniego Locarno” (przy moralnym wsparciu Wielkiej Brytanii), ale groził uzależnieniem Polski od ZSRS i skutkowało odnowieniem antagonizmu polsko-niemieckiego, gdyż państwo to odmówiło udziału w pakcie. „Polska «dwudziestolecia» została pozostawiona przez ówczesną Europę samej sobie, pomimo że w skład Europy wchodziła” – ocenił później polityk zaangażowany w sprawę pojednania polsko-ukraińskiego Henryk Józewski⁴³.

Rząd sowiecki konsekwentnie odpowiadał na polskie usiłowania stabilizacyjne, prowadząc własną politykę podważania ładu terytorialnego, jaki ukształtował się w Europie Wschodniej w latach 1918–1923. Zaprotestował przeciwko deklaracji Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 roku, na mocy której mocarstwa sprzymierzone potwierdziły granicę polsko-sowiecką ustaloną w Rydze, wykonując w ten sposób postanowienia artykułu 87 traktatu wersalskiego. Wymowniejszym dowodem tych zamiarów był jednak sowiecko-litewski traktat o nieagresji z 28 września 1926 roku, którego stypulacje zawierały odwołanie do układu bilateralnego z 10 lipca 1920 roku przyznającego Republice Litewskiej Wilno i Wileńszczyznę, zajęte właśnie przez armię sowiecką podczas odwrotu wojsk polskich. Sowiecko-litewski układ był jednym z pierwszych rewizjonistycznych porozumień międzynarodowych w Europie międzywojennej – godzących

⁴² Zagadnienie to ma już rozległą literaturę: B. Budurowycz, *Polish-Soviet Relations 1932–39*, New York 1962; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934. Studium z historii dyplomacji*, Warszawa 1976; W. Materski, *Na widencie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

⁴³ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 59, s. 94.

w *status quo* ładu wersalsko-ryskiego⁴⁴. Negacja porządku wersalskiego była niezmiennym fundamentem sowieckiej polityki zagranicznej.

„Wielkie dzieło pokoju na Wschodzie przerasta siły Polski, przerasta siły każdego mocarstwa odosobnionego i wymaga wspólnej pracy” – pisał Aleksander Lednicki⁴⁵. To, że rządowi polskiemu całkowicie nie powiodło się stworzenie nowego systemu gwarancyjnego dla Europy Wschodniej, nie może być samo w sobie argumentem przeciwko tezie, iż traktat ryski był doniosłym komponentem międzywojennego ładu pokojowego. Należy podkreślić, że plany stworzenia systemu gwarancyjnego wzmacniającego system wersalski w Europie Zachodniej także nie dały rezultatu. Traktaty gwarancyjne francusko-brytyjski i francusko-amerykański z 28 czerwca 1919 roku, stanowiące „przymierze francusko-angielsko-amerykańskie”, powołane do życia oprócz Ligi Narodów, nie przyniosły oczekiwanych efektów⁴⁶. Nie weszły nawet w życie na skutek odmowy ratyfikacji przez Senat Stanów Zjednoczonych⁴⁷. Stworzony jesienią 1925 roku system lokarneński był wprawdzie nowym i ważnym instrumentem gwarancyjnym dla Europy Zachodniej, ale jego działanie zakończył Hitler już w roku 1936, czyli po niecałych 11 latach od chwili powstania. Niepowodzenia polskie w dążeniu do budowy systemu gwarancyjnego w Europie Wschodniej nie są zatem czymś odosobnionym w międzynarodowych realiach doby międzywojennej.

Traktat ryski, dając państwu polskiemu znaczne terytoria na wschodzie, miał umocnić położenie Polski jako państwa prawdziwie (nie tylko formalnie) niezawisłego między Niem-

⁴⁴ Został on przedłużony w roku 1934 – zob. *Współczesna Europa polityczna*, oprac. W. Kulski, M. Potulicki, Warszawa 1939, s. 356. Zob. również S. Sierpowski, *Litewsko-radziecki pakt o nieagresji z 1926 r. w świetle Paktu Ligi Narodów*, [w:] B. Halczak (red.), *Studia historyczne nad polityką, gospodarką i kulturą. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Mariana Eckerta*, Zielona Góra 2002, s. 115–123.

⁴⁵ A. Lednicki, *Nasza polityka wschodnia*, Warszawa 1922, s. 33.

⁴⁶ AAN, Ambasada Waszyngton, sygn. 208 (Instrukcja wiceministra W. Skrzyńskiego z 3 października 1919 r. dla posta w USA).

⁴⁷ Obydwa układy były wzajemnie powiązane i traciły moc z chwilą braku ratyfikacji jednego z nich. Szerzej o tym H. Korczyk, *Rokowania w sprawie traktatu przymierza francusko-brytyjskiego z 1922 r.*, Warszawa 1980.

cami a Rosją. Do koncepcji Polski jako geopolitycznej „przegrody” między obydwoma mocarstwami nawiązywał wyraźnie minister spraw zagranicznych Sapieha, kiedy pisał do szefa delegacji polskiej na rokowania w Rydze Jana Dąbskiego 20 stycznia 1921 roku, że celem polskiej polityki zagranicznej jest „rozdzielenie Rosji i Niemiec przez polskie terytorium państwowe”. Ale zaraz po tych słowach bardzo realistycznie zauważył, iż „tzw. korytarz polski jest zbyt wąski i przez to samo nie stanowi dostatecznej zapory”⁴⁸.

Istotnie, terytorium państwa polskiego niewątpliwie jawiło się jako coś w rodzaju geopolitycznego „korytarza” między dwoma wielkimi mocarstwami ościennymi, ale przy tym korytarza zbyt wąskiego i prowizorycznego. Wytyczona w Rydze granica była zaś – jak pisał Leon Wasilewski – „dalece sztuczna, na żadnych podstawach naturalnych nie oparta”⁴⁹. Mimo tego stanu rzeczy, dzięki pełnionej funkcji geopolitycznej „bariery” między Niemcami a Rosją, „nowa Polska” miałaby tytuł do udziału w europejskiej budowli pokoju. Nie był on doceniany przez cudzoziemców – nawet tych nastawionych przyjaźnie – zdania były w tej sprawie bardzo podzielone i na ogół krytyczne.

Polska dyplomacja wypracowała i kultywowała aż po rok 1939 swoistą doktrynę pierwszeństwa traktatu ryskiego wśród wszystkich innych porozumień między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Sowieckim. Na życzenie strony polskiej postanowienia traktatu ryskiego były potwierdzane we wszystkich umowach polsko-sowieckich, jakie zawierano w latach 1929–1938, od protokołu Litwinowa poczynając, na wspólnej deklaracji resortów spraw zagranicznych obydwu państw z 26 listopada 1938 roku kończąc.

⁴⁸ Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Akta Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa, pudło 120. (Kiedy Sapieha pisał te słowa, komentował postanowienia preliminaryjne pokoju ryskiego. Ostateczny traktat nie był jeszcze zawarty).

⁴⁹ L. Wasilewski, *Granica polsko-sowiecka*, „Przegląd Polityczny” 1924, t. 1, z. 7, s. 333. Warto zarazem dodać, iż tak się złożyło, zapewne bez świadomości tych, którzy decydowali o problemach terytorialnych przy stole obrad w Rydze, że wytyczona granica pokrywała się mniej więcej z zasięgiem wpływów katolicyzmu na wschodzie Europy, który znamionuje obecność baroku w sztuce sakralnej.

Celem dyplomacji polskiej w stosunkach ze wschodnim sąsiadem było potwierdzenie *status quo*, a przede wszystkim przyjęcie zasady nieagresji, której rząd polski trzymał się konsekwentnie. Z tego punktu widzenia wymowna jest instrukcja ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego dla posła polskiego w Moskwie Stanisława Patka z 31 stycznia 1927 roku, będąca zarysem celów polityki polskiej wobec ZSRS w związku z rozpoczętymi w roku 1926 negocjacjami paktu o nieagresji. Minister pisał: „Polska jest najważniejszym, jeżeli nie jedynym państwem, z którego terytorium mógłby, w pojęciu sowieckim, wyjść bezpośrednio poważny atak zbrojny zorganizowany przez Anglię i mający na celu obalenie ustroju sowieckiego. Stąd wniosek, że odpowiednie porozumienie polityczne z Polską, uchylające możliwość takiego ataku i pozwalające rządowi sowieckiemu na skoncentrowanie jego wysiłków na zagadnieniach wewnętrznych, przedstawiałoby dla tego rządu wartość w pewnych warunkach nawet decydującą i większą od wszystkich innych «paktów», które już zostały zawarte lub mogą być zawarte w przyszłości”⁵⁰. Istotą tego rozumowania jest oferta udzielenia stronie sowieckiej gwarancji, że Polska nie stanie się nigdy uczestnikiem akcji zbrojnej przeciw Związkowi Sowieckiemu. Bez udziału Polski bowiem rzeczywiście trudno było sobie wyobrazić napaść zbrojną na to państwo. Było również przesądzone, że Polska nie może brać udziału w żadnych działaniach sprzecznych z zasadą neutralności w stosunkach między Niemcami a Rosją. Od tej zasady rząd polski nigdy nie odstąpił. To stanowisko nie stało się jednak przesłanką prawdziwego odprężenia w stosunkach Warszawa–Moskwa. Decydowały o tym odmienne priorytety strategiczne obydwu sąsiadów.

Traktat ryski w oczach Zachodu

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że *prestige* zarówno Polski, jak Rosji jest silnie zaangażowany w uznaniu tego traktatu

⁵⁰ M. Kornat (oprac.), *Stanisław Patek i początki jego misji w Moskwie w r. 1927 (w świetle nowych dokumentów)*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 160, s. 148.

przez inne państwa europejskie, a co najmniej w niekwestionowaniu go przez niezainteresowanych bezpośrednio. Być może, że zakres tego zagadnienia udałoby się rozszerzyć na niektóre inne państwa. Niezależnie od tego, jaki będzie stosunek Wielkich Mocarstw do Rosji i w jakiej formie nastąpi jej uznanie, możliwe byłoby porozumienie co do powyższego stanowiska. Aby je wzmocnić, udzielając w tej drodze Rosji pewnego oparcia, Polska mogłaby powstrzymać się od obniżania autorytetu Rządu sowieckiego przez ujawnianie faktycznego stanu rzeczy w zakresie wykonania Traktatu Ryskiego. Byłoby nawet możliwe, że ze strony polskiej zajęto by stanowisko życzliwe dla aspiracji sowieckich, skierowanych ku zrównaniu stanowiska Rosji ze stanowiskiem innych państw w Europie. Uwzględniając trudności Rosji przy wykonywaniu finansowych klauzul Traktatu Ryskiego należałoby jednak uznać za konieczne, aby ze strony rosyjskiej nie było czynione pod względem politycznym nic takiego, co by stało w sprzeczności z duchem porozumienia, jaki z samego faktu istnienia Traktatu wynikać powinien” – pisał szef Departamentu Politycznego MSZ Kajetan Morawski do posła RP w Moskwie 7 marca 1922 roku, wzmiankując poparcie sowieckie dla litewskich żądań zwrotu Wilna i Wileńszczyzny⁵¹.

Rzeczywiście od tego, jak postrzegany był traktat ryski „w oczach Zachodu”, uzależnione było położenie międzynarodowe Polski. Od tego czynnika zależały też w dużej mierze polskie możliwości stworzenia wspomnianego już systemu gwarancyjnego dla Europy Wschodniej.

Niewątpliwie polska racja stanu na Wschodzie, tak jak była ona rozumiana w Warszawie, nie spotkała się ze zrozumieniem czynników politycznych na Zachodzie. „Pozornie nastąpiło po stronie wielkich mocarstw zupełne uzgodnienie [stanowisk]. Po porozumieniu się ze sobą wielkie mocarstwa oficjalnie zaczęły wywierać na Polskę nacisk w kierunku szybkiego zawierania pokoju na warunkach bardzo umiarkowanych, żądając od Polski nieprzekraczania tzw. linii Curzona. Przy bliższym jednak przy-

⁵¹ Archiwum Akt Nowych, Ambasada Moskwa, sygn. 54. Problem realizacji postanowień finansowych traktatu ryskiego stanowi osobne zagadnienie, którego nie będziemy tu poruszać.

patrzeniu się całej tej sprawie okazuje się, że w rzeczywistości jest ogromna rozbieżność opinii aliantów i rząd polski otrzymuje poza oficjalnym stanowiskiem z rozmaitych stron rady zupełnie niezgodne z zasadniczym programem” – pisał minister spraw zagranicznych Sapieha⁵². Rzeczywiście nie było jednego stanowiska mocarstw zachodnich wobec traktatu ryskiego. Obóz Ententy rozpadł się, zanim jeszcze dobiegły końca działania wojenne na froncie polsko-sowieckim.

Przed zawarciem definitywnego pokoju, ale po podpisaniu układu rozejmowego 12 października 1920 roku pojawiła się idea zaangażowania Ligi Narodów w proces dochodzenia do pokoju między Polską a Rosją Sowiecką. Trzeci delegat brytyjski George Barnes złożył 19 listopada 1920 roku na forum Zgromadzenia Ogólnego wniosek zawierający żądanie „interwencji Ligi w negocjacjach pokojowych polsko-sowieckich”, argumentując tę konieczność „groźbą wznowienia wojny”. Wniosek Barnes’a wiązać należy z usiłowaniami brytyjskiej Partii Pracy, która zmierzała do tego, by sprawą konfliktu polsko-sowieckiego zajęła się Liga Narodów. Nie chcieli dopuścić do tego, by Polska wskutek odniesionego zwycięstwa zyskała na wschodzie nabytki terytorialne, które nie odpowiadałyby realiom etnograficznym. W rozmowie z Askenazym Barnes wprost stawiał pytanie, „dlaczego by Polska nie miała cofnąć się na linię Curzona”⁵³. W takiej sytuacji zadaniem delegacji RP w Genewie stała się walka o zdjęcie tej sprawy z porządku obrad⁵⁴. W rozmowie z Askenazym lord Balfour zdystansował się od poczynań Barnes’a. 4 grudnia 1920 roku losy wniosku Barnes’a zostały przesądzone po myśli Polski – projekt nie uzyskał poparcia Ligi. Ostatnia próba umiędzynarodowienia konfliktu polsko-sowieckiego nie dała rezultatów.

⁵² Instrukcja z 10 września 1920 r. (*Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, *op. cit.*, s. 108).

⁵³ Protokół Delegacji PR przy Lidze Narodów z 1 grudnia 1920, *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 2: 1919–1921, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław 1974, s. 587.

⁵⁴ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923*, Warszawa 1975, s. 264. Pierwszym delegatem RP był Ignacy Paderewski, drugim zaś Szymon Askenazy.

Pierwsze formułowane na Zachodzie oceny i interpretacje traktatu ryskiego były zdecydowanie krytyczne. Przede wszystkim stanowisko dyplomacji francuskiej wobec tego traktatu określić trzeba jako bardzo wstrzemięźliwe⁵⁵. Znamienne pozostają też wypowiedzi różnych osobistości życia publicznego tego kraju. I tak na przykład generał Weygand w artykule na łamach „Le Temps” apelował 27 sierpnia 1920 roku do rządu polskiego, aby w swoich roszczeniach terytorialnych na wschodzie zachował najdalej idące umiarkowanie. Weygand doradzał, aby granica polsko-sowiecka została ustalona „dostatecznie daleko” od polskiej stolicy, ale zarazem tak, aby nie stała się przeszkodą nie do pokonania w stosunkach polsko-rosyjskich na przyszłość⁵⁶.

Nader żywe było przekonanie – zwłaszcza francuskich czynników politycznych – że Rosja (bez względu na aktualnie panujący ustrój) winna utrzymać swoje przedwojenne terytorium (rzecz jasna, bez ziem „etnograficznej Polski”). Były naciski, aby Polska ograniczyła swe roszczenia terytorialne na wschód od linii Curzona. Występowało „silne naleganie Francuzów, żebyśmy się nie zapuszczali na wschód, jednakże i w tej sprawie następuje pewien zwrot na naszą korzyść i zadaniem dyplomacji naszej jest silnie podkreślać rzeczywistość polskość tego kraju, tudzież brak rzeczywistego zainteresowania Rosji dla tych obszarów” – wspominał minister Sapieha. Dostrzegł także niechęć Paryża do polskich idei zbliżenia z państwami bałtyckimi, które mogłoby zaszkodzić interesom „narodowej Rosji”. „Oryginalnym jest, że życzliwa nam Francja podczas odbywającej się konferencji ryskiej pracuje konsekwentnie przeciwko jakimkolwiek zbliżeniu Polski do państw Bałtyckich, które uważa za przyszlą pastwę odrodzonej Rosji. Co do Litwy, Francja traktuje ją jako fikcję, popiera nas w sporze z nią i uważa ją też za narzędzie intryg niemieckich”⁵⁷.

⁵⁵ J. Kukułka, *Francja i Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1970, s. 539. Nowe ujęcie tej sprawy daje Mariusz Wołos, *Francja a traktat ryski*, [w:] M. Wojciechowski (red.), *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, Toruń 1998, s. 261–273.

⁵⁶ Cyt. za T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, Londyn 1969, s. 318.

⁵⁷ Instrukcja z 10 września 1920 r. (*Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, op. cit., s. 110).

Jesienią 1920 roku, w pierwszym okresie rokowań polsko-sowieckich, publicyści francuscy często ubolewali, że zawierając porozumienie pokojowe z bolszewikami, Polacy przyczynili się do ostatecznej klęski białych, tj. sił gen. Wrangla na Krymie jesienią 1920 roku. Publicysta polityczny Jean Herbertte określił układ o preliminarzach pokojowych, zawarty między Polską a Rosją Sowiecką jako „przedwczesny”⁵⁸. Andre Géraud, czyli Pertinax, pisał o „błędzie”, za który Polska zapłaci⁵⁹. Minister Georges Leygues był raczej odosobniony w swych poglądach, kiedy mówił posłowi polskiemu w Paryżu Maurycemu Zamoy-skiemu, że Polska – podejmując starania o pokój na wschodzie – musi kierować się przede wszystkim własnymi interesami⁶⁰.

Traktat ryski „to błąd, za którego konsekwencje Europa jeszcze zapłaci” – oceniał Georges Clemenceau, polityk Polsce nader życzliwy, czego dowiódł nie tylko słowami⁶¹. Francuskie MSZ, w którym ważną funkcję pełnił w tym czasie Philippe Berthelot (jako sekretarz generalny), nalegało usilnie, aby polskie żądania terytorialne były możliwie umiarkowane i ograniczone, aby nie stworzyły one sytuacji uniemożliwiającej w przyszłości akceptację nowej granicy polsko-rosyjskiej przez elity polityczne „Rosji narodowej”, niebolszewickiej⁶².

Negatywne wobec pokoju ryskiego było stanowisko brytyjskie. Miało swoje znaczenie to, że w politycznych kalkulacjach Lloyda George’a sowiecka Rosja jawiła się jako pożądaný partner handlowy. Traktat polsko-sowiecki zbiegł się chronologicznie z zawarciem sowiecko-brytyjskiego układu handlowego

⁵⁸ J. Herbertte, *Les leçons d'une retraite*, „Le Temps” z 7 listopada 1920 r.

⁵⁹ A. Géraud, *Le désastre du Général Weygand – les armées rouges envahissent la Crimée*, „Echo de Paris” z 14 listopada 1920 r.

⁶⁰ Notatka MSZ z 25 listopada 1920, AAN, Akta Erazma Piltza, sygn. 32.

⁶¹ Uwagi Clemenceau – według H.-J.-J. Mordacq, *Clemenceau au soir de sa vie 1920–1929*, t. 1, Plon et Nourrit, Paris 1933, s. 147–148. (Gen. Mordacq był szefem gabinetu wojskowego Clemenceau w Prezydium Rady Ministrów w czasie wojny – zob. jego *Les legendes de la Grande Guerre*, Paris 1935).

⁶² O tych wysiłkach dyplomacji francuskiej raportował Maurycy Zamoy-ski, ówczesny poseł RP w Paryżu, *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, oprac. W. Gostyńska, i in., t. 3, Warszawa 1964, s. 351–354. O tym także pisał ambasador brytyjski w Paryżu Lord Hardinge do lorda Curzona, 16 sierpnia 1921, National Archives (Kew, London), FO 371, 6998, W. 8800/8800/17.

(16 marca 1921 r.)⁶³. Wszystko to zmierzało do włączenia bolszewickiej Rosji w główny nurt polityki międzynarodowej poprzez ustanowienie z tym państwem stosunków handlowych. W poświęconym Polsce Memorandum on Polish Affairs 1919–1921, przygotowanym przez Foreign Office 13 czerwca 1921 roku, znalazło się stwierdzenie, że zdobycze terytorialne Polski na wchodzie, uzyskane na mocy traktatu ryskiego, są zbyt duże. W Foreign Office panowało przekonanie o niestałości tej regulacji pokojowej. Według Brytyjczyków rząd sowiecki zgodził się na ustępstwa terytorialne na rzecz Polski, ponieważ bolszewicy koncentrowali się na utrzymaniu władzy i nie przywiązywali tak dużej wagi do ewentualnych strat terytorialnych. Czas dopiero miał pokazać, czy „przeciwna sowietyzmowi (*Soviet-dom*) Rosja [narodowa] pogodzi się” z tymi rozstrzygnięciami⁶⁴. Stanowisko brytyjskiej dyplomacji wyrażone w tym ważnym memorandum kończyła konkluzja, że Polska ze swoimi problemami nie sprzyja interesom brytyjskim, a uzgodnienie celów politycznych obydwu państw nie jest możliwe.

„Terytorialna regulacja podyktowana w Rydze była tak samo fatalna dla Europy jak traktat w Brześciu Litewskim. Żadna Rosja, jakikolwiek byłby jej kolor, nigdy nie pogodzi się z utratą milionów ludzi, którzy są teraz na łasce polskich kolonizatorów”. Autor tych skrajnych sformułowań nie był rosyjskim nacionalistą. Wyszły one spod pióra Roberta Seton-Watsona, liberalnego światopoglądowo profesora londyńskiej School of Slavonic Studies – w czasie I wojny światowej i w dobie międzywojennej czołowego brytyjskiego autorytetu w dziedzinie historii Europy Wschodniej⁶⁵. O wiele dobitniej została sformułowana w sierpniu 1921 roku opinia „Timesa”: „Traktat w Rydze, zawarty przez Polskę i Rosję Sowiecką w październiku ubiegłego roku, usytuował wschodnią granicę Polski dobre 150 mil na wschód od linii Curzona i dał Polsce obszar pograniczny (*border*

⁶³ Do tej sprawy monografia Richarda Ullmana, *Anglo-Soviet Relations 1917–1921*, t. 1, Princeton 1961.

⁶⁴ National Archives (Kew, London), FO 371, 6815, N. 6849/117/55.

⁶⁵ Cyt. za H. and Ch. Seton-Watson, *The Making of New Europe*, Methuen, London 1981, s. 458 (papiery polityczne R. Seton-Watsona wydane przez jego synów).

region), który jest i pozostanie jednym z [najpoważniejszych] problemów europejskich przynajmniej na następne sto lat⁶⁶.

Wyjątkowo propolskie stanowisko zajął włoski poseł w Warszawie Francesco Tommasini w swych wspomnieniach *La risurrezione della Polonia*. Pisał, że traktat ryski dał Polsce dużo większe terytorium, niż chciała Rada Najwyższa Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, wyznaczając 8 grudnia 1919 roku prowizoryczną linię demarkacyjną – linię Curzona. Odnotował zarazem, że granica ryska odpowiada wyraźnie polskim żądaniom terytorialnym na wschodzie, które Radzie Najwyższej przedstawił delegat na Konferencję Pokojową Roman Dmowski, co jednak nie było w pełni zgodne z prawdą. Ustalone w Rydze polsko-sowieckie rozgraniczenie terytorialne Tommasini uznał za słuszne, gdyż ze względów strategicznych konieczne było przyznanie Polsce znacznych terenów na wschodzie, umożliwiających jej skuteczną obronę w razie kolejnej napaści. Zauważył przy tym, iż dla dysponującej olbrzymim terytorium Rosji utrata tych ziem na rzecz Polski ma znaczenie drugorzędne, natomiast Polsce zapewnia minimum bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do wielu autorów zachodnich Tommasini mocno też podkreślał, że wschodnie ziemie państwa polskiego zamieszkałe były nie przez ludność rosyjską, lecz ukraińską, białoruską, i nie bez udziału polskiej⁶⁷.

Znane za to pozostaje prorosyjskie nastawienie dyplomacji amerykańskiej. Ważnym i godnym przytoczenia w tym miejscu dokumentem, świadczącym o niechęci tego mocarstwa do dalekosiężnych aspiracji terytorialnych Polski na wschodzie, pozostaje nota Bainbridge'a Colby'ego (amerykańskiego sekretarza stanu) z 10 sierpnia 1920 roku⁶⁸. Stanowiła ona ważką deklarację polityczną, która potwierdzała, że Stany Zjednoczone podtrzy-

⁶⁶ „The Times” z 22 sierpnia 1921 r. Autor tego artykułu miał na myśli układ preliminaryjny, rozejmowy, polsko-sowiecki, którego postanowień terytorialnych nie zmienił zasadniczo późniejszy traktat pokojowy zawarty 18 marca 1921 r.

⁶⁷ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 133–136.

⁶⁸ W marcu 1921 r. Bainbridge Colby zastąpił na stanowisku szefa dyplomacji amerykańskiej Roberta Lansinga, uczestnika paryskiej konferencji pokojowej (zwolnionego z tego stanowiska przez Wilsona).

mują tezę o niepodzielności Rosji. Zawierała też przesłanie skierowane do rządu polskiego, aby nie dążył do ekspansji terytorialnej kosztem tego państwa⁶⁹. „Ameryka stoi także i to najkategoryczniej na stanowisku «jednej niepodzielnej Rosji», której Polska nie powinna odbierać ziem niepolских, i której również nie wolno odcinać dostępu do morza przez uznanie państw bałtyckich” – oceniał minister Sapieha⁷⁰.

Summa summarum, polityka zagraniczna odbudowanej Polski zmierzająca do wywalczenia na wschodzie granic niemających „etnograficznego uzasadnienia”, a zwłaszcza poczynania Józefa Piłsudskiego obliczone na oderwanie Ukrainy od Rosji i związanie jej z Polską sojuszem wojskowym wywołały w stolicach zachodnich niemałe rozdrażnienie. W jakiejś mierze pozbawiły „nową Polskę” tego kredytu zaufania, którym cieszyła się wkrótce po odzyskaniu niepodległości. Hilton Young – amerykański finansista – miał powiedzieć, że „Polska zapragnęła biegać przedtem, nim się nauczyła chodzić”⁷¹. Pogląd, iż „Polska, sama ledwo wyzwolona, przestała się interesować innymi uciskanymi narodami”, zyskiwał coraz więcej zwolenników po tym, jak ziemie Ukrainy i Białorusi zostały podzielone między Rzeczpospolitą a Sowiety. W tym duchu oceniał polsko-sowiecki pokój również Tommasini⁷². Sympatie do Polski i Polaków, także w oczach środowisk jej dotąd przychylnych, ulegały osłabieniu. Polska nie przeciwdziałała skutecznie umacnianiu się tego negatywnego stereotypu, gdyż było to niezmiernie trudne. Uzasadniając swoje racje, nie mogła uniknąć powoływania się na argumenty natury strategicznej oraz na przynależność tych terytoriów do dawnej Rzeczypospolitej. Zyskująca w opinii za-

⁶⁹ J.R. Wędrowski, *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919–1923*, Warszawa 1990, s. 270.

⁷⁰ Instrukcja z 10 września 1920 r., *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, op. cit., s. 111.

⁷¹ Cyt. za J. Czapski, *Baron Aleksander Meyendorff, profesor „King’s College” w Londynie. Wywiad i trochę wspomnień*, „Przegląd Współczesny” 1926, t. 17, s. 311. W okresie późniejszym (1925–1927) Hilton E. Young będzie doradcą finansowym rządu polskiego.

⁷² Oskar Halecki do Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów, 4 kwietnia 1920 (odpis), Instytut Józefa Piłsudskiego (Londyn), kolekcja 142.

chodniej uznanie i poparcie argumentacja etnograficzna działała tu na niekorzyść Polski, chociaż łatwo było udowodnić polski charakter Lwowa i Wilna – swoistych „polskich wysp” w zasadniczo niepolskim otoczeniu.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Edward Beneš, w związku z zapowiedzią finalizacji polsko-sowieckich negocjacji pokojowych, uznał, iż planowany układ będzie tylko prowizorium, a w przyszłości stanie się zarzewiem nowego, nieuniknionego polsko-rosyjskiego konfliktu⁷³. Nieprzyjazne Polsce stanowisko Czechosłowacji w czasie wojny polsko-sowieckiej w roku 1920 było konsekwencją opinii, iż Polacy nie mają prawa do ziem położonych na wschód od tzw. linii Curzona. Czechosłowacja Masaryka i Benesa pragnęła wspólnej granicy z Rosją, co nie wynikało z sympatii prosowieckich, lecz z wiary w powrót „narodowej” i antyniemieckiej Rosji. Stosunek do spraw rosyjskich podzielił na trwałe oba sąsiedzkie państwa, zmniejszył też możliwość dialogu politycznego Warszawa–Praga.

Formułowane w stolicach mocarstw dawnej Ententy oceny polsko-sowieckiego „kompromisu” terytorialnego były niewątpliwie funkcją różnych wizji pokoju na wschodzie Europy. Opinie te nie pokrywały się z przekonaniem polskimi. Z ocen tych wyrastała bardzo czytelna myśl, że na arenie światowej Polska winna mieć tylko tyle swobody, ile jej dadzą wielkie mocarstwa. Ale tych napomnień w Warszawie nie zamierzano słuchać.

Najczęściej traktat polsko-sowiecki postrzegany był jako układ przesądzający o arbitralnym podziale ziem Ukrainy i Białorusi. W opinii tych dwóch narodów był to rozbiór i nic nie może tego przekonania zmienić, chociaż oczywiście w ówczesnych realiach Polska nie byłaby w stanie doprowadzić do powstania niezawisłego państwa ukraińskiego. Poza tym nie był to rozbiór państw, ale podział terytoriów, bo przecież państw ukraińskiego i białoruskiego wówczas nie było. Program utworzenia tam odrębnych organizmów państwowych, głoszony przez Piłsudskiego, okazał się niewykonalny i w Warszawie zda-

⁷³ E. Beneš, *La politique extérieure de la République Tchécoslovaque. Exposé de M. E. Benès, ministre des Affaires étrangères, devant la Chambre tchécoslovaque le 27 janvier 1921*, Prague 1921, s. 26.

wano sobie z tego sprawę. Godne wspomnienia są uwagi Francesco Tommasiniego, który pisał, iż „federalistyczne idee” zostały pogrzebane nie w Rydze, ale wskutek nieudanej wyprawy kijowskiej⁷⁴. Polska stała się państwem ze znacznym terytorium, zarazem o skomplikowanej strukturze narodowościowej.

W obliczu faktycznego ustalenia granicy polsko-sowieckiej negatywna ocena traktatu ryskiego na Zachodzie stopniowo uległa zmianie. Proces ten trwał dwa lata. Komplikacje związane z francusko-belgijską okupacją Zagłębia Ruhry (styczeń 1923 r.) miały w tym swój udział, a dodatkowym czynnikiem stała się litewska akcja w Kłajpedzie. Z obawy, aby nie nastąpiła dalsza destabilizacja Europy Wschodniej, mocarstwa dawnej Ententy uchwały Konferencji Ambasadorów 15 marca 1923 roku formalnie uznały wschodnie granice Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób zrealizowano postanowienia artykułu 87 traktatu wersalskiego. Nie oznaczało to objęcia Polski specjalnymi gwarancjami, ale uznanie jej granic w rozumieniu prawa międzynarodowego.

„Dla Polski traktat ryski ma takie znaczenie jak wersalski” – uważano nie bez racji we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych⁷⁵. Decyzja Konferencji Ambasadorów została poparta przez rząd brytyjski. Jednak w Foreign Office od czasu do czasu przypominano sobie, że dla tej regulacji terytorialnej, którą stworzył traktat ryski, nie ma szczególnego „uzasadnienia etnograficznego”, a wyznaczył ją w przybliżeniu zasięg ofensywy polskiej na wschodzie w wojnie z bolszewicką Rosją⁷⁶. 2 kwietnia 1923 roku granicę polsko-sowiecką uznały *de iure* Stany Zjednoczone.

Dążenie do tego, aby odbudowana Rzeczpospolita jako „bariera” antysowiecka znalazła uznanie w opinii Europy, wymagało utrwalenia w oczach politycznych kręgów Zachodu polskiego punktu widzenia na bolszewizm jako „zagadnienie

⁷⁴ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, *op. cit.*, s. 133.

⁷⁵ Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Pologne, vol. 74, Note: „Pologne et la Petite Entente” (31 maja 1924).

⁷⁶ Tzw. minuty (notatki) W. Baxtera z Wydziału Centralnego Foreign Office, 11 października 1934 r., National Archives (Kew, London), FO 371, 17794, C. 6918/5968/55.

ogólnoludzkie" i „zagrożenie ogólnoludzkie"⁷⁷. Taka wizja, propagowana przez Polaków, przemawiała zasadniczo tylko do zachodnich środowisk nastawionych antykomunistycznie. Ich rola zaś z biegiem czasu zmniejszała się, kiedy bowiem głównym zagrożeniem dla pokoju stał się niemiecki hitleryzm, antybol-szewizm tracił znaczenie i poparcie.

Niewątpliwie jednak państwem, które zamierzało czerpać największe korzyści z odnowienia konfliktu polsko-sowieckiego, były Niemcy. Minister spraw zagranicznych Gustav Stresemann stwierdził jesienią 1925 roku, że Rosja nie pogodzi się z granicą ryską i z tego powodu sprawy na wschodzie nie są załatwione. Uznał, że z chwilą, kiedy Rosja zakwestionuje tę granicę, zacznie się „nowa era w historii europejskiej"⁷⁸. Na tej przesłance Stresemann i jego następcy budowali podstawy niemieckiej polityki wschodniej. Jej celem było za wszelką cenę nie dopuścić do utrwalenia terytorialnego stanu posiadania Polski.

Polacy mieli liczne pośrednie dowody na to, że ZSRR nie uznaje ustalonych granic za ostateczne, a jednym z nich był z pewnością wspomniany sowiecko-litewski traktat o przyjaźni z 28 września 1926 roku, który podważał granicę polsko-litewską, kwestionując przynależność Wilna do Polski⁷⁹. Współdziałanie z Niemcami było jeszcze bardziej wymownym działaniem destabilizacyjnym, co do czego ani przez chwilę nie było wątpliwości w Warszawie. „Rosja Sowiecka nie może całkowicie zrezygnować z posiadanych przez się możliwości bezpośredniego oddziaływania na społeczny rozkład Europy. Najpotężniejszym zaś narzędziem w tym celu jest rewizjonizm niemiecki, którego istnieniu zawdzięczamy stałą skłonność Rosji do kompromisu z Niemcami" – pisał w lipcu 1925 roku naczelnik Wydziału Zachodniego MSZ Tadeusz Romer⁸⁰. Rząd sowiecki

⁷⁷ Raport Oskara Haleckiego dla Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów, 4 kwietnia 1920 r.

⁷⁸ Cyt. za Henry L. Bretton, *Stresemann and the Revision of Versailles. A Fight for Reason*, Stanford 1953, s. 118.

⁷⁹ Był to jak najbardziej rewizjonistyczny traktat.

⁸⁰ Memorandum z 27 lipca 1925 r., „Sprawa gwarancji bezpieczeństwa na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej", *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, op. cit., s. 336.

nie wysuwał wszakże pod polskim adresem żadnych roszczeń terytorialnych aż do września 1939 roku. Nie potwierdziły się także żywione w Warszawie obawy, iż po wstąpieniu do Ligi Narodów i otrzymaniu stałego miejsca w Radzie, co nastąpiło w roku 1934, ZSRS będzie podnosić sprawę „ucisku” Ukraińców i Białorusinów w Polsce na forum Ligi. Stalin oczekiwał dnia, kiedy wojna europejska stanie się rzeczywistością. Dało to Sowiecom sposobność obalenia postanowień traktatu ryskiego, a wspólnie z Niemcami – zburzenia ładu wersalsko-ryskiego.

Ład wersalski czy wersalsko-ryski?

Oczywiście traktat ryski dotyczył tylko stosunków polsko-sowieckich, lecz jego międzynarodowe znaczenie dla Europy Środkowo-Wschodniej było na tyle istotne, że niepozbawione racji jest nazywanie nowego porządku terytorialnego w naszym regionie systemem wersalsko-ryskim⁸¹. Niewątpliwie polskie zwycięstwo w roku 1920 miało decydujące znaczenie dla ocalenia niepodległości państw bałtyckich, w jakimś stopniu także Rumunii, a zapewne również Węgier i Czechosłowacji. Bardzo dobrze rozumiał to Aleksander Lednicki, kiedy pisał 20 sierpnia 1920 roku do francuskiego slawisty Ernesta Denisa, że „bitwa nad Wisłą była nie tylko bitwą o Warszawę, ale także o spokój na świecie, o traktat Wersalski [...]. Jeżeli traktat Wersalski w tej chwili nie jest tylko dokumentem historycznym, a wojna światowa ponownie nie wybuchła, to tylko dlatego, że się nad Wisłą załamał najazd bolszewicki”⁸².

Można powątpiewać w to, czy powiódłby się plan sowietyzacji Europy, niewątpliwie leżący w interesie Rosji Lenina w roku 1920 i planowany przez nią, gdyby armia polska została nad Wisłą pokonana. Wymagałoby to nie tylko wywołania rewolucji w Niemczech, co nie udało się trzy lata później – jesienią

⁸¹ Po raz pierwszy pojęcie to, jak się wydaje, użyte zostało przez Wiesława Balceraka, *Na drodze do wojny. Europa Środkowo-Wschodnia wobec agresji niemieckiej i sowieckiej*, [w:] A. Koryn (red.), *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, Warszawa 1996, s. 106–116.

⁸² Cyt. za A. Lednicki, *Nasza polityka wschodnia*, op. cit., s. 32.

1923 roku, lecz także opanowania Francji i pokonania jej armii, zwycięskiej w I wojnie światowej. Nie można jednak podważyć tej fundamentalnej prawdy, że sowieckie zwycięstwo nad Polską musiałyby oznaczać sowietyzację Europy przynajmniej na wschód od Niemiec – Europy „Międzymorza”. Zresztą latem 1920 roku porozumienie sowiecko-niemieckie było bliskie urzeczywistnienia.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych studiowało to zagadnienie, rejestrując różne przejawy zbliżenia niemiecko-sowieckiego w kulminacyjnej fazie wojny polsko-sowieckiej (w przełomowych dniach Bitwy Warszawskiej). Minister Sapieha uważał, że propaganda niemiecka przygotowywała „opinię europejską na nieuniknioną klęskę Polski”⁸³. Według jego ustaleń Niemcy pomagały Armii Czerwonej tak w szkoleniu oficerów i ochotników, jak i „w pewnym stopniu w materiale wojennym”, niemiecki wywiad „na terenach pogranicznych” działał też „na rzecz bolszewików”. Ludność niemiecka udzielała pomocy armii sowieckiej na Pomorzu, a antypolskie rozruchy w Gdańsku, uniemożliwiające przeładunek dostaw broni, były wspierane przez państwo niemieckie. Miały miejsce liczne incydenty graniczne, „inscenizowane w chwili największych naszych niepowodzeń”⁸⁴.

W czasie Bitwy Warszawskiej siłami swej 4 Armii Sowietci opanowali niewielkie terytorium należące do Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1914 roku (obejmujące Działdowo i Brodnicę), które zaraz przekazali lokalnym władzom niemieckim. Jak zauważył Sapieha, „wynik bitwy warszawskiej zmusił Niemcy do nagłego odwrotu. Rząd niemiecki wyparł się z miejsca wszelkiego współnictwa z wypadkami górnośląskimi, imputując Rządowi polskiemu chęć wywołania zbrojnego konfliktu na Zachodzie, w chwili gdy czerwona armia stała u bram stolicy. Równocześnie zaś oświadczył rząd niemiecki skwapliwość do uregulowania wszelkich kwestii spornych polsko-niemieckich przez zawarcie umów tranzytowej, gospodarczej o opcji i w ogóle wszelkich umów likwidacyjnych, pozostawiając sobie jednak w tych oświadczeniach możliwość zerwania rokowań na wypadek, gdyby

⁸³ Instrukcja z 10 września 1920 r., *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, *op. cit.*, s. 112.

⁸⁴ *Ibidem*.

szczęście wojenne miało się jeszcze raz zmienić. Rząd polski, żywiąc nadal nadzieję, że dalszy przebieg wojny i zawarcie pokoju uświadomią Niemcom konieczność sąsiedzkiego pożycia z Polską, liczy się jednak poważnie tak ze złymi usługami, jakie rząd niemiecki nie omieszka oddać pertraktacjom pokojowym przez zaostrenie antypolskich tendencji bolszewickich i litewskich oraz przez wpływanie na opinię światową, celem przedstawienia polityki rządu polskiego jako imperialistycznej i militarnej, stojącej na przeszkodzie pacyfikacji Europy Wschodniej⁸⁵. Zawarta w tych wywodach analiza nie była bynajmniej polską tezą propagandową. Nie znalazły też potwierdzenia późniejsze pogłoski o rzekomym tajnym porozumieniu sowiecko-niemieckim z roku 1920, które z punktu widzenia Polski miałyby nosić charakter traktatu rozbiorowego⁸⁶.

Strona sowiecka obiecywała Rzeszy, że Armia Czerwona nie przekroczy granicy z 1914 roku, a niemiecki minister spraw zagranicznych Walter Simons w piśmie z 22 lipca 1920 roku zapewnił ludowego komisarza spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej Gieorgija Cziczerina, iż granica ta będzie poszanowana⁸⁷. Trafnie więc później oceniał sytuację minister spraw zagranicznych Sapieha, wskazując na wiele mało znanych publicznie przesłanek niedosłzłego sowiecko-niemieckiego zbliżenia w roku 1920. Wśród nich za najważniejszą uznał wspólne pragnienie zburzenia systemu wersalskiego. Pisał: „Niemcy nie mogący się pogodzić ze stanem rzeczy stworzonym przez Traktat wersalski uważali od samego początku konflikt polsko-bolszewicki za czynnik mogący na ich korzyść zmienić układ sił w Europie.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Rzekome porozumienie niemiecko-sowieckie zakładające podział Polski miało być zawarte między 28 maja a 8 lipca 1920 r. Zagadnienie to omawia włoski historyk G. Petracchi, *Da San Pietroburgo a Mosca. La Diplomazia italiana in Russia 1861–1944*, Roma 1993, s. 375–379 (tamże tekst domniemanej umowy). Obszerny wybór polskich dokumentów Adiantantury Generalnej Naczelnego Dowództwa o niemiecko-sowieckim współdziałaniu przeciw Polsce w roku 1920 – zob. J. Cisek (oprac.), *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, Londyn 1990, s. 190–216.

⁸⁷ P. Wandycz, *O polskiej polityce zagranicznej Dwudziestolecia*, „Kultura” 1964, nr 1–2, s. 202. Szerzej w tej sprawie Karol Jonca, *Postawa Niemiec w czasie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 127, s. 3–25. Zob. również J. Korbel, *Poland between East and West. Soviet and German Diplomacy toward Poland 1919–1933*, Princeton 1963 i G. Wagner, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979, s. 86–100.

Przegrana Polski przedstawiała dla nich następujące korzyści: 1) rozstrzygała po ich myśli ważną sprawę górnośląską, 2) pozabawiała Francję jedynej sprzymierzonej armii na kontynencie, 3) usuwała niewygodną przeszkodę w osiągnięciu bezpośredniej granicy z Rosją, której eksploatację gospodarczą Niemcy uważają za kompensatę za utratę kolonii zamorskich i za jeden z głównych celów swej polityki, 4) otwierała perspektywę na wyzyskanie zmęczenia państw zachodnich i odegrania aktywnej roli przy definitywnym skryształowaniu stosunków na wschodzie Europy. Przyczyniały się do tego przesadne nadzieje, jakie Niemcy przywiązywali do wycofania się Ameryki, do tarć francusko-włoskich i różnicy poglądów francusko-angielskich⁸⁸. Udaremnienie tak zarysowanego scenariusza dokonało się wskutek polskiego zwycięstwa nad Wisłą w sierpniu 1920 roku.

W świetle tych faktów Polska nie była jedynie biernym beneficjentem ładu wersalskiego, ale także realnym współtwórcą jego wschodnioeuropejskiego komponentu poprzez zwycięstwo nad Wisłą i pokój ryski. Historiografia światowa niemal w ogóle nie uznaje tego stanu rzeczy⁸⁹. Tymczasem nie można pisać historii stosunków międzynarodowych Europy XX wieku bez zrozumienia tej rzeczywistości. Podkreślając to i przyłączając się do zwolenników terminu „ład wersalsko-ryski”, nie ulegamy pokusie polonocentrycznej przesady.

Można powiedzieć jeszcze więcej. Międzywojenny kontynent podzielił się właściwie na „trzy Europy”: Europę państw broniących *status quo*; Europę „państw rewizjonistycznych” i Europę „Międzymorza” z Polską jako państwem największym. Ta „trzecia Europa” właśnie była wytworem i beneficjentem pokojów wersalskiego (pojmowanego *pars pro toto*, bo przecież były inne traktaty pokojowe) i ryskiego. Teza ta nie odnosi się tylko do potrianońskich Węgier, które podobnie jak i inne kraje regionu polskiemu zwycięstwu zawdzięczały przetrwanie (mając

⁸⁸ Instrukcja z 10 września 1920 r. (*Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, *op. cit.*, s. 111–112).

⁸⁹ Dla Rosji wojna była punktem zwrotnym – przyznaje to nawet historiografia bardzo negatywnie postrzegająca polskie cele polityczne z roku 1920 (T.C. Fiddick, *Russia's Retreat from Poland, 1920: From Permanent Revolution to Peaceful Coexistence*, New York 1990).

tego świadomości), chociaż wcześniej, w traktacie pokojowym, ich terytorium zredukowano aż o dwie trzecie w porównaniu z przedwojennym stanem posiadania.

Polska była jednym z państw, które najwięcej zyskały na „rewolucji geopolitycznej” w Europie Środkowo-Wschodniej lat 1914–1923. Tak też to postrzegano na Zachodzie⁹⁰. Wielka Wojna (1914–1918), która przyniosła rewolucyjne przeobrażenia w międzynarodowym układzie sił i w stosunkach społecznych, była wydarzeniem bardzo szczęśliwym, ponieważ umożliwiła odbudowę państwa i sprawiła, że to, co wydawało się niemożliwe, stało się rzeczywistością. Natomiast w historii Europy była początkiem zmierzchu jej supremacji w świecie i stała się przyczyną długofalowych wstrząsów społecznych oraz nieustannych konfliktów między zwycięzcami a pokonanymi. Twórcy systemu wersalskiego nie zdawali sobie jednak z tego sprawy. Zresztą ich decyzje terytorialne w odniesieniu do Europy Środkowej i Wschodniej w dużej mierze były już tylko zatwierdzeniem stanu rzeczy istniejącego już od czasu zawieszenia broni. Emancypacja polityczna wielu narodów tego regionu nie była rezultatem ich takich czy innych decyzji, ale woli samostanowienia różnych narodów urzeczywistnionej w chwili równoczesnej klęski trzech imperiów: Rosji, Niemiec i Austro-Węgier.

Powojenna Europa miała być urządzona w duchu wartości liberalnych i wiary w zasadę samostanowienia narodów. Problem wszakże w tym, że wyznaczenie granic, które by odpowiadały skomplikowanym realiom narodowościowym Europy Środkowo-Wschodniej, było niemożliwością. Zdawano się pokładać nadzieję w międzynarodowym systemie ochrony mniejszości narodowych, który powołano, nie nadając mu jednak rangi normy generalnej dla całego cywilizowanego świata. Wobec brytyjskiej odmowy poparcia polityki wschodniej Francji możliwości powołania do życia przez to państwo nowoczesnego systemu bezpieczeństwa dla Europy Wschodniej były nikłe. Odrodzona Polska – związana od 1921 roku sojuszem z Francją – miała być

⁹⁰ Generał brytyjski Carton de Wiart pisał później z niewątpliwą przesadą, iż „do 1924 r. Polska prowadziła pięć wojen i zyskała wszystko, co chciała” (Carton de Wiart, *Happy Odyssey*, London 1950, s. 120). Adrien Carton de Wiart był szefem brytyjskiej Misji Wojskowej do Polski.

częścią tak urządzonej Europy. Tymczasem we francuskiej polityce zagranicznej program dla Europy Wschodniej już w 1925 roku ustąpił miejsca priorytetowi zbliżenia z Niemcami.

Zasadniczą gwarancją pokoju i *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej były pokojowe stosunki między Polską a Rosją Sowiecką i Niemcami. Czy jednak polska polityka zagraniczna była polityką obrony terytorialnego *status quo*? Jej krytycy podnosili już niezliczoną ilość razy tezę o jej „rewizjonistycznym” charakterze, powołując się na dwa spektakularne gesty: wypowiedzenie traktatu o ochronie mniejszości narodowych w roku 1934 i odebranie Czechosłowacji Zaolzia w drodze ultimatum cztery lata później. Wskazywali też na wspieranie przez rząd polski ruchu prometejskiego, czyli budowanie platformy integrującej ujarzmione narody ZSRS, w imię dezintegracji tego państwa poprzez udzielanie poparcia dążeniom emigracji politycznej tych narodów.

Na to ważne pytanie historyk polski może jednoznacznie odpowiedzieć twierdząco. Jest prawdą, iż w Polsce narodziła się idea prometejska, czyli program wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Sowietów, a powrót Piłsudskiego do władzy w roku 1926 przyniósł jej ożywienie. To prawda, że Polska Piłsudskiego identyfikowała się z ruchem prometejskim, ale nigdy nie oznaczało to, że prometeizm jest doktryną polskiej polityki zagranicznej. Inicjowanie konfrontacji ze Związkiem Sowieckim nigdy nie leżało w planach polskich, program prometejski pełnił natomiast dwie inne funkcje. Po pierwsze, był odpowiedzią na sowiecką ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski za pomocą ruchu komunistycznego; po drugie zaś, był swoistym planem alternatywnym na wypadek załamania się systemu sowieckiego, czego ani Piłsudski, ani jego ministrowie spraw zagranicznych August Zaleski i Józef Beck nie wykluczali, ale też nie przewidywali w bliskiej przyszłości⁹¹. Działania polskie w latach 1934 i 1938 niczego nie zmieniały. W sprawie mniejszości narodowych minister Beck proponował generalizację zobowiązań – w imię zasady równości państw w stosunkach międzynarodowych. Akcja przeciw Czechosłowacji z września 1938 r. była

⁹¹ Do tej sprawy odnoszą się moje rozważania: M. Kornat, *Piłsudski i Beck o sowieckiej Rosji (1921–1939)*, „Nowe Państwo” 2011, nr 4, s. 4–9.

jedynie protestem wobec uchwał monachijskich. Po konferencji monachijskiej Czechosłowacja była już państwem kadłubowym, okrojonym, skazanym na czasową wegetację. Posunięcia polskie z punktu widzenia szans na zachowanie pokoju nie miały już żadnego znaczenia.

Niewątpliwie po pokoju ryskim nie było obiektywnych różnic między stronami, które by skazywały obydwaj państwa na walkę o przetrwanie, „zmuszały do zbrojnego konfliktu lub beznadziejnej wzajemnej wrogości” – jak to ujął polski polityk i publicysta⁹². Nie można powiedzieć, że „nowa Polska” i „nowa Rosja” skazane były na konflikt egzystencjalny w takim stopniu jak np. Polska i Prusy w walce o ujście Wisły. Co więcej, wśród polskich dyplomatów nie brakowało opinii, iż system sowiecki jest dla Polski „korzystniejszą alternatywą” niż Rosja caratu lub nacjonalistyczna Rosja rządzona przez armię, co zapewne stałoby się nieuniknioną konsekwencją zwycięstwa Kołczaka, Denikina albo Wrangla w wojnie domowej. Warto więc odnotować jedną z takich wypowiedzi z roku 1927: „żaden realny polityk polski nie może zaprzeczyć, że dla niepodległości Polski lepszym sąsiadem są Sowiety niż nacjonalistyczna Rosja. Dzięki sowieckiej polityce narodowościowej wielka jednolita Rosja poszła do grobu i z niego już nie powstanie”⁹³. Niemalą rolę grała też kalkulacja Piłsudskiego, który uważał, że niekomunistyczna Rosja byłaby drogocennym aliantem mocarstw zachodnich, co musiałoby być nader niekorzystne dla interesów Polski, podczas gdy państwo „nowego typu” szans takich wydawało się pozbawione⁹⁴.

⁹² S. Stomma, *Dwa krzyże nadziei*, „Znaki Czasu” (Paryż) 1989, nr 13, s. 18.

⁹³ AAN, MSZ, sygn. 6745. Notatka z 15 lutego 1927 r. z rozmowy radcy poselstwa RP w Moskwie Michała Ponińskiego z Jakubem Haneckim. (W całości raport ogłosiła Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek. Raporty i korespondencja z Moskwy (1927–1932)*, Warszawa 2010, s. 91). Rozmowa odbyła się 9 lutego tego roku. Hanecki stwierdził też wówczas, iż wojna polsko-sowiecka była „tragicznym nieporozumieniem”, które przyniosło szkodliwe następstwa dla obu stron.

⁹⁴ Już w ostatnim okresie życia marszałka Piłsudskiego okazało się, że ustroj sowiecki nie stanowił przeszkody do poszukiwania przez mocarstwa zachodnie dróg zbliżenia ze Związkiem Sowieckim. Inicjatywa paktu wschodniego z roku 1934 stanowiła pierwsze potwierdzenie tego stanu rzeczy.

A jednak stabilizacja sąsiedztwa nie nastąpiła. Co więcej, szans na taką stabilizację raczej nie było. Złożone były tego przyczyny.

Powiedzieć by można, iż po obu stronach – polskiej i sowieckiej – pojawiała się idea rewizji traktatu ryskiego, ale stwierdzenie takie byłoby tylko uproszczeniem. Zmiana ładu międzynarodowego nie była bowiem nigdy celem polityki polskiej, obalenie systemu wersalskiego (czy raczej wersalsko-ryskiego) stanowiło zaś rzeczywisty cel polityki sowieckiej.

W państwie dopuszczającym pluralizm opinii – a takim była międzywojenna Polska od chwili swego powstania aż po wrzesień 1939 roku – rozwój myśli politycznej wiąże się z formułowaniem różnych idei. Historyk musi zatem przyznać, że idea zmiany *status quo* w Europie Wschodniej była poważnie rozpatrywana, głównie w latach trzydziestych, przez środowiska młodej generacji polityków, dla których marzenie o „polskim imperium” wydawało się atrakcyjną odpowiedzią na sukcesy państw agresywnych. W Moskwie było inaczej. Brano pod uwagę całkowite wymazanie państwa polskiego z mapy Europy albo jego redukcję do „granicy etnograficznej”. Przygotowywano się do wojny ofensywnej – o ile wybuchnie konflikt między „państwami kapitalistycznymi”. Planowano walkę o rozszerzenie „systemu socjalistycznego na nowe terytoria i kraje” – jak mówił Stalin⁹⁵.

Przeciw trwałości rozstrzygnięć terytorialnych, które zapadły w Rydze, działały niewątpliwie procesy narodotwórcze w Europie Wschodniej. Jak wiadomo, traktat podzielił Ukrainę i Białoruś, czyniąc w ten sposób zarzewie niepokoju w tej części kontynentu. Liczba „narodów bezpaństwowych” pokrzywdzonych w Europie międzywojennej była wciąż znaczna, chociaż nie ma wątpliwości, że ład wersalsko-ryski dał możliwość samoistnienia niepomiernej liczbie narodów niż gloryfikowany, zwłaszcza w historiografii anglosaskiej, ład wiedeński w XIX wieku. Wśród owych „narodów bezpaństwowych”, na bezspornie pierwszym miejscu widzieć trzeba Ukraińców.

⁹⁵ Tak w znanej wypowiedzi Stalina z 7 września 1939 r., zanotowanej przez Georgi Dymitrowa (zob. G. Dimitrov, *Journal 1933–1949*, oprac. G. Moullec, Paris 2005, s. 340).

Nieurzeczywistnione aspiracje narodów pozbawionych własnej państwowości były siłą destabilizującą ład wersalsko-ryski, i nie jest to odkrywcze spostrzeżenie. Jednak nie ten czynnik zadecydował o losie tego ładu – o tym, że przetrwał on zaledwie 18 lat. Siłą decydującą nie okazały się też tradycyjne rewizjonizmy terytorialne, którymi wypełniona była geopolityczna przestrzeń międzywojennej Europy. Siłą sprawczą okazał się totalitaryzm wyrosły zasadniczo w dwóch postaciach: sowieckiej i narodowo-socjalistycznej⁹⁶. Taktyczne przymierze obydwu tych sił, zawarte w roku 1939 i stanowiące ukoronowanie długotrwałych wysiłków, wymierzone było w dotychczasowy ład terytorialny. Okazało się wyjątkowo skuteczne w jego burzeniu.

„System równowagi sił – pisał Henry Kissinger – nie zakładał uniknięcia wszelkich kryzysów czy nawet wojen”. „Nie sposób całkowicie zadowolić wszystkich członków takiego układu międzynarodowego. System ten działa najlepiej, kiedy poziom niezadowolenia utrzymuje się poniżej punktu, w którym pokrzywdzona strona uznaje za konieczne obalenie międzynarodowego porządku”⁹⁷. Tak się złożyło, że patrząc z tego punktu widzenia, ład wersalsko-ryski był projektem, który miał przeciw sobie dwa mocarstwa wrogie: Niemcy i sowiecką Rosję. Związanie się obydwu państw porozumieniem z 1922 roku miało na celu właśnie „obalenie międzynarodowego porządku”, który postrzegali one jako wzniesiony przeciw nim.

Siłą sprawczą taktycznego sojuszu bolszewickiej Rosji i hitlerowskich Niemiec w roku 1939 była tkwiąca u podstaw sowieckiej polityki zagranicznej leninowska doktryna wykorzystywania sprzeczności między „mocarstwami imperialistycznymi”. W konsekwencji głoszenia tej doktryny sformułowana została teza o nieuchronności „drugiej wojny imperialistycznej”, która niejako kształtowała cele polityki sowieckiej. O wojnie takiej mówił wyraźnie Lenin. Wielokrotnie nawiązywał do tej koncepcji Stalin.

⁹⁶ Wiadomo oczywiście, że Włochy faszystowskie były państwem stawiającym sobie za cel zmianę terytorialnego *status quo*. W procesie burzenia pokoju odegrały istotną rolę, nie były jednak siłą sprawczą II wojny światowej.

⁹⁷ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1996, s. 21.

Porozumienie z Niemcami zawarte w Rapallo – wielokrotnie już opisywane przez historyków – nie było niczym więcej jak posunięciem taktycznym, mającym sprzeczności między „mocarstwami imperialistycznymi” wzmocnić i zaostriżyć. Układ z 16 kwietnia 1922 roku wprawdzie nie przyniósł bezpośredniego zagrożenia bytu Polski, ale niewątpliwie sprawił, że obie umawiające się strony nie mogły od tego momentu być zainteresowane jakąkolwiek możliwością rzeczywistej normalizacji stosunków z Polską. Odnowiony 24 kwietnia 1926 roku stał się trwałą konfiguracją polityki europejskiej. Jak to ujął Eugeniusz Duraczyński, „układ z Rapallo był drugim [po pokoju brzeskim] ważnym aktem międzynarodowym, potwierdzającym skuteczność leninowskiej dyrektywy o wykorzystywaniu na rzecz interesów Rosji radzieckiej sprzeczności między głównymi mocarstwami”⁹⁸. Stalin otwarcie stawiał na nową wojnę, rozumianą właśnie jako spełnienie założeń Lenina. W takiej wojnie upatrywał siły sprawczej przyszłej ekspansji systemu sowieckiego. W roku 1925, oceniając położenie międzynarodowe ZSRS na tajnej konferencji partyjnej WKP(b), przewidywał: „jeżeli wojna się zacznie, to nie nam wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy po to, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mogłby przeważać”⁹⁹. Wydarzenia roku 1939 będą upragnionym spełnieniem tej ugruntowanej wizji¹⁰⁰.

Z perspektywy Kremla Polska – z którą Rosja zawarła pokój w Rydze – pozostawała niezmiennie „zagrożeniem dla pokoju”, gdyż stanowiła „geopolityczną przegrodę” między Związkiem Sowieckim a Niemcami i cieszyła się rzeczywistą

⁹⁸ E. Duraczyński, *Polska w polityce Moskwy latem 1939*, [w:] H. Batowski (red.), *17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków*, Kraków, 25–26 października 1993 r., Kraków 1994, s. 34.

⁹⁹ Wystąpienie J. Stalina na konferencji WKP(b) w styczniu 1925 r., *idem*, *Dziela*, t. 9, Warszawa 1951, s. 320 (dokument ten ogłoszono w Moskwie w 1945 r.).

¹⁰⁰ Szerzej o tym moje rozważania: M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002 (rozdz. VI: *Polska w polityce Związku Sowieckiego*).

suwerennością¹⁰¹. Realna polityka Polski miała mniejsze znaczenie niż sam fakt egzystencji państwa polskiego jako samodzielnego czynnika stosunków międzynarodowych.

Propaganda sowiecka operowała stereotypem „pańskiej Polski” jako państwa, które uciska mniejszości narodowe, dąży do zmiany granic i ma plany zaborcze na wschodzie. Teza, że to Polska stanowi „zagrożenie dla pokoju”, a „imperialiści polscy” pragną zagarnąć ziemie ZSRS i doprowadzić do jego rozbitcia, pojawiła się w prasie sowieckiej na nowo już na początku roku 1923, a więc w dwa lata po traktacie ryskim, a w rok po zawarciu z Niemcami układu w Rapallo. „Plany pańskiej Polski są zagrożeniem i dla Niemiec, i dla Rosji”, albowiem imperialiści polscy, „na równi z zagarnięciem ziem niemieckich stawiają sobie za cel zajęcie naszych terytoriów, co więcej zaś, dążą do rozdziału jednolitego Związku Socjalistycznych Republik Rad na cały szereg wrogich sobie państw, z których niektóre, jak np. Białoruś i Ukraina, winny być podporządkowane polskiemu wpływowi i służyć za oręż w rękach polskiego imperializmu”¹⁰². W kampanii przeciw Polsce wykorzystywane będą różne zarzuty: ucisku klasowego, gnębienia mniejszości narodowych, wreszcie i motyw „państwa faszystowskiego” (po roku 1926).

W roku 1924 po raz pierwszy – jak można wnosić z dotychczasowych ustaleń badawczych – pojawiła się sowiecka idea „zepchnięcia Polski do jej granic etnograficznych”¹⁰³. Nie przypadkiem oczywiście zaistniała ona w kontaktach dyplomatycznych Sowietów z Niemcami. Nie można sobie wyobrazić realizacji tej koncepcji inaczej, niż na drodze nowego rozbioru – a rozbiór ów mógł dojść do skutku tylko *manu militari*, było bowiem nie do pomyślenia, by państwo polskie poszło na ustępstwa terytorialne.

Logiczną konsekwencją uświadomienia sobie realiów geostrategicznych stało się przyjęcie przez polski Sztab Generalny

¹⁰¹ Nie formalna suwerenność – przynależna z mocy zasad prawa narodów – jest istotna, ale posiadanie własnego ośrodka dyspozycji politycznej.

¹⁰² Artykuły Antonowa-Owsiejenki (późniejszego pośła w Polsce) i Stiełkowa w rządowych „Izwiestiach” (cyt. za „Przegląd Współczesny” 1923, t. 4, s. 342–345). Autorzy sowieccy atakowali prof. Jana Dąbrowskiego za jego artykuł: *Polska a przyszła wojna*, „Przegląd Współczesny” 1922, t. 2, s. 344.

¹⁰³ P. Wandycz, *O polskiej polityce zagranicznej Dwudziestolecia*, op. cit., s. 202–203.

doktryny głoszącej, że dla państwa polskiego przyszła wojna będzie konfliktem na dwa fronty. Dobitnie wyrażało tę myśl pismo generała Władysława Sikorskiego (ministra spraw wojskowych) do generała Stanisława Hallera (szefa Sztabu Generalnego) z 20 kwietnia 1924 roku, będące instrukcją dla prowadzących rokowania z francuskim Sztabem Generalnym w Paryżu¹⁰⁴. „Sytuacja nasza z r. 1920 uległa przeto bezsprzecznie pogorszeniu” – oceniał Sikorski¹⁰⁵.

Wcześniej już, bo w sierpniu 1923 roku, Sztab Generalny przyjął uchwałę, że dla Polski przyszła wojna, jeżeli tylko do niej dojdzie, będzie z konieczności dwufrontowa¹⁰⁶. Gwarancje z tytułu sojuszu polsko-francuskiego (z 19 lutego 1921 r.) w przypadku wojny obronnej Polski ze wschodnim sąsiadem, sprowadzały się do zobowiązania Francuzów, że powstrzymają Niemcy i nie pozwolą na dostawy materiału wojennego przez ich terytorium. Gwarancje te były jednak problematyczne¹⁰⁷. „[...] skoro obecnie Niemcy zmieniają swoją taktykę i posługując się Rosją, jako narzędziem udostępnionym im przez Traktat w Rapallo, zamierzają nas obezwładnić metodą oskrzydlenia od północy, musimy i my przedsięwziąć póki czas środki zaradcze i ochronne”¹⁰⁸.

„Wojna dwufrontowa”, czyli uzgodniona uprzednio agresja Rosji Sowieckiej i Niemiec na Polskę, jednak nie wybuchła, dopóki Niemcy nie stały się państwem totalitarnym i nie dozbroiły się, łamiąc rygory traktatu pokojowego. Zwycięstwo

¹⁰⁴ AAN, MSZ, sygn. 3760.

¹⁰⁵ Kilka dni później zawarto w Berlinie niemiecko-sowiecki traktat o neutralności i przyjaźni (polskie dokumenty dyplomatyczne prezentujące stanowisko rządu w Warszawie na ten temat ogłosił Henryk Korczyk, *Polska dyplomacja wobec traktatu berlińskiego z 1926 roku w świetle dokumentów*, „Przegląd Historyczny” 1983, t. 74, s. 301–330).

¹⁰⁶ H. Bułhak, *Polska a Rumunia 1918–1939*, [w:] J. Żarnowski (red.), *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, Wrocław 1977, s. 317.

¹⁰⁷ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, przedm. M. Zgórniak, Warszawa 1970, s. 61. Gwarancje francuskie stanowiły fundament bezpieczeństwa Polski, niemniej w czasie późniejszym (już od 1925 r.) rząd francuski będzie dążył do wycofania się z nich.

¹⁰⁸ *Pro memoria* Skirmunta z 29 czerwca 1922, Hoover Institution (Palo Alto/California), Tadeusz Romer Papers 1913–1975, Vol. I, Microfilm, Reel 1–2.

partii totalitarnej w walce o władzę w Niemczech w roku 1933 umożliwiło więc realizację scenariuszy pisanych już na początku lat dwudziestych i w Berlinie, i na Kremlu. Rosja Sowiecka w pojedynkę nie była w stanie dokonać swego zamysłu „zepchnięcia Polski do jej granic etnograficznych”.

Ostatecznie traktat ryski dał Polsce mniejsze terytorium, niż miała w kwietniu 1920 roku. Stalin nigdy jednak nie ukrywał, że pokój z 1921 roku, przyznający Polsce ziemie „zachodniej Ukrainy i Białorusi”, uważa za „niesprawiedliwy”. Widział w jego postanowieniach chwilowy rezultat polskiej przewagi – „starą ranę”¹⁰⁹. Linia Curzona – ustanowiona przeciw z woli przywódców Ententy – była dla Rosji dalece korzystniejsza niż uchwały podjęte w Rydze. Pozwalała skupić narody ukraiński i białoruski w granicach państwa sowieckiego. Również z tego powodu ZSRS pragnął zmiany *status quo*, które ukształtowało się po zwycięskiej dla Polaków wojnie z lat 1919–1920.

Po roku 1921 z punktu widzenia prawa międzynarodowego stosunki polsko-sowieckie były unormowane. Rzecz wszakże w tym, iż prawo międzynarodowe było pojmowane w Moskwie z perspektywy interesów państwa „nowego typu” i jako instrument rewolucji. Dzisiaj sądzić można, iż dla bolszewików pokój ryski stanowił cenę, którą trzeba było zapłacić, by zyskać czas na konsolidację nowej władzy, podobnie jak traktat brzeski z 3 marca 1918 roku, będący dla Sowietów wielkim manewrem taktycznym.

Przetrwanie ładu wersalsko-ryskiego uzależnione było od pacyfikacji stosunków polsko-sowieckich. Czy były szanse trwałego pokoju między tymi państwami?

Można argumentować, że szans takich w gruncie rzeczy nie było z czterech zasadniczych powodów. Po pierwsze, dynamika państwa totalitarnego – a takim był Związek Sowiecki – wykluczała w zasadzie możliwość stabilizacji stosunków z sąsiadami. Po drugie, wojna z lat 1919–1920 pogłębiła przepaść między obu państwami, a nie była to wojna zwykła. Przypomnieć warto, iż w czasie letniej ofensywy 1920 roku Sowietci na masową skalę mordowali jeńców polskich i ludność cywilną (np. księży),

¹⁰⁹ Mocno podkreśla to Dmitrij Wołkogonow, *Stalin*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 1998, t. 2, s. 35 (wyd. rosyjskie, Moskwa 1988).

o czym dzisiaj się nie mówi, podczas gdy padają oskarżenia pod adresem Polski o rzekomą zagładę ponad dwudziestu tysięcy jeńców sowieckich. Po trzecie, niezbędne było pogodzenie się obu stron z terytorialnym *status quo*, jakie ustanowiono w roku 1921. Polsko-sowiecki traktat o nieagresji z 1932 roku zdawał się takim aktem, ale wrażenie to było tylko pozorne. Wreszcie po czwarte, konieczne było zaniechanie ingerencji jednej strony w wewnętrzne sprawy drugiej. Tymczasem w tym przypadku Komintern ingerował w wewnętrzne sprawy polskie. Wymowne pozostaje, że do roku 1935 Komunistyczna Partia Polski (będąca niesamoistnym czynnikiem politycznym, lecz narzędziem Moskwy) otwarcie nie uznawała nie tylko wschodnich, lecz także zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej¹¹⁰.

„Traktat wersalski jest fundamentem stabilizacji Europy, jej aktualnego stanu, jak się go ruszy, wszystko się wywróci” – powtarzał Józef Piłsudski¹¹¹. Podobnie traktat ryski był postrzegany przez polityczne kierownictwo Polski jako fundament stabilizacji i pokoju w Europie Wschodniej. Nie oznacza to wszakże, iż polski przywódca nie dostrzegał tendencji do naruszania *status quo* – wręcz przeciwnie, był ich świadom, przynajmniej od czasu konferencji w Locarno. Ważne jest coś innego – aby pamiętać, że Polska Piłsudskiego i Becka nie zamierzała procesu tego inicjować, lecz jedynie na niego reagować.

Pojęcie „ład wersalsko-ryski” ma głęboki sens i wyraża tezę, że bez tego komponentu, jakim był traktat ryski, trudno wyobrazić sobie pokojowy porządek w międzywojennej Europie Wschodniej. Traktat wersalski ustanowił Ligę Narodów i granice Niemiec, inne traktaty pokojowe z byłymi aliantami pokonanych Niemiec dotyczyły ładu terytorialnego w Europie Południowo-Wschodniej. Nie rozwiązały jednak właściwie żadnych problemów tego regionu, który uległ prawdziwej „bałkanizacji”,

¹¹⁰ KPP przyjęła orientację na rzecz obrony terytorialnego *status quo* dopiero po uchwałach VII Kongresu Kominternu w sierpniu 1935 r.

¹¹¹ Raport ambasadora Laroche’a dla Brianda z 23 lipca 1929 r., Archives du Ministère des Affaires Etrangères (Paryż), Europe 1918–1940, Pologne 114.

podobnie zresztą jak Rosja po 1917 roku¹¹². Normalizację, choć nietrwałą, przyniósł dopiero pokój ryski. Tego stanu rzeczy nie da się podważyć, bez względu na to, jak się ocenia postanowienia traktatu z 18 marca 1921 roku.

Wskutek niepowodzenia działań polskich na rzecz stworzenia wspomnianego systemu gwarancyjnego dla Europy Wschodniej, ład ryski nie stał się systemem. Rozróżnienie pojęć „ład” i „system” jest ważną propozycją Tomasza Schramma, którą winniśmy przyjąć¹¹³. Posługujemy się wobec tego sformułowaniem „ład wersalsko-ryski”, a nie „system wersalsko-ryski”.

Pojęcie „ładu wersalsko-ryskiego” zdaje się lepiej tłumaczyć znaczącą rolę Europy Środkowo-Wschodniej w wypadkach dziejowych pierwszej połowy XX wieku. Region ów – zwany przez Halforda Mackindera „heartlandem Eurazji”¹¹⁴ – odegrał przecież kluczową rolę w genezie zarówno pierwszej, jak i drugiej wojny światowej oraz „zimnej wojny” (1945–1947) – oczywiście za każdym razem jako źródło konfliktu, który ogarnął Europę i świat. Pokój ryski był próbą samoistnego – nienarzonego z zewnątrz – uporządkowania problemów terytorialnych Europy Wschodniej. Miał on racjonalne przesłanki dla przetrwania i nie skazywał obu stron na bezwzględną walkę o dalsze istnienie, ale nie mógł się ostać w obliczu sprzysiężenia dwóch mocarstw totalitarnych z 23 sierpnia 1939 roku i nowej europejskiej wojny, która wybuchła we wrześniu tego roku.

¹¹² Niewątpliwie twórcą i popularyzatorem tego określenia był publicysta amerykański Paul Scott Mowrer, *Balkanized Europe. A Study in Political Analysis and Reconstruction*, New York 1921. Ale wcześniej (10 września 1920 r.) minister Sapieha pisał do polskich placówek dyplomatycznych o „częściowej bałkanizacji Rosji”.

¹¹³ Pogląd ten wyraził Tomasz Schramm w artykule opublikowanym wspólnie z piszącym niniejsze słowa: *La politique étrangère de la Pologne 1918–1939 en débats. Les dilemmes et les réalités*, „Revue d’Histoire diplomatique” 2010, nr 4, s. 343–368.

¹¹⁴ H.J. Mackinder, *Democratic Ideals and Reality*, London 1943.

Noty o autorach

Jerzy Borzęcki – profesor Uniwersytetu Torontońskiego. Autor licznych publikacji o historii Rosji i Europy Wschodniej, m.in. monografii *The Soviet-Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, London 2008 (wydanie polskie: *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012).

Jan Jacek Bruski – adiunkt Zakładu Historii Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor publikacji o historii Europy Środkowej i Wschodniej, m.in.: *Między prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*, Kraków 2010; *Hołodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, Warszawa 2008 (wybór i opracowanie).

Sławomir Dębski – adiunkt Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2007–2010 dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Od września 2011 r. dyrektor CPRDiP. Członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Autor publikacji naukowych i edycji źródłowych, m.in. monografii *Między Berlinem i Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2004 (wyd. II poprawione, Warszawa 2007), redaktor zbioru *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, Warszawa 2009 (we współpracy z Michałem Narinskim).

Iniessa Jaźborowska – profesor Instytutu Socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk. Członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Autorka wielu prac o stosunkach polsko-rosyjskich, m.in.: *Katynskij syndrom w sowiecko-polskich i rosyjsko-polskich relacjach*, Moskwa 2001 (współautorzy: A. Jabłokow i W. Parsadanowa; wyd. II, Moskwa 2009); *Rossija i Polska: syndrom wojny 1920 g. 1914–1918–1920–1987–2004*, Moskwa 2005 (współautorka W. Parsadanowa).

Ēriks Jēkabsons – profesor Wydziału Historyczno-Filozoficznego Uniwersytetu Łotwy w Rydze. Autor m.in. książek: *Piesardzīga draudzība. Latvijas un Polijas attiecības 1919. un 1920. gadā*, Rīga 2007; *Ziemie Łotwy między Wschodem a Zachodem Europy*, Lublin 2007.

Julia Kantor – profesor Katedry Historii Powszechnej Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. A. Hercena. Doradczyni dyrektora i pracowniczka naukowa Państwowego Muzeum Ermitażu. Autorka wielu prac o polityce zagranicznej Rosji i ZSRS, m.in.: *Zaklataja družba. Siekrietnoje sotrudniczestwo SSSR i Giermanii w 1920–1930-je gody*, Sankt Pietierburg 2009; *Triougolnik Moskwa–Warszawa–Bierlin. Oczerki istorii sowietsko-polsko-giermanskich otnoszenij w 1918–1939 gg.*, Sankt Pietierburg 2011 (współautor Mariusz Wołos).

Marek Kornat – profesor i kierownik Katedry Historii Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, profesor i kierownik Pracowni Systemów Totalitarnych i Dziejów II Wojny Światowej Instytutu Historii PAN. Autor m.in. książek: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.

Giennadij Matwiejew – profesor i kierownik Katedry Zachodnich i Południowych Słowian Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Łomonosowa. Członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Znawca stosunków polsko-sowieckich. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-rosyjskiej współpracy naukowej. Autor licznych prac, m.in.: *Piłsudskij*, Moskwa 2008; *Polskij plen. Wojennośłużaszczije Krasnoj armii w plenu u polakow w 1919–1921 godach*, Moskwa 2012 (współautorka W. Matwiejewa).

Daria Nałęcz – profesor, wykładowczyni akademicka, od 2012 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W latach 1996–2006 naczelną dyrektorkę Archiwów Państwowych. W latach 2008–2012 członkini Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Autorka m.in. książek: *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987 (współautor Tomasz Nałęcz); *Sen o władzy: inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994.

Michaił Narinski – profesor i kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej Rosji Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych MSZ Rosji. Członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Autor

licznych publikacji o historii stosunków międzynarodowych, m.in. redaktor książki *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, Warszawa 2009 (we współpracy ze Sławomirem Dębskim; wydanie rosyjskie: *Mieżdunarodnyj krizis 1939 goda w traktowkach rossijskich i polskich istorikow*, Moskwa 2009).

Andrzej Nowak – profesor, kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Pracowni Dziejów ZSRR i Europy Wschodniej Instytutu Historii PAN, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana”. Autor wielu monografii o historii Europy Wschodniej i stosunkach polsko-rosyjskich, m.in.: *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej*, Kraków 2004; *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2008; *Ojczyzna ocalona. Wojna sowiecko-polska 1919–1920*, Kraków 2010.

Grzegorz Nowik – profesor Instytutu Studiów Politycznych PAN, harcmistrz, publicysta, zastępca dyrektora Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Autor dwutomowego dzieła *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2004, i *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010.

Władimir Snapkouski – profesor katedry Stosunków Międzynarodowych Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku. Autor ponad 200 prac, m.in.: *Historyja znieszniaj palityki Bielarusi*, Minsk 2003–2004; *Znieszniaja palityka Respubliki Bielarus: kurs lekcyj*, Minsk 2007.

Władysław Werstiuk – profesor i kierownik Zakładu Historii Ukraińskiej Rewolucji 1917–1921 Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. W latach 2007–2010 zastępca dyrektora Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Autor wielu prac o historii Ukrainy, m.in. *Machnowszczyzna: selanskyj powstanskyj ruch na Ukraini (1918–1921)*, Kyjw 1991; *Hetmanat Pawła Skoropadskoho: istorija, postati, kontrawersiji*, Kyjw 2008 (redaktor).

Mariusz Wołos – profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie i Instytutu Historii PAN w Warszawie. W latach 2007–2011 pełnił funkcję dyrektora Stacji Naukowej PAN w Moskwie i Stałego Przedstawiciela PAN przy Rosyjskiej Akademii Nauk. Autor publikacji, m.in.: *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004; *Triougolnik Moskwa–Warszawa–Berlin. Oczerki istorii sowietsko-polsko-giermanskich odnoszenij w 1918–1939 gg.*, Sankt Pietierburg 2011 (współautorka Julia Kantor).

Indeks nazwisk

A

d'Abernon Edgar 155
Achmatowicz Aleksander 93, 247
Acton Edward 86, 88, 89
Ajnenkiel Andrzej 324
Albats Hermanis 332, 333
Aleksander I 15
Alps Voldemārs 338–340
Amiantow Ju. 134
Ananicz B. 61
Antonow Aleksandr 300
Antonow-Owsiejenko Władimir 281, 282, 403
Artizow Andriej 135
Askenazy Szymon 246, 247, 250, 384

B

Bachmietiew Boris 138, 145, 161
Baden Maximilian von 253
Bahs, podpułkownik 338

Balcerak Wiesław 101, 248, 393
Balfour Arthur 132, 384
Bańkowski A. 263
Baran Mychajło 314
Baranowski Władysław 79, 104
Bariéty Jacques 148
Barlicki Norbert 212
Barnes George 384
Bartoszewicz Henryk 306
Batlin A. 134
Batowski Henryk 402
Bączkowski Włodzimierz 312
Beck Józef 20, 398, 406
Benedykt XV 353
Beneš Edward 390
Bergs Arveds 339
Berthelot Henri Mathias 20
Berthelot Philippe 386
Belij O. 278
Bezruczko Marko 290

- Biegański Stanisław 371
 Biely Andriej 100
 Biesiedowski Grigorij 315
 Bieszanow W. 81
 Boerner Ignacy 111, 170, 176
 Bogolepow, profesor 329, 333
 Bołdeskuł Karol 164
 Borodziej Włodzimierz 119
 Borzęcki Jerzy 7, 78, 80, 89, 161, 306, 369
 Bretton Henry L. 392
 Breugel Peter 199
 Briedow Nikołaj 285
 Brock Peter 246
 Brodski K. 211
 Brusilow Aleksiej 349
 Bruski Jan Jacek 310, 311, 314, 316–318
 Bucharin Nikołaj 26, 84, 133, 207, 357
 Budionny Siemion 182, 184, 188, 189, 193, 197, 291
 Budnicki O. 138, 145
 Budurowycz Bohdan 379
 Bułhak Henryk 404
 Bułak-Bałachowicz Stanisław 236, 273, 375
- C**
- Cambon Pierre Paul 41
 Carr Edward Hallett 102
 Carton de Wiart Adrien 397
 Chlewniuk O. 84, 134
 Churchill Winston 175
 Ciałowicz Jan 404
 Ciechanowski Jan 120
 Cienciała Anna 54–57
 Cisek Janusz 99, 109, 129, 146, 249, 395
 Clemenceau Georges 286, 386
 Colby Bainbridge 145, 149, 388
 Conquest Robert 85
 Curzon George 16, 37, 38, 155, 160, 265, 324, 356, 370, 386
 Czapski Józef 389
 Czarnyszewicz Florian 373
 Czarski Andrzej 371 zob. Zaremba Zygmunt
 Czernych M.N. 358
 Czerwiakow Aleksander 263, 267, 268, 273
 Cziczerin Georgij 46, 65, 67, 87, 110, 112, 116, 120, 137, 141, 144, 153, 154, 167, 175, 202, 204, 205, 207, 208, 210, 211, 214, 216–218, 220, 222–226, 228, 229, 233, 254, 262, 264, 267, 269, 271, 316, 326, 341, 356, 395
 Czykałenko Jewhen 286, 295, 298
- Ć**
- Ćwikiewicz Alaksandr 263, 316
- D**
- Dajnies W. 359
 Danilewski Nikołaj 140
 Daniłow A. 75
 Daniszewski Adam 325
 Daniszewski Karl 203, 206, 207, 209, 218, 222, 225, 325
 Daszyński Ignacy 101
 Davies Norman 7, 27, 280, 348
 Dąbrowski Jan 403

- Dąbrowski Stefan 149, 150
 Dąbski Jan 86, 90, 118, 149, 202, 203, 209, 212, 218–221, 224–229, 235, 251, 255, 272, 293, 297, 326, 327, 331–334, 337, 371, 381
 Debo Richard K. 156, 157
 Denikin Anton 23, 24, 103, 110, 111, 168–170, 173, 285, 288, 350, 352, 355, 399
 Denis Ernest 393
 Derenthal-Dickhof Aleksandr 236
 Deruga Aleksy 235
 Dessberg Frédéric 249
 Dębski Sławomir 9, 20, 166
 Diebitsch Hans Karl von 191
 Djordjevich Dusan 85
 Dmitrów Edmund 122
 Dmowski Roman 104, 134, 256, 272, 297, 373, 376, 388
 Docenko O. 285
 Donaldson Robert H. 10
 Downarowicz Medard 318
 Drozdowski Marian Marek 318
 Duraczyński Eugeniusz 402
 Dymitrow Georgi 400
 Dzierżyński Feliks 134, 288, 258, 359
- E**
- Ebert Friedrich 361
 Eisler Jerzy 132
 Emmons Terrence 142
- F**
- Fabry Philipp 355
 Fajzulin J. 300
 Fehrenbach Konstantin 355, 361
 Fiddick Thomas C. 396
 Filipow A. 75
 Filipow Krzysztof 324
 Fiłozofow D. 374
 Foch Ferdinand 42, 82, 113, 148, 150, 151, 158, 360
- G**
- Ganielin R. 61
 Géraud Andre 386
 Gessler Otton 361
 Giolitti Giovanni 148, 156
 Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 399
 Gnińforybow Michaił 236
 Golikow Filip 183, 184
 Gorbaczow Michaił 129
 Gorbunow Je.A. 318
 Gorłow Siergiej 346, 355, 356, 361, 362
 Gostyńska Weronika 29, 35, 99, 209, 235, 252, 254, 293, 305, 358, 386
 Got'e Jurij 142
 Grabski Stanisław 161, 212, 228, 248, 253, 255, 293, 305, 307, 368, 369
 Grabski Władysław 35, 127, 318, 351, 354, 356, 360, 367
 Gregory John Duncan 20
 Grigoriew Nikifor 285
 Grigorowicz S. 69
 Grocholski Zdzisław 372
 Gutowski Adam 98

H

Halczak Bohdan 380
 Haller Józef 351
 Haller Stanisław 351, 404
 Hałycka-Diduch T.W. 277, 313
 Haking Richard 158
 Hamułka K. 258, 260–263
 Hanecki Jakub 326, 327, 338, 399
 Hankey Maurice 153, 155
 Hardinge Charles 386
 Hasse Otto 361
 Hauser Przemysław 119
 Heller Mikhail 100, 102
 Herbertte Jean 386
 Het'man D. 277
 Heye Wilhelm 361
 Hillgruber Andreas 375
 Himmer Richard 141
 Hitler Adolf 122, 143, 144, 380
 Hołówko Tadeusz 237, 319
 Hogenhuis-Seliverstoff 149
 Honczar, ataman 285
 Hovi Kalervo 146
 Hruszewski Mychajło 278, 316
 Humbert-Droz Jules 142, 143

I

Iwanouski Wacław 262

J

Jabara-Carley Michael 146
 Jabłonowski Marek 81
 Jacobson Jon 9
 Jakir Jona 183, 184
 Jakobson Roman 139

Jakubowicz 327
 Jankielowicz 330
 Janowska Halina 166
 Janowski Włodzimierz 81
 Jarosławcew Michał 236
 Jaźborowska Inieśsa 38, 50, 54, 98–100, 103, 112, 116, 129
 Jegorow Aleksandr 179, 180, 188, 189
 Jēkabsons Ēriks 324, 340, 341
 Jeżow Nikołaj 129
 Jędruszczak Tadeusz 166, 367
 Jędrzejewicz Wacław 370
 Joffe Adolf 30, 48, 67, 88, 144, 204–225, 227–229, 232, 266, 272, 297, 324–328, 330–335, 341
 Joffe N. 232
 Jonca Karol 63, 395
 Józewski Henryk 299, 379
 Judenicz Nikołaj 110, 173, 352
 Jurkiewicz Jarosław 235
 Juzwenko Adolf 103

K

Kahn David 168
 Kakurin Nikołaj 63, 174, 184
 Kalinczyk W. 277
 Kalinin Michał 84, 207
 Kamieniecki Witold 213, 214, 328, 368
 Kamieniew Lew 37, 46, 84, 153–155, 208, 217, 232, 362
 Kamieniew Siergiej 179, 212, 347
 Kamiński Marek K. 368
 Kania Krzysztof 249
 Kantor Julia 233

- Kapustin Aleksandra 335
 Karachan Lew 235
 Kawka Władysław 339
 Kedrowski Wołodymyr 90, 342
 Kennan George F. 26, 132
 Kerr Philip 153, 159
 Kiereński Aleksander 280, 374
 Kiernik Władysław 212
 Killen Linda 145
 Kirow Sergiej 210, 212
 Kissinger Henry 10, 11, 132, 400
 Klimecki Michał 313
 Kłoczko Iwan 237
 Knoll Roman 241, 242, 306, 308–310
 Knorin Wilhelm 268
 Kobryńska S. 277
 Kołas Jakub 274
 Kołczak Aleksandr 23, 103, 110, 173, 352, 355, 399
 Komarnicki Titus 54–57, 371
 Kon Feliks 358
 Kopp Wiktor 137, 140–144, 156, 161
 Korab-Kucharski Henryk 327
 Korbel Josef 395
 Korczyk Henryk 380, 404
 Kornat Marek 8, 81, 247, 312, 370, 373, 382, 402
 Koryn Andrzej 14, 101, 247, 303, 358, 393
 Korzeniowski Józef Remigiusz 335
 Kossakowski Michał Stanisław 92
 Kostiuszko Iwan I. 85, 87, 134, 196, 175, 188, 207, 208, 210, 214, 216, 220, 223, 225, 229, 266
 Köstring Ernst-August 355
 Kościuszko Tadeusz 246, 247, 250, 337
 Kotowski Grigorij 195
 Kowal Paweł 62
 Kowalewski Jan 168, 174
 Krajewski Mirosław 81
 Krasin Leonid 155
 Kraśnicka Urszula 324
 Krestinski Nikołaj 84, 204, 205, 207, 214, 217, 223, 225
 Krylenko 281
 Krzyżanowski B. 263
 Kuczewski 327
 Kukiel Marian 194
 Kukułka Józef 385
 Kukurin M. 100
 Kuliński Mieczysław 213, 339
 Kulski Władysław 380
 Kumaniecki Jerzy 201, 238, 246, 371, 376
 Kupietow G. 108
 Kutrzeba Tadeusz 78
 Kuźmin N. 188
 Kwaszonkin A. 84, 134
 Kwiring Emanuel 293, 314
L
 Lamey Bernhard 335–337
 Lansing Robert 388
 Lazdiņš Jānis 326, 330
 Leczyk Marian 379

- Lednicki Aleksander 380, 393
 Leinwand Aleksandra Julia 195
 Lenin Włodzimierz 8, 9, 15,
 24–26, 29, 34, 37, 40, 41, 45–48,
 51, 52, 64–67, 74, 83–88, 93, 94,
 101–103, 114–117, 119–121, 125,
 127, 133–135, 138, 143, 144, 146,
 147, 154, 156, 157, 161, 173, 176,
 177, 188, 204, 205, 207, 208, 210,
 214, 216–218, 222, 223, 225–228,
 264, 266, 280, 283, 313, 346–348,
 357–359, 362, 370, 371, 393,
 400–402
 Leśniewski Józef 351
 Lewandowski Józef 309, 312
 Lewinson Paweł 211, 215 (zob.
 Łapiński Paweł)
 Leygues Georges de 149, 386
 Libera Paweł 312
 Liński Henryk 327
 Litauer Stefan 241
 Litwinow Maksim 114, 120, 241,
 244, 245, 377
 Liwczyn A. 84, 134
 Liwycki Andrij 292, 294
 Lloyd George David 10, 36, 127,
 147, 152–160, 201, 208, 386
 Longworth Philip 8
 Loraine Percy 370
 Lorenz Iwan 225
 Losik Jazep 260
 Ludendorf Erich 143
 Lutze-Birk Aleksander 337
 Lwow Georgij 108
- Ł**
 Ładoś Aleksander 21, 25, 225,
 333
 Łagunionek Elżbieta 324
 Łapiński Paweł 211, 215 (zob.
 Lewinson Paweł)
 Łastouski Wacław 161, 263, 264,
 269, 316
 Łatyszonek Oleg 90
 Łojek Jerzy 367
 Łopatto Walerian 327
 Łorenc Iwan 333
 Łossowski Piotr 93, 103, 115, 241
 Łoziński Zygmunt 318
 Łuckiewicz Anton 253, 260,
 261, 273
 Łukasiewicz Jewhen 298, 299
 Łukasiewicz Juliusz 309
 Łukomski Grzegorz 166, 167
- M**
 Mace James 308
 Machnik Jan 132
 Machno Nestor 286, 288, 289
 Machrow Piotr 151, 152
 Mackiewicz Stanisław 373
 MacKinder Halford 407
 Macmillan Margaret 132
 Magdziak-Miszewska Agnieszka
 62
 Maj Ireneusz Piotr 312
 Majakowski Włodzimierz 70
 Majewski 327
 Makłakow Wasilij 138
 Manujlski Dmytro 206, 210,
 212, 227, 293, 313, 332
 Marchlewski Julian 111, 134,
 170, 176, 266, 272, 358
 Marks Karol 101, 199
 Martin Terry 311
 Masaryk Józef 390

- Materski Wojciech 201, 237, 307, 316, 379
Matuszewski Ignacy 164, 368
Matwiejew Giennadij 28, 33, 34, 50, 61, 62, 67, 100, 132, 233
Mawdsley Evan 366
Max-Müller William 367
Mazepa Izaak 292, 299
Mazurek Mariusz 145
Mednis I. 325
Meierovics Zigfrīds 92, 207, 324, 327–331, 336, 337, 342
Menders, doktor 331
Mereżkowski Dymitr 374
Miagkow Aleksandr 236
Michajłow 210
Michowicz Waldemar 248
Michutina Irina 26, 100
Mickiewiczus-Kapsukas Vincas 264
Mieczkowski Adam 212
Miedwiediew Dmitrij 76
Miedziński Bogusław 368, 371
Mielikow W. 100, 174, 184
Mieltiuchow Michaił 27, 37, 40, 41, 45, 48, 52, 63, 64
Miezeninow Siergiej 179, 180
Mikołajewicz Mikołaj 61
Mikulicz Sergiusz 312
Milbank Farrar Marjorie 146
Millerand Alexandre 36, 41–44, 146, 148, 156, 161
Milukow Paweł 374
Miłosz Czesław 373
Miśkiewicz Benon 81
Moraczewski Jędrzej 21, 23
Morawski Kajetan 371, 378, 383
Mordacq Jean Jules Henri 386
Morgenthau Hans 10
Mowrer Paul Scott 407
Murałow Nikołaj 74
Musiał Bogdan 313
Mykytka Osyp 288
Myszkowski Aleksander 327, 339–341
- N**
Nahajewski I. 90
Nałęcz Daria 43, 54, 104, 111, 120
Nałęcz Tomasz 43, 54, 104, 111, 120
Narinski Michaił 61–64
Narutowicz Gabriel 376, 377
Nekrich Aleksandr 100, 102
Nieżyński Ł. 52
Nikowski Andrij 298
Nogee Joseph L. 10
Nolfo Ennio di 52, 57
Nowak Andrzej 14, 23, 79, 82, 93, 98, 102–104, 110, 120, 132, 146, 152–154, 174, 247, 303
Nowak-Kiełbikowa Maria 111, 367, 384
Nowik Grzegorz 98–100, 102, 111, 113, 116, 117, 121, 125, 129, 163, 165, 168–170, 178, 185, 187, 189, 193, 195, 196
Nove Alec 86
Nurowski Marcin 246

O

Obizierski M. 263
 Oboleński Leopold 210, 212, 227
 Odyniec Dmitrij 236
 Olszanski Prochor 201
 Omelanowycz-Pawłenko
 Mychajło 236, 291, 292, 296
 Ordżonikidze Grigorij 40
 Oriechow Aleksandr 26
 Owsianik Antoni 263

P

Paderewski Ignacy 106, 134, 149,
 253, 254, 258, 260, 261, 384
 Pająk Zdzisław 168
 Paléologue Maurice 148
 Panafieu Hector de 148
 Parsadanowa Walentyna 38, 50,
 54, 99, 100, 103, 112, 116, 129
 Paskiewicz Iwan 192
 Paszkiewicz Henryk 371
 Patek Stanisław 375, 382
 Pawłowski Tymoteusz 81
 Peptoński Andrzej 164, 167,
 340–342
 Petlura Symon 24, 79, 87, 90,
 115, 142, 161, 169, 171, 177, 178,
 202, 213, 236, 285–289, 292,
 294–296, 298–300, 307, 310, 317,
 350, 368, 375
 Petracchi Giorgio 395
 Petruszewycz Jewhen 287, 314, 317
 Piber Andrzej 384
 Piczeta Władimir 329
 Piłsudski Józef 19–24, 28, 33, 35,
 36, 38, 50, 52, 78, 79, 99,
 104–106, 108, 110–113, 115, 117,
 123, 125, 126, 128, 134, 148–150,

152, 161, 163–167, 170, 171,
 174–176, 181, 185–187,
 189–195, 199, 211, 217, 220,
 241, 248, 257, 259–262, 271,
 273, 287, 290, 292–294, 297,
 298, 305, 306, 309, 313, 319,
 320, 346, 350–352, 355, 360,
 368–370, 376, 389, 390, 398,
 399, 406
 Pipes Richard 84–88, 100, 102,
 114, 116, 173
 Pisuliński Jan 310
 Piszczkowski Tadeusz 385
 Plater Leon 339
 Plensners Aleksandrs 330–332
 Polak Bogusław 166, 167
 Poliwanow Aleksiej 329, 335
 Połtorak Siergiej 66
 Popławska Monika 366
 Potulicki Michał 380
 Prokopowycz Wiaczesław 292
 Próchniak Edward 358
 Pruszyński Mieczysław 369
 Putin Władimir 75

R

Radek Karol 37, 45, 134, 217,
 354
 Rakowski Christian 87, 177,
 208, 283, 284, 316
 Renan Ernest 18
 Riasanovsky Nicholas V. 90
 Rojek Wojciech 132
 Romer Tadeusz 392
 Ronge Maximilian 165
 Rosenfeld Günther 354
 Rostunow Iwan 349
 Rostworowski Emanuel 309

- Rotfeld Adam Daniel 9, 34, 43, 62, 104, 132, 233
Rozwadowski Tadeusz 137, 190, 192, 360
Rublow O.S. 317
Rudin Andriej 236
Rudnicki Szymon 90
Rüge Wolfgang 355
Rybak Józef 164, 165
Rydz-Śmigły Edward 189
Rzegocki Arkady 373
- S**
- Sapieha Eustachy 28, 30, 44, 106, 116, 121, 123–125, 151, 213, 214, 292, 308, 309, 325, 367–370, 373, 376–378, 381, 384, 385, 394, 395, 407
Sarh Marceli 327
Sawinkow Boris 103, 236, 294, 375
Sazonow Siergiej 61
Scheinman 210
Schramm Tomasz 407
Seeckt Johannes Friedrich Leopold von 354–356, 361–364
Sēja Ludvigs 325, 327, 328, 330, 334
Serhijczuk W. 277
Service Robert 84, 88
Seton-Watson Robert 387
Sidak W.S. 311
Sidorow A. 236
Sienkiewicz Henryk 373
Siergiejew Je.Ju. 232
Siergiejew J. 184
Sierpowski Stanisław 380
Sikorski Władysław 81, 192, 404
Simonowa T.M. 312, 347
Simons Walter 156, 355, 361, 395
Singh Simon 168, 194
Skierski Leonard 182
Skirmunt Konstanty 57, 256, 376
Skowronek Maria 98
Skrypnyk Mykoła 206, 207, 293
Skrzyński Aleksander 29, 30, 233, 234
Skulski Leopold 211
Skworcow-Stiepanow Iwan 358
Słuszczow Jakow 286
Smidowicz Piotr 206, 207, 209
Smolicz Arkadź 270
Smolny 281
Smuts Ian 132
Snapkouski Uładzimir 267
Snyder Timothy 17, 122, 161, 312
Sokolnikow Grigorij 204
Sołłohub-Dowoyno Stanisław 192, 339
Sołowjowa W. 277
Sowińska Hanka 168
Sozański Jarosław 341
Spargo John 145
Sribniak I. 299
Stableford Tom 86, 88, 89

Stachura Peter D. 51, 55
 Stalin Józef 45, 65, 75, 84, 86, 88,
 117, 122, 123, 129, 133, 137, 138,
 144, 157, 167, 184, 188, 207, 275,
 357, 400–402, 404, 405
 Stankiewicz Roman 339
 Stankiewicz Witold 305, 384
 Stanley John D. 246
 Stanslicki Józef 165
 Steinberg Mark D. 90
 Steiner Zara 132
 Stempowski Stanisław 299
 Stieklów Władimir 403
 Stomma Stanisław 399
 Stomoniakow Boris 242, 243,
 246, 247
 Stresemann Gustav 392
 Suchcitz Andrzej 51
 Suleja Włodzimierz 249, 370
 Šūmanis Vilis 326, 332
 Suworow Aleksandr 191
 Swain Geoff 86
 Swirin M. 81
 Sydorenko Hryhoryj 286
 Szapiro J. 327
 Szaposznikow Boris 100, 113, 174
 Szczepański Janusz 81
 Szełuchyn Serhij 293, 296, 342
 Szporluk Roman 24
 Szrednicki por. 339
 Szumiło Mirosław 80
 Szumski Jan 313

Ś

Świętek Ryszard 164
 Świtalski Kazimierz 79

T

Taraszkiewicz Bronisław 90
 Tarczyński Marek 195
 Tarnawski Myron 287
 Taroczy Nandor 165
 Tiutiunnyk Jurko 236, 292, 297,
 300, 316, 375
 Tommasini Francesco 388, 389,
 391
 Torkunow Anatolij 9, 34, 43, 62,
 104, 132, 233, 236
 Trocki Lew 37, 46, 62, 84, 88,
 93, 101, 102, 110, 116, 120,
 134, 138, 147, 154, 173, 204,
 205, 207, 214, 223, 225, 323,
 346, 351, 353, 357, 360, 371
 Trubiecki Nikołaj 139, 140, 158
 Tuchaczewski Michaił 74, 75,
 115, 117, 182, 185, 186, 188,
 189, 191–195, 197, 198,
 347–349, 351, 352, 371

U

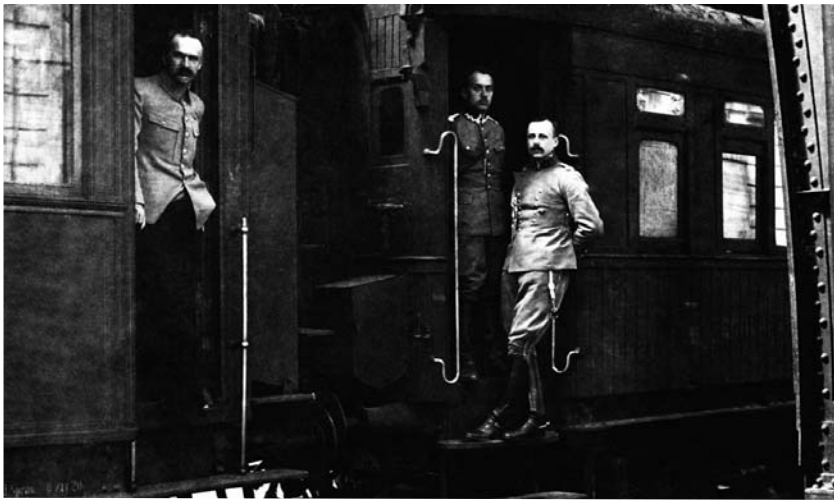
Udowyczenko Ołeksandr 291
 Ulanicki Władimir 236
 Ullman Richard 387
 Unszticht Józef 37, 38, 65, 134,
 358, 359
 Usikow R. 135
 Uzdowski Marjan 310

W

Wagner Gerhard 85, 354, 395
 Walczak Henryk 378
 Wandycz Piotr 7, 30, 77, 82,
 146, 366, 367, 372, 395, 403
 Wapiński Roman 247

- Wasilewski Leon 25, 110, 167, 211, 213, 214, 248, 262, 263, 306, 333, 368, 381
- Waszkiewicz Ludwik 212
- Weryha W. 300, 311
- Weygand Maxime 42, 190, 360, 385
- Wędrowski Jacek Ryszard 389
- Wichliński Michał 212
- Widnianski S. 277
- Wieczorkiewicz Paweł 119
- Wielowieyski Józef 256
- Wilson Andrew 90
- Wilson Thomas Woodrow 16, 145, 153, 388
- Wiszka Emilian 90, 310
- Witos Wincenty 127, 317, 360
- Witte Siergiej 61
- Włoch Władysław 327
- Wojciechowski Mieczysław 90, 93, 247, 248, 385
- Wojdyło Witold 248
- Wojkow Piotr 237–244, 246, 250
- Wolewodz Aleksandr 73
- Wołkogonow Dmitrij 405
- Wołos Mariusz 26, 129, 233, 241, 245, 247, 385
- Wołoszynowki Joachim 299
- Woroszyłow Kliment 40
- Wrangel Piotr 42, 44–47, 49, 70, 103, 124, 138, 145–152, 161, 203, 208, 211, 233, 294, 305, 370, 386, 399
- Wróbel Piotr 90, 246
- Wróblewski Władysław 209
- Wyrzykowski H. 327
- Wysłouch Bolesław 318
- Wyszczelski Lech 81, 347, 348, 349, 351, 353, 356, 359, 360, 362
- ## V
- Vācietis Jukums 283
- Varga Endre Laszlo 165
- Vickopfs Nikolajs 326
- Vourkoutiotis Vasilis 82, 85
- ## Y
- Young Hilton 389
- ## Z
- Zacharias Michał J. 368
- Zaleski August 378, 382, 398
- Zamoyski Adam 79, 93
- Zamoyski Maurycy 370, 386
- Zaremba Zygmunt 371 zob. Czarski Andrzej
- Zatonski Wołodymyr 282, 313
- Zatorski Aleksander 99
- Zetenyj, ataman 285
- Zinowjew Grigorij 45, 84, 116, 133, 357
- Zgórniak Marian 404
- Zuchniak Monika 62
- ## Ż
- Żarnowski Janusz 404
- Żeligowski Lucjan 51, 106, 314, 340

fot. East News



Marszałek Józef Piłsudski na dworcu kolejowym w Białymstoku w 1919 roku. Na stopniach drugiego wagonu stoją płk Tadeusz Zasprzycy i por. Janusz Olszanowski.

fot. AKG Images/East News



Członkowie Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych w 1917 roku. Siedzą od lewej Lew Kamieniew, Adolf Joffe i Aleksandra Kollątaj. Drugi z prawej stoi Lew Trocki, pierwszy z prawej Lew Karachan.

fol. zbioru Ośrodku Karta



Józef Piłsudski i gen. Józef Haller
na stopniach Katedry na Wawelu,
październik 1919 roku.

fol. Instytut Polski i Muzeum
im. gen. Sikorskiego w Londynie



Okolice Antopola,
sztandar bolszewicki zdobyty przez 24 Pułk Piechoty.

phot. East News



Włodzimierz Lenin przemawiający na placu Swierdłowskim do czerwonarmistów wyruszających na Front Polski, 5 maja 1920 roku.

phot. East News



Moskwa, plac Swierdłowski, 5 maja 1920 roku, Lew Trocki, Włodzimierz Lenin i Siergiej Kamieniew.

fol. Instytut Polski i Muzeum
im. gen. Sikorskiego w Londynie



Polscy żołnierze zmaltretowani przez bolszewików,
czerwiec 1920 roku.

fol. Instytut Polski i Muzeum
im. gen. Sikorskiego w Londynie



Jeńcy bolszewicy w obozie pod Warszawą, 1919–1920.

fot. zbiory Ośrodka Karta



Marszałek Józef Piłsudski ogląda sztandary,
Tarnopol, 1919–1920.

fot. Laub, zbiory Ośrodka Karta



Ataman Symon Petlura w salonce, która była siedzibą
jego sztabu podczas wojny polsko-bolszewickiej.

phot. zbiry Ośrodku Karta



Członkowie Polrewkomu, Białystok, sierpień 1920 roku. W środkowym rzędzie drugi od lewej siedzi Feliks Dzierżyński, obok Julian Marchlewski i Feliks Kon.

phot. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie



Karykatura: Program rządu bolszewickiego w Polsce.

fol. Departament Historyczno-Dokumentacyjny
Ministerstwa Spraw Zagranicznych FR



Rozmowy w Mińsku w 1920 roku.
Na środku stoi Jan Dąbski, przewodniczący polskiej delegacji.

fol. Departament Historyczno-Dokumentacyjny
Ministerstwa Spraw Zagranicznych FR



Rozmowy w Mińsku w 1920 roku.
Pomieszczenie dla przedstawicieli prasy.

fol. Department Historyczno-Dokumentacyjny
Ministerstwa Spraw Zagranicznych FR



Rozmowy w Mińsku w 1920 roku. Obrady.

fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Dom Czarnogłowych, siedziba obrad ryskich.

fol. Foto Klio, Ryga, ze zbiorów Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego



Delegacja polska na konferencję pokojową w Rydze. W środku siedzi przewodniczący – Jan Dąbski .

fol. Instytut Polski i Muzeum
im. gen. Sikorskiego w Londynie



Członkowie polskiej delegacji na rozmowy pokojowe w Rydze:
Jan Dąbski i Aleksander Ładość.

fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Jan Dąbski.

fot. Centralne Archiwum Wojskowe



Rokowania pokojowe między Polską a Rosją Sowiecką,
Ryga, 12 października 1920 roku.

fot. ze zbiorów Muzeum Dyplomacji
 i Uchodźstwa Polskiego

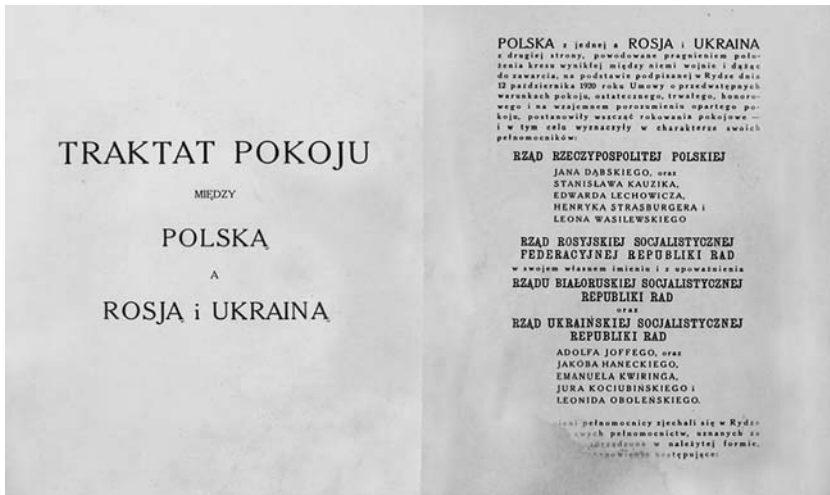


Ryga, obrady, prawdopodobnie posiedzenie komisji prawnej.
Przy stole widoczni m.in. Aleksander Ładoś,
Leon Wasilewski i Karol Poznański.

fot. pochodzi z albumu *Polska w pierścieniu
prób i ognia – rok 1918–1926*, pamiątkowy
zbiór fotografii i dokumentów zebrat i ułożył
M. Wieliczko, Warszawa 1933.



Adolf Joffe i Jan Dąbski.



Pierwsze strony traktatu ryskiego.